KALENDARZ ZWIĄZKOWY NA ROK 1938

Z.N.P.

WYDANY NAKŁADEM WYDAWNICTW
ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO
W CHICAGO, ILLINOIS

Rok 1938

Nowy Rok . . .
Dwa słowa . . .
A ile się w nich chowa
ukrytej treści?
A ile się w nich mieści
nadziei, złudzeń, boleści?
Jaki ogromny skok
ponad przeszłości mogiłą—
ponad przeznaczeń krawędzie
z tego co dotąd było
do tego co będzie?

Nowy Rok . . .
Dwa słowa—
a ile się w nich chowa
ukrytej treści? . . . .

Z przyszłości ciemnic
co groźnie huczy przed nami
z wieku po wiek
jakże odgadnie człowiek
co chwilą obecną żyje,
to wszystko co pieczęciami
skryte odwiecznych tajemnic
i nie odsłoni się wprzód
aż wielka godzina wybije?
daremny trud—
przyszłości nie zgadnie
człowiek . . .

To jedno wolno nam:
Stanąć z dobrą nadzieją
u Roku Nowego bram
i wierzyć, że będzie lepiej
i wierzyć, że będzie jaśniej
że cienie się złe rozwieją
że naród siły swe skrzepi—
odwiecznej zapomni waśni,
że na ojczystym łanie
brat koło brata stanie
pojednani, więc szczęśni
aby po wspólnym trudzie—
z mitręgi naszych mięśni
z mozołu naszych kości
kwiaty wyrosły na grudzie,
kwiaty świetlanej przyszłości . . .

20,-

STYCZEŃ

31 DNI

Angielski JANUARY—Litewski LANSIS
Niemiecki JANUAR—Ruski SICZEŃ
Rosyjski JANWAR

31 DNI

	Dni Tygodnia	Kalendarz Rzymsko-Katolicki	Kalendarz Słowiański
1.	**Obrzezanie Pana Jezusa** (Łuk. 2).		
1	Sobota	**Nowy Rok**	Mieczysław
2.	**Niedziela po Obrzezaniu Pana Jezusa** (Łuk. 2).		
2	**Niedziela**	Makary opat	Strzeżysław
3	Poniedz.	Genowefa panna	Włastymiła
4	Wtorek	Tytus bisk.	Dobromir
5	Środa	Telesfor, Emilian	Włastybor
6	Czwartek	**Trzech Króli**	Bojomir
7	Piątek	Łucjan kapł. w.	Światosław
8	Sobota	Marcjanna p.	Mścisław
3.	**1 po Trzech Królach:** 12-letni Jezus w kościele (Łuk. 2).		
9	**Niedziela**	Seweryn opat	Władymira
10	Poniedz.	**Rodziny Św.**	Dobrosław
11	Wtorek	Hygin, Honorata	Krzesimir
12	Środa	Ernest, Ark. m.	Czesława
13	Czwartek	Weronika z Med.	Bogumir
14	Piątek	Hilary b., Feliks m.	Radogost
15	Sobota	Paweł Maur, op.	Domosław
4.	**2 po Trzech Królach:** Gody w Kanie Galilejskiej (Jan 2).		
16	**Niedziela**	Marceli p. m.	Włodzimierz
17	Poniedz.	Antoni opat	Rościsław
18	Wtorek	Kat. Św. Piotra w Rz.	Jaropełk
19	Środa	Ferdynand	Ratymir
20	Czwartek	Fabian i Sebastian	Przeździsław
21	Piątek	Agnieszka p. m.	Jarosław
22	Sobota	Winc. i Anast. m.	Witosław
5.	**3 po Trzech Królach:** Jezus uzdrawia tręd. (Mat. 8).		
23	**Niedziela**	Zaśl. N. M. P., R.	Wrócisława
24	Poniedz.	Tymoteusz	Chwalibóg
25	Wtorek	Nawr. Św. Pawła	Miłosz
26	Środa	Polikarp b. m.	Skarbimir
27	Czwartek	Jan Złotousty	Przybysław
28	Piątek	Karol ces., Walery	Radomir
29	Sobota	Franc. Salezy	Zdzisław
6.	**4 po Trzech Królach:** Jezus uśmierza burze (Mat. 8).		
30	**Niedziela**	Martyna, Hiac.	Dobrogniewa
31	Poniedz.	Piotr N., J. Bos.	Spitogniew

ZAPISKI



LUTY

28 DNI	Angielski FEBRUARY—Litewski VASARIS Niemiecki FEBRUAR—Rosyjski FEWRAL Ruski LUTYJ	28 DNI

	Dni Tygodnia	Kalendarz Rzymsko-Katolicki	Kalendarz Słowiański
1	Wtorek	Ignacy, Brygida p.	Żegota
2	Środa	**Oczyszczenie N. M. P.**	Miłosława
3	Czwartek	Błażej b. m.	Ścibor
4	Piątek	Andrzej Kors. b.	Witosława
5	Sobota	Agata p. m.	Dobrochna
7.	**5 po Trzech Królach:** O kąkolu na roli (Mat. 13).		
6	**Niedziela**	Dorota p. m.	Bohdan bł.
7	Poniedz.	Romuald op.	Sulisław
8	Wtorek	Jan z Maty w.	Gniewomir
9	Środa	Apolonia p. m.	Gorysław
10	Czwartek	Scholastyka p.	Tomił bł.
11	Piątek	Objawienie N. M. P.	Świętochna
12	Sobota	Zał. Serwitów	Radzin św.
8.	**Starozapustna:** O robotnikach w winnicy (Mat. 20).		
13	**Niedziela**	Aniela z Foligno	Jordan św.
14	Poniedz.	Walenty kpł. m.	Niemir
15	Wtorek	Faustyn i Jow.	Szczesław
16	Środa	Julianna p. m.	Milad b.
17	Czwartek	Konstancja	Świętorad
18	Piątek	Symeon b. m.	Wielosława
19	Sobota	Konrad wyzn.	Czcisław bł.
9.	**Mięsopustna:** O siewcy i różnej roli (Łuk. 8).		
20	**Niedziela**	Leon b. w.	Lubomił
21	Poniedz.	Maksymilian b.	Onosław
22	Wtorek	Kat. Św. Piotra w Ant.	Wrócisław
23	Środa	Piotr Damian b.	Przeździsława
24	Czwartek	Maciej apost.	Bogusz
25	Piątek	Anastazja	Sławobój
26	Sobota	Małg. z Kort.	Mirosław
10.	**Zapustna:** Jezus zapowiada swą mękę (Łuk. 18).		
27	**Niedziela**	Gabriel Possenti	Wiarosława
28	Poniedz.	Roman, Teofil	Tworzymir

ZAPISKI



31 DNI | **Angielski MARCH—Litewski KOVAS**
Niemiecki MAERZ—Rosyjski MART
Ruski BEREZEŃ | **31 DNI**

	Dni Tygodnia	Kalendarz Rzymsko-Katolicki	Kalendarz Słowiański
1	Wtorek	Albin, Antonina	Budzisław
2	Środa	Popielec—Helena	Radosław
3	Czwartek	Kunegunda ces.	Sławomił
4	Piątek	Kazimierz kr. w.	Kazimierz św.
5	Sobota	Wacław m.	Pakosław

11. Wstępna (1-a postu): O kuszeniu Pana Jezusa (Mat. 4).

6	**Niedziela**	Perp., Fel., Róża	Wojsław
7	Poniedz.	Tomasz z Akw.	Bogowit bł.
8	Wtorek	Jan B., Winc. K.	Miłogost
9	Środa	Franciszka Rz.	Mścisława
10	Czwartek	40 Męczenników	Bożesław
11	Piątek	Pelagia, K. B.	Ludosław
12	Sobota	Grzeg. W. pap.	Światosz

12. Sucha (2-a postu): O Przemienieniu Pańskim (Mat. 17).

13	**Niedziela**	Krystyna p.	Niecisław
14	Poniedz.	Matylda ces. w.	Bożena
15	Wtorek	Klemens Dwor.	Długomir
16	Środa	Eufrozyna p.	Ojcosław
17	Czwartek	Jan Sarkander	Zbigniew
18	Piątek	Gabriel Arch.	Boguchwała
19	Sobota	Józef Obl. N. M. P.	Bohdan

13. Głucha (3-a postu): Pan Jezus wypędza diabła (Łuk. 11).

20	**Niedziela**	Klaudia, Eufem.	Polemir
21	Poniedz.	Benedykt opat	Bogusław
22	Wtorek	Paweł b.	Godysław
23	Środa	Katarzyna Szw.	Czcimisław
24	Czwartek	Ireneusz b.	Zbisław
25	Piątek	Zwiastowanie N. M. P.	Lubomira
26	Sobota	Ludgier b. w.	Wieńczysława

14. Śródpostna (4-a postu): O nakarm. 5000 ludzi (Jan 6).

27	**Niedziela**	Rupert, Jan Dam.	Świętobój
28	Poniedz.	Jan Kapistr.	Bohdar bł
29	Wtorek	Eustazy op.	Krzesław
30	Środa	Jan Klimak	Szugosław
31	Czwartek	Balb., Kornelia	Dobromira

ZAPISKI



KWIECIEŃ

30 DNI | **Angielski APRIL—Litewski BALANDIS**
Niemiecki APRIL—Rosyjski APRIEL
Ruski KWITEŃ | **30 DNI**

	Dni Tygodnia	Kalendarz Rzymsko-Katolicki	Kalendarz Słowiański
1	Piątek	Teodora m.	Ludmiła
2	Sobota	Franciszek z P.	Sudomir
15.	**Czarna (5-a postu)**: Żydzi chcą ukamien. Jezusa (Jan 8).		
3	**Niedziela**	Ryszard b.	Mnożysław
4	Poniedz.	Izydor b.	Wratysław
5	Wtorek	Wincenty Fer. w.	Bożywój
6	Środa	Julianna, Kor. p.	Świętobór bł.
7	Czwartek	Donat i Rufin m.	Przesław
8	Piątek	Dionizy b. w.	Radosław
9	Sobota	Maria Kleof.	Dobrosław
16.	**Palmowa (6-a postu)**: O wjeź. Jezusa do Jer. (Mat. 21).		
10	**Niedziela**	Ezechiel pr.	Gorysław
11	Poniedz.	Leon I p. w.	Jaromir
12	Wtorek	Juliusz Konst.	Lubosław
13	Środa	Hermenegild pr.	Przemysław
14	Czwartek	Wielki Czw.—Justyn	Myślimir
15	Piątek	Wielki Piątek—Anastazja	Leszek
16	Sobota	Wielka Sob.—Benedykt	Nosisław bł.
17.	**Wielkanocna**: O zmartwychwstaniu Pańskim (Mar. 16).		
17	**Niedziela**	**Wielkanoc**—Rudolf	Krasisław
18	Poniedz.	**Pon. Wielk.**—Apoloniusz	Gościsław
19	Wtorek	Pafnucy m.	Władymir
20	Środa	Agnieszka p.	Rolirad
21	Czwartek	Anzelm b. w.	Drogomił
22	Piątek	Soter i Kajus m.	Strzeżymir
23	Sobota	Wojciech b. m.	Wojciech św.
18.	**1-a po Wielkan. (Przewodnia)**: O niewier. Tom. (Jan 20).		
24	**Niedziela**	Jerzy, Fidelis m.	Jerzy św.
25	Poniedz.	Marek ewang.	Jarosław
26	Wtorek	N. M. P. Dobrej Rady	Spitymir
27	Środa	Zyta p., Teofil b.	Bogufał
28	Czwartek	Witalis m., Paw.	Żywisław
29	Piątek	Piotr m.	Sogosław
30	Sobota	Katarz. Sjen. p.	Chwalisława

ZAPISKI



MAJ

Angielski MAY—Litewski GEGURES
Niemiecki MAI—Rosyjski MAJ
Ruski TRAWEŃ

31 DNI | **31 DNI**

	Dni Tygodnia	Kalendarz Rzymsko-Katolicki	Kalendarz Słowiański
19.	**2-a po Wielkanocy:** O dobrym pasterzu (Jan 10).		
1	**Niedziela**	Filip i Jakub ap.	Lubomir
2	Poniedz.	Atanazy, Zygmunt	Witymir
3	Wtorek	**N. M. P. Kr. Kor. P.**	Świętosława
4	Środa	Zn. Św. Krzyża, Monika	Wieńczysław
5	Czwartek	Pius V., Irena	Chocisław
6	Piątek	Jan w oleju	Gościwid bł.
7	Sobota	Florian m., Domin.	Ludomił św.
20.	**3-a po Wielkan.:** Maluczko, a nie ujrzycie mnie (Jan 16).		
8	**Niedziela**	Stanisław b. m.	Stanisław św.
9	Poniedz.	Grzegorz N.	Bożerad bł.
10	Wtorek	Izydor, Antonin	Cierpimir
11	Środa	Mamert b. w.	Ludowit
12	Czwartek	Nereusz, Pankracy	Wszemił
13	Piątek	Serwacy b. w.	Cichosław
14	Sobota	Bonifacy m.	Dobiesław
21.	**4-a po Wielkanocy:** O odejściu do Ojca (Jan 16).		
15	**Niedziela**	Zofia m., Izyd. op.	Strzeżysława
16	Poniedz.	Jędrzej Bobola	Wieńczysława
17	Wtorek	Paschalis w.	Sławomił
18	Środa	Feliks Kap., Iwo	Wszesław
19	Czwartek	Piotr Celestyn	Krzesomyśl
20	Piątek	Bernardyn w.	Bronimir
21	Sobota	Jan Nepom.	Przesław bł.
22.	**5-a po Wielkanocy:** O prawdziwej modlitwie (Jan 16)		
22	**Niedziela**	Julia p. m., Emil	Wisław bł.
23	Poniedz.	Krysp. z Witerb.	Budziwój
24	Wtorek	Wspomożenie N. M. P.	Tomira
25	Środa	Grzeg. p., Urb.	Borysława
26	Czwartek	**Wniebowstąpienie Pań.**	Wieńczymił
27	Piątek	Magdal. de Paz.	Rusław
28	Sobota	German. Aug.	Jaromir
23.	**6-a po Wielkanocy:** O obietnicy zesł. Ducha Św. (Jan 15).		
29	**Niedziela**	Teodozja, Hum.	Boguchwała
30	Poniedz.	Feliks, Ferd. III	Sulimir
31	Wtorek	Aniela, Petronela	Bożesława

ZAPISKI



30 DNI | Angielski JUNE—Litewski BIRŻELIS | 30 DNI

Niemiecki JUNI—Rosyjski JUNIJ

Ruski CZERWEŃ

	Dni Tygodnia	Kalendarz Rzymsko-Katolicki	Kalendarz Słowiański
1	Środa	Jakub Strepa	Światopełk
2	Czwartek	Sadok i tow. m.	Ratysław
3	Piątek	Klotylda kr.	Bratumił
4	Sobota	Franciszek Ksawery	Lutomił
24.	**Zielonoświąteczna:** O zesłaniu Ducha Św. (Jan 14).		
5	**Niedziela**	**Zesłanie Ducha Św.**	Dobromił
6	Poniedz.	**Poniedz. zielonośw.**	Cichomir
7	Wtorek	Robert opat	Wisław bł.
8	Środa	Medard. Got.	Wyszosław
9	Czwartek	Prym. i Felicjan	Sławój
10	Piątek	Małgorz., Bog.	Bogumił św.
11	Sobota	Barnabasz ap.	Radomił
25.	**1 po Ziel. Ś. (Św. Trójcy):** O wład. nadan. Chr. (Mat. 28).		
12	**Niedziela**	Jan z Fakundy	Wyszomił
13	Poniedz.	Ant. z Padwy	Chotymir
14	Wtorek	Bazyli W. b. w.	Przedzimir
15	Środa	Wit i Modest m.	Wit św.
16	Czwartek	**Boże Ciało**	Budzimir
17	Piątek	Germana, Adolf	Drogomyśl
18	Sobota	Marek i Marcel.	Długosław
26.	**2-a po Ziel. Św.:** O wezwaniu na wielką ucztę (Łuk. 14).		
19	**Niedziela**	Julianna p.	Bożysław
20	Poniedz.	Sylwery p.	Bogna św.
21	Wtorek	Alojzy w.	Domysław
22	Środa	Paulin b. w.	Broniwój
23	Czwartek	Marian, Egn. w.	Wanda
24	Piątek	Nar. Św. J., Serca J.	Janisław
25	Sobota	Wilhelm op.	Włastymił
27.	**3-a po Ziel. Św.:** O zgubionej owcy i o groszu (Łuk. 15).		
26	**Niedziela**	Jan i Paweł m.	Rozmysław
27	Poniedz.	Władysław kr.	Władysław
28	Wtorek	Ireneusz p. m.	Zbroisław
29	Środa	**Piotr i Paweł ap.**	Wyszomir
30	Czwartek	Lucyna, wsp. Św. Pw.	Cichosława

ZAPISKI



Angielski **JULY—Litewski LUPOS**
31 DNI Niemiecki **JULI—Rosyjski JULIJ** **31 DNI**
Ruski **ŁYPEŃ**

	Dni Tygodnia	Kalendarz Rzymsko-Katolicki	Kalendarz Słowiański
1	Piątek	Przen. Krwi P. J.	Bogusław
2	Sobota	NAWIEDZ. N. M. P.	Ojcomir
28.	**4-a po Ziel. Świątkach:** O obfitym połowie ryb (Łuk. 5).		
3	**Niedziela**	Leon p., Alfred	Miłosław
4	Poniedz.	Ireneusz	Wielisław
5	Wtorek	Antoni Zaccaria w.	Prokop
6	Środa	Izajasz pror.	Izasław
7	Czwartek	Cyryl i Metody	Krasnoroda
8	Piątek	Elżb. kr. Port.	Chwalimir
9	Sobota	Weronika Giult.	Strachota
29.	**5-a po Ziel. Św.:** O sprawiedliwości faryzeusz. (Mat. 5).		
10	**Niedziela**	7 Braci m., Amelia	Radziwoj
11	Poniedz.	Filomena, Pel.	Olecha św.
12	Wtorek	Jan Gwalb. p.	Tolimir b.
13	Środa	Małgorzata p. m.	Radomiła
14	Czwartek	Bonawentura b.	Dobrogost
15	Piątek	Henryk kr.	Radosław
16	Sobota	N. M. P. Szkapl.	Dzierżysława
30.	**6-a po Ziel. Świąt.:** O nakarmieniu 4000 ludzi (Mar. 8).		
17	**Niedziela**	Aleksy w.	Dzierżykraj
18	Poniedz.	Kamil, Szym. z L.	Unisław
19	Wtorek	Winc. a Paulo	Wodzisław
20	Środa	Czesław w.	Czesław
21	Czwartek	Onufry, Makryna	Stosław
22	Piątek	Maria Magdalena	Bolesława
23	Sobota	Apolinary b. m.	Żelisław
31.	**7-a po Ziel. Świąt.:** O fałszywych prorokach (Mat. 7).		
24	**Niedziela**	Kunegunda kr.	Lubomira
25	Poniedz.	Jakub ap., Krzyszt.	Sławosz
26	Wtorek	Anna, matka N. M. P.	Mirosława
27	Środa	Pantaleon, Nat.	Wszebor
28	Czwartek	Innocenty, Wiktor	Świętomir
29	Piątek	Marta S. Beatr.	Cierpisława
30	Sobota	Abdon i Sen. m.	Ludomir
32.	**8-a po Ziel. Św.:** O niesprawiedliwym szafarzu (Łuk. 16).		
31	**Niedziela**	Ignacy Loyola	Zdobisław

ZAPISKI

SIERPIEŃ

31 DNI | Angielski AUGUST—Litewski RUGPINTIS | 31 DNI

Niemiecki AUGUST—Rosyjski AWGUST

Ruski SERPEŃ

	Dni Tygodnia	Kalendarz Rzymsko-Katolicki	Kalendarz Słowiański
1	Poniedz.	Piotr w okowach	Rolisław
2	Wtorek	N. M. P. Anielska	Światosława
3	Środa	Znal. Św. Szczepana	Letosław
4	Czwartek	Dominik w.	Ostromir bł.
5	Piątek	N. M. P. Śnieżna	Dąbrówka
6	Sobota	Przemienienie Pańskie	Chlebosław
33.	**9-a po Ziel. Świąt.:** O zburzeniu Jerozolimy (Łuk. 19).		
7	**Niedziela**	Kajetan w.	Olech św.
8	Poniedz.	Cyriak i Largus	Niezamyśl
9	Wtorek	Roman m.	Borys i Chleb.
10	Środa	Wawrzyniec m.	Bohdan
11	Czwartek	Tybur i Zuzan.	Włodzimira
12	Piątek	Klara p.	Sława bł.
13	Sobota	Hipolit i Kassjan	Rosław
34.	**10-a po Ziel. Świąt.:** O faryzeuszu i celniku (Łuk. 18).		
14	**Niedziela**	Euzebiusz	Dobrowoj
15	Poniedz.	**Wniebowzięcie N. M. P.**	Jacław św.
16	Wtorek	Roch w., Joachim	Domorad
17	Środa	Jacek w.	Miron św.
18	Czwartek	Agapit, Helena	Bronisława
19	Piątek	Benigna p.	Bolesław
20	Sobota	Bernard op.	Sobiesław
35.	**11-a po Ziel. Św.:** O uzdrowieniu głuchoniem. (Mar. 7).		
21	**Niedziela**	Joanna	Kazimira
22	Poniedz.	Tymoteusz	Radomił
23	Wtorek	Filip Benicjusz	Cichomir
24	Środa	Bartłomiej ap.	Cieszymir
25	Czwartek	Ludwik kr. fr.	Namysław
26	Piątek	N. M. P. Jasnog., Zefir	Włastymira
27	Sobota	Józef Kal., Cezar	Przedzisław
36.	**12-a po Ziel. Św.:** O miłosier. Samarytaninie (Łuk. 10).		
28	**Niedziela**	Augustyn b. dokt.	Wyszomir
29	Poniedz.	Ścięcie Św. Jana	Racibor bł.
30	Wtorek	Róża z Limy p.	Szczęsny bł.
31	Środa	Rajmund, Rufina	Świętosław

ZAPISKI



Angielski SEPTEMBER—Litewski RUGSEJIS
Niemiecki SEPTEMBER—Rosyjski SENTIABR

30 DNI | 30 DNI

	Dni Tygodnia	Kalendarz Rzymsko-Katolicki	Kalendarz Słowiański
1	Czwartek	Idzi, Bronisława	Dzierżysław
2	Piątek	Stefan król węg.	Czcibóg
3	Sobota	Izabela	Przesława św.
37.	**13-a po Ziel. Św.:** O dziesięciu trędowatych (Łuk. 17).		
4	**Niedziela**	Rozalia p.	Rościsława
5	Poniedz.	Wawrzyniec, Just.	Wodzisław
6	Wtorek	Zachariasz pr.	Drogowit
7	Środa	Melchior Gr., Reg.	Domosława
8	Czwartek	NARODZENIE N. M. P.	Radosława
9	Piątek	Gorg., Piotr Kl.	Sobierad
10	Sobota	Mikołaj z Tolen	Władybój
38.	**14-a po Ziel. Św.:** O służeniu Bogu i mamonie (Mat. 6).		
11	**Niedziela**	Emilian, Eugenia	Iścisław
12	Poniedz.	Imienia N. M. P.	Radzimir
13	Wtorek	Aureliusz b.	Chronisław
14	Środa	Podwyż. Św. Krzyża	Ziemomysł
15	Czwartek	7 Boleści N. M. P.	Budzimił
16	Piątek	Kornel, Eufemia	Sędzisław
17	Sobota	Blizny Św. Fr.	Drogosław
39.	**15-a po Ziel. Św.:** O wskrzeszeniu młodz. z Naim (Łuk. 7).		
18	**Niedziela**	Józef z Kup, w.	Dobrowit
19	Poniedz.	January b. m.	Krzepimir
20	Wtorek	Eustachiusz m.	Myślisław
21	Środa	Mateusz ap.	Bożydar
22	Czwartek	Tomasz, Maur.	Zelimir
23	Piątek	Linus, Tekla	Bogusława
24	Sobota	Gerard	Homir
40.	**16-a po Ziel. Św.:** O uzdrowieniu opuchłego (Łuk. 14).		
25	**Niedziela**	Władysław z G.	Świętopełk
26	Poniedz.	Cyprian, Justyna	Ładysław b.
27	Wtorek	Kosma i Damian	Damian
28	Środa	Wacław król m.	Wacław św.
29	Czwartek	Michał Archanioł	Dadzibóg
30	Piątek	Hieronim dokt.	Imisław

ZAPISKI



PAŹDZIERNIK

Angielski October—Litewski SPALIU
Niemiecki OKTOBER—Rosyjski OKTIABR
Ruski ŻOWTEŃ

31 DNI | **31 DNI**

	Dni Tygodnia	Kalendarz Rzymsko-Katolicki	Kalendarz Słowiański
1	Sobota	Jan z Dukli	Znatysław
41.	**17-a po Ziel. Św.:** O najprzed. przykazaniu (Mat. 22).		
2	**Niedziela**	Aniołów Stróżów	Stanimir
3	Poniedz.	Kandyd. Gerard	Siemian
4	Wtorek	Fran. z Ass.	Bratysław
5	Środa	Placyd i Tow. m.	Zasław
6	Czwartek	Brunon, Artur	Bronisław
7	Piątek	N. M. P. Różańcowej	Rosława
8	Sobota	Brygida wdowa	Wojsława
42.	**18-a po Ziel. Św.:** O uzdr. powietrzem ruszonego (Mat. 9).		
9	**Niedziela**	Dionizy Areop.	Domogost
10	Poniedz.	Franciszek Borg.	Tomiła
11	Wtorek	Placyd p.	Dobromiła
12	Środa	Maksymil., Ser.	Grzmisław
13	Czwartek	Edward król. w.	Ziemisław
14	Piątek	Kalikst pap.	Dzierżymir
15	Sobota	Jadwiga	Prandota
43.	**19-a po Ziel. Świątkach:** O szacie godowej (Mat. 22).		
16	**Niedziela**	Teresa, Ger. M.	Radzisław
17	Poniedz.	Małg. Alacoque	Zatysław
18	Wtorek	Łukasz ewangelista	Bratumił
19	Środa	Piotr z Alkant.	Ziemowit
20	Czwartek	Irena p. m., Jan K.	Budzisława
21	Piątek	Urszula i tow.	Daromiła
22	Sobota	Kordula p.	Przybysława
44.	**20-a po Ziel. Św.:** O uzdrow. syna królewskiego (Jan 4).		
23	**Niedziela**	Seweryn	Włastymir
24	Poniedz.	Rafał Archanioł	Siemisława
25	Wtorek	Kryspin	Samomysł
26	Środa	Ewaryst p. m.	Lutosław
27	Czwartek	Sabina p. m.	Witomił
28	Piątek	Szym. i Tad. ap.	Władybóg
29	Sobota	Narcyz., Euzebia	Dalelit
45.	**21-a po Ziel. Św.:** O Królestwie Chrystusowym (Jan 18).		
30	**Niedziela**	**Chrystus Król**	Przemysława
31	Poniedz.	Lucylla p. m.	Godzimir

ZAPISKI



30 DNI — **Angielski NOVEMBER—Litewski LAKPRITIS**
Niemiecki NOVEMBER—Rosyjski NOJABR
Ruski PADOŁYST — **30 DNI**

	Dni Tygodnia	Kalendarz Rzymsko-Katolicki	Kalendarz Słowiański
1	Wtorek	**Wszystkich Świętych**	Warcisław
2	Środa	DZIEŃ ZADUSZNY	Witymir
3	Czwartek	Hubert b.	Chwalisław
4	Piątek	Karol Borom. b.	Mściwoj
5	Sobota	Zachar i Elżb.	Sławomir
46.	**22-a po Ziel. Świąt.:** O monecie czynszowej (Mat. 22).		
6	**Niedziela**	Leonard w.	Wszewład
7	Poniedz.	Engelb., Adolf	Żytomir
8	Wtorek	Ida, 4 Męczenników	Sedziwoj
9	Środa	Teodor i Orest m.	Bogodar
10	Czwartek	Andrzej z Awel. w.	Ludomir
11	Piątek	Marcin b. w.	Spitosław
12	Sobota	5 braci Polaków	Nowosław
47.	**23-a po Ziel. Św.:** O wskrzeszeniu córki Jaira (Mat. 9).		
13	**Niedziela**	Stanisław Kostka	Wszerad
14	Poniedz.	Józafat b. m.	Wodzimir
15	Wtorek	Gertruda, Leopold	Przebysław
16	Środa	Edmund b.	Ranomir
17	Czwartek	Salomea, Grzegorz	Zbisław
18	Piątek	Poś. Baz., Św. Ap.	Bohdan
19	Sobota	Elżbieta wdowa	Drogomira
48.	**24-a po Ziel. Św.:** O okropnym spustoszeniu (Mat. 24).		
20	**Niedziela**	Feliks Walezy w.	Sędzimir
21	Poniedz.	Ofiarowanie N. M. P.	Sław
22	Wtorek	Cecylia p. m.	Wszemiła
23	Środa	Klemens p. m.	Miłowoj
24	Czwartek	Emilia, Jan od K.	Darosław
25	Piątek	Katarzyna p. m.	Chwalimira
26	Sobota	Sylwester op..	Lechosław
49.	**1-a Adwentu:** O znakach na niebie i na ziemi (Łuk. 21).		
27	**Niedziela**	Leonard a Portu	Tomir
28	Poniedz.	Rufina m.	Gościsław
29	Wtorek	Saturnin m.	Przemysław
30	Środa	Andrzej ap.	Ludosław

ZAPISKI



31 DNI	Angielski DECEMBER—Litewski GRUODIS Niemiecki DEZEMBER—Rosyjski DIEKABR Ruski HRUDEŃ	31 DNI

Dni	Tygodnia	Kalendarz Rzymsko-Katolicki	Kalendarz Słowiański
1	Czwartek	Eligiusz, Marian	Samosław
2	Piątek	Bibiana p. m.	Szulisława
3	Sobota	Franc. Ksaw.	Wiślimir
50.	**2-a Adwentu:** O Janie w więzieniu (Mat. 11).		
4	**Niedziela**	Barbara p. m.	Lubomiła
5	Poniedz.	Piotr Chr., Sabba	Spitosława
6	Wtorek	Mikołaj bisk. w.	Jarogniew
7	Środa	Ambroży b.	Ludomyśl
8	Czwartek	**Niep. Pocz. N. M. P.**	Boguwola
9	Piątek	Leokadia, Waler.	Wyszosława
10	Sobota	N. M. P. Loret.	Radzisława
51.	**3-a Adwentu:** O świadectwie Św. Jana (Jan 1).		
11	**Niedziela**	Damazy pap. w.	Wojmir
12	Poniedz.	Aleksander m.	Wolidar
13	Wtorek	Łucja, Otylia p.	Władysława
14	Środa	Spirydion b. m.	Sławibór
15	Czwartek	Walerian, Edyta	Wolimir
16	Piątek	Euzebiusz b. m.	Zdzisława
17	Sobota	Łazarz b. m.	Żyrosław
52.	**4-a Adwentu:** O rządach Tyberiusza (Łuk. 3).		
18	**Niedziela**	Oczekiw. N. M. P.	Wszemir
19	Poniedz.	Tymot., Maura	Mścigniew
20	Wtorek	Pelagia, Teofil	Bogumiła
21	Środa	Tomasz ap.	Tomisław bł.
22	Czwartek	Flawian, Zenon	Drogomir
23	Piątek	Wiktoria p. m.	Sławomira
24	Sobota	Ad. i Ew. Wig.	Godysława
53.	**Święto Bożego Narodzenia:** O Narodzeniu Pań. (Łuk. 2).		
25	**Niedziela**	**Boże Narodzenie**	Grzmisława
26	Poniedz.	**Szczepan I. m.**	Wróciwoj
27	Wtorek	Jan Ewangelista	Radomyśl
28	Środa	Młodziankowie	Godzisław
29	Czwartek	Tomasz bisk. m.	Gosław bł.
30	Piątek	Eugeniusz, Sabin	Ludomił
31	Sobota	Sylwester, Melania	Lasota

ZAPISKI

ALFABETYCZNY WYKAZ IMION ŚWIĘTYCH

A

Abdona Męczennika 30 Lipca
Adama 24 Grudnia
Adelajdy 10 Grudnia
Adolfa Biskupa 17 Czerwca
Adryana Męczen. 9 Września
Agapita Męczen. 18 Sierpnia
Agatona Papieża 10 Stycznia
Agnieszki Panny Męcz. 21 Stycz.
Agaty Panny Męcz. 5 Lutego
Agrypiny 23 Czerwca
Albina Biskupa 1 Marca
Albiny Panny 16 Grudnia
Alexandra M. w Rzymie 26 Lutego
Alexandra Męcz. 3 Maja
Alexandra M. w Alex. 12 Grudnia
Alexego Wyznawcy 17 Lipca
Alfonsa 2 Sierpnia i 22 Paźdz.
Alfreda 3 Lipca
Alodji P. M. 21 Października
Alojzego Gonzagi 21 Czerwca
Ameli księżnej 10 Lipca
Ambrożego Biskupa 7 Grudnia
Amalji Panny 2 Marca
Anastazego M. 22 Stycznia
Anastazego Papieża 27 Lutego
Anastazego Wyznaw. 29 Marca
Anastazji Panny 27 Lutego
Anastazji Rzymianki 26 Paźdz.
Anatoli Męczenniczki 9 Lipca
Anatoliusza Biskupa 3 Lipca
Andrzeja Apostoła 30 Listop.
Andrzeja Polaka Pust. 6 Maja
Andrzeja z Krety 7 Paźdz.
Angeli 30 Marca
Angeli Mer. P. 31 Maja
Anny Matki N. M. P. 26 Lipca
Aniołów Stróżów 2 Paździer.
Ansgarego Biskupa 4 Lutego
Antoniego Opata 17 Stycznia
Antoniego Padew. 13 Czerwca
Antonina Arcybiskupa 10 Maja
Antoniny 16 Grudnia
Anzelma 23 Kwietnia
Apolinarego Biskupa 23 Lipca
Apolonji Pan. Męcz. 9 Lutego
Apoloniusza Męcz. 18 Kwietnia
Arkadyusza Męcz. 12 Stycznia
Arseniusza Biskupa 19 Lipca
Artura Biskupa 6 Października
Atanazego Biskupa 2 Maja
Augusta Wyznawcy 3 Sierpnia
Augustyna Biskupa 28 Sierpnia
Aurelji Panny 25 Września
Awita Męczennika 12 Stycznia

B

Balbiny Panny 31 Marca
Barlaama 27 Listopada
Barbary Panny 4 Grudnia
Barnaby Apostoła 11 Czerwca
Bartłomieja Apostoła 14 Sierp.
Bazylego Biskupa 14 Czerwca
Beaty Panny 8 Marca
Bedy Kapłana 27 Maja
Benedykta Opata 21 Marca
Benigny Panny 19 Sierpnia
Benona Biskupa 16 Czerwca
Bernarda Opata 20 Sierpnia
Bernarda Seneńskiego 30 Maja
Bibianny Panny 2 Grudnia
Błażeja Biskupa 7 Lutego
Bogumiła 10 Czerwca
Bonawentury Kard. 14 Lipca
Bonifacego Męczen. 14 Maja
Bonifacego Biskupa 5 Czerwca
Bonifacego B. Forent. 30 Maja
Bony Panny 24 Kwietnia
Bronisławy 18 Sierpnia
Brunona Wyznawcy 6 Paźdz.
Brygidy Panny 1 Lutego
Brygidy Wdowy 8 Paździer.

C

Cecylji Panny Męcz. 22 Listop.
Celestyna 6 Kwietnia
Celsa Męczennika 28 Lipca
Cezaryusza Biskupa 27 Sierp.
Cyprjana Biskupa 16 Września
Cyprjana Męczen. 26 Września
Cyrylla Biskupa 10 Marca
Cyrylla Biskupa 9 Lipca
Cyrjaka Kapłana 16 Marca
Cyrjaka Męczennika 8 Sierpnia
Cyrylla Djakona 22 Marca
Czesława Wyznawcy 20 Lipca
Czterdziestu Męczen. 10 Marca
Czterech koronatów 8 Listop.

D

Damazego Papieża 11 Grudnia
Damiana Męczen. 27 Września
Daniela Męczen. 3 Stycznia
Daniela Proroka 21 Lipca
Dawida Króla 30 Grudnia
Dezyderjusza Bisk. 21 Maja
Domiceli Panny 7 Maja
Dominika Wyzn. 4 Sierpnia
Dominiki Panny 6 Lutego
Donata Pustelnika 17 Lutego
Doroteusza Męcz. 28 Marca
Doroty Panny 6 Lipca
Dydaka Wyzn. 12 Listopada
Dygny 11 Sierpnia
Djonizego Biskupa 8 Kwietnia
Djonizego Męcz. 9 Paździer.

E

Edmunda Biskupa 16 Listop.
Edyty Królewny 15 Grudnia
Edwarda Króla 13 Październ.
Eleonory Panny 21 Lutego
Eliasza Proroka 20 Lipca
Eligiusza Biskupa 1 Grudnia
Elizeusza Pror. 2 Października
Elżbiety Wdowy 8 Lipca
Elżbiety Panny 5 Listopada
Elżbiety Królowej 19 Listop.
Emeryka Królew. 5 Listopada
Emiliana Biskupa 11 Września
Emilianny 5 Stycznia
Emilji 30 Czerwca
Engielberta 7 Listopada
Epifaniusza Bisk. 7 Kwietnia
Erazma Biskupa 2 Czerwca
Estery Królowej 18 Listopada
Eucharjusza Bisk. 20 Lutego
Eudoxjusza M. 5 Września
Eufemji Panny 16 Września
Eufrozyny Męczen. 3 Września
Eufrozyny Panny 11 Lutego
Eugenji P. M. 24 Grudnia
Eugeniusza 18 Listopada
Eugeniusza Bisk. 30 Grudnia
Eulalji Panny 10 Grudnia
Eustachiusza Męcz. 20 Wrześ.
Euzebji P. M. 29 Października
Euzebiusza W. 14 Sierpnia
Euzebiusza Bisk. 16 Grudnia
Ewarysta Papieża 26 Paździer.
Ewy 24 Grudnia
Ezechiasza Króla 30 Paździer.
Ezechiela Proroka 20 Kwietnia

F

Fabiana 20 Stycznia
Faustyny Męcz. 15 Lutego
Faustyny Wdowy 19 Grudnia
Felicjana Biskupa 24 Stycznia
Felicjana Męczen. 9 Czerwca
Feliksa Kapucyna 18 Maja
Feliksa Papieża 30 Maja
Feliksa z Noli 18 Stycznia
Feliksa Męczen. 30 Sierpnia
Feliksa Walezy 20 Listopada
Ferdynanda Króla 30 Maja
Filipa Apostoła 1 Maja
Filipa Nerjusza 26 Maja
Filipa Benicjusza 23 Sierpnia
Filomeny Panny Męcz. 5 Lipca
Flawiana Męcz. 25 Lutego
Flawji Panny 5 Października
Florjana Męczennika 4 Maja
Florjana Męcz. 17 Październ.
Florentyna Bisk. 16 Paździer.
Fortunata Męcz. 26 Lutego
Franciszka Borg. 10 Paździer.
Franciszka Salezego 29 Kwiet.
Franciszka a Paulo 2 Kwietnia
Franciszka Seraf. 4 Paźdz.
Franciszka Ksaw. W. 3 Grud.
Franciszki Wdowy 9 Marca
Fryderyka Opata 5 Marca
Fulgentego Biskupa 1 Stycznia

G

Gabrjela Archanioła 18 Marca
Gaudencji Panny 30 Sierpnia
Gaudentego Biskupa 12 Lutego
Gawła Opata 16 Października
Gedeona Sędziego 18 Czerwca
Genowefy Panny 3 Stycznia
Gerarda Biskupa 24 Września
Germana Biskupa 24 Września
Germana Biskupa 28 Maja
Gertrudy Panny 17 Marca
Gerwazego 19 Czerwca
Gotfreda (Bogumiła) 13 Stycz.
Gotfreda Biskupa 8 Listopada
Gracjana Biskupa 18 Grudnia
Grzegorza Biskupa 4 Stycznia
Grzegorza Papieża 12 Marca
Grzegorza Nazjańskiego 9 Maja
Grzegorza Cudotwórcy 18 List.
Gustawa 2 Sierpnia
Gwidona Wyznawcy 12 Wrześ.

H

Heleny Cesarzowej 2 Marca
Heleny Królowej 22 Maja
Heliodora 3 Lipca
Henryka Cesarza 15 Lipca
Henryka 19 Stycznia
Hermenegilda M. 13 Kwietnia
Hermogenesa 19 Kwietnia
Hiacynty Panny 30 Stycznia
Higina Papieża 11 Stycznia
Hilarego 14 Stycznia
Hieronima Dr. Kościoła 30 Września
Hipolita 13 Sierpnia
Honoraty Panny 12 Stycznia
Huberta Biskupa 3 Listopada
Hugonota 1 Kwietnia

I

Idy Panny 13 Kwietnia
Idziego Opata 1 Września
Ignacego Biskupa 1 Lutego
Ignacego Lojoli Wyznawcy 31 Lipca
Ildefonsa 23 Stycznia
Imienia Jezus 19 Stycznia
Imienia Marji 14 Września
Inocentego Papieża 28 Lipca
Ireneusza Smyrneńskiego 25 Marca
Ireneusza Męcz. 15 Grudnia
Ireny Panny 20 Października
Iwona Wyznawcy 19 Maja
Izabeli Panny 15 Marca
Izabeli Królowej 3 Września
Izajasza Proroka 6 Lipca
Izydora Biskupa 4 Kwietnia
Izydora Oracza 10 Maja

J

Jacka Wyznawcy 16 Sierpnia
Jadwigi Wdowy 15 Paźdz.
Jakóba Apostoła 1 Maja
Jakóba Apostoła 25 Lipca
Jakóba Patrjarchy 21 Kwiet.
Jakóba z Nizybu 15 Lipca
Jakóba Pustelnika 17 Lutego
Jana Jałmużnika 23 Stycznia
Jana Chryzostoma 27 Stycznia
Jana Franciszka 16 Czerwca
Jana z Matty Wyzn. 8 Lutego
Jana Bożego 8 Marca
Jana w Oleju 6 Maja
Jana Nepomucena 16 Maja
Jana Papieża 27 Maja
Jana Chrzciciela 24 Czerwca
Jana Męczennika 26 Czerwca
Jana Gwalberta 12 Lipca
Jana z Dukli 7 Lipca
Jana Kantego 27 Października
Jana Kapistrana W. 23 Paźdz.
Jana od Krzyża 24 Listopada
Jana Ewangelisty 27 Grudnia
Januarjusza Bisk. M. 19 Wrześ.
Jerzego Męcz. 24 Kwietnia
Joachima Ojca N.M.P. 1 Wrześ.
Joanny Wdowy 24 Maja
Joanny Fremiot 21 Sierpnia
Jordana Wyznawcy 13 Lutego
Jowity Męcz. 15 Lutego
Józefa Obl. N. M. P. 19 Marca
Józefa Kalasantego W. 4 Lipca
Józefa z Kopertynu 18 Wrześ.
Judy Tadeusza Ap. 28 Paźdz.
Judyty Wdowy 16 Listopada
Juliana Męcz. 27 Stycznia
Juliana Męczennika 13 Lutego
Julianny Panny 16 Lutego
Julji Panny Męcz. 22 Maja
Juliusza Papieża 12 Kwietnia
Julity P. M. 30 Lipca
Justa Biskupa 2 Września
Justyna Męcz. 17 Września
Justyniana Biskupa 5 Wrześ.
Justyny Panny Męcz. 7 Paźdz.
Juwencjusza Męcz. 1 Czerwca

K

Kaja Męczennika 22 Kwietnia
Kajetana Wyznaw. 7 Sierpnia
Kalixta Papieża 14 Paźdz.
Kamilla Wyznawcy 18 Lipca
Kandyda Męcz. 9 Października
Kanuta Króla 19 Stycznia
Karola W. Cesarza 28 Stycznia
Karola Boromeusza 4 Listop.
Karoliny 5 Lipca
Kassjana Męcz. 13 Sierpnia
Kassyldy 15 Kwietnia
Katarzyny Szwedzkiej 23 Mar.
Katarzyny Seneńskiej 30 Kw.
Katarzyny Panny M. 25 Listop.
Katedry Ś. Piotra w Rzymie 18 Stycznia
Kat. Ś. Pawła w Antjochji 22 Lutego
Kazimierza Królew. 4 Marca
Kiliana Biskupa 8 Lipca
Klary Panny 12 Sierpnia
Kleta Papieża 23 Listopada
Klemensa Bisk. Męcz. 13 Lut.
Klemensa Papieża 23 Listop.
Kleofona Męcz. 25 Września
Klotyldy Królowej 6 Czerwca
Kolety Panny 6 Marca
Konstancji Panny M 18 Lutego
Konstantyna Wyzn. 11 Marca
Konstancji 12 Kwietnia
Konrada Wyznawcy 19 Lutego
Konrada Biskupa 26 Listopada
Korduli Panny 22 Października
Korneli Męczenniczki 31 Marca
Kozmy Męczennika 27 Wrześ.
Kryspina i Kryspianina 27 Października
Krystyny Panny 24 Lipca
Krzysztofa Męcz. 25 Lipca
Kunegundy Cesarzowej 3 Mar.
Kunegundy Król. 28 Lipca
Kwiryna Męcz. 20 Marca

L

Lamberta 16 Kwietnia
Larga Męczennika 8 Sierpnia
Leandra Biskupa W. 27 Lutego
Leokadji Panny 9 Grudnia
Leona I Papieża 11 Kwietnia
Leona XI Papieża 8 Czerwca
Leonarda Wyznaw. 5 Listopada
Leonilji Panny M. 18 Stycznia
Leontyny Panny 15 Marca
Leopolda Margr. 15 Listopada
Longina Męczennika 15 Marca
Lucjana Męczennika 7 Stycznia
Lucyny Panny 30 Czerwca
Lucyny Męcz. 17 Października
Ludgardy Panny M. 16 Czerw.
Ludgera Biskupa 26 Marca
Ludomira 3 Października
Ludwika Wyznaw. 12 Lutego
Ludwika Króla Sycyl. 19 Sierp.
Ludwika Króla 25 Sierpnia
Ludwiki Panny 15 Kwietnia

Ł

Ładysława z Gieln. 22 Wrześ.
Łazarza Biskupa 17 Grudnia
Łucji Panny 13 Grudnia
Łukasza Ewang. 18 Paźdz.

M

Macieja Apostoła 25 Lutego
Magdaleny 25 Maja i 22 Lipca
Makarego Opata 2 Stycznia
Makryny M. 21 Lipca
Małgorzaty Kr. Węgier 13 Lipca
Małgorzaty Kr. Szw. 10 Czerw.
Małgorzaty P. Męcz. 20 Lipca
Mamerta Biskupa 11 Maja
Mansweta Biskupa 28 Listop.
Marcella Papieża 16 Stycznia
Marcelli Wdowy 31 Stycznia
Marcellana Papieża 18 Czerwca
Marcellina Papieża 26 Kwiet.
Marcina Biskupa 11 Listopada
Marcina Papieża 12 Listopada
Marcjana Męcz. 17 Kwietnia
Marcjanny Pan. Męcz. 9 Stycz.
Marka Ewangelisty 25 Kwiet.
Marka Męczennika 24 Marca
Marka z Rzymu M. 18 Czerw.
Marty Panny 29 Lipca
Martyny Panny 30 Stycznia
Marty Męcz. 19 Stycznia
Marji Egipcjanki 10 Kwietnia
Marji z Engji 23 Czerwca
Marji Kleofy 9 Kwietnia
Marji Magdaleny we Fl. 31 Maja
Marji Magdaleny w Jeroz. 22 Lipca
Marjusza 19 Stycznia
Mateusza Apostoła 21 Wrześ.
Matyldy Królowej 14 Marca
Maurycjusza 22 Września
Maurycego 13 Września
Maksymiliana Bisk. 12 Paźdz.
Maxymina Biskupa 8 Czerwca
Medarda Biskupa 8 Czerwca
Melanji P. M. 18 Lutego
Metodego B. W. 10 Marca
Michała Arch. 29 Września
Mikołaja z Tolentynu 10 Wrze.
Mikołaja Biskupa 6 Grudnia
Mirona Męczennika 17 Sierpnia
Młodzianków 28 Grudnia
Modesty Panny 15 Czerwca
Moniki Wdowy 4 Maja

N

Narcyza Biskupa 20 Paźdz.
Narodzenie Chrystusa 25 Grud.
Narodzenie N. P. M. 8 Wrześ.
Natalji Panny 27 Lipca
Nawróc. św. Pawła 25 Stycz.
Nazarjusza M. 12 Czerwca i 28 Lipca
N. M. Anielskiej 2 Sierpnia
N. M. P. Bolesnej 4 Kwietnia
N. M. P. od wyzw. niew. 24 Września
N. M. P. Loretańskiej 10 Grud.
N. M. P. Łaskawej 11 Maja
N. M. P. Różańcowej 6 Paźdz.
N. M. P. Śnieżnej 5 Sierpnia
N. M. P. Szkaplerznej 16 Lipca
Nawiedzenie N. M. P. 2 Lipca
Nemezjusza Męcz. 19 Grudnia
Nicefora Męczennika 29 Lutego
Nicefora Biskupa 13 Marca
Niepok. Pocz. N.M.P. 8 Grud.
Nikodema Męcz. 15 Września
Norberta Biskupa 6 Czerwca

O

Oczyszczenie N.M.P. 2 Lutego
Ofiarowanie N.M.P. 21 Listop.
Oktawiana Męcz. 22 Marca
Olimpji 26 Marca
Onufrego Pustelnika 12 Czerw.
Opieka św. Józefa 21 Kwietnia
Opieki N.M.P. 10 Listopada
Optata Biskupa 4 Czerwca
Ottona Biskupa 2 Lipca
Ottona Męcz. 16 Stycznia
Otylji Panny Męcz. 13 Grudnia

P

Pafnucego Męcz. 19 Kwietnia
Pankracego 12 Maja
Pantaleona Męcz. 27 Lipca
Paschalisa 17 Maja
Paschazego Biskupa 22 Lutego
Patrycjusza Biskupa 17 Marca
Patrycji Męcz. 13 Marca
Paulina Biskupa 22 Czerwca
Pauliny Wdowy 26 Stycznia
Pawła Biskupa 22 Marca
Pawła Męczennika 26 Czerwca
Pawła 1 Pustelnika 15 Stycznia
Pawła Apostoła 29 Czerwca
Pelagji Panny 11 Lipca
Pelagji Pokutnicy 12 Paźdz.
Petroneli 31 Maja
Pięciu ran. Ś. Franciszka 17 Września
Piotra Chryzologa 4 Grudnia
Piotra Egzorcysty 2 Kwietnia
Piotra Nolaski 31 Stycznia
Piotra Męczennika 29 Kwietnia
Piotra Celestyna 19 Maja
Piotra z Werony Męcz. 20 Kwietnia
Piotra i Pawła 29 Czerwca
Piotra w Okowach 1 Sierpnia
Piotra z Alkantary 19 Paźdz.
Piusa Papieża 5 Maja
Placydy Męcz. 5 Października
Placydy P. 11 Października
Podwyższenie św. Krzyża 14 Września
Polieukta Męcz. 21 Maja
Polikarpa Bisk. Męcz. 26 Stycz.
Praxedy Panny 2 Lipca
Prokopa Męczennika 4 Lipca
Prokula Męczennika 1 Czerwca
Prospera Biskupa 25 Czerwca
Prota Męcz. 11 Września
Protazego 19 Czerwca
Pryma Męczennika 9 Czerwca
Pryski Panny 18 Stycznia
Przeniesienie św. Kazimierza 27 Sierpnia
Przeniesienie św. Wojciecha 20 Października
Pulcherji Męczennicy 7 Lipca
Pulcherji Panny 10 Września

R

Rafała Archanioła 24 Paźdz.
Rajmunda 23 Stycznia
Rajmunda Kardynała 31 Sierp.
Reginy Panny 7 Września
Remigjusza Bisk. 1 Paźdz.
Roberta Opata 7 Czerwca
Rocha Wyznawcy 16 Sierpnia
Romana Opata 28 Lutego
Romana Męcz. 9 Sierpnia
Romany Panny 23 Lutego
Romualda Opata 7 Lutego
Rozalji Panny 4 Września
Rozesłanie Apostołów 15 Lipca
Róży Panny 26 Sierpnia
Róży Limańskiej 30 Sierpnia
Rudolfa 17 Kwietnia
Rufy Męczenniczki 28 Listop.
Rufina Wyznawcy 19 Sierpnia
Rufiny Panny 31 Sierpnia
Ruperta Biskupa 27 Marca
Ryszarda Biskupa 3 Kwietnia

S

Sabby Opata 5 Grudnia
Sabina Wyznawcy 11 Lipca
Sabiny Męcz. 27 Października
Salezego Męcz. 12 Sierpnia
Salomei Panny 17 Listopada
Salwiana 17 Marca
Saturnina Męcz. 29 Listopada
Saturniny Panny i Męczen. 4 Marca
Scholastyki Panny 10 Lutego
Ścięcie św. Jana Chrzcic. 29 Sierpnia
Serapiona Wyzn. Męcz. 14 List.
Serca Pana Jezusa 7 Czerwca
Sergiusza Męcz. 24 Lutego
Serwacego Biskupa 13 Maja
Serwiliana Męcz. 20 Kwietnia
Seweryna Opata 8 Stycznia
Siedmiu Braci Śpiących 10 Maja
Sebastjana 20 Stycznia
Sennena Męcz. 30 Lipca
Sotera Papieża 22 Kwietnia
Spirydona Biskupa 14 Grudnia
Stanisława Biskupa 8 Maja
Stanisława Kostki 13 Listop.
Stefana Kr. Węg. 2 Września
Sulpicjusza Męcz. 20 Kwietnia
Sygfryda B. M. 25 Lutego
Sylwerjusza 20 Czerwca
Sylwestra Papieża 31 Grudnia
Sylwiana Biskupa 17 Lutego
Symforjana Męcz. 22 Sierpnia
Synezjusza Męcz. 12 Grudnia
Syxta Papieża 28 Marca
Szczepana 1 Męcz. 26 Grudnia
Szczepana Papieża 2 Sierpnia
Szymona z Lipnicy 28 Lipca
Szymona Apostoła 28 Paźdz.
Szymona z Edesy 5 Lipca

T

Tadeusza Apostoła 28 Paźdz.
Tarsylji Panny 24 Grudnia
Tekli Panny 23 Września
Telesfora Pap. Męcz. 5 Stycz.
Teobalda Pustelnika 1 Lipca
Teodora Męcz. 9 Listopada
Teodora Zakonnika 7 Stycznia
Teodory Męcz. 1 Kwietnia
Teodory Pokutnicy 11 Wrześ.
Teodozji Panny Męcz. 29 Maja
Teodozjusza Wyzn. 11 Stycznia
Teodoryka 1 Lipca
Teofila Biskupa 27 Kwietnia
Teofila Męcz. 20 Grudnia
Teresy Panny 15 Października
Tomasza z Akwinu 7 Marca
Tomasza z Wilanowa 18 Wrześ.
Tomasza Apostoła 21 Grudnia
Tomasza Kantuar. 29 Grudnia
Trzech Króli 6 Stycznia
Tyburcjusza 14 Kwietnia
Tymoteusza B. M. 24 Stycznia
Tytusa Biskupa 4 Stycznia

U

Ubalda Biskupa 16 Maja
Urbana 25 Maja
Urszuli Panny 21 Października

W

Wacława Króla 28 Września
Walentego Kapł. Męcz. 14 Lut.
Walerego Biskupa 12 Grudnia
Walerego Męcz. 12 Września
Walerji Męcz. 5 Czerwca
Walerji Panny 9 Grudnia
Walerjana Męcz. 14 Marca
Wawrzyńca Męcz. 10 Sierpnia
Wenantego Męcz. 18 Maja
Wenefrydy Panny 3 Listopada
Weroniki Panny 13 Stycznia
Weroniki z Julianu 17 Maja
Wiktora 1 Września
Wiktorji Panny 23 Grudnia
Wiktoryna Męcz. 6 Marca
Wiktoryna Biskupa 5 Września
Wiktora Biskupa Męcz. 2 List.
Wilhelma Arcyb. 10 Stycznia
Wilhelma Opata 6 Kwietnia
Wilhelma księcia 28 Maja
Wilibalda Biskupa 7 Lipca
Wilibrarda Biskupa 7 Listop.
Wincentego Biskupa 20 Marca
Wincentego Męcz. 22 Stycznia
Wincentego Fer. W. 5 Kwiet.
Wincentego a Paulo 19 Lipca
Wincentego Kadłubka 9 Paźdz.
Wita 15 Czerwca
Witalisa Męcz. 28 Kwietnia
Władysława Króla 27 Czerwca
Wniebowz. N.M.P. 15 Sierpnia
Wojciecha Biskupa 23 Kwiet.
Wolfganga Biskupa 31 Paźdz.
Wszystkich Św. 1 Listopada

Z

Zacharjasza Proroka 6 Wrześ.
Zacharjasza Papieża 5 Listop.
Zaślubienie N.M.P. 23 Stycznia
Zefiryna Papieża 26 Sierpnia
Zenobji Panny 30 Października
Zenobiusza 30 Października
Zenona żołnierza 22 Grudnia
Znalezienie św. Krzyża 3 Maja
Zofji z 3-ma córkami 15 Maja
Zuzanny Panny Męcz. 11 Sierp.
Zwiastowanie N.M.P. 25 Marca
Zygmunta Króla 2 Maja

Kalendarzyk Świąt Narodowych Różnych Krajów

KALENDARZYK ŚWIĄT LEGALNYCH W STANACH ZJEDN.

Arbor Day. — Zwykle wyznaczany przez Gubernatora.
Armistice Day (Dzień Rozbrojenia) — 11 listopada.
Christmas Day (Boże Narodzenie) — 25 grudnia.
Columbus Day — 12 października.
Decoration Day, zobacz: Memorial Day.
Defense Day (Dzień Obrony) — 12 września.
Flag Day — 14 lipca.
Independence Day (Dzień Niepodległości) — 4 lipca.
Indian Day. — Czwarty piątek we wrześniu.
Jeffersona urodziny — 13 kwietnia.
Labor Day (Dzień Pracy) — Pierwszy poniedziałek we wrześniu.
Lincolna urodziny — 12 lutego.
Memorial Day (Dzień Wieńczenia) 30 maja we wszystkich stanach; w Alabama, Georgia, Florida i Mississippi 26 kwietnia; w North i South Carolina 10 maja.
Mother's Day (Dzień Matek) — Druga niedziela w maju.
Nowy Rok — 1 stycznia.
Thanksgiving (Dzień Dziękczynienia) — Ostatni czwartek w listopadzie.
Washingtona urodziny — 22 lutego.

NARODOWE ŚWIETA RÓŻNYCH KRAJÓW

Argentyna — 25 maja.
Armenja — 28 maja.
Bałtyckie Kraje — 18 listopada.
Boliwja — 6 sierpnia.
Brazylja — 7 września.
Bułgarja — 5 października.
Chiny — 10 października.
Columbia — 20 lipca.
Costa Rica — 15 września.
Czechosłowacja — 28 października.
Ecuador — 10 sierpnia.
Finlandja — 6 grudnia.
Francja — 14 lipca.
Grecja — 7 kwietnia.
Guatemala — 15 września.
Haiti — 1 stycznia.
Honduras — 15 września.
Liberja — 26 lipca.
Meksyk — 16 września.
Nikaragua — 15 września.
Niemcy — 9 listopada.
Norwegja — 17 maja.
Panama — 28 listopada.
Paragwaj — 14 i 15 maja.
Peru — 28—30 lipca.
Polska —3 maja.
Portugalja — 1 grudnia.
Rosja Sowiecka — 7-go listopada.
Salvador — 10 września.
Uruguaj — 28 lutego.
Wenezuela — 4 lipca.

ŚWIĘTA LEGALNE W KANADZIE

Nowy Rok — 1 stycznia.
Popielec.
Wielki Piątek.
Niedziela Wielkanocna.
Empire Day — 24 maja.
Urodziny Króla — 3 czerwca.
Dominion Day — 1 lipca.
Labor Day — Pierwszy poniedziałek we wrześniu.
Thanksgiving (Dzień Dziękczynienia) — Zwykle proklamowany na ostatni poniedziałek w październiku.
Christmas (Boże Narodzenie) — 25 grudnia.

ALFABETYCZNY SPIS IMION SŁOWIAŃSKICH

B

Bogna św. 20 Czerwca
Bogodar 9 Listopada
Bogomił 10 Czerwca
Bogomir 13 Stycznia
Bogosław 29 Kwietnia
Bogowit 7 Marca
Boguchwał 18 Marca
Bogufał 27 Kwietnia
Bogumiła 20 Grudnia
Bogusław 1 Lipca
Bogusława 29 Maja
Bogusz 24 Lutego
Boguwola 8 Grudnia
Bohdan 19 Marca
Bohdana 6 Lutego
Bohdar bł. 27 Marca
Bojomir 6 Stycznia
Bolesław 19 Sierpnia
Bolesława 22 Lipca
Bolisław 1 Sierpnia
Borys i Chleb 9 Sierpnia
Borysława 25 Maja
Bożena 14 Marca
Bożesława 31 Maja
Bożesław 10 Marca
Bożydar bł. 9 Maja
Bożydar 21 Września
Borzysław 19 Czerwca
Borzywój bł. 5 Kwietnia
Błażej 3 Lutego
Branmiła 3 Czerwca
Bratumił 18 Października
Bratysław 4 Października
Bronimir 20 Maja
Bronisława 18 Sierpnia
Bronisław 6 Października
Broniwój 22 Czerwca
Budzimił 15 Września
Budzimir 16 Czerwca
Budzisław 1 Marca
Budzisława 20 Października
Budziwój 23 Maja

C

Chlebosław 6 Sierpnia
Chocisław 5 Maja
Chotymir 13 Czerwca
Chronisław 13 Września
Chwalibóg 24 Stycznia
Chwalibóg 28 Lutego
Chwalimir 8 Lipca
Chwalimira 25 Listopada
Chwalisław 3 Listopada
Chwalisława 30 Kwietnia
Cichomił 23 Sierpnia
Cichomir 6 Czerwca
Cichosław 13 Maja
Cichosław 30 Czerwca
Cierpimir 10 Maja
Cierpisława 29 Lipca
Cieszymir 24 Sierpnia
Czcibóg 2 Września
Czcimisław 29 Marca
Czcisława bł. 19 Lutego
Czesław 20 Lipca
Czesław m. 20 Kwietnia
Czesława 12 Stycznia

D

Dadzibóg 29 Września
Damelit 29 Października
Damian 27 Września
Daromiła 21 Października
Długomir 15 Marca
Długosław 18 Czerwca
Długosława 15 Października
Dobiesław 14 Maja
Dobrogniew 30 Stycznia
Dobrogist 14 Lipca
Dobromiła 11 Października
Dobromir 4 Stycznia
Dobromir 5 Czerwca
Dobromira 31 Marca
Dobrosław 10 Stycznia
Dobrosława 9 Kwietnia
Dobrowit 18 Września
Dobrowój 14 Sierpnia
Dogomost 9 Października
Domorad 16 Sierpnia
Domosław 15 Stycznia
Domosława 7 Września
Domysław 21 Czerwca
Dorosław 24 Listopada
Drogomił 21 Kwietnia
Dobrochna 5 Lutego
Drogomir 22 Grudnia
Drogomira 9 Listopada
Drogomysł 17 Czerwca
Drogosław 17 Września
Drogowit 6 Września
Dzierżykraj 17 Lipca
Dzierżymir 14 Października
Dzierżysław 16 Lipca
Dzierżysław 1 Września

G

Gniewomir 8 Lutego
Godysław 22 Marca
Godysława 24 Grudnia
Godzimir 31 Października
Godzisław 28 Grudnia
Gorysław 9 Lutego
Gorysław 10 Kwietnia
Gościsław 18 Kwietnia
Gościsław 28 Listopada
Gościwit 6 Maja
Gosław 29 Grudnia
Grzmisław 12 Października
Grzmisława 25 Grudnia

H

Homir 24 Września

I

Imisław 30 Września
Iścisław 11 Września
Izasław 6 Lipca

J

Jacław św. 15 Sierpnia
Janisław 24 Czerwca
Jarogniew 6 Grudnia
Jaromir 11 Kwietnia
Jaromir 28 Maja
Jaropełk 18 Stycznia
Jarosława 21 Stycznia
Jarosław 25 Kwietnia
Jerzy św. 24 Kwietnia
Jordan św. 13 Lutego

K

Kazimierz 4 Marca
Kazimiera 21 Sierpnia
Krasisław 17 Kwietnia
Krasnoroda 7 Lipca
Krzepimir 19 Września
Krzesimir 11 Stycznia
Krzesław 28 Marca
Krzesomyśl 19 Maja

L

Lassota 31 Grudnia
Lechosław 26 Listopada
Letosław 3 Sierpnia
Litomił 4 Czerwca
Lubomir 1 Maja
Lubomira 21 Marca
Lubomiła 4 Grudnia
Lubomira 24 Marca
Lubomira 24 Lipca
Lubosław 12 Kwietnia
Ludomił 30 Grudnia
Ludowił 20 Lutego
Ludomiła 7 Maja
Ludomir 10 Listopada
Ludomyśl 7 Grudnia
Ludowił 11 Maja
Ludowir 31 Lipca
Ludosława 11 Marca
Ludosław 30 Listopada
Lutosław 26 Października

Ł

Ładysław bł. 26 Września

M

Mieczysław 1 Stycznia
Miłada bł. 16 Lutego
Miłogost 8 Marca
Miłosława 2 Lutego
Miłosław 3 Lipca
Miłosz 25 Stycznia
Miływój 23 Listopada
Miron św. 17 Sierpnia
Mirosław 26 Lutego
Mirosława 26 Lipca
Mnożysław 4 Kwietnia
Mścigniew 19 Grudnia
Mścisław 8 Stycznia
Mścisława 9 Marca
Mściwój 4 Listopada
Myślimir 14 Kwietnia
Myślisław 20 Września

N

Namysław 25 Sierpnia
Niecisław 13 Marca
Niemir 14 Lutego
Niezamyśl 8 Sierpnia
Nonisław 16 Kwietnia
Nowosław 12 Listopada

O

Ojcomił 2 Lipca
Ojcosław 16 Marca
Olek św. 7 Sierpnia
Olga św. 11 Lipca
Onosława 21 Lutego
Ostromir bł. 4 Sierpnia

P

Pakosław 5 Marca
Polemir 20 Marca
Prokop 5 Lipca
Przebysława 22 Października
Przedzimir 14 Czerwca
Przedzisław 23 Lutego
Przedzisław 27 Sierpnia
Przemysław 13 Kwietnia
Przemysław 30 Października
Przemyśl 29 Listopada
Przesław 7 Kwietnia
Przesław św. 3 Września
Przesława 21 Maja
Przybysław 27 Stycznia
Przybysław 15 Listopada

R

Racibor bł. 29 Sierpnia
Radogost 14 Stycznia
Radomił 11 Czerwca
Radomiła 13 Lipca
Radomir 28 Stycznia
Radomir 16 Listopada
Radomyśl 27 Grudnia
Radosław 2 Marca
Radosław 8 Kwietnia
Radosław 15 Lipca
Radosława 8 Września
Radzimir 12 Września
Radzisław 16 Października
Radzisława 10 Grudnia
Radziwój 10 Lipca
Radzyn św. 12 Lutego
Ratymir 19 Stycznia
Ratysław 2 Czerwca
Rosław 13 Sierpnia
Rosława 7 Października
Rościsław 17 Stycznia
Rościsław 4 Września
Rozmysław 26 Czerwca
Rustaw 27 Maja

S

Samomysł 25 Października
Samosława 1 Grudnia
Sebastjan 20 Stycznia
Sędzimir 20 Listopada
Sędzisław 16 Września
Sędziwój 8 Listopada
Sieman 3 Października
Siemisław 24 Października
Skarbimir 26 Stycznia
Sław 21 Listopada
Sława bł. 12 Sierpnia
Sławiflor 14 Grudnia
Sławimir 17 Maja
Sławobój 25 Lutego
Sławomiła 3 Marca
Sławomir bł. 5 Listopada
Sławomira 23 Grudnia
Sławosz 25 Lipca
Sławój 9 Czerwca
Sobiebór 9 Września
Sobiesław 20 Sierpnia
Spitogniew 31 Stycznia
Spitosław 11 Listopada
Spitosława 5 Grudnia
Spitymir 26 Kwietnia
Stanisław św. 8 Maja
Stanisław św. 5 Sierpnia
Stanisław R. 18 Listopada
Stanimir 2 Października
Stosław 2 Października
Stosław i D. 21 Lipca
Strachota 9 Lipca
Strzeżymir 22 Kwietnia
Strzeżysław 2 Stycznia
Strzeżysław 15 Maja
Sudomir 2 Kwietnia
Sulimir 30 Maja
Sulisław bł. 7 Lutego
Swatosz 12 Marca
Świętobój 26 Marca
Świętobór 6 Kwietnia
Świętochna 11 Lutego
Świętomir 28 Lipca
Świętopełk 1 Czerwca
Świętopełk 25 Września
Świętorad 17 Lutego
Świętosław 7 Stycznia
Świętosław 3 Maja
Świętosława 31 Sierpnia
Świętosława 2 Sierpnia
Szczęsław 15 Lutego
Szczęsny św. 30 Sierpnia
Szukosław 30 Marca
Szulisław 2 Grudnia

T

Tolimir bł. 12 Lipca
Tomiła bł. 10 Lutego
Tomir 27 Listopada
Tomira 24 Maja
Tomisław bł. 21 Grudnia

U

Unisław 18 Lipca

W

Wacław bł. 15 Kwietnia
Wacław św. 28 Września
Wanda 23 Czerwca
Warcisław 1 Listopada
Wawrzyniec 10 Sierpnia
Welisław 4 Lipca
Wislimir 3 Grudnia
Wisław bł. 7 Czerwca
Wisława bł. 22 Maja
Wit św. 15 Czerwca
Witomił 27 Października
Witosław 22 Stycznia
Witosław 4 Lutego
Witymir 2 Maja
Witymir 2 Listopada
Wiarosława 27 Lutego
Więcymił 26 Maja
Więcysław 25 Marca
Wieńczysław 4 Maja
Wieńczysław 16 Maja
Wielosława 18 Lutego
Władybóg 28 Października
Władybój 10 Września
Władymira 9 Stycznia
Władysław 3 Kwietnia
Władysława 13 Grudnia
Włastybór 5 Stycznia
Włastymiła 3 Stycznia
Włastymiła 26 Sierpnia
Włastymil 25 Czerwca
Włastymir 23 Października
Włatysław św. 27 Czerwca
Włodzimierz 16 Stycznia
Włodzimierz 19 Kwietnia
Włodzimira 11 Sierpnia
Wodzimir 14 Listopada
Wodzisław 19 Lipca
Wodzisław 5 Września
Wojsław 6 Marca
Wojciech św. 23 Kwietnia
Wojmir 11 Grudnia
Wojsława 8 Października
Wolidar 12 Grudnia
Wolimir 15 Grudnia
Wrócisława 23 Stycznia
Wrócisława 22 Lutego
Wróciwój 26 Grudnia
Wrzesław 18 Maja
Wszebór 27 Lipca
Wszemil 12 Maja
Wszemil 18 Grudnia
Wszemila 22 Listopada
Wszerad 13 Listopada
Wszewład 6 Listopada
Wyszomir 12 Czerwca
Wyszomir 28 Sierpnia
Wyszosław 8 Czerwca

Z

Zasław 5 Października
Zatysława 17 Października
Zdzisław 17 Marca
Zbigniew 1 Kwietnia
Zbisław 23 Marca
Zbisław 17 Listopada
Zbroisław 28 Czerwca
Zdobysław 30 Lipca
Zdosława 16 Grudnia
Zdzisław 29 Stycznia
Zelimir 22 Września
Ziemisław 13 Października
Ziemomysł 14 Września
Ziemowit bł. 19 Października
Znatysław 1 Października

Ż

Żegota 1 Lutego
Żelisław 23 Lipca
Żyrosław 17 Grudnia
Żytomir 7 Listopada
Żywisław 28 Kwietnia

TABELKA
za pomocą której można się dowiedzieć, jaki był dzień tygodnia, w którymkolwiek roku od 1753 do 1952

(Tabelkę tę należy stosować wraz z tabelką znajdującą się na stronicy 19)

LATA OD 1753 DO 1952

											Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Paźdz.	Listopad	Grudzień
1761	1767	1778	1789	1795	1846	1857	1863	1874	1885	1891												
1801	1807	1818	1829	1835		1903	1914	1925	1931	1942	4	7	7	3	5	1	3	6	2	4	7	2
1762	1773	1779	1790			1858	1869	1875	1886	1897												
1802	1813	1819	1830	1841	1847	1909	1915	1926	1937	1943	5	1	1	4	6	2	4	7	3	5	1	3
1757	1763	1774	1785	1791	1853	1859	1870	1881	1887	1898												
1803	1814	1825	1831	1842	1799	1910	1921	1927	1938	1949	6	2	2	5	7	3	5	1	4	6	2	4
1754	1765	1771	1782	1793	1850	1861	1867	1878	1889	1895												
1805	1811	1822	1834	1839	1901	1907	1919	1929	1935	1946	2	5	5	1	3	6	1	4	7	2	5	7
1755	1766	1777	1783	1794	1800	1862	1873	1879	1890													
					1851						3	6	6	2	4	7	2	5	1	3	6	1
1806	1817	1823	1833	1845	1902	1913	1918	1930	1941	1947												
1753	1769	1775	1786	1797	1854	1865	1871	1882	1893	1899												
1809	1815	1826	1837	1843	1905	1911	1922	1933	1939	1950	7	3	3	6	1	4	6	2	5	7	3	5
										1900												
1753	1759	1770	1781	1787	1798	1866	1877	1883	1894	1945	1	4	4	7	2	5	7	3	6	1	4	6
1810	1821	1827	1838	1849	1855	1906	1917	1923	1934	1951												

LATA PRZESTĘPNE

											Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Paźdz.	Listopad	Grudzień
1764	1792	1804	1832	1860	1888	1892	1928	—	—	—	7	3	4	7	2	5	7	3	6	1	4	6
1768	1796	1808	1836	1864	1892	1904	1932	—	—	—	5	1	2	5	7	3	5	1	4	6	2	4
1772	—	1812	1840	1868	1896	1908	1936	—	—	—	3	6	7	3	5	1	3	6	2	4	7	2
1776	—	1816	1844	1872	—	1912	1940	—	—	—	1	4	5	1	3	6	1	4	7	2	5	7
1780	—	1820	1848	1876	—	1916	1944	—	—	—	6	2	3	6	1	4	6	2	5	7	3	5
1756	1784	1824	1852	1880	—	1920	1948	—	—	—	4	7	1	4	6	2	4	7	3	5	1	3
1760	1788	1828	1856	1884	—	1924	1952	—	—	—	2	5	6	2	4	7	2	5	1	3	6	1

WYKAZ NIEDZIEL WIELKANOCNYCH

5:26 marca	6:12 kwiet.	7: 1 "	8:19 kwiet.	9: 9 "	70:29 marca
6:14 kwiet.	7: 4 "	8:21 "	9:11 "	40:24 marca	1:11 kwiet.
7: 6 "	8:23 "	9:13 "	10:27 marca	1:13 kwiet.	2: 2 "
8:22 marca	9: 8 "	80:28 marca	1:16 kwiet.	2: 5 "	3:22 "
9:11 kwiet.	50:31 marca	1:17 kwiet.	2: 7 "	3:25 "	4:14 "
20: 2 "	1:20 kwiet.	2: 9 "	3:23 marca	4: 9 "	5:30 marca
1:22 "	2:11 "	3:25 marca	4:12 kwiet.	5: 1 "	6:18 kwiet.
2: 7 "	3:27 marca	4:13 kwiet.	5: 4 "	6:21 "	7:10 "
3:30 marca	4:16 kwiet.	5: 5 "	6:23 "	7: 6 "	8:26 marca
4:18 kwiet.	5: 8 "	6:25 "	7: 8 "	8:28 marca	9:15 kwiet.
5: 3 "	6:23 marca	7:10 "	8:31 marca	9:17 kwiet.	80: 6 "
6:26 marca	7:12 kwiet.	8: 1 "	9:20 kwiet.	50: 9 "	1:19 "
7:15 kwiet.	8: 4 "	9:21 "	20: 4 "	1:25 marca	2:11 "
8: 6 "	9:24 "	90: 6 "	1:27 marca	2:13 kwiet.	3: 3 "
9:19 "	60: 8 "	1:29 marca	2:16 kwiet.	3: 5 "	4:22 "
30:11 "	1:31 marca	2:17 kwiet.	3: 1 "	4:18 "	5: 7 "
1: 3 "	2:20 kwiet.	3: 2 "	4:20 "	5:10 "	6:30 marca
2:22 "	3: 5 "	4:25 marca	5:12 "	6: 1 "	7:19 kwiet.
3: 7 "	4:27 marca	5:14 kwiet.	6: 4 "	7:21 "	8: 3 "
4:30 marca	5:16 kwiet.	6: 5 "	7:17 "	8: 6 "	9:26 marca
1835:19 kwiet.	6: 1 "	7:18 "	8: 8 "	9:29 marca	90:15 kwiet.
6: 3 "	7:21 "	8:10 "	9:31 marca	60:17 kwiet.	1:31 marca
7:26 marca	8:12 "	9: 2 "	30:20 kwiet.	1: 2 "	2:19 kwiet.
8:15 kwiet.	1869:28 marca	1900:15 "	1: 5 "	2:22 "	3:11 "
9:31 marca	70:17 kwiet.	1: 7 "	2:27 marca	3:14 "	4: 3 "
40:19 kwiet.	1: 9 "	1902:30 marca	3:16 kwiet.	4:29 marca	5:16 "
1:11 "	2:31 marca	3:12 kwiet.	4: 1 "	5:18 kwiet.	6: 7 "
2.27 marca	3:13 kwiet.	4: 3 "	1935:21 kwiet.	6:10 "	7:30 marca
3:16 kwiet.	4: 5 "	5:23 "	6:12 "	7:26 marca	8:12 kwiet.
4: 7 "	5:28 marca	6:15 "	7:28 marca	1968:14 kwiet.	9: 4 "
5:23 marca	6:16 kwiet.	7:31 marca	8:17 kwiet.	9: 6 "	2000:23 "

1	2	3	4	5	6	7
Poniedz. 1	Wtorek 1	Środa 1	Czwartek 1	Piątek 1	Sobota 1	Niedziela 1
Wtorek 2	Środa 2	Czwartek 2	Piątek 2	Sobota 2	Niedziela 2	Poniedz. 2
Środa 3	Czwartek 3	Piątek 3	Sobota 3	Niedziela 3	Poniedz. 3	Wtorek 3
Czwartek 4	Piątek 4	Sobota 4	Niedziela 4	Poniedz. 4	Wtorek 4	Środa 4
Piątek 5	Sobota 5	Niedziela 5	Poniedz. 5	Wtorek 5	Środa 5	Czwartek 5
Sobota 6	Niedziela 6	Poniedz. 6	Wtorek 6	Środa 6	Czwartek 6	Piątek 6
Niedziela 7	Poniedz. 7	Wtorek 7	Środa 7	Czwartek 7	Piątek 7	Sobota 7
Poniedz. 8	Wtorek 8	Środa 8	Czwartek 8	Piątek 8	Sobota 8	Niedziela 8
Wtorek 9	Środa 9	Czwartek 9	Piątek 9	Sobota 9	Niedziela 9	Poniedz. 9
Środa 10	Czwartek 10	Piątek 10	Sobota 10	Niedziela 10	Poniedz. 10	Wtorek 10
Czwartek 11	Piątek 11	Sobota 11	Niedziela 11	Poniedz. 11	Wtorek 11	Środa 11
Piątek 12	Sobota 12	Niedziela 12	Poniedz. 12	Wtorek 12	Środa 12	Czwartek 12
Sobota 13	Niedziela 13	Poniedz. 13	Wtorek 13	Środa 13	Czwartek 13	Piątek 13
Niedziela 14	Poniedz. 14	Wtorek 14	Środa 14	Czwartek 14	Piątek 14	Sobota 14
Poniedz. 15	Wtorek 15	Środa 15	Czwartek 15	Piątek 15	Sobota 15	Niedziela 15
Wtorek 16	Środa 16	Czwartek 16	Piątek 16	Sobota 16	Niedziela 16	Poniedz. 16
Środa 17	Czwartek 17	Piątek 17	Sobota 17	Niedziela 17	Poniedz. 17	Wtorek 17
Czwartek 18	Piątek 18	Sobota 18	Niedziela 18	Poniedz. 18	Wtorek 18	Środa 18
Piątek 19	Sobota 19	Niedziela 19	Poniedz. 19	Wtorek 19	Środa 19	Czwartek 19
Sobota 20	Niedziela 20	Poniedz. 20	Wtorek 20	Środa 20	Czwartek 20	Piątek 20
Niedziela 21	Poniedz. 21	Wtorek 21	Środa 21	Czwartek 21	Piątek 21	Sobota 21
Poniedz. 22	Wtorek 22	Środa 22	Czwartek 22	Piątek 22	Sobota 22	Niedziela 22
Wtorek 23	Środa 23	Czwartek 23	Piątek 23	Sobota 23	Niedziela 23	Poniedz. 23
Środa 24	Czwartek 24	Piatek 24	Sobota 24	Niedziela 24	Poniedz. 24	Wtorek 24
Czwartek 25	Piatek 25	Sobota 25	Niedziela 25	Poniedz. 25	Wtorek 25	Środa 25
Piątek 26	Sobota 26	Niedziela 26	Poniedz. 26	Wtorek 26	Środa 26	Czwartek 26
Sobota 27	Niedziela 27	Poniedz. 27	Wtorek 27	Środa 27	Czwartek 27	Piątek 27
Niedziela 28	Poniedz. 28	Wtorek 28	Środa 28	Czwartek 28	Piątek 28	Sobota 28
Poniedz. 29	Wtorek 29	Środa 29	Czwartek 29	Piątek 29	Sobota 29	Niedziela 29
Wtorek 30	Środa 30	Czwartek 30	Piątek 30	Sobota 30	Niedziela 30	Poniedz. 30
Środa 31	Czwartek 31	Piątek 31	Sobota 31	Niedziela 31	Poniedz. 31	Wtorek 31

UWAGA: Chcąc się dowiedzieć, jaki dzień tygodnia był w danym roku i w danym dniu miesiąca, szukaj w tabelce na stronicy 18 roku, a potem w rubryce miesięcy nazwę miesiąca i odpowiednią w niej liczbę, stojącą w tej samej poziomej rubryce, co liczby lat. Następnie przejdź do tabeli na str. 19 i poszukaj rubryki, oznaczonej taką samą liczbą, poczem znajdziesz w tej rubryce datę dnia, a przy niej dzień tygodnia.

N. p. Chcesz dajmy na to powiedzieć, jaki był dzień 27go marca, 1837 roku, poszukasz liczby 1837 w szóstej rubryce od góry, a w czwartej od lewej ręki, następnie sunąc poziomo palcem aż do pionowej rubryki w której jest miesiąc marzec, znajdziesz tam liczbę 3. W tabelce na str. 19 w rubryce oznaczonej liczbą 3 poszukasz 27 daty, to jest poniedziałek, a więc 27go marca, 1837 roku było w poniedziałek.

ODLEGŁOŚĆ POMIĘDZY GŁÓWNYMI MIASTAMI W EUROPIE

ODLEGŁOŚĆ WYKAZANA W MILACH AMERYKAŃSKICH (STATUTE MILES).

Zrozumienie tej tabeli bardzo łatwe. Chcąc wiedzieć np., jak daleko jest z Warszawy do Paryża, bierze się wyraz WARSZAWA i postępuje po linii poziomej do kolumny prostopadłej, nad którą u góry znajduje się wyraz PARYŻ. Na krzyżówce w tejże kolumnie jest liczba 1067, więc liczba ta wskazuje odległość pomiędzy Warszawą i Paryżem. Postępując po linii poziomej LENINGRAD do kolumny prostopadłej BERLIN, znajdziemy na krzyżówce liczbę 1091, jest to odległość pomiędzy Leningradem i Berlinem. W takiż sam sposób znajdziemy, że z Warszawy do Rzymu jest 1276 mil i t. d.

Londyn																				
Liverpool																				202
Paryż																			489	287
Madryt																		908	1397	1195
Lizbona																	415	1323	1812	1610
Antwerpia																1530	1119	211	472	270
Hamburg															412	1804	1495	587	859	657
Berlin														178	497	1889	1582	674	948	746
Bern													611	678	460	1602	1183	359	848	646
Turyn												297	837	839	719	1506	1073	500	989	787
Wiedeń											720	535	427	605	727	2157	1668	849	1182	980
Monachium										266	470	295	401	579	522	1897	1477	582	970	768
Rzym									647	840	414	639	1048	1180	1033	1746	1223	907	1397	1195
Tryest								510	487	370	391	533	888	1066	1009	1828	1416	863	1352	1150
Warszawa							806	1276	702	436	1156	1021	398	576	895	2593	1925	1067	1557	1355
Konstantynopol						1205	1725	2138	1564	1298	2018	1883	1699	1903	2025	3345	2718	1899	2232	2030
Odessa					363	842	1330	1800	1226	960	1680	1545	1240	1418	1737	3117	2625	1760	2119	1917
Moskwa				950	1339	811	1617	2087	1513	1247	1967	1832	1209	1387	1706	3414	2904	1843	2117	1915
Leningrad			406	1356	1733	693	1769	2239	1395	399	2119	1714	1091	1269	1588	3286	2874	1699	1976	1774
Stokholm		430	836	1510	2408	1082	1171	1731	1084	1110	1337	1176	685	580	993	2384	1972	1219	1491	1289
Kopenhaga	416	846	1252	1510	1510	668	1067	1318	671	697	1047	885	270	208	620	2012	1600	812	1181	979

ROK KOŚCIELNY—POSTY—ŚWIĘTA RUCHOME

Różne ludy i różne wyznania odmiennie liczą czas, stosownie do wydarzeń historycznych, lub religijnych, zwanych "epokami".

Chrześcijanie liczą lata od czasu Narodzenia Chrystusa Pana.

Katolicy i protestanci trzymają się kalendarza najbardziej udoskonalonego i najdokładniej ze wszystkich obliczonego, — zwanego kalendarzem "nowego stylu", albo "Gregorjańskim", wprowadzonego przez Papieża Grzegorza XIII 14-go października 1582 roku. Do tego roku był w użyciu u chrześcijan kalendarz "starego stylu", czyli "Juliański", który obliczył i ułożył cesarz rzymski Julian w 45 roku przed Chrystusem.

Anglicy przyjęli kalendarz Gregorjański w 1752 roku, a Dania i Szwecja w 1753 roku.

W Polsce przyjęto go w 1583 roku.

Rosjanie i Rusini do czasów Piotra Wielkiego liczyli podług ery Bizantyńskiej i dopiero na rozkaz cara zmienili rachubę na system "Juliański", który w stosunku do "Gregorjańskiego" jest spóźniony o dni 13, czyli że ich Nowy rok przypada 14 stycznia.

Kościół grecki liczy czas podług "ery Bizantyńskiej", to jest od stworzenia świata, które przypadło na 1 września 5509 roku przed Chrystusem.

Żydzi liczą lata także od stworzenia świata na swój sposób. — Turcy, Arabowie, Persowie i inni wyznawcy wiary mahometańskiej liczą lata od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny i epokę tę nazywają: "Hegira".

Rok Kościelny

Rok kościelny zaczyna się z pierwszą niedzielą Adwentu. Niedziel adwentowych jest cztery, chociaż Adwentu nie zawsze bywa 4 tygodnie.

Po trzech Królach rachują niedziele liczbami w tym porządku, jak po sobie następują: niedziel tych bywa więcej lub mniej, podług tego, jak Wielkanoc przypada później lub wcześniej. Tymże porządkiem liczą się niedziele Wielkiego postu, niedziele po Wielkanocy i niedziele po Zielonych Świątkach aż do Adwentu.

Posty Nakazane

Trzeba odróżnić dwa rodzaje postów: 1. post ścisły, i 2 wstrzymanie się tylko od mięsa.

1. Post ścisły, w którym (w ogólnym prawie dyspensy nabiał jest dozwolony), wolno jeść tylko raz na dzień do sytości, przyczem jednak dozwolony jest rano mały posiłek płynny, a wieczór lekka postna wieczerza. — W niektóre dni postu ścisłego skutkiem dyspenzy dozwolone jest jedzenie mięsa raz na dzień na obiad, ale wtedy nie wolno przy tem samem jedzeniu spożywać razem ryb.

Post ścisły jest w następujące dni: 1) Przez cały wielki post, wyjąwszy niedziele; w poniedziałki, jednak, wtorki i czwartki, (wyjąwszy wielki czwartek), dozwolone jest za dyspenzą jedzenie mięsa, ale tylko na obiad. W te dni postu ścisłego, w których za dyspenzą wolno jeść na obiad mięso, trzeba za tę zamianę dać albo jałmużnę albo zmówić przepisane pacierze. We wielki piątek nie wolno jeść z nabiałem. 2) Środy i piątki adwentowe. — 3) Środy, piątki i soboty suchedniowe. (Teraz w suchedni wolno jeść z nabiałem). Wilje: a) Bożego Narodzenia; b) Zielonych Świątek; c) Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny; d) Wilje ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła; e) Wilja Wszystkich Świętych.

2. Wstrzymanie się od mięsa, bez postu ścisłego, nakazane jest we wszystkie piątki, wyjąwszy tam, gdzie jest dyspenza.

Prawidła Przenoszenia Świąt Ruchomych w Kalendarzu Rzymsko-Katolickim

Na synodzie nicejskim przyjęto, ażeby Wielkanoc obchodzoną była w pierwszą niedzielę następującą po pełni księżyca, po wiosennem zrównaniu dnia z nocą. Ponieważ niedziela ta nie przypada co rok na ten sam dzień dlatego też i święta, które następują w stałem oddaleniu od Wielkanocy, muszą się razem z nią przenosić i dlatego świętami ruchomemi się zowią.

Wielkanoc przypaść może najwcześniej dnia 22 marca, jak to było np. w r. 1818, najpóźniej zaś dnia 25 kwietnia, jak było w r. 1886.

Czterdziestego dnia po Wielkanocy przypada Wniebowstąpienie Pańskie. Dnia pięćdziesiątego Zielone Świątki. W tydzień po nich, w niedzielę, obchodzi się uroczystość Świętej Trójcy. We czwartek po niej Boże Ciało.

Suchedni przypadają co kwartał, w środy, piątki i soboty, cztery razy do roku: pierwsze po niedzieli 3-ej Adwentu, drugie po niedzieli 1-ej Wielkiego postu, trzecie po niedzieli Zielonych Świątek, czwarte po święcie Podwyższenia Św. Krzyża.

Krzyżowe dni przypadają w poniedziałek, wtorek i środę po 5-ej niedzieli po Wielkanocy, to jest w trzech dniach poprzedzających Wniebowstąpienie Pańskie.

Inne Święta Ruchome

1. Przenajświętsze imię Jezus w II niedzielę po Trzech Królach.

2. Matka Boska Bolesna w piątek przed kwietnią niedzielą.

3. Grobu Chrystusa Pana w II niedzielę po Wielkanocy.

4. Opieka Św. Józefa w III niedzielę po Wielkanocy.

5. M. B. Łaskawa w II niedzielę maja.

6. Przenajświętsze Serce Jezusa w piątek po Oktawie Bożego Ciała.

7. Św. Jana z Dukli w niedzielę po Oktawie ŚŚ. Piotra i Pawła Ap.

8. Przenajświętszej Krwi Pana Jezusa w I. niedzielę lipca.

9. Św. Kinga (Kunegunda) w niedzielę po 24 lipca.

10. Św. Jacka (Jacenty) w niedzielę po Wniebowstąpieniu Najśw. Marji Panny.

11. Serce Najśw. M. P. w II niedzielę po Wniebowzięciu Najśw. M. P.

12. Św. Joachim (Ojciec Najśw. Marji Panny) również w II niedzielę po Wniebowzięciu Najśw. M. P.

13. Matka Boska Częstochowska w I. środę po Św. Bartłomieju.

14. Siedmiu boleści Najświętszej Marji Panny w III niedzielę września.

15. Bł. Władysław z Gielniowa w niedzielę po Św. Mateuszu.

16. Najświętsza Marja Panna Różańcowa w I. niedzielę października.

17. Bł. Wincenty Kadłubek w niedzielę po 7 października.

18. Św. Jan Kanty w niedzielę po 17 października.

19. Opieka Najświętszej Marji Panny w niedzielę po 5 listopada.

20. Św. Stanisław Kostka w niedzielę po 12 listopada.

21. Zwiastowanie Najśw. Marji Panny przenosi się na poniedziałek po Niedzieli Przewodniej, jeżeli Wielkanoc przypada przed 1 kwietnia.

22. Św. Wojciecha uroczystość przenosi się na poniedziałek po Niedzieli Przewodniej, jeżeli Wielkanoc przypada po 15 kwietnia.

DZIAŁ INFORMACYJNY

ZIEMIA

Kształt Ziemi

Ziemia posiada kształt wielce zbliżony do kuli geometrycznej, nieco spłaszczonej przy biegunach. Skutkiem tego spłaszczenia promień równikowy ziemi jest większy od biegunowego, a stosunek różnicy tych promieni do promienia równikowego nazywa się spłaszczeniem. Niektóre z planet posiadają znaczne spłaszczenie, np. Saturn 1-9, Uran 1-11, Jowisz 1-17. Spłaszczenie ziemi jest bardzo małe, wynosi bowiem 1-292. Bezpośrednim wynikiem spłaszczenia ziemi są różne długości łuków.

Zawiera ona również długości 1 stop. równoleżników, które maleją w kierunku od równika ku biegunom.

Ciężar właściwy kuli ziemskiej wynosi 5.5; oznacza to, że ciężar kuli ziemskiej jest 5.5 razy większy od ciężaru wody, wziętej w takiej samej objętości.

Z powyższego widać, że ćwiartka południka ziemskiego zawiera więcej, niż 10 miljonów metrów; pozornie to się nie zgadza z określeniem metra; zwrócić wszakże należy uwagę,„że dawniejsze pomiary ziemi (r. 1791—1799), z których otrzymano wielkość metra, były niezbyt dokładne, skutkiem czego metr legalny jest nieco krótszy(o 1-5 milimetra) od dziesięciomilionowej części ćwiartki południka, dlatego też metrów legalnych mieści się w niej więcej, aniżeli 10 milionów.

Ruchy ziemi

Droga, jaką zakreśla ziemia we wszechświecie, jest nader zawiła ze względu na różnorodność ruchów, jakim ziemia podlega. Dwa najważniejsze — ogólnie znane ruchy — są: wirowy dokoła osi i postępowy (po drodze eliptycznej) dokoła słońca.

Oś ziemi, dokoła której odbywa się ruch wirowy w ciągu roku, nie posiada — ściśle mówiąc — stałego kierunku. Zakreśla ona powierzchnię stożkowatą, podobnie, jak i oś bąka wirującego. Całkowity okres tego ruchu wynosi około 26,000 lat. W ciągu tego czasu zmienia się również na niebie położenie punktu przecięcia osi ziemi ze sklepieniem nieba. — Punkt ten, zwany biegunem, w ciągu 26,000 lat bezustannie zmienia swe miejsce. Obecnie np. biegun północny znajduje się w bliskości gwiazdy Alfa w Małej Niedźwiedzicy. Biegun północny będzie coraz bardziej się zbliżał do tej gwiazdy do roku 2105, potem zacznie się oddalać. Skutkiem tego kołysania się osi ziemskiej, równik przecina ekliptykę w coraz innym punkcie i powstaje t. zw. precesja, czyli poprzedzanie punktów równonocnych. Słońce, okrążając pozornie ziemię, przychodzi do punktu równonocnego, zanim ukończy się całkowity obieg.

Czwarty ruch ziemi polega na tem, że księżyc, właściwie mówiąc, nie obraca się dokoła ziemi, lecz obydwa te ciała obracają się dokoła wspólnego środka ciężkości.

Księżyc powoduje również piąty ruch ziemi, zwany nutacją. Polega on na tem, że oś ziemi, która skutkiem precesji (trzeci ruch) kołysze się, pod wpływem działania księżyca na ziemię ulega nader drobnym wahaniom. Ruchy bieguna na niebie powstają nie tylko z powodu kołysania się osi ziemskiej w okresie 26,000 lat, lecz również skutkiem przyciągania przez księżyc wypukłości ziemi, jaka ma miejsce z obydwóch stron równika.

Szósty ruch ziemi polega na tem, że pochylenie płaszczyzny równika do ekliptyki ulega drobnym wahaniom. Siódmy ruch zależy od zmienności wydłużenia drogi ziemi, ósmy — od wpływu planet, które powodują pewne zaburzenia w biegu ziemi. Wreszcie ziemia wraz ze słońcem i całym jego układem przesuwa się w kierunku gwiazdozbioru Herkulesa i to stanowi jeden z ważniejszych ruchów ziemi. O ruchach pozostałych, jako mniej ważnych — nie wspominamy.

Wirowy ruch ziemi

Ziemia obraca się dokoła swej osi równomiernie z zachodu na wschód.

Ruchu tego nie odczuwamy, natomiast wydaje nam się, że sklepienie niebieskie obraca się dokoła ziemi w kierunku przeciwnym, t. j. ze wschodu na zachód. Czas, jaki upływa pomiędzy dwoma po sobie następującemi przejściami gwiazdy przez południk, nazywa się dobą gwiazdową.

Doba gwiazdowa oznacza zarazem czas obrotu ziemi dokoła osi i wynosi 23 godzin 56 min. 4 sek. Doba słoneczna jest to czas, jaki upływa pomiędzy dwoma górowaniami słońca; zawiera 24 godziny. Doby słoneczne nie są sobie równe, gdyż ziemia krąży dokoła słońca nie po kole i płaszczyzna tej drogi jest pochylona do płaszczyzny równika pod kątem 23½°. Wobec nierówności dób słonecznych nie można się niemi posiłkować dla rachuby czasu. Z tego względu astronomowie wyobrażają sobie dla celów praktycznych słońce idealne, które krąży równomiernie dokoła ziemi po równiku. Czas, jaki upływa pomiędzy dwoma górowaniami takiego słońca idealnego, stanowi dobę średnią. Taki czas średni wskazują nasze zegary i zegarki, gdy czas słoneczny wskazują jedynie kompasy (zegary słoneczne).

Rachuba czasu

Bezpośrednim wynikiem wirowego ruchu ziemi z zachodu na wschód jest to, że o jednej porze na różnych południkach zegary miejscowe wskazują czas różny.

Posiłkowanie się w różnych punktach na ziemi czasem miejscowym, jest niewygodne, gdyż wraz ze zmianą miejsca należy regulować zegarek. Z tego względu niektóre państwa mają na całej swej przestrzeni czas południka, przechodzącego przez stolice, np. we Francji posiłkują się czasem paryskim, w Portugalji — lizbońskim, w Rosji petrogradzkim.

Od lat kilkudziesięciu jest w użyciu czas, odniesiony do głównego południka, przechodzącego przez Greenwich. Powierzchnia ziemi została podzielona na 24 równe pasy, ograniczone południkami, odległemi od siebie o 15 stopni. W każdym z tych pasów mieszkańcy mają jeden czas, określony przy pomocy południka, przechodzącego przez środek pasa.

Punktem wyjścia podziału powierzchni ziemi na pasy jest wzajemna ugoda między niektóremi państwami, ażeby południk, przechodzący przez Greenwich, uważać za główny i od niego liczyć czas na całej kuli ziemskiej. Według tego południka liczą czas mieszkańcy pasa, zawartego między dwoma południkami, odległymi od siebie o 15 stopni; przez środek tego pasa przechodzi południk główny (Greenwich). Czas ten nazywa się zachodnio-europejskim. Na wschód o 15 stopni od południka, przechodzącego przez Greenwich, leży południk, według którego wyznacza się czas środkowo-europejski, a różnica pomiędzy powyższym czasem a zachodnio-europejskim wynosi godzinę. Dalej na wschód od tego południka o 15 stopni leży południk,

względem którego liczy się czas wschodnio-europejski.

Wygoda z takiej rachuby czasu jest następująca:

1) na znacznej przestrzeni w obrębie całego pasa wszyscy mieszkańcy mają jeden czas i nie posiłkują się czasem miejscowym.

2) Przy przejeździe z jednego pasa do sąsiedniego należy wskazówkę zegarka posunąć naprzód lub cofnąć o godzinę, nie uwzględniając minut i sekund, które są zawsze jednakowe na całej kuli ziemskiej.

Chcąc np. wiedzieć, z jaką szybkością przesuwa się skutkiem wirowego ruchu ziemi jakieś miasto, należy znaleźć jego szerokość geograficzną, a odpowiednią liczbę wynajdziemy.

Wyniki wirowego ruchu ziemi

Skutkiem wirowego ruchu ziemi każdy punkt na jej powierzchni przesuwa się z pewną szybkością, zależną od położenia tego punktu względem równika. Na samym równiku szybkość ruchu wirowego wynosi 465 metrów na sekundę. Szybkość ta maleje ku biegunom.

Długości dnia

Różne długości dnia są zależne od szerekości geograficznej. Dzień jest najdłuższy około chwili letniego przesilenia dnia z nocą.

Bieg ziemi dokoła słońca

Z pośród różnorodnych ruchów, jakim podlega ziemia, najważniejsze są: postępowy ruch dokoła słońca i wirowy dokoła osi. Skutkiem tego, że rzeczywistego biegu ziemi dokoła słońca wcale nie odczuwamy, wydaje się nam, że nie ziemia dokoła słońca, lecz słońce obraca się dokoła ziemi w ciągu roku, przesuwając się przez różne gwiazdozbiory. Koło, na sklepieniu nieba zakreślone, po którem słońce okrąża pozornie ziemię, nazywa się ekliptyką.

Płaszczyzna ekliptyki jest nachylona do płaszczyzny równika pod kątem 23°27. Skutkiem tego nachylenia, słońce przebywa pół roku na jednej (północnej), pół roku na drugiej (południowej) półkuli nieba, a następstwem tego bywa dwukrotne przecięcie się równika z płaszczyzną ekliptyki: d. 21 marca, gdy słońce przesuwa się z półkuli południowej na północną i d. 23 września, gdy przesuwa się z północnej na południową. Dni powyższe oznaczają chwile wiosennego i jesiennego porównania dnia z nocą, gdyż wtedy na całej kuli ziemskiej dzień jest równy nocy i trwa 12 godzin; słońce wschodzi i zachodzi w matematycznych punktach wschodu i zachodu. Po upływie 6 miesięcy (d. 23 września), słońce przecina powtórnie równik, przesuwając się na południową półkulę nieba. — Między tymi dwoma punktami równonocnymi znajdują się punkty przesileń (letnie 22 czerwca i zimowe d. 22 grudnia), oznaczające chwile początku lata i zimy (astronomicznej). Około przesileń letnich dni są najdłuższe i słońce w chwili przejścia przez południk świeci najwyżej.

Rok

Przeciąg czasu, w ciągu którego słońce obiega raz jeden ziemię, powracając do tej samej gwiazdy, od której obserwowaliśmy jego pozorny bieg dokoła ziemi, nazywa się rokiem gwiazdowym; zawiera on 365 dni, 6 godzin, 9 minut, 11 sekund. Rok zwrotnikowy oznacza przeciąg czasu, jaki upływa pomiędzy dwoma po sobie następującemi przejściami słońca przez punkt równonocny. Długość roku zwrotnikowego wynosi 365 dni, 5 godzin, 48 minut, 46 sekund.

Pory roku

Punkty równonocne i przesileń dzielą ekliptykę na 4 nierówne części. W ciągu wiosny słońce przesuwa się z punktu równonocy wiosennej do punktu letniego przesilenia; w lecie — od letniego przesilenia do jesiennego porównania; w jesieni — od jesiennego porównania do zimowego przesilenia; w zimie — od zimowego przesilenia do wiosennego porównania. Pory roku trwają nie jednakowy przeciąg czasu z tego powodu, że droga ziemi nie jest kołem i słońce nie znajduje się w środku drogi ziemskiej. Ponieważ oś ziemi jest pochylona do płaszczyzny jej drogi pod kątem 66½°, zatem przy obiegu ziemi dokoła słońca północna lub też południowa półkula podlega silniejszemu działaniu promieni słońca. Z powyższego widać, że nie oddalenie ziemi od słońca(większe lub mniejsze) powoduje zmianę pór roku, lecz kierunek promieni słonecznych, padających na powierzchnię ziemi.

Powoduje to nietylko zmianę pór roku, lecz i podział ziemi na strefy: 1 gorącą, zawartą pomiędzy zwrotnikami, 2 umiarkowane, leżące na półkuli północnej i południowej pomiędzy zwrotnikami, a kołami biegunowemi i 2 zimne — wewnątrz kół biegunowych. Na strefę gorącą przypada 0.40 powierzchni ziemi, na strefy umiarkowane 0.52 i zimne 0.08.

Długość każdej pory roku wynosi średnio: wiosny 92 dni 20 godzin, lata 93 dni 15 godzin, jesieni 89 dni, 19 godzin i zimy 89 dni 0 godzin. Z powyższego widać, że półrocze letnie (wiosna i lato) trwa 186 dni dni 11 godzin i jest dłuższe od zimowego (178 dni 19 godzin) o 8 dni.

Odległość ziemi od słońca

Odległość ziemi od słońca jest zmienną, gdyż droga, po której porusza się ziemia, nie jest kołem, lecz elipsą, w jednym z ognisk której znajduje się słońce.

Skutkiem zmiennej odległości ziemi od słońca zmienia się i szybkość biegu; największa (około d. 1 stycznia) wynosi 30½ kilometrów na sekundę, najmniejsza (około d. 4 lipca) — 28½ kilom.

Średnia szybkość biegu ziemi wynosi: na sekundę—29½ klm.; na minutę—1780 klm.; na godzinę —106,800 klm.; na dobę—2,563,000 klm.

Księżyc

Księżyc opisuje dokoła ziemi elipsę, a w jednem z ognisk tej elipsy znajduje się ziemia. Płaszczyzna drogi ziemskiej pod kątem 5°. Skutkiem eliptyczności drogi księżyca, jego odległość od ziemi ulega ciągłym zmianom. Punkt w którym księżyc znajduje się najbliżej ziemi, nazywa się przyziemnym (perigeum), w którym jest najdalej — odziemnym (apogeum).

Księżyc obraca się dokoła swej osi w ciągu 27 dni 7 godz. 43 min. 11 sekund; czas obrotu księżyca dokoła ziemi wynosi również 27 dni 7 godzin 43 minut 11 sekund.

Z tego też względu księżyc jest zwrócony ku ziemi jedną stroną swej tarczy. Czas, jaki upływa pomiędzy dwiema jednakowemi odmianami księżyca np. od pełni do pełni, nazywa się miesiącem synodycznym i zawiera 29 dni 12 godzin, 44 minut, 3 sekundy.

Średnia odległość księżyca od ziemi wynosi 60 promieni równikowych ziemi, w kilometrach 384,446, co stanowi 1-400 część średniej odległości ziemi od słońca. Odległość księżyca od ziemi ulega wahaniom. Objętość księżyca wynosi 1-50 objętości ziemi, czyli 22.105.740.000 kilom. sześć. Masa równa się 1-80 masy ziemi. Średnia gęstość jest 3,4 razy większa od wody. Promień księżyca—1,741 klm.

Dotychczas nie udało się dostrzedz na powierzchni księżyca śladów atmosfery ani wody. Z pośród wyniosłości na uwagę zasługują góry i kratery, z których pierwsze dochodzą średnio do 2 klm., drugie zaś posiadają wymiary rozmaite: jedne są zaledwie widzialne przez teleskopy, inne zaś dochodzą do 250 klm. średnicy. Przeważnie średnica kraterów wynosi około 30 klm. Niektóre góry dochodzą do bardzo znacznej wysokości (np. góra Leibnitz 8200 metrów, Newton 7250 metrów). Nadto na powierzchni księżyca dają się zauważyć długie, a wązkie

pęknięcia, t. zw. bruzdy. Długość ich dochodzi niekiedy do 100 klm., szerokość nie przewyższa 2 klm.

Promienie światła, jakie dochodzą do nas z księżyca, są to odbite od jego powierzchni promienie słoneczne. Według Zoellnera siła światła księżyca w pełni jest 600,000 razy mniejsza od słonecznego.

W czasie dnia księżycowego (który trwa około 2 tygodni ziemskich), temperatura powierzchni ulega znacznym wahaniom: około południa na księżycu temperatura jego powierzchni dochodzi do 100° C., w nocy (trwającej również około 2 tygodni) — spada do 50° C. poniżej zera. Ciepło, dochodzące do nas z księżyca, może podlegać mierzeniu jedynie przy pomocy nader czułych narzędzi fizycznych.

UKŁAD SŁONECZNY.

Do naszego układu słonecznego zaliczyć należy, prócz słońca, planety wielkie i małe (planetoidy), księżyce tych planet, komety i roje gwiazd spadających. Gwiazdy stałe, widzialne każdej pogodnej nocy, do układu słonecznego nie należą; każda z tych gwiazd jest słońcem, o rozmiarach, niekiedy przewyższających wielkość naszego słońca. Z pośród ciał niebieskich, które mogą być widzialne przy pogodnym stanie nieba, z łatwością dostrzegamy: słońce, księżyc i gwiazdy; znacznie trudniej niewprawne oko potrafi wyróżnić z pośród gwiazd stałych planety, planetoidy i komety.

Słońce jest olbrzymią kulą ognisto-płynną o temperaturze 5 do 6 tysięcy stopni. Promień słońca jest 109,3 razy większy (697,130 kilometrów) od promienia ziemi, objętość—1,310,162 razy. Masa słońca przewyższa masę ziemi 324,439 razy, a każdy przedmiot, przeniesiony na powierzchnię słońca, byłby 27,6 razy cięższy, niż na ziemi. Ażeby mieć niejakie pojęcie o gęstości masy, z której składa się słońce, należy zaznaczyć, że średnio biorąc, masa ta jest 1,4 razy większą od wody, wziętej w takiej samej objętości. Słońce obraca się dokoła swej osi i jeden obrót trwa: na równiku 25 dni, w okolicach podbiegunowych słońca około 31 dni. O czasie obrotu słońca dokoła osi przekonywamy się z ruchu plam, które znajdują się na jego powierzchni. Plamy te ukazują się w większej, bądź też mniejszej ilości, a całkowity okres ukazywania się plam wynosi 11 lat. W roku 1900 prawie nie dostrzegano plam na słońcu. Po raz ostatni najwięcej było w r. 1905, i w r. 1916.

Odległość słońca od ziemi, wynosząca średnio 149,501,000 kilometrów, ulega pewnym wahaniom z tego powodu, że ziemia krąży dokoła słońca nie po kole, lecz po elipsie. Najbliżej ziemi słońce znajduje się w dniu 1-go stycznia, w odległości 146,994,000 kilometrów, najdalej w d. 4 lipca 151,998,000. Słońce nie zajmuje bynajmniej stałego położenia we wszechświecie, lecz wraz z całym swym układem przesuwa się w kierunku punktu położonego w gwiazdobiorze Herkulesa.

Planety.

Najbliżej słońca znajduje się Merkury (najmniejszy), dalej idą: Wenus, Ziemia z jednym księżycem, Mars z dwoma księżycami, Jowisz, największa z planet, posiadająca 8 księżyców, Saturn z pierścieniami i 10 księżycami. Uran z czterema i Neptun z jednym księżycem. P o r z ą d e k planet pod względem wielkości: J o w i s z (większy, niż wszystkie planety pozostałe, razem wzięte), Saturn, Uran, Neptun, Ziemia, Wenus, Mars, Merkury.

Pierwsze 6 planet były znane w starożytności. Urana odkrył William Herschel w r. 1871, Neptuna — Leverrier (za pomocą wyliczeń) w r. 1846. Do rozróżnienia planety od gwiazd potrzeba wprawy i pewnego zasobu wiadomości z kosmografii. Przedewszystkiem wiedzieć należy, iż gwiazdy stałe, pomimo ich ciągłego ruchu (pozornego) dokoła ziemi, znajdują się w niezmiennych względem siebie odległościach, gdy planety przesuwają się między gwazdami, wobec czego wzajemna odległość pomiędzy jakąkolwiek gwiazdą a planętą ulega ciągłej zmianie. Najszybciej zmieniają swe miejsca na niebie planety, położone najbliżej słońca: najwolniej — planety, najbardziej odległe. Merkury i Wenus mogą być widzialne przed wschodem słońca lub też po jego zachodzie, planety pozostałe — o każdej porze nocy. W naszych szerokościach Merkury daje się wynaleźć z trudnością, szczególniej gołem okiem; Wenus świeci niekiedy bardzo silnym i równym blaskiem; Marsa łatwo rozpoznać po czerwonej, a Jowisza po białej barwie i silnym blasku, Saturn posiada blado-niebieskawe zabarwienie. Dwie ostatnie planety układu słonecznego, Uran i Neptun nie mogą być widzialne gołem okiem.

Planetoidy,

czyli małe planety, krążą dokoła słońca przeważnie w pasie pomiędzy Marsem a Jowiszem. Liczba ich przenosi obecnie 600. Planetoidy mogą być widzialne przez teleskop. Powierzchnia największej planetoidy nie przewyższa powierzchni Niemiec, Austrji i Francji. Z pośród planetoid na szczególną uwagę zasługuje Eros, krążąca pomiędzy Marsem a ziemią. Znaleziono również planetoidy, krążące pomiędzy Jowiszem a Saturnem.

Gwiazdy spadające

są to drobne ciałka, które błądząc w przestrzeni międzyplanetarnej, mogą w pewnych warunkach spaść na powierzchnię ziemi. Skutkiem silnego tarcia o powietrze, ciałka te rozżarzają się, spalając się niekiedy prawie całkowicie. Szybkość biegu gwiazd spadających wynosi około 40 kilometrów na sekundę. Gwiazdy spadające bywają widoczne każdej pogodnej nocy, wszakże najwięcej ich spada pomiędzy 9—14 sierpnia (Perseidy), 13—16 listopada (Leonidy) i 23—28 listopada (Bielidy). Dotychczas rojów gwiazd spadających naliczono kilkadziesiąt. Zbytecznem jest chyba zaznaczać, że gwiazdy spadające nic nie mają wspólnego ze stałemi gwiazdami, z których żadna, rzecz prosta, na ziemię spaść nie może.

POWIERZCHNIA OCEANÓW I JEZIOR W MILACH KWADRATOWYCH

Lodowaty Południowy	5,731,350
Lodowaty Północny	4,781,000
Atlantycki	34,801,400
Indyjski	17,084,000
Spokojny	67,699,630
Jeziora — Bajkalskie	13,000
Chad	10,000
Erie	9,960
Great Bear	10,000
Great Slave	12,000
Huron	23,800
Michigan	22,450
Nyassa	12,000
Ontario	7,240
Superior	31,200
Tanganyika	15,000
Victoria Nyanza	26,500
Winnipeg	9,000

POLITYCZNY PODZIAŁ ŚWIATA

Na ziemi istnieje ogółem 226 różnych ustrojów politycznych, mianowicie:

1) Państwo kościelne (Według "Annuario Pontificio" na r. 1931 papież Pius XI jest 261-ym następcą św. Piotra. Przy stolicy Apostolskiej 36 państw posiada akredytowanych przedstawicieli.)

2) Monarchje: absolutne — 2, konstytucyjne — 21 (w tem 3 cesarstwa, 18 królestw, 3 księstwa).

3) Republiki — 39, republiki sowieckie 7.

4) Dominja — 5.

5) Kolonje — 103.

6) Terytorja mandatowe — 9.

7) Inne formy rządów (sultanaty, emiraty, kondominja, terytorja pod nadzorem L i g i Narodów, terytorja zostające pod opieką, sfery wpływów) — 36.

ZALUDNIENIE ŚWIATA

Afryka	156,576,789
Azja	1,147,707,455
Europa	574,274,495
Półn. Ameryka	174,375,279
Połudn. Ameryka	87,398,025
Australja i Polinezja	81,682,859
Razem	2,222,014,902

AFRYKA

Abisynia (Okupacja włoska)	5,500,000
Algerja	7,000,000
Inne kolonie angielskie	36,974,535
Egipt	15,281,000
Francuska Afryka	56,821,000
Włoska Afryka	2,456,254
Belgijskie Kongo	10,000,000
Liberja	2,000,000
Maroko	5,000,000
Portugalska Afryka	7,056,000
Unia Poł. Afryki	8,488,000
Razem	156,576,789

AZJA

Afganistan	6,380,000
Arabia	10,000,000
Butan	250,000
Inne kolonie angielskie	11,469,000
Chiny	485,000,000
Francuskie kolonie	24,467,614
Angielskie Indje	371,926,933
Irak	3,000,000
Iran (Persja)	15,055,115
Japonja	84,000,000
Korea i Formoza	26,000,000
Posiadłości Japońskie	1,725,000
Manchukuo	34,244,908
Nepal	5,600,000
Palestyna	1,100,000
Posiadłości Portugalskie	1,189,000
Rosja Azjatycka	54,000,000
Siam	12,355,000
Tybet, Mongolja	3,000,000
Turcja Azjatycka	12,000,000
Razem	1,147,707,455

EUROPA

Albania	1,000,000
Austrja	6,759,062
Belgia	8,247,950
Bułgarja	6,090,215
Czechosłowacja	14,730,000
Gdańsk	407,517
Dania	3,500,000
Anglja	37,794,003
Estonia	1,126,383
Finlandja	3,640,000
Francja	41,880,000
Niemcy	66,044,161
Gibraltar, Malta i Gozo	267,000
Grecja	6,620,000
Węgry	8,783,918
Islandja	100,000
Irlandja	3,000,000
Włochy	42,425,000
Łotwa	1,939,000
Liechtenstein	10,303
Litwa	2,451,173
Luksemburg	299,993
Monako	22,994
Holandja	8,290,389
Północna Irlandja	1,251,000
Norwegja	2,845,000
Polska	33,221,000
Portugalja	6,825,883
Rumunia	18,791,645
San Marino	13,990
Szkocja	4,842,980
Hiszpania	28,719,177
Szwecja	6,211,566
Szwajcarja	4,125,000
Turcja	17,500,000
Sowiecka Republika	168,000,000
Walja	2,158,193
Jugosławia	14,280,000
Razem	574,274,495

PÓŁNOCNA AMERYKA

Alaska	59,278
Bermudy	27,739
Kanada	10,681,000
Costa Rica	516,000
Kuba	3,700,00
Curacoa	76,299
Dominikańska Republika	1,478,000
Francuskie Wyspy	505,686
Grinlandja	16,630
Guatemala	2,245,693
Haiti	2,700,000
Honduras	775,050
Honduras Angielski	52,945
Jamaica	1,090,000
Meksyk	17,184,000
Nowa Fundlandja	282,000
Nikaragua	750,000
Panama	442,000
Panamska Strefa Kanałowa	30,980
Puerto Rico	1,610,000
Salvador	1,522,186
Stany Zjednoczone	126,564,000
Wyspy Dziewicze (St. Zjedn.)	22,012
Indje Wschodnie — (Ang.)	2,043,786
Razem	174,375,786

POŁUDNIOWA AMERYKA

Argentyna	12,055,469
Boliwia	3,000,000
Brazylja	45,000,000
Chile	4,433,000
Colombia	9,016,000
Guiana Angielska	318,000
Ecuador	2,600,116
Guiana Holenderska	227,657
Guiana Francuska	33,000
Paraguay	800,000
Peru	4,500,000
Trinidad	412,783
Uruguay	1,975,000
Wenezuela	3,027,000
Razem	87,398,025

AUSTRALJA I POLINEZJA

Australja	6,668,195
Holenderskie Indje Wschodnie	60,731,025
Fiji	193,238
Guam	19,800
Hawaii	378,948
Nowa Kaledonja i Tahiti	93,065
Nowa Guinea	406,344
Wyspy Pacyficzne (Angielskie)	544,000
Filipiny	12,590,369
Samoa (Angielskie)	47,820
Razem	81,682,859
Samoa (St. Zj.)	10,055

ILOŚĆ ŻYDÓW NA ŚWIECIE

Austrja	300.000
Litwa	250,000
Jugosławja	200,000
Afryka	170,000
Francja	150,000
Algerja, Tunis	150,000
Arabja	130,000
Grecja	120,000
Holandja	110,000
Polska	3,300,000
Ukraina	3,300,000
Stany Zjednoczone	3,100,000
Rosja Sowiecka	900,000
Rumunja	650,000
Niemcy	540,000
Węgry	450,000
Czechosłowacja	450,000
Wyspy Angielskie	300,000
Marocco	110,000
Argentyna	100,000
Kanada	100,000
Turcja	100,000
Palestyna	100,000
Australasia	20,000
Inne kraje	330,000
Razem	15,430,000

Według Dawida Triescha, żydowskiego statystyka, wszystkich Żydów na świecie jest 18,080,000. W Stanach Zjednoczonych ma być 4,400,000.

PREZYDENCI MEKSYKU OD ROKU 1910

Porfirio Diaz — 26 czerwca 1910 — 25 maja, 1911.

Francisco I. Madero — 25 maja 1911 — 15 lutego 1913.

Victoriano Huerta — 15 lutego, 1913 — 15 lipca 1914.

Francisco Carbajal — 15 lipca — 14 sierpnia 1914.

Venustiano Carranza — 14 sierpnia 1914 — 20 maja 1920.

Adolfo de la Huerta — 24 maja, 1920 — 1 grudnia 1920.

Alvaro Obregon — 1 grudnia 1920 — 1 grudnia 1924.

Plutarco Elias Calles — 1 grudnia 1924 — 1 grudnia 1928.

Emilio Portes Gil — 1 grudnia, 1928 (prowizoryczny)

Pascual Ortiz Rubio — 5 lutego 1930 — 4 września 1932.

Abelardo L. Rodriguez — 4 września, 1932 — zrezygnował.

Ilutardo Elias Calles — 1932-1934.

Lazaro Cardenas — wybrany w czerwcu, 1934.

NAJWAŻNIEJSZE WYNALAZKI

Maszyna do dodawania — Burrough, 1888.

Lampa łukowa — Brush, 1879.

Sztuczny jedwab — De Chardonnet, 1889.

Autogyro — Cierva, 1925.

Automatyczny kupler wagonów—Janney, 1873.

Samochód gazolinowy — Daimler-Benz, 1884.

Maszyna do obszywania dziurek — Reece, 1881.

Kasa registrująca — Patterson, 1885.

Telefon wskazówkowy — Strowger, 1892.

Motor Diesla — Diesel, 1900.

Dynamit — Noble, 1867.

Dynamo — Faraday, 1831.

Winda — Otis, 1852.

Gazolina etylowa—Midgeley, 1921.

Torpedo — Whitehead, 1864.

Pióro wieczne — Waterman, 1864.

Gazowa maszyna — Otto, 1877.

Motor gazolinowy — Selden, 1879.

Gyroskop — Foncants, 1852.

Hydroplan — Curtiss, 1911.

Maszyna kompresyjna do lodu — Perkins, 1834.

Żarówkowa lampa — Edison, 1879.

Linotyp — Mergenthaler, 1885.

Lokomotywa — Stephenson, 1829.

Karabin maszynowy — Gatling, 1861; Lewis, 1912.

Kinematograf — Edison, 1893.

Fonograf — Edison, 1877.

Film fotograficzny — Eastman, 1888.

Transmisja obrazów telegrafem bez drutu — Radio Corporation of America, 1924.

Pulmotor — Drager, 1911.

Maszynka do golenia — Gillette, 1904.

Maszyna do szycia — Howe, 1846.

Submaryna — 1897.

Czołgi wojenne — Swinton, 1914.

Telegraf zwykły — Morse, 1835.

Telegraf poczwórny — Edison, 1874.

Telegraf bez drutu — Marconi, 1901.

Telefon — Bell, 1876.

Telefotografia — Bell laboratorja, 1925.

Telewizja — Berlin i Baird, 1925.

Tramwaj—Van Depoele i Sprague, 1884.

Maszynka do pisania — Sholes, 1873.

Elektryczne spajanie — Thomas, 1869.

Promienie Roentgena — Roentgen, 1896.

Zeppelin — Zeppelin, 1908.

Żniwiarka — McCormick, 1834.

Rewolwer — Colt, 1836.

Wulkanizowanie gumy — Goodyear, 1844.

Maszyna do szycia obuwia — McKay, 1862.

Hamulec pneumatyczny — Westinghouse, 1869.

Vacuum Cleaner — McGaffey, 1869.

Celuloid — Hyatt, 1870.

Wazelina — Chesebrough, 1872.

Drut kolczasty — Glidden, 1874.

Motor indukcyjny — Tesla, 1888.

Turbina parowa — Curtis, 1896.

Monotyp — Lanston, 1896.

Maszyna do wyrobu butelek — Owen, 1904.

Aeroplan — Wright, 1906.

SIŁY STAŁYCH ARMJI NA ŚWIECIE

	Czynnych Żołnierzy	Rezerwy
Argentyna	31,989	309,454
Austrja	21,000	....
Belgja	89,224	495,000
Boliwja	20,500	30,000
Brazylja	85,523	180,000
Brytyjskie Imp.	403,192	711,353
Australja	1,515	28,341
Kanada	3,623	95,291
Wielka Bryt.	206,811	295,313
Indje	170,623	113,048
Irlandja	6,177	17,723
Nowa Zelandja	618	3,764
Poł. Afryka	989	135,017
Kolonje	12,836	22,956
Bułgarja	33,000	....
Chile	33,666	177,120
Chiny	1,922,200	....
Costa Rica	574	5,978
Czechosłowacja	138,000	1,489,000
Danja	8,100	65,700
Ekwador	4,887	25,000
Estonja	13,533	30,500
Finlandja	31,575	345,000
Francja	607,00	6,328,000
Grecja	85,875	495,507
Guatemala	6,783	128,467
Haiti	2,555	....
Hiszpanja	209,500	2,115,000
Honduras	2,328	....
Japonja	225,000	1,952,000
Jugosławja	138,934	1,447,724
Kolumbja	10,982	40,000
Kuba	11,6$4	4,820
Litwa	19,466	52,000
Łotwa	23,000	190,000
Meksyk	56,997	66,338
Niderlandja	28,500	330,000
Niemcy	100,500	....
Norwegja	15,100	315,000
Paragwaj	2,915	15,000
Peru	14,888	20,000
Polska	332,100	1,645,000
Portugalja	39,800	380,000
Rosja	848,600	18,025,000
Rumunja	244,850	1,485,550
Stany Zjed.	132,069	307,120
Szwajcarja	494	629,596
Szwecja	33,500	838,400
Turcja	133,000	532,800
Urugwaj	6,629	9,300
Węgry	35,800	....
Wenezuela	8,000	....
Włochy	457,189	6,017,500

WOJNA ŚWIATOWA

Wojna zaczęła się 1-go sierpnia, 1914 roku.

Pokój podpisany 11-go listopada, 1918 roku.

Wojna trwała przez 4 lata, 3 miesiące i 11 dni.

Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny 6-go kwietnia, 1917 roku.

Konferencja pokojowa w Paryżu zaczęła się 18-go stycznia, 1919 r.

Pokój z Niemcami podpisany został 28-go czerwca, 1919 r.

Pokój z Austrją zawarty 10-go września, 1919 r.

Pokój z Bułgarją zawarty 27-go listopada, 1919 r.

Pokój z Węgrami zawarty 4-go czerwca, 1919 r.

Pokój z Turcją zawarty 9-go czerwca, 1919 r.

W wojnie brało udział 27 narodów.

Zabitych do 1-go listopada, 1918 roku, zostało 7,450,200 ludzi.

Koszt wojny do 30-go kwietnia, 1919 r., wynosił $186,000.000,000.

NARODY BIORĄCE UDZIAŁ W WOJNIE ŚWIATOWEJ

Niemcy Austro-Węgry Turcja Bułgarja	Stany Zjednoczone Wielka Brytanja Kanada Indje Australja Nowa Zelandja Południowa Afryka Francja Rosja Belgja Serbja Czarnogóra Japonja Włochy Rumunja Portugalja Grecja Polska

STRATY W LUDZIACH POSZCZEGÓLNYCH NARODÓW

Państwo	Zabitych	Rannych
Niemcy	1,773,700	4,216,058
Rosja	1,700,000	4,950,000
Francja	1,357,000	4,266,000
Austro-Węgry	1,200.000	3.620,000
Wielka Brytanja	908,371	2,090,212
Włochy	650,000	947,000
Turcja	325,000	400,000
Japonja	300	907
Rumunja	335,706	120,000
Bułgarja	87,500	152,390
Stany Zjed.	77,771	221,059
Serbja	45,000	133,148
Belgja	13,716	44,686
Portugalja	7,222	13,751
Grecja	5,000	21,000
Czarnogóra	3,000	10,000
Razem	8,490,086	21,206,211

NAJWIĘKSZE KATASTROFY OKRĘTOWE

Okręt Sultana

Dnia — 27 kwietnia, 1865.
Miejsce — Rzeka Mississippi.
Straciło życie — 1,850.
Powód — Eksplozja.

Okręt General Slocum

Dnia — 15 czerwca 1904 r.
Miejsce — East River, N. Y.
Osób na okręcie — 1,400.
Straciło życie — 958.
Powód — Ogień.

Okręt Aquidaban

Dnia — 21 stycznia, 1906
Miejsce — blisko Rio de Janeiro.
Straciło życie — 212.
Powód — Eksplozja.

Okręt Titanic

Dnia — 15 kwietnia, 1912
Miejsce Ocean Atlantycki.
Osób na okręcie — 2,223.
Straciło życie — 1,517.
Osób uratowanych — 706.
Powód — Góra lodowa.

Okręt Empress of Ireland

Dnia — 29 maja, 1914
Miejsce — Rzeka św. Wawrzyńca.
Osób na okręcie — 1,479.
Straciło życie — 1,027.
Osób uratowanych — 452.
Powód — Kolizja.

Okręt Lusitania

Dnia — 7 maja, 1915.
Miejsce — Ocean Atlantycki.
Osób na okręcie — 1,906.
Straciło życie — 1,198.
Osób uratowanych — 708.
Powód — Storpedowany.

Okręt Eastland

Dnia — 24 lipca, 1915.
Miejsce — Chicago rzeka.
Osób na okręcie — 2,000.
Straciło życie — 812.
Powód — Przewrócił się.

Okręt Provence II

Dnia — 26 lutego, 1916.
Miejsce — Morze Śródziemne.
Osób na okręcie — 4,000.
Straciło życie — 910.
Powód — Storpedowany.

Okręt Vanguard

Dnia — 9 lipca, 1917.
Miejsce — W porcie bryt.
Straciło życie — 800.
Powód — Eksplozja.

Okręt Vestris

Dnia — 12 listopada, 1928.
Miejsce Virginia Capes.
Osób na okręcie — 339.
Straciło życie — 11.
Powód — Zatopiony.

Okręt St. Philibert

Dnia — 14 czerwca, 1931.
Miejsce — blisko St. Gildas, — Francja.
Osób na okręcie — 478.
Straciło życie — 473.
Powód — Przewrócił się.

Okręt Morro Castle

Dnia — 9 września, 1934.
Miejsce — 8 mil od wybrzeża New Jersey.
Osób na okręcie — 562.
Straciło życie — 137.
Powód — Pożar.

NAJDŁUŻSZE RZEKI

	Mil Długości
Amazonka	3,400
Amu Darya	1,500
Amur	2,500
Arkansas	2,000
Brahmaputra	1,680
Churchill	1,000
Colorado	1,360
Columbia	1,400
Kongo	3,000
Dunaj	1,725
Darling	1,160
Dniepr	1,400
Euphrates	1,700
Ganges	1,500
Hoangho	2,600
Indus	1,700
Irawadi	1,250
La Plata	2,300
Lena	2,860
Mackenzie	2,525
Madeira	2,000
Mekong	2,500
Mississippi	2 460
Missouri	2,551
Murray	1,450
Nelson	1,660
Niger	2,900
Nil	3,670
Ob	2,300
Orange	1,100
Orinoco	1,600
Paraguay	1,500
Parana	2,450
Peace	1,065
Pilcomayo	1,000
Platte	1,260
Red	1,200
Rio Grande	1,800
Rio Negro	1,400
Św. Wawrzyńca	2,159
Salwin	1,750
San Francisco	1,200
Saskatchewan	1,205
Tennessee	1,200
Tygrys	1,150
Ural	1,400
Wołga	2,300
Yangtze	3,400
Yellowstone	1,100
Yenisej	3,300
Yukon	2,200
Zambezi	1,600

RÓŻNICA W CZASIE

Kiedy w New Yorku jest 12-ta godzina w południe w niedzielę — to w

Chicago jest	11:00 rano w niedz.
Denver	10:00 rano w niedz.
San Francisco	9:00 rano w niedz.
Sitka, Alaska	8:00 rano w niedz.
Honolulu	6:28 rano w niedz.
Londyn	5:00 popoł. w niedz.
Warszawa	5:30 popoł. w niedz.
Petersburg	7:00 popoł. w niedz.
Paryż	5:00 popoł. w niedz.
Berlin	6:53 popoł. w niedz.
Wiedeń	6:06 popoł. w niedz.
Tokio, Japonja..	2:17 rano w ponie.
Sydney, Austral.	3:04 rano w ponie.

RZECZYPOSPOLITE

Wojna europejska przyczyniła się do powstania nowych rzeczypospolitych, jak również do zamiany monarchji na rzeczypospolite. W nawiasach podajemy rok ich założenia.

W Europie:

Austrja (1918)
Czecho-Słowacja (1918)
Francja (1870)
Niemcy (1918)
Polska (1918)
Portugalja (1910)
Rosja (Sowiety) (1917)
Szwajcarja (1499)
Węgry (1918)

Poza Europą:

Argentyna (1813)
Boliwja (1825)
Brazylja (1889)
Chile (1810)
Chiny (1912)
Kolumbja (1812)
Meksyk (1857)
Paragwaj (1811)
Peru (1821)
Stany Zjedn. Am. Półn. (1776)
Urugwaj (1828)
Wenezuela (1830)

RZYMSKIE CYFRY

I	1
II	2
III	3
IV	4
V	5
VI	6
VII	7
VIII	8
IX	9
X	10
L	50
C	100
D	500
M	1000
MCMX	1910
MCMXXXVII	1937

Ogólne zasady używania rzymskich cyfr są następujące:

Cyfra powtórzona powtarza jej wartość, n. p. XX.=20; XXX.=30; CC.=200; CCC=300.

Cyfra umieszczona po prawej stronie większej cyfry, zwiększa jej wartość, n. p. XI=X+I=11; XXIII=X+X+I+I+I=23; LX=L+X=60; CXV=C+X+V=115.

Cyfra umieszczona po lewej stronie danej większej cyfry zmniejsza jej wartość, n. p.: IV=V−I = 4; IX=X−I = 9; XL=L−X=40; XC=C−X=90; CD=D−C=400; CM=M−C=900.

Kreska pozioma nad daną liczbą zwiększa jej wartość tysiąc razy, n. p.: $\overline{\text{CCC}}$=300,000; $\overline{\text{M}}$=1,000,000.

LIGA NARODÓW

Liga Narodów utworzona została na podstawie traktatu Wersalskiego w roku 1919 na wniosek ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona.

Siedzibą Ligi Narodów jest Genewa.

Członkami Ligi jest obecnie 53 państw, t. j.:

1) Pierwsi członkowie założyciele z r. 1919: Australja, Belgja, Boliwja, Chiny, Czechosłowacja, Francja, Grecja, Gwatemala, Haiti, Honduras, Indje, Japonja, Jugosławja, Kanada, Kuba, Liberja, Nowa Zelandja, Nicaragua, Panama, Peru, Polska, Portugalja, Rumunja, Siam, Urugwaj, Wielka Brytanja, Włochy.

2) Państwa neutralne zaproszone na członków Ligi: Argentyna, Chile, Danja, Hiszpanja, Holandja, Kolumbja, Norwegja, Paragwaj, Persja, Salwador, Szwajcarja, Szwecja i Wenezuela.

3) Przyjęte w r. 1920: Albanja, Austrja, Bułgarja, Finlandja i Luksemburg.

4) Przyjęte w r. 1921: Estonja, Litwa, Łotwa.

5) Przyjęte w r. 1922: Węgry.

6) Przyjęte w r. 1923: Abisynja, Irlandja.

7) Przyjęte w r. 1924: Dominika.

8) Przyjęte w r. 1926: Niemcy.

9) Przyjęte w r. 1934: Sowiecka Rosja.

Z Ligi Narodów wystąpiły: Costarica z grupy trzeciej (zgłosiła wystąpienie 24 grudnia, 1924) i Brazylja z grupy pierwszej (zgłosiła wystąpienie 11 czerwca, 1926). — Hiszpanja zgłosiła wystąpienie dn. 11września, 1926, ale potem cofnęła je. (Wedle statutu Ligi Narodów wystąpienie z Ligi staje się prawomocne w 2 lata od zgłoszenia daty wystąpienia.)

Organami Ligi Narodów są:

1) Zgromadzenie Ligi Narodów; 2) Rada Ligi Narodów; 3) Generalny Sekretarjat Ligi Narodów.

Zgromadzenie Ligi Narodów tworzą delegaci członków (najwyżej po trzech delegatów). W Radzie Ligi Narodów Francja, Japonja, Niemcy, Wielka Brytanja i Włochy mają miejsca stałe. Polska do roku 1926 posiadała miejsce półstałe, t. j. z zapewnieniem ponownego wyboru po upływie trzechletniej kadencji. W r. 1929 i 1932 na sesji Zgromadzenia Ligi Narodów Polska ponownie została wybrana do Rady Ligi Narodów; 8 miejsc nie stałych obsadzonych jest z wyboru.

Do stałych instytucyj Ligi Narodów należy Stały Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze oraz Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie.

Wydatki Ligi Narodów rozłożone są na poszczególnych członków Ligi procentowo

KWIATY I KAMIENIE SZLACHETNE NA KAŻDY MIESIĄC

Miesiąc	Kwiat	Kamień
Styczeń	Śnieżyczka	Granat
Luty	Pierwiosnek	Ametyst
Marzec	Fiołek	Krwawnik
Kwiecień	Stokrotka	Djament
Maj	Głóg	Szmaragd
Czerwiec	Róża	Agat
Lipiec	Lilja wodna	Rubin
Sierpień	Mak	Sardonyks
Wrzesień	Powój	Kryzolit
Październik	Chmiel	Opal
Listopad	Chryzantemy	Topaz
Grudzień	Ostrokrzew	Turkus

Powyżej wymienione kwiaty i kamienie szlachetne nadają się na dnie urodzin według zwyczajów staropolskich.

Według amerykańskich tradycji, zatwierdzonych przez Stow. Am. Jubilerów, następujące kamienie nadają się na podarunki w dniu urodzin:

Styczeń	Granat
Luty	Ametyst
Marzec	Beryl, krwawnik
Kwiecień	Djament
Maj	Szmaragd
Czerwiec	Perły
Lipiec	Rubin
Sierpień	Moonstone
Wrzesień	Szafir
Październik	Opal
Listopad	Topaz
Grudzień	Turkus

ILOŚĆ GWIAZD W PRZESTWORZU

Wedle obliczeń astronomów, gołem okiem można zobaczyć tylko około 7,000 gwiazd. Przez teleskop od 70,000,000 do 100,000,000. Najnowsze obliczenia wskazują, że ilość gwiazd dochodzi do zawrotnej cyfry 1,600,000,000.

NAJWIĘKSZE I NAJDROŻSZE BRYLANTY NA ŚWIECIE

Nazwa	Karatów
D'Angleterre (niebieski)	44-1/4
Etoile Polaire	40
Etoile du Sud	124
Florentine	133-1/16
Wielki książe Toskański	133-1/16
Wielki Moguł	287-1/2
Nadzieja	45-1/2
Królowa Eugenja	51
Jubilee	245
Kohinoor (1sze szlifowanie)	279
Kohinoor (2gie szlifowanie)	106-1/16
Loterie d'Angleterre	49
Nassak	78-5/8
Orloff	194-3/4
Pasza Egipski	40
Regent	136-3/4
Sancy	53-1/2
Szach	86
Gwiazda Południow. Afryki	530-1/5
Gwiazda Afryki	317-1/3
Gwiazda Południa	128-4/5
Tiffany	969
Tiffany (żółty)	125
Victoria	457 1/2

DŁUGOŚĆ ŻYCIA U ZWIERZĄT, RYB I PTAKÓW

	Lat		Lat
Bóbr	20-25	Koń	40-50
Niedźwiedź	40-50	Lew	20-25
Kot	9-10	Mysz	3-4
Karp	150	Sowa	6-8
Kanarek	24	Papuga	200-300
Kura	15-20	Szczupak	150
Pies	10-15	Szczur	3
Gołąb	60-70	Renifer	16
Glista	10	Owca	10-15
Słoń	150-200	Łabędź	102
Lis	10	żaba	40
Koza	12-15	Tygrys	20
Gęś	200-300	żółw	200-300
Świnka mors.	5-7	Wilk	10-15
Zając	7-8	Dzięcioł	60-70

ROCZNICE ŚLUBU

Pierwsza	Bawełniana
Druga	Słomiana, Papierowa
Trzecia	Cukrowa, Skórzana
Czwarta	Jedwabna
Piąta	Drewniana
Szósta	Żelazna
Siódma	Kwiatowa, Miedziana
ósma	Bronzowa
Dziewiąta	Gliniana
Dziesiąta	Blaszana
Jedenasta	Stalowa
Dwunasta	Płócienna
Piętnasta	Kryształowa
Dwudziesta	Porcelanowa
Dwudziesta-piąta	Srebrna
Trzydziesta	Koralowa
Trzydziesta-piąta	Rubinowa
Czterdziesta	Perłowa
Czterdziesta-piąta	Szafirowa
Pięćdziesiąta	Złota
Pięćdziesiąta-piąta	Szmaragdowa
Sześćdziesiąta	Djamentowa
Siedemdziesiąta-piąta	Brylantowa

NAJSZYBSZE PODRÓŻE NAOKOŁO ŚWIATA AEROPLANEM

Willey Post i Harold Gatty pobili wszystkie rekordy szybkości w okrążeniu globu ziemskiego w roku 1931. Aeroplan ich, wzniósłszy się z Pola Roosevelta, w New Yorku, 23 czerwca 1931 roku, okrążył ziemię w 4 dniach, 10 godzinach i 8½ minutach.

R. Maiullari, w 1929 roku, na wschód od Nowego Yorku, 34 dni, 2 godziny, 40 minut.

Charles Olsen, w 1929 roku, na zachód od Nowego Yorku, 39 dni, 19 godzin.

John Henry Mears i Kapt. Collyer, w 1928 roku, 23 dni, 15 godzin, 21 minut.

Edward S. Evans i Linton O. Wells, w 1926 roku, 28 dni, 14 godzin, 36 minut, 51 sekund.

Sterowym balonem

Graf Zeppelin, sterowiec niemiecki—11 dni, 23 godzin, 33 min.

Koleją i okrętem

Col. Burnlay-Campbell, w roku 1907 — 40 dni, 19 godzin, 30 minut.

HYMNY NARODOWE RÓŻNYCH PAŃSTW

Anglja: "God save the king" (1743) i "Rule Britania" (1740). Argentyna: "Oid mortales el grito sagrado libertad" (1814). Austrja: "Oesterreich du herrliches Land wir lieben dich" (1919). Belgja: Qui l'aurait de l'arbitraire" (1830). Boliwja. Bolivianos, el hado propicio corono neustros votos". Brazylja: "Ouvirani do Ypiranga as margens placidas". Bułgarja: "Szumi Marica okrvavena' (1883). Chile: "Ha cesado la lucha sangrienta" (1819). Czechosłowacja: "Kde domov muj?" (1840). Danja: "Kong Christian stod ved hojen mast" (1778). Finlandja: "Vart land" (1843). Francja: "Allons enfants de la patrie" (1792). Grecja "Segnori z 'apo tin Kopsi tu spathin tin tromeri". Hiszpanja: marsz na orkiestrę: "Marcha real" (1770). Holandja: "Wilhelmus van Nassouven" (1570) i "Wien Neerlandsche bloed" (1820). Japonja: "Kimigajo-wa" (1880). Jugosławja: "Bože pravde ti szto spase" (1872). Kanada: "Vive la canadienne Vole, mon coeur, vole". Kolumbja: "Oh, gloria inmarcesible". Kuba: "Al combate corred, Bayameses" 1868. Liberja: "Al hail, Liberja, hail". Litwa: "Lietuva, tevyne musu, tu didvyru zeme". Luxemburg: "Wo d'Uozecht durecht d'Wisen zet". Łotwa: "Deews swehti Latwiju". Meksyk: "Messicanos al grito de guerra". Niemcy: "Deutschland, Deutschland uber alles" (1841). Norwegja: "Ja, vi elsker dette landet". Paragwaj: "Paraguayos republica o muerte". Portugalja: "Heroes do mar" (1890). Polska: "Boże coś Polskę". Rosja: hymn sowiecki (1922). Rumunja: "Traesca regele in pace si onor" (1862). Stany Zjednoczone: "Oh, say can you see". Szwajcarja: "Ruffst du, mein Vaterland (1830). Szwecja: "Ur Swenska hjertans djup en gang" (1844) i "Du gamla, du friska du fjelhoga Norg". Urugwaj: "Libertad, libertad, Orientales, este grito a la patrio salvo". Węgry: "Iten aldd meg a magyart". Włochy: hymn do śpiewu (Mascagni 1927), na orkiestrę: "Marcia reale" (1834). Na południu i na Sycylji — hymn Garibaldiego (1858).

SZTANDARY RÓŻNYCH PAŃSTW

Anglja w niebieskiem polu dwa przecinające się czerwone krzyże z białą obwódką; Austrja — czerwono-biało-czerwona; Belgja—wzdłuż drzewca czarno-żółto-czerwona; Bułgarja — biało-zielono-czerwona; Czechosłowacja — biało-czerwona z trójkątem niebieskim przy drzewcu; Danja — biały krzyż w czerwonem polu; Estonja — niebiesko-czarno-biała; Finlandja — niebieski krzyż na białem polu; Francja — wzdłuż drzewca niebiesko-biało-czerwona; Grecja — 9 równoległych pasów biało-niebieskich, w lewym rogu krzyż na tle niebieskim; Hiszpanja — dwa pasy czerwone na żółtem tle; Holandja — czerwono-biało-niebieska; Jugosławja — niebiesko-biało czerwona; Litwa — żółto-zielono-czerwona; Łotwa — biały pas w czerwonem polu; Niemcy — czarno-czerwono-żółta; Norwegja — niebieski krzyż w czerwonem polu; Portugalja — wzdłuż drzewca zielono-czerwona z herbem; Polska — biało-czerwona; Rosja — czerwona ze złotemi literami; Rumunja — wzdłuż drzewca niebiesko-żółto-czerwona; Szwajcarja — biały krzyż na czerwonem polu; Szwecja — żółty krzyż w niebieskiem polu; Turcja — gwiazda i półksiężyc na czerwonem polu; Węgry — czerwono-biało-zielona; Włochy — wzdłuż drzewca zielono-biało-czerwona z herbem.

Argentyna — niebiesko-biało niebieska; Chiny — czerwono-żółto-niebiesko-biało-czarna; Japonja — czerwone słońce na białem polu; Persja — żółty lew ze słońcem na białem polu, obramionem zielono; Syjam — biały słoń na czerwonem polu; Stany Zjednoczone — 13 pasów podłużnych białych i czerwonych naprzemian, w lewym rogu 48 gwiazd na niebieskiem tle; Egipt — półksiężyc i trzy gwiazdy na zielonem polu; Australja — jedna duża i pięć małych gwiazd na niebieskiem polu, w górnym rogu przy drzewcu w małym prostokącie barwy angielskie; Brazylja — na zielonem polu żółty romb z błękitną kulą ziemską pośrodku.

Gdańsk — dwa białe krzyże z koroną na czerwonem polu.

STATYSTYKA WOJEN XIX-GO WIEKU

W wieku 19-tym Europa przeżywała 26 wojen. W czterech brała udział Anglja, w ośmiu Rosja, w pięciu Włochy, w dwóch Serbja, w żadnej Belgja, w sześciu Niemcy, w dziewięciu Austrja, w czterech Turcja, w jednej Bułgarja, Danja i Portugalja.

Najdłużej trwały wojny francusko-angielskie: od 1-go lutego, 1793 do 27-go marca, 1802 roku, czyli 9 lat, 1 miesiąc i 27 dni; oraz od 18 maja 1802 r. do 30-go maja, 1814 roku, czyli 11 lat. Razem te dwie wojny — trwały 20 lat, 3 miesiące i 10 dni.

Wojna Hiszpanji Portugalji u boku Anglji przeciw Francji od 1808 r. do 1814 roku, trwała sześć lat i jeden miesiąc.

Od 1853 do 1865 wojna Rosji z Turcją trwała dwa lata, cztery miesiące, trzy dni.

Od 1854 do 1856 wojna Krymska z Rosją trwała jeden rok, jedenaście miesięcy, trzy dni.

Od 1799 do 1801 wojna Francji z Austrją trwała dwa lata, 15 dni.

Od 1812 do 1814 wojna Francji z Rosją, trwała jeden rok, 9 miesięcy, 17 dni.

Od 1828 do 1829 wojna Rosji z Turcją trwała jeden rok, cztery miesiące, 14 dni.

Od 1813 do 1814 wojna Prus z Francją trwała jeden rok, 15 dni.

Piętnaście dalszych wojen — trwało mniej niż jeden rok. Od czasów wojen napoleońskich ani jedna wojna nie trwała dłużej niż dwa lata, a od czasów wojny Krymskiej wszystkie wojny trwały krócej niż jeden rok.

Najkrótsze wojny w 19 stuleciu były następujące: 1897 roku grecko-turecka — jeden miesiąc, od 18-go kwietnia do 18-go maja, 1897 roku; serbsko-bułgarska od 14-go września do 21-go października, 1885 roku — jeden miesiąc i 7 dni; od 20-go czerwca do 12-go sierpnia, 1886 roku — jeden miesiąc, 22 dni.

Ostatnia wielka wojna w Europie francusko-niemiecka trwała od 19. lipca, 1870 roku do 28-go stycznia, 1871 roku, — czyli 6 miesięcy i 9 dni.

Wojna duńska przeciw Prusom i Austrji w roku 1864 trwała sześć miesięcy i 6 dni. Wojna Rosji z Trucją, 1877-1878 roku, 10 miesięcy i 9 dni. Francja i Sardynja przeciw Austrji w 1859 r. dwa miesiące, 14 dni.

Wojna francusko-austrjacka 1805 roku, 3 miesiące, 28 dni, między temiż państwami 1809 r., 3 miesiące i dwa dni.

Austrja z Francją, 1813 roku 8 miesięcy, 12 dni.

Wojna Polski z Rosją w 1830 1831 roku, 10 miesięcy, 6 dni.

Z 12 wojen okresu napoleońskiego tylko 5 trwało krócej niż jeden rok, a z 14 wojen po tym okresie tylko trzy dłużej niż 1 jeden rok. Ani jedna wojna w drugiej połowie 19-go wieku nie trwała jednego roku. Z ośmiu wojen po Krymskiej, połowa trwała krócej niż 2 miesiące, 1 dłużej niż 10 miesięcy, 2 od 6 do 6 i pół miesięcy i 1 — 2 i pół miesięcy.

Wojna europejska 1914-1918 roku do charakteru i czasu trwania przypomina wojny okresu napoleońskiego.

OSTATNIE WOJNY OD 1898 R.

Hiszpańsko-Amerykańska	1898
Filipińska	1899-1902
Angielsko - Boerska	1899-1902
Rosyjsko - Japońska	1904-1905
Włosko - Turecka	1911-1912
Bałkańsko - Turecka	1912-1913
Bałkańsko - Bułgarska	1913
Światowa wojna	1914-1918
Polsko-Bolszewicka	1920
Grecko - Turecka	1921-1922
Włosko - Etjopska	1935-1936
Hiszpańska wojna dom...	1936

SKOROWIDZ GEOGRAFICZNY

Nazwa	Forma rządu	Część świata
Abisynia	Kolonia włoska	Afryka
Aden	Kolonia ang.	Afryka
Afganistan	Monarchia	Azja
Alaska	Terytor. St. Zj.	Ameryka Półn.
Algier	Kolonia fran.	Afryka
Andorra	Republika	Europa
Annam	Protek. fran.	Azja
Anglia	Monarchia	Europa
Angola	Kolonia port.	Afryka
Argentyna	Republika	Ameryka Połud.
Ascension	Kolonia ang.	Afryka
Australia	Kolonia ang.	Australia
Austria	Republika	Europa
Azory (wyspy)	Posiad. port.	Europa
Bahamas (wyspy)	Kolonia ang.	Ameryka Półn.
Barbados (wyspy)	Kolonia ang.	Ameryka Półn.
Basutoland	Kolonia ang.	Afryka
Bechuanaland	Kolonia ang.	Afryka
Belgia	Monarchia	Europa
Bermuda	Kolonia ang.	Ameryka Półn.
Bismarka Archipelag	Kolonia ang.	Azja
Bolivia	Republika	Ameryką Połud.
Borneo	Kolonia holen.	Azja
Bośnia	Jugosławia	Europa
Brazylia	Republika	Ameryka Połud.
Buchara	Rosyjski protek.	Azja
Butan	Kolonia ang.	Azja
Bułgaria	Monarchia	Europa
Cambodia	Fran. protek.	Azja
Cape Colony	Kolonia ang.	Afryka
Cape Verde	Kolonia port.	Afryka
Cejlon	Kolonia ang.	Azja
Celebes	Kolonia holen.	Azja
Chile	Republika	Ameryka Połud.
Chiny	Republika	Azja
Chiwa	Protek. rosyjski	Azja
Cochin-China	Kolonia fran.	Azja
Colombia	Republika	Ameryka Połud.
Comoro	Kolonia fran.	Afryka
Costa Rica	Republika	Ameryka Środ.
Curacao	Kolonia holen.	Ameryka Połud.
Cypr	Posiadłość ang.	Azja
Czechosłowacja	Republika	Europa
Dahomej	Kolonia fran.	Afryka
Dania	Monarchia	Europa
Ecuador	Republika	Ameryka Połud.
Estonia	Republika	Europa
Falkland (wyspy)	Kolonia ang.	Ameryka Połud.
Faroe (wyspy)	Posiad. duńska	Europa
Fidżi (wyspy)	Kolonia ang.	Oceania
Filipiny	Posiad. St. Zj.	Azja
Finlandia	Republika	Europa
Formoza (wyspa)	Posiad. japońska	Azja
Francja	Republika	Europa
Guiana ang.	Kolonia ang.	Ameryka Połud.
Guiana fran.	Kolonia fran.	Ameryka Połud.
Guiana holen.	Kolonia holen.	Ameryka Połud.
Guinea fran.	Kolonia fran.	Afryka
Guinea	Kolonia port.	Afryka
Gambia	Kolonia ang.	Afryka
Gibraltar	Posiadłość ang.	Europa
Goa	Kolonia port.	Azja
Grecja	Monarchia	Europa
Grenlandia	Kolonia duńska	Ameryka Półn.
Guadeloupe	Kolonia fran.	Ameryka Półn.
Guatemala	Republika	Ameryka Środ.
Guam (wyspa)	Posiad. St. Zj.	Oceania
Haiti	Republika	Ameryka Półn.
Hawaii	Terytor. St. Zj.	Oceania
Hercegowina	Jugosławia	Europa
Hiszpania	Monarchia	Europa
Honduras	Republika	Ameryka Środ.
Holandia (Niderlandy)	Monarchia	Europa
Honduras ang.	Kolonia ang.	Ameryka Połud.
Honk Kong	Kolonia ang.	Azja
Islandia	Posiad. duńska	Europa
Indie	Posiadłość ang.	Azja
Irlandia	Posiadłość ang.	Europa
Ivory Coast	Kolonia fran.	Afryka
Jamajka	Kolonia ang.	Ameryka Półn.
Japonia	Monarchia	Azja
Jawa	Kolonia holen.	Azja
Labaun	Kolonia ang.	Azja
Lagos	Kolonia ang.	Afryka
Leeward (wyspy)	Kolonia ang.	Ameryka Półn.
Łotwa	Republika	Europa
Luksemburg	Wielkie księstwo	Europa
Macao	Kolonia port.	Azja
Madagaskar	Kolonia fran.	Afryka
Madeira	Kolonia port.	Afryka
Madura	Kolonia holen.	Azja
Malta	Posiadłość ang.	Europa
Mariany (wyspy)	Kolonia hisz.	Oceania
Marquesas (wyspy)	Kolonia fran.	Oceania
Martinique	Kolonia fran.	Ameryka Półn.
Maritius	Kolonia ang.	Afryka
Mauretania	Kolonia fran.	Afryka
Meksyk	Republika	Ameryka Półn.
Miguelon (wyspy)	Kolonia fran.	Ameryka Półn.
Molukki (wyspy)	Kolonia holen.	Azja
Marokko	Monarchia	Afryka
Monako	Księstwo	Europa
Mozambique	Kolonia port.	Afryka
Kamerun		Afryka
Kanada	Kolonia ang.	Ameryka Półn.
Kanaryjskie Wyspy	Posiadłość hisz.	Afryka
Karoliny (wyspy)	Kolonia hisz.	Oceania
Kiauczau	Posiad. japońska	Azja
Kongo	Posiad. belgijska	Afryka
Korea	Posiad. japońska	Azja
Kreta (wyspa)	Posiad. grecka	Europa
Kuba	Republika	Ameryka Półn.
Malajski Archipelag	Kolonie róż. kraj.	Oceania
Natal	Protek. ang.	Afryka
Nepal	Kolonia ang.	Azja
Newfoundland	Kolonia ang.	Ameryka Półn.
Niderlandy (Holandia)	Monarchia	Europa
Niemcy	Republika	Europa
Nowa Kaledonia	Kolonia fran.	Oceania
Nigeria	Kolonia fran.	Afryka
Nowa Guinea	Kolonia ang.	Oceania
Nowa Poł. Walia	Kolonia ang.	Oceania
Nowa Zelandia	Kolonia ang.	Oceania
Nikaragua	Republika	Ameryka Środ.
Norwegia	Monarchia	Europa
Oranje	Kolonia ang.	Afryka
Paraguay	Republika	Ameryka Połud.

Nazwa	Forma rządu	Część świata
Perim	Kolonia ang.	Afryka
Persja	Monarchia	Azja
Peru	Republika	Ameryka Połud.
Portugalia	Republika	Europa
Półn. Borneo	Kolonia ang.	Azja
Polska	Republika	Europa
Porto Rico	Posiad. St. Zj.	Ameryka Półn.
Principe (wyspy)	Kolonia ang.	Afryką
Queensland	Kolonia ang.	Oceania
Reunion	Kolonia fran.	Afryka
Rosja	Republika	Europa
Rumunia	Monarchia	Europa
Salvador	Republika	Ameryka Środ.
Samoa (wyspy)	Kolonia ang.	Oceania
Samoa (wyspy)	Posiad. St. Zj.	Oceania
San Marino	Republika	Europa
Santo Domingo	Republika	Ameryka Półn.
Szkocja	Posiadłość ang.	Europa
Sarawak	Kolonia ang.	Azja
Senegal	Kolonia fran.	Afryka
Serbia	Monarchia	Europa
Siam	Monarchia	Azja
Sierra Leone	Kolonia ang.	Afryka
Socotra	Kolonia ang.	Afryka
Św. Helena (wyspa)	Kolonia ang.	Afryka
St. Pierre	Kolonia fran.	Ameryka Półn.

Nazwa	Forma rządu	Część świata
St. Thomas	Kolonia port.	Afryka
Stany Zjedn.	Republika	Ameryka Półn.
Straits Settlements	Kolonia ang.	Azja
Sumatra	Kolonia holen.	Azja
Szwajcaria	Republika	Europa
Szwecja	Monarchia	Europa
Tahiti	Kolonia fran.	Oceania
Tasmania	Kolonia ang.	Oceania
Timor	Kolonia port.	Azja
Tobago	Kolonia fran.	Azja
Tonkin	Kolonia ang.	Anglia
Transwal	Kolonia ang.	Afryka Połud.
Trinidad	Kolonia ang.	Ameryka Połud.
Tunis	Prot. francuski	Afryka
Turcja	Monarchia	Europa i Azja
Ukraina	Republika	Europa
Uruguay	Republika	Ameryka Połud.
Venezuela	Republika	Ameryka Połud.
Victoria	Kolonia ang.	Oceania
Walia	Posiadłość ang.	Europa
Włochy	Monarchia	Europa
Windward (wyspy)	Kolonia ang.	Ameryka Półn.
Wybrzeże Złote	Kolonia ang.	Afryka
Zanzibar	Protekt. ang.	Afryka
Zululand	Kolonia ang.	Afryka

TABELKA za pomocą której można wynaleźć liczbę dni pomiędzy dwoma datami dwóch jeden po drugim następujących po sobie lat.

	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
1	1	32	60	91	121	152	182	213	244	274	305	335
2	2	33	61	92	122	153	183	214	245	275	306	336
3	3	34	62	93	123	154	184	215	246	276	307	337
4	4	35	63	94	124	155	185	216	247	277	308	338
5	5	36	64	95	125	156	186	217	248	278	309	339
6	6	37	65	96	126	157	187	218	249	279	310	340
7	7	38	66	97	127	158	188	219	250	280	311	341
8	8	39	67	98	128	159	189	220	251	281	312	342
9	9	40	68	99	129	160	190	221	252	282	313	343
10	10	41	69	100	130	161	191	222	253	283	314	344
11	11	42	70	101	131	162	192	223	254	284	315	345
12	12	43	71	102	132	163	193	224	255	285	316	346
13	13	44	72	103	133	164	194	225	256	286	317	347
14	14	45	73	104	134	165	195	226	257	287	318	348
15	15	46	74	105	135	166	196	227	258	288	319	349
16	16	47	75	106	136	167	197	228	259	289	320	350
17	17	48	76	107	137	168	198	229	260	290	321	351
18	18	49	77	108	138	169	199	230	261	291	322	352
19	19	50	78	109	139	170	200	231	262	292	323	353
20	20	51	79	110	140	171	201	232	263	293	324	354
21	21	52	80	111	141	172	202	233	264	294	325	355
22	22	53	81	112	142	173	203	234	265	295	326	356
23	23	54	82	113	143	174	204	235	266	296	327	357
24	24	55	83	114	144	175	205	236	267	297	328	358
25	25	56	84	115	145	176	206	237	268	298	329	359
26	26	57	85	116	146	177	207	238	269	299	330	360
27	27	58	86	117	147	178	208	239	270	300	331	361
28	28	59	87	118	148	179	209	240	271	301	332	362
29	29	....	88	119	149	180	210	241	272	302	333	363
30	30	....	89	120	150	181	211	242	273	303	334	364
31	31	....	90	......	151	......	212	243	......	304	......	365

	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
1	366	397	425	456	486	517	547	578	609	639	670	700
2	367	398	426	457	487	518	548	579	610	640	671	701
3	368	399	427	458	588	519	549	580	611	641	672	702
4	369	400	428	459	489	520	550	581	612	642	673	703
5	370	401	429	460	490	521	551	582	613	643	674	704
6	371	402	430	461	491	522	552	583	614	644	675	705
7	372	403	431	462	492	523	553	584	615	645	676	706
8	373	404	432	463	493	524	554	585	616	646	677	707
9	374	405	433	464	494	525	555	586	617	647	678	708
10	375	406	434	465	495	526	556	587	618	648	679	709
11	376	407	435	466	496	527	557	588	619	649	680	710
12	377	408	436	467	497	528	558	589	620	650	681	711
13	378	409	437	468	498	529	559	590	621	651	682	712
14	379	410	438	469	499	530	560	591	622	652	683	713
15	380	411	439	470	500	531	561	592	623	653	684	714
16	381	412	440	471	501	532	562	593	624	654	685	715
17	382	413	441	472	502	533	563	594	625	655	686	716
18	383	414	442	473	503	534	564	595	626	656	687	717
19	384	415	443	474	504	535	565	596	627	657	688	718
20	385	416	444	475	505	536	566	597	628	658	689	719
21	386	417	445	476	506	537	567	598	629	659	690	720
22	387	418	446	477	507	538	568	599	630	660	691	721
23	388	419	447	478	508	539	569	600	631	661	692	722
24	389	420	448	479	509	540	570	601	632	662	693	723
25	390	421	449	480	510	541	571	602	633	663	694	724
26	391	422	450	481	511	542	572	603	634	664	695	725
27	392	423	451	482	512	543	573	604	635	665	696	726
28	393	424	452	483	513	544	574	605	636	666	697	727
29	394	......	453	484	514	545	575	606	637	667	698	728
30	395	......	454	485	515	546	576	607	638	668	699	729
31	396	......	455	......	516	......	577	608	......	669	......	730

Ta tabelka odnosi się do lat zwyczajnych. W latach przestępnych musi być dodanym jeden dzień do liczby dni po 28ym lutym.

Przykład: Chcąc się dowiedzieć wiele dni upłynęło 1901, szukamy w pierwszej połowie tabelki czerwiec 1901, szukamy w pierwszej połowie tabeli czerwiec a po lewej stronie datę to jest 3, gdzie się te dwie rubryki przecinają znajdziemy liczbę 154; następnie w drugiej połowie tabelki szukamy miesiąc luty i datę t. j. 16 a liczbą na przecięciu tych dwóch rubryk będzie 412; od tej liczby odciągamy liczbę poprzednio znalezioną t. j. 154 a reszta będzie ilością dni pomiędzy tymi dwoma datami.

STANY ZJEDNOCZONE PÓŁN. AMERYKI

GEOGRAFIA I KLIMAT

Stany Zjednoczone zajmują najpodatniejszą do zamieszkania i najżyźniejszą część lądu Ameryki Północnej. Obszarem równają się prawie całej Europie, zajmując przestrzeń 3,602 900 mil kwadratowych. Ludność, podług cenzusu z 1934 r., była 126,564,000. Na północy graniczą one z Kanadą, na wschodzie sięgają Oceanu Atlantyckiego, na południu Zatoki Meksykańskiej oraz granic Meksyku, na zachodzie zaś brzegów Oceanu Spokojnego (Pacific).

Cały kraj składa się z 48 Stanów, Dystryktu Kolumbijskiego (District of Columbia), posiadłości wyspiarskich Porto Rico, **Wysp Filipińskich, oraz terytorjów Alaska i Hawaii.**

Wielkie rzeki amerykańskie nadają się do żeglugi na setki mil w głąb kraju i rzeki te dostarczają również siły pociągowej do pędzenia maszyn, wytwarzania elektryczności i oświetlenia miast.

Stany Zjednoczone są krajem wielkich bogactw naturalnych. Posiadają one rozległe kopalnie węgla, żelaza, miedzi, srebra i złota. Lasy pokrywają przestrzeń 500 miljonów akrów. Uprawny obszar kraju wzrósł olbrzymio na zachodzie, skutkiem wprowadzenia nowego systemu nawadniania. Pomimo obfitości innych bogactw, rolnictwo stanowi największą część bogactwa krajowego. Na roli pracuje 35 procent ogółu ludności. Skutkiem olbrzymiego obszaru i różnic klimatycznych, produkty rolne przedstawiają olbrzymią rozmaitość, począwszy od pomarańcz i bawełny, a skończywszy na pszenicy i wełnie.

RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Stany Zjednoczone Północnej Ameryki tworzą **"Federalną Republikę,"** w skład której wchodzi 48 Stanów, jeden dystrykt, jedno terytorjum i wyspy. Stany są niezawisłymi, lecz złączonymi w jedną całość. Rząd kraju opiera się na prawie fundamentalnem pisanem, które zwie się konstytucją, stanowiącą najwyższe prawo kraju.

Konstytucja została przyjęta w mieście Filadelfji, w roku 1787, gdy po uwolnieniu się od panowania Anglji, delegaci trzynastu kolonij zebrali się celem opracowania formy rządu. Z tych **"oryginalnych trzynastu"** liczba stanów wzrosła obecnie do 48.

W Stanach Zjednoczonych są dwa rodzaje rządu: Rząd ogólnokrajowy, czyli federalny i rząd stanowy, i tym systemem naród rządzi krajem przez pośrednictwo przedstawicieli wybieralnych przez ogół obywateli.

W zakres rządu federalnego wchodzi:—stosunek z innymi krajami, wypowiadanie wojny i zawarcie pokoju, nadzór nad armją i marynarką, poczta, określenie stosunku pomiędzy stanami, utrzymanie usługi granicznej, nakładanie i zbieranie cła, bicie monety, druk banknotów, udzielanie patentów, ustanawianie miar i wag, imigracja, naturalizacja i sprawy bankructw.

Rząd stanów poszczególnych załatwia wyłącznie sprawy we własnym stanie, czyli wewnętrzne.

RZĄD FEDERALNY

Zakres władzy rządu federalnego rozdzielony jest na trzy Wydziały (Departments): **Wykonawczy** (Executive), **Prawodawczy** (Legislative) · i **Sądowniczy** (Judicial).

Prezydent jest przedstawicielem władzy wykonawczej. Ubiegać się o ten urząd mogą wyłącznie obywatele urodzeni w tym kraju i liczący nie mniej, niż 36 lat życia. Wybory na prezydenta odbywają się co 4 lata. — Obowiązkiem jego przedewszystkiem jest wykonywanie praw uchwalonych przez Kongres. Jest on naczelnym wodzem siły zbrojnej lądowej i morskiej. Naznacza członków swego gabinetu, swych doradców, kierujących poszczególnymi departamentami rządu, którzy są tylko przed nim odpowiedzialni za swe czynności. Ma on prawo obsadzania wielu ważnych urzędów; poleca Kongresowi uchwalanie praw potrzebnych i pożytecznych; załatwia wszelkie sprawy zagraniczne i zawiera traktaty z obcymi mocarstwami. Posiada z pewnemi ograniczeniami władzę odmówienia sankcji prawom przez Kongres uchwalonym.

Wszystkie postanowienia prezydenta podlegają koniecznie zatwierdzeniu przez senat.

Departament **prawodawczy** ustanawia prawa. Departament ten składa się z dwóch izb: Senatu i Izby Reprezentantów. Senat wraz z Izbą Reprezentantów tworzą razem **Kongres.**

Departament Sądowniczy składa się z czterech poszczególnych działów. Najważniejszym jest **Sąd Najwyższy** (Supreme Court).

ADMINISTRACJE STANOWE

Każdy z 48-miu stanów ma sobie pozostawione prawo ustanawiania konstytucji i stanowych praw statutowych, oraz kompletny samorząd wewnętrzny. Władze wszystkich stanów są mniej więcej podobne do siebie i egzystują wszędzie na mocy swoich konstytucyj, określających je nawet bardziej szczegółowo, aniżeli to dzieje się w konstytucji związkowej. Instytucje te można podzielić na **centralne** instytucje stanowe i **lokalne,** należące do mniejszych jednostek administracyjnych, jak naprzykład gminy, powiaty lub miasta i miasteczka, albo wsie. Cała różnica jest ta, że stan jako jednostka państwowa sam stwarza swe instytucje. Instytucje zaś pomniejszych podziałów stanu, jak n. p. powiaty, lub gminy, egzystują na mocy przywilejów nadanych tym powiatom, lub gminom przez legislatury stanów lub też przez trybunały, upoważnione przez nie do tego.

Władzą **prawodawczą** stanu jest legislatura, składająca się z dwóch izb: — Senatu i Izby delegatów. W senacie przewodniczy **zastępca gubernatora,** w Izbie — **mówca** (Speaker).

Władzą **wykonawczą** stanu jest gubernator (Governor), a w razie jego ustąpienia zastępca (Lieutenant-Governor). Gubernator posiada w swoim stanie atrybucje władzy, podobne do władzy prezydenta. Gubernator i jego zastępcy są wybierani bezpośrednio przez lud.

Władzą **sądowniczą** są sądy stanowe.

W większości stanów zazwyczaj urzędują: **sekretarz stanu, skarbnik, doradca główny, kontroler i kierownik szkolnictwa.** — Czas urzędowania i płace są najrozmaitsze, stosownie do zaludnienia stanu.

ADMINISTRACJE LOKALNE

Administracja lokalna w Stanach Zjednoczonych jest ustanowiona przez każdy ze stanów niezależnie. W tych warunkach siłą rzeczy istnieją niezliczone odrębności i różnice w organizacji i w zakresie władzy czynników administracji w różnych stanach.

POWIAT (COUNTY)

Między dystryktami administracji lokalnej w Stanach Zjednoczonych najpospolitszym jest **powiat.** Każdy stan podzielony jest na okręgi, zwane powiatami. Przy wielkich różnicach organizacji i kompetycji

władz powiatowych, są jednak ważne rysy wspólne, które nadają administracji powiatowej cechy fundamentalnego podobieństwa w całych Stanach Zjednoczonych.

Powiat amerykański zajmuje zupełnie inne miejsce w ogólnym planie administracji publicznej, niż dystrykty lokalne w krajach europejskich. — Nazwa "County" wskazuje na historyczny związek z "hrabstwem" angielskiem, z którego rozwinął się powiat amerykański.

Jest około 3,000 powiatów w Stanach Zjednoczonych. Przeważna ilość większych stanów ma od 60 do 100 powiatów każdy. Najwięcej powiatów ma stan Texas, bo 243; najmniej mają Rhode Island — pięć i Delaware — trzy.

Co do obszaru i liczby ludności powiaty wykazują wielkie różnice, lecz na ogół powiaty amerykańskie są znacznie mniejsze, zarówno pod względem obszaru jak liczby ludności, od hrabstwa w Anglji, departamentów we Francji, i prowincji w Prusiech, w Belgji, Włoszech i Hiszpanji. Około dwie trzecie powiatów ma od 300 do 800 mil kwadratowych. Najczęściej spotyka się powiaty o obszarze od 400 do 600 mil kwadratowych. Przeszło połowa powiatów ma od 10,000 do 30,000 ludności, lecz w północnych stanach nadatlantyckich przeszło połowa powiatów ma ponad 50,000 ludności, podczas gdy w stanach południowych i w stanach, leżących na zachód od regjonu suchych równin, wiele powiatów ma mniej niż 10,000 ludności.

Dziewięć dziesiątych powiatów ma wybitnie rolniczy charakter, lecz znaczna liczba powiatów zawiera wielkie miasta, i najważniejszymi powiatami są te, które obejmują największe miasta — jak miasto New York (składające się z czterech powiatów). Chicago, Philadelphia, St. Louis, Boston, Baltimore, San Francisco i Denver. W niektórych z tych powiatów administracja powiatowa jest częściowo włączona w administrację miejską.

Nietylko miejscowe władze powiatowe, lecz nawet główne czynniki rządu stanowego wybierane są w każdym powiecie z osobna i poddane są małej, lub nieskutecznej kontroli rządu centralnego w stanach. Rząd Stanów Zjednoczonych niema żadnej kontroli nad urzędnikami powiatowymi, lub innymi lokalnymi urzędami z wyboru.

PODATKI I ASESMENTY

Powiat we wszystkich stanach z wyjątkiem dwóch trzecich stanów Nowej Anglji, jest dystryktem o wielkiem znaczeniu w administracji finansowej. Nakłada on podatki i spełnia wiele ważnych funkcji. — W większości stanów urzędnicy powiatowi działają także, jako agenci do pobierania dochodów stanowych, a często także do pobierania dochodów drobniejszych dystryktów lokalnych. W stanach południowych i zachodnich majątek bywa szacowany dla opodatkowania przez urzędników powiatowych, a w wielu innych stanach urzędnicy powiatowi mają pewną kontrolę nad lokalnymi podatkami.

Wielka liczba urzędników, wybieranych w każdym powiecie, czyni powiat ważnym dystryktem wyborczym. Powiat jest także zawsze jednostką dla obliczania głosów na urzędników większych okręgów, jak stanowych, lub posłów do Kongresu. Na znaczenie powiatu, jako okręgu wyborczego wskazuje wielkie znaczenie komitetów powiatowych partji politycznych w wielu stanach.

WŁADZE POWIATOWE

Regulaminy dla spokoju i bezpieczeństwa w powiecie są uchwalane przez **"konwencje powiatowe"**, albo przez **"komisarzy powiatowych"**, którzy mają władzę wykonawczą i zawiadują budynkami powiatowymi, mostami, więzieniami, szkołami i drogami bitemi.

Każdy powiat posiada swego sekretarza (Clerk), który prowadzi akty urodzeń, śmierci, podatków, listę głosujących i t. p.

Szeryf — jest wykonawcą wyroków sądowych.

Skarbnik — przyjmuje i wypłaca pieniądze uchwalane przez komisarzy.

Koroner — bada wypadki, nagłej lub gwałtownej śmierci, w celu określenia przyczyny i w potrzebie oddaje winnego sądom.

Oprócz tego są w powiecie: **prokurator, kontroler, komisja nadzorcza** (Supervisor).

Sądy są: okręgowe, apelacyjne, wyższe, sieroce i spadkowe.

WŁADZE MIEJSKIE

Władzą **wykonawczą** jest **burmistrz (Mayor), który w wielkich** miastach ma swój doradczy gabinet i zarządza policją.

Władzą **prawodawczą** są radcy miejscy (aldermani). Przewodniczącym rady miejskiej jest mayor.

Rada miejska ma prawo nadawania koncesji, zaprowadzenia ulic, mostów, wodociągów, parków i zawiaduje majątkiem miasta.

Ciałem **sądowniczem** miasta są różne sądy — tak zwane miejskie **(municipal)**, sądy pokoju **(Justice of the Peace courts)**. W niektórych miastach są specjalni sędziowie policyjni **(police magistrate)**. Sędziowie są albo obierani przez obywateli, lub też mianowani przez władze miejskie, jak burmistrz, lub rada miasta.

WYJĄTKI PRAWA KONSTYTUCYJNEGO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Kongres ma zbierać się przynajmniej raz do roku. Jeden stan nie może unieważniać czynności drugiego. Kongres ma prawo przyjąć tyle nowych stanów, ile zechce. Konstytucja zapewnia każdemu obywatelowi szybki proces przed ławą przysięgłych.

Stan nie musi szanować wyroków prawnych drugiego stanu.

Kongres nie może uchwalić prawa, w celu ukarania za przestępstwa już popełnione.

Projekty prawne natury finansowej mogą wychodzić tylko od Izby Reprezentantów.

Osoba popełniająca przestępstwo w jednym stanie, nie może otrzymać przytułku w drugim.

Konstytucja Stanów Zjednoczonych nie zezwala na zbyt wygórowane kaucje i na okrutne kary.

Traktaty z obcemi mocarstwami zawiera prezydent a ratyfikuje Senat.

W Senacie Stanów Zjednoczonych, stan Rhode Island lub Nevada, ma równy głos ze stanem New York lub Illinois.

Gdy Kongres uchwala prawo bankructwa, znosi wszystkie prawa stanowe w tej materji.

Przez same tylko pisanie nie można popełnić zdrady przeciw Stanom Zjednoczonym. By zaszła zdrada potrzebny jest czyn widoczny.

Kongres nie może uszczuplać praw dzieci osób skazanych za zbrodnię lub przestępstwa.

Terytorja wysyłają do Kongresu po jednym delegacie, który ma prawo brać udział w debatach, lecz niema prawa głosować.

Wiceprezydent, który z urzędu przewodniczy w Senacie, nie głosuje z wyjątkiem, gdy głosy dzielą się równo.

Jeżeli prezydent zawetuje jaką uchwałę Kongresu, nie jest ona prawem, dopóki obydwie izby nie uchwalą jej powtórnie dwiema trzeciemi głosów.

Urzędnik w służbie Stanów Zjednocznych, nie może przyjąć tytułu, orderu lub zaszczytu bez zezwolenia Kongresu.

Rząd nie zwraca pieniędzy, które zginęły na poczcie. Registrowanie listu nie ubezpiecza jego zawartości.

Izba reprezentantów, może oskarżyć prezydenta o każde przestępstwo, sądem w tym wypadku jest Senat.

Jeżeli prezydent przetrzyma uchwały kongresu bez odpowiedzi dłużej niż dziesięć dni, gdy Kongres jest w sesji, uchwała staje się prawem bez podpisu prezydenta.

Monety srebrne niższe od dolara są prawnym środkiem płatniczym tylko do wysokości pięciu dolarów. Monety niklowe i miedziane, **nie są**

wcale prawnym środkiem płatniczym.

Członek Kongresu jest wybierany na dwa lata; wolno jest wybierać tę samą osobę tyle razy z rzędu, ile się będzie podobać wyborcom.

Poprawki do Konstytucji wymagają dwóch trzecich głosów każdej izby Kongresu i muszą być ratyfikowane przynajmniej przez trzyczwarte wszystkich stanów.

Jeżeli rząd centralny powołuje do służby milicję stanową, wychodzi ona z pod władzy stanu i przechodzi pod władzę prezydenta.

Prezydent Stanów Zjednoczonych musi mieć przynajmniej 35 lat, Senator 30, Kongresman 25 lat. Prezydent musi być stałym mieszkańcem Stanów Zjednoczonych przez czternaście lat.

Wielka ława przysięgłych (Grand Jury) jest trybunałem tajnym i może wysłuchać tylko jedną stronę sprawy. Trybunał ten tylko decyduje, czy jest dostateczna racja dla procesu. Składa się z 24 osób, z których 12 wystarcza dla wydania wyroku. Obywatel naturalizowany nie może zostać Prezydentem ani Wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych. Dziecko płci męskiej, urodzone z rodziców amerykańskich na obcej ziemi, ma równe prawo do urzędu Prezydenta, jak i dziecko urodzone na ziemi amerykańskiej.

ZASADY PRAWA KRYMINALNEGO

Zwrot skradzionej własności nie znosi przestępstwa złodzieja.

Kobiety są zrównane z mężczyznami w odpowiedzialności za przestępstwa.

Każdy obywatel jest obowiązany usłuchać szeryfa, gdy ten żąda pomocy przy aresztowaniu przestępcy.

Nietykalność mieszkania prywatnego nie istnieje dla osoby oskarżonej o zbrodnię.

Sprzeniewierzenie może popełnić tylko sługa lub klerk, albo agent lub urzędnik korporacji.

Nie można dowodzić wobec prawa istnienia dwużeństwa, jeżeli jedno z małżonków było nieobecne i nie dało o sobie żadnej wiadomości w ciągu pięciu lat.

Wielka kradzież liczy się od sumy 25 dolarów; niżej tej sumy — mała kradzież.

Podpalenie jest w pierwszym stopniu, jeżeli się popełnia w nocy i jeżeli budynek podpalony jest zamieszkały.

Nietrzeźwość nie jest punktem usprawiedliwiającym zbrodnię, lecz "delirium tremens" jest uważany za rodzaj warjacji.

W sprawie o napaść wystarcza dowieść usiłowania napaści. "Pobicie" musi być rzeczywistym gwałtem fizycznym.

Urzędnik policyjny niema prawa aresztować bez rozkazu sędziego (warrant), chyba, że wie osobiście o winie oskarżonego.

Przypadek nie jest zbrodnią, o ile nie zachodzi karygodne niedbalstwo. Człowiek strzelający do złodzieja, a trafiający przypadkiem inną osobę, nie jest mordercą.

Rabunek w pierwszym stopniu może być popełniony tylko w nocy lub wieczorem, gdy jest tak ciemno, że nie widać twarzy człowieka.

Morderstwo pierwszego stopnia zachodzi wtedy, gdy jest obmyślane z góry ze złośliwością lub popełnione podczas pełnienia innego czynu zbrodniczego.

Zabicie w pojedynku jest morderstwem; wyzwanie lub przyjęcie wyzwania jest przestępstwem.

Fałszywa przysięga, gdy jest zrobiona rozmyślnie, jest krzywoprzysięstwem i zbrodnią.

Gdy się nie jest pewnym, należy dodawać wyrazy: o ile sądzę, jestem poinformowany i t. d. — Namawianie do krzywoprzysięstwa jest zbrodnią.

PRAWO ZNALEŹNEGO

Właściciel hotelu lub handlu niema żadnego prawa do cudzej własności, znalezionej na jego gruncie.

ŚWIĘTA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

W Stanach Zjednoczonych mamy 8 świąt, które przez prawie wszystkie stany są obchodzone.

1. **Nowy Rok.**

2. **Urodziny Washingtona,** 22 lutego, obchodzone są uroczyście przez wszystkie stany, ponieważ Washington był twórcą Stanów Zjednoczonych. Washington urodził się w roku 1732 w Bridge Creek, Va., a zmarł w roku 1799 bez potomstwa.

3. **Decoration Day,** Dzień Wieńczenia grobów, obchodzony jest uroczyście dnia 30 maja w celu wieńczenia grobów tych bohaterów, którzy polegli na polu walki podczas wojny domowej. Stany północne prowadziły wojnę przeciw stanom południowym i dlatego uroczystość ta do stanów: Florida, Louisiana, Mississippi, North Carolina i Texas nie odnosi się wcale. Wieńczenie grobów poległych bohaterów zczasem zamieniło się na dekorowanie grobów własnych krewnych, coś w rodzaju naszych "Zaduszek".

4. **Independence Day,** Dzień Niepodległości, 4-go lipca (Fourth of July) — jest największem świętem w Stanach Zjednoczonych, obchodzonem na pamiątkę wywalczenia niepodległości kraju. Akt niepodległości przedłożony został Kongresowi 4-go lipca, 1776, chociaż na podpisy wszystkich delegatów było trzeba czekać aż do dnia 2-go sierpnia, ponieważ niektórzy reprezentanci czekać musieli na instrukcje od swoich wyborców.

5. **Labor Day,** Dzień Robotników, obchodzony w pierwszy poniedziałek miesiąca września. Urzędy federalne są dnia tego pozamykane a organizacje robotnicze paradują po ulicach i odbywają swe zgromadzenia. Jest to święto robotnicze, zaprowadzone staraniem organizacji robotniczej zwanej "American Federation of Labor".

6. **Columbus Day,** Dzień Kolumba, obchodzony 12-go października na pamiątkę odkrycia Ameryki. — Dnia tego, roku 1492 odkrył Kolumb pierwszą wyspę niedaleko brzegów Ameryki, którą nazwał San Salvador. Święto Kolumba nie jest obchodzone przez wszystkie stany Ameryki.

7. **Dzień Pułaskiego** 11 listopada.

8. **Thanksgiving Day,** — Dzień Dziękczynny, jest ustanowiony do składania Bogu podzięki za błogosławieństwo i za urodzaje całoroczne. Jest to właściwie uroczystość rolnicza, proklamowana przez prezydenta i przez gubernatorów, jako święto legalne. Dzień Dziękczynny zaprowadzony został w roku 1621 w mieście Plymouth. Przypada on zawsze na ostatni czwartek w miesiącu listopadzie. — Niektórzy Amerykanie nazywają Dzień Dziękczynny żartobliwie "Turkey Day", ponieważ tego dnia stoły w każdym amerykańskim domu zastawione są pieczonymi indykami, a conajmniej kurami.

8. **Christmas Day,** Boże Narodzenie, 25-go grudnia.

SZTANDAR STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Sztandar Stanów Zjednoczonych posiada trzynaście równoległych pasów — na przemian siedm czerwonych i sześć białych, i niebieskie pole prostokątne zajmujące czwartą część sztandaru od góry, ze strony drzewca, aż do czwartego czerwonego pasa, licząc od góry. Na tem niebieskiem polu znajdują się białe gwiazdy o pięciu promieniach, umieszczone w sześciu równoległych podłużnych rzędach i w czterech rzędach pionowych. Każda gwiazda przedstawia jeden stan, obecnie więc gwiazd tych jest 48. W razie przyjęcia nowego stanu do Unii, liczbę gwiazd powiększa się zacząwszy od 4-go lipca, po przyjęciu nowego stanu.

Sztandary narodowe, z wyjątkiem sztandarów wojskowych, mają być następujących rozmiarów:

Szerokość sztandaru dowolna (1).

Długość — 1.9 szerokości sztandaru.

Szerokość niebieskiego pola — 7/13 szerokości sztandaru.

Długość niebieskiego pola—0.16 szerokości sztandaru.

Szerokość każdego pasa — 1/13 szerokości sztandaru.

Sztandar Stanów Zjednoczonych może być wystawiony na dworze tylko od wschodu słońca do zachodu słońca. Sztandar ma się podnosić w górę prędko, opuszcza się go zaś powoli. Podczas pochodu, jeżeli niesie się także jakikolwiek inny sztandar, sztandar St. Zj. ma być z prawej strony. Dotyczy to także gdy sztandary są oparte lub przymocowane do ściany. Gdy jest więcej różnych sztandarów, sztandar St. Zj. ma być w środku grupy z przodu, lub w środku na najwyższem miejscu.

Przy podnoszeniu sztandarów zawsze sztandar St. Zj. podnosi się pierwszy, a opuszcza ostatni. Przy wystawianiu sztandarów cudzoziemskich, muszą one być wszystkie jednakowej wielkości i na drzewcach jednakowej długości. Międzynarodowe prawo zabrania wywieszania pcdczas pokoju, sztandaru jednego państwa ponad sztandarem drugiego państwa.

Jeżeli sztandar ma być wywieszony do połowy drzewca, na znak żałoby, ma się go podciągnąć najpierw do szczytu drzewca, a później opuścić do połowy. Tak samo wieczorem przy opuszczaniu sztandaru, ma się go najpierw podnieść aż do szczytu drzewca, a potem powoli opuścić.

Przy użyciu sztandaru na trumnie, niebieskie pole ma znajdować się nad lewem ramieniem i nad głową nieboszczyka. Przed spuszczeniem trumny do grobu należy sztandar zdjąć tak by nie dotykał ziemi.

POCHODZENIE NAZW STANÓW

Alabama—po indjańsku "tu spoczywamy".

Arkansas—indjańskie "kansas" — dymiąca woda i francuskie "arc" łuk, zagięcie.

California — hiszpańskie "Calliente Fornalea", gorący piec.

Colorado — hiszpańskie — kolorowy.

Connecticut—indjańskie — długa rzeka.

Delaware — nazwisko lorda Delaware.

Florida—hiszpańskie — kwiecisty.

Georgia — od króla Jerzego II-go.

Illinois—indjańskie "illini," ludzie i końcówka francuska ois.

Indiana — kraj indian.

Iowa—indjańskie—piękny kraj.

Kansas — indjańskie — dymiąca woda.

Kentucky—indjańskie — ciemny i krwawy kraj.

Louisiana — od króla Ludwika XIV.

Maine — od prowincji francuskiej tegoż imienia.

Maryland — na cześć Marji, żony króla Karola I-go.

Massachusetts—indjańskie — miejsce wielkich pagórków.

Michigan — indjańskie — sieć na ryby.

Minnesota—indjańskie — błękitna woda.

Mississippi — indjańskie — wielki ojciec wód.

Missouri—indjańskie — błotnisty.

Nebraska — indjańskie — dolina wód.

Nevada — hiszpańskie, — pokryta śniegiem.

New Hampshire — od hrabstwa Hampshire w Anglji.

New Jersey — od wyspy Jersey w Anglji.

New York — na cześć księcia Yorku.

Obydwie **Karoliny** — na cześć króla Karola IX-go.

Ohio—indjańskie — piękna rzeka.

Oregon — od hiszpańskiego — oregano, dzika roślina rosnąca na brzegu morza.

Pennsylvania — kraj lasów Penna.

Rhode Island — przez podobieństwo do wyspy Rhodos na Morzu Śródziemnem.

Tennessee — indjańskie — rzeka z wielkiem zagięciem.

Texas — pochodzenie nieznane.

Vermont — francuskie, zielona góra.

Virginia — na cześć Elżbiety, królowej Anglji.

Wisconsin—staro-indjańskie i znaczy zebranie wód gorzkich.

ILOŚĆ POWIATÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH WE WSZYSTKICH STANACH UNJI

Alabama	67
Arizona	14
Arkansas	75
California	58
Colorado	63
Connecticut	8
Delaware	3
Florida	67
Georgia	161
Idaho	44
Illinois	102
Indiana	92
Iowa	99
Kansas	105
Kentucky	120
Louisiana	64
Maine	16
Maryland	23
Massachusetts	14
Michigan	83
Minnesota	87
Mississippi	82
Missouri	114
Montana	56
Nebraska	93
Nevada	17
New Hampshire	10
New Jersey	21
New Mexico	31
New York	62
North Carolina	100
North Dakota	53
Ohio	88
Oklahoma	77
Oregon	36
Pennsylvania	67
Rhode Island	5
South Carolina	46
South Dakota	69
Tennessee	95
Texas	254
Utah	29
Vermont	14
Virginia	100
Washington	39
West Virginia	55
Wisconsin	71
Wyoming	23
Razem	3,072

NARODOWOŚĆ BIAŁEJ RASY, ZRODZONEJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Anglików i Irlandczyków północnych	25,361,186
Niemców	5,264,289
Irlandczyków	2,952,486
Polaków	2,073,615
Norwegów, Szwedów, Duńczyków	2,069,367
Rosjan	1,516,214
Czechosłowaków	890,441
Austrjaków	583,734
Węgrów	316,318
Jugosłowian	257,979
Litwinów	245,589
Greków	129,225
Włochów	2,756,453
Kanadyjczyków	2,058,924
Inne narodowości	1,904,840

ZRODZENI POZA GRANICAMI STANÓW ZJEDNOCZONYCH OBYWATELE BIAŁEJ RASY

Anglików i Irlandczyków północnych	1,402,032
Irlandczyków	744,810
Norwegów, Szwedów, Duńczyków	1,112,576
Niemców	1,608,814
Polaków	1,268,583
Czechosłowaków	491,638
Austrjaków	370,914
Węgrów	274,450
Jugosłowian	211,418
Rosjan	1,153,624
Litwinów	193,606
Greków	174,528
Włochów	1,790,422
Kanadyjczyków	1,278,421
Wszystkich innych	1,280,573

INNE RASY ZAMIESZKUJĄCE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Chińczycy	74,954
Indjanie	332,397
Japończycy	138,834
Meksykanie	1,422,533
Murzyni	11,891,143
Wszystkie inne rasy	50,987

PREZYDENCI STANÓW ZJEDNOCZONYCH

1. George Washington — Urodził się 22 lutego, 1732 r. w pobliżu Bridges Creek, Westmoreland county, Virginia; zmarł 14 grudnia, 1799 r. w Mount Vernon, Virginia; pochowany w Mount Vernon, Va. Był prezydentem od 1789 do 1797 r.
2. John Adams — Urodził się w Braintree (obecnie Quincy), Mass. 30 października 1735 r.; zmarł w Quincy, Mass. 4 lipca, 1826 r. Pochowany w Quincy, Mass. Był prezydentem od r. 1797 do 1801.
3. Thomas Jefferson — Urodził się 13 kwietnia, 1743 r. w Shadwell, Albemarle county, Virginia; zmarł 4 lipca 1826 r. w Monticello, Va. Pochowany w Monticello, Va. Był prezydentem od r. 1801 do 1809.
4. James Madison — Urodził się 16 marca, 1751 r. w Port Conway, Virginia; zmarł 28 czerwca, 1836 r. w Montpelier, Va. Pochowany w Montpelier, Va. Był prezydentem od r. 1809 do r. 1817.
5. James Monroe — Urodził się 28 kwietnia, 1758 r. w Westmoreland county, Virginia; zmarł 4 lipca, 1831 r. w New York, N. Y. Pochowany w Richmond, Va. Był prezydentem od r. 1817 do 1825.
6. John Quincy Adams — Urodził się 11 lipca, 1767 r. w Quincy, Mass.; zmarł 23 lutego, 1848 r. w Washington, D. C. Pochowany w Quincy, Mass. Był prezydentem od r. 1825 do 1829.
7. Andrew Jackson — Urodził się 15 marca, 1767 r. w Waxhaw, S. C.; zmarł w Hermitage, Tennessee 8 czerwca, 1845 r. Pochowany w Hermitage-Nashville, Tenn. Był prezydentem od r. 1829 do 1837.
8. Martin Van Buren — Urodził się 5 grudnia, 1782 r. w Kinderhook, Columbia county, N. Y.; zmarł 24 lipca, 1862 r. w Kinderhook, N. Y. Pochowany w Kinderhook, N. Y. Był prezydentem od r. 1837 do 1841.
9. William Henry Harrison — Urodził się 9 lutego, 1773 r. w Berkeley, Virginia; zmarł 4 kwietnia, 1841 r. w Washington, D. C. Pochowany w North Bend, Ohio. Był prezydentem w r. 1841.
10. John Tyler — Urodził się 29 marca, 1790 r. w Greenway, Virginia; zmarł 17 stycznia, 1862 r. w Richmond, Va. Pochowany w Richmond, Va. Był prezydentem od r. 1841 do 1845.
11. James Knox Polk — Urodził się 2 listopada, 1795 r. w Mecklenburg county, North Carolina; zmarł 15 czerwca, 1849 r. w Nashville, Tenn. Pochowany w Nashville, Tenn. Był prezydentem od r. 1845 do 1849.
12. Zachary Taylor — Urodził się 24 listopada, 1784 r. w Orange county, Virginia; zmarł 9 lipca, 1850 r. w Washington, D. C. Pochowany w Sprinfield, Ky. Był prezydentem od r. 1849 do 1850.
13. Millard Fillmore — Urodził się 7 lutego, 1800 r. w Cayuga county, N. Y.; zmarł 8 marca, 1874 r. w Buffalo, N. Y. Pochowany w Buffalo, N. Y. Był prezydentem od r. 1850 do 1853.
14. Franklin Pierce — Urodził się 23 listopada, 1804 r. w Hillsborough, N. H.; zmarł 8 października, 1869 r.. w Concord, N. H. Pochowany w Concord, N. H. Był prezydentem od r. 1853 do 1857.
15. James Buchanan — Urodził się 23 kwietnia, 1791 r. w pobliżu Mercersburg, Pa.; zmarł 1 czerwca, 1868 r. w Lancaster, Pa. Pochowany w Lancaster, Pa. Był prezydentem od 1857 do 1861.
16. Abraham Lincoln — Urodził się 12 lutego, 1809 r. w Hardin county, Kentucky; zamordowany 15 kwietnia, 1865 r. w Washington, D. C. Pochowany w Springfield, Ill. Był prezydentem od r. 1861 do 1865.
17. Andrew Johnson — Urodził się 29 grudnia, 1808 r. w Raleigh, N. C.; zmarł 31 lipca, 1875 r. w pobliżu Carters Station, Tenn. Pochowany w Greenville, Tenn. Był prezydentem od r. 1865 do 1869.
18. Ulysses Simpson Grant—Urodził się 27 kwietnia, 1822 r. w Point Pleasant, Clermont county, Ohio; zmarł 23 lipca, 1885 r. w Mount McGregor, blisko Saratoga, N. Y. Pochowany w New York, N. Y. Był prezydentem od r. 1869 do 1877.
19. Rutherford Birchard Hayes — Urodził się 4 października, 1822 r. w Delaware, Ohio; zmarł 17 stycznia, 1893 r. w Fremont, Ohio. Pochowany w Fremont, Ohio. Był prezydentem od r. 1877 do 1881.
20. James Abram Garfield—Urodził się 19 listopada 1831 r. w Orange, Cayuga county, Ohio; zabity 19 września, 1881 r. w Eberon, N. J. Pochowany w Cleveland, Ohio. Był prezydentem w r. 1881.
21. Chester Alan Arthur — Urodził się 5 października, 1830 r. w Fairfield, Vt.; zmarł 18 listopada, 1886 r. w New York, N. Y. Pochowany w Albany, N. Y. Był prezydentem od r. 1881 do 1885.
22. Grover Cleveland — Urodził się 18 marca, 1837 r. w Caldwell, N. J.; zmarł 24 czerwca, 1908 r. w Princeton, N. J. Pochowany w Princeton, N. J. Był prezydentem od r. 1885 do 1889.
23. Benjamin Harrison — Urodził się 20 sierpnia, 1833 r. w North Bend, Ohio; zmarł 13 marca, 1901 r. w Indianapolis, Ind. Pochowany w Indianapolis, Ind. Był prezydentem od r. 1889 do 1893.
24. Grover Cleveland — (Zobacz 22). Był prezydentem po raz wtóry od r. 1893 do 1897.
25. William McKinley — Urodził się 29 stycznia, 1843 r. w Niles, Ohio; zabity 14 września, 1901 r. w Buffalo, N. Y. Pochowany w Canton, Ohio. Był prezydentem od r. 1897 do 1901.
26. Theodore Roosevelt — Urodził się 27 października, 1858 r. w New York, N. Y.; zmarł 6 stycznia, 1919 r. w Oyster Bay, N. Y. Pochowany w Oyster Bay, N. Y. Był prezydentem od r. 1901 do 1909.
27. William Howard Taft — Urodził się 15 września, 1857 r. w Cincinnati, Ohio; zmarł 8 marca, 1930 r. w Washington, D. C. Pochowany w Arlington, Va. Był prezydentem od r.. 1909 do 1913.
28. Woodrow Wilson — Urodził się 28 grudnia, 1856 r. w Staunton, Va.; zmarł 3 lutego, 1924 r. w Washington, D. C. Był prezydentem od r. 1913 do 1921.
29. Waren Gamaliel Harding — Urodził się 2 listopada, 1865 r. w Morrow county, Ohio; zmarł 2 sierpnia, 1923 r. w San Francisco, Cal. Pochowany w Arlington, Va. Był prezydenten od r. 1921 do 1923.
30. Calvin Coolidge — Urodził się 4 lipca, 1872 r. w Plymouth, Vt.; zmarł 5 stycznia, 1933 r. w Northampton, Mass. Pochowany w Plymouth, Vt. Był prezydentem od r. 1923 do 1929.
31. Herbert Clark Hoover — Urodził się 20 sierpnia, 1874 r. w West Branch, Iowa; był prezydentem od r. 1929 do 1933.
32. Franklin Delano Roosevelt — Urodził się 30 stycznia, 1882 r. w Hyde Park, N. Y.—Wybrany prezydentem po raz pierwszy w r. 1932 i po raz drugi w r. 1936.

MAJĄTKI POZOSTAWIONE PRZEZ ZMARŁYCH PREZYDENTÓW STAN. ZJ.

Washington	$5,300,000
Pierce	70,000
Lincoln	110,000
Grant	500,000
Cleveland	250,000
B. Harrison	375,000
McKinley	215,000
Taft	475,000
T. Roosevelt	811,000
Wilson	610,000
Harding	486,000
Coolidge	500,000

KAPITOL PAŃSTWOWY W WASHINGTON, D. C.

Kamień węgielny pod kapitol państwowy położył 18 września 1793 roku prezydent Jerzy Washington. Północne skrzydło wykończono w roku 1810, a południowe, jak również drewniane przejście łączące obydwa skrzydła, wykończono w roku 1811.

W roku 1814 wojska brytyjskie po zajęciu Washingtonu podpaliły kapitol i pożar zniszczył zarówno północne jak południowe skrzydła, zniszczone części jednak wkrótce odbudowano.

W roku 1827-ym ostatecznie wykończono budynek, który ogółem kosztował $2,433,843.13. W roku 1859 znacznie powiększono obydwa skrzydła kapitolu. Kopułę wysokości 387 st. i 5 cali, wykończono w roku 1865. Gmach ten znajduje się w parku obejmującym około 50 akrów ziemi. Długość jego wynosi 750 stóp, a szerokość 121 do 140 stóp.

Wartość budynku w ostatnich latach szacowano na $15,000,000, a wartość gruntu na $10,400,000.

BIAŁY DOM

Urzędową rezydencją prezydenta Stanów Zjednoczonych jest tak zwany Biały Dom, w Washington, D. C. Kamień węgielny pod ten dom położono 13 października, 1792 r., w miejscu wybranym przez Prezydenta Jerzego Washingtona. Plany przygotował architekt James Hoban z Dublina. Budowa była wykończona w roku 1800, i w listopadzie tego roku wprowadził się do Białego Domu Prezydent John Adams. W roku 1814 wojska brytyjskie spaliły Biały Dom, ale architekt Hoban wkrótce odbudował zniszczoną część.

Nazwę Białego Domu nadano temu pałacowi kiedy po odrestaurowaniu go po pożarze, pomalowano go białą farbą. Poprzednio ściany pałacu były szare, w kolorze kamienia piaskowego. Od czasu do czasu restaurowano Biały Dom, ale nigdy nie zmieniono jego zewnętrznego wyglądu, chociaż w ostatnich czasach, mianowicie za prezydentury Hoovera dobudowano dolne skrzydło, które w roku 1934, za administracji Roosevelta przebudowano i powiększono tak że obejmuje 67 ubikacji biurowych. Koszt tych przeróbek w roku 1935-ym wynosił $325,000, nie licząc kosztów modernizacji kuchni Białego Domu, która kosztowała $125,000, i kosztu urządzeń do ochładzania i wentylacji, który wynosił $90,000.

Oszacowana wartość gruntu należącego do Białego Domu wynosi $15,700,000, a samego gmachu $2,300,000.

Rząd federalny pokrywa wszystkie koszty utrzymywania Białego Domu, z wyjątkiem kosztu żywności prezydenta, jego rodziny i jego gości. Przeciętny roczny koszt utrzymania wynosi ponad 600,000 dolarów.

PENSJE NAJWYŻSZYCH URZĘDNIKÓW W STAN. ZJEDNOCZONYCH.

Prezydent Stanów Zjednoczonych pobiera pensję $75,000 rocznie. Nadto kongres wyznacza prezydentowi $25,000 na podróże i przyjęcia, a rząd ponosi koszty ogrzewania, oświetlania, utrzymania i umeblowania pałacu prezydenta.

Od roku 1789 do 1872 pensja prezydenta wynosiła $25,000 rocznie. Od roku 1873 do 1908 — $50,000,a od roku 1909 — $75,000 rocznie.

Wszyscy członkowie gabinetu, to znaczy sekretarz stanu, sekretarz skarbu, sekretarz wojny, generalny prokurator, generalny pocztmistrz, sekretarz floty, sekretarz spraw wewnętrznych, sekretarz rolnictwa i sekretarz handlu pobierają po $15,000 rocznie. Od roku 1853 pobierali po $8,000 rocznie. W roku 1873 podwyższono ich pensje do $10,000, w roku 1907 do $12,000, a w roku 1925 do $15,000 rocznie.

Senatorowie, reprezentanci i posłowie do kongresu pobierają po $10,000 rocznie, z wyjątkiem "speakera" izby, który pobiera $15,000 rocznie.

Wiceprezydent pobiera $15,000 rocznie.

KOSZT KOSMETYKÓW W STANACH ZJEDN.

Kobiety w Stanach Zjednoczonych wydają około sto miljonów dolarów rocznie na pudry do twarzy i inne kosmetyki, od których federalny podatek wynosi około miljon dolarów.

NAJSTARSZA LINIA TRAMWAJOWA

Najstarsza linia tramwajowa w świecie znajdowała się na Madison Avenue w New Yorku. Linię tę założono w roku 1832-im jako tramwaj konny na szynach. W roku 1897-ym tramwaj ten zelektryfikowano i jako tramwaj elektryczny linia ta działała aż do r. 1935-go, kiedy linię tę zastąpiono omnibusami.

NAJKRÓTSZA LINIA KOLEJOWA W STAN. ZJ..

Najkrótszą linią kolejową w Stanach Zjednoczonych jest Cassville & Exeter Railroad, łącząca miasteczka Cassville i Exeter w powiecie Barry, Maryland. Długość tej linii kolejowej wynosi 4.9 mili. Linia ta istnieje od trzydziestu kilku lat i od ostatnich dwudziestu lat stale przynosi umiarkowany dochód właścicielowi. Cały tabor tej kolei składa się z małej lokomotywy i z jednego wagonu osobowego. W razie potrzeby linia ta pożycza wagony ciężarowe od sąsiednich kolei.

PRODUKCJA PODKÓW W STANACH ZJEDN.

Chociaż ilość koni i mułów w Stanach Zjednoczonych stale się zmniejsza, dotychczas na farmach i w miastach St. Zj. znajduje się 17,372,000 koni i znaczna ilość mułów, a na wyroby podków Stany Zjednoczone zużywają corocznie około 10,000 ton stali i żelaza.

NAJWIĘKSZA GAŁĄŹ PRZEMYSŁU W STAN. ZJEDN.

Ostatnia statystyka wykazuje, że największą gałęzią przemysłu w Stanach Zjednoczonych jest przemysł rzezalniany.

OBYWATELE AMERYKAŃSCY PRZEBYWAJĄCY POZA STANAMI ZJEDNOCZONEMI

Meksyk i Środkowa Ameryka

Brytyjskie Honduras	158
Costa Rica	702
Guatemala	950
Honduras	1,192
Meksyk	10,746
Nicaragua	344
Panama	2,808
Salvador	233
Razem	17,133

Kanada i Newfoundlandja

Alberta	90,477
British Columbia	14,732
Manitoba	37,706
New Brunswick	843
Nova Scotia	859
Ontario	49,099
Prince Edward Island	34
Quebec	24,569
Saskatchewan	5,306
Kanada	223,625
Newfoundland	233
Razem	223,858

Afryka

Algerja	106
Egipt	824
Ethiopia	80
Kenya	382
Liberja	122
Madagascar	90

Marocoo	103
Nigerja	389
Połud. Afryka, U.	1,629
Tunis	57
Razem	3,782

Azja

Arabja	7
Ceylon	60
Chiny	10,627
D. E. Indje	494
Francuskie Indo-Chiny	116
Hongkong	817
Indje	3,766
Irak	114
Japonja	3,610
Palestyna	3,313
Persja	278
Siam	164
Straits Kolonje	344
Syrja	510
Turcja	522
Razem	24,742

Europa

Austrja	737
Belgja	1,227
Wielka Brytanja	8,386
Bułgarja	46
Czechosłowacja	7,454
Gdańsk	26
Danja	532
Estonja	37
Finlandja	288
Francja	23,910
Niemcy	4,660
Gibraltar	2
Węgry	150
Grecja	976
W. Stan Irlandji	6,222
Włochy	12,112
Jugosławja	5,460
Łotwa	114
Litwa	355
Luxemburg	20
Malta	20
Holandja	421
Norwegja	846
Polska	1,750
Portugalja	17,149
Lizbona	113
Oporto	37
Madeira	50
Azory	16,949
Rumunja	599
Rosja	2,000
Hiszpanja	772
Szwecja	1,161
Szwajcarja	2,153
Razem	99,585

Południowa Ameryka

Argentyna	3,545
Boliwja	248
Brazylja	2,731
Brytyjska Guiana	44
Chile	1,676
Kolumbia	1,339
Dutch Guiana	16
Ecuador	217
Paraguay	74
Peru	924
Uruguay	227
Venezuela	1,469
Razem	12,510

Zachodnie Indje i Bermuda

Bahamas	119
Barbados	36
Bermuda	44
Cuba	6,802
Dominican Republic	10,695
D. W. Indje	958
F. W. Indje	18
Haiti	1,546
Jamaica	426
Trinidad	177
Razem	20,821

KARY ZA PORWANIE DLA OKUPU W STANACH ZJEDNOCZONYCH

	Lat	
	Za Dziecko	Za Starszych
Alabama	2	Na Śmierć
Arizona	10	Całe Życie
Arkansas	21	21
California	20	Całe Życie
Colorado	7	7
Connecticut	30	30
Delaware	10	Na Śmierć
Florida	Całe Życie	10
Georgia	7	7
Idaho	25	25
Illinois	Całe Życie	Na Śmierć
Indiana	14	Całe Życie
Iowa	10	Całe Życie
Kansas	5	10
Kentucky	3	Na Śmierć
Louisiana	Na Śmierć	Na Śmierć
Maine	20	20
Maryland	21	21
Massachusetts	25	25
Michigan	Całe Życie	Całe Życie
Minnesota	40	40
Mississippi	10	10
Missouri	20	Na Śmierć
Montana	1	1
Nebraska	20	Całe Życie
Nevada	5	5
N. Hampshire	30	10
New Jersey	Całe Życie	Całe Życie
New Mexico	20	Całe Życie
New York	50	50
N. Carolina	15	20
N. Dakota	20	20
Ohio	20	30
Oklahoma	10	10
Oregon	25	10
Pennsylvania	7	Całe Życie
Rhode Island	10	10
S. Carolina	Całe Życie	
S. Dakota	15	15
Tennessee	5	20
Texas	Na Śmierć	Na Śmierć
Utah	10	10
Vermont	20	25
Virginia	5	18
Washington	10	10
W. Virginia	10	
Wisconsin	Całe Życie	15

PŁACE POLICJANTÓW W WIĘKSZYCH MIASTACH W ST. ZJ.

	Naczelnik	Patrolowy
Albany, N. Y.	$4,500	$1,800-2,000
Atlanta, Ga.	5,000	1,944-2,125
Baltimore, Md.	10,000	1,820-2,392
Boston, Mass.	8,000	1,600-2,100
Buffalo, N. Y.	7,000	1,950-2,250
Camden, N. J.	4,000	1,500-2,040
Chicago, Ill.	10,000	2,140-2,500
Cincinnati, Ohio	6,000	1,500-1,860
Cleveland, Ohio	6,440	1,800-2,420
Columbus, Ohio	3,720	1,800-1,920
Dallas, Tex.	5,030	1,380-1,860
Denver, Colo.	4,200	1,740-1,920
Des Moines, Iowa	3,220	1,740-1,920
Detroit, Mich.	8,000	2,000-2,520
El Paso, Tex.	4,200	1,560-1,740
Flint, Mich.	5,500	1,800-2,160
Fort Worth, Tex.	3,600	1,380-1,680
Grand Rapids, Mich.	4,200	1,650-1,925
Hartford, Conn.	5,500	2,099-2,291
Indianapolis, Ind.	4,800	2,026-2,092
Jacksonville, Fla.	4,800	1,710-2,160
Jersey City, N. J.	6,000	2,150-2,500
Kansas City, Mo.	5,000	1,680-1,800
Knoxville, Tenn.	3,300	1,440-1,800
Los Angeles, Cal.	6,000	2,040-2,400
Memphis, Tenn.	5,400	1,680-1,920
Miami, Fla.	4,200	1,680-1,800
Milwaukee, Wis.	6,500	1,920-2,040
Minneapolis, Minn.	5,000	1,800-2,040
Nashville, Tenn.	4,200	1,920
Newark, N. J.	6,000	2,100-2,500
New Haven, Conn.	6,000	1,825-2,108
New Orleans, La.	6,000	1,524-1,824
New York, N. Y.	9,000	2,000-3,000
Norfolk, Va.	4,000	1,620-1,890
Oklahoma City, Okla.	3,600	1,800-1,920
Omaha, Neb.	4,500	1,800-2,160
Philadelphia, Pa.	5,500	1,643-2,008
Pittsburgh, Pa.	6,500	1,800-2,520
Portland, Ore.	4,800	1,920-2,232
Providence, R. I.	5,200	1,825-2,099
Richmond, Va.	4,000	1,560-1,800
St. Louis, Mo.	6,500	1,860-2,160
St. Paul, Minn.	4,000	1,544-1,844
Salt Lake City, Utah	3,600	1,620-1,860
San Francisco, Cal.	7,200	2,400
Seattle, Wash.	6,000	1,920-2,160
Tacoma, Wash.	3,000	1,800-2,040
Tampa, Fla.	4,200	1,872-2,088
Washington, D. C.	8,000	1,900-2,400

NAJBARDZIEJ ZDROWOTNE I SANITARNE MIASTA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Ponad 500,000 mieszkańców—Milwaukee*, Baltimore, Detroit, Philadelphia, Pittsburgh, St. Louis.

Od 250,000 do 500,000—Rochester, N. Y.*, Cincinnati, Kansas City, Mo., Minneapolis, Newark, Toledo.

Od 100,000 do 250,000—New Haven*, Grand Rapids, Hartford, Syracuse, Utica, Yonkers.

Od 50,000 do 100,000—Evanston*, East Orange, N. J., Harrisburg, Pa., Kenosha, Pasadena, Racine.

Od 20,000 do 50,000—Brookline, Mass.*, Alhambra, Cal., Maplewood, N. J., Newburgh, N. Y., Orange, N. J., West Orange, N. J., Watertown, N. Y.

Poniżej 20,000—La Salle, Ill.*, Chestertown, Md., Lodi, Cal., Monrovia, Cal., Palo Alto, Cal., Shorewood, Wis.

*Najbardziej sanitarne.

NATURALIZOWANI OBYWATELE STANÓW ZJED.

Pochodzący z następujących krajów:

Danja	134,513
Walja	44,403
Szwecja	432,411
Norwegja	246,735
Niemcy	1,133,739
Północna Irlandja	121,748
Wolny Stan Irlandji	492,191
Szwajcarja	76,142
Anglja	541,880
Holandja	88,725
Belgja	41,881
Francja	85,283
Austrja	233,582
Rosja	717,966
Czechosłowacja	301,401
Rumunja	88,277
Węgry	152,759
Szkocja	189,538
Kanada — Francuzi	173,938
Kanada, nie Francuzi	484,619
Finlandja	72,709
Syrja	29,133
Polska	640,490
Włochy	894,647
Litwa	91,875
Jugosławja	97,880
Grecja	78,059
Hiszpanja	11,045
Portugalja	13,062
Wszystkie inne	148,562
Razem	7,859,193

NAJWIĘKSZE FUNDACJE AMERYKAŃSKIE

Rockefeller Found.	$147,000,000
Carnegie Corporation	135,000,000
General Education Board	47,000,000
Duke Endowment	40,000,000
Hershey Fund	40,000,000
Commonwealth Fund	38,000,000
Kresge Foundation	37,500,000
Carnegie Institution of Washington	33,000,000
Carnegie Foundation	27,000,000
Julius Rosenwald Fund	20,000,000
Russell Sage Foundation	15,000,000
Cranbrook Foundation	14,000,000
Curtis Institute of Music	12,500,000
Juilliard Foundation	12,000,000
Buhl Foundation	12,000,000
Carnegie Endowment for International Peace	10,000,000
Children's Fund of Mich.	10,000,000
Milbank Memorial Fund	10,000,000
Spelman Fund of N. Y.	10,000,000
Pilgrim Trust	10,000,000
Maurice and Laura Falk Foundation	10,000,000
Razem	$690,000,000

CZAS DORĘCZENIA POCZTY Z NEW YORKU

Do	Dni	Mil Lądowych
Adelaide, Australja	32	11,843
Algiers, Algerja	11	4,192
Ateny, Grecja	11	5,432
Bangkok, Siam	33	14,039
Belgrad, Jugosławja	11	5,217
Bogota, Kolumbja	11	2,950
Budapest, Węgry	10	4,965
Buenos Aires Argentyna	17	6,761
Paryż, Francja	8	3,946
Praga, Czechosłowacja	10	4,738
Ryga, Łotwa	12	5,102
Rio de Janeiro, Brazylja	13	5,493
Rzym, Włochy	10	4,854
Sydney, Australja	26	11,496
Valparaiso, Chile	19	5,335
Wiedeń, Austrja	10	4,795
Yokohama, Japonja	17	8,717
Cairo, Egipt	15	6,265
Calcutta, Indje	26	11,324
Cape Town, Południowa Afryka	25	11,033
Geneva, Szwajcarja	9	4,310
Hongkong	25	10,453
Honolulu, Hawaii	12	5,599
Konstantynopol Turcja	13	5,809
Leningrad, U. S. S. R.	13	5,639
Lima, Peru	13	5,883
Lisbona, Portugalja	10	5,342
Londyn, Anglja	8	3,964
Madryt, Hiszpanja	11	4,851
Manila, P. I.	30	11,206
Mexico City, Meksyk	5	3,760
Montevideo, Urugwaj	16	6,630
Oslo, Norwegja	10	4,342

NAJWYŻSZE BUDYNKI W NEW YORKU

	Piętr	Stóp
Empire State	102	1,248
Chrysler	77	1,046
RCA Rockefeller Center	70	850
William	66	846
Bank of Manhattan..	65	838
Woolworth	60	792
66 Pine Street	63	763
393 Lexington Avenue	80	755
Farmers Trust	59	746
Metropolitan Life	50	700
500 Fifth Avenue	58	697
16 William Street	55	686
Chamin	56	680
Fifth Ave. & 34th St.	55	670
Lincoln	53	638
Irving Trust	50	627
Waldorf Astoria	47	626
Sherry-Netherlands	43	620
10 East 40th Street	44	617
Singer	41	612
New York Life	34	610

Ogółem w New Yorku jest około sto budynków posiadających 30 piętr lub więcej, a około 500 budynków posiadających ponad 20 piętr.

PRZYDOMKI STANÓW UNII AMERYKAŃSKIEJ

Stan	Przydomek
Alabama	Cotton State
Arizona	Baby
Arkansas	Bear State
California	Golden State
Colorado	Centennial State
Connecticut	Nutmeg State
Delaware	Blue Hen State
Florida	Peninsula State
Georgia	Cracker State
Idaho	Gem
Illinois	Sucker State
Indiana	Hoosier State
Iowa	Hawkeye State
Kansas	Sunflower State
Kentucky	Blue Grass State
Louisiana	Pelican State
Maine	Pine Tree State
Maryland	Old Line State
Massachusetts	Bay State
Michigan	Wolverine State
Minnesota	Gopher State
Mississippi	Bayou State
Missouri	Show Me
Montana	Treasure State
Nebraska	Cornhusker
Nevada	Silver State
New Hampshire	Granite State
New Jersey	Jersey Blue
New York	Empire State
New Mexico	Sunshine State
North Carolina	Old North State
North Dakota	Flickertail State
Ohio	Buckeye State
Oklahoma	Sooner
Oregon	Beaver State
Pennsylvania	Keystone State
Rhode Island	Little Rhody
South Carolina	Palmetto State
South Dakota	Sunshine State
Tennessee	Volunteer State
Texas	Lone Star State
Utah	Deseret
Vermont	Green Mountain State
Virginia	The Old Dominion
Washington	Evergreen State
West Virginia	The Panhandle
Wisconsin	Badger State
Wyoming	Equality

NAJWYŻSZY PUNKT W KAŻDYM STANIE I TERYTORJUM STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Stan lub Teryt.	Stóp
Alabama, Cheaha	2,407
Alaska, McKinley	20,300
Arizona, San Francisco peak	12,611
Arkansas, Magazine i Blue góry	2,800
Kalifornia, Whitney	14,501
Colorado, Elbert	14,420
Connecticut, Bear	2,355
Delaware, Centerville	440
District of Columbia, Tenleytown	420
Florida, Iron	325
Guam, Humuyong Manglo	1,274
Georgia, Brasstown Bald	4,768
Hawaii, Mauna Kea	13,823
Idaho, Hyndman peak	12,078
Illinois, Charles Jo Daviess Co.	1,241
Indiana, Carlos, Randolph county	1,210
Iowa, Pringhar, O'Brien Co.	1,800
Kansas, zachodnia granica	4,135
Kentucky, Big Black	4,100
Louisiana, Summit in Claiborne County	400
Maine, Katahdin (zach.)	5,273
Maryland, Backbone	3,340
Massachusetts, Greylock	3,505
Michigan, Porcupine	2,023
Minnesota, Mesabi range, St. Louis County	1,920
Mississippi, blisko Iuka	780
Missouri, Tom Sauk	1,750
Montana, Granite peak	12,850
Nebraska, Banner County	5,350
Nevada, East peak, White góra	13,145
New Hampshire, Washington	6,293

New Jersey, High Point	1,805
New Mexico, North Truchas peak	13,306
New York, Mount Marcy	5,344
North Carolina, Mount Mitchell	6,711
North Dakota, półn. część Bowman County	3,500
Ohio, Campbell's hill, Logan County	1,550
Oklahoma, zachodni koniec Cimarron County	4,750
Oregon, Mount Hood	11,225
Pennsylvania, Negro Mountain	3,220
Philippines, Mount Apo	9,610
Porto Rico, Jayuya	4,398
Rhode Island, Durfee hill	805
South Carolina, Sassafras	3,548
South Dakota, Harney peak	7,242
Tennessee, Mount Guyot	7,025
Texas, El Capitan, Guadaloupe	9,020
Utah, King's peak	13,498
Vermont, Mount Mansfield	4,406
Virginia, Mount Rogers	5,719
Washington, Mount Rainier	14,408
West Virginia, Spruce Knob	4,860
Wisconsin, Rib Hill, Marathon County	1,940
Wyoming, Gannett peak	13,785

KWOTA NARODOWOŚCIOWA EMIGRANTÓW DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Austrji	1,413
Belgji	1,304
Czechosłowacji	2,874
Danji	1,181
Estonji	116
Finlandji	569
Francji	3,086
W. Brytanji i Półn. Irlandji	65,721
Niemiec	25,957
Grecji	307
Węgier	869
Wolnego Państwa Irlandji	17,853
Włoch	5.802
Łotwy	236
Litwy	386
Holandji	3,153
Norwegji	2,377
Polski	6,524
Portugalji	440
Rumunji	295
Rosji	2,784
Hiszpanji	252
Szwecji	3,314
Szwajcarji	1,707
Syrji i Libanon	123
Turcji	226
Jugosławji	845

NAJWIĘKSZE JEZIORA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

	Mil kw.
Lake Superior, Wisconsin, Minnesota i Kanada	31,200
Lake Huron, Michigan i Kanada	23,800
Lake Michigan, Illinois, Wisconsin ,Michigan i Ind.	22,450
Lake Erie, Ohio, Pennsylvania, New York i Kanada	9,960
Lake Ontario, N. Y. i Kanada	7,240
Great Salt Lake, Utah	1,800
Lake of the Woods, Minnesota i Kanada	1,500
Tulare Lake, Kalifornja — (sztuczne)	800
Lake Okeechobee, Florida	730
Lake Pontchartrain, La.	625
Salton Sea, Kal., zmniejsza się	440
Red Lake, Minnesota (obydwa)	441
Lake Champlain, New York i Vermont	436
Lake St. Clair, Michigan i Kanada	410
Rainy Lake, Minnesota i Kanada	310
Leech Lake, Minnesota (przy wysokim stanie wody)	234
Leech Lake, Minnesota, (niski stan wody)	173
Mille Lacs, Minnesota	207
Lake Winnebago, Wisconsin	215
Lake Tahoe, Kalifornja	193
Flathead Lake, Montana	188
Upper Klamath Lake, Oregon, (z moczarami)	156
Upper Klamath Lake, Oregon, (bez moczarów)	87
Utah Lake, Utah	145
Tule Lake, Kalifornja	144
Lake Pen d'Oreille, Idaho	124
Lake Winnibigoshish, Minn.	117
Moosehead Lake, Maine	115

LINJA WYBRZEŻY STANÓW ZJEDNOCZONYCH W MILACH MORSKICH

Wybrzeże Atlantyku	1,773
Zatoka Meksykańska	1,607
Puerto Rico	269
Wybrzeże Pacyfiku	1,571
Alaski	4,123
Wysp Hawajskich	628
Guam	80
Midway	20
Wysp Samoa	83
Północnych jezior i rzek	3,041
Zachodnich rzek	4,344
Filipin	11,444
Razem	28,983

AKCJE KOLEJOWE ZNAJDUJĄCE SIĘ W RĘKACH NAJBOGATSZYCH RODZIN W AMERYCE

Koleji	Akcji
Rodzina Vanderbilt	
New York Central	238,663
Pittsburgh, L. E.	146,235
C. N. W. pfd.	34,358
C. N. W. com.	28,000
Del. Lack. W.	128,000
Union Pacific	10,000
Union Pacific pfd.	4,268
Rodzina Baker	
Del. Lack. W.	173,400
New York Central	204,363
Northern Pacific	21,000
Erie	50,000
B. & O.	10,000
Southern Ry.	5,277
Rodzina Harriman	
Union Pacific	36,340
Union Pacific, pfd.	23,128
Southern Ry.	15,152
Texas Pacific	20,400
Arthur Curtis James	
Western Pacific	349,790
Northern Pacific	52,000
Great Northern	52,000
Southern Pacific	51,000
Edward S. Harkness	
N. Y. Central	67,000
N. Y. C. & St. L.	8,440
Pittsburgh & L. E.	17,250
Razem	1,736,064

PENSJE PREZYDENTÓW KOLEJOWYCH ROCZNIE

Kolej	
Pennsylvania	$135,000
Southern Pacific	135,000
Baltimore i Ohio	120,000
Missouri Pacific	105,167
Illinois Central	90,000
Union Pacific	90,000
Delaware i Hudson	90,000
Chesapeake i Ohio	90,000
Southern Pacific	90,000
N. Y., N. H., Hartford	90,000
New York Central	80,000
Chicago, B. i Q.	75,000

Oprócz tego znajduje się około 1,334 oficjalistów kolejowych pobierających $10,000 rocznie lub więcej.

SEZON POLOWANIA NA DZIKIE GĘSI I KACZKI W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Od 16go października do 15go grudnia w Stanach Maine, New Hampshire, Vermont, Massachusetts, Rhode Island, Connecticut, New York (wykluczając Long Island), West Virginia, Ohio, Indiana, Illinois, Missouri, Kansas, Oklahoma, New Mexico, Arizona, Idaho, Oregon i Washington.

Od 1go października do 30go listopada w Stanach: Michigan, Wisconsin, Minnesota, Iowa, Nebraska, Południowa Dakota, Północna Dakota, Montana, Wyoming, Colorado, Utah i Nevada.

Od 1go listopada do 31go grudnia w Stanach: Long Island, N. Y., New Jersey, Pennsylvania, Delaware, Kentucky, California i zachodni i północny Texas.

Od 16go listopada do 15go stycznia w Stanach: Południowym i wschodnim Texas, Louisiana, Arkansas, Mississippi, Tennessee, Alabama, Georgia, Północna Carolina, Virginia i Maryland.

Od 20go listopada do 15go stycznia w stanie Floryda.

Od 1go września do 31go października w Stanie Alaska.

NAJWIĘCEJ UŻYWANE NAZWISKA ABONENTÓW TELEFONICZNYCH W STAN. ZJED.

Smith	Miller
Johnson	Davis
Brown	Anderson
Jones	Wilson
Williams	Moore

PODRÓŻE DO BIEGUNÓW

PÓŁNOCNY BIEGUN

Rok	Dotarł do stopni	min.
1854—E. K. Kane	80	56
1871—Capt. Hall	82	16
1876—Capt. Nares	83	16
1879—Lieut. De Long	77	15
1882—Lieut. Greely	83	24
1890—Lieut. Peary	83	50
1891—Lieut. Peary	83	24
1895—Fridtjof Nansen	86	14
1900—Duke d'Abruzzi	86	33
1902—Lieut. Peary	84	17
1904—Anthony Fiala	83	13
1906—Commander Peary	87	6
1906—Commander Peary	90	Bieguna
1925—Amundsen-Ellsworth	87	44
1926—Commander Byrd	90	Bieguna
1926—Amundsen-Ellsworth-Nobile	90	Bieguna

POŁUDNIOWY BIEGUN

1774—Capt. Cook	71	15
1823—Capt. Weddell	74	15
1842—Capt. Ross	77	49
1895—Borchgrevink	74	10
1898—De Gerlache	71	36
1900—Borchgrevink	78	50
1902—Capt. Robert F. Scott	82	17
1909—Lieut. Shackleton	88	23
1911—Roald Amundsen	90	Bieguna
1912—Capt. Robert F. Scott	90	Bieguna
1929—Admirał Richard Byrd	90	Bieguna

NAJWIĘKSZE MIASTA W STANACH ZJEDN.

Miasto	Mieszkańców 1930	Na którem miejscu 1930	1920	1910	1900
New York, N. Y.	6,930,446	1	1	1	1
Chicago, Ill.	3,376,438	2	2	2	2
Philadelphia, Pa.	1,950,961	3	3	3	3
Detroit, Mich.	1,568,662	4	4	9	13
Los Angeles, Cal.	1,238,048	5	10	17	36
Cleveland, Ohio	900,429	6	5	6	7
St. Louis, Mo.	821,960	7	6	4	4
Baltimore, Md.	804,874	8	8	7	6
Boston, Mass.	781,188	9	7	5	5
Pittsburgh, Pa.	669,817	10	9	8	11
San Francisco, Cal.	634 394	11	12	11	9
Milwaukee, Wis.	578,249	12	13	12	14
Buffalo, N. Y.	573,076	13	11	10	8
Washington, D C..	486,869	14	14	16	15
Minneapolis, Minn.	464,356	15	18	18	19
New Orleans, La.	458,762	16	17	15	12
Cincinnati, Ohio	451,160	17	16	13	10
Newark, N. J.	442 337	18	15	14	16
Kansas City, Mo.	399,746	19	19	20	22
Seattle, Wash.	365,583	20	20	21	48
Indianapolis, Ind.	364,161	21	21	22	21
Rochester, N. Y.	328,132	22	23	25	24
Jersey City, N. J.	316,715	23	22	19	17
Louiseville, Ky.	307,745	24	29	24	18
Portland, Ore.	301,815	25	24	28	42

NAJWIĘKSZE OKRĘTY NA ŚWIECIE I CZAS PODRÓŻY PRZEZ OCEAN ATLANTYCKI

Z Cherbourga do New Yorku

Okręt	Dni	Godzin	Minut	Rok
Europa, niem.	4	17	6	1930
Bremen, niem.	4	17	24	1929
Mauretania, ang.	5	1	49	1924
Leviathan, amer.	5	7	20	1923

Z Southampton do New Yorku

Queen Mary, ang.	4	14	20	1936

Z Havru do New Yorku

France, franc.	5	21	44	1929
Ile de France, franc.	5	13	40	1928
La Provence, franc.	6	1	12	1907

ILOŚĆ SKLEPÓW ŁAŃCUCHOWYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Jakie	Ilość Firm	Ilość Sklepów	Obrót Netto
Żywnościowe	319	45 844	$2,585,873,000
Środki lecznicze	180	2,412	229,400,000
Tytoń	37	3,633	120,969,000
Rozmaitości	109	5,492	796,142,000
Odzież	296	3,716	313,476,000
Obuwie	157	3,197	189,426,000
Składy bławatne	92	2,144	245,555,000
Sklepy Departamentowe	24	1,103	902,262,000
Ogólne	32	182	15,928,000
Meblowe	23	163	37,543,000
Instrumenty muzyczne	14	106	11,326,000
Żelastwo	25	169	9,224,000
Razem	1,278	68,161	$5,457,125,000

DŁUGI NALEŻĄCE SIĘ STANOM ZJEDNOCZONYM OD RÓŻNYCH PAŃSTW I SPŁATY TYCHŻE

Rok	Suma	Procent	Spłacono
1920	$ 70,545,000	$ 3,751,000	$ 74,296 000
1921	83,678,000	31,143,000	114,821,000
1922	48,674,000	26,549,000	75,223,000
1923	31,657,000	201,332,000	232,989,000
1924	61,090,000	160,685,000	221,775,000
1925	23,248,000	160,390,000	183,638,000
1926	34,147,000	160,091,000	194,238,000
1927	45,700,000	160,389,000	206,089,000
1928	47,841,000	161,085.000	208,926,000
1929	38,791,000	160,341,000	199,132,000
1930	97,634,000	141,932,000	239,566,000
1931-1934	Moratorjum		
1920-1930	583,005,000	1,367,688,000	1,950,693,000

NAJDŁUŻSZE TUNELE KOLEJOWE NA ŚWIECIE

Tunel i Kraj	Mil	Jardów
Simplon, Szwaj.-Włochy	12	458
St. Gothard, Szwajcarja-Włochy	9	564
Loetschberg, Szwajcarja	9	55
Mont Denis, Fran.-Włochy	7	1,730
Cascade, Stany Zjedn.	7	1,392
Moffat, Stany Zjedn.	6	176
Arlberg, Austrja	6	404
Ricken, Szwajcarja	5	578
Tauer, Austrja	5	546
Ronco, Włochy	5	277
Tenda, Włochy	5	56
Transandine, Chile-Argen.	5	—
Connaught, Kanada	5	—
Otira, Nowa Zelandja	5	—
Karawanken, Austrja	4	1,683
Hoosac, Stany Zjedn.	4	1,320
Borzallo, Włochy	4	700
Severn, Anglja	4	636
Turchina, Włochy	4	10
Wocheiner, Austrja	3	1,647
Mont d'Or, Francja-Szwaj.	3	1,320
Albula, Szwajcarja	3	1,150
Totley, Anglja	3	950
Peloritana, Sycylja	3	686
Gravehals, Norwegja	3	516
Standedge, Anglja	3	62
Woodhead, Anglja	3	17
Snoqualmie, Stany Zjedn.	2	816
St. Clair, Stany Zejdn.	2	—

INFORMACJE I PRZEPISY POCZTOWE W STAN. ZJ.

PIERWSZA KLASA—Poczta pierwszej klasy (first class) obejmuje listy, pocztówki, zapieczętowane lub otwarte, z wyjątkiem manuskryptów wysyłanych wraz z próbnemi odbitkami drukarskiemi. Także inne przesyłki zapieczętowane. Opłaty są następujące:

Listy i przesyłki zapieczętowane, w mieście tem samem, z którego są wysyłane po 2c., poza miastem po 3c., za każdą uncję lub część uncji.

Pocztówki (pojedyńcze) po 1c.

Pocztówki zwrotne (podwójne) po 2c.

Przesyłki pierwszej klasy mogą ważyć do 70 funtów jeżeli wysyła się je do miejscowości w pierwszej, drugiej i trzeciej sferze (zone), a do 50 funtów w innych sferach (zones).

POCZTA AEROPLANOWA—Opłata za przesyłki aeroplanem wynosi 6c za pierwszą uncję lub jej część, a po 6c za każdą następną uncję. Przesyłki mogą ważyć do 50 funtów, a wielkość ich nie może przekraczać 84 cali licząc razem obwód paczki na długość i na szerokość. Chcąc się przekonać czy przesyłka ma odpowiednią wielkość należy więc zmierzyć obwód jej szerokości (dokoła) i obwód jej długości (dokoła), poczem należy dodać otrzymane liczby cali, a jeżeli suma tych liczb nie wynosi więcej niż 84 cali przesyłkę można wysłać aeroplanem.

Do opłaty można używać specjalnych znaczków aeroplanowych, albo zwykłych znaczków pocztowych, należy jednak na przysyłce wyraźnie napisać **"Via air mail"**.

DRUGA KLASA—Poczta drugiej klasy (second class) obejmuje dzienniki i pisma wychodzące w oznaczonych okresach czasu (tygodniki, miesięczniki i t. d.). Opłata wynosi 1c za każde dwie uncje lub ich część. Przesyłki ważące więcej niż 8 uncji należą do klasy czwartej (fourth class). Wydawcy pism płacą według specjalnej taryfy.

TRZECIA KLASA—Poczta trzeciej klasy (Third Class) obejmuje cyrkularze, książki, katalogi, zawierające 24 stronic lub więcej i inne druki (z wyjątkiem dzienników i pism wychodzących co pewien czas) próbki drukarskie (do których można dołączyć manuskrypty), produkty rolne, nasiona, sadzonki i wszelkie inne przesyłki nie objęte klasą pierwszą i drugą, o ile nie ważą więcej niż 8 uncji. Przesyłki ważące więcej należą do poczty pakunkowej.

Opłata za przesyłki trzeciej klasy wynosi 1½c za każde dwie uncje lub ich część, z wyjątkiem drukowanych książek mających przynajmniej 24 stronic, nasion, sadzonek i roślin, za które płaci się tylko 1c za każde dwie uncje.

CZWARTA KLASA CZYLI POCZTA PAKUNKOWA—Czwarta klasa obejmuje wszystkie przesyłki ważące więcej niż 8 uncji, o ile nie należą do klasy pierwszej lub drugiej.

Opłata musi być w całości opłacona przy nadaniu według wagi w funtach i według odległości stref (zones). Każda dodatkowa część funta wymaga opłaty za cały funt, to znaczy od 1 do 12 centów.

Opłata przesyłki do dostawy w tej samej miejscowości, wynosi 7c za pierwszy funt (lub za część funta) i 1c za każde dodatkowe 2 funty lub ich część.

W pierwszej strefie (odległość do 50 mil) 8c za pierwszy funt (lub część funta), 1.1c za każdy następny funt lub jego część.

W drugiej strefie (od 50 do 150 mil) opłata taka sama jak w pierwszej strefie. W trzeciej strefie (150 do 300 mil) 9c za pierwszy funt (lub jego część) i 2c za każdy następny funt lub jego część.

W czwartej strefie (300 do 600) mil) 10c za pierwszy funt (lub jego część) i 3.5c za każdy następny funt lub jego część.

W piątej strefie (600 do 1000 mil) 11c za pierwszy funt (lub jego część) i 5.3c za każdy następny funt lub jego część.

W szóstej strefie (1000 do 1400 mil) 12c za pierwszy funt (lub jego część) i 7c za każdy następny funt lub jego część.

W siódmej strefie (1400 do 1800 mil) 14c za pierwszy funt (lub jego część) i 9c za każdy następny funt lub jego część.

W ósmej strefie (ponad 1800 mil i do Filipin i innych terytorjów) 15c za pierwszy funt (lub jego część) i 11c za każdy następny funt lub jego część.

SPECJALNA DOSTAWA (SPECIAL DELIVERY) — Dopłata za specjalną dostawę (special delivery) za przesyłki pierwszej klasy ważące nie więcej niż 2 funty, wynosi 10c; ponad 2 funty do 10 funtów, 20c; ponad 10 funtów, 25c.

Dopłata za przesyłki nie należące do pierwszej klasy, ważące nie więcej niż 2 funty, 15c; ponad 2 funty aż do 10 funtów, 25c; ponad 10 funtów, 35c. Opłaty te są dodatkowe oprócz zwykłych opłat pocztowych.

"SPECIAL HANDLING" — Jeżeli wysyłający przesyłkę nie należącą do pierwszej klasy, chce żeby przesyłkę tę traktowano tak jak przesyłki pierwszej klasy, może na niej dać napis "Special Handling" dołączając specjalnemi lub zwykłemi znaczkami następujące dodatkowe opłaty: 10c za przesyłki czwartej klasy, ważące nie więcej niż 2 funty; 15c za przesyłki ponad 2 funty do 10 funtów; i 20c za przesyłki ważące więcej niż 10 funtów.

PRZESYŁKI REKOMENDOWANE — (REGISTERED) — Za registrowane przesyłki dopłaca się do zwykłej należytości pocztowej pewną kwotę, zależną od wysokości odszkodowania w razie zaginięcia przesyłki. Registrowanie do $5 kosztuje 15c; ponad $5.01 do $25.00, 18c; od $25.01 do $50, 20c; od $50.01 do $75, 25c; od $75.01 do $100, 30c; od $100.01 do $200, 40c; od $200.01 do $300, 50c; od $300.01 do $400, 60c; od $400.01 do $600, 80c; od $600.01 do $700, 85c; od $700.01 do $800, 90c; od $800.01 do $900, 95c; od $900.01 do $1,000, $1.

KRAJOWE PRZEKAZY PIENIĘŻNE

Krajowe Przekazy pieniężne (Domestic Money Orders) poczta wydaje do sumy $100, a opłaty są następujące:

Za przekazy do $2.50	6c
Od $2.51 do $5.00	8c
Od $5.01 do $10.00	11c
Od $10.01 do $20.00	13c
Od $20.01 do $40.00	15c
Od $40.01 do $60.00	18c
Od $60.01 do $80.00	20c
Od $80.01 do $100.00	22c

Międzynarodowe Przekazy Pieniężne

Przekazy pieniężne do zagranicznych krajów wydawane są do sumy $100, a opłaty są następujące:

Na $10.00 lub mniej	10c
Od $10.01 do $20.00	20c
Od $20.01 do $30.00	30c
Od $30.01 do $40.00	40c
Od $40.01 do $50.00	50c
Od $50.01 do $60.00	60c
Od $60.01 do $70.00	70c
Od $70.01 do $80.00	80c
Od $90.01 do $100.00	$1.00

Listy Zagraniczne

Listy do krajów zagranicznych, włączając Anglję, Północną Irlandję i Wolne Państwo Irlandskie, 5c za pierwszą uncję (lub jej część) i 3c za każdą następną uncję lub jej część.

Pocztówki (pojedyńcze)............3c

Pocztówki zwrotne (podwójne)............6c

Do Kanady, Kuby, Dominjów Republikańskich, Meksyku, Nowej Funlandji, Hiszpanii i Całej Centralnej i Południowej Ameryki (oprócz Brytyjskich, Holenderskich i Francuskich wysp:

Listy — 3c za każdą uncję (lub jej część).

Pocztówki (pojedyńcze)..........2c

Pocztówki zwrotne (podwójne)..........4c

Odległość Pomiędzy Miastami w Stanach Zjedn.

Najkrótszą linją kolejową w milach. Według tabeli departamentu wojny.

Z / Do	New York	Chicago	Philadelphja	St. Louis	Boston	Baltimore	Cleveland	Buffalo	San Francisco	Pittsburgh	Cincinnati	New Orleans	Washington	Minneapolis
Albany	145	832	236	1,028	202	333	480	297	3,106	567	724	1,517	1,142	1,252
Atlanta	876	733	785	611	1,106	688	736	919	2,805	805	492	496	648	1,158
Baltimore	188	802	97	934	418	......	474	398	3,076	334	593	1,184	40	1,222
Bostonu	217	1,034	321	1,230	......	418	682	499	3,308	674	926	1,602	458	1,454
Buffalo	442	525	416	731	499	398	183	......	2,799	270	427	1,256	438	945
Chicago	912	......	821	284	1,034	802	357	525	2,274	468	298	912	790	420
Cincinnati	757	298	666	341	926	593	244	427	2,572	313	......	829	553	718
Clevelandu	584	357	493	548	682	474	......	183	2,631	135	244	1,073	437	777
Columbus, Ohio	637	314	546	428	820	511	138	321	2,588	193	116	935	471	734
Denver	1,934	1,022	1,843	916	2,056	1,850	1,379	1,537	1,371	1,490	1,257	1,347	1,810	884
Detroit	693	272	669	488	750	649	173	251	2,546	321	263	1,092	655	692
Duluth	1,391	479	1,300	728	1,513	1,281	701	1,004	2,238	947	777	1,447	1,269	162
El Paso	2,310	1,465	2,219	1,245	2,414	2,179	1,703	1,915	1,287	1,866	1,586	1,195	2,139	1,521
Galvestonu	1,792	1,144	1,691	860	2,012	1,594	1,408	1,591	2,157	1,481	1,157	410	1,554	1,340
Grand, Rap's, Mich.	821	178	815	462	878	796	332	379	2,452	462	308	1,090	764	598
Helena	2,452	1,540	2,361	1,549	2,574	2,704	283	466	2,457	381	111	888	664	603
Indianapolis	825	183	734	240	965	342	1,897	2,065	1,250	2,008	1,838	2,152	2,320	1,119
Jacksonville, Fla.	983	1,097	892	975	1,213	795	1,085	1,193	3,098	1,057	841	618	755	1,517
Kansas City	1,342	458	1,251	277	1,466	1,211	755	967	1,981	898	618	880	1,171	573
Los Angeles	3,149	2,265	3,058	2,084	3,273	3,018	2,562	2,774	475	2,705	2,425	2,007	2,978	2,301
Louisville	871	304	780	274	1,040	703	358	541	2,468	427	114	778	663	724
Memphis	1,157	527	1,066	311	1,387	969	738	921	2,439	807	494	396	929	897
Milwaukee	997	85	906	369	1,119	887	442	610	2,359	553	383	997	875	335
Minneapolis	1,332	420	1,241	586	1,451	1,222	777	945	2,096	888	718	1,285	1,210	......
Mobile	1,231	929	1,140	647	1,461	1,043	1,029	1,212	2,623	1,098	785	141	1,003	1,233
Montreal	386	841	477	1,051	330	574	623	434	3,115	704	826	1,655	614	1,125
Newark, N. J.	9	903	82	1,056	226	179	575	405	3,177	435	748	1,363	219	1,323
New Haven	76	980	167	1,141	140	264	628	445	3,254	520	833	1,448	304	1,400
New Orleans	1,372	912	1,281	699	1,602	1,184	1,073	1,256	2,482	1,142	829	......	1,144	1,285
New Yorku	......	912	91	1,065	217	188	584	442	3,186	444	757	1,372	228	1,332
Ogden	2,496	1,494	2,315	1,414	2,528	2,296	1,851	2,019	780	1,962	1,792	1,891	2,284	1,316
Omaha	1,405	493	1,314	413	1,527	1,295	1,750	1,018	1,781	961	791	1,080	1,283	381
Philadelphia	91	821	......	974	321	97	493	416	3,095	353	666	1,281	137	1,241
Pittsburgha	444	468	353	621	674	334	135	270	2,742	......	313	1,142	302	888
Portland, Maine	332	1,149	436	1,345	115	533	797	614	3,423	789	1,041	1,717	573	1,569
Portland, Ore.	3,204	2,292	3,113	2,212	3,326	3,094	2,649	2,817	772	2,760	2,590	2,746	3,082	2,042
Providence	190	1,034	281	1,230	45	378	682	499	3,308	634	926	1,562	418	1,454
Quebec	530	1,013	621	1,343	402	718	795	612	3,287	876	1,039	1,827	786	1,438
Richmond, Va.	343	879	252	918	573	155	553	553	3,153	417	581	1,046	115	1,299
Rochester, N. Y.	373	603	361	799	430	354	251	68	2,877	338	495	1,324	394	1,023
St. Joseph, Mo.	1,392	470	1,301	327	1,474	1,261	875	1,058	1,867	948	668	941	1,221	485
St. Louis	1,065	284	974	......	1,230	934	548	731	2,194	621	341	699	894	586
St. Paul	1,322	410	1,231	576	1,444	1,212	767	935	2,086	878	708	1,275	1,200	10
San Antonio	1,943	1,204	1,852	920	2,150	1,755	1,468	1,651	1,911	1,541	1,217	571	1,715	1,320
San Francisco	3,186	2,274	3,095	2,194	3,308	3,076	2,631	2,799	......	2,742	2,572	2,482	3,064	2,096
Seattle	3,151	2,239	3,060	2,332	3,273	2,941	2,596	2,764	957	2,707	2,537	2,931	3,029	1,818
Spokane	2,812	1,900	2,721	1,932	2,934	2,702	2,257	2,425	1,205	2,368	2,198	2,535	2,690	479
Springfield, Mass.	139	935	230	1,131	99	327	583	400	3,209	583	827	1,511	367	1,355
Tampa, Fla.	1,195	1,309	1,104	1,187	1,425	1,007	1,297	1,405	3,310	1,269	1,053	828	967	1,729
Toledo	705	244	615	437	795	595	113	296	2,518	261	203	1,032	595	1,664
Washingtonu	228	790	137	894	458	40	437	438	3,064	302	553	1,144	......	1,210

CMENTARZE ŻOŁNIERZY AMERYKAŃSKICH POLEGŁYCH W WOJNIE ŚWIATOWEJ W EUROPIE

Cmentarz St. Mihiel American, No. 1213; Thiacourt, Meurthe-et-Moselle, Francja.

Cmentarz Suresnes American, No. 34; Suresnes, Paryż, Francja.

Cmentarz Meuse-Argonne American No. 1232; Romagne-sous-Montfaucon (Meuse), Francja.

Cmentarz Aisne-Marne American, No. 1764; Belleau, Aisne, Francja.

Cmentarz Oise-Aisne American, No. 608; Seringes-et-Nesles, Aisne, Francja.

Cmentarz Flanders Field American No. 1252; Waereghem, Belgja.

Cmentarz Brookwood American, No. 107-E; Brookwood, Surrey, Anglja.

Na cmentarzach tych pogrzebanych jest 30,812 poległych żołnierzy amerykańskich.

Cmentarz Somme American, No. 636; Bony, Aisne, Francja.

LUDNOŚĆ STANÓW ZJEDNOCZONYCH PODCZAS CENZUSÓW OD 1870—1930

Stan	1930	1920	1910	1900	1890	1880	1870
Alabama	2,646,248	2,348,174	2,138,093	1,828,697	1,513,401	1,262,505	996,992
Arizona	435,573	334,162	204,354	122,931	88,243	40,440	9,658
Arkansas	1,854,482	1,752,204	1,574,449	1,311,564	1,128,179	802,525	484,471
California	5,677,251	3,426,861	2,377,549	1,485,053	1,208,130	864,694	560,247
Colorado	1,035,791	939,629	799,024	539,700	412,198	194,327	39,864
Connecticut	1,606,903	1,380,631	1,114,756	908,420	746,258	622,700	537,454
Delaware	238,380	223,003	202,322	184,735	168,493	146,608	125,015
District of Columbia	486,869	437,571	331,069	278,718	230,392	177,624	131,700
Florida	1,468,211	968,470	752,619	528,542	391,422	269,493	187,748
Georgia	2,908,506	2,895,832	2,609,121	2,216,331	1,837,353	1,542,180	1,184,109
Idaho	445,032	431,866	325,594	161,772	88,548	36,610	14,999
Illinois	7,630,654	6,485,280	5,638,591	4,821,550	3,826,352	3,077,871	2,539,891
Indiana	3,238,503	2,930,390	2,700,876	2,516,462	2,192,404	1,978,301	1,680,637
Iowa	2,470,939	2,404,021	2,224,771	2,231,853	1,911,896	1,624,615	1,194,020
Kansas	1,880,999	1,769,257	1,690,949	1,470,495	1,427,096	996,096	364,399
Kentucky	2,614,589	2,416,630	2,289,905	2,147,174	1,858,635	1,648,690	1,321,011
Louisiana	2,101,593	1,798,509	1,656,388	1,381,625	1,118,587	939,946	726,915
Maine	797,423	768,014	742,371	694,466	661,086	648,936	626,915
Maryland	1,631,526	1,449,661	1,295,346	1,188,044	1,042,390	934,943	780,894
Massachusetts	4,249,614	3,852,356	3,366,416	2,805,346	2,238,947	1,783,085	1,457,351
Michigan	4,842,325	3,668,412	2,810,173	2,420,982	2,093,890	1,636,937	1,184,059
Minnesota	2,563,953	2,387,125	2,075,708	1,751,394	1,301,826	780,773	439,706
Mississippi	2,009,821	1,790,618	1,797,114	1,551,270	1,289,600	1,131,597	827,922
Missouri	3,629,367	3,404,055	3,293,335	3,106,665	2,679,184	2,168,380	1,721,295
Montana	537,606	548,889	376,053	243,329	142,924	39,159	20,595
Nebraska	1,377,963	1,296,372	1,192,214	1,066,300	1,058,910	452,402	122,993
Nevada	91,058	77,407	81,875	42,335	45,761	62,266	42,491
New Hampshire	465,293	443,083	430,572	411,588	376,530	346,991	318,300
New Jersey	4,041,334	3,155,900	2,537,167	1,883,669	1,444,933	1,131,116	906,096
New Mexico	423,317	360,350	327,301	195,310	160,282	119,565	91,874
New York	12,588,066	10,385,227	9,113,614	7,268,894	5,997,853	5,082,871	4,382,759
North Carolina	3,170,276	2,559,123	2,206,287	1,893,810	1,617,947	1,399,750	1,671,361
North Dakota	680,845	646,872	577,056	319,146	190,983	....	....
Ohio	6,646,697	5,759,394	4.767,121	4,157,545	3,672,329	3,198,062	2,665,260
Oklahoma	2,396,040	2,028,283	1,657,155	790,391	258,657	....	....
Oregon	953,786	783,389	672,765	413,536	313,767	174,768	90,923
Pennsylvania	9,631,350	8,720,017	7,665,111	6,302,115	5,258,113	4,282,891	3,521,951
Rhode Island	637,497	604,397	542,610	428,556	345,506	276,531	217,353
South Carolina	1,738,765	1,683,724	1,515,400	1,340,316	1,151,149	995,577	705,606
South Dakota	692,849	636,547	583,888	401,570	348,600	135,177	14,181
Tennessee	2,616,556	2,337,885	2,184,789	2,020,616	1,767,518	1,542,359	1,258,520
Texas	5,824,715	4,663,228	3,896,542	3,048,710	2,235,523	1,591,749	818,579
Utah	507,847	449,396	373,351	276,749	210,779	143,963	86,786
Vermont	359,611	352,428	355,956	343,641	332,422	332,286	330,551
Virginia	2,421,851	2,309,187	2,061,612	1,854,184	1,655,980	1,512,565	1,225,163
Washington	1,563,396	1,356,621	1,141,990	518,103	357,232	75,116	23,955
West Virginia	1,729,205	1,463,701	1,221,119	958,800	762,794	618,457	442,014
Wisconsin	2,939,006	2,632,067	2,333,860	2,069,042	1,686,880	1,315,497	1,054,670
Wyoming	225,565	194,402	145,965	92,531	62,555	20,789	9,118
Razem St. Zj.	122,775,046	105,710,620	91,972,266	75,994,575	62,947,714	50,155,783	38,558,371

ZASOBY NAJWIĘKSZYCH FIRM ASEKURACYJNYCH W ST. ZJ.

Metropolitan Life	$3,310,021.818
Prudential, New Jersey	2,491,770,133
New York Life	1,789,067.734
Equitable Life, New York	1,284,286,816
Mutual Life, New York	1,052,196.494
Northwestern Mutual, Wis.	937,721,307
Travelers, Connecticut	632,922.948
Mutual Benefit, New Jersey	632,922,948
John Hancock, Massachusetts	548,121.813
Penn Mutual, Pennsylvania	458,685,983
Aetna Life, Connecticut	424,776,176
Union Central, Ohio	322,697,832
New England Mutual, Mass.	253,486,536
Provident Mutual, Pa.	245,650,278
Connecticut Mutual	196,176,022
Pacific Mutual, California	177,672,731
Missouri State, Missouri	151,638,932
Phoenix Mutual, Connecticut	150,103,643
Bankers Life, Iowa	148,905,570
Connecticut General	143,176,806
State Mutual, Massachusetts	142,282,128
National Life, Vermont	138,342,376
Western & Southern, Ohio	115,360,594

LUDNOŚĆ STANÓW ZJEDNOCZONYCH PODCZAS CENZUSÓW OD 1790—1830

Stan	1860	1850	1840	1830	1820	1810	1800	1790
Alabama	964,201	771,623	590,756	309,527	127,901			
Arkansas	435,450	209,897	97,574	30,388	14,273			
California	379,994	92,597						
Colorado	34,277							
Connecticut	460,147	370,792	309,978	297,675	275,248	261,942	251,002	237,964
Delaware	112,216	91,532	78,085	76,748	72,749	72,674	64,273	59,096
District of Columbia	75,080	51,687	43,712	39,834	33,039	24,023	14,093	
Florida	140,424	87,445	54,477	34,730				
Georgia	1,057,286	906,185	691,392	516,989	340,989	252,433	162,686	82,548
Illinois	1,711,951	851,470	476,183	157,445	55,211	12,282		
Indiana	1,350,428	988,416	685,866	343,031	147,178	24,520	5,641	
Iowa	674,913	192,214	43,112					
Kansas	107,206							
Kentucky	1,155,684	982,405	779,828	687,917	564,317	406,511	220,955	73,677
Louisiana	708,002	517,762	352,411	215,739	153,407	76,556		
Maine	628,279	583,169	501,793	399,455	298,335	228,705	151,719	96,540
Maryland	687,049	583,034	470,019	447,040	407,350	380,546	341,548	319,728
Massachusetts	1,231,066	994,514	737,699	610,408	523,287	472,040	422,845	378,787
Michigan	749,113	397,654	212,267	31,639	8,765	4,762		
Minnesota	172,023	6,077						
Mississippi	791,305	606,526	375,651	136,621	75,448	40,352	8,850	
Missouri	1,182,012	682,044	383,702	140,455	66,586	20,845		
Nebraska	28,841							
Nevada	6,857							
New Hampshire	326,073	317,976	284,574	269,328	244,161	214,460	183,858	141,885
New Jersey	672,035	489,555	373,306	320,823	277,575	245,562	211,149	184,139
New Mexico	93,516	61,547						
New York	3,880,735	3,097,394	2,428,921	1,918,608	1,372,812	959,049	589,051	340,120
North Carolina	992,622	869,039	753,419	737,987	638,829	555,500	478,103	393,751
Ohio	2,339,511	1,980,329	1,519,467	937,903	581,434	230,760	45,365	
Oregon	52,465	13,294						
Pennsylvania	2,906,215	2,311,786	1,724,033	1,348,233	1,049,458	810,091	602,365	434,373
Rhode Island	174,620	147,545	108,830	97,199	83,059	76,931	69,122	68,825
South Carolina	703,708	668,507	594,398	581,185	502,741	415,115	345,591	249,073
South Dakota	4,837							
Tennessee	1,109,801	1,002,717	829,210	681,904	422,823	261,727	105,602	35,691
Texas	604,215	212,592						
Utah	40,273	11,380						
Vermont	315,098	314,120	291,948	280,652	235,966	235,981	154,465	85,425
Virginia	1,596,318	1,421,661	1,239,797	1,211,405	1,065,366	974,600	880,200	747,610
Washington	11,594							
Wisconsin	775,881	305,391	30,945					
Na okrętach w służbie Stan. Zjednoczonych			6,100	5,318				
Razem St. Zj.	31,443,321	23,191,876	17,069,453	12,866,020	9,638,453	7,239,881	5,308,483	3,929,232

OBOWIĄZKI PREZYDENTA STANÓW ZJEDN.

Zaciętość i namiętności polityczne w amerykańskich wyborach prezydencjalnych ten łatwo zrozumie, kto się zastanowi poważniej nad olbrzymią władzą i pełnomocnictwami Prezydenta Stanów Zjednoczonych, który jest głową części wykonawczej rządu federalnego. Oprócz tego są dwie inne gałęzie tego rządu — ustawodawcza, reprezentowana przez Kongres, i sądownicza, reprezentowana przez Sąd Najwyższy i pomniejsze sądy federalne. Wyborcy nie mają nic do czynienia z wyborem sędziów federalnych. Mianowani są oni przez Prezydenta, a potwierdzani przez każdy stan i wybory tych przedstawicieli wywołują tylko lokalne zainteresowanie. Inaczej jednak jest, gdy przychodzi do wyboru Prezydenta i Wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych. Jest to sprawa, która żywo obchodzi cały kraj, gdyż wybór Prezydenta odbija się na prowadzeniu spraw ogólno państwowych.

Prezydent czerpie swą władzę z dwóch źródeł, a mianowicie z Konstytucji i ze zwyczajów i tradycji.

Konstytucja nadaje Prezydentowi władzę wykonawczą, która jest równa i niezależna od innych gałęzi rządu federalnego. Nie jest on odpowiedzialny przed Kongresem, chociaż może być postawiony w stan oskarżenia za "zdradę, przekupstwo, lub jaką inną zbrodnię." W dotychczasowej historii amerykańskiej był tylko jeden wypadek postawienia Prezydenta w stan oskarżenia, ale oskarżony Prezydent, Andrew Johnson, został uniewinniony.

Prezydent jest naczelnym wodzem wszystkich sił militarnych Stanów Zjednoczonych, a także milicji poszczególnych stanów; gdy jest w czynnej służbie Stanów Zjednoczonych, ma moc ułaskawienia za przestępstwa przeciwko temu krajowi. Może zawierać układy z innemi państwami, ale układy te muszą być zatwierdzone większością dwóch trzecich Senatu. Mianuje ambasadorów i konsulów, a także niemal wszystkich wyższych urzędników federalnych, jak

Stan	Ogólna Liczba	Z Anglji	Z Niepodl. Irlandii	Z Krajów Skandy-nawskich	Z Niemiec	z Polski	Z Z Czecho-Słowacji	Z Austrji
Maine	100,368	7,333	3,288	3,256	818	1,706	241	230
New Hampshire	82,660	6,732	4,807	2,170	1,517	4,101	132	174
Vermont	43,061	4,222	1,429	1,356	577	1,562	191	132
Massachusetts	1,054,636	132,878	138,366	45,334	20,538	71,442	2,966	4,266
Rhode Island	170,714	35,166	13,895	7,004	3,090	8,696	274	838
Connecticut	382,871	39,746	31,328	23,388	23,465	49,267	12,220	6,306
New York	3,191,549	262,666	251,704	123,522	349,196	350,383	56,176	142,298
New Jersey	844,442	103,632	47,486	27,895	112,753	102,573	32,358	24,010
Pennsylvania	1,233,051	166,591	62,312	22,303	110,622	166,672	111,171	49,692
Ohio	644,151	70,452	17,879	11,224	95,697	64,493	68,738	20,547
Indiana	135,134	13,342	3,931	6,360	28,152	17,482	8,325	2,709
Illinois	1,218,158	88,855	57,208	160,217	190,605	173,007	76,420	33,336
Michigan	840,268	106,352	11,390	38,316	81,714	119,228	17,646	13,299
Wisconsin	386,213	13,498	3,473	66,293	128,269	42,359	19,580	12,709
Minnesota	388,294	13,671	5,095	176,016	59,993	15,015	11,415	7,288
Iowa	165,735	14,877	4,179	44,440	53,901	1,875	8,280	1,596
Missouri	149,390	12,219	8,561	5,967	42,276	8,324	4,495	7,928
North Dakota	105,148	2,923	863	42,743	10,114	2,128	1,869	1,407
South Dakota	65,648	3,387	862	24,899	12,739	717	2,589	678
Nebraska	115,346	6,620	2,502	26,236	32,544	4,445	14,313	1,863
Kansas	69,716	8,611	1,921	9,784	17,384	1,915	3,044	2,164
Delaware	16,885	2,809	1,364	534	1,459	2,954	159	435
Maryland	95,093	8,277	4,032	1,931	18,925	12,027	3,344	2,634
Dist of Columbia	29,932	4,328	3,026	892	3,411	1,562	193	493
Virginia	23,820	4,834	789	1,124	2,505	1,221	927	492
West Virginia	51,520	5,378	659	435	3,129	5,545	2,831	2,254
North Carolina	8,788	1,783	253	320	903	319	50	146
South Carolina	5,266	761	185	210	747	510	52	74
Georgia	13,917	2,092	546	499	16,82	1,156	115	225
Florida	59,057	9,704	1,309	3,925	5,464	945	638	825
Kentucky	21,840	2,307	1,656	288	7,552	899	194	484
Tennessee	13,066	2,048	491	423	1,783	960	131	223
Alabama	15,710	2,923	413	1,085	2,114	556	483	386
Mississippi	7,049	666	198	373	739	296	70	146
Arkansas	10,173	1,180	354	459	2,989	394	404	293
Louisiana	34,910	2,247	970	1,235	3,616	655	332	467
Oklahoma	26,753	3,462	690	1,594	5,893	1,162	1,867	530
Texas	98,396	9,369	2,907	6,857	25,913	4,589	12,282	3,300
Montana	72,961	10,416	3,950	17,187	6,155	1,144	1,714	1,435
Idaho	30,454	4,916	616	8,015	3,427	227	541	399
Wyoming	19,658	3,930	584	3,205	1,714	604	521	457
Colorado	85,406	11,729	3,184	11,963	9,988	2,488	1,714	2,468
New Mexico	7,797	1,192	218	483	936	97	143	316
Arizona	15,591	3,262	653	1,437	1,433	253	178	341
Utah	43,772	13,616	584	10,970	4,104	230	119	410
Nevada	12,275	1,501	463	1,175	974	82	88	176
Washington	244,256	32,176	4,942	72,688	20,542	3,942	2,202	3,128
Oregon	105,475	13,528	2,802	22,033	12,913	2,086	1,691	1,664
California	810,034	127,825	34,493	82,513	81,840	14,290	6,212	13,243
Razem	13,366,407	1,402,032	744,810	1,122,576	1,608,814	1,268,583	491,638	370,914

(Obowiązki Prezydenta St. Zj.—Dalszy Ciąg)

n. p. kierowników poszczególnych departamentów rządu, i członków Najwyższego Sądu, ale te nominacje muszą być zatwierdzone przez Senat. Przyjmuje obcych ambasadorów i ministrów. Może zwołać jedną Izbę lub też cały Kongres na sesję nadzwyczajną.

Od czasu do czasu zdaje ogólny rachunek ze stanu spraw państwowych i przedkłada plany, które uważa za konieczne dla dobra kraju. Może zawetować każde prawo, jakie Kongres uchwali, ale to weto może być usunięte większością dwóch trzecich głosów w obu Izbach.

Oprócz tej władzy, nadanej mu przez Konstytucję, Prezydent ma także szeroki zakres władzy, nadanej mu przez tradycje i zwyczaje. Konstytucja n. p. nie daje mu żadnej władzy ustawodawczej, ale w praktyce Prezydent wywiera potężny wpływ na uchwały Kongresu, zwłaszcza gdy w obu Izbach jest większość, która go popiera. Prezydent o silnej indywidualności bardzo często staje się prawdziwym liderem Kongresu.

W sprawach dyplomatycznych władza Prezydenta wybiega daleko poza opracowywanie układów z innemi państwami. Cała polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych zależy od jego decyzji. Teoretycznie Prezydent stoi ponad partiami, ale w praktyce jest on liderem partii, która go wybrała. Wybiera członków swego gabinetu i mianuje innych

MIESZKAŃCY STANÓW ZJEDNOCZONYCH URODZENI ZAGRANICĄ

Stan	Z Węgier	Z Jugo-Sławji	Z Rosji	Z Litwy	Z Grecji	Z Włoch	Z Kanady	Z Innych Krajów
Maine	30	16	1,880	1,121	748	2,359	73,743	3,599
New Hampshire	47	36	1,427	1,084	3,233	1,938	50,959	4,303
Vermont	156	71	660	160	225	3,082	27,182	2,056
Massachusetts	905	305	67,684	25,219	16,780	126,103	288,051	113,799
Rhode Island	133	24	5,890	922	1,100	32,493	39,278	21,911
Connecticut	9,836	882	25,769	13,247	3,337	87,123	37,808	19,149
New York	70,631	10,917	481,306	22,933	33,387	629,322	147,874	259,234
New Jersey	32,332	3,643	62,152	9,870	6,020	190,858	16,521	72,339
Pennsylvania	33,790	40,102	115,792	37,079	11,646	225,979	16,352	62,948
Ohio	47,026	38,884	32,627	7,581	12,050	71,496	26,647	58,610
Indiana	7,674	6,646	4,749	2,109	4,087	6,873	6,201	16,491
Illinois	20,395	28,173	87,026	44,733	20,003	110,449	43,589	84,142
Michigan	19,188	16,468	34,348	9,340	10,061	43,087	202,316	117,515
Wisconsin	6,490	12,266	16,418	4,109	2,900	12,599	15,572	29,678
Minnesota	1,681	8,888	11,902	1,283	1,765	6,401	27,102	40,779
Iowa	295	1,306	4,482	835	1,910	3,834	6,333	17,592
Missouri	3,484	2,753	15,689	805	2,407	15,202	5,412	13,868
North Dakota	898	336	22,617	121	308	102	12,241	6,483
South Dakota	231	223	9,023	46	279	305	3,351	6,319
Nebraska	372	762	11,234	589	822	3,642	4,378	5,024
Kansas	334	2,781	8,781	158	534	2,165	4,037	6,103
Delaware	157	7	1,450	90	339	3,769	460	899
Maryland	1,219	275	18,782	3,422	1,617	10,872	2,266	5,470
District of Columbia	228	55	4,914	256	1,347	4,330	1,681	3,216
Virginia	560	67	2,989	400	1,285	1,853	1,617	3,157
West Virginia	3,683	2,440	2,209	1,009	2,479	12,088	957	6,424
North Carolina	70	9	758	121	1,006	438	930	1,682
South Carolina	32	13	556	60	627	188	278	973
Georgia	136	39	2,200	155	1,197	712	1,094	2,069
Florida	652	160	2,012	168	1,552	5,262	8,156	18,285
Kentucky	557	201	1,629	186	466	1,589	918	2,914
Tennessee	208	25	1,803	106	528	1,946	939	1,452
Alabama	284	135	1,067	88	968	2,140	902	2,166
Mississippi	44	189	524	44	342	1,613	351	1,454
Arkansas	67	118	401	52	312	952	695	1,503
Louisiana	361	397	1,375	31	574	13,526	981	8,143
Oklahoma	191	162	3,613	189	642	1,157	2,119	3,482
Texas	622	464	5,467	308	1,803	6,550	4,525	13,440
Montana	360	3,877	4,212	175	840	2,840	10,753	7,903
Idaho	106	489	1,153	18	414	1,153	4,502	4,478
Wyoming	175	1,322	1,375	35	888	1,653	1,136	2,059
Colorado	690	3,650	19,979	262	1,230	10,670	5,816	6,575
New Mexico	59	490	219	24	292	1,259	613	1,456
Arizona	94	784	463	58	356	822	2,018	3,439
Utah	72	989	342	36	2,197	2,814	1,190	6,099
Nevada	16	532	122	6	499	2,563	952	3,126
Washington	579	4,761	9,229	868	2,881	10,274	48,064	27,980
Oregon	404	1,541	6,278	319	1,575	4,728	17,916	15,997
California	6,896	12,743	44,047	1,776	12,675	107,249	101,445	162,787
Razem	274,450	211,418	1,153,624	193,606	174,528	1,790,422	1,278,421	1,280,573

(Obowiązki Prezydenta St. Zj.—Dokończenie)

urzędników z pośród członków swej partii. W ten i inny sposób wywiera on potężny wpływ na kształtowanie się spraw i stosunków w całym kraju.

Każdy prezydent przed objęciem urzędu musi złożyć przysięgę przewidzianą w artykule II. konstytucji Stanów Zjednoczonych. Formułka tej przysięgi brzmi:

"Uroczyście przysięgam (lub oświadczam), że wiernie będę spełniać obowiązki prezydenta Stanów Zjednoczonych i że w miarę mych zdolności będę jak najwydatniej zachowywał, chronił i bronił konstytucji Stanów Zjednoczonych."

O RACHUBIE CZASU.

Kalendarz Gregoriański (t. zw. era chrześcijańska, przyjęta powszechnie w stosunkach międzynarodowych i w przeważnej ilości państw) liczy lata od narodzenia Chrystusa.

Kościół grecki liczy lata od stworzenia świata według t. zw. ery bizantyjskiej, t. j. od roku 5509 przed narodzeniem Chrystusa.

Rusini tak schizmatycy jak unici trzymają się jeszcze kalendarza juliańskiego, spóźniającego się dziś już o dni 14 w porównaniu z naszym. Ich nowy rok przypada więc na nasz 14-ty stycznia.

Żydzi liczą lata od stworzenia świata.

Muzułmanie liczą lata od wędrówki proroka swego Mahometa z Mekki do Mediny, czyli od "Hedżry."

Stan	Ogólna Liczba	Z Anglii	Z Niepodl. Irlandii	Z Krajów Skandynawskich	Z Niemiec	Z Polski	Z Czecho-Słowacji	Z Austrii
Maine	179,572	15,837	12,103	5,444	2,082	2,226	387	432
New Hampshire	142,252	14,176	14,485	3,123	2,906	6,405	208	244
Vermont	81,814	10,166	8,702	1,823	1,711	3,028	351	262
Massachusetts	1,708,506	216,241	358,541	55,828	49,504	115,621	4,843	6,882
Rhode Island	295,339	53,821	41,016	9,098	7,000	13,685	422	1,249
Connecticut	656,238	69,460	97,414	29,411	52,816	84,546	20,271	10,870
New York	4,484,798	414,514	561,519	109,882	682,579	428,568	68,460	186,230
New Jersey	1,413,239	177,747	147,318	34,069	232,307	160,135	48,548	39,050
Pennsylvania	2,555,127	395,401	223,086	38,720	376,619	349,369	224,037	103,407
Ohio	1,361,674	167,232	86,543	19,699	413,217	111,115	115,960	32,375
Indiana	375,258	40,238	26,890	13,337	156,368	34,134	13,178	4,625
Illinois	2,279,213	198,268	187,751	229,739	604,021	297,825	122,930	44,298
Michigan	1,445,865	154,575	49,247	73,885	283,549	201,306	26,956	21,493
Wisconsin	1,091,154	57,798	36,944	167,498	479,931	96,896	39,570	22,194
Minnesota	1,036,363	46,015	38,398	408,889	267,792	33,896	29,623	16,055
Iowa	585,109	68,862	43,013	117,552	233,762	2,718	22,859	3,873
Missouri	473,159	50,784	48,617	15,170	220,649	12,846	8,666	11,335
North Dakota	309,473	10,300	5,471	122,196	44,431	5,523	5,660	3,349
South Dakota	228,427	14,928	8,347	72,590	61,598	1,939	8,061	1,841
Nebraska	364,507	31,035	18,552	65,110	135,785	11,734	37,718	4,857
Kansas	269,689	41,877	18,171	28,782	89,996	3,896	8,901	5,330
Delaware	33,785	6,457	4,811	612	4,101	5,985	196	757
Maryland	219,281	23,074	19,476	2,844	75,967	23,818	6,111	4,582
District of Columbia	61,555	10,955	11,779	1,837	12,368	1,794	268	829
Virginia	53,882	12,443	5,393	1,964	10,454	1,784	1,714	964
West Virginia	100,870	14,963	6,651	953	16,675	9,312	4,550	3,715
North Carolina	17,597	4,608	1,243	673	3,219	469	83	238
South Carolina	13,335	2,574	1,411	438	3,651	646	80	179
Georgia	30,558	6,162	3,871	1,095	6,583	1,247	174	465
Florida	101,775	19,459	5,886	5,956	17,084	1,149	792	1,117
Kentucky	96,984	10,278	14,179	884	51,021	1,110	330	959
Tennessee	38,170	7,496	5,178	1,180	9,225	1,127	212	461
Alabama	38,726	9,400	3,123	1,894	8,123	790	703	800
Mississippi	21,132	3,333	2,156	1,000	4,159	449	112	463
Arkansas	35,528	5,804	3,031	1,268	13,826	745	826	649
Louisiana	110,678	9,324	8,376	2,204	23,129	901	533	1,174
Oklahoma	102,366	18,164	7,694	5,536	32,097	2,726	4,424	1,407
Texas	327,897	33,857	15,758	17,959	127,449	9,780	36,638	7,917
Montana	160,827	24,463	13,990	36,534	24,222	2,100	3,364	2,728
Idaho	86,919	24,610	3,387	20,033	14,041	236	1,034	634
Wyoming	46,028	11,598	2,865	7,047	7,487	1,070	1,019	782
Colorado	206,605	36,376	14,964	23,594	40,367	3,223	3,496	4,739
New Mexico	21,205	3,747	1,487	1,205	4,017	175	300	587
Arizona	38,540	8,869	3,253	3,750	6,499	328	308	572
Utah	133,713	62,338	2,936	36,961	8,234	257	221	753
Nevada	21,580	5,212	1,926	2,384	2,878	100	97	178
Washington	403,216	62,427	20,491	101,609	66,588	5,869	3,933	5,517
Oregon	201,580	33,212	10,452	36,637	43,633	2,600	2,701	2,537
California	1,300,078	232,008	113,817	130,471	228,569	16,414	8,613	18,140
Razem	25,361,186	2,952,486	2,341,712	2,069,367	5,264,289	2,073,615	890,441	583,734

(O Rachubie Czasu—Dokończenie)

Turcja zaprowadziła 1-go stycznia 1936 roku kalendarz Gregoriański.

Znaki Księżyca

● Nów	○ Pełnia
☽ Pierwsza kwadra	☾ Ostatnia kwadra.

Znaki Zodiaku Czyli Zwierzyńca

Baran	Rak	Waga	Koziorożec
Byk	Lew	Niedźwiadek	Wodnik
Bliźnięta	Panna	Strzelec	Ryby

Cztery Pory Roku

Wiosna zaczyna się, gdy słońce wstępuje w znak Barana, dnia 21-go marca, zaczem zrównuje się dzień z nocą; dnia odtąd przybywa, nocy ubywa.

Lato, zaczyna się, gdy słońce wschodzi w znak Raka, dnia 21-go czerwca; w tem przesileniu latowem dzień jest najdłuższy, noc najkrótsza; odtąd dnia ubywa a nocy przybywa.

Jesień zaczyna się, gdy słońce wchodzi w znak Wagi, dnia 22-go września; po tem zrównaniu dnia z nocą, dni coraz krótsze. a noce coraz dłuższe.

Zima zaczyna się, gdy słońce wstępuje w znak Koziorożca, dnia 21-go grudnia; w tem zimowem przesileniu dzień jest najkrótszy a noc najdłuższa; odtąd dzień i noc dążą do zrównania się na wiosnę.

Stan	z Węgier	Z Jugo-Sławji	Z Rosji	Z Litwy	Z Grecji	Z Włoch	z Kanady	Z Innych Krajów
Maine	47	16	2,355	1,149	732	4,109	128,005	4,648
New Hampshire	58	25	1,862	1,254	3,171	2,872	86,459	5,004
Vermont	269	50	1,013	180	220	4,485	46,841	2,713
Massachusetts	1,249	357	82,489	30,556	16,962	196,573	436,749	136,111
Rhode Island	189	42	7,783	1,298	1,088	59,543	71,273	27,832
Connecticut	13,339	1,123	33,767	17,443	3,186	140,139	59,207	23,246
New York	67,466	8,259	555,513	26,302	21,188	923,147	192,770	238,401
New Jersey	39,903	3,474	85,602	13,377	5,026	316,322	23,827	86,534
Pennsylvania	47,617	57,906	154,143	62,743	8,946	387,278	27,551	98,304
Ohio	55,414	46,011	41,807	9,173	7,519	108,956	43,159	103,494
Indiana	9,998	7,433	6,122	2,379	2,753	9,663	13,053	35,087
Illinois	20,843	33,998	102,862	48,228	15,858	161,040	78,188	133,364
Michigan	21,246	17,024	41,308	11,149	6,114	54,961	296,686	186,366
Wisconsin	6,382	12,835	21,419	4,523	2,446	19,538	49,146	74,034
Minnesota	2,578	16,026	16,171	1,604	1,383	10,744	68,833	78,326
Iowa	473	2,408	5,879	981	1,362	5,913	24,289	51,165
Missouri	3,225	2,999	19,108	988	1,854	24,111	14,847	37,960
North Dakota	2,102	545	64,455	123	251	170	27,936	16,961
South Dakota	512	342	28,609	67	232	536	11,385	17,440
Nebraska	703	1,089	20,586	842	691	5,347	14,690	15,768
Kansas	711	4,392	27,619	236	480	3,662	15,192	20,444
Delaware	194	3	2,038	127	265	6,516	686	1,037
Maryland	1,524	282	26,924	4,021	1,248	17,465	3,801	8,144
District of Columbia	293	57	6,803	319	1,342	5,840	3,183	3,888
Virginia	834	100	4,817	478	969	3,643	3,054	5,271
West Virginia	4,592	2,785	3,179	1,014	1,718	20,102	1,701	8,960
North Carolina	105	8	1,305	155	812	710	1,561	2,408
South Carolina	55	19	960	84	510	423	618	1,687
Georgia	217	42	3,244	147	1,060	1,005	1,807	3,439
Florida	695	144	2,942	195	1,259	8,053	9,038	28,006
Kentucky	744	236	2,428	219	385	2,964	2,044	9,203
Tennessee	381	30	2,538	119	469	3,689	2,018	4,047
Alabama	424	175	1,540	91	793	4,446	1,765	4,659
Mississippi	73	344	713	66	225	3,403	871	3,765
Arkansas	81	140	682	51	260	1,947	1,887	4,331
Louisiana	608	537	2,090	44	492	34,912	2,602	23,752
Oklahoma	390	207	9,236	284	492	2,270	7,638	9,801
Texas	1,004	656	8,988	394	1,547	15,101	10,241	40,608
Montana	530	5,401	9,549	194	380	3,485	20,832	13,055
Idaho	107	424	2,577	9	290	1,584	9,213	8,740
Wyoming	249	1,702	2,771	46	566	2,084	3,135	3,607
Colorado	924	6,823	23,116	234	748	20,683	13,440	13,878
New Mexico	72	788	469	17	202	2,118	1,504	4,517
Arizona	107	820	801	62	238	1,285	3,854	7,794
Utah	128	1,459	511	34	1,781	4,166	3,661	11,273
Nevada	24	518	131	7	195	2,808	1,917	3,205
Washington	629	5,081	13,747	709	1,209	12,098	65,142	38,527
Oregon	558	1,319	8,678	254	619	5,141	27,743	25,496
California	6,452	11,525	52,965	1,620	7,689	129,373	123,882	218,540
Razem	316,318	257,979	1,516,214	245,589	129,225	2,756,453	2,058,924	1,904,840

ILOŚĆ POWIATÓW W ST. ZJEDN.

Alabama	67	Maryland	23	Oregon	36
Arizona	14	Massachusetts	14	Pensylvania.	67
Arkansas	75	Michigan	83	Rhode Island	5
California	58	Minnesota	87	S. Carolina	46
Colorado	63	Mississippi	82	S. Dakota	69
Connecticut	8	Missouri	114	Tennessee	95
Delaware	3	Montana	56	Texas	254
Florida	67	Nebrasca	93	Utah	29
Georgia	161	Nevada	17	Vermont	14
Idaho	44	N. Hampshire	10	Virginia	100
Illinois	102	New Jersey	21	Washington.	39
Indiana	92	New Mexico	31	W. Virginia	55
Iowa	99	New York	62	Wisconsin	71
Kansas	105	N. Carolina	100	Wyoming	23
Kentucky	120	N. Dakota	53		
Louisiana	64	Ohio	88		
Maine	16	Oklahoma	77	Razem	3,072

ZŁOTO, DIAMENTY I BRYLANTY

Dla określenia próby złota używają w Ameryce cyfry 24, oznaczającej czyste złoto (nazywają to karatami: karat równa się 3.2 granom aptekarskim). Jeżeli zmieszamy złoto na pół z innym metalem, będziemy mieli 12 części tego innego metalu na 24, czyli że złoto będzie 12-karatowe. Najwięcej jest używane złoto 14-karatowe, a znaczy to, że na 24 części wagi ogólnej znajduje się 14 części złota i 10 części innego metalu.

Diamenty i brylanty sprzedają na wagę, a jednostką wagi używaną w handlu jest karat, równający się 3.2 granom. Ponieważ funt używany w handlu ma 7,000 granów, diamentów trzeba aż 2,187½ karatów, aby funt zaważyły. Przeciętna cena diamentów wagi jednego karata wynosi około $300.00.

Miasto	1930	1920	1910	1900	1890	1880	1870
New York, N. Y.	6,930,446	5,620,048	4,766,883	3,437,202	2,507,414	1,911,698	1,478,103
Bronx borough	1,265,258	732,016	430,980	200,507	88,908	51,980	37,393
Brooklyn borough	2,560,401	2,018,356	1,634,351	1,166,582	838,547	599,495	419,921
Manhattan borough	1,867.312	2,284,103	2,331,542	1,850,093	1,441,216	1,164,673	942,292
Queens borough	1,079,129	469,042	284,041	152,999	87,050	56,559	45,468
Richmond borough	158,346	116,531	85,969	67,021	51,693	38,991	33,029
Chicago, Ill.	3,376,438	2,701,705	2,185,283	1,698,575	1,099,850	503,185	298,977
Philadelphia, Pa.	1,950,961	1,823,779	1,549,008	1,293,697	1,046,964	847,170	674,022
Detroit, Mich.	1,568,662	993,678	465,766	285,704	205,876	116,340	79,577
Los Angeles, Cal.	1,238,048	576,673	319,198	102,479	50,395	11,183	5,728
Cleveland, O.	900,429	796,841	560,663	381,768	261,353	160,146	92,829
St. Louis, Mo.	821,960	772,897	687,029	575,238	451,770	350,518	310,864
Baltimore, Md.	804,874	733,826	558,485	508,957	434,439	332,313	267,354
Boston, Mass.	781,188	748,060	670,585	560,892	448,477	362,839	250,526
Pittsburgh, Pa.	669,817	588,343	533,905	451,512	343,904	235,071	139,256
San Francisco, Cal.	634,394	506,676	416,912	342,782	298,997	233,959	149,473
Milwaukee, Wis.	578,249	457,147	373,857	285,315	204,468	115,587	71,440
Buffalo, N. Y.	573,076	506,775	423,715	352,387	255,664	155,134	117,714
Washington, D. C.	486,869	437,571	331,069	278,718	188,932	147,293	109,199
Minneapolis, Minn.	464,356	380,582	301,408	202,718	164,738	46,887	13,066
New Orleans, La.	458,762	387,219	339,075	287,104	242,039	216,090	191,418
Cincinnati, O.	451,160	401,247	363,591	325,902	296,908	255,139	216,239
Newark, N. J.	442,337	414,524	347,469	246,070	181,830	136,508	105,059
Kansas City, Mo.	399,746	324,410	248,381	163,752	132,716	55,785	32,260
Seattle, Wash.	365,583	315,312	237,194	80,671	42,837	3,533	1,107
Indianapolis, Ind.	364,161	314,194	233,650	169,164	105,436	75,056	48,244
Rochester, N. Y.	328,132	295,750	218,149	162,608	133,896	89,366	62,386
Jersey City, N. J.	316,715	298,103	267,779	206,433	163,003	120,722	82,546
Louisville, Ky.	307,745	234,891	223,928	204,731	161,129	123,758	100,753
Portland, Ore.	301,815	258,288	207,214	90,426	46,385	17,577	8,293
Houston, Texas	292,352	138,276	78,800	44,633	27,557	16,513	9,382
Toledo, O.	290,718	243,164	168,497	131,822	81,434	50,137	31,584
Columbus, O.	290,564	237,031	181,511	125,560	88,150	51,647	31,274
Denver, Col.	287,861	256,491	213,381	133,859	106,713	35,629	4,759
Oakland, Cal.	284,063	216,261	150,174	66,960	48,682	34,555	10,500
St. Paul, Minn.	271,606	234,698	214,744	163,065	133,156	41,473	20,030
Atlanta, Ga.	270,366	200,616	154,839	89,872	65,533	37,409	21,789
Dallas, Tex.	260,475	158,976	92,104	42,638	38,067	10,358	....
Birmingham, Ala.	259,678	178,806	132,685	38,415	26,178	3,086	....
Akron, O.	255,040	208,435	69,067	42,728	27,601	16,512	10,006
Memphis, Tenn.	253,143	162,351	131,105	102,320	64,495	33,592	40,226
Providence, R. I.	252,981	237,595	224,326	175,597	132,146	104,857	68,904
San Antonio, Tex.	231,542	161,379	96,614	53,321	37,673	20,550	12,256
Omaha, Neb.	214,006	191,601	124,096	102,555	140,452	30,518	16,083
Syracuse, N. Y.	209,326	171,717	137,249	108,374	88,143	51,792	43,051
Dayton, O.	200,982	152,559	116,577	85,333	61,220	38,678	30,473
Worcester, Mass.	195,311	179,754	145,986	118,421	84,655	58,291	41,105
Oklahoma City, Okla.	185,389	91,295	64,205	10,037	4,151	....	....
Richmond, Va.	182,929	171,667	127,628	85,050	81,388	63,600	51,038
Youngstown, O.	170,002	132,358	79,066	44,885	33,220	15,435	8,075
Grand Rapdis, Mich.	168,592	137,634	112,571	87,565	60,278	32,016	16,507
Hartford, Conn.	164,072	138,036	98,915	79,850	53,230	42,015	37,180
Fort Worth, Tex.	163,447	106,482	73,312	26,688	23,076	6,663	....
New Haven, Conn.	162,655	162,537	133,605	108,027	81,298	62,882	50,840
Flint, Mich.	156,492	91,599	38,550	13,103	9,803	8,409	5,386
Nashville, Tenn.	153,866	118,342	110,364	80,865	76,168	43,350	25,865
Springfield, Mass.	149,900	129,614	88,926	62,059	44,179	33,340	26,703
San Diego, Cal.	147,995	74,361	39,578	17,700	16,159	2,637	2,300
Bridgeport, Conn.	146,716	143,555	102,054	70,996	48,866	27,643	18,969
Scranton, Pa.	143,433	137,783	129,867	102,026	75,215	45,850	35,092
Des Moines, Iowa	142,559	126,468	86,368	62,139	50,093	22,408	12,035
Long Beach, Cal.	142,032	55,593	17,809	2,252	564	....	....
Tulsa, Okla.	141,258	72,075	18,182	1,390	....	....	....
Salt Lake City, Utah	140,267	118,110	92,777	53,531	44,843	20,768	12,854
Paterson, N. J.	138,513	135,875	125,600	105,171	78,347	51,031	33,579
Yonkers, N. Y.	134,646	100,176	79,803	47,931	32,033	18,892	12,733
Norfolk, Va.	129,710	115,777	67,452	46,624	34,871	21,966	19,299
Jacksonville, Fla.	129,549	91,558	57,699	28,429	17,201	7,650	6,912
Albany, N. Y.	127,412	113,344	100,253	94,151	94,923	90,758	69,658
Trenton, N. J.	123,356	119,289	96,815	73,307	57,458	29,910	22,874
Kansas City, Kas.	121,857	101,177	82,331	51,418	38,316	3,200	....
Chattanooga, Tenn.	119,798	57,895	44,604	30,154	29,100	12,892	6,093
Camden, N. J.	118,700	116,309	94,538	75,935	58,313	41,659	20,045

LUDNOŚĆ GŁÓWNYCH MIAST ST. ZJ. PODŁUG CENZUSÓW 1870-1930

Miasto	1930	1920	1910	1900	1890	1880	1870
Erie, Pa	115,967	93,372	66,525	52,733	40,634	27,737	19,646
Spokane, Wash	115,514	104,437	104,402	36,848	19,922	350	....
Fall River, Mass	115,274	120,485	119,295	104,863	74,398	48,961	26,766
Fort Wayne, Ind	114,946	86,549	63,933	45,115	35,393	26,880	17,718
Elizabeth, N. J	114,589	95,783	73,409	52,130	37,764	28,299	20,832
Cambridge, Mass	113,643	109,694	104,839	91,886	70,028	52,669	18,547
New Bedford, Mass	112,597	121,217	96,652	62,442	40,733	26,845	21,320
Reading, Pa	111,171	107,784	96,071	78,961	58,661	43,278	33,930
Wichita, Kas	111,110	72,217	52,450	24,671	23,853	4,911	....
Miami, Fla	110,637	29,571	5,471	1,681	....	....	....
Tacoma, Wash	106,817	96,965	83,743	37,714	36,006	....	....
Wilmington, Del	106,597	110,168	87,411	76,508	61,431	42,478	30,841
Knoxville, Tenn	105,802	77,818	36,346	32,637	22,535	9,693	8,682
Peoria, Ill	104,969	76,121	66,950	56,100	41,024	29,259	22,849
Canton, O	104,906	87,091	50,217	30,667	26,189	12,258	8,660
South Bend, Ind	104,193	70,983	53,684	35,999	21,819	13,280	7,260
Somerville, Mass	103,908	93,091	77,236	61,643	40,152	24,933	14,685
El Paso, Tex	102,421	77,560	39,279	15,906	10,338	736	....
Lynn, Mass	102,320	99,148	89,336	68,513	55,727	38,274	28,233
Evansville, Ind	102,249	85,264	69,647	59,007	50,756	29,280	21,830
Utica, N. Y	101,740	94,156	74,419	56,383	44,007	33,914	28,804
Duluth, Minn	101,463	98,917	78,466	52,969	33,115	838	3,131
Tampa, Fla	101,161	51,608	37,782	15,839	5,532	720	796
Gary, Ind	100,426	55,378	16,802	....	....	....	....
Lowell, Mass	100,234	112,759	106,294	94,969	77,696	59,475	40,298

OKRES BRZEMIENNOŚCI U ZWIERZĄT I WYLĘGANIA U DROBIU

Początek brzemienności.	Koniec okresu brzemienności				
	Klaczy 340 dni.	Krów 285 dni.	Owiec i kóz 154 dni.	Świń 120 dni.	Suk 63 dni.
8 Września	13 Sierpnia	19 Czerwca	8 Lutego	5 Stycznia	9 Listopada
13 ”	18 ”	24 ”	13 ”	10 ”	14 ”
18 ”	23 ”	29 ”	18 ”	15 ”	19 ”
23 ”	28 ”	4 Lipca	23 ”	20 ”	24 ”
28 ”	2 Września	9 ”	28 ”	25 ”	29 ”
3 Paździer.	7 ”	14 ”	5 Marca	30 ”	4 Grudnia
8 ”	12 ”	19 ”	10 ”	4 Lutego	9 ”
13 ”	17 ”	24 ”	15 ”	9 ”	14 ”
18 ”	22 ”	29 ”	20 ”	14 ”	19 ”
23 ”	27 ”	3 Sierpnia	25 ”	19 ”	24 ”
28 ”	2 Paździer.	8 ”	30 ”	24 ”	29 ”
2 Listopada	7 ”	13 ”	4 Kwietnia	1 Marca	3 Stycznia
7 ”	12 ”	18 ”	9 ”	6 ”	8 ”
12 ”	17 ”	23 ”	14 ”	11 ”	13 ”
17 ”	22 ”	28 ”	19 ”	16 ”	18 ”
22 ”	27 ”	2 Września	24 ”	21 ”	23 ”
27 ”	1 Listopada	7 ”	29 ”	26 ”	28 ”
2 Grudnia	6 ”	12 ”	4 Maja	31 ”	2 Lutego
7 ”	11 ”	17 ”	9 ”	5 Kwietnia	7 ”
12 ”	16 ”	22 ”	14 ”	10 ”	12 ”
17 ”	21 ”	27 ”	19 ”	15 ”	17 ”
22 ”	26 ”	2 Paździer.	24 ”	20 ”	22 ”
27 ”	1 Grudnia	7 ”	29 ”	25 ”	27 ”
31 ”	5 ”	11 ”	2 Czerwca	29 ”	3 Marca

OKRES BRZEMIENNOŚCI I ROZPŁADZANIA SIĘ ZWIERZĄT DOMOWYCH I DROBIU.

Klacz pozostaje w stanie brzemienności	48½ tygodnia	czyli	340	dni,	lęże	1— 2 źrebiąt.
Oślica ” ” ”	52 ”	”	365	”	”	1— 2 ośląt.
Krowa ” ” ”	40½ ”	”	285	”	”	1— 4 cieląt.
Świnia ” ” ”	17 ”	”	120	”	”	2—12 prosiąt.
Owca lub Koza ” ”	22 ”	”	154	”	”	1— 2 młodych.
Suka ” ”	9 ”	”	63—65	”	”	2—10 szczeniąt.
Kotka ” ”	8½ ”	”	56—60	”	”	2— 6 kociąt.
Królica ” ”	4 ”	”	28—30	”	”	4— 8 mł. król.

DRÓB

Kura	wysiaduje w okresie	20—22 dni	wylęga	16—20 jaj
Pantarka (perliczka)	” ” ”	27—28 ”	”	15—20 ”
Geś	” ” ”	28—32 ”	”	12—15 ”
Kaczka	” ” ”	28—32 ”	”	15—18 ”
Indyczka	” ” ”	26—29 ”	”	16—20 ”
Gołębica (dwa razy w roku)	” ” ”	17—19 ”	”	4—10 ”

TABLICA WARTOŚCI MAJĄTKÓW MIESZKAŃCÓW STANÓW ZJEDNOCZONYCH

(Podług Boyd's Financial Tables)

Stan	Mężczyźni których majątek wynosi od $5,000 do $50,000	Mężczyźni których majątek wyn. ponad $50,000	Mężczyźni których majątek wyn. ponad $100,000	Mężczyźni których majątek wyn. ponad $250,000	Mężczyźni których majątek wyn. ponad $500,000	Mężczyźni których majątek wyn. ponad $1,000,000	Kobiety których majątek wyn. ponad $50,000	Kobiety których majątek wyn. ponad $100,000
Maine	12,987	2,847	509	168	79	30	522	89
New Hampshire	6,327	2,177	381	100	52	21	415	49
Vermont	4,206	1,422	257	98	41	23	229	41
Massachusetts	73,511	24,100	6,386	2,852	1,488	825	4,111	1,114
Rhode Island	11,219	3,630	1,156	504	277	170	698	211
Connecticut	29,533	10,124	2,719	1,402	879	495	1,644	202
Razem	**137,783**	**44,300**	**11,408**	**5,124**	**2,816**	**1,564**	**7,619**	**1,706**
New York	228,511	86,560	30,197	14,696	7,608	3,682	13,114	4,558
New Jersey	70,302	22,651	6,006	2,666	1,228	619	2,777	777
Pennsylvania	143,756	42,492	10,534	4,547	2,251	1,301	5,022	1,315
Delaware	3,506	1,435	417	217	122	65	166	63
Maryland	26,663	9,017	1,867	827	395	171	1,388	340
Dist. of Columbia	13,224	4,220	773	319	189	111	824	129
Razem	**485,962**	**166,375**	**49,794**	**23,272**	**11,793**	**5,949**	**23,291**	**7,182**
Ohio	94,776	28,624	7,022	3,004	1,498	755	3,959	936
Indiana	37,584	10,549	1,937	690	303	138	1,188	210
Illinois	103,026	33,483	6,937	3,060	1,449	799	3,036	1,002
Michigan	46,529	13,115	3,321	1,580	806	404	1,711	468
Wisconsin	47,112	10,511	2,100	708	366	175	1,075	316
Iowa	25,449	6,845	1,448	476	208	88	782	127
Missouri	50,224	14,292	3,092	1,397	661	454	1,838	422
Kansas	20,112	5,434	978	307	98	49	528	66
Nebraska	16,338	4,127	851	286	105	41	343	53
Minnesota	28,513	9,241	1,964	837	429	207	1,027	282
North Dakota	4,655	1,214	162	38	2	1	66	6
South Dakota	6,933	1,622	196	35	5	4	143	11
Razem	**481,251**	**139,057**	**30,008**	**12,418**	**5,930**	**3,115**	**15,696**	**3,899**
Montana	6,636	1,560	216	77	20	10	169	15
Oregon	14,503	4,007	646	286	101	58	420	90
Washington	18,883	5,513	1,255	457	204	118	633	146
Idaho	3,127	933	170	56	12	7	82	10
California	87,128	26,800	6,433	2,638	1,287	650	3,548	1,019
Colorado	15,114	4,238	758	273	134	73	355	95
Utah	5,122	1,539	321	103	78	33	148	26
New Mexico	1,816	771	167	59	18	10	40	1
Arizona	4,166	802	138	40	20	12	98	25
Nevada	1,820	372	63	6	3	2	21	1
Oklahoma	22,552	5,267	1,093	390	160	92	444	83
Wyoming	2,783	693	115	27	8	5	62	9
Razem	**183,650**	**52,495**	**11,375**	**4,412**	**2,045**	**1,070**	**6,020**	**1,520**
Alabama	12,606	3,792	1,039	390	139	60	243	49
Arkansas	12,119	2,977	489	226	66	38	295	58
Florida	18,222	4,803	1,027	382	189	85	638	179
Georgia	19,016	6,002	1,244	198	226	103	647	88
Kentucky	19,483	5,925	948	366	179	67	673	140
Louisiana	16,030	5,342	1,159	477	243	93	598	125
Mississippi	10,693	2,604	469	159	45	18	266	48
North Carolina	22,214	5,775	1,569	619	250	138	210	170
South Carolina	10,523	2,742	622	243	100	55	398	60
Tennessee	22,627	6,873	1,888	639	282	120	611	129
Texas	47,625	14,289	3,131	1,450	559	235	1,358	336
Virginia	23,019	7,992	1,529	514	191	111	659	127
West Virginia	15,512	4,763	1,333	358	208	90	577	98
Razem	**249,689**	**73,879**	**16,447**	**6,021**	**2,677**	**1,213**	**7,173**	**1,607**
Razem wszystkie Sekcje	**1,538,335**	**476,106**	**119,032**	**51,247**	**25,261**	**12,911**	**59,799**	**15,914**

TABLICA WARTOŚCI MAJĄTKÓW MIESZKAŃCÓW WIĘKSZYCH MIAST W ST. ZJ.

(Podług Boyd's Financial Tables)

Miasta	Majątki $5,000 do $50,000	Majątki $50,000 do $100,000	Miasta	Majątki $5,000 do $50,000	Majątki $50,000 do $100,000	Miasta	Majątki $5,000 do $50,000	Majątki $50,000 do $100,000
Bangor, Me.	869	211	Philadelphia, Pa.	30,198	8,070	Seattle, Wash.	6,993	2,138
Portland "	2,452	555	Pittsburgh "	17,012	4,688	Spokane "	2,155	682
Manchester, N.H.	1,283	279	Reading "	2,372	647	Tacoma "	1,703	542
Boston, Mass.	12,089	3,603	Scranton "	2,398	783	Berkeley, Cal.	2,024	782
Gtr. Boston "	30,015	11,398	Wilkes-Barre "	1,140	398	Long Beach "	1,687	440
Brockton "	1,224	312	Williamsport "	1,236	392	Los Angeles "	20,116	5,253
Brookline "	5,129	2,098	York "	1,486	561	Oakland "	6,094	1,671
Cambridge "	2,540	850	Wilmington, Del.	2,287	740	Pasadena "	2,748	922
Fall River "	1,765	393	Baltimore, Md.	18,065	5,573	Sacramento "	1,848	474
Holyoke "	1,073	303	Cumberland "	753	206	San Diego "	2,160	638
Lowell "	1,517	420	Washington, D.C.	13,224	4,220	San Francisco "	17,013	5,055
Lynn "	1,310	319	Akhon, Ohio	3,305	888	Colo.Springs,Colo.	941	336
New Bedford "	1,388	286	Canton, "	1,915	609	Denver "	7,803	2,122
Springfield "	2,791	898	Cincinnati "	17,013	4,992	Pueblo "	1,131	218
Worcester "	3,106	923	Cleveland, "	20,214	5,401	Ogden, Utah	602	196
Pawtucket, R. I.	1,886	304	Columbus "	7,187	2,340	Salt Lake City "	2,812	837
Providence, " "	6,305	2,089	Dayton "	5,312	1,370	Phoenix, Ariz.	1,535	299
Bridgeport, Conn.	2,925	577	Lima "	802	281	Oklahoma C.,Okla.	4,136	1,166
Greenwich "	2,112	748	Springfield "	1,693	356	Tulsa "	4,403	1,061
Hartford "	3,498	898	Toledo "	5,666	1,432	Birmingham, Ala.	3,998	1,023
New Britain "	702	265	Youngstown "	2,194	671	Mobile "	1,002	298
New Haven "	3,933	1,103	Zanesville "	1,012	218	Montgomery "	1,203	326
Stamford "	1,443	345	Evansville, Ind.	2,887	525	Fort Smith, Ark.	843	251
Waterbury "	1,702	394	Indianapolis "	10,202	2,324	Little Rock "	2,110	687
Albany, N. Y.	4,022	817	South Bend "	1,967	511	Jacksonville, Fla.	3,203	694
Auburn "	855	250	Terre Haute "	1,637	430	Miami "	3,091	483
Binghamton "	1,482	477	Chicago, Ill.	46,989	14,012	St. Petersburg "	1,561	385
Buffalo "	9,503	3,320	Evanston "	3,056	1,487	Tampa "	2,171	596
Elmira "	1,229	332	Oak Park "	2,143	1,276	Atlanta, Ga.	6,088	1,490
Mt. Vernon "	3,969	975	Peoria "	2,124	665	Augusta "	1,378	384
New Rochelle "	3,403	1,435	Rockford "	1,467	454	Savannah "	1,783	598
Gtr. New York	138,530	46,745	Springfield "	2,223	496	Covington, Ky.	525	268
N. Y. City "	71,649	27,994	Ann Arbor, Mich.	1,208	213	Lexington "	1,838	408
Brooklyn "	50,958	12,984	Battle Creek "	1,481	163	Lousiville "	6,003	1,965
Niagara Falls "	925	259	Detroit "	20,987	5,745	New Orleans, La.	7,738	2,489
Poughkeepsie "	1,298	374	Flint "	1,967	243	Shreveport "	1,802	546
Rochester "	8,682	2,067	Grand Rapids "	3,518	873	Jackson, Miss.	878	235
Schenectady "	2,014	311	Jackson "	885	225	Asheville, N. C.	1,276	285
Syracuse "	6,214	1,284	Kalamazoo "	1,401	311	Charlotte "	2,131	591
Troy "	2,111	1,284	Lansing "	1,888	291	Durham "	752	286
Utica "	2,292	600	Saginaw "	1,181	273	Greensboro "	1,402	342
Yonkers "	3,825	1,207	Madison, Wis.	1,550	565	Raleigh "	884	261
Atlantic City, N. J.	2,086	301	Milwaukee "	15,489	3,063	Wilmington "	555	201
Camden "	922	181	Oshkosh "	1,427	284	Winston-Salem "	1,409	335
East Orange "	3,933	1,026	Racine "	1,137	284	Charleston, S. C.	1,468	532
Elizabeth "	2,920	586	Sheboygan "	937	276	Columbia "	1,002	313
Englewood "	341	457	Cedar Rapids, Ia.	1,425	443	Greenville "	1,618	345
Hackensack "	952	281	Davenport "	1,607	412	Chattanooga,Tenn.	2,311	702
Hoboken "	637	107	Des Moines "	4,012	903	Knoxville "	2,321	540
Jersey City "	2,812	677	Dubuque "	1,012	289	Memphis "	5,122	1,762
Montclair "	2,529	1,594	Sioux City "	2,038	342	Nashville "	4,106	1,124
Newark "	9,037	1,458	Waterloo "	840	261	Austin, Texax	1,379	285
N. Brunswick "	754	135	Kansas City, Mo.	11,003	3,622	Beaumont "	1,012	281
The Oranges "	6,712	2,412	St. Joseph "	1,184	460	Dallas "	5,603	1,976
Passaic "	1,663	389	St. Louis "	15,511	3,879	El Paso "	1,638	391
Paterson "	3,213	788	Springfield "	1,431	282	Fort Worth "	2,805	893
Plainfield "	1,729	639	University City"	1,382	821	Galveston "	1,227	266
Ridgewood "	1,255	420	Hutchinson, Kans.	512	193	Houston "	4,811	1,719
Rutherford "	983	219	Kansas City "	1,025	268	San Antonio "	3,183	899
South Orange "	875	720	Topeka "	1,787	478	Waco "	920	920
Summit "	605	431	Wichita "	2,412	827	Wichita Falls "	1,312	314
Trenton "	1,998	657	Lincoln, Neb.	2,030	525	Danville, Va.	561	165
Allentown, Pa.	1,892	520	Omaha "	4,053	1,284	Lynchburg "	542	369
Altoona "	891	233	Duluth, Minn.	2,387	684	Norfolk "	3,256	801
Easton "	1,258	267	Minneapolis "	15,551	3,227	Richmond "	5,703	2,012
Erie "	2,742	663	St. Paul "	5,766	1,882	Roanoke "	1,581	478
Harrisburg "	1,802	545	Fargo, N. D.	701	249	Charleston, W.Va.	1,498	621
Johnstown "	1,512	337	Sioux Falls, S. D.	785	268	Clarksburg "	610	230
Lancaster "	1,551	544	Butte, Mont.	903	200	Huntington "	1,889	459
New Castle "	903	199	Portland, Ore.	8,198	2,183	Wheeling "	1,582	658

TABELKA PORÓWNAWCZA TERMOMETRÓW

Fahrenheit	Celsius	Reaumur	Fahrenheit	Celsius	Reaumur	Fahrenheit	Celsius	Reaumur
212	100.	80.	122	50.	40.	32	0	0
210	98.9	79.1	120	48.9	39.1	30	— 1.1	— 0.9
208	97.8	78.2	118	47.8	38.2	28	— 2.2	— 1.8
206	96.7	77.3	116	46.7	37.3	26	— 3.3	— 2.7
204	95.6	76.4	114	45.6	36.4	24	— 4.4	— 3.6
202	94.4	75.6	112	44.4	35.6	22	— 5.6	— 4.4
200	93.3	74.7	110	43.3	34.7	20	— 6.7	— 5.3
198	92.2	73.8	108	42.2	33.8	18	— 7.8	— 6.2
196	91.1	72.9	106	41.1	32.9	16	— 8.9	— 7.1
194	90.	72.	104	40.	32.	14	—10.	— 8.
192	88.9	71.1	102	38.9	31.1	12	—11.1	— 8.9
190	87.8	70.2	100	37.8	30.2	10	—12.2	— 9.8
188	86.7	69.3	98	36.7	29.3	8	—13.3	—10.7
186	85.6	68.4	96	35.6	28.4	6	—14.4	—11.6
184	84.4	67.6	94	34.4	27.6	4	—15.6	—12.4
182	83.3	66.7	92	33.3	26.7	2	—16.7	—13.3
180	82.2	65.8	90	32.2	25.8	0	—17.8	—14.2
178	81.1	64.9	88	31.1	24.9	— 2	—18.9	—15.1
176	80.	64.	86	30.	24.	— 4	—20.	—16.
174	78.9	63.1	84	28.9	23.1	— 6	—21.1	—16.9
172	77.8	62.2	82	27.8	22.2	— 8	—22.2	—17.8
170	76.7	61.3	80	26.7	21.3	—10	—23.3	—18.7
168	75.6	60.4	78	25.6	20.4	—12	—24.4	—19.6
166	74.4	59.6	76	24.4	19.6	—14	—25.6	—20.4
164	73.3	58.7	74	23.3	18.7	—16	—26.7	—21.3
162	72.2	57.8	72	22.2	17.8	—18	—27.8	—22.2
160	71.1	56.9	70	21.1	16.9	—20	—28.9	—23.1
158	70.	56.	68	20.	15.	—22	—30.	—24.
156	68.9	55.1	66	18.9	15.1	—24	—31.1	—24.9
154	67.8	54.2	64	17.8	14.2	—26	—32.2	—25.8
152	66.7	53.3	62	16.7	13.3	—28	—33.3	—26.7
150	65.6	52.4	60	15.6	12.4	—30	—34.4	—27.6
148	64.4	51.6	58	14.4	11.6	—32	—35.6	—28.4
146	63.3	50.7	56	13.3	10.7	—34	—36.7	—29.3
144	62.2	49.8	54	12.2	9.8	—36	—37.8	—30.2
142	61.1	48.9	52	11.1	8.9	—38	—38.9	—31.1
140	60.	48.	50	10.	8.	—40	—40.	—32.
138	58.9	47.1	48	8.9	7.1	—42	—41.1	—32.9
136	57.8	46.2	46	7.8	6.2	—44	—42.2	—33.8
134	56.7	45.3	44	6.7	5.3	—46	—43.3	—34.7
132	55.6	44.4	42	5.6	4.4	—48	—44.4	—35.6
130	54.4	43.6	40	4.4	3.6	—50	—45.6	—36.4
128	53.3	42.7	38	3.3	2.7	—52	—46.7	—37.3
126	52.2	41.8	36	2.2	1.8	—54	—47.8	—38.2
124	51.1	40.	34	1.1	0.9	—56	—48.9	—39.1

PORÓWNANIE TERMOMETRÓW

Są trzy rodzaje termometrów czyli ciepłomierzy różniące się skalą stopni, a mianowicie: Najczęściej używany Fahrenheita, Reaumura i Celsiusa. Punkt marznięcia i punkt wrzenia wyrażone stopniami, w trzech wyż wspomnianych termometrach wykazują następującą różnicę:

Nazwa termometru	Punkt marznięcia wody	Punkt wrzenia wody
Fahrenheit	32	212
Reaumur	0	80
Celsius	0	100

Chcąc przemienić stopnie jednego na stopnie drugiego termometru postępuje się jak następuje:

Zamieniając Fahreinheita na Reaumura odciąga się od stopni Fahrenheita liczbę 32 a pozostałość mnoży przez 4/9 n.p. Termometr Fahrenheita wskazuje 68 stopni a chcemy się dowiedzieć ile jest stopni Reaumura więc od 68 odciągamy 32 pozostaje nam 36 te mnoży przez 4/9 i otrzymamy 16.

Przemieniając stopnie Fahrenheita na stopnie Celsiusa odciągamy od nich liczbę 32 a pozostałość mnożymy przez 5/9.

Przemieniając stopnie Reaumura w Fahrenheita mnożymy je przez 9/4 i dodajemy do iloczynu liczbę 32.

Stopnie Reaumura na Celsiusa zamieniamy mnożąc je przez pięć czwartych.

Celsiusa na Fahrenheita mnożąc przez 9/5 i dodając do iloczynu 32.

Celsiusa na Reaumura mnożąc przez 4/5.

METRYCZNE MIARY DŁUGOŚCI

	Metrów	Cali	Stóp	Jardów	Mil
Milimetr	.001	.03937	.00328		
Centymetr	.01	.3937	.03280		
Decymetr	.1	3.937	.32807	.10936	
Metr	1.	39.3685	3.2807	1.0936	
Dekametr	10.		32.807	10.936	
Hektometr	100.		328.07	109.36	.0621347
Kilometr	1,000.		3,280.7	1,093.6	.621347
Myrimetr	10,000.		32,807.	10,936.	6.213466

METRYCZNE MIARY SYPKIE I PŁYNNE

	Litry	Sześcienne Cale			
Mililitr	.001	.061	Płynne	.00845	gill
			Sypkie	.0018	pint
Centylitr	.01	.61	Płynne	.0845	gill
			Sypkie	.018	pint
Decylitr	.1	6.1	Płynne	.845	gill
			Sypkie	.18	pint
Litr	1.	61.02	Płynne	1.057	kwart
			Sypkie	.908	kwart
Dekalitr	10.	610.16	Płynne	2.641	galonów
			Sypkie	9.08	kwart
		Sześcienne Stopy			
Hektolitr	100.	3.531	Płynne	26.414	galonów
			Sypkie	2.837	buszli
Kilolitr	1,000.	35.31	Płynne	264.141	galonów
			Sypkie	28.374	buszli
Myrilitr	10,000.	353.1	Płynne	2,641.4	galonów
			Sypkie	283.74	buszli

METRYCZNE MIARY POWIERZCHNI

	Metry kwadr.	Cali kwadr.	Stopy kward.	Jardy kwadr.	Akry
Centymetr kwadr.	.01	.155			
Decymetr kwadr.	.1	15.5	.10763	.01196	
Centiar	1.	1,549.88	10.763	1.196	.00025
Ar	10.	154,988.	1076.3	119.6	.0247
Hektar	100.		107630.	11959.	2.47
Kilometr kwadr.	1,000.	38.607 Mil kwadratowych			247.
Myrimetr kwadr.	10,000.	.38607 Mil kwadratowych			24708.

TABELKA PORÓWNAWCZA MIAR DŁUGOŚCI

Cale	Centymetry	Cale	Milimetry
12	30.48	1/25	1.00
11	27.94	1/12	2.11
10	25.40	⅛	3.17
9	22.86	¼	6.35
8	20.32	⅓	8.46
7	17.78	½	12.70
6	15.24	⅝	15.85
5	12.70	⅔	16.92
4	10.16	¾	19.05
3	7.62	⅚	21.15
2	5.08	⅞	22.19
1	2.54	11/12	23.28

AMERYKAŃSKIE PASZPORTY

Aplikację o paszport zagraniczny obywatele amerykańscy mogą składać w następujących miejscach: Room 262, Department of State, Washington, D. C.; Custom House, New York, N. Y.; Custom House, San Francisco, Cal.; New Post Office, Chicago, Ill.; Federal Building, Seattle, Wash.; Custom House, New Orleans, La.

Zgłaszać się do Klerka Sądu Federalnego, lub do Klerka Sądu Stanowego mającego prawo naturalizowania, gdzie otrzyma się potrzebne formularze.

Aplikanci muszą przedłożyć dowód obywatelstwa Stanów Zjednoczonych. albo, jeżli urodzeni w St. Zj., certyfikat urodzin lub zaprzysiężony affidavit krewnego lub przyjaciela, który zna aplikanta przynajmniej od piętnastu lat.

Obywatele naturalizowani muszą przedłożyć certyfikat naturalizacji (drugie papiery), lub zatwierdzoną kopię tego certyfikatu.

Każdy aplikant musi się zgłosić w towarzystwie świadka, obywatela Stanów Zjednoczonych, który pod przysięgą potwierdzi tożsamość aplikanta.

Aplikant musi przedłożyć dwie małe fotografie, około 3x3 cali, na cienkim papierze.

Opłata za paszport wynosi $10. Paszport jest ważny na dwa lata i może być odnowiony na następne dwa lata za opłatą $5.

TABLICE WAG I MIAR

TROY WEIGHT

1 funt (pound) = 22.816 kubicznych stóp dystylowanej wody o temperaturze 62° Fahrenheita.

Grains	Pennyweight Dwt.	Uncja Ounce	Funt Pound
24	1		
480	20	1	
5760	240	12	1

AVOIRDUPOIS WEIGHT

1 funt = 1.2153 funtów troy

Grains	Drams	(uncje) Ounces	(funt) Pound
gr. 27.34375	dr. 1		
437.5	16	oz. 1	
7000	256	16	lb. 1

APTECZNA WAGA

Grains	Scruples	Drams	Troy Ounces	Pound
gr. 20	1			
60	3	1		
480	24	8	1	
5760	288	96	12	lb. 1

APTECZNA MIARA PŁYNÓW

Minims	Fluidrams	Fluidounces	Pints	Gallon
M. 60	1			
480	8	1		
7,680	128	16	0.1	C. 1

MIARA PŁYNÓW LUB WINA

1 gill = 7.2187 kubicznych cali

Gills	Pints	Quarts	Gallons	Hogsheads	Pipes	Tun
4	1					
8	2	1				
32	8	4	1			
2016	504	252	63	1		
4032	1008	504	126	2	1	
8064	2016	1008	252	4	2	1

MIARA SYPKA

Pints	Quarts	Gallons	Pecks	Bushels	Quarter
2	1				
8	4	1			
16	8	2	1		
64	32	8	4	1	
512	256	64	32	8	1

MIARA KUBICZNA (SZEŚCIENNA)

Kubiczne Cale	Kubiczne Stopy	Kubiczny Jard
1,728	1	
46,656	27	1

MIARA DŁUGOŚCI

Cale	Stopy	Jardy	Fathoms	Perch	For-longs	Mila
12	1					
36	3	1				
72	6	2	1			
198	16.5	5.5	2.75	1		
7,920	660	220	110	40	1	
63,360	5280	1760	880	320	8	1

MIARA POWIERZCHNI

Kwadratowe Cale	Kwadratowe Stopy	Kwadratowe Jardy	Perches	Roods	Akry
144	1				
1,296	9	1			
39,204	272.25	30.25	1		
1,568,160	10,890	1210	40	1	
6,272,640	43,560	4840	160	4	1

WAGA METRYCZNA

1 gram = 1 sześcienny centymetr wody dystylowanej o temperaturze 62° F.

	Gram	Troy Gr.	Avoir. Oz.
Miligram	.001	.01543	
Centygram	.01	.15432	
Decygram	.1	1.54323	
Gram	1.	15.43235	.03528
Dekagram	10.		.3528
Hektogram	100.		3.52758
Kilogram	1,000.		35.2758
Myriogram	10,000		
Kwintal	100,000		
Tona	1,000,000		

TABELKA PORÓWNAWCZA WAG

Uncje (Avoir)	Gramy	Uncje	Gramy	Funty (Avoir)	Gramy
1/16	1.772	8	226.80	1	453.50
⅛	3.544	9	255.15	2	907.18
¼	7.088	10	283.50	2.2	1000.00
½	14.175	11	311.84	3	1360.78
1	28.350	12	340.20	4	1814.37
2	56.700	13	368.54	5	2267.96
3	85.050	14	396.90	6	2727.55
4	113.400	15	425.25	7	3175.14
5	141.75			8	3628.74
6	170.10			9	4082.33
7	198.45			10	4535.92

POJEMNOŚĆ CYSTERNY
na każde 10 cali głębokości.

Średnica cysterny	gal.	Średnica cysterny	gal
25 stóp śred. ma	3059	8 stóp śred. ma	313
20 " " "	1958	7 " " "	239
15 " " "	1101	6½ " " "	206
14 " " "	959	6 " " "	176
13 " " "	827	5 " " "	122
12 " " "	705	4½ " " "	99
11 " " "	592	4 " " "	78
10 " " "	489	3 " " "	44
9 " " "	396	2½ " " "	30

SZYBKOŚĆ BICIA PULSU U CZŁOWIEKA W RÓŻNYM WIEKU JEGO ŻYCIA

U noworodków	na minutę	130	do 140	razy
W pierwszym roku	" "	115	" 130	"
W drugim roku	" "	95	" 110	"
W trzecim roku	" "	85	" 95	"
Od siódmego do czternastego	"	80	" 90	"
W wieku dojrzałym	" "	70	" 75	"
W starości	" "	60	" 75	"

WIELKOŚĆ NIEKTÓRYCH PLANET, ODLEGŁOŚĆ I CZAS ICH OBROTU DOKOŁA SŁOŃCA

NAZWA PLANETY	Średnica w milach	Odległość od słońca w milach	Czas obrotu na około słońca w dniach
Słońce	866,400	....	....
Merkury	3,030	36,000,000	88
Wenus	7,700	67,200,000	225
Ziemia	7,918	92,900,000	865
Mars	4,030	141,500,000	687
Jowisz	86,500	483,300,000	4,333
Saturn	73,000	886,000,000	10,759
Uran	31,900	1,781,900,000	30,687
Neptun	34,800	2,791,600,000	60,181

TABLICZKA MNOŻENIA

Wyjaśnienie: Tabliczkę tę stosuje się w następujący sposób: Wielka liczba pomnożona przez liczbę w górnym rzędzie daje iloczyn umieszczony w drugim rzędzie pod mnożoną liczbą.

Przykład:
2× 2= 4
7× 7= 49
11× 9= 99
17×14=238
22×18=396
25×24=600

1																								
2	2																							
	4																							
3	2	3																						
	6	9																						
4	2	3	4																					
	8	12	16																					
5	2	3	4	5																				
	10	15	20	25																				
6	2	3	4	5	6																			
	12	18	24	30	36																			
7	2	3	4	5	6	7																		
	14	21	28	35	42	49																		
8	2	3	4	5	6	7	8																	
	16	24	32	40	48	56	64																	
9	2	3	4	5	6	7	8	9																
	18	27	36	45	54	63	72	81																
10	2	3	4	5	6	7	8	9	10															
	20	30	40	50	60	70	80	90	100															
11	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11														
	22	33	44	55	66	77	88	99	110	121														
12	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12													
	24	36	48	60	72	84	96	108	120	132	144													
13	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13												
	26	39	52	65	78	91	104	117	130	143	156	169												
14	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14											
	28	42	56	70	84	98	112	126	140	154	168	182	196											
15	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15										
	30	45	60	75	90	105	120	135	150	165	180	195	210	225										
16	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16									
	32	48	64	80	96	112	128	144	160	176	192	208	224	240	256									
17	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17								
	34	51	68	85	102	119	136	153	170	187	204	221	238	255	272	289								
18	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18							
	36	54	72	90	108	126	144	162	180	198	216	234	252	270	288	306	324							
19	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19						
	38	57	76	95	114	133	152	171	190	209	228	247	266	285	304	323	342	361						
20	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20					
	40	60	80	100	120	140	160	180	200	220	240	260	280	300	320	340	360	380	400					
21	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21				
	42	63	84	105	126	147	168	189	210	231	252	273	294	315	336	357	378	399	420	441				
22	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22			
	44	66	88	110	132	154	176	198	220	242	264	286	308	330	352	374	396	418	440	462	484			
23	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23		
	46	69	92	115	138	161	184	207	230	253	276	299	322	345	368	391	414	437	460	483	506	529		
24	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	
	48	72	96	120	144	168	192	216	240	264	288	312	336	360	384	408	432	456	480	504	528	552	576	
25	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
	50	75	100	125	150	175	200	225	250	275	300	325	350	375	400	425	450	475	500	525	550	575	600	625

ŁATWY SPOSÓB ZNALEZIENIA PROCENTU

Poniżej podajemy bardzo łatwy sposób znalezienia procentu od pewnej sumy na pewną ilość dni. Ponieważ odpowiedź za każdym razem otrzymujemy w centach, należy oddzielić kropką dwie ostatnie cyfry na prawo, a otrzymamy dolary i centy:

Cztery procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni; skreślić z iloczynu ostatnią cyfrę na prawo i podzielić przez 9.

Pięć procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni i podzielić przez 72.

Sześć procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni, skreślić ostatnią cyfrę na prawo i podzielić przez sześć.

Ośm procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni i podzielić przez 45.

Dziewięć procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni, skreślić ostatnią cyfrę na prawo i podzielić przez cztery.

Dziesięć procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni i podzielić przez 36.

Dwanaście procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni, skreślić ostatnią cyfrę na prawo i podzielić przez 3.

Piętnaście procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni i podzielić przez 24.

Ośmnaście procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni, skreślić ostatnią cyfrę na.prawo i podzielić przez dwa.

Dwadzieścia procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni i podzielić przez 18.

Dwadzieścia cztery procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni i podzielić przez 15.

TABLICA ZWYKŁYCH PROCENTÓW

Kwota	1%	1½%	2%	2½%	3%	3½%	4%	4½%	5%	5½%	6%
10.000	27.397	41.096	54.794	68.493	82.192	95.890	109.589	123.288	136.986	150.685	164.383
9.000	24.657	36.986	49.315	61.644	73.973	86.301	98.630	110.959	123.288	135.616	147.945
8.000	21.918	32.877	43.836	54.794	62.753	76.712	87.671	98.630	109.589	120.548	131.507
7.000	19.178	28.767	38.356	47.945	57.534	67.123	76.712	86.301	95.890	105.479	115.068
6.000	16.438	24.657	32.876	41.096	49.315	57.534	65.723	73.973	82.192	90.411	68.630
5.000	13.698	20.548	27.397	34.246	41.096	47.945	54.794	61.644	68.493	75.342	82.192
4.000	10.959	16.438	21.918	27.397	32.877	38.356	43.835	49.315	54.794	60.274	65.753
3.000	8.219	12.329	16.438	20.548	24.657	28.767	32.877	36.986	41.096	45.205	49.315
2.000	5.479	8.219	10.959	13.698	16.438	19.178	21.918	24.657	27.397	30.137	32.877
1.000	2.740	4.110	5.479	6.849	8.219	9.589	10.959	12.329	13.699	15.068	16.438
900	2.466	3.699	4.933	6.164	7.397	8.630	9.863	11.096	12.329	13.562	14.795
800	2.192	3.288	4.384	5.479	6.575	7.671	8.767	9.863	10.959	12.055	13.151
700	1.918	2.877	3.836	4.794	5.753	6.712	7.671	8.630	9.589	10.548	11.507
600	1.644	2.466	3.288	4.110	4.931	5.753	5.575	7.397	8.219	9.041	9.863
500	1.370	2.055	2.740	3.425	4.110	4.794	5.479	6.164	6.849	7.534	8.219
400	1.096	1.644	2.192	2.740	3.288	3.835	4.383	4.931	5.479	6.027	6.575
300	0.822	1.233	1.614	2.055	2.466	2.877	3.288	3.699	4.110	4.521	4.932
200	0.548	0.822	1.096	1.370	1.644	1.918	2.192	2.466	2.740	3.014	3.288
100	0.274	0.411	0.548	0.685	0.822	0.959	1.096	1.233	1.370	1.507	1.644
90	0.247	0.370	0.493	0.616	0.740	0.863	0.986	1.110	1.233	1.356	1.480
80	0.219	0.329	0.438	0.548	0.657	0.767	0.877	0.986	1.096	1.206	1.315
70	0.192	0.288	0.384	0.479	0.575	0.671	0.767	0.863	0.959	1.055	1.151
60	0.164	0.247	0.329	0.411	0.493	0.575	0.658	0.740	0.822	0.904	0.986
50	0.137	0.205	0.274	0.342	0.411	0.479	0.558	0.616	0.685	0.753	0.822
40	0.110	0.164	0.219	0.274	0.329	0.384	0.438	0.493	0.548	0.603	0.658
30	0.082	0.123	0.164	0.205	0.247	0.288	0.329	0.370	0.411	0.452	0.493
20	0.055	0.082	0.110	0.137	0.164	0.192	0.219	0.247	0.274	0.301	0.329
10	0.027	0.041	0.055	0.068	0.082	0.096	0.110	0.123	0.137	0.151	0.164
9	0.025	0.037	0.049	0.062	0.074	0.086	0.098	0.111	0.123	0.136	0.148
8	0.022	0.033	0.044	0.055	0.066	0.077	0.088	0.099	0.110	0.121	0.132
7	0.019	0.029	0.038	0.048	0.057	0.067	0.077	0.086	0.096	0.106	0.115
6	0.016	0.025	0.033	0.041	0.049	0.057	0.066	0.074	0.082	0.090	0.099
5	0.014	0.020	0.027	0.034	0.041	0.048	0.055	0.062	0.068	0.075	0.082
4	0.011	0.016	0.022	0.027	0.033	0.038	0.044	0.049	0.055	0.060	0.066
3	0.008	0.012	0.016	0.020	0.025	0.029	0.033	0.037	0.041	0.045	0.049
2	0.005	0.008	0.011	0.014	0.016	0.019	0.022	0.025	0.027	0.030	0.033
1	0.003	0.004	0.005	0.007	0.008	0.009	0.011	0.012	0.014	0.015	0.016

WYJAŚNIENIE. Sposób użycia tej tabliczki jest następujący:

Mając do odnalezienia procent od pewnej sumy za pewną ilość dni podług pewnej stopy procentowej, mnożymy najpierw daną sumę przez ilość dni i następnie odcinamy dwie ostatnie cyfry i ułamki (jeśli są) z liczby, stanowiącej wynik mnożenia. Pozostałą liczbę rozkładamy następnie na tysiące, setki, dziesiątki i jednostki i odnajdujemy w tablicy procent, jaki przypadałby dla każdej z cyfr, na które rozłożyliśmy otrzymaną z mnożenia liczbę. Następnie dodajemy oddzielne pozycje procentu, a suma stanowić będzie procent poszukiwany.

Oto przykład:

Pragniemy znaleźć procent od 3.126 dolarów przez 132 dni po 4½ procent. Mnożymy w tym celu 3.126×132=412632. Odcinamy dwie ostatnie cyfry i pozostaje nam liczba 4.126. Tę rozkładamy jak następuje: 4000, 100, 20, 6. Proc. 4½ (patrz tablicę) od tych czterech sum wynosi: 49.315, 1.233, 0.247, 0.074. Po dodaniu tych cyfr otrzymamy żądany procent: 50 dolarów 86 centów.

Dalsze dziesiętne naturalnie przy dodawaniu odrzuca się.

Tabliczka niniejsza służy bezpośrednio do liczb, nie przewyższających 10.000. Przy cyfrach wyższych postępuje się tak, że tam, gdzieby w tabliczce należało znaleźć procent np. od 60,000, bierze się go od 6,000 i mnoży przez 10.

Oto przykład:

Procent od 23.515 dolarów za dni 287 po 3½. Mnożymy 23.515×287=6748805. Po odcięciu dwóch ostatnich cyfr otrzymujemy 67.488. Rozkładamy tę liczbę: 60,000, 7,000, 400, 80, 8. Zamiast procentu od 60.000 bierzemy procent (z tabliczki) od 6.000= 57.534 i mnożymy przez 10=575.34, dalej idą procenta od następnych cyfr: 67.123, 3,835, 0.767 i 0.077. Po dodaniu tych liczb otrzymujemy żądany procent: 647 dolarów 14 centów.

NORMALNY WZROST I WAGA DZIECI OD URODZENIA DO 12 ROKU ŻYCIA

Wiek	Wzrost	Waga	Wiek	Wzrost	Waga
dzień	1 st. 8 cali	8 funt.	7 lat	4 st. cali	52½ ft.
5 m.	2 " ½ "	16 "	8 "	4 " 2 "	56½"
1 rok	2 " 5 "	24 "	9 "	4 " 4 "	62 "
1½ r.	2 " 8½"	28 "	10 "	4 " 6 "	68 "
6 lat	3 " 10 "	49 "	11 "	4 " 8 "	74 "
			12 "	4 " 10 "	80 "

WAGA STOSOWNIE DO WZROSTU NORMALNIE ROZWINIĘTEGO I ZDROWEGO CZŁOWIEKA

Wzrost	Waga	Wzrost	Waga
5 stóp 1 cal.	128 funt.	5 stóp 7 cal.	158 funt.
5 " 2 "	135 "	5 " 8 "	166 "
5 " 3 "	142 "	5 " 9 "	173 "
5 " 4 "	149 "	5 " 10 "	181 "
5 " 5 "	152 "	5 " 11 "	186 "
5 " 6 "	155 "	6 " 0 "	190 "

TABELA PROCENTOWA

Po 5 od sta (5%)—na dni i miesiące

Dni	$100	$200	$300	$400	$500	$600	$700	$800	$900
1	.014	.028	.042	.056	.069	.083	.097	.111	.125
2	.028	.056	.083	.111	.139	.167	.194	.222	.250
3	.042	.083	.125	.167	.208	.250	.291	.333	.375
4	.056	.111	.167	.222	.278	.333	.389	.444	.500
5	.069	.139	.208	.278	.347	.417	.486	.556	.625
6	.083	.167	.250	.333	.417	.500	.583	.667	.750
7	.097	.194	.291	.389	.486	.583	.681	.778	.875
8	.111	.222	.333	.444	.556	.667	.778	.889	1.000
9	.125	.250	.375	.500	.625	.750	.875	1.000	1.125
10	.139	.278	.417	.556	.694	.883	.972	1.111	1.250
11	.153	.306	.459	.611	.764	.917	1.069	1.222	1.375
12	.167	.333	.500	.667	.833	1.000	1.167	1.333	1.500
13	.180	.361	.542	.722	.903	1.083	1.264	1.444	1.625
14	.194	.389	.583	.778	.971	1.167	1.361	1.556	1.750
15	.208	.417	.625	.833	1.041	1.250	1.458	1.667	1.875
16	.222	.444	.667	.889	1.111	1.333	1.555	1.778	2.000
17	.236	.472	.708	.944	1.180	1.417	1.653	1.889	2.125
18	.250	.500	.750	1.000	1.250	1.500	1.750	2.000	2.250
19	.264	.528	.792	1.056	1.319	1.583	1.847	2.111	2.375
20	.278	.556	.833	1.111	1.389	1.667	1.944	2.222	2.500
21	.291	.583	.875	1.167	1.458	1.750	2.041	2.333	2.625
22	.305	.611	.917	1.222	1.528	1.833	2.138	2.444	2.750
23	.319	.639	.959	1.278	1.597	1.917	2.236	2.556	2.875
24	.333	.667	1.000	1.333	1.667	2.000	2.333	2.667	3.000
25	.347	.694	1.042	1.389	1.736	2.083	2.430	2.778	3.125
26	.361	.722	1.083	1.444	1.805	2.167	2.528	2.889	3.250
27	.375	.750	1.125	1.500	1.875	2.250	2.625	3.000	3.375
28	.389	.778	1.167	1.556	1.944	2.333	2.722	3.111	3.500
29	.403	.806	1.208	1.611	2.014	2.417	2.820	3.222	3.625
Mies.									
1	.417	.833	1.250	1.667	2.083	2.500	2.917	3.333	3.750
2	.833	1.667	2.500	3.333	4.167	5.000	5.833	6.667	7.500
3	1.250	2.500	3.750	5.000	6.250	7.500	8.750	10.000	11.250
4	1.667	3.333	5.000	6.667	8.333	10.000	11.667	13.333	15.000
5	2.083	4.167	6.250	8.333	10.416	12.500	14.583	16.667	18.750
6	2.500	5.000	7.500	10.000	12.500	15.000	17.500	20.000	22.250
7	2.917	5.833	8.750	11.667	14.583	17.500	20.417	23.333	26.250
8	3.333	6.667	10.000	13.333	16.667	20.000	23.333	26.667	30.000
9	3.750	7.500	11.250	15.000	18.750	22.500	26.250	30.000	33.750
10	4.167	8.333	12.500	16.667	20.833	25.000	29.167	33.333	37.500
11	4.583	9.167	13.750	18.333	22.917	27.500	32.083	36.667	41.250
Rok									
1	5.000	10.000	15.000	20.000	25.000	30.000	35.000	40.000	45.000

TABELA PROCENTOWA

Po 6 od sta (6%)—na dni i miesiące

Dni	$100	$200	$300	$400	$500	$600	$700	$800	$900
1	.017	.033	.050	.067	.083	.100	.117	.133	.150
2	.033	.067	.100	.133	.167	.200	.233	.267	.300
3	.050	.100	.150	.200	.250	.300	.350	.400	.450
4	.067	.133	.200	.267	.333	.400	.467	.533	.600
5	.083	.167	.250	.333	.417	.500	.583	.667	.750
6	.100	.200	.300	.400	.500	.600	.700	.800	.900
7	.117	.233	.350	.467	.583	.700	.817	.933	1.050
8	.133	.267	.400	.533	.667	.800	.933	1.067	1.200
9	.150	.300	.450	.600	.750	.900	1.050	1.200	1.350
10	.167	.333	.500	.667	.833	1.000	1.167	1.333	1.500
11	.183	.267	.550	.733	.917	1.100	1.283	1.467	1.650
12	.200	.400	.600	.800	1.000	1.200	1.400	1.600	1.800
13	.217	.433	.650	.867	1.083	1.300	1.517	1.733	1.950
14	.233	.467	.700	.933	1.167	1.400	1.633	1.867	2.100
15	.250	.500	.750	1.000	1.250	1.500	1.750	2.000	2.250
16	.167	.533	.800	1.067	1.333	1.600	1.867	2.133	2.400
17	.283	.567	.850	1.133	1.417	1.700	1.983	2.267	2.550
18	.300	.600	.900	1.200	1.500	1.800	2.100	2.400	2.700
19	.317	.633	.950	1.267	1.583	1.900	2.217	2.533	2.850
20	.333	.667	1.000	1.333	1.667	2.000	2.333	2.667	3.000
21	.350	.700	1.050	1.400	1.750	2.100	2.450	2.800	3.150
22	.367	.733	1.100	1.467	1.833	2.200	2.567	2.933	3.300
23	.383	.767	1.150	1.533	1.911	2.300	2.683	3.067	3.450
24	.400	.800	1.200	1.600	2.000	2.400	2.800	3.200	3.600
25	.417	.833	1.250	1.667	2.083	2.500	2.917	3.333	3.750
26	.433	.867	1.300	1.733	2.167	2.600	3.033	3.467	3.900
27	.450	.900	1.350	1.800	2.250	2.700	3.150	3.600	4.050
28	.467	.933	1.400	1.867	2.333	2.800	3.267	3.733	4.200
29	.483	.967	1.450	1.933	2.417	2.900	3.383	3.867	4.350
Mies.									
1	.500	1.000	1.500	2.000	2.500	3.000	3.500	4.000	4.500
2	1.000	2.000	3.000	4.000	5.000	6.000	7.000	8.000	9.000
3	1.500	3.000	4.500	6.000	7.500	9.000	10.500	12.000	13.500
4	2.000	4.000	6.000	8.000	10.000	12.000	14.000	16.000	18.000
5	2.500	5.000	7.500	10.000	12.500	15.000	17.000	20.000	22.500
6	3.000	6.000	9.000	12.000	15.000	18.000	21.000	24.000	27.000
7	3.500	7.000	10.000	14.000	17.500	21.000	24.500	28.000	31.500
8	4.000	8.000	12.000	16.000	20.000	24.000	28.000	32.000	36.000
9	4.500	9.000	13.500	18.000	22.500	27.000	31.500	36.000	40.500
10	5.000	10.000	15.000	20.000	25.000	30.000	35.000	40.000	45.000
11	5.500	11.000	16.500	22.000	27.500	33.000	38.500	44.000	49.500
Rok									
1	6.000	12.000	18.000	24.000	30.000	36.000	42.000	48.000	54.000

TABELA PROCENTOWA

Po 7 od sta (7%)—na dni i miesiące

Dni	$100	$200	$300	$400	$500	$600	$700	$800	$900
1	.019	.039	.058	.078	.097	.117	.136	.156	.175
2	.039	.078	.117	.156	.194	.233	.272	.311	.350
3	.058	.117	.175	.233	.292	.350	.408	.467	.525
4	.078	.156	.233	.311	.389	.467	.544	.622	.700
5	.097	.194	.292	.389	.486	.583	.681	.778	.875
6	.117	.233	.350	.467	.583	.700	.817	.933	1.050
7	.136	.272	.408	.544	.681	.817	.953	1.089	1.225
8	.156	.311	.467	.622	.778	.933	1.089	1.244	1.400
9	.175	.350	.525	.700	.875	1.050	1.225	1.400	1.575
10	.194	.389	.583	.778	.972	1.167	1.361	1.556	1.750
11	.214	.428	.642	.856	1.069	1.283	1.497	1.711	1.925
12	.233	.467	.700	.933	1.167	1.400	1.633	1.867	2.100
13	.253	.506	.758	1.011	1.264	1.517	1.769	2.022	2.275
14	.272	.544	.817	1.089	1.361	1.633	1.906	2.178	2.450
15	.292	.583	.875	1.167	1.458	1.750	2.042	2.333	2.625
16	.311	.622	.933	1.244	1.556	1.867	2.178	2.489	2.800
17	.331	.661	.992	1.322	1.653	1.983	2.314	2.644	2.975
18	.350	.700	1.050	1.400	1.750	2.100	2.450	2.800	3.150
19	.369	.739	1.108	1.478	1.847	2.217	2.586	2.956	3.325
20	.389	.778	1.167	1.556	1.944	2.333	2.722	3.111	3.500
21	.408	.817	1.225	1.633	2.042	2.450	2.858	3.267	3.675
22	.428	.856	1.283	1.711	2.139	2.567	2.994	3.422	3.850
23	.447	.894	1.342	1.789	2.236	2.683	3.131	3.577	4.025
24	.467	.933	1.400	1.867	2.333	2.800	3.267	3.733	4.200
25	.486	.972	1.458	1.944	2.431	2.917	3.403	3.889	4.375
26	.506	1.011	1.517	2.022	2.528	3.033	3.539	4.044	4.550
27	.525	1.050	1.575	2.100	2.625	3.150	3.675	4.200	4.725
28	.544	1.089	1.633	2.178	2.722	3.267	3.811	4.356	4.900
29	.564	1.128	1.692	2.256	2.819	3.383	3.947	4.511	5.075
Mies.									
1	.583	1.167	1.750	2.333	2.917	3.500	4.083	4.667	5.250
2	1.167	2.333	3.500	4.667	5.833	7.000	8.167	9.333	10.500
3	1.750	3.500	5.250	7.000	8.750	10.500	12.250	14.000	15.750
4	2.333	4.667	7.000	9.333	11.667	14.000	16.333	18.667	21.000
5	2.917	5.833	8.750	11.667	14.583	17.500	20.417	23.333	26.250
6	3.500	7.000	10.500	14.000	17.500	21.000	24.500	28.000	31.500
7	4.083	8.167	12.250	16.333	20.417	24.500	28.583	32.667	36.750
8	4.667	9.333	14.000	18.667	23.333	28.000	32.667	37.333	42.000
9	5.250	10.500	15.750	21.000	26.250	31.500	36.750	42.000	47.250
10	5.833	11.667	17.500	23.333	29.167	35.000	40.833	46.667	52.500
11	6.417	12.833	19.250	25.667	32.083	38.500	44.917	51.333	57.750
Rok									
1	7.000	14.000	21.000	28.000	35.000	42.000	49.000	56.000	63.000

TABELA PROCENTOWA

Po 8 od sta (8%)—na dni i miesiące

Dni	$100	$200	$300	$400	$500	$600	$700	$800	$900
1	.022	.044	.067	.089	.111	.133	.156	.178	.200
2	.044	.089	.133	.178	.222	.267	.311	.356	.400
3	.067	.133	.200	.267	.333	.400	.467	.533	.600
4	.089	.178	.267	.356	.444	.533	.622	.711	.800
5	.111	.222	.333	.444	.556	.667	.778	.889	1.000
6	.133	.267	.400	.533	.667	.800	.933	1.067	1.200
7	.156	.311	.467	.622	.778	.933	1.089	1.244	1.400
8	.178	.356	.533	.711	.889	1.067	1.244	1.422	1.600
9	.200	.400	.600	.800	1.000	1.200	1.400	1.600	1.800
10	.222	.444	.667	.889	1.111	1.333	1.556	1.778	2.000
11	.244	.489	.733	.978	1.222	1.467	1.711	1.956	2.200
12	.267	.533	.800	1.067	1.333	1.600	1.867	2.133	2.400
13	.289	.578	.867	1.156	1.444	1.733	2.022	2.311	2.600
14	.311	.622	.933	1.244	1.556	1.867	2.178	2.489	2.800
15	.333	.667	1.000	1.333	1.667	2.000	2.333	2.667	3.000
16	.356	.711	1.067	1.422	1.778	2.133	2.489	2.844	3.200
17	.378	.756	1.133	1.511	1.889	2.267	2.644	3.022	3.400
18	.400	.800	1.200	1.600	2.000	2.400	2.800	3.200	3.600
19	.422	.844	1.267	1.689	2.111	2.533	2.956	3.378	3.800
20	.444	.889	1.333	1.778	2.222	2.667	3.111	3.556	4.000
21	.467	.933	1.400	1.867	2.333	2.800	3.267	3.733	4.200
22	.489	.978	1.467	1.956	2.444	2.933	3.422	3.911	4.400
23	.511	1.022	1.533	2.044	2.556	3.067	3.578	4.089	4.600
24	.533	1.067	1.600	2.133	2.667	3.200	3.733	4.267	4.800
25	.556	1.111	1.667	2.222	2.778	3.333	3.889	4.444	5.000
26	.578	1.156	1.733	2.311	2.889	3.467	4.044	4.622	5.200
27	.600	1.200	1.800	2.400	3.000	3.600	4.200	4.800	5.400
28	.622	1.244	1.867	2.489	3.111	3.733	4.356	4.978	5.600
29	.644	1.289	1.933	2.578	3.222	3.867	4.511	5.156	5.800
Mies.									
1	.667	1.333	2.000	2.667	3.333	4.000	4.667	5.333	6.000
2	1.333	2.667	4.000	5.333	6.667	8.000	9.333	10.667	12.000
3	2.000	4.000	6.000	8.000	10.000	12.000	14.000	16.000	18.000
4	2.667	5.333	8.000	10.667	13.333	16.000	18.667	21.333	24.000
5	3.333	6.667	10.000	13.333	16.667	20.000	23.333	26.667	30.000
6	4.000	8.000	12.000	16.000	20.000	24.000	28.000	32.000	36.000
7	4.667	9.333	14.000	18.000	23.333	28.000	32.667	37.333	42.000
8	5.333	10.667	16.000	21.333	26.667	32.000	37.333	42.667	48.000
9	6.000	12.000	18.000	24.000	30.000	36.000	42.000	48.000	54.000
10	6.667	13.333	20.000	26.667	33.333	40.000	46.667	53.333	60.000
11	7.333	14.667	22.000	29.333	36.667	44.000	51.333	58.667	66.000
Rok									
1	8.000	16.000	24.000	32.000	40.000	48.000	56.000	64.000	72.000

NORMALNA TEMPERATURA I OPADY W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Stacja	Przecięt. Temper. Styczeń	Przecięt. Temper. Lipiec	Najwyższa Temper.	Najniższa Temper.	Roczny opad Deszczu
Mobile, Alabama	50	80	102	— 1	62.0
Phoenix, Arizona	50	90	119	12	7.9
Little Rock, Arkansas	41	81	106	—12	49.9
San Francisco, Cal.	50	57	101	29	22.3
Denver, Colorado	29	72	105	—29	14.0
New Haven, Conn.	27	72	100	—14	47.2
Washington, D. C.	33	77	106	—15	43.5
Key West, Florida	69	84	100	41	38.7
Atlanta, Georgia	42	78	100	— 8	49.4
Boise, Idaho	29	73	111	—28	12.7
Chicago, Illinois	24	72	103	—23	33.3
Indianapolis, Indiana	28	76	106	—25	41.5
Dubuque, Iowa	18	75	106	—32	34.0
Wichita, Kansas	30	79	107	—20	44.3
New Orleans, Louisiana	53	81	102	7	57.4
Portland, Maine	22	68	103	—21	42.5
Baltimore, Maryland	33	77	105	— 7	43.2
Detroit, Michigan	24	72	104	—24	32.2
St. Paul, Minnesota	12	72	104	—41	28.7
Boston, Massachusetts	27	71	104	—14	43.4
Vicksburg, Mississippi	47	80	101	— 1	53.7
St. Louis, Missouri	31	79	107	—22	37.2
Helena, Montana	20	67	103	—42	12.8
Omaha, Nebraska	20	76	110	—32	30.7
Winnemucca, Nevada	29	72	104	—28	8.4
Charlotte, N. C.	40	79	102	— 5	49.2
Bismarck, N. D.	7	70	107	—45	17.6
Concord, N. H.	21	69	102	—35	40.1
Atlantic City, N. J.	32	72	104	— 7	40.8
Santa Fe, New Mexico	28	69	97	—13	14.5
New York City	30	74	102	—13	44.6
Cincinnati, Ohio	32	78	105	—17	38.3
Oklahoma City, Okla.	35	80	108	—17	31.7
Portland, Oregon	39	66	102	— 2	45.1
Philadelphia, Pa.	32	76	106	— 6	41.2
Block Island, R. I.	31	68	92	— 4	44.4
Charleston, S. C.	49	81	104	7	52:1
Pierre, South Dakota	14	75	110	—40	16.6
Nashville, Tennessee	38	79	104	—13	48.5
Galveston, Texas	53	83	99	8	47.1
Salt Lake, City, Utah	29	76	102	—20	16.0
Burlington, Vermont	16	68	100	—27	31.6
Norfolk, Virginia	40	78	105	2	49.5
Seattle, Washington	39	64	96	11	36.6
Parkersburg, W. V.	31	76	106	—27	40.2
Milwaukee, Wisconsin	20	70	102	—25	31.4
Cheyenne, Wyoming	26	67	100	—38	13.6

PRZECIĄG CZASU, W JAKIM KAPITAŁ SIĘ PODWOI ULOKOWANY NA PROCENCIE

Procent	Lat Procent pojedyńczy	Lat Procent składany
2½ %	40	28
3%	33⅓	23½
3½ %	28½	20⅙
4%	25	17⅔
4½ %	22¼	15¾
5%	20	14¼
5½ %	18¼	13
6%	16⅔	12
6½ %	15½	11
7%	14¼	10¼
7½ %	13⅓	9½

ODLEGŁOŚĆ Z AMERYKI DO PORTÓW EUROPEJSKICH.

Odległości tu są podane w milach morskich; mila morska ma 6.085 stóp, czyli o 805 stóp więcej aniżeli mila angielska, różnica więc wynosi mniej więcej 15¼ procent, albo innemi słowy, 1,000 mil morskich równa się 1,152½ milom angielskim, na przestrzeni więc dzielącej Amerykę od Europy — przeszło 3,000 mil — różnica wyniesie od 450 do 550 mil. Droga podana jest "północna;" inna droga, zwana "południową," jest około 110 mil morskich dłuższa.

Z Do	Boston	New York	Philadelphia	Baltimore
Londyn	3,139	3,313	3,456	3,606
Liverpol	2,896	3,070	3,213	3,363
Glasgow	2,815	2,989	3,132	3,282
Antwerpia	3,184	3,358	3,501	3,651
Hamburg	3,446	3,620	3,763	3,913
Havre	2,990	3,164	3,307	3,457
Bremen	3,395	3,570	3,723	3,877
Rotterdam	3,154	3,329	3,482	3,636
Southampton	2,920	3,095	3,248	3,402
Kopenhaga	3,695	3,870	4,023	4,177
Marsylia	3,708	3,883	4,036	
Genua	3,875	4,050		
Gdańsk	4,245	4,420		

SKŁAD ATMOSFERY

Atmosfera ziemi, czyli otaczające nas powietrze jest mieszaniną gazów, mianowicie azotu, tlenu i wodoru. Nadto zawiera bardzo małe ilości następujących pierwiastków: Argon, neon, helium, krypton i ksenon.

NAJWIĘKSZE PLANETARIA

Pierwsze planetarium zbudowano w roku 1925 w Monachium, w Niemczech. Pierwszym planetarium w Stanach Zjednoczonych było Planetarium Adlera w Chicago, zbudowane w roku 1930. Dotychczas istnieją następujące planetaria:

Miejscowość	Rok
Monachium	1925
Dusseldorf	1926
Bremen	1926
Lipsk	1926
Jena	1926
Drezno	1926
Berlin	1926
Wiedeń	1927
Mannheim	1927
Nurynbergia	1927
Rzym	1928
Stuttgart	1928
Moskwa	1929
Hamburg	1930
Mediolan	1930
Chicago	1930
Philadelphia	1933
Los Angeles	(w budowie)
New York	(w budowie)

NIEKTÓRE DANE DLA BUDUJĄCYCH

1,000 gontów kładzione w czterocalowym odstępie, pokryje 100 stóp kwadratowych, a pięć funtów gwoździ wystarczy na ich przybicie.

1,000 latek i 11 funtami gwoździ można pokryć powierzchnię 70 jardów kwadratowych. Na pokrycie powierzchni 100 jardów kwadratowych tynkiem czyli plastrem potrzeba 8 buszli dobrego wapna, 16 buszli piasku i jeden buszel kłaków.

ILOŚĆ CEGIEŁ POTRZEBNA DO BUDOWY BUDYNKU

(Rachując 7 cegieł na jedną stopę powierzchni)

Powierzchnia ściany w stopach	Liczba cegieł odpowiednia do grubości muru					
	4 cali	8 cali	12 cali	16 cali	20 cali	24 cali
1	7	15	23	30	38	45
2	15	30	45	60	75	90
3	23	45	68	90	113	135
4	30	60	90	120	150	180
5	38	75	113	150	188	225
6	45	90	135	180	225	270
7	53	105	158	210	263	315
8	60	120	180	240	300	360
9	68	135	203	270	338	405
10	75	150	225	300	375	450
20	150	300	450	600	750	900
30	225	450	657	900	1,125	1,350
40	300	600	900	1,200	1,500	1,800
50	375	750	1,125	1,500	1,875	2,250
60	450	900	1,350	1,800	2,250	2,700
70	525	1,050	1,575	2,100	2,625	3,150
80	600	1,200	1,800	2,400	3,000	3,600
90	675	1,350	2,025	2,700	3,375	4,050
100	750	1,500	2,250	3,000	3,750	4,500
200	1,500	3,000	4,500	6,000	7,500	9,000
300	2,250	4,500	6,750	9,000	11,250	13,500
400	3,000	6,000	9,000	12,000	15,000	18,000
500	3,750	7,500	11,250	15,000	18,750	22,500
600	4,500	9,000	13,500	18,000	22,500	27,000
700	5,250	10,500	15,750	21,000	26,250	31,500
800	6,000	12,000	18,000	24,000	30,000	36,000
900	6,750	13,500	20,250	27,000	33,000	40,500
1000	7,500	15,000	22,500	30,000	37,000	45,000

LICZBA ROŚLIN NA AKRZE ZIEMI

stosownie do odstępów w jakich są sadzone

Odstęp	Liczba roślin	Odstęp	Liczba roślin
12x 1 cali	522,720	36x36 cali	4,480
12x 3 "	174,240	42x12 "	12,446
12x12 "	43,560	42x24 "	6,223
16x 1 "	392,040	42x36 "	4,148
18x 1 "	348,480	48x12 "	10,890
18x 3 "	116,160	48x18 "	7,790
18x12 "	29,040	48x24 "	5,445
18x18 "	19,360	48x30 "	4,356
20x 1 "	313,635	48x36 "	3,630
20x20 "	15,681	48x48 "	2,723
24x 1 "	261,360	60x36 "	2,901
24x18 "	15,520	60x48 "	2,178
24x24 "	10,890	60x60 "	1,743
30x 1 "	209,388	8x 1 stóp	5,445
30x 6 "	34,338	8x 3 "	1,815
30x12 "	17,424	8x 8 "	680
30x16 "	13,068	10x 1 "	4,356
30x20 "	10,454	10x 6 "	726
30x24 "	8,712	10x10 "	435
30x30 "	6,970	12x 1 "	3,630
36x 3 "	58,080	12x 5 "	736
36x12 "	14,520	12x12 "	302
36x18 "	9,680	16x 1 "	2,722
36x24 "	7,260	16x16 "	170

NAJWIĘKSZE BANKI W STANACH ZJEDN.

Chase National, New York
National City, New York
Guaranty Trust, New York
Bank of Am., N. T. & S. A., San Francisco
Continental Illinois Bank & Trust Company, Chicago
First National Bank, Chicago
Central Hanover Bank, New York

PRZECIĘTNA WYSOKOŚĆ I WAGA LUDZI

MĘŻCZYZNI

Wysokość	Wiek 15-19	20-24	25-29	30-34	35-39	40-44	45-49	50-54
	Waga							
5 st.	113	119	124	127	129	132	134	135
5 st. 1 cal	115	121	126	129	131	134	136	137
5 st. 2 cal	118	124	128	131	133	136	138	139
5 st. 3 cal	121	127	131	134	136	139	141	142
5 st. 4 cal	124	131	134	137	140	142	144	145
5 st. 5 cal	128	135	138	141	144	146	148	149
5 st. 6 cal	132	139	142	145	148	150	152	153
5 st. 7 cal	136	142	146	149	152	154	156	157
5 st. 8 cal	140	146	150	154	157	159	161	162
5 st. 9 cal	144	150	154	158	162	164	166	167
5 st. 10 cal.	148	154	158	163	167	169	171	172
5 st. 11 cal.	153	158	163	168	172	175	177	178
6 st.	158	163	169	174	178	181	183	184
6 st. 1 cal	163	168	175	180	184	187	190	191
6 st. 2 cal	168	173	181	186	191	194	197	198
6 st. 3 cal	173	178	187	192	197	201	204	205

KOBIETY

Wysokość	Wiek 15-19	20-24	25-29	30-34	35-39	40-44	45-49	50-54
	Waga							
4 st. 11 cal.	110	113	116	119	122	126	129	131
5 st.	112	115	118	121	124	128	131	133
5 st. 1 cal	114	117	120	123	126	130	133	135
5 st. 2 cal	117	120	122	125	129	133	136	138
5 st. 3 cal	120	123	125	128	132	136	139	141
5 st. 4 cal	123	126	129	132	136	139	142	144
5 st. 5 cal	126	129	132	136	140	143	146	148
5 st. 6 cal	130	133	136	140	144	147	151	152
5 st. 7 cal	134	137	140	144	148	151	155	157
5 st. 8 cal	138	141	144	148	152	155	159	162
5 st. 9 cal	141	145	148	152	156	159	163	166
5 st. 10 cal.	145	149	152	155	159	162	166	170
5 st. 11 cal.	150	153	155	158	162	166	170	174
6 st.	155	157	159	162	165	169	173	177

DZIECI

	Wysokość	Funtów
Przy urodzeniu	1 st. 1 cal.	8
6 miesięcy	2 st. ½ cal.	16
1 rok	2 st. 5 cal.	24
1½ lat	2 st. 8½ cal.	28
2 lata	3 st. 0 cal.	32
3 lata	3 st. 4 cal.	36½
4 lata	3 st. 6 cal.	41
5 lat	3 st. 8 cal.	45
6 lat	3 st. 10 cal.	49
7 lat	4 st. 0 cal.	52½
8 lat	4 st. 2 cal.	56½
9 lat	4 st. 4 cal.	62
10 lat	4 st. 6 cal.	68
11 lat	4 st. 8 cal.	74
12 lat	4 st. 10 cal.	80

KONSTYTUCJA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

My, lud Stanów Zjednoczonych, ustanawiamy niniejszą konstytucję, tak dla nas, jak dla naszego potomstwa. Celem tejże jest zespolenie sił pojedyńczych stanów, zaprowadzenie dobrych praw, zabezpieczenie wolności osobistej na zewnątrz i wewnątrz, podniesienie ogólnego dobrobytu, oraz zapewnienie błogosławionych skutków wolności.

ARTYKUŁ I.

§ 1. Wszelka władza prawodawcza, oparta na niniejszej konstytucji, powierzona będzie Kongresowi Stanów Zjednoczonych, składającemu się z Senatu i Izby Reprezentantów.

§ 2. Członkowie Izby Reprezentantów wybierani będą przez lud poszczególnych stanów co dwa lata; każdy mający prawo do głosowania na członków Izby Reprezentantów stanowych, może głosować na członków Izby Reprezentantów. Reprezentant musi mieć skończonych 25 lat, być 7 lat obywatelem St. Zj., i w czasie wyborów mieszkać w stanie, który ma reprezentować.

Reprezentacja, jak i zwykłe podatki, podzieloną będzie równo na wszystkie stany w skład Unii wchodzące, stosunkowo do ludności.

Spis ludności odbędzie się w 3 lata po pierwszej sesji Kongresu St. Zj., a następnie co 10 lat, w sposób przepisany ustawą. Liczba Reprezentantów nie może być większą niż jeden na każdych 30,000, mieszkańców, lecz każdy stan winien mieć przynajmniej jednego reprezentanta.

W razie wakansu reprezentacji któregokolwiek stanu, władza wykonawcza tegoż stanu rozpisuje nowe wybory celem uzupełnienia tegoż.

Izba Reprezentantów wybiera przewodniczącego i urzędników swoich, ma też wyłączne prawo wnoszenia oskarżeń o nadużycie władzy.

§ 3. Senat Stanów Zjednoczonych składać się będzie z dwóch Senatorów z każdego stanu, wybieranych przez stanowe legislatury na 6 lat. Każdy Senator ma jeden głos.

Po pierwszych wyborach, skoro się tylko Senat zbierze, natychmiast winien podzielić się tak, by co dwa lata jedna trzecia senatorów ustępowała ze swych krzeseł, by co dwa lata jedna trzecia część senatu była wybieralną.

W razie wakansu, legislatura danego stanu wybiera nowego senatora, w braku zaś sesji, gubernator ma prawo mianować senatora, lecz tylko tymczasowo, do chwili zebrania się sesji, która wakans uzupełni. Senator musi liczyć 30 lat, być 9 lat obywatelem St. Zj. i w czasie wyboru zamieszkiwać w stanie, który go wybiera.

Wice-Prezydent Stanów Zjednoczonych będzie przewodniczącym Senatu, nie ma jednak głosu, tylko wtedy, gdy głosy senatorów się równają.

Senat wybiera swych urzędników i w razie nieobecności Wice-Prezydenta, lub gdy tenże zajmuje urząd Prezydenta St. Zj., wybiera tymczasowego przewodniczącego.

Senat ma wyłączną władzę sądzenia oskarżonych urzędników. W takim wypadku muszą być senatorowie wpierw zaprzysiężeni. Jeżeli sądzonym jest Prezydent St. Zj., wtedy przewodniczy najwyższy sędzia Najwyższego Sądu. Aby uznać oskarżonego winnym, konieczne są dwie trzecie głosów obecnych członków senatu.

Wyrok o nadużycie w urzędzie nie może sięgać dalej, niż pozbawienie urzędu i prawa do zajmowania stanowiska urzędowego w Stanach Zjednoczonych; skazany w ten sposób podlegać będzie w dalszym ciągu zwykłym ustawom krajowym.

§ 4. Czas, miejsce i sposób głosowania na senatorów i reprezentantów wyznacza w każdym stanie legislatura tegoż, lecz Kongres może zawsze zmienić te reguły, prócz wyznaczenia miejsca, w którem senatorzy są wybierani.

Kongres zbiera się przynajmniej raz do roku w pierwszy poniedziałek w grudniu, lecz może prawnie inny dzień naznaczyć.

§ 5. Każda z Izb Kongresu będzie dla siebie sędzią co do rezultatu wyborów i kwalifikacji swych członków, a większość całej ilości członków stanowi "quorum", lecz mniejszość może odraczać posiedzenia z dnia na dzień, oraz zmusić nieuczęszczających członków do udziału w posiedzeniach przez ustanowienie odpowiednich uchwał i kar.

Każda z Izb stanowi dla siebie reguły, wedle których posiedzenia mają być prowadzone; może karać swych członków za niewłaściwe zachowanie się, a za zgodą dwóch trzecich wykluczyć członka.

Każda Izba będzie prowadziła protokóły ze swych posiedzeń i od czasu do czasu ogłosi je drukiem, z wyjątkiem tych spraw, które winny pozostać tajemnicą. Nazwiska członków głosujących za lub przeciw, muszą być wpisane do protokółu na żądanie jednej piątej obecnych członków.

Żadna z Izb nie może bez zgody drugiej Izby, odroczyć swych posiedzeń na więcej niż trzy dni, ani też zmienić miejsce, w którem posiedzenia się odbywają.

§ 6. Senatorzy i reprezentanci płatni są z kasy Stanów Zjednoczonych. Wysokość tej płacy określa ustawa. W czasie sesji Kongresu lub podróży na sesję lub ze sesji, członkowie Kongresu nie mogą być aresztowani, chyba za zdradę stanu, zbrodnię karaną zwykle śmiercią, albo za naruszenie spokoju publicznego; za mowy w Kongresie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności po za Kongresem.

Żaden senator ani reprezentant nie może być mianowany na nowoutworzony urząd, lub też na taki, za piastowanie którego podwyższono pensję w czasie gdy on już był członkiem Kongresu. Urzędnik Stanów Zjednoczonych wybrany do Kongresu, musi zrzec się swego urzędu, zanim zasiądzie w Kongresie.

§ 7. Izba Reprezentantów ma wyłączne prawo zapoczątkowania wszelkich wniosków lub projektów mających na celu podniesienie dochodu Stanów Zjednoczonych, lecz Senat ma prawo robienia poprawek i t. p., tak samo jak co do innych wniosków.

Każdy wniosek lub projekt nowego prawa, skoro zostanie przyjętym przez obie Izby, musi być przedłożony Prezydentowi Stanów Zjednoczonych, jeżeli tenże się nań zgadza, podpisuje go, w przeciwnym razie zwraca do Izby, która mu dała początek, wraz ze swemi uwagami. Odnośna Izba musi uwagi Prezydenta wpisać "in extenso" do książki protokółowej i obradować nad niemi. Jeżeli po takich obradach dwie trzecie Izby głosuje za wnioskiem, wówczas posyła się go wraz z uwagami Prezydenta do drugiej Izby, a jeżeli ta również większością dwóch trzecich głosuje za wnioskiem, wtedy tenże staje się prawem. Głosowanie w takich wypadkach odbywa się przez krótkie "Tak" lub "Nie", a głos każdego członka Kongresu musi być zapisany, jak został oddany. Gdyby wniosek nie został zwrócony przez Prezydenta w ciągu dziesięciu dni (nie licząc niedziel) od czasu wręczenia, staje się on prawem i bez podpisu Prezydenta, z wyjątkiem, gdyby sesja Kongresu była odroczoną przed upływem owych dziesięciu dni, natenczas wniosek nie będzie prawem.

Każde rozporządzenie, rezolucja lub uchwała, na którą obie Izby się godzą (prócz odroczenia), musi być przedstawioną Prezydentowi

Stanów Zjednoczonych; lecz zanim zostanie prawomocną, Prezydent winien je podpisać, a gdy się nań nie zgadza, odesłać je pod ponowne obrady i wówczas muszą być przyjęte przez dwie trzecie głosów, osobno w Senacie i Izbie Reprezentantów, podobnie jak to się dzieje z projektem do praw.

§ 8. Kongres ma prawo:

Nakładać i kolektować podatki, długi, cła importowe oraz eksportowe;

Przedsiębrać wszelkie kroki celem obrony Stanów Zjednoczonych, oraz starać się o ogólny dobrobyt tychże; lecz wszelkie podatki i cła muszą być jednakowe dla całych Stanów Zjednoczonych.

Kongres ma prawo zaciągania pożyczek dla Stanów Zjednoczonych;

Ma prawo regulować handel z obcymi narodami, jakoteż między stanami, oraz ze szczepami indyjskimi.

Kongres ustanawia naturalizację imigrantów i wydaje jednobrzmiące ustawy dla bankructw w całych Stanach Zjednoczonych; bije pieniądze, reguluje wartość monety i przepisuje odpowiednie miary i wagi dla całych Stanów Zjednoczonych.

Ustanawia kary za fałszowanie papierów wartościowych i pieniędzy Stanów Zjednoczonych.

Ustanawia poczty i drogi pocztowe.

Zabezpiecza autorom i wynalazcom wyłączne przywileje na ograniczony czas, czem przyczynia się do rozwoju nauk i sztuk pięknych.

Kongres ustanawia Sądy Niższe — z wyjątkiem Najwyższego Sądu.

Określa i karze rozbójnictwo morskie i przekroczenia praw międzynarodowych.

Ma prawo wypowiedzenia wojny, wydawania przywilejów na konfiskatę okrętów nieprzyjacielskich,oraz uchwala prawa względem jeńców wojennych na lądzie i na morzu.

Ma prawo organizować armię i utrzymywać ją, nie może jednak asygnować pieniędzy na nią na przeciąg dłuższy, aniżeli dwa lata.

Ustanawia i utrzymuje marynarkę.

Ustanawia przepisy wojskowe dla armii i marynarki.

Powołuje do służby milicje stanowe, w celu zabezpieczenia praw Unii, uśmierzania buntów lub odparcia inwazji.

Zajmuje się organizowaniem milicji, uzbrojeniem i ćwiczeniem tejże, oraz rządzi powołanymi pod broń w służbie Stanów Zjednoczonych, pozostawiając stanom mianowanie oficerów.

Ćwiczenia milicji stanowych muszą odbywać się podług przepisów Kongresu.

Posiada wyłączną prawodawczą władzę nad dystryktem (nie przenoszącym dziesięciu kwadratowych mil), który może być oddzielony i cedowany przez poszczególne stany, a przyjętym przez Kongres na stolicę Stanów Zjednoczonych.

Takąż władzę ma Kongres nad wszelkiemi miejscowościami kupionemi przez rząd za zgodą legislatur stanowych w celu zbudowania i utrzymywania fortec, magazynów, arsenałów, stacji węglowych itp. Ma też prawo zastosowywać wszelką władzę nadaną niniejszą konstytucją Kongresowi, lub któremukolwiekbądź z urzędników Stanów Zjednoczonych.

§ 9. Istniejące stany mogą sprowadzać ludzi; ludzie zaś mogą się przenosić z jednego do drugiego stanu, lecz po roku 1808 Kongres będzie mógł nałożyć taksę nie wyższą nad $10.00 od głowy.

Przywilej "habeas corpus" (dosłownie "mieć ciało"), czyli przywilej sądu uwalniania osób nieprawnie aresztowanych, lub też zmiana sądu, pozostanie i nadal prawem, z wyjątkiem gdyby zdarzył się jaki bunt, lub gdyby publiczne bezpieczeństwo tego wymagało.

Kongres nie może ustanowić ustawy, na podstawie której możnaby karać bez sądowego procesu, ani też takiej, któraby pociągała do odpowiedzialności za spełnienie jakiegoś czynu, przed ustanowieniem kary za taki czyn.

Podatek od głowy, lub bezpośredni może być nałożonym jedynie w stosunku równym, a to podług spisu ludności, jak to jest określonem na innem miejscu.

Ani cło ani taksa nie może być nałożoną na żaden artykuł eksportowany z któregokolwiek stanu.

Reguły handlowe muszą dawać wszystkim stanom i portom równe przywileje; handel zaś między stanami musi być zupełnie wolny.

Pieniądze nie mogą być wypłacone ze skarbu, tylko wtedy, gdy zostały na dany cel prawnie przeznaczone. Od czasu do czasu musi być ogłaszany wykaz wszystkich publicznych pieniędzy odebranych i wydanych.

Stany Zjednoczone nie będą wydawały żadnych tytułów szlachectwa. Żaden z urzędników Stanów Zjednoczonych nie będzie miał prawa, jak długo jest na urzędzie, przyjmować jakiekolwiek tytuły, prezenty, wynagrodzenia, odznaczenia, lub urzędy od obcych królów lub cesarzy, chyba za pozwoleniem Kongresu.

§ 10. Żaden ze stanów nie ma prawa do zawierania traktatów, przymierzy, ani tworzenia koalicji; nie może dawać upoważnienia do konfiskaty, ani bić pieniędzy, ani puszczać w obieg listy kredytowe, ani zastąpić walutę srebrną i złotą przy płaceniu długów jakąkolwiek inną; nie może uchwalać praw, na podstawie których możnaby karać drogą administracyjną, ani też karać za czyny popełnione, zanim prawo robiące takowe karygodnemi, zostało uchwalone; nie może ustanawiać praw, któreby uwalniały od dotrzymywania kontraktów, ani też nadawać tytuły szlachectwa.

Żaden stan nie będzie miał prawa, bez uchwały kongresu, nakładać cła na towary przywożone lub wywożone, z wyjątkiem wypadków, w których by to było absolutną koniecznością ze względu na wprowadzenie w życie swych praw inspekcyjnych, lecz cały czysty dochód z takich ceł nałożonych przez stan na towary przywożone, lub wywożone, należeć będzie do skarbu Stanów Zjednoczonych, a wszelkie tego rodzaju prawa podlegają kontroli lub rewizji kongresu.

Żaden stan nie może nakładać podatków bez zezwolenia kongresu na okręty towarowe; nie może utrzymywać w czasie pokoju armii ani marynarki, nie może wchodzić w umowy lub przymierza z innemi stanami ani państwem, i nie może prowadzić wojny, chyba na przypadek inwazji, lub niebezpieczeństwa, nie znoszącego zwłoki.

ARTYKUŁ II.

§ 1. Władza wykonawcza spoczywa w ręku prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki. Prezydent wybieralny będzie na cztery lata, tak samo jak wice-prezydent i razem z nim, a to w następujący sposób:

Legislatura każdego ze stanów, uchwali sposób, w jaki mają być wybrani elektorzy. Każdy stan uprawniony jest do tylu elektorów, wielu ma członków w kongresie, wliczając senatorów: lecz ani senator, ani reprezentant do kongresu, ani żadna osoba piastująca jakikolwiek urząd Stanów Zjednoczonych nie może być elektorem*).

Kongres wyznacza dzień wyboru elektorów, oraz dzień, w którym oni mają oddać swoje głosy, lecz jeden i ten sam dzień musi być na to wyznaczony w całych Stanach Zjednoczonych.

---

*)Sposób wybierania prezydenta, patrz dwunasta poprawka do konstytucji.

Tylko obywatel urodzony w Stanach Zjednoczonych może być kandydatem na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych; kandydat musi mieć skończonych 35 lat i być nie mniej jak 14 lat rezydentem Stanów Zjednoczonych.

W razie usunięcia prezydenta z urzędu, jego śmierci, rezygnacji lub niemożliwości wykonywania obowiązków, urząd ten obejmuje wiceprezydent. Kongres może uchwalić, kto w razie usunięcia, śmierci lub rezygnacji prezydenta i wiceprezydenta ma ich tymczasowo zastąpić.

Prezydent pobierać będzie pensję, która nie może być ani podwyższoną ani zniżoną w czasie, na który został wybranym; nie może też pobierać żadnego ubocznego wynagrodzenia od żadnego stanu, ani od Stanów Zjednoczonych.

Zanim prezydent obejmie urząd, musi złożyć następującą przysięgę lub zapewnienie: "Uroczyście przysięgam (lub zaręczam), że będę wiernie spełniał urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych i że o ile tylko będę zdolny, będę strzegł, ochraniał i bronił konstytucję Stanów Zjednoczonych."

§ 2. Prezydent będzie naczelnym wodzem armji i marynarki Stanów Zjednoczonych, oraz milicji stanów, skoro ta tylko zostanie powołaną do czynnej służby dla Stanów Zjednoczonych; może on wymagać piśmiennej opinii od naczelnych urzędników wykonawczych wydziałów, o ile ta odnosi się do ich zakresu działania. Prezydent może zawiesić wyrok, lub ułaskawiać za winy wobec Stanów Zjednoczonych, z wyjątkiem gdy winą tą jest nadużycie w urzędzie.

Prezydent ma prawo zawierać traktaty, lecz musi wpierw poradzić się senatu i uzyskać sankcję dwóch trzecich obecnych senatorów; prezydent mianuje za poradą i zgodą senatu ambasadorów, posłów i konsulów, sędziów Najwyższego Sądu i wszystkich innych urzędników Stanów Zjednoczonych których nominacji niniejsza konstytucja nie określa, a których urzędy mogą być w przyszłości prawnie ustanowione, kongres jednakowoż ma przywilej powziąć uchwałą, mocą której sam prezydent, sąd lub szef biura będą mogli mianować podrzędnych urzędników.

Wszelkie wakansy powstałe w czasie odroczenia senatu może prezydent obsadzać sam, lecz tylko do następnej sesji.

§ 3. Od czasu do czasu winien prezydent dać kongresowi informację o położeniu Unji, w takim to orędziu, prezydent powinien wymienić, jakie prawa uważa za właściwe i potrzebne, może on w nadzwyczajnych wypadkach zwołać sesję którejkolwiek izby lub obu, a w razie gdyby kongres nie mógł się zgodzić co do odroczenia sesji, on ją może odroczyć do czasu, który sam wyznaczy. Prezydent przyjmuje ambasadorów obcych państw i innych publicznych urzędników i posłów, baczy by prawa były ściśle wykonywane i podpisuje mianowania na urzędy Stanów Zjednoczonych.

§ 4. Tak prezydent, jak wiceprezydent lub jakikolwiek urzędnik Stanów Zjednoczonych, winien być usunięty z urzędu, skoro się któremu z nich udowodni zdradę stanu, przekupstwo, nadużycie w urzędzie lub inną zbrodnię.

ARTYKUŁ III.

§1. Władza sądownicza Stanów Zjednoczonych spoczywać będzie w ręku Najwyższego Sądu Stanów Zjednoczonych, oraz takich niższych sądów, jakie kongres ustanowi. Sędziowie tak Najwyższego Sądu jak i niższych sądów będą pobierali pensje, które nie mogą być zmniejszane jak długo są oni na urzędzie, piastują zaś swój urząd dożywotnie, o ile uczciwie go sprawują.

§ 2. Władza sądowa rozciąga się na wszelkie sprawy prawne, oraz takie, w których sprawiedliwość wymaga, by jeżeli dany wypadek nie był szczegółowo przez konstytucję przewidziany, tłumaczyć ją, jak to rozum i słuszność dyktuje; obejmuje wszelkie prawa stanów Zjednoczonych, traktaty zawarte, lub takie, które na podstawie konstytucji i praw mają być zawarte; rozciąga się na wszelkie sprawy dotyczące ambasadorów, lub innych państwowych urzędników, na sprawy dotyczące admiralicji i władz marynarskich, na wszelkie spory, w których Stany Zjednoczone będą stroną interesowaną, na zatargi pomiędzy dwoma lub więcej stanami, pomiędzy danym stanem a obywatelem innego stanu, między obywatelami różnych stanów, lub między obywatelami tego samego stanu, roszczącymi sobie prawa do gruntów w różnych stanach.

We wszelkich sprawach dotyczących się ambasadorów, posłów lub konsulów, lub takich, w których stroną interesowaną jest stan, Najwyższy Sąd posiada wyłączną jurysdykcję, w innych, poprzednio wzmiankowanych może być tylko sądem apelacyjnym, lecz kongres może uchwalić wyjątki i przepisać reguły.

Wszelkie procesy za zbrodnie będą się odbywały przed sądem przysięgłych, z wyjątkiem zdrady stanu lub nadużycia zaufania urzędnika Stanów Zjednoczonych; tego rodzaju procesy będą się odbywały w stanach, w których zbrodnie zostały popełnione, lecz gdy zbrodnia została popełnioną poza granicami któregokolwiek stanu, wtedy kongres naznacza miejsce procesu.

§3. Zdrada stanu popełnioną zostaje tylko wtedy, gdy ktoś prowadzi wojnę przeciw Stanom Zjednoczonym, lub jeżeli ktoś sprzyja wrogom dając im pomoc i przytułek. Aby módz kogo ukarać za zdradę stanu, trzeba koniecznie potwierdzenia dwóch świadków co do tegoż samego czynu, lub też przyznania się oskarżonego wobec sądu do winy.

Kongres ma prawo wyznaczania kary za zdradę stanu, lecz udowodnienie tejże zdrady nie hańbi potomstwa skazanego, majątek zaś zdrajcy może być skonfiskowany tylko za jego życia.

ARTYKUŁ IV

§ 1. Pojedyncze stany muszą wzajemnie uznawać wszelkie publiczne czynności, dokumenty i procedury sądowe każdego innego stanu. Kongres może uchwalić przepisy, w jaki sposób takie czynności urzędowe, dokumenty i procedury sądowe mają być potwierdzone i jak się do nich zastosować.

§ 2. Obywatele któregokolwiek stanu są uprawnieni do wszelkich przywilejów i swobód obywatelskich innych stanów.

Osoba oskarżona w którymkolwiek stanie o zdradę, morderstwo lub inną zbrodnię, jeśliby usunęła się przed sprawiedliwością, a pobyt jej w innym stanie był wiadomym, ma być na żądanie władzy wykonawczej tego stanu, z którego uciekła, przytrzymaną i odstawioną do stanu, w którym zbrodnia ma być sądzoną.

§ 3. Nowe stany mogą być przyjmowane przez kongres do Unji, lecz nigdy nie może być utworzonym nowy stan w obrębie starego, ani też nie mogą się one łączyć, ani też z cząstek stanów nie można tworzyć nowego stanu bez zgody nie tylko legislatur odnośnych stanów, lecz i kongresu.

Kongres ma władzę tworzyć i wykonywać wszelkie przepisy dotyczące terytorjów lub wszelkiej własności Stanów Zjednoczonych, a w żadnym wypadku nie można tłómaczyć niniejszej konstytucji w taki sposób, by to mogło przyczynić się do krzywdy dla Stanów Zjednoczonych lub któregokolwiek stanu.

§ 4. Stany Zjednoczone zapewniają każdemu ze stanów republikańską formę rządów, i będą broniły każdego ze stanów przed napadami nieprzyjaciela, i przed

rozruchami miejscowymi, jeżeli legislatura lub gubernator (gdy sesja legislatury odroczona) tego zażąda.

ARTYKUŁ V.

Poprawki do konstytucji mogą być proponowane, ilekroć dwie trzecie obu izb kongresu uznają to za potrzebne. Na podanie legislatur dwóch trzecich stanów, kongres, winien zwołać konwencję celem obradowania nad przedstawionemi przez nie poprawkami.

W każdym wypadku poprawka, aby mogła stać się częścią konstytucji, musi być potem przyjętą przez ciała prawodawcze (legislatury) trzech czwartych wszystkich stanów, lub przez konwencje w trzech czwartych tychże, stosownie do tego, który z tych sposobów kongres zaproponuje, zastrzega się jednakowoż, że żaden ze stanów nie może być nigdy pozbawionym równej reprezentacji w senacie, chyba że się dobrowolnie na to zgodzi.

ARTYKUŁ VI.

Wszystkie długi zaciągnięte jak i zobowiązania, przyjęte przed przyjęciem niniejszej konstytucji, będą również ważne i po jej przyjęciu.

Niniejsza konstytucja, jak i wszelkie prawa Stanów Zjednoczonych, które muszą, być na niej oparte, jako też wszelkie traktaty zawierane z upoważnienia Stanów Zjednoczonych, będą prawem najwyższym kraju; zaś sądy wszystkich stanów muszą się do niej stosować, choćby nawet prawo stanowe było w sprzeczności z konstytucją.

Senatorowie i reprezentanci wyż wspominani, członkowie legislatur stanowych, oraz wszyscy urzędnicy władzy wykonawczej i sądowej tak Stanów Zjednoczonych jak i każdego stanu, muszą złożyć przysięgę lub zapewnienie, że będą się ściśle trzymali tej konstytucji, a kandydatom na jakikolwiek urząd publiczny w Stanach Zjednoczonych nie wolno nigdy stawiać żadnych pytań dotyczących przekonań religijnych.

ARTYKUŁ VII.

Przyjęcie tej konstytucji na konwencjach dziewięciu stanów stanowić będzie zaprowadzenie jej w tych stanach, które ją przyjęły.

Działo się na konwencji za jednogłośną zgodą stanów reprezentowanych na niej dnia 17 Września 1787 roku, a w dwunastym roku od czasu uzyskania niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Podpisani GEO. WASHINGTON, Prezydent i Deputowany z Virginii i trzydziestu dziewięciu delegatów.

Dodatkowe artykuły oraz poprawki do Konstytucji Stanów Zjednoczonych.

Artykuł I. — Kongres nie może upaństwowić żadnej religii, ani też ograniczyć swobodę religijną; nie może ograniczać wolności słowa lub prasy, ani też prawa zgromadzania się ludu na wiece i wnoszenie próśb o usunięcie krzywd (15 grudnia, 1791).

Artykuł II. — Przywilej utrzymywania i noszenia broni nie będzie naruszony, gdyż dobrze wyćwiczona milicja potrzebną jest dla bezpieczeństwa wolnego stanu. (15 grudnia, 1791).

Artykuł III. — W czasie pokoju żaden żołnierz nie może być zakwaterowany w prywatnym domu bez zgody gospodarza, w czasie zaś wojny tylko w taki sposób można wojsko kwaterować, jak ustawy przepisują. (15 grudnia, 1791).

Artykuł IV. — Lud ma prawo do wolności osobistej i domowej. Prawo to nie może być gwałcone przez bezpodstawne rewizje lub zabieranie rzeczy lub papierów. Rozkaz aresztowania może być wydanym tylko wtedy, gdy wina jest prawdopodobną, co musi być poparte przysięgą lub zapewnieniem, a w każdym razie miejsce, które ma być przeszukane lub osoby, które mają być pojmane, muszą być dokładnie określone. (15 grudnia, 1791).

Artykuł V. — Nie wolno nikogo pociągać do odpowiedzialności za morderstwo lub zbrodnię bez orzeczenia sądu przysięgłych, z wyjątkiem tych wypadków, które mogą się wydarzyć w służbie wojskowej, lądowej lub morskiej, lub w milicji, gdy jest powołana do czynnej służby; nikt nie może być karany dwukrotnie za jedno i to samo przewinienie; nikt też nie może być zmuszonym, aby w kryminalnej sprawie świadczył przeciwko sobie, ani też nie można nikogo pozbawić życia, wolności i mienia bez należytego postępowania prawnego. Prywatna własność nie może być zabraną na użytek publiczny bez sprawiedliwego wynagrodzenia. (15 grudnia 1791).

Artykuł VI. — W kryminalnych sprawach przysługuje oskarżonemu prawo do szybkiego i publicznego procesu. Sprawa musi się toczyć w okręgu, w którym zbrodnia została popełnioną. Okręg ten uprzednio musi być oznaczonym, sędziowie przysięgli muszą być bezstronni. Oskarżony winien być poinformowanym co do rodzaju i powodu oskarżenia; ma prawo sam badać świadków, ma też przywilej do przymusowego stawienia się tych, którzy mogą świadczyć na jego korzyść, oraz do własnego rzecznika. (15 grudnia, 1791).

Artykuł VII. — Zwyczajne procesy, w których rozchodzi się o większą sumę niżeli dwadzieścia dolarów, mogą być sądzone przez sąd przysięgłych, a decyzja takiego sądu nie może być w żadnym sądzie Stanów Zjednoczonych w inny sposób na nowo egzaminowaną, jak tylko na podstawach zwyczajowego prawa. (15 grudnia, 1791).

Artykuł VIII. — Nie wolno wymagać zbyt wysokiej kaucji, ani też karać za wielką grzywną, lub naznaczać okrutne lub niezwykłe kary. (15 grudnia, 1791).

Artykuł IX. — Pewne prawa, szczegółowo wymienione w konstytucji, nie mogą być tłumaczone w taki sposób, by uszczuplały lub znosiły inne przywileje, które zapewnione są dla ludu. (15 grudnia, 1791).

Artykuł X. — Wszelka władza nie nadana przez konstytucję Stanom Zjednoczonym, ani też odjęta tąż konstytucją pojedyńczym stanom, zarezerwowaną jest dla poszczególnych stanów lub dla narodu. (15 grudnia, 1791).

Artykuł XI. — Sądownicza władza Stanów Zjednoczonych nie rozciąga się na procesy rozpoczęte lub prowadzone przeciw któremu ze stanów przez obywateli innego stanu, ani też przez obywateli lub poddanych innego państwa. (8 stycznia, 1798).

Artykuł XII. — Elektorzy zjeżdżają się w swoich stanach i balotują na prezydenta i wice-prezydenta, którzy nie mogą obaj mieszkać w tym samym stanie; nazwisko osoby, na którą balotują na prezydenta, musi być wymienione; w osobnych balotach musi być nazwisko osoby, na którą głosują na wice-prezydenta; osobna lista wszystkich osób, na które głosowano na prezydentów lub wice-prezydentów, musi być sporządzoną i ilość głosów, jaką każdy z nich otrzymał, zanotowaną. Tę listę muszą elektorzy własnymi podpisami zatwierdzić i posłać do stolicy Stanów Zjednoczonych, pod adresem przewodniczącego senatu.

Przewodniczący senatu otworzy w obec obu izb kongresu te baloty, poczem głosy będą policzone. Osoba, która dostanie większość wszystkich głosów na prezydenta, będzie prezydentem, jeżeli ilość tych głosów stanowić będzie większość wszystkich wybranych elektorów.

Jeżeli nikt takiej większości nie otrzyma, w takim razie Izba reprezentantów wybiera prezydenta natychmiast, przez balotowanie, z pomiędzy trzech osób, które otrzymały najwięcej głosów. Wybierając jednakże w ten sposób prezy-

denta, głosy muszą być oddawane stanami, a reprezentacja każdego stanu będzie liczyła się za jeden głos; quorum w tym wypadku stanowią reprezentant, lub reprezentanci z dwóch trzecich stanów, do wyboru zaś potrzeba większości wszystkich stanów. A gdyby się zdarzyło, że do dnia 4-go marca (pierwszego po wyborach) kongres nie wybrał prezydenta, wiceprezydent będzie pełnił urząd prezydenta, tak, jak na wypadek śmierci tegoż, lub z innej przyczyny przewidzianej konstytucją.

Kto otrzyma największą ilość głosów na wice-prezydenta, będzie wice-prezydentem, a gdyby nikt nie miał większości oddanych głosów, senat wybierze wice-prezydenta z pomiędzy dwóch, którzy otrzymali najwięcej głosów; quorum w takim wypadku stanowić będzie dwie trzecie wszystkich senatorów, do wyboru jednak potrzeba większości wszystkich senatorów.

Wice-prezydentem nie może być taka osoba, która nie posiada tych samych kwalifikacji, które konstytucja przepisuje na urząd prezydenta. (28 września, 1804).*

Artykuł XIII. — Sekcja 1. — W Stanach Zjednoczonych nie może istnieć ani niewolnictwo, ani przymus do służby, z wyjątkiem, jako kara za sądownie udowodnioną zbrodnię. To samo dotyczy wszelkich miejscowości podlegających władzy Stanów Zjednoczonych.

Sekcja 2. — Kongres ma władzę wprowadzić ten artykuł w życie za pomocą odpowiednich ustaw. (18 grudnia, 1865).

Artykuł XIV. — Sekcja 1. — Ktokolwiek się urodził lub naturalizował w Stanach Zjednoczonych, lub w granicach podlegających jurysdykcji tychże, jest obywatelem Stanów Zjednoczonych, oraz stanu, w którym rezyduje. Żaden stan nie może uchwalić ani przeprowadzać prawa, które by ograniczało przywileje i swobodę obywateli Stanów Zjednoczonych; nie może też żaden stan pozbawić nikogo życia, wolności lub własności, bez odpowiedniej procedury sądowej. Każdy stan musi zapewnić wszystkim osobom, zamieszkałym w jego granicach, równą opiekę prawa.

Sekcja 2. — Wszystkie stany będą miały reprezentację w Izbie niższej kongresu w stosunku równym do liczby ludności, wliczając wszystkie osoby zamieszkałe w danym stanie, wyłączając nie płacących podatków Indian. Lecz, gdyby komu z innych powodów niżeli udział w rokoszu lub popełnienie innej zbrodni, odmówiono prawa głosu przy wyborach na prezydenta i wice-prezydenta Stanów Zjednoczonych, reprezentantów do kongresu, lub urzędników, pełniących władzę wykonawczą lub sądową w stanie, a gdyby osoba ta miała skończonych lat 21 i była obywatelem, w takim razie reprezentacja takiego stanu winna być zmniejszoną, w stosunku, w jakim ilość osób płci męskiej w ten sposób pozbawionych głosu stać będzie do całej ilości uprawnionych do głosu mężczyzn w danym stanie.

Sekcja 3. — Senatorem, reprezentantem w kongresie, elektorem prezydenta ani wice-prezydenta, urzędnikiem cywilnym, ani wojskowym Stanów Zjednoczonych lub któregobądź stanu, nie może być taka osoba, która po złożeniu przysięgi, czy to na członka kongresu, czy na urzędnika Stanów Zjednoczonych, czy na członka legislatury stanowej, czy na urzędnika pełniącego władzę wykonawczą lub sądowniczą stanu—po złożeniu przysięgi—że wierną będzie konstytucji Stanów Zjednoczonych, weźmie udział w powstaniu lub rokoszu przeciwko tejże, lub też pomagać będzie i otaczać opieką wrogów tejże konstytucji; kongres jednak ma prawo powyższy paragraf unieważnić, do czego potrzeba większości dwóch trzecich głosów w każdej z Izb.

Sekcja 4. — Nie wolno kwestjonować ważności publicznego długu Stanów Zjednoczonych, o ile tenże był zaciągnięty zgodnie z ustawami, niewyłączając długów poczynionych na wypłatę pensji i nagród za usługi oddane przy zgnieceniu powstania lub rokoszu.

Stany Zjednoczone, ani żaden ze stanów nie przejmie i nie wypłaci długów ani zobowiązań zaciągniętych, aby popierać powstanie lub rokosz przeciwko Stanom Zjednoczonym, ani też nie da wynagrodzenia za uwolnienie niewolników; ale wszelkie tego rodzaju długi i obligacje uważane będą za nieprawne i nieistniejące.

Sekcja 5. — Kongres będzie miał prawo, za pomocą odpowiednich ustaw, przeprowadzić zawartość tego artykułu. (28 lipca, 1868).

Artykuł XV. — Sekcja 1. — Przywilej obywatela Stanów Zjednoczonych do głosowania nie może być zaprzeczony, ani uszczuplony ze względu na rasę, kolor lub ex-niewolnictwo.

Sekcja 2. — Kongres będzie miał prawo przeprowadzić ustawę zapewniającą przestrzeganie tego artykułu. (30 marca, 1870).

Artykuł XVI. — Kongres ma mieć prawo wyznaczania i pobierania podatków od dochodu z jakiegokolwiek źródła, bez rozdziału tychże pomiędzy poszczególne stany i bez względu na jakikolwiek cenzus. (25 marca, 1913).

Artykuł XVII. — Sekcja 1. Senat Stanów Zjednoczonych ma składać się z dwóch senatorów z każdego stanu, wybranych przez ludność danego stanu, na sześć lat; a każdy senator ma mieć jeden głos. Elektorzy z każdego stanu mają posiadać kwalifikacje wymagane na elektorów najliczniejszego działu legislatury stanowej.

Sekcja 2. Gdy w senacie powstanie wakans na reprezentację którego stanu, władza wykonawcza tego stanu ma urządzić wybory na uzupełnienie tego wakansu; legislatura stanu ma upoważnić jego władze wykonawcze do mianowania tymczasowego zastępcy aż do czasu wyboru dokonanego przez ludność.

Sekcja 3. Artykuł ten ma być tak zastosowany by nie wywierał żadnego wpływu na wybór lub termin urzędowania któregokolwiek senatora wybranego zanim dodatek ten stanie się częścią składową konstytucji. (31 maja, 1931.)

Artykuł XVIII. — Sekcja 1. Po upływie roku od ratyfikacji tego artykułu, niniejszem zabrania się wyrobu, sprzedaży lub przewozu upajających trunków, importowanie ich lub eksportowanie ze Stanów Zjednoczonych i wszystkich terytorjów podlegających jurysdykcji Stanów Zj.

Sekcja 2. Kongres i poszczególne stany posiadają władzę przestrzegania tego dodatku przez stosowne ustawy.

Sekcja 3. Dodatek ten nie będzie obowiązywał dopóki nie będzie ratyfikowany jako dodatek do konstytucji przez legislatury pewnej liczby stanów, jak to przewiduje konstytucja, w przeciągu siedmiu lat od przedłożenia go stanom przez kongres. (16 stycznia, 1919).*

Artykuł XIX. — Prawo głosowania obywateli Stanów Zjednoczonych nie może być ograniczone przez Stany Zjednoczone, ani przez żaden stan, ze względu na płeć.

Kongres posiada władzę przestrzegania tego dodatku przez stosowne ustawy. (26 sierpnia, 1920.)

Artykuł XX. — Sekcja 1. Termin urzędowania prezydenta i wiceprezydenta ubiega w południe 20-go stycznia, a termin senatorów i reprezentantów w południe 3-go stycznia w latach w których te terminy ubiegałyby gdyby nie ratyfikowano tego dodatku; wów-

*Patrz Artykuł XII.

*Patrz Artykuł XXI.

czas mają się zacząć terminy urzędowania ich następców.

Sekcja 2. Kongres ma zbierać się przynajmniej raz w roku, a zebrania te mają zaczynać się w południe 3-go stycznia, chyba gdyby prawnie wyznaczono inną datę.

Sekcja 3. Gdyby w czasie przeznaczonym do obięcia urzędu prezydenta, prezydent-elekt umarł, prezydentem ma zostać wiceprezydent. Jeżeli nie wybranoby prezydenta przed czasem wyznaczonym do objęcia tego urzędu, lub jeżeli ukazałoby się, że prezydent-elekt nie posiada potrzebnych kwalifikacji, wówczas wiceprezydent-elekt ma działać jako prezydent, aż do czasu gdy prezydent uzyska kwalifikacje; a kongres ma prawnie postanowić w wypadku gdy ani prezydent-elekt, ani wiceprezydent-elekt nie posiadają potrzebnych kwalifikacji, wyznaczając kto ma działać jako prezydent, lub sposób w jaki ma być wybrany zastępca, który ma działać tak długo dopóki prezydent lub wiceprezydent nie uzyska potrzebnych kwalifikacji.

Sekcja 4. Kongres może prawem określić postępowanie w wypadku śmierci którejkolwiek z osób z pomiędzy których Izba Reprezentantów ma wybrać prezydenta, o ile prawo tego wyboru jej przysługuje, a w wypadku śmierci którejkolwiek z osób z pomiędzy których senat ma wybrać wiceprezydenta, o ile prawo tego wyboru mu przysługuje.

Sekcja 5. Sekcja 1 i 2 mają obowiązywać od piętnastego października po ratyfikacji tego dodatku.

Sekcja 6. Artykuł ten nie będzie obowiązywać o ile nie zostanie ratyfikowany jako dodatek do konstytucji przez trzy czwarte stanów w przeciągu siedmiu lat od daty jego przedłożenia. (15 paźdz., 1933.)

Artykuł XXI. — Sekcja 1. Niniejszem odwołuje się ośmnasty artykuł dodatku do konstytucji Stanów Zjednoczonych.

Sekcja 2. Przewóz lub import trunków upajających do stanu, terytorjum lub posiadłości Stanów Zjednoczonych w których prawo na to nie zezwala, jest zabroniony.

Sekcja 3. Artykuł ten nie będzie obowiązywał o ile nie będzie ratyfikowany jako dodatek do konstytucji przez konwencje kilku stanów w myśl przepisów konstytucji, w przeciągu siedmiu lat od daty przedłożenia go stanom przez kongres. (5 grudnia, 1933.)

REGUŁY PARLAMENTARNE

Podług Robertsa.

Zebrania przygodne, to jest takie, które zwołują się w celu wykonania jakiejś czynności jednorazowej, zwykle urządzają się w sposób następujący. Gdy publiczność się już zebrała w dostatecznej liczbie, jeden z obecnych występuje naprzód i mówi: "Posiedzenie jest otwarte i proponuję, aby A. przewodniczył temu zebraniu." Ktoś musi poprzeć ten wniosek, wówczas ten sam mówi dalej: "Wszyscy, którzy są zatem, niech powiedzą "tak" (lub podniosą ręce); przeciwni niech powiedzą "nie." Gdy większość się zgadza, ten sam oznajmia: "Wniosek jest przyjęty, A. został obrany na przewodniczącego zebrania i zajmie miejsce przewodniczącego." W razie, gdyby kandydat A. nie dostał większości głosów, inni kandydaci są stawiani w ten sam sposób, dopóki jeden z nich nie otrzyma większości głosów.

Obrany przewodniczący zajmuje swe miejsce i oznajmia stojąc: "Następującą czynnością zebrania jest obranie sekretarza." Ktoś z obecnych powstaje i mówi: "Ja proponuję B." Przewodniczący powstając mówi: "B. jest nominowany na sekretarza tego zebrania; wszyscy, którzy są za tem, niech powiedzą "tak," przeciwni: "nie." — Przewodniczący oznajmia rezultat głosowania, a gdyby kandydat nie otrzymał większości głosów, następuje nominacja i głosowanie na drugiego kandydata aż do oboru.

Po oborze sekretarza przewodniczący pyta się "Jaki jest cel zebrania?" Wówczas powstaje jeden z organizatorów i prosi o głos. Przewodniczący odpowiada: "Pan X ma głos." — Ten ostatni czyta przygotowane poprzednio rezolucje, wnosi o ich uchwalenie przez zebranie i podaje je przewodniczącemu. Ktoś popiera wniosek. Przewodniczący mówi: "Wniosek jest podany i poparty, aby to zgromadzenie przyjęło rezolucję w tej formie, w jakiej była odczytaną." Gdy nikt nie zabiera głosu, przewodniczący pyta się: "Czy zebranie jest gotowe od głosowania?" a gdy nikt nie powstaje, mówi — "wszyscy, którzy są za przyjęciem odczytanej rezolucji, niech powiedzą: tak," — a gdy to się stało, — "wszyscy, którzy są przeciwko przyjęciu, niech powiedzą: nie." Następnie ogłasza wynik głosowania: "Wniosek przechodzi — rezolucja jest przyjętą," lub "wniosek przepadł — rezolucja jest odrzuconą."

Jeżeli zachodzi potrzeba wypracowania rezolucji, porucza się to specjalnemu komitetowi. Jeden z członków po otrzymaniu głosu mówi: "Wnoszę, aby wyznaczono komitet do wypracowania rezolucji, któraby wyraziła przekonania tego zgromadzenia w sprawie, która nas tu sprowadziła." Gdy wniosek jest poparty, przewodniczący powtarza wniosek i pyta: "Czyście gotowi do głosowania?" Gdy nikt nie zabiera głosu, przeprowadza głosowanie i ogłasza rezultat tegoż. Gdy wniosek przechodzi, przewodniczący pyta się, z ilu członków ma się komitet składać? Gdy tylko jedna liczba jest proponowaną, ogłasza, że komitet będzie składać się z takiej liczby członków; gdy kilka liczb podano, przeprowadza kolejne głosowanie, zaczynając od najwyższej liczby, dopóki się nie otrzyma większości głosów.

Następnie przewodniczący pyta się, w jaki sposób ma być komitet wyznaczony. To się zwykle załatwia bez formalnego głosowania. Komitet może być: 1) zamianowany przez przewodniczącego; 2) komitet może być nominowany przez przewodniczącego i zebranie głosuje nad całym komitetem; lub 3) członkowie komitetu są nominowani przez zgromadzenie, przyczem jeden członek może nominować tylko jednego kandydata i jeżeli więcej jest nominowanych, niżeli potrzeba, wówczas głosowanie odbywa się osobno na każdego kandydata po kolei. W zebraniach przygodnych najpraktyczniej jest, gdy przewodniczący mianuje komitet.

Komitet natychmiast po zamianowaniu usuwa się z sali i przygotowuje rezolucje, które mają być na piśmie. W czasie nieobecności komitetu, inne sprawy mogą być załatwiane, lub też czas może być zużytkowany na słuchanie mów. Gdy komitet powraca, przewodniczący tegoż, (którym jest zazwyczaj pierwszy członek zamianowany i po większej części ten, który postawił wniosek o wyznaczenie komitetu), prosi o głos przy pierwszej sposobności (sam lub na zapytanie przewodniczącego zebrania) i mówi: "Komitet rezolucji jest gotów." Przewodniczący powiada, że zgromadzenie wysłucha sprawozdania komitetu, które po przeczytaniu przez prezesa komitetu jest wręczone przewodniczącemu zebrania. Wręczenie sprawozdania rozwiązuje komitet bez żadnej specjalnej uchwały zgromadzenia.

Jeden z obecnych wnosi przyjęcie lub uchwalenie rezolucji lub sprawozdania, które po przyjęciu przez zgromadzenie stają się aktem zgromadzenia samego, zupeł-

nie jak gdyby komitet nie miał z tem nic wspólnego. Rezolucje mogą być debatowane, zmienione lub ich uchwalenie odroczone.

Gdy sprawa, dla której zebranie było zwołanem, jest załatwioną, lub gdy dla jakich innych przyczyn potrzeba zamknąć posiedzenie, ktoś z obecnych stawia wniosek o "odroczenie." Gdy wniosek przechodzi, a czas następnego zebrania nie jest oznaczony, przewodniczący ogłasza: Wniosek jest przyjęty; zebranie dzisiejsze jest odroczonem bezterminowo.

Taką jest ogólna forma posiedzenia przygodnego. Czasem wybiera się urzędników tymczasowych zebrania, a po wybraniu sekretarza tymczasowego wybiera się komitet do nominowania urzędników stałych; komitet ich nominuje, zebranie przyjmuje przez głosowanie i urzędnicy tymczasowi ustępują miejsca urzędnikom stałym, którzy prowadzą posiedzenie dalej. Czasem też na wielkich zebraniach, oprócz przewodniczącego i sekretarza, wybiera się kilku lub nawet kilkunastu zastępców przewodniczącego.

Zebranie organizacyjne. Gdy zebranie jest zwołane w celu założenia towarzystwa, pierwsze kroki w otwarciu posiedzenia są takie same, jak przy zebraniu przygodnem. Po oborze sekretarza, przewodniczący powołuje do głosu jednego z członków najbardziej zainteresowanych. Ten objaśnia cel zgromadzenia. Następnie przewodniczący powołuje innych do głosu lub też obecni wywołują nazwiska obywateli, których chcą słyszeć. Gdy sprawa została dostatecznie wyświetloną, ktokolwiek powinien wstać i postawić formalny wniosek, aby organizacja została założona. Wniosek taki musi być poparty i gdy przewodniczący go powtórzy, może być debatowany lub poprawiony. Gdy wniosek przechodzi, lub nawet przed tem, ktokolwiek może podać wniosek, jak następuje:

"Stawiam wniosek, aby prezydjum lub zebranie mianowało komitet z pięciu (lub innej liczby) dla wypracowania konstytucji i reguł towarzystwa, z tem zastrzeżeniem, że komitet ten zda sprawę na przyszłem posiedzeniu tego zebrania." Wniosek taki także może być dyskutowanym lub poprawionym. Gdy komitet jest mianowanym, przewodniczący pyta: "Jakie są dalsze życzenia zebranych?" Wówczas jeden z obecnych stawia wniosek, aby posiedzenie zostało odroczone do pewnego oznaczonego dnia. Wniosek ten, gdy poparty i podany przez przewodniczącego, może być również dyskutowany, uzupełniony lub poprawiony.

Na następnem posiedzeniu przewodniczący z poprzedniego posiedzenia otwiera posiedzenie, a sekretarz odczytuje protokół z poprzedniego posiedzenia. Gdy jaka omyłka znajdzie się w protokóle, każdy, kto takową zauważy, może to zaznaczyć zaraz po skończonem czytaniu. Jeżeli nikt nie oponuje, protokół będzie przyjęty w tej formie, w jakiej był przeczytany (lub poprawiony).

Następnie przewodniczący oznajmia, że nastąpi sprawozdanie komitetu do opracowania konstytucji. Przewodniczący komitetu odczytuje sprawozdanie i wręcza go przewodniczącemu. Gdy nie ma żadnych wniosków, jeden z obecnych wnosi przyjęcie konstytucji i gdy jest poparty, sekretarz odczytuje pierwszy paragraf. Przewodniczący pyta: "Czy są jakie poprawki do tego artykułu?" Gdy są, odbywa się dyskusja i głosowanie. Następnie odbywa się ta sama procedura, dopóki ostatni paragraf nie zostanie odczytany. Teraz znów każdy może podawać poprawki do jakiegobądź paragrafu lub nawet całej konstytucji.

Gdy przewodniczący widzi, że konstytucja była poprawioną, poddaje ją pod głosowanie.

Następuje podpisanie konstytucji przez wszystkich członków.

Następnie przewodniczący powołuje posiedzenie do porządku i oznajmia, że następną działalnością zebrania będzie uchwalenie reguł. Jeden z członków wnosi przyjęcie reguł opracowanych przez komitet i te są odczytane, dyskutowane i przyjęte w ten sam sposób, co i konstytucja. Następuje wybór stałych urzędników.

Urzędnicy mogą być nominowani albo przez zgromadzenie, lub też przez specjalny komitet obrany w tym celu. W każdym razie wszyscy członkowie przyjmują udział w głosowaniu.

W miarę, jak nowi urzędnicy są obierani, zajmują oni miejsca urzędników tymczasowych, a gdy wszyscy są obrani, organizacja jest ukończoną.

Konstytucja w organizacjach, które posiadają także oddzielne reguły, powinna zawierać w sobie tylko najbardziej zasadnicze punkty i zmiana jej powinna być utrudnioną. Do zmienienia lub poprawienia konstytucji powinno się wymagać nie mniej jak dwóch trzecich głosów.

Zwykle konstytucja powinna zawierać następujące artykuły:

1) Nazwę i cel organizacji.
2) Kwalifikacje członków.
3) Urzędnicy, sposób ich wyboru i obowiązki.
4) Zebrania lub posiedzenia.
5) Sposób zmieniania lub poprawienia konstytucji.

Reguły, gdy są, powinny zawierać wszystkie takie uchwały, nie objęte konstytucją, które jednak są tak ważne, że jest pożądanem, aby żadne zwykłe posiedzenie nie mogło ich znieść lub zmienić. Do takich należy naprzykład porządek i sposób prowadzenia posiedzeń.

Każda organizacja powinna posiadać w swych regułach następujący paragraf:

"Reguły zawarte (wymienić tu jakikolwiek podręcznik parlamentarny) będą rządziły organizacją we wszystkich wypadkach, do których się stosują i gdy nie stoją w sprzeczności z konstytucją, i stają się regułami tej organizacji."

Uchwały stałe.—Czasami oprócz konstytucji, reguł lub regulaminu, organizacje przyjmują pewne *uchwały stałe,* które obowiązują, dopóki nie są zniesione lub zmodyfikowane. Uchwały takie mogą być przyjęte na każdem posiedzeniu prostą większością głosów. Uchwały takie nie mogą być zmienione na tem samem posiedzeniu, chyba przez powtórne rozpatrzenie (reconsideration), co wymaga ⅔ głosów, ale na każdem następnem posiedzeniu mogą być zniesione lub zmienione prostą większością.

Przewodniczący, mogący zarazem nosić jakikolwiek inny tytuł, jak: prezes, prezydent, marszałek i t. d., ma następujące obowiązki: Otwiera posiedzenie w czasie oznaczonym; przewodniczy na wszystkich posiedzeniach za wyłączeniem komitetów i oznajmia porządek spraw na posiedzeniu; podaje pod głosowanie wszystkie wnioski; utrzymuje porządek na posiedzeniach i decyduje wszystkie kwestje porządku (zgromadzenie może znieść jego decyzje na odwołanie się dwóch członków). Gdy przewodniczący podaje wniosek, lub odpowiada na odwołanie się, powinien stać; w innych wypadkach mówi siedząc. Gdy głos jego jest decydującym, lub gdy głosowanie jest tajnem — może głosować.

Przewodniczący nie powinien okazywać stronniczości, ale może zabierać głos, powołując innego członka do przewodniczenia tymczasem. Przewodniczący powinien poddawać poprawki członkom, gdy wnioski ich, przez nieznajomość reguł parlamentarnych, nie są w porządku.

Sekretarz. — Obowiązkiem sekretarza jest utrzymywanie protokółów.

W towarzystwach protokół zwykle jest krótki, bo zawiera tylko to, co było zrobionem, a nie, co kto powiedział i zwykle powinien być trzymany w specjalnej książce.

Oprócz tego sekretarz powinien zawsze mieć pod ręką konstytucję, reguły, regulamin i wszystkie uchwały stałe towarzystwa, aby można było odwołać się na nie w każdej chwili.

Skarbnik. — Skarbnik w większości organizacji odgrywa tylko rolę bankiera, który przechowuje tylko pieniądze i wypłaca je za przekazem sekretarza. Przy sprawozdaniu muszą być dołączone wszystkie wypłacone przekazy. Komitet sprawdzający przerachowuje te przekazy, upewnia się co do sumy pozostałej w kasie i potwierdza sprawozdanie skarbnika.

Sekretarz finansowy otrzymuje pieniądze od członków i wypłaca to, co towarzystwo winne przez przekazy na skarbnika. On też daje właściwe sprawozdanie finansowe, podając skąd i kiedy pieniądze przyszły i na co były wydane.

Sejmy lub zjazdy otwiera się tak samo, jak zwykłe zebranie i w ten sposób, dopóki urzędnicy tymczasowi nie zostaną obrani. Z chwilą ich oboru przewodniczący oznajmia, że potrzeba obrać komitet do zbadania mandatów i komitet taki obrany lub mianowany, natychmiast zabiera się do sprawdzania mandatów. Gdy komitet zdaje sprawozdanie i głosowanie się odbywa, tylko ci członkowie sejmu mogą głosować, których mandaty są przyjęte.

Po rozstrzygnięciu kwestji mandatów, następuje wybór stałych urzędników sejmu. Najlepiej jest, gdy nominacja kandydatów na urzędników sejmu jest poruczoną komitetowi specjalnie obranemu.

Zresztą sejm jest prowadzonym w ten sam sposób, jak i inne posiedzenia, z tą tylko różnicą, że z racji wielkiej ilości członków najwygodniej jest, aby wszystkie ważniejsze sprawy były rozstrzygane i rozpatrywane w komitetach stałych, lub specjalnie do każdej sprawy obranych. Taki komitet, po rozpatrzeniu sprawy wszechstronnie, na mocy zdań różnych członków, przedstawi sprawę gotową do zatwierdzenia izby, co oszczędza dużo czasu i pracy wszystkim członkom izby.

Porządek posiedzeń powinien być mniej więcej taki:

1) Odczytanie i przyjęcie protokółu z poprzedniego posiedzenia.
2) Sprawozdania stałych komitetów.
3) Sprawozdania specjalnych komitetów.
4) Sprawy niedokończone.
5) Nowe sprawy.

Oprócz tego można pewne kwestje zrobić "sprawą porządku dziennego" na pewien dzień i wtedy kwestja ta musi być rozpatrzoną tego dnia przy sprawach niedokończonych.

Wnioski. — Zanim wniosek może być zrobiony, wnioskodawca musi prosić i otrzymać głos. Gdy dwóch lub więcej prosi o głos jednocześnie, przewodniczący rozstrzyga, kto ma mówić pierwszy.

Wnioskodawca lub sprawozdawca z komitetu ma pierwszeństwo do głosu. Członek nie może mówić w tej samej kwestji po raz drugi, dopóki inni chcą zabierać głos w tej samej kwestji po raz pierwszy.

Dwóch członków może odwołać się do izby w razie, gdy nie są zadowoleni z decyzji przewodniczącego i izba rozstrzyga kwestję. Gdy członek raz otrzymał głos, nie wolno mu przerywać, z wyjątkiem tylko następujących wniosków:

1) Wniesienie do protokółu wniosku o ponowne rozpatrzenie kwestji.
2) Kwestja porządku.
3) Protest przeciwko rozpatrywaniu kwestji.
4) Przyjście do porządku dziennego.
5) Kwestja osobista.

Nim kwestja może być dyskutowaną, potrzeba, 1) aby wniosek był postawiony przez członka, który otrzymał głos, 2) aby był poparty i 3) aby był podany przez przewodniczącego, lub przeczytany przez niego.

Wnioskodawca może zmienić lub cofnąć swój wniosek, nim tenże jest podany przez przewodniczącego; po ogłoszeniu, nie może tego zrobić bez pozwolenia zgromadzenia.

Wniosek o przejście do porządku dziennego, kwestja porządku, protest przeciwko rozpatrywaniu i kwestja osobista nie potrzebują poparcia.

Wniosek może być podzielony na dwie lub więcej części, co stanowi właściwie mówiąc poprawkę i tak powinno być traktowane. Wniosek nie może być zrobiony, gdy jaki inny wniosek jest dyskutowany.

Wniosek przeciwny konstytucji lub regułom nie ma miejsca.

Wnioski dzielą się na wnioski właściwe, wnioski pomocnicze, wnioski pochodne i wnioski uprzywilejowane.

Każdy nowo wprowadzony wniosek jest wnioskiem właściwym.

Wnioski pomocnicze, ponieważ rozjaśniają lub upraszczają wniosek właściwy, mają pierwszeństwo przed wnioskiem właściwym i idą pod głosy przed nim. Temi wnioskami są:

1) Położyć na stół.
2) Przejście do kwestji poprzedniej (zamknięcie dyskusji).
3) Odłożyć na czas oznaczony.
4) Oddać komitetowi do rozpatrzenia.
5) Dodatek lub poprawka.
6) Odłożyć bez oznaczenia czasu.

Wnioski pochodne, jako wypływające z wniosków poprzednich, muszą być zadecydowane przed niemi i nie mogą być dyskutowane, (za wyłączeniem apelacji). Temi są:

1) Apelacja (w kwestjach porządku).
2) Protest przeciwko rozpatrywaniu kwestji.
3) Odczytanie wniosku lub sprawozdania.
4) Pozwolenie cofnięcia wniosku.
5) Zawieszenie regulaminu.

Wnioski uprzywilejowane mają pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi sprawami, muszą być decydowane natychmiast i za wyłączeniem kwestji tyczących się spraw lub przywileji członka lub izby nie mogą być dyskutowane. Temi są w porządku ich ważności lub pierwszeństwa:

1) Wniosek o wyznaczenie czasu odroczenia.
2) O odroczenie.
3) Kwestja praw i przywilejów i sprawy osobiste.
4) Przejście do porządku dziennego.

Do każdego wniosku może być podany *dodatek* lub *poprawka,* za wyłączeniem następujących wniosków, które nie dopuszczają tego:

1) O odroczenie (bez oznaczenia czasu).
2) Przejście do porządku dziennego.
3) Wszystkie wnioski pochodne.
4) Położyć na stół.
5) Wniosek poprzedni (zamknięcie dyskusji).
6) Poprawka do protokółu.
7) Odłożyć bezterminowo.
8) Rozpatrzenie na nowo.

Rekonsyderacja.—Gdy jaki wniosek lub poprawka przeszły, a później okazuje się potrzeba jego zmiany, wówczas robi się wniosek o rozpatrzenie na nowo (rekonsyderację). Wniosek ten jest zawsze w miejscu i może być postawiony nawet, gdy jeden z członków przemawia. W tym wypadku jednak wniosek o rozpatrzenie na nowo jest zapisany w protokóle i przychodzi na stół natychmiast po załatwieniu kwestji, która jest w toku w owym czasie. Jeden i ten sam wniosek nie może być rozpatrywany na nowo dwa razy, chyba że przy pierwszym rozpatrywaniu na nowo były zrobione jakie poprawki lub dodatki. Wniosek o rozpatrzenie na nowo może być podany tylko na tem samem lub na następnem posiedzeniu i może być podany tylko przez członka, który głosował po stronie zwy-

cięskiej i wymaga dwie trzecie głosów głosujących.

Wnioski mogą być ugrupowane jak następuje, gdy się chce:

Zmienić, poprawić lub uzupełnić:
1) Wniosek o poprawkę.
2) Wniosek o oddanie do komitetu.

Odwlec decyzję:
1) Odłożyć do czasu oznaczonego.
2) Położyć na stół.

Zamknąć dyskusję:
1) Zamknięcie dyskusji i przejście do porzedniego wniosku.
2) Ograniczyć dyskusję.

Ubić wniosek:
1) Protest przeciwko rozpatrywaniu kwestji.
2) Odłożyć bezterminowo.
3) Położyć na stół.

Rozpatrzeć na nowo:

Podjąć kwestje porządku i regulaminu:
1) Przejście do porządku dziennego.
2) Sprawa specjalna.
3) Zawieszenie regulaminu.
4) Kwestja porządku.
5) Apelacja od dezycji.

Zamknąć posiedzenie:
1) Wyznaczenie czasu na odroczenie.
2) Odroczenie.

Rozmaite wnioski:
1) Odczytanie wypracowań.
2) Cofnięcie wniosku.
3) Kwestja praw członka lub zebrania.

Głosowanie. — Żaden wniosek nie jest przyjęty dopóki nie odbędzie się nad nim głosowanie, za wyłączeniem spraw małoznaczących, w których gdy nikt nie protestuje, przewodniczący poprostu oznajmia, że wniosek jest przyjęty jednogłośnie.

Głosowanie ani nawet samo posiedzenie nie może się odbyć, jeżeli nie ma quorum obecnego. Przy rachowaniu głosów przyjmuje się w rachubę tylko głosy tych, którzy głosują. Tak naprzykład, jeżeli 100 osób jest obecnych, a tylko 60 głosuje, więc 31 już jest legalną większością i może przyjąć lub odrzucić wniosek. Tylko absolutna większość głosujących może przyjąć lub odrzucić wniosek lub obrać urzędnika. Gdy naprzykład jest 3 kandydatów, 100 członków obecnych, 60 głosujących i głosy padną tak, że na kandydata A. padło 25 głosów, na kandydata B. 20 głosów, a na kandydata C. 15 głosów, to nikt nie został prawnie obrany, bo absolutna większość jest 31, i głosowanie musi być powtarzane tak długo, dopóki jeden z nich nie dostanie absolutniej większości, chyba, że specjalna uchwała pozwala na to.

Jeżeli jeden z członków wątpi o prawdziwości rezultatu ogłoszonego przez przewodniczącego, może żądać głosowania przez powstanie. Wówczas przewodniczący mówi, aby ci, którzy są za wnioskiem powstali, i rachuje ich sam lub każe rachować sekretarzowi, albo też wybiera innych członków do rachowania.

Członek nie może głosować sam w sprawie dotyczącej jego samego, ale może głosować w sprawie dotyczącej jego i innych członków.

Jeśli głosy padną równo, wniosek upada, chyba, że przewodniczący głosuje za wnioskiem, co mu jest dozwolone. Tak samo wolno mu głosować, gdy jego głos zrobi równy podział i przez to kwestja upada.

Inny sposób głosowania jest przez kartki. Nominacje mogą być w tym wypadku robione przez komitet lub izbę, ale członkowie przy głosowaniu na urzędników nie są ograniczeni do głosowania na kandydatów nominowanych, lecz mogą głosować na kogo chcą i kandydat nienominowany może być obrany, gdy otrzyma większość. Kartki puste nie rachuje się wcale.

Zgromadzenie może większością głosów wymagać imiennego głosowania i w jakiej chce kwestji. Gdy wniosek taki przechodzi, przewodniczący podaje obydwie strony sprawy i sekretarz odczytuje listę członków, a każdy z nich powstaje po kolei i mówi: "tak" lub "nie." Potem sekretarz odczytuje listę tych, co głosowali za, i listę, co głosowali przeciwko wnioskowi, aby uniknąć pomyłek.

Wnioski wymagające dwóch trzecich głosów.

Następujące wnioski mogą przejść tylko przez dwie trzecie głosów, ażeby zwykła większość nie mogła ograniczyć prawa do dyskusji, albo zawieszać reguły raz przyjęte:
1) Zmiana regulaminu.
2) Zawieszenie regulaminu.
3) "Specjalna sprawa."
4) Podjąć kwestję przed lub po czasie należytym.
5) Protest przeciwko rozpatrywaniu kwestji.
6) Znieść ograniczenia w dyskusji.
7) Zamknąć lub ograniczyć dyskusję.
8) Wniosek poprzedni.

Każdy członek może mówić nie więcej jak dwa razy w tej samej kwestji i nie dłużej jak 10 minut każdym razem, chyba że zgromadzenie na to pozwoli.

WYSOKOŚĆ GÓR W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Alaska	
McKinley	20,300
St. Elias	18,024
Arizona	
San Francisco Peak	12,611
Kalifornja	
Whitney	14,502
Fisherman Peak	14,448
Shasta	14,380
Corcoran	14,093
Kaweah Peak	13,752
Brewer	13,886
Lyell	13,090
Colorado	
Elbert	14,420
Blanca Peak	14,390
Harvard	14,375
Gray's Peak	14,341
Lincoln	14,297
Uncompahgre Peak	14,289
Long's Peak	14,255
Princeton	14,196
Yale	14,187
Pike's Peak	14,180
Holy Cross	14,170
Idaho	
Hyndman Peak	12,078
Montana	
Granite Peak	12,850
Wood	12,750
Cold	12,610
Villa	12,200
Hague	12,000
Snobank	12,000
New Mexico	
N. Truchas Peak	13,306
Nevada	
East Peak	13,145
Oregon	
Hood	11,225
Utah	
King's Peak	13,498
Mount Emmons	13,428
Gilbert Peak	13,422
Lovenia	13,250
Tokewanna Peak	13,200
Wilson Peak	13,095
Washington	
Rainier	14,408
Adams	12,470
Wyoming	
Gannett Peak	13,785
Grand Teton	13,691
Cloud Peak	13,165

ZALUDNIENIE DZIESIĘCIU NAJWIĘKSZYCH MIAST

Londyn (1931)	9,170,000
New York (1932)	6,981,915
Tokio (1934)	5,663,350
Chicago (1932)	4,609,240
Berlin (1931)	4,205,000
Moskwa (1933)	3,700,000
Shanghai (1934)	3,358,489
Paryż (1931)	2,900,000
Leningrad (1933)	2,800,000
Osaka (1930)	2,453,573

Do chwili wybuchu wojny europejskiej, t. j. do sierpnia 1914 r., Polska nie posiadała samodzielnego bytu; nie miała własnych urządzeń państwowych. Władze na ziemiach polskich, sprawowały państwa zaborcze: Rosja, Niemcy i Austrja. W listopadzie 1918 r., kiedy potęga państw centralnych: Austrji i Niemiec, pod naciskiem zwycięskich wojsk francuskich i sprzymierzonych z niemi angielskich i amerynośc polska odruchowo i samorzutkańskich chwiać się zaczęła, ludnie wypędziła najeźdźców. Już przy końcu roku 1918 wszystkie trzy zabory połączone zostały w jedną całość. Tylko na Kresach Wschodnich prowadziła wojnę Rosja (Bolszewicy), która jednak w r. 1920 zmuszona była do zawarcia w Rydze umowy z Polską, przyznając jej wschodnie granice.

W roku 1919 naczelną osobą w państwie, czyli Naczelnikiem państwa, został obrany przez Sejm Ustawodawczy Józef Piłsudski. Godność tę piastował on do grudnia 1922 roku. Konstytucja polska przewiduje na czele Rzeczypospolitej Prezydenta. Po dokonaniu nowych wyborów do Sejmu i Senatu, kiedy dotychczasowy Naczelnik Państwa zrzekł się swej godności, przy końcu roku 1922, Zgromadzenie Narodowe obrało Prezydentem naprzód Gabrjela Narutowicza, a po jego zamordowaniu Stanisława Wojciechowskiego. Obecnym Prezydentem jest Ignacy Mościcki.

Władzą ustawodawczą, czyli władzą, która wydaje prawa, obowiązujące dla wszystkich obywateli, jest Sejm łącznie z Senatem. Rządy wykonuje Rada Ministrów oraz poszczególni Ministrowie. Siedzibą Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu, Senatu oraz Ministerstw jest Warszawa.

WOJEWÓDZTWA I STAROSTWA

Polska pod względem administracyjnym jest podzielona na szesnaście województw, a mianowicie:

Województwo Warszawskie z siedzibą w Warszawie, województwo Łódzkie z siedzibą w Łodzi, województwo Kieleckie z siedzibą w Kielcach, województwo Lubelskie z siedzibą w Lublinie, województwo Białostockie z siedzibą w Białymstoku, województwo Nowogrodzkie z siedzibą w Nowogródku, województwo Poleskie z siedzibą w Brześciu Litewskim, województwo Wołyńskie z siedzibą w Łucku, województwo Wileńskie w Wilnie, województwo Pomorskie w Toruniu, województwo Poznańskie w Poznaniu, województwo Krakowskie z siedzibą w Krakowie, województwo Lwowskie z siedzibą we Lwowie, województwo Stanisławoskie z siedzibą w Stanisławowie, województwo Tarnopolskie z siedzibą w Tarnopolu, województo Śląskie z siedzibą w Katowicach.

Każde województwo dzieli się na szereg mniejszych jednostek administracyjnych, t. zw. starostw, czyli powiatów, których jest w Polsce 275.

Na czele województwa stoi wojewoda, na czele starostwa — starosta. Są to urzędnicy, mianowani rzez ministra w Warszawie.

Podział państwa polskiego na województwa i starostwa, został przeprowadzony w celu łatwiejszego sprawowania administracji, czyli zarządu krajem. Na terenie każdego województwa, a nawet starostwa, widzimy prawie wszystkie te gałęzie administracji państwowej, jakie istnieją pod nazwą Ministerstw w Warszawie. Zakres władzy na prowincji jest oczywiście znacznie szczuplejszy, bo odnosi się tylko albo do jednego starostwa, albo do jednego województwa.

Tak np. jeśli chodzi o organizację bezpieczeństwa publicznego czyli policji, to we wszystkich większych wsiach i miasteczkach naszego kraju znajdują się posterunki policyjne, nad któremi kontrolę i nadzór ma t. zw. powiatowa komenda policji, mieszcząca się przy Starostwie. Powiatowa komenda za pośrednictwem posterunków policyjnych roztacza opiekę nad całym powiatem. Kilkanaście lub kilkadziesiąt powiatowych komend uzależnionych jest od Okręgowej Komendy Policji, znajdującej się przy Województwie. Okręgowa Komenda za pośrednictwem swoich organów podwładnych, a więc powiatowych komend i posterunków policyjnych, czuwa nad bezpieczeństwem i porządkiem publicznym województwa. Wreszcie wszystkie te mniejsze i średnie organy władzy policyjnej, podległe są Głównej Komendzie Policji Państwowej, znajdującej się w Warszawie, zależnej bezpośrednio od Ministra Spraw Wewnętrznych.

W podobny sposób są zorganizowane władze skarbowe. W każdym powiecie istnieją t. zw. Urzędy Skarbowe oraz Kasy skarbowe, upoważnione do pobierania od ludności podatków i opłat. Nadzór nad czynnościami Urzędów i Kas skarbowych sprawują t. zw. Izby Skarbowe, mieszczące się przeważnie przy województwach. Centralną władzą jest Ministerstwo Skarbu w Warszawie.

W każdej prawie gałęzi administracji państwa istnieje zależność władz niższych od władz wyższych; widoczna jest tu centralizacja władz.

W starostwach i województwach rozpatrywane i decydowane są sprawy mniejszej wagi, sprawy ważniejsze odsyłane są do rozstrzygnięcia poszczególnym Ministerstwom.

Przy różnego rodzaju urzędach państwowych i Ministerstwach istnieją Komisje i Rady, składające się z wybitnych przedstawicieli społeczeństwa. Rady te i Komisje w wielu wypadkach wydają swój pogląd i opinję na cały szereg zagadnień, które mają być przez Rząd rozstrzygane, jedne zamierzenia Rządu są tam popierane, inne natomiast poddawane krytyce.

Szczególniej, jeśli chodzi o sprawowanie rządów w obrębie starostwa lub województwa, wpływ na nie ludności miejscowej jest dość znaczny. Cały szereg dziedzin życia gospodarczego jest w Polsce wydzielony z pod władzy czynników rządowych, a przekazany władzom t. zw. samorządowym albo w zupełności, albo w znacznej części. Każdy powiat w Polsce ma t. zw. sejmik powiatowy. Sejmik składa się z kilkudziesięciu przedstawicieli, delegowanych przez Rady gminne danego powiatu. W wielu dziedzinach może on rządy swoje sprawować samodzielnie i stąd władzę jego nazywają władzą samorządową. Szkolnictwo, budowa dróg i mostów w obrębie jednego starostwa, szpitale itp. przeważnie znajdują się pod bezpośrednim i wyłącznym zarządem sejmiku. To samo co w powiatach, widzimy i w większych miastach polskich. Tam sejmik, tu magistrat, czyli zarząd miejski sprawuje rządy. Na pokrycie swoich wydatków i sejmik powiatowy i magistrat, może nakładać i ściągać specjalne podatki, t. zw. samorządowe. Władze państwowe, czyli rząd nie miesza się do zakresu działania ciał samorządowych — ma nad niemi tylko pieczę i kontrolę.

POLSKA W GEOGRAFII ŚWIATA

Obszar Polski zajmuje 149,958 mil kwadratowych.

Ludność Polski stanowi 6% ludności Europy, 16.7% Słowian, 4.52% rasy białej, 1.57% ludności świata. Według ostatniego obliczenia z roku 1931, ludność Polski wynosi 31,927,773 mieszkańców. Ludność Warszawy 1,178,211 mieszkańców.

JAKIE SPRAWY ZAŁATWIAJĄ KONSULATY POLSKIE ZAGRANICĄ

1. Wystawiają paszporty obywatelom polskim.

Każdy, kto chce otrzymać w Konsulacie polskim, paszport na wyjazd do kraju, musi złożyć dowód, że się urodził na terytorjum Polski, lub, że jest narodowości polskiej. Obydwie te okoliczności można udowodnić listami z kraju i wiarogodnymi świadkami, przebywającymi w Ameryce, a przedewszystkiem zaświadczeniem, jakiegokolwiek polskiego stowarzyszenia społecznego, gminy wyznaniowej, parafji, korporacji itd. Do podania należy dołączyć fotografję i uiścić za wyrobienie paszportu opłatę.

2. Wizują paszporty obcych obywateli.

Konsulaty nasze udzielają wizy tym obywatelom obcym, którzy zamierzają jechać do Polski w ściśle określonych sprawach i co do których nie ma specjalnych zastrzeżeń.

3. Poświadczają wszelkie umowy rejentalne, aby im nadać moc prawną w Polsce.

Bez poświadczenia Konsulatu żadna umowa rejentalna, np. affidavit, nie ma mocy prawnej w Polsce, jest nieważna. Przyczem pamiętać należy, iż każdy akt powinien być sporządzony według przepisów prawa miejscowego.

4. Opiekują się rodzinami i majątkiem obywateli polskich zagranicą.

Roztaczają opiekę nad sierotami, zajmują się wyszukiwaniem rodzin i krewnych, pomagają i czynią ułatwienia w dochodzeniach prawnych z powodu np. kalectwa, śmierci, przeprowadzają sprawy spadkowe itd.

5. Pośredniczą w tych sprawach (punkt 4) z Polską.

6. Organizują sprawy handlowe.

7.Zbierają informacje dla urzędów polskich i dla kupców, którzy z Ameryką pragną nawiązać stosunki.

8. W miejscowościach, w których niema ciała dyplomatycznego (Poselstwa) reprezentują Rząd Polski.

POLSKIE NAZWY W GEOGRAFII ŚWIATA

Polska Czapeczka (Polish Hut). Na mapach żeglarskich z przed r. 1883 figuruje w cieśninie Sunda, między Sumatrą a Jawą, taka nazwa dla skały, a właściwie drobnej wysepki, o kształcie przypominającym rewolucyjną czapeczkę frygijską. Nazwa widocznie nadana została przez żeglarzy na cześć dążeń wolnościowych polskich w walkach z zaborcami. Skała leżąc w sąsiedztwie znanego wulkanu Krakatau i będąc wytworem wybuchu tegoż, po roku 1883 ulegała stopniowo zniszczeniu przez fale morskie i dzisiaj nie istnieje, choć nazwa nadal figuruje na mapach żeglarskich.

Mount Kosciuszko — najwyższa góra w Australji.

Petit Pologne — główna ulica w miasteczku Papeete, stolicy wyspy Tahiti, w archipelagu Wysp Towarzyskich, (Polinezja).

Polonia, nazwa dzielnicy miasta Medan, na wyspie Jawie, w Indjach Holenderskich. Nazwa wywodzi się od pjoniera przemysłu tytoniowego na Jawie, Polaka, Michalskiego, który założone przez siebie przedsiębiorstwo tytoniowe nazwał "Polonia". Później, gdy miasto się rozrosło i rozszerzyło na tereny plantacji, nazwę jej przyjęto dla nowo powstałej dzielnicy.

Przełęcz Jadwigi Toeplitz Mrozowskiej, w górach Kurtaka na Pamirach.

W Stanach Zjedn. wiele miast, miasteczek i osad, oraz powiatów ma nazwy polskie: Pulaski, Kosciuszko. Sobieski, Kraków, Warszawa, Lublin itp.

GRANICE POLSKI

Granice Polski w stosunku do sąsiadów przedstawiają się w sposób następujący. Polska graniczy:

Z Niemcami na przestrzeni około	1,912 klm.
Z Rosją sowiecką na przestrzeni	1,407 klm.
Z Czechosłowacją pasem granicznym	917 klm.
Z Rumunją na przestrzeni	336 klm.

ZALUDNIENIE POLSKI

Ludność Polski według spisu z roku 1931 wynosiła 31,927,773 mieszkańców.

Przyrost naturalny:

1929 roku	30,408,247
1930 roku	30,700,000
1931 r. (z początkiem r.)	31,100,000
1931 r. (z końcem r.)	31,927,773

Na 1,000 mężczyzn przypadło w r. 1921, 1,069 kobiet, w r. 1926, 1,080.

Według wieku przypadło w odsetkach ogółu ludności, na ludność w wieku 0 do 9 lat—24.9%, 10 do 19 lat—19.7%, 20 do 29 lat—20.1%, 30 do 39 lat—11.7%. 40 do 49 lat—8.9%, 50 do 59 lat—7.3%, 60 i wyżej —7.4%.

Małżeństw zawarto (w tysiącach): W r. 1929—301, t. j. na 1,000 mieszkańców.

Wr. 1930—300, t. j. na 1,000 mieszkańców.

Rocznie przeciętnie w latach: 1921 do 1925 było małżeństw 286, 000. t. j. na 1,000 mieszkańców—10.2, w latach: 1926 do 1930—282, 000.

Przeciętny roczny rzyrost naturalny w latach: 1921 do 1925 wynosił 459,000 t. j. na 1.000 mieszkańców przybywało przeciętnie 16.3 w latach 1926-1930, 472,000, t. j. na 1,000 mieszkańców przybywało przeciętnie 16.9, w latach 1926 do 1930—472,000, t. j. na 1,000 mieszkańców —15.7.

Poza granicami Polski zamieszkuje blisko 8 miljonów Polaków według nieścisłych danych statystycznych. Gdyby wszyscy Polacy zamieszkali poza granicami tejże powrócili do Ojczyzny, ludność jej dorównywałaby ludności Francji, czyli około czterdziestu miljonom mieszkańców.

LUDNOŚĆ POLSKA POZA GRANICAMI KRAJU

Wedle obliczeń "Rady organizacyjnej Polaków zagranicą" w Warszawie, stan ludności polskiej, zamieszkałej poza granicami kraju, przedstawia się następująco:

Według części świata rozmieszczenie Polaków poza granicami kraju jest następujące:

Europa	3,864,564
Ameryka	4,384,000
Azja (bez Syberji)	6,300
Afryka	1,200
Australja	100

Razem zatem około 8,500,000 Polaków zamieszkuje poza granicami kraju, we wszystkich częściach świata.

W Europie:

Niemcy	1,500,000
Francja	800,000
Sowiety	800,000
Czechosłowacja	238,000
Litwa	200,000
Rumunja	100,000
Łotwa	70,000
Belgja	30,000
Gdańsk	30,000
Węgry	30,000
Austrja	20,000
Jugosławja	16,000
Danja	13,000
Holandja	6,000
Anglja	3,000
Szwajcarja	3,000
Estonja	2,000
Włochy	980
Turcja	800
Finlandja	500
Szwecja	360
Luksemburg	300
Bułgarja	200
Hiszpanja	100
Grecja	100
Norwegja	100
Portugalja	100
Albanja	24

W Afryce:

Algier	1,200
Reszta rozrzucona	
W Australji	100

W Ameryce:

Stany Zjednoczone	4,000,000
Brazylja	200,000
Kanada	100,000
Argentyna	80,000
Kuba	2,000
Republ. Ameryki Połud. po	100
Meksyk	500

W Azji:

Chiny	6,000
Persja, Japonja, Indje Hol. po	100
Syberja	15,000

KALENDARZYK HISTORYCZNY POLSKI

STYCZEŃ

1. 1803. Wysłanie legjonistów na San Domingo.
1. 1807. Przybycie Dąbrowskiego do Łowicza i zaprzysiężenie pospolitego ruszenia polskiego.
3. 1795. Zawarcie Traktatu rozbiorowego między Rosją a Austrją.
4. 1797. Napoleon poleca Dąbrowskiego lombardzkiemu kongresowi stanu.
5. 1796.Austrjacy zajmują Kraków.
6. 1573. Zwołanie pierwszego sejmu konwokacyjnego.
7. 1429. Zjazd Jagiełły, Witolda i Zygmunta węgierskiego w Łucku.
8. 1633. Władysław IV. przybywa pod Smoleńsk.
9. 1797. Podpisanie konwencji między Dąbrowskim a generalną administracją Lombardji, w sprawie legjonów.
10. 1569. Otwarcie sejmu dotyczącego Unji Lubelskiej.
12. 1831. Wojska moskiewskie wkraczają do Królestwa Polskiego.
13. 1793. Prusacy wkraczają do Polski.
14. 1807. Utworzenie tymczasowego rządu w oswobodzonej Warszawie.
15. 1863. Początek "branki" w Warszawie.
16. 1832. Mikołaj I. znosi konstytucję Królestwa Polskiego.
17. 1649. Koronacja Jana Kazimierza.
18. 1831. Chłopicki składa dyktaturę w ręce sejmu.
19. 1831. Zebranie sejmu ciągłego.
19. 1846. Początek rzezi w Galicji.
20. 1797. Ogłoszenie odezwy Dąbrowskiego do Polaków.
20. 1320. Koronacja Władysława Łokietka.
21. 1633. Jerzy, książę brandenburski, składa hołd Władysławowi IV.
22. 1863. Wybuch powstania.
23. 1440. Węgrzy oddają koronę królowi Władysławowi Warneńczykowi.
23. 1793. Zawarcie konwencji prusko-rosyjskiej o drugi rozbiór Polski.
25. 1588. Zwycięstwo Zamoyskiego pod Byczyną.
25. 1610. Zwycięstwo Chodkiewicza nad Moskwą pod Ułą.
25. 1831. Sejm detronizuje Mikołaja 1.
26. 1507. Koronacja Zygmunta Starego.
28. 1819. Zgon Kilińskiego.
29. 1831. Sejm ustanawia rząd narodowy.
30. 1667. Traktat Andruszowski z Moskwą.
31. 1610. Poselstwo moskiewskie pod Smoleńskiem zaprasza Władysława IV. na tron carski.
31. 1816. Otwarcie 1-go Sejmu Rzeczypospolitej krakowskiej.

LUTY

1. 1856. Nominacja Gorczakowa namiestnikiem.
1. 1717. Sejm "niemy" w Warszawie.
2. 1675. Koronacja Jana III. w Warszawie.
2. 1421. Czesi ofiarowują tron Władysławowi Jagielle.
3. 1772. Zajęcie Zamku Wawelskiego przez konfederatów barskich pod wodzą Choisiego.
4. 1330. Sąd na Krzyżaków w Inowrocławiu.
4. 1633. Władysław IV. wjeżdża do Krakowa na koronację.
4. 1633. Pogrzeb Zygmunta III.
5. 1831. Dybicz wkracza z wojskiem moskiewskiem do Królestwa Polskiego.
6. 1296. Zabójstwo króla Przemysława w Rogoźnie.
7. 1633. Koronacja Władysława IV-go.
8. 1863. Bitwa pod Węgrowem.
8. 1807. Bitwa pod pruską Iławą.
8. 1863. Tajna konwencja Prus z Rosją, celem stłumienia powstania polskiego.
9. 1454. Ślub Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą austrjacką.
10. 1564. Pożar Jasnej Góry.
11. 1798. Śmierć Stanisława Augusta.
12. 1386. Wjazd Jagiełły do Krakowa.
12. 1846. Aresztowanie Mierosławskiego.
13. 1609. Chodkiewicz odbiera Szwedom Parnawę.
13. 1831. Pierwsze starcia z armją rosyjską nad Liwcem.
14. 1386. Chrzest Jagiełły w Krakowie.
15. 1574. Pogrzeb Zygmunta Augusta.
15. 1831. Zwycięstwo Dwernickiego pod Stoczkiem.
16. 1758. Urodziny Juljana Niemcewicza.
17. 1387. Chrzest Litwy.
17. 1386. Jagiełło poślubia Jadwigę.
17. 1831. Dywizja Skrzyneckiego walczy pod Dobrem.
18. 1574. Wjazd Henryka Walezego do Krakowa.
18. 1836. Zajęcie Krakowa przez Austrjaków.
19. 1831. Bitwa pod Wawrem.
19. 1472. Urodziny Mikołaja Kopernika.
21. 1803. Ponowny wyjazd legjonistów na San Domingo.
21. 1846. Wybuch powstania w Krakowie.
21. 1846. Potyczka pod Narajowem.
22. 1846. Ustąpienie Austrjaków z Krakowa.
23. 1807. Zajęcie Tczewa przez Dąbrowskiego.
23. 1859. Zgon Zygmunta Krasińskiego.
24. 1831. Bitwa pod Białołęką.
24. 1863. Bitwa pod Małogoszczą.
24. 1804. Dekret Napoleona w sprawie dalszego kompletowania legjonów.
25. 1493. Koronacja Anny Cylejskiej, drugiej żony Jagiełły.
25. 1831. Bitwa pod Grochowem.
25. 1861. Wielka manifestacja w Warszawie.
26. 1831. Powołanie Skrzyneckiego na wodza naczelnego.
27. 1839. Stracenie Szymona Konarskiego.
27. 1861. Śmierć pięciu na Krakowskiem Przedmieściu w Warszawie.
27. 1864. Ponowne ogłoszenie przez Austrjaków stanu oblężenia w Krakowie i Galicji.
28. 1812. Zgon ks. Hugona Kołłątaja.
28. 1768. Zawiązanie konfederacji w Barze.

MARZEC

1. 1456. Urodziny Władysława Jagiellończyka.
1. 1634. Wojska moskiewskie poddają się pod Smoleńskiem Władysławowi IV.
3. 1846. Zajęcie Krakowa przez wojska trzech państw zaborczych.
4. 1386. Koronacja Władysława Jagiełły.
4. 1863. Zwycięstwo Langiewicza pod Pieskową Skałą.
5. 1515. Wyjazd Zygmunta Starego na zjazd wiedeński.
5. 1849. Legjon polski przeważa zwycięstwo pod Solnokiem.
5. 1569. Przywileje zatwierdzające Unję Lubelską dla Podlasia.
6. 1454. Kazimierz Jagiellończyk wciela Prusy i Pomorze do Polski.
8. 1799. Kniaziewicz składa Dyrektorjatowi zdobyte sztandary.
9. 1579. Maksymiljan austrjacki zrzeka się praw do korony polskiej.
10. 1604. Dymitr Samozwaniec na audjencji u Zygmunta III. na Wawelu.

10. 1863. Langiewicz zostaje dyktatorem.
11. 1039. Banicja Bolesława Śmiałego.
11. 1585. Stefan Batory staje na czele wojsk pod Rygą.
12. 1333. Śmierć Władysława Łokietka.
13. 1600. Zygmunt III. nabywa prawa do Estonji.
13. 1794. Urodziny Józefa Bema w Tarnowie.
14. 1801. Śmierć Ignacego Krasickiego.
14. 1812. Tajny artykuł przymierza Napoleona z Austrją w kwestji Królestwa i Galicji.
15. 1848. Rozruchy w Krakowie.
16. 1329. Król czeski Jan Luksemburski odstępuje bezprawnie Krzyżakom Ziemię dobrzyńską.
17. 1832. Założenie na emigracji Towarzystwa Demokratycznego.
18. 1863. Zwycięstwo Langiewicza pod Grochowicami.
18. 1848. Rozruchy rewolucyjne we Lwowie.
19. 1863. Aresztowanie L a n g i e w i c z a.
19. 1877. Śmierć Józefa Ignacego Kraszewskiego.
20. 1849. Utworzenie w Poznaniu Komitetu rewolucyjnego przez Mierosławskiego.
23. 1935. Sejm uchwalił nową Konstytucję.
24. 1794. Przysięga Kościuszki w Krakowie.
25. 1831. Wybuch powstania na Litwie, Żmudzi, Ukrainie i Podolu.
26. 1421. Jagiełło otwiera sejm walny na Wawelu.
26. 1799. Legjony w walce pod Weroną i Legnano.
27. 1809. Zaszczytny udział Legjonów w bitwie pod Ciadad-Rael w Hiszpanji.
27. 1861. Wielopolski zostaje naczelnikiem Rządu cywilnego.
28. 1657. Wjazd Rakoczego do Krakowa.
29. 1790. Zawarcie traktatu polsko-pruskiego.
29. 1848. Utworzenie Legjonu przez Mickiewicza.
30. 1831. Bitwa pod Wawrem.
31. 1831. Bitwa pod Wielkiemi Dębami.

KWIECIEŃ

1. 1566. Śluby Jana Kazimierza we Lwowie.
1. 1548. Śmierć Zygmunta Starego.
2. 1817. Kościuszko znosi pańszczyznę w Siechnowicach.
3. 1849. Zgon Juljusza Słowackiego.
4. 1794. Bitwa pod Racławicami.
4. 1814. Ostatni dekret Napoleona dla Polaków z nominacją W. Krasińskiego wodzem po ks. Józefie.
5. 1656. Bitwa pod Sandomierzem ze Szwedami.
5. 1799. Bohaterska śmierć jenerała Rymkiewicza w ataku na Weronę.
6. 1364. Kazimierz W. zakłada w Krakowie Akademję.
7. 1573. Sejm elekcyjny po śmierci Zygmunta Augusta.
7. 1656. Bitwa pod Warką ze Szwedami.
8. 1861. Strzały na ulicach Warszawy.
8. 1861. Rozwiązanie Tow. Rolniczego w Warszawie.
9. 1241. Bitwa pod Lignicą z Tatarami.
10. 1831. Bitwa pod Iganiami.
10. 1864. Aresztowanie Traugutta.
11. 1818. Zwłoki T. Kościuszki przybywają do Polski.
12. 1457. Krzyżacy wydają Malborg Polakom.
14. 1809. Wojska austrjackie wkraczają do Księstwa Warszawskiego.
15. 1861. Pierwszy Sejm polski w Galicji we Lwowie.
15. 1848. Zniesienie pańszczyzny.
16. 1794. Powstanie na Żmudzi.
17. 1577. Stefan Batory karze Gdańszczan.
17. 1794. Kiliński rozpoczyna powstanie w Warszawie.
18. 1791. Sejm czteroletni nadaje nowe prawa miastom.
18. 1831. Zwycięstwo Dwernickiego pod Boreniem.
18. 1884. Pogrzeb Kraszewskiego na Skałce w Krakowie.
19. 1773. Rejtan protestuje przeciw I. rozbiorowi Polski.
19. 1809. Cypr. Godebski ginie w bitwie pod Raszynem.
21. 1490. Elekcja Władysława Jagiellończyka na króla węgierskiego.
22. 1828. Ukaz cara Mikołaja I. przeciw unitom.
23. 1794. Jakób Jasiński zaczyna powstanie w Wilnie.
24. 1863. Śmierć poety Romanowskiego w bitwie pod Józefowem.
25. 1333. Koronacja Kazimierza Wielkiego.
26. 1809. Potyczki pod Radzyminem i Grochowem.
26. 1848. Napad wojsk austr. na mieszkańców Krakowa.
26. 1865. Ostatni powstaniec ks. Brzóska, dostaje się do niewoli moskiewskiej.
27. 1796. Austrjacy obejmują rządy w Krakowie.
27. 1831. Dwernicki przekracza granicę austrjacką pod Chlebanówką i składa broń.
28. 1848. Klęska pod Miłosławiem.
30. 1632. Śmierć Zygmunta III.

MAJ

1. 1576. Koronacja Stefana Batorego i Anny Jagiellonki.
2. 1794. Odezwa Kościuszki do obywateli.
2. 1848. Potyczka pod Wrześnią — koniec powstania.
2. 1863. Bitwa pod Birzami.
3. 1791. Uchwalenie Konstytucji 3. Maja.
3. 1798. Legjony polskie w Rzymie.
4. 1505. Król Aleksander wydaje nowe prawa.
5. 1821. Zgon Napoleona na wyspie św. Heleny.
7. 1794. Manifest Kościuszki pod Połańcem.
7. 1810. Król Saski przybywa do Krakowa.
8. 1079. Śmierć św. Stanisława biskupa.
9. 1794. Lud warszawski stawia szubienice Targowiczanom.
9. 1809. Wojsko Księstwa Warszawskiego wkracza do Lublina.
10. 1808. Konwencja bajońska między Napoleonem a królem Saskim.
12. 1813. Wymarsz ks. Józefa z Krakowa pod Lipsk.
12. 1831. Skrzynecki przechodzi Narew i Bug.
12. 1887. Śmierć Marjana Langiewicza.
12. 1935. Zgon Marszałka Piłsudskiego.
13. 1588. Pogrzeb Stefana Batorego.
13. 1813. Moskale zajmują Kraków.
14. 1792. Targowiczanie zawiązują konfederację.
15. 1811. Zwycięskie starcie lansjerów polskich z Anglikami nad rzeką Albuhera.
15. 1815. Ustanowienie W. ks. Poznańskiego z zapewnieniem przez króla pruskiego swobód polskiej narodowości.
15. 1863. Rozstrzelanie Zygmunta Padlewskiego przez moskali.
16. 1429. Urodziny Kazimierza Jagiellończyka.
16. 1861. Zniesienie pańszczyzny według projektu Wielopolskiego.
17. 1773. Wojska zaborcze wkraczają do Warszawy.
17. 1810. Król Saski przybywa do Warszawy.
18. 1674. Elekcja Jana Sobieskiego na króla.
18. 1802. Wysłanie Legjonów na San Domingo.
18. 1809. Generał Sokolnicki i Różniecki zajmują Sandomierz.
19. 1809. Szturm na Zamość i upadek twierdzy.
20. 1648. Śmierć Władysława IV. w Mereczu.
21. 1863. Bitwa w puszczy Łabonarskiej.
22. 1609. Zygmunt III. oblega Smoleńsk.

23. 1647. Klęska Polaków pod Żółtemi Wodami.
24. 1543. Śmierć Mikołaja Kopernika.
24. 1829. Koronacja Mikołaja I. na króla polskiego.
25. 1371. Władysław Jagiellończyk królem czeskim.
25. 1809. Generał Rożniecki zajmuje Jarosław.
26. 1813. Kapitulacja Gdańska.
26. 1831. Bitwa pod Ostrołęką.
27. 1569. Wcielenie Ziemi bracławskiej do Korony.
27. 1809. Zajęcie Lwowa przez wojska Księstwa Warszawskiego.
28. 1793. Zajęcie Gdańska przez Prusaków.
29. 1861. Śmierć Joachima Lelewela.
30. 1434. Śmierć Władysława Jagiełły w Gródku.
31. 1364. Kazimierz W. nadaje przywileje Akademji.
31. 1592. Koronacja Anny Austrjaczki.

CZERWIEC

1. 1809. Arcyksiążę Ferdynand opuszcza Warszawę.
2. 1624. Urodziny Jana Sobieskiego.
3. 1605. Śmierć Jana Zamoyskiego.
4. 1872. Zgon Stanisława Moniuszki.
5. 1569. Wcielenie Kijowszczyzny do Korony.
5. 1794. Bitwa pod Szczekocinami.
6. 1818. Śmierć Henryka Dąbrowskiego.
7. 1492. Śmierć Kazimierza Jagiellończyka.
8. 1862. Nadanie autonomji Królestwu — Wielopolski naczelnikiem Rządu Cywilnego.
9. 1807. Pokój w Tylży.
9. 1815. Kongres wiedeński uchwalił utworzenie Królestwa Polskiego.
10. 1863. Bitwa pod Ignacowem koło Gopła.
12. 1893. Pogrzeb Lenartowicza na Skałce.
13. 1611. Zdobycie Smoleńska przez Zygmunta III.
14. 1793. Otwarcie ostatniego Sejmu polskiego w Grodnie.
14. 1807. Bitwa pod Frydlandem.
15. 1794. Prusacy zajmują Kraków.
15. 1809. Wojska polskie wkraczają do Krakowa.
17. 1471. Władysław Jagiellończyk w Krakowie przyjmuje koronę czeską.
17. 1696. Śmierć Jana III. Sobieskiego w Wilanowie.
17. 1799. Starcie Legji Dąbrowskiego nad rzeką Tidone z przednią strażą Suworowa.
17. 1863. Interwencja dyplomatyczna mocarstw w Petersburgu w sprawie polskiej.
18. 1434. Pogrzeb Władysława Jagiełły.
18. 1574. Henryk Walezy opuszcza Polskę.
18. 1792. Bitwa pod Zieleńcami.
18. i 19. 1799. Walki nad Trebbią. Zaszczytne odznaczenie się Dąbrowskiego i Chłopickiego.
19. 1205. Leszek Biały zwycięża Romana halickiego pod Zawichwostem.
19. 1831. Klęska Giełguda pod Wilnem.
20. 1815. Ogłoszenie Królestwa Kongresowego.
21. 1768. Ogłoszenie Konfederacji barskiej w Krakowie.
23. 1818. Pogrzeb Kościuszki w Krakowie.
24. 1768. Rzeź humańska.
24. 1812. Przejście Niemna przez Napoleona.
25. 1447. Kazimierz Jagiellończyk wstępuje na tron.
26. 1812. Zwołanie nadzwyczajnego Sejmu w Warszawie.
26. 1862. Rozwiązanie szkoły podchorążych.
27. 1794. Zaburzenia w Warszawie.
28. 1325. Chrzest Aldony w Krakowie.
28. 1812. Napoleon wjeżdża do Wilna.
28. 1812. Druga sesja sejmu nadzwyczajnego i uchwalenie Konfederacji generalnej.
29. 1470. Władysław Jagiellończyk królem Węgier.
30. 1651. Bitwa pod Beresteczkiem.
30. 1657. Szwedzi ustępują z Krakowa.

LIPIEC

1. 1569. Sejm w Lublinie.
1. 1812. Dekret Napoleona tworzący rząd tymczasowy litewski.
2. 1849. Rozwiązanie Legjonu Mickiewicza.
3. 1655. Wkroczenie Szwedów do Polski.
3. 1815. Ostatnie walki szwoleżerów polskich w Sevres.
3. 1862. Zamach na W. Ks. Konstantego.
4. 1890. Pogrzeb Adama Mickiewicza w Krakowie.
6. 1607. Bitwa pod Guzowem i stłumienie rokoszu Zebrzydowskiego.
7. 1572. Śmierć Zygmunta Augusta.
7. 1807. Utworzenie Księstwa Warszawskiego traktatem w Tylży.
9. 1330. Krzyżacy palą Nakło.
10. 1685. Zwycięstwo nad Tatarami pod Jazłowcem.
11. 1649. Bitwa z Kozakami pod Zborowem.
12. 1704. Pierwsza elekcja Stanisława Leszczyńskiego na króla.
13. 1666. Bitwa pod Mątwami między Janem Kazimierzem i Jerzym Lubomirskim.
13. 1831. Przejście Giełguda do Prus i upadek akcji na Litwie.
14. 1809. Kapitulacja Krakowa.
15. 1410. Zwycięstwo pod Grunwaldem.
15. 1794. Wojska rosyjsko-pruskie otaczają Warszawę.
15. 1809. Wojska polskie wkraczają do Krakowa.
15. 1861. Śmierć księcia Adama Czartoryskiego.
16. 1631. Konfederacja warszawska po śmierci Zygmunta III.
17. 1399. Śmierć królowej Jadwigi.
17. 1773. Utworzenie Komisji Edukacyjnej.
17. 1792. Bitwa pod Dubienką.
18. 1863. Bitwa pod Janowem.
19. 1525. Hołd księcia Alberta pruskiego.
19. 1831. Paszkiewicz przechodzi Wisłę.
20. 1570. Zygmunt August nadaje przywileje Gdańskowi.
20. 1794. Wypędzenie Moskali z Wilna.
21. 1440. Koronacja Władysława Warneńczyka na króla Węgier.
22. 1807. Nadanie konstytucji Księstwu Warszawskiemu.
23. 1683. Wyjazd Jana III. na odsiecz Wiednia.
23. 1817. Przewiezienie zwłok ks. Józefa do Krakowa.
24. 1792. Stanisław August przystępuje do Targowicy.
25. 1434. Koronacja Władysława Warneńczyka na króla polskiego.
26. 1295. Przemysław wznawia Królestwo Polskie.
27. 1697. Elekcja Augusta II. na króla.
28. 1696. Sejm konwokacyjny po śmierci Jana III.
28. 1914. Wybuch wojny światowej.
29. 1799. Kapitulacja Mantui i zniszczenie Legji drugiej.
30. 1838. Urodziny Jana Matejki.
31. 1847. Powieszenie Wiśniowieckiego i Kapuścińskiego.

SIERPIEŃ

1. 1520. Urodziny Zygmunta Augusta.
2. 1897. Śmierć Adama Asnyka.
3. 1831. Świetny odwrót Dembińskiego z Litwy.
4. 1310. Rzeź w Gdańsku, dzieło Krzyżaków.
4. 1863. Bitwy pod Chruśliną i Łyżynem.
5. 1772. Traktat pierwszego rozbioru Polski.
5. 1864. Stracenie na szubienicy ostatnich pięciu członków rządu narodowego.
6. 1897. Złożenie zwłok Adama Asnyka na Skałce w Krakowie.
6. 1914. Wymarsz Kadrówki Legjonów z Krakowa przez granicę rosyjską.
7. 1863. Kruk bije Moskali pod Łyżynem.

8. 1621. Początek pierwszej wojny chocimskiej.
9. 1650. Śmierć kanclerza Józefa Ossolińskiego.
9. 1849. Gen. Bem, mianowany naczelnym wodzem wojsk węgierskich.
10. 1109. Bolesław Krzywousty bije Prusaków pod Nakłem.
11. 1569. Zawarcie Unji w Lublinie.
11. 1702. Wojska Karola XII. zajmują Zamek Wawelski.
12. 1794. Moskale zajmują Wilno.
13. 1773. P o g r z e b konfederatów barskich w Krakowie.
14. 1018. Wjazd Bolesława Chrobrego do Kijowa.
14. 1812. Przejście Dniepru przez armję Napoleona.
15. 1772. Upadek Konfederacji barskiej.
15. 1831. Anarchja i smutnej pamięci krwawe egzekucje w Warszawie.
16. 1680. Jan Sobieski wjeżdża do Jass na Multanach.
17. 1768. Moskale zajmują Kraków.
17. 1812. Wojska Księstwa Warszawskiego w szturmie na Smoleńsk.
17. 1831. Rząd Narodowy składa władzę w ręce sejmu. — Prezesem rządu Krukowiecki.
18. 1812. Zdobycie Smoleńska przez korpus polski.
18. 1849. Legjon polski biorący udział w powstaniu węgierskiem, przenosi się z Węgier do Serbji.
19. 1587. Elekcja Zygmunta III. Wazy.
20. 1672. Zdobycie Kamieńca przez Turków.
21. 1649. Zbaraż uwolniony od oblężenia Tatarów i kozaków.
22. 1531. Zwycięstwo Jana Tarnowskiego pod Obertynem.
22. 1795. Akt zawiązania Deputacji polskiej we Francji dla starań w sprawie polskiej.
23. 1794. Ogłoszenie powstania Kościuszki w Wielkopolsce.
23. 1809. Urodziny J. Słowackiego.
24. 1656. Stefan Czarniecki bije Szwedów pod Strzemesznem.
25. 1526. Zygmunt I. wjeżdża uroczyście do Warszawy.
26. 1601. Karol Chodkiewicz uwalnia Rygę od oblężenia Szwedów.
26. 1794. Pierwszy szturm Prusaków do Warszawy.
29. 1656. Wyparcie Szwedów z Krakowa.
30. 1794. Kościuszko odpiera nowe szturmy Prusaków na Warszawę.
31. 1579. Stefan Batory zdobywa Połock.

WRZESIEŃ

1. 1435. Bitwa pod Wilkomierzem.
1. 1675. Jan III. oswobadza Trembowlę.
2. 1793. Sejm w Grodnie uchwala drugi podział Polski.
3. 1612. Zwycięstwo Karola Chodkiewicza pod Moskwą.
4. 1656. Wjazd Jana Kazimierza do Krakowa po wypędzeniu Szwedów.
5. 1794. Prusacy odstępują od oblężenia Warszawy.
6. 1580. Stefan Batory zdobywa Wielkie Łuki.
6. 1831. Śmierć generała Sowińskiego.
6. 1831. Paszkiewicz s z t u r m u j e Warszawę.
6. 1863. Śmierć Ludwika Borelowskiego pod Batorzem.
7. 1764. Ostatnia elekcja: wybór Stanisława Augusta Poniatowskiego.
7. 1812. Ks. Józef w bitwie pod Borodinem.
7. 1831. Kapitulacja Warszawy.
8. 1831. Wojska rosyjskie wkraczają do Warszawy.
8. 1833. Ugoda mocarstw rozbiorowych w Muenchengraetz przeciw Polsce.
9. 1814. Wprowadzenie zwłok ks. Józefa do Warszawy.
10. 1794. Dąbrowski z powstańcami pod Kołem nad Wartą.
11. 1683. Sobieski na Kahlenbergu.
12. 1683. Zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem.
13. 1820. Car Aleksander I. zagaja Sejm w Warszawie.
14. 1484. Książę mołdawski składa hołd Kazimierzowi Jagiellończykowi.
14. 1812. Polskie wojska wkraczają do Moskwy.
15. 1697. Koronacja Augusta II.
16. 1668. Jan Kazimierz składa koronę.
16. 1831. Korpus generała Ramorino wkracza do Galicji i składa broń.
17. 1374. Pakt koszycki.
17. 1462. Zwycięstwo wojsk Kazimierza Jagiellończyka nad Krzyżakami pod Puckiem-Żarnowcem.
17. 1660. Hetman Potocki bije Moskali pod Cudnowem.
17. 1794. Klęska Sierakowskiego nad Bugiem.
18. 1454. Bitwa z Krzyżakami pod Chojnicami.
18. 1253. Papież Innocenty IV. podpisał akt kanonizacji Stanisława biskupa.
19. 1861. Zamach na hr. Berga w Warszawie.
20. 1492. Koronacja Jana Olbrachta.
21. 1699. Turcy oddają Polsce Kamieniec Podolski.
22. 1703. Konfederacja jeneralna sandomierska za Augusta II.
24. 1621. Zgon Karola Chodkiewicza.
24. 1794. Powstańcy z Kalisza, Gniezna i Poznania łączą się z Dąbrowskim.
25. 1793. Delegacja Sejmu w Grodnie podpisuje akt zgody na drugi rozbiór z Prusami.
26. 1831. Karol Różycki pod naporem wojsk rosyjskich wkracza do Galicji i broń składa.
27. 1331. Łokietek zadaje Krzyżakom klęskę pod Płowcami.
27. 1605. Zwycięstwo Chodkiewicza nad Szwedami pod Kirchholmem.
27. 1612. Śmierć ks. Piotra Skargi w Krakowie.
28. 1648. Bitwa pod Piławcami.
28. 1651. Ugoda białocerkiewska z Kozakami.
29. 1669. Koronacja Michała Korybuta Wiśniowieckiego.
30. 1657. Przymierze Polski z Danją przeciw Szwecji.

PAŹDZIERNIK

1. 1794. Dąbrowski zajmuje Bydgoszcz.
2. 1413. Unja Horodelska z Litwą.
5. 1831. Przejście armji jen. Rybińskiego do Prus.
7. 1620. Klęska pod Cecorą.
9. 1683. Zwycięstwo Sobieskiego nad Turkami pod Parkanami.
10. 1794. Klęska pod Maciejowicami.
10. 1796. Memorjał Dąbrowskiego do Dyrektorjatu z projektem formacji Legjonów.
12. 1617. Królewicz Władysław zdobywa na Moskwie Drohobuż.
12. 1815. Kongres wiedeński uznaje Kraków wolnem miastem.
13. 1282. Wielkie zwycięstwo Leszka Czarnego nad Jadźwingami w okolicach Narwi.
15. 1384. Koronacja Jadwigi na królowę polską.
15. 1817. Śmierć Tadeusza Kościuszki.
16. 1861. Moskale katują w Warszawie lud w kościołach.
17. 1863. Powstanie Rządu Narodowego z Traugutem na czele.
18. 1817. Pogrzeb Kościuszki.
19. 1812. Napoleon opuszcza Moskwę.
19. 1818. Śmierć ks. Józefa Poniatowskiego w rzece Elsterze.
24. 1795. Przystąpienie Prus do konwencji rozbiorowej.
26. 1497. Klęska Jana Olbrachta w lasach bukowińskich.
30. 1609. O b l ę ż e n i e Smoleńska przez Zygmunta III.
30. 1813. Waleczny udział szwoleżerów Fredry w bitwie pod Hanau.

LISTOPAD

1. 1769. Bitwa pod Lanckoroną.
1. 1905. Rzeź na Placu Teatralnym w Warszawie.
2. 1814. Memorandum Metternicha dla Kongresu wiedeńskiego, celem odbudowania Polski.

3. 1806. Dąbrowski i Wybicki przed Napoleonem w Berlinie w w sprawie powstania Wielkopolan.
4. 1794. Rzeź Pragi.
4. 1812. Wejście Francuzów do Poznania.
5. 1370. Śmierć Kazimierza Wielkiego.
6. 1657. Potwierdzenie traktatu welawsko-bydgoskiego między Polską a Prusakami.
6. 1794. Kapitulacja Warszawy.
6. 1799. Zwycięski udział dywizji Dąbrowskiego w bitwie pod Novi.
6. 1846. Austrjacy zajmują ponownie Kraków aż do wskrzeszenia państwa polskiego.
8. 1412. Zygmunt Luksemburski oddaje Polsce ziemię Spiską w zastaw.
9. 1673. Zwycięstwo Sobieskiego pod Chocimem.
10. 1794. Korpus Dąbrowskiego składa broń pod Raszycami.
11. 1444. Bitwa pod Warną, śmierć króla Władysława.
13. 1550. Koronacja Barbary Radziwiłłówny.
13. 1783. Washington mianuje Kościuszkę generałem brygady.
14. 1806. Rozkaz generalny Dąbrowskiego do byłego wojska polskiego, wydany w Poznaniu.
15. 1587. Szturm Maksymiljana austrjackiego na Kraków, odparty przez Zamoyskiego.
16. 1808. Dekret Dąbrowskiego o poborze rekruta w Wielkopolsce.
17. 1797. Nowa konwencja Dąbrowskiego z dyrektorjatem.
17. 1796. Car Paweł wypuszcza Kościuszkę z więzienia.
18. 1655. Wojska szwedzkie oblęgają Częstochowę.
18. 1776. Kościuszko mianowany pułkownikiem wojsk amerykańskich.
19. 1794. Armja Rzeczypospolitej przestaje istnieć.
19. 1807. Deputacja Polaków przed Napoleonem w Berlinie.
19. 1809. Rozstrzygnięcie bitwy pod Ocanną przez Legjony polskie.
21. 1893. Rzeź w Krożach.
23. 1794. Zamknięcie Sejmu grodzieńskiego.
23. 1800. Uroczyste otwarcie Tow. Przyjaciół Nauk w Warszawie.
23. 1805. Legjoniści polscy pod Castel Franco.
24. 1857. Zatwierdzenie Towarzystwa Rolniczego.
25. 1411. Złożenie 51 sztandarów grunwaldzkich w Katedrze Wawelskiej przez Jagiełłę.
25. 1795. Koniec panowania Stanisława Augusta.
26. 1799. Formacja Legji naddunajskiej Kniaziewicza.
26. 1806. Ewakuacja Warszawy przez Rosjan i Prusaków.
26. 1806. Wojska Napoleona zajmują Warszawę.
26. 1855. Śmierć Adama Mickiewicza.
27. 1806. Cesarz Napoleon w Poznaniu.
27, 28.. 1812. Przejście przez Berezynę.
28. 1561. Przyłączenie Inflant do państwa polsko-litewskiego.
28. 1907. Śmierć Stanisława Wyspiańskiego.
29. 1466. Krzyżacy zwracają Polsce Pomorze i część Prus.
29. 1830. Wybuch powstania w Warszawie.
29. 30. 1808. Walki i wzięcie wąwozu Somosierra przez szwoleżerów polskich.

GRUDZIEŃ

1. 1830. Chłopicki obejmuje naczelną komendę armji.
2. 1413. Sejm horodelski.
3. 1830. Gen. Szembek z I. pułkiem strzelców łączy się z powstaniem.
4. 1796. Pierwsze spotkanie Dąbrowskiego z Napoleonem.
5. 1830. Chłopicki zostaje dyktatorem.
6. 1387. Kraków składa hołd królowi Jagielle.
6. 1531. Otwarcie sejmu na zamku Wawelskim przez Zygmunta Starego.
6. 1812. Ney przechodzi Wisłę pod Toruniem.
7. 1335. Ugoda Weszehradzka.
7. 1806. Wezwanie ks. Józefa do objęcia czynności naczelnego wodza.
8. 1506. Zygmunt Stary królem.
10. 1857. Śmierć generała Józefa Bema w Aleppo.
10. 1865. Zakaz nabywania majątków przez Polaków w zaborze rosyjskim.
12. 1501. Koronacja Aleksandra Jagiellończyka.
13. 1587. Śmierć Stefana Batorego.
13. 1867. Zgon Artura Grottgera.
15. 1828. Tajny związek w Szkole Podchorążych.
17. 1530. Elekcja Zygmunta Augusta.
18. 1830. Sejm uznaje powstanie za narodowe.
19. 1812. Napoleon w Warszawie.
20. 1830. Sejm powierza dyktaturę Chłopickiemu.
21. 1658. Zwycięstwo Czarnieckiego nad Szwedami pod Gołdyngą.
23. 1595. Zawarcie Unji w Brześciu.
23. 1806. Początek wojny w Polsce — pierwsze starcia nad Narwią i Wisłą.
23. 1863. Rozstrzelanie Chmielińskiego przez Moskali.
24. 1798. Urodziny Adama Mickiewicza.
24. 1815. Uroczyste zaprowadzenie Konstytucji, nadanej Królestwu kongresowemu.
25. 1806. Uniwersał Radzimińskiego, zwołujący pospolite ruszenie pod Łowicz.
26. 1655. Jenerał szwedzki Mueller zwija oblężenie Jasnej Góry.
27. 1355. Hołd Ziemowita, księcia mazowieckiego, Kazimierzowi Wielkiemu.
27. 1587. Koronacja Zygmunta III. w Krakowie.
28. 1800. Legja Kniaziewicza w walce pod Hohenlinden.
29. 1655. Zawiązanie Konfederacji Tyszowieckiej.
30. 1855. Przewiezienie zwłok Mickiewicza z Turcji do Francji.
31. 1657. Rakoczy siedmiogrodzki wkracza do Polski.

PRZYSŁOWIA KALENDARZOWE

Na Świętego Grzegorza
idzie zima do morza. (12 marca).

Święta Agnieszka, marca)
wypuszcza skowronka z mieszka. (21

Święta Zofija
kłosy wywija. (15 maja).

Na Święty Wit
słowik cyt. (15 czerwca).

Święty Idzi
nic już w polu nie widzi. (1 września).

Święty Michał
z pola wszystko pospychał. (29 września).

Na Szymona i Judy
koń boi się grudy. (16 i 28 października).

Święta Katarzyna
adwent zaczyna. (25 listopada).

Święta Barbara po lodzie,
Boże Narodzenie po wodzie. (4 grudnia).

Na Święty Szczepan
każdy sobie pan. (26 grudnia).

KONSTYTUCJA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKI

Niżej podany tekst Konstytucji Sejm Polski uchwalił w dniu 23-im marca, 1935 roku.

I. RZECZPOSPOLITA POLSKA

ART. I.

1) Państwo polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli.

2) Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów, ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia na pokolenie.

3) Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę państwa.

4) Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swojem sumieniem.

ART. 2.

1) Na czele państwa stoi Prezydent Rzeczpospolitej.

2) Na nim spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historji za losy państwa.

3) Jego obowiązkiem naczelnym jest troska o dobro państwa, gotowość obronna i stanowisko wśród narodów świata.

ART. 3.

1) Organami państwa pozostającemi pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczpospolitej są:

Rząd, Sejm, Senat, Siły zbrojne, Sądy, Kontrola państwowa.

2) Ich zadaniem naczelnem jest służenie Rzeczypospolitej.

ART. 4.

1) W ramach państwa i w oparciu o nie kształtuje się życie społeczeństwa.

2) Państwo zapewnia mu swobodny rozwój, a gdy tego dobro powszechne wymaga, nadaje mu kierunek, lub normuje jego warunki.

3) Państwo powoła samorząd terytorjalny i gospodarczy do udziału w wykonywaniu zadań życia zbiorowego.

ART. 5.

1) Twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego.

2) Państwo zapewnia obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych, oraz wolność sumienia, słowa i zrzeszeń.

3) Granicą tych wolności jest dobro powszechne.

ART. 6.

Obywatele winni są państwu wierność, oraz rzetelne spełnianie nakładanych przez nie obowiązków.

ART. 7.

1) Wartość wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne.

2) Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień.

ART. 8.

1) Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej.

2) Państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami.

ART. 9.

Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnem współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego.

ART. 10.

1) Żadna działalność nie może stanąć w sprzeczności z celami państwa, wyrażonemi w jego prawach.

2) W razie oporu państwo stosuje środki przymusu.

II. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ.

ART. 11.

Prezydent Rzeczypospolitej jako czynnik nadrzędny w państwie, harmonizuje działania naczelnych organów państwowych.

ART. 12.

Prezydent Rzeczypospolitej: (a) mianuje według swego uznania Prezesa Rady Ministrów, a na jego wniosek mianuje ministrów; (b) zwołuje i rozwiązuje Sejm i Senat; (c) zarządza otwarcie, odroczenie, zamknięcie sesji Sejmu i Senatu; (d) jest zwierzchnikiem sił zbrojnych; (e) reprezentuje państwo nazewnątrz, przyjmuje przedstawicieli państw obcych i wysyła przedstawicieli państwa polskiego; (f) stanowi o wojnie i pokoju; (g) zawiera i ratyfikuje umowy z innemi państwami; (h) obsarza urzędy państwowe, Jemu zastrzeżone.

ART. 13.

(1) Prezydent Rzeczypospolitej korzysta z uprawnień osobistych, stanowiących Jego prerogatywy.

(2) Do prerogatyw tych należy:

(a) wskazywanie jednego z kandydatów na Prezydenta Rzeczypospolitej i zarządzenie głosowania powszechnego,

(b) wyznaczenie na czas wojny następcy Prezydenta Rzeczypospolitej,

(c) mianowanie i odwoływanie prezesa Rady Ministrów, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego i prezesa Najwyższej Izby Kontroli,

(d) mianowanie i zwalnianie naczelnego wodza i generalnego inspektora sił zbrojnych,

(e) powoływanie sędziów Trybunału Senatu,

(f) powoływanie senatorów, piastujących mandat z wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej,

(g) mianowanie i zwalnianie szefa i urzędników Kancelarji Cywilnej,

(h) rozwiązywanie Sejmu i Senatu przed upływem kadencji,

(i) oddawanie członków rządu pod sąd Trybunału Stanu,

(j) stosowanie prawa łaski.

ART. 14.

(1) Akty urzędowe Prezydenta Rzeczypospolitej wymagają do swej ważności podpisu prezesa Rady Ministrów i właściwego Ministra.

(2) Akty urzędowe wypływające z prerogatyw Prezydenta Rzeczypospolitej nie wymagają kontrasygnaty.

ART. 15.

(1) Prezydent Rzeczypospolitej za swe akty urzędowe nie jest odpowiedzialny.

(2) Za czyny niezwiązane ze sprawowaniem urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej nie może być pociągnięty do odpowiedzialności w okresie urzędowania.

ART. 16.

(1) Wybór Prezydenta Rzeczypospolitej odbywa się w sposób następujący:

(2 Kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera Zgromadzenie Elektorów.

(3) Ustępującemu Prezydentowi Rzeczypospolitej służy prawo wskazania innego kandydata.

(4) Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej z tego uprawienia skorzysta, wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej dokonają obywatele w głosowaniu powszechnem z pomiędzy dwu kandydatów: Zgromadzenia Elektorów i ustępującego Prezydenta Rzeczypospolitej.

(5) Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej oświadczy, że nie zamierza skorzystać z prawa wskazania kandydata albo w ciągu 7 dni od dokonanego przez Zgromadzenie Elektorów wyboru nie wskaże innego kandydata i nie zarządzi głosowania powszechnego — kandydat Zgromadzenia Elektorów uznany będzie za obranego na Prezydenta Rzeczypospolitej.

ART. 17.

(1) Zgromadzenie Elektorów składa się z Marszałka Senatu jako przewodniczącego, Marszałka Sejmu jako jego zastępcy, z prezesa Rady Ministrów, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, generalnego inspektora sił zbrojnych oraz 75 elektorów, wybranych z pośród obywateli najgodniejszych w ⅔ przez Sejm i ⅓ przez Senat.

(2) Mandaty elektorów wygasają z mocy samego prawa w dniu objęcia urzędu przez nowoobranego Prezydenta Rzeczypospolitej.

ART. 18.

(1) Zgromadzenie Elektorów zwołuje Prezydent Rzeczypospolitej najpóźniej na 15-ty dzień przed upływem swego urzędowania.

(2) Na trzy dni przed terminem Zgromadzenia Sejm i Senat zbiorą się każdy z oosbna na zaproszenie swych marszałków, celem dokonania wyboru elektorów.

(3) Jeżeli Sejm i Senat są rozwiązane, a wynik wyborów do izb ustawodawczych w nowym składzie nie jest jeszcze ogłoszony, wyboru elektorów dokonają posłowie i senatorowie wchodzący w skład poprzedniego Sejmu i Senatu.

ART. 19.

(1) Prezydent Rzeczypospolitej składa przed objęciem urzędu przysięgę treści następującej:

"Świadom odpowiedzialności wobec Boga i historii za losy państwa, przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej praw zwierzchniczych państwa bronić, jego godności strzec, ustawę konstytucyjną stosować, względem wszystkich obywateli równą kierować się sprawiedliwością, zło i niebezpieczeństwo od państwa odwracać, a troskę o jego dobro za naczelny poczytywać sobie obowiązek. Tak nam dopomóż Bóg i Święta Syna Jego męka. Amen."

(2) Akt złożenia przysięgi stwierdzają podpisem: nowoobrany Prezydent Rzeczypospolitej oraz osoby urzędowo obecne przy zaprzysiężeniu.

ART. 20.

(1) Okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej trwa lat 7, licząc od dnia objęcia urzędu.

(2) Okres ten przedłuża się o czas niezbędny do ukończenia postępowania wyborczego w przypadku gdy do dokonania wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej będzie zarządzone głosowanie powszechne.

ART. 21.

Jeżeli przed upływem 7-letniego okresu urzędowania nastąpi zgon Prezydenta Rzeczypospolitej albo Prezydent zrzeknie się urzędu — Marszałek Senatu zwoła niezwłocznie Zgromadzenie Elektorów celem wskazania przez nie kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej, a w razie wskazania ze swej strony innego kandydata, zarządzi głosowanie powszechne.

ART. 22.

(1) Jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej nie może trwale sprawować urzędu, Marszałek Senatu zwoła połączone izby ustawodawcze celem rozstrzygnięcia czy urząd Prezydenta należy uznać za opróżniony.

(2) Uchwała uznająca urząd za opróżniony zapada większością ⅗ ustawowej liczby członków izb połączonych.

(3) W przypadku powzięcia powyższej uchwały Marszałek Senatu zwoła niezwłocznie Zgromadzenie Elektorów.

ART. 23.

W czasie gdy urząd Prezydenta Rzeczypospolitej jest opróżniony, funkcje Prezydenta sprawuje zastępczo Marszałek Senatu, a gdyby Senat był rozwiązany, Marszałek rozwiązanego Senatu. Korzysta on wówczas ze wszystkich uprawnień z urzędem Prezydenta Rzeczypospolitej związanych.

ART. 24.

(1) W razie wojny okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej przedłuża się do upływu 3 miesięcy od zawarcia pokoju; Prezydent Rzeczpospolitej osobnym aktem ogłoszonym w gazecie rządowej wyznaczy wówczas swego następcę na wypadek opróżnienia się urzędu przed zawarciem pokoju.

(2) W razie objęcia przez następcę urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej okres jego urzędowania trwa do upływu 3 miesięcy od zawarcia pokoju.

III. RZĄD.

ART. 25.

(1) Rząd kieruje sprawami państwa niezastrzeżonemi innym organom władzy.

(2) Rząd składa się z prezesa Rady Ministrów i ministrów.

(3) Prezes Rady Ministrów reprezentuje rząd, kieruje jego pracami oraz ustala ogólne zasady polityki państwowej.

(4) Ministrowie kierują poszczególnemi działami administracji państwowej albo spełniają poruczone im zadania szczególne.

(5) Organizacja rządu, a w szczególności zakres działania prezesa Rady Ministrów, Rady Ministrów i ministrów — określi dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

ART. 26.

Ministrowie dla rozstrzygnięcia spraw wymagających uchwały wszystkich członków Rządu tworzą Radę Ministrów pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów.

ART. 27.

(1) Prezes Rady Ministrów, Rada Ministrów i ministrowie mają prawo wydawać rozporządzenia celem wykonania aktów ustawodawczych i z powołaniem się na nie.

(2) Rozporządzenia te nie mogą stać w sprzeczności z aktami ustawodawczemi i będą ogłaszane w Dzienniku Ustaw.

ART. 28.

Prezes Rady Ministrów i ministrowie są odpowiedzialni politycznie przed Prezydentem Rzeczypospolitej i mogą być przez Niego w każdym czasie odwołani.

ART. 29.

(1) Sejm w wykonaniu prawa kontroli parlamentarnej nad działalnością rządu może żądać ustąpienia rządu lub ministra.

(2) Wniosek taki może być zgłoszony tylko podczas sesji zwyczajnej, a głosowanie nad nim, nie może się odbyć na posiedzeniu, podczas którego został zgłoszony.

(3) Jeżeli za wnioskiem wypowie się Sejm zwykłą większością głosów, a Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu 3 dni nie odwoła rządu lub ministra, ani też izb ustawodawczych nie rozwiąże — wniosek będzie rozpatrzony przez Senat na najbliższem posiedzeniu.

(4) Jeżeli Senat wypowie się za wnioskiem uchwalonym przez Sejm, Prezydent Rzeczypospolitej odwoła rząd lub ministra, chyba, że rozwiąże Sejm i Senat.

ART. 30.

(1) Niezależnie od odpowiedzialności politycznej przed Prezydentem Rzeczypospolitej i parlamentarnej przed Sejmem prezes Rady Ministrów i ministrowie ponoszą odpowiedzialność konstytucyjną przed Trybunałem Stanu za umyślne naruszenie Konstytucji lub innego aktu ustawodawczego dokonane w związku z urzędowaniem.

(2) Prawo pociągania prezesa Rady Ministrów lub ministra do odpowiedzialności konstytucyjnej służy Prezydentowi Rzeczypospolitej a także Sejmowi i Senatowi w izbach połączonych.

(3) Uchwała izb połączonych oddająca prezesa Rady Ministrów lub miinstra pod sąd Trybunału zapada większością ⅗ głosów przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby członków izb połączonych.

IV. SEJM.

ART. 31.

(1) Sejm sprawuje funkcje ustawodawcze i kontrolę nad działalnością rządu; nadto do Sejmu należy ustalenie budżetu i nakładanie ciężarów na obywateli.

(2) Kontrola nad działalnością rządu wyraża się w prawie Sejmu:

(a) żądania ustąpienia rządu, lub ministra;

(b) pociągania wespół z Senatem prezesa Rady Ministrów lub ministra do odpowiedzialności konstytucyjnej;

(c) interpelowania rządu;

(d) zatwierdzenia corocznie zamknięć rachunków państwowych i udzielania rządowi absolutorium;

(e) udziału w wykonywaniu kontroli nad długami państwa.

(3) Funkcje rządzenia państwem nie należą do Sejmu.

ART. 32.

(1) Sejm składa się z posłów wybranych w głosowaniu powszechnem, tajnem, równem i bezpośredniem.

(2) Kadencja Sejmu trwa lat 5, licząc od dnia zwołania.

(3) Rozwiązanie Sejmu przed upływem kadencji wymaga wskazania powodu.

(4) Nowe wybory zarządza Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu 30 dni od rozwiązania Sejmu.

(5) Głosowanie odbędzie się nie później niż 60-go dnia po zarządzeniu wyborów.

(6) W głosowaniu nie biorą udziału wojskowi, należący do zmobilizowanej części wojska lub marynarki.

ART. 33.

(1) Prawo wybierania ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 24 oraz korzysta w pełni z praw cywilnych i obywatelskich.

(2) Prawo wybieralności ma każdy obywatel, mający prawo wybierania, jeżeli ukończył lat 30.

(3) Ordynacja wyborcza do Sejmu ustali podział państwa na okręgi wyborcze, określi liczbę posłów, unormuje postępowanie wyborcze, tudzież oznaczy kategorie osób, pozbawionych prawa wybierania i wybieralności z braku dostatecznych przymiotów moralnych lub umysłowych.

ART. 34.

(1) Sejm wybiera ze swego grona Marszałka na okres kadencji.

(2) Do czasu ukonstytuowania się następującego Sejmu Marszałek zachowuje uprawnienia służące mu przy wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

ART. 35.

(1) Sejm będzie zwołany na pierwsze posiedzenie w nowej kadencji nie później niż 30-go dnia po ogłoszeniu wyników wyborów do izb ustawodawczych.

(2) Sesja zwyczajna Sejmu będzie otwarta corocznie najpóźniej w listopadzie i nie może być zamknięta przed upływem 4 miesięcy, chyba, że budżet będzie uchwalony w terminie wcześniejszym.

(3) Sesja zwyczajna może być odroczona na dni 30.

(4) Odroczenie na okres dłuższy lub ponowienie odroczenia wymaga zgody Sejmu.

(5) Okresu przerwy, spowodowanej odroczeniem sesji, nie wlicza się do biegu terminów, przepisanych Konstytucją dla czynności Sejmu.

ART. 36.

(1) Prezydent Rzeczypospolitej według swego uznania może w każdym czasie zarządzić otwarcie sesji nadzwyczajnej Sejmu, a uczyni to w ciągu dni 30 na wniosek conajmniej połowy ustawowej liczby posłów.

(2) Podczas sesji nadzwyczajnej przedmiotem obrad Sejmu mogą być wyłącznie sprawy, wymienione w zarządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej albo we wniosku o otwarcie takiej sesji, zgłoszonym przez posłów oraz sprawy, których załatwienia na najbliższej sesji wymagają ustawy lub regulamin, albo które Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek prezesa Rady Ministrów lub Marszałka Sejmu uzna za nagłe.

ART. 37.

Uchwały Sejmu zapadają zwykłą większością głosów przy obecności conajmniej ⅓ ustawowej liczby posłów, jeżeli Konstytucja inaczej nie stanowi.

ART. 38.

(1) Posiedzenia Sejmu są jawne.

(2) Sejm może uchwalić tajność obrad.

(3) Protokół i stenogram wydawany z polecenia Marszałka są wyłącznem stwierdzeniem przebiegu obrad Sejmu.

(4) Nikogo nie można pociągać do odpowiedzialności za ogłaszanie i rozpowszechnianie sprawozdań z jawnych obrad Sejmu, jeżeli odtwarzają one w pełni i ściśle przebieg tych obrad.

ART. 39.

(1) Posłowie składają przed objęciem mandatu ślubowanie treści następującej:

"Świadom obowiązku wierności wobec Państwa polskiego ślubuję uroczyście i zaręczam honorem, jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej, w pracy na rzecz dobra państwa nie ustawać, a troskę o jego pogodność, zwartość i moc za pierwsze mieć sobie przykazanie."

(2) Odmowa ślubowania lub ślubowanie z zastrzeżeniem równoznaczne jest z nieprzyjęciem mandatu.

ART. 40.

Posłowie otrzymują diety i mają prawo do bezpłatnego korzystania z państwowych środków komunikacyjnych w granicach Państwa.

ART. 41.

(1) Posłowie korzystają tylko z takich rękojmi nietylkalności, jakich wymaga ich uczestnictwo w pracach Sejmu.

(2) Za treść wygłoszonych w Sejmie przemówień lub zgłoszonych wniosków i interpelacji oraz za niewłaściwe zachowanie się podczas obrad — posłowie odpowiadają tylko przed Sejmem.

(3) Jednakże za wystąpienie sprzeczne z obowiązkiem wierności wobec Państwa Polskiego albo zawierające znamiona przestępstwa ściganego z urzędu — poseł może być uchwałą Sejmu lub ministra sprawiedliwości oddany pod Sąd Trybunału Stanu i orzeczeniem tego Trybunału pozbawiony mandatu poselskiego.

(4) Za naruszenie praw osoby trzeciej podczas obrad Sejmu poseł może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej tylko za zezwoleniem Sejmu.

ART. 42.

(1) Posłowie odpowiadają za działalność niezwiązaną z uczestnictwem w pracach Sejmu narówni z innymi obywatelami.

(2) Jednakże karne postępowanie sądowe lub administracyjne a także postępowanie dyscyplinarne mandatu należy na żądanie Sejmu zawiesić do wygaśnięcia mandatu.

(3) Przedawnienie nie biegnie w czasie zawieszenia postępowania karnego lub dyscyplinarnego.

(4) Poseł zatrzymany w czasie trwania sesji nie z nakazu sądu będzie na żądanie Marszałka Sejmu niezwłocznie wypuszczony na wolność.

ART. 43.

(1) Poseł nie może sprawować mandatu senatorskiego.

(2) Ustawa oznaczy urzędy i stanowiska, których przyjęcie pociąga za sobą utratę mandatu poselskiego.

(3) Posłowi nie wolno wykonywać czynności nie dających się pogodzić ze sprawowaniem mandatu pod skutkami określonemi w ustawie.

ART. 44.

(1) Posłowi nie wolno na swoje ani na obce imię ani też w imieniu przedsiębiorstw, spółek lub towarzystw na zysk obliczonych nabywać dóbr państwowych ani podejmować się dostaw i robót rządowych ani otrzymywać od rządu koncesji lub innych korzyści osobistych.

(2) Za naruszenie powyższych zakazów poseł będzie na żądanie Marszałka Sejmu lub prezesa Najwyższej Izby Kontroli oddany pod sąd Trybunału Stanu i orzeczeniem tego Trybunału pozbawiony

mandatu poselskiego i korzyści osobistych od rządu otrzymanych.

(3) Marszałek Sejmu może na podstawie uchwały kom. regulaminowej powziętej większością 3/5 głosów udzielić posłowi w poszczególnym wypadku zezwolenia na wejście z rządem w stosunek prawny, jeżeli stosunek ten nie jest sprzeczny z dobremi obyczajami.

ART. 45.

(1) Prezes Rady Ministrów, ministrowie i delegowani przez nich urzędnicy mają prawo brać udział w posiedzeniach Sejmu oraz przemawiać poza koleją mówców.

(2) Posłowie mogą zwracać się do prezesa Rady Ministrów i ministrów z interpelacjami w sprawach dotyczących ich zakresu działania w sposób określony regulaminem.

(3) Prezes Rady Ministrów lub interpelowany minister obowiązany jest udzielić odpowiedzi w ciągu 45 dni, albo podać powody uzasadniające odmowę udzielenia wyjaśnień.

V. SENAT.

ART. 46.

(1) Senat, jako druga izba ustawodawcza, rozpatruje budżet i projekty ustaw, uchwalone przez Sejm oraz uczestnicy w wykonywaniu kontroli nad długami państwa.

(2) Nadto Senat narówni z Sejmem, choć bez prawa początkowania, bierze udział w rozstrzyganiu następujących spraw:

(a) o wniosku żądającym ustąpienia rządu lub ministra;

(b) o ustawach zwróconych izbom ustawodawczym przez Prezydenta Rzeczypospolitej do ponownego rozpatrzenia;

(c) o zmianie Konstytucji;

(d) o uchylaniu zarządzeń wprowadzających stan wyjątkowy.

ART. 47.

(1) Senat składa się z senatorów, powołanych w jednej-trzeciej przez Prezydenta Rzeczypospolitej, a w dwóch-trzecich w drodze wyboru.

(2) Kadencja Senatu rozpoczyna się i kończy jednocześnie z kadencją Sejmu.

(3) Ordynacja wyborcza do Senatu określi liczbę senatorów oraz sposób ich powoływania, tudzież oznaczy kategorię osób, którym służyć będzie prawo wybierania i wybieralności.

ART. 48.

Art. 31—45, dotyczące Sejmu, stosują się odpowiednio do Senatu.

VI. USTAWODAWSTWO.

ART. 49.

(1) Aktami ustawodawczymi są: a) ustawy, b) dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej;

(2) Żaden akt ustawodawczy nie może stać w sprzeczności z Konstytucją.

ART. 50.

(1) Prawo inicjatywy ustawodawczej służy rządowi i Sejmowi.

(2) Inicjatywa ustawodawcza w sprawach budżetu, kontyngentu rekruta i ratyfikacji umów międzynarodowych, należy wyłącznie do rządu.

(3) Sejm nie może bez zgody rządu uchwalić ustawy pociągającej za sobą wydatki ze skarbu państwa, dla których niema pokrycia w budżecie.

ART. 51.

Zaciągnięcie pożyczki państwowej, zbycie lub obciążenie nieruchomego majątku państwowego, oszacowanego na kwotę ponad 100,000 złotych, nałożenie podatków lub opłat publicznych, ustanowienie ceł lub monopolu, ustalenie systemu monetarnego, jak również przyjęcie gwarancji finansowej przez skarb państwa może nastąpić tylko na mocy aktu ustawodawczego.

ART. 52.

(1) Umowy z innymi państwami handlowe, celne, obciążające stale skarb państwa, zawierające zobowiązanie nałożenia nowych ciężarów na obywateli, albo powodujące zmianę Państwa — wymagają przed ratyfikacją zgody izb ustawodawczych wyrażonej w ustawie.

(2) Prezydent Rzeczypospolitej w przypadkach niecierpiących zwłoki, może przed ratyfikacją na wniosek Rady Ministrów, wprowadzić tymczasowo w życie wszystkie lub niektóre postanowienia, zawarte w umowach handlowych lub celnych.

ART. 53.

(1) Każdy projekt ustawy, przez Sejm uchwalony, będzie przekazany Senatowi do rozpatrzenia.

(2) Uchwałę Senatu odrzucającą projekt i wprowadzającą w nim zmiany, uważa się za przyjętą, jeżeli Sejm nie odrzuci jej większością 3-5 głosów.

ART. 54.

(1) Prezydent Rzeczypospolitej stwierdzi podpisem moc ustawy konstytucyjnie uchwalonej oraz zarządzi jej ogłoszenie w Dzienniku Ustaw.

(2) Prezydent Rzeczypospolitej może w ciągu 30 dni od otrzymania projektu ustawy zwrócić go Sejmowi z żądaniem ponownego rozpatrzenia, które może nastąpić nie wcześniej niż na najbliższej sesji zwyczajnej.

(3) Jeżeli izby ustawodawcze większością ustawowej liczby posłów i senatorów uchwalą ponownie projekt bez zmian, Prezydent Rzeczypospolitej stwierdzi wszy podpisem moc ustawy, zarządzi jej ogłoszenie.

ART. 55.

(1) Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów w czasie i zakresie przez nie oznaczonym, upoważnieniem tem nie może być objęta zmiana Konstytucji.

(2) Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo w czasie, gdy Sejm jest rozwiązany, wydawać w razie konieczności państwowej dekrety, w zakresie ustawodawstwa państwowego z wyjątkiem: a) zmiany Konstytucji, b) ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, c) budżetu, d) nakładania podatków i ustanawiania monopoli, e) systemu monetarnego, f) zaciągania pożyczek państwowych, g) zbywania i obciążania nieruchomego majątku państwowego, oszacowanego na kwotę ponad 100,000.

(3) Dekrety, oparte na przepisach artykułu niniejszego, będą wydawane na wniosek Rady Ministrów i mogą być zmieniane lub uchylane tylko aktem ustawodawczym.

ART. 56.

Dekrety, dotyczące organizacji rządu, zwierzchnictwa sił zbrojnych, oraz organizacji administracji rządowej, mogą być wydawane w każdym czasie, a zmieniane lub uchylane tylko przez takież dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej.

ART. 57.

(1) Dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej mają moc ustawy lub będą z powołaniem się na podstawę konstytucyjną ogłaszane w Dzienniku ustaw.

(2) Ilekroć Konstytucja lub ustawy dla unormowania poszczególnej dziedziny z zakresu ustawodawstwa wymagają ustawy, dziedzina ta może być unormowana również dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, wydawanym w warunkach Konstytucją oznaczonych.

VII. BUDŻET.

ART. 58.

(1) Ustawa ustala budżet państwa.

(2) Rząd składa Sejmowi na sesji projekt budżetu nie później niż na cztery miesiące przed rozpoczęciem roku budżetowego.

(3) Na rozporządzenie budżetu, pozostawia się Sejmowi 90 dni od złożenia projektu przez rząd. Senatowi — 20 dni od upływu terminu przepisanego dla Sejmu.

(4) Na rozpatrzenie zmian zaproponowanych przez Sejm, pozostawia się Sejmowi 10 dni od upływu terminu przepisanego dla Senatu.

(5) Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie budżetu:

a) w brzmieniu nadanem mu przez izby ustawodawcze, jeżeli

Sejm i Senat w przepisanych terminach budżet rozpatrzyły, b) w brzmieniu nadanem mu przez Sejm, jeżeli Senat w przepisanym terminie budżetu nie rozpatrzył; c) w brzmieniu nadanem mu przez Senat, jeżeli Sejm w przepisanym terminie budżetu lub zmian Senatu nie rozpatrzył; d) w brzmieniu projektu rządowego, jeżeli ani Sejm ani Senat w przepisanych terminach budżetu nie rozpatrzyły.

ART. 59.

(1) Wydatki nie zaprojektowane w budżecie nie mogą być uchwalone a zaprojektowane nie mogą być podwyższone bez zgody rządu.

(2) Rząd nie może czynić wydatków bez upoważnienia ustawowego, chyba, że zachodzi konieczność państwowa; w tym wypadku rząd na podstawie uchwały Rady Ministrów, dokona niezbędnego wydatku przesyłając do Sejmu w terminie 7-dniowym od powzięcia uchwały projekt ustawy o przyznaniu kredytów dodatkowych. Uchwała Rady Ministrów będzie jednocześnie ogłoszona w gazecie rządowej i podana do wiadomości Najwyższej Izby Kontroli.

ART. 60.

(1) Państwo nie może pozostawać bez budżetu.

(2) Jeżeli z powodu rozwiązania izb ustawodawczych budżet lub przynajmniej prowizorium budżetowe do dnia, w którym rozpoczyna się nowy okres budżetowy nie jest uchwalony — rząd ma prawo pobierać dochody i czynić wydatki w granicach zeszłorocznego budżetu aż do czasu uchwalenia prowizorium budżetowego lub budżetu, który rząd złoży nowo obranemu Sejmowi na pierwszem posiedzeniu.

(3) Zasadę powyższą stosuje się odpowiednio w przypadku, gdy Sejm złożony mu projekt budżetu w całości odrzuci i z tem, że rząd w ciągu dni 7 od odrzucenia prześle do Sejmu nowy projekt budżetu lub prowizorium budżetowego i że wydatki, czynione przez rząd według zeszłorocznego budżetu, nie mogą być wyższe w poszczególnych pozycjach od zaprojektowanych w budżecie odrzuconym.

VIII. SIŁY ZBROJNE.

ART. 61

(1) Siły zbrojne stoją na straży bezpieczeństwa i praw zwierzchniczych Rzeczypospolitej.

(2) Wszyscy obywatele są obowiązani do służby wojskowej i świadczeń na rzecz obrony Państwa.

ART. 62.

(1) Prezydent Rzeczypospolitej zarządza corocznie pobór rekruta w granicach ustalonego kontyngentu.

(2) Zmiana kontyngentu wymaga aktu ustawodawczego.

ART. 63.

(1) Prezydent Rzeczypospolitej wydaje dekrety w zakresie zwierzchnictwa sił zbrojnych, a w szczególności określi dekretem organizację naczelnych władz wojskowych, oznaczając w nim sposób kontrasygnowania aktów wydawanych przez siebie jako Zwierzchnika sił zbrojnych.

(2) Prezydent Rzeczypospolitej postanawia o użyciu sił zbrojnych do obrony Państwa.

(3) W razie mianowania naczelnego wodza, prawo dysponowania siłami zbrojnemi przechodzi na niego.

(4) Za akty związane z dowództwem, naczelny wódz odpowiada przed Prezydentem Rzeczypospolitej jako Zwierzchnikiem sił zbrojnych.

IX. WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI

ART. 64.

(1) Sądy wymierzają sprawiedliwość w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

(2) Przez wymiar sprawiedliwości, sądy strzegą ładu prawnego w Państwie i kształtują poczucie prawne społeczeństwa.

(3) Sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli.

(4) Orzeczenia sądowe nie mogą być zmieniane ani uchylane przez inne organa władzy.

(5) Sądy nie mają prawa badać ważności aktów ustawodawczych należycie ogłoszonych.

ART. 65.

(1) Sędziów mianuje Prezydent Rzeczypospolitej, jeżeli ustawy inaczej nie stanowią.

(2) Organizację sądów, tudzież odrębne stanowisko sędziów, ich prawa i obowiązki, oraz uposażenie — określą ustawy.

ART. 66.

(1) Sędzia może być złożony z urzędu, zawieszony w urzędowaniu, przeniesiony na inne miejsce, lub w stan spoczynku wbrew swojej woli jedynie mocą orzeczenia sądowego i tylko w przypadkach ustawą przewidzianych.

(2) Zasada ta nie dotyczy przypadku, gdy przeniesienie sędziego na inne miejsce urzędowania, lub w stan spoczynku jest wywołane zmianą w organizacji sądów, postanowioną przez akt ustawodawczy.

ART. 67.

Sędzia nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej bez zezwolenia właściwego sądu dyscyplinarnego, ani zatrzymany bez nakazu sądu, chyba, iż został schwytany na gorącym uczynku.

ART. 68.

(1) Żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy lub szkody.

(2) Poręcza się wolność osobistą, nietykalność mieszkania i tajemnice korespondencji.

(3) Ustawy określą warunki, w jakich może być dokonana rewizja osobista, lub domowa, albo naruszona tajemnica korespondencji.

(4) Nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega, ani karany za czyn, niezabroniony przez prawo przed jego popełnieniem, ani też zatrzymany bez nakazu sądu dłużej niż 48 godzin.

(5) Sądy wyjątkowe są dopuszczalne tylko w przypadkach przewidzianych w ustawie.

(6) Ustawy przeprowadzą zasadę, że sprawy, których karę orzekła władza administracyjna, będą na żądanie strony przekazane na drogę postępowania sądowego.

ART. 69.

(1) Prezydent Rzeczypospolitej władny jest aktem łaski darować lub złagodzić skazanemu karę wymierzoną orzeczeniem prawomocnem, tudzież uchylić skutki skazania.

ART. 70.

(1) Powołuje się: a) Sąd Najwyższy do spraw sądowych, cywilnych i karnych; b) Najwyższy Trybunał Administracyjny do orzekania o legalności aktów administracyjnych, oraz c) Trybunał Kompetencyjny do rozstrzygania sporów o właściwość między sądami a innemi organami władzy.

(2) Odrębną organizację sądów wojskowych i właściwość, tok postępowania, oraz prawa i obowiązki członków tych sądów określą ustawy.

ART. 71.

(1) Do orzekania w sprawach ministrów, senatorów i posłów pociągniętych do odpowiedzialności konstytucyjnej powołuje się Trybunał Stanu złożony z pierwszego prezesa Sądu Najwyższego jako przewodniczącego, oraz 6 sędziów.

(2) Sędziów Trybunału Stanu i ich zastępców powołuje na okres 3-letni Prezydent Rzeczypospolitej z pośród sędziów sądów powszechnych — przedstawionych w liczbie podwójnej w połowie przez Sejm, a w połowie przez Senat z równomiernem uwzględnieniem kandydatów każdej z izb ustawodawczych.

X. ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA

ART. 72.

(1) Administracja państwowa jest służbą publiczną.

(2) Administrację państwową sprawują: a) administracja rządowa; b) samorząd terytorialny; c) samorząd gospodarczy.

ART. 73.

(1) Dla celów administracji ogólnej Państwo będzie podzielone pod względem terytorialnym na obszary administracyjne, a mianowicie: województwa, powiaty, oraz gminy miejskie i wiejskie.

(2) Podział na województwa wymaga aktu ustawodawczego.

(3) Gminy miejskie mogą w warunkach oznaczonych ustawą tworzyć powiat, lub województwo grodzkie.

ART. 74.

Organizację administracji rządowej, a w szczególności zakres działania jej organów określi dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

ART. 75.

(1) Stosownie do podziału Państwa na obszary administracyjne powołuje się do urzeczywistnienia zadań administracji państwowej w zakresie potrzeb miejscowych samorząd wojewódzki, powiatowy oraz gminny.

(2) Samorządy mają prawo w zakresie, ustawą oznaczonym, wydawać dla swego obszaru normy, obowiązujące pod warunkiem zatwierdzenia tych norm przez powołane do tego władze nadzorcze.

(3) Samorządy mogą być łączone w związki dla wykonywania zadań szczególnych.

(4) Ustawa może nadać Związkom osobowość publiczno-prawną.

(5) Nadzór nad działalnością samorządu sprawuje rząd przez swoje organa lub organa samorządu wyższego stopnia.

ART. 76.

(1) Dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego powołuje się samorząd gospodarczy, obejmujący Izby rolnicze, przemysłowo-handlowe, rzemieślnicze, pracy, wolnych zawodów, oraz inne zrzeszenia publiczno-prawne.

(2) Ustawy mogą łączyć izby w związki i nadawać im osobowość publiczno-prawną.

(3) Do rozważania zagadnień dotyczących całokształtu życia gospodarczego, opiniowania o projektach ustaw gospodarczych, tudzież harmonizowania poczynań w poszczególnych gałęziach gospodarstwa narodowego — może być ustawą powołana Naczelna Izba Gospodarcza.

(4) Nadzór nad działalnością samorządu gospodarczego sprawuje rząd przez powołane do tego organa.

XI. KONTROLA PAŃSTWOWA

ART. 77.

(1) Do kontroli pod względem finansowym gospodarki państwa oraz związków publiczno-prawnych, badania zamknięć rachunków państwa, przedstawiania Sejmowi corocznie wniosków o absolutorium dla rządu, powołuje się Najwyższą Izbę Kontroli, opartą na zasadzie kolegialnej i niezawisłości członków jej kolegium.

(2) Najwyższa Izba Kontroli jest niezależna od rządu.

(3) Prezydent Rzeczypospolitej mianuje i odwołuje prezesa Najwyższej Izby Kontroli, a na jego wniosek i z jego kontrasygnatą mianuje i odwołuje członków jej kolegium.

(4) Prezes Najwyższej Izby Kontroli jest za sprawowanie swego urzędu odpowiedziany według zasad ustalonych dla odpowiedzialności ministrów.

XII. STAN ZAGROŻENIA PAŃSTWA.

ART. 78.

(1) W razie zagrożenia Państwa z zewnątrz, jak również w razie rozruchów wewnętrznych lub rozległych knowań o charakterze zdrady stanu, zagrażających ustrojowi bezpieczeństwa Państwa oraz bezpieczeństwu obywateli — Rada Ministrów za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej zarządzi stan wyjątkowy na obszarze całego państwa lub części zagrożonej.

(2) Zarządzenie takie będzie przesłane do Sejmu w ciągu 7 dni od ogłoszenia.

(3) Jeżeli Sejm jest rozwiązany, zarządzenie o ogłoszeniu stanu wyjątkowego będzie złożone nowo obranemu Sejmowi na pierwszem posiedzeniu.

(4) Stan taki nie może być głosowany na posiedzeniu, podczas którego został ogłoszony.

(6) Jeżeli Senat wypowie się za uchwałą Sejmu, rząd niezwłocznie uchyli zarządzenie.

(7) Ogłoszenie stanu wyjątkowego daje rządowi prawo zawieszenia na czas trwania tego stanu swobód obywatelskich oraz możność korzystania z uprawnień szczególnych, przewidzianych ustawą o stanie wyjątkowym.

ART. 79.

(1) W razie konieczności użycia sił zbrojnych do obrony Państwa, Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi stan wojenny na obszarze całego Państwa lub jego części.

(2) Podczas trwania stanu wojennego Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo bez upoważnienia izb ustawodawczych wydawać dekrety w zakresie ustawodawstwa państwowego z wyjątkiem zmiany Konstytucji, przedłużyć kadencję izb ustawodawczych do czasu zawarcia pokoju oraz otwierać, odraczać i zamykać sesje Sejmu i Senatu w terminach dostosowanych do potrzeb obrony Państwa, jak również powoływać do rozstrzygania spraw, wchodzących w zakres działania izb ustawodawczych, Sejm i Senat w zmniejszonym składzie, wyłonionym przez te izby.

(3) W czasie trwania stanu wojennego, rząd korzysta z uprawnień, przewidzianych ustawą o stanie wojennym.

XIII. ZMIANA KONSTYTUCJI.

ART. 80.

(1) Zmiana Konstytucji może być dokonana z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej, rządu lub jednej czwartej ustawowej liczby posłów.

(2) Wniosek postawiony przez Prezydenta Rzeczypospolitej może być głosowany tylko w całości i bez zmian, lub ze zmianami, na które rząd imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej wyrazi zgodę.

(3) Ustawa, zmieniająca Konstytucję z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej, wymaga zgodnych uchwał Sejmu i Senatu, powziętych zwykłą większością głosów; z inicjatywy zaś rządu lub Sejmu — zgodnych uchwał, powziętych większością ustawowej liczby posłów i senatorów.

(4) Prezydent Rzeczypospolitej może w ciągu 30 dni od otrzymania projektu ustawy, zmieniającego Konstytucję, zwrócić go Sejmowi z żądaniem ponownego rozpatrzenia, które może nastąpić nie wcześniej, niż na następnej kadencji.

(5) Jeżeli izby ustawodawcze uchwalą ponownie projekt bez zmian, Prezydent Rzeczypospolitej stwierdziwszy podpisem moc ustawy, zarządzi jej ogłoszenie, chyba, że rozwiąże Sejm i Senat.

XIV. PRZEPISY KOŃCOWE.

ART. 81.

(1) Niniejsza ustawa konstytucyjna wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

(2) Jednocześnie uchyla się ustawę z dnia 17-go marca, 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 267) wraz ze zmianami wprowadzonemi ustawą z dnia 2-go sierpnia, 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 78, poz. 442), z wyjątkiem artykułów 99, 109 do 118 oraz 120.

(3) Ustawa konstytucyjna z dnia 15-go lipca, 1920 r., zawierająca statut organiczny województwa śląskiego (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 497), wraz ze zmianami wprowadzonemi ustawami z dn. 8-go marca, 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 146) z dn. 30-go lipca, 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 69, poz. 449) z dnia 18-go października, 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 608) oraz z dnia 10-go marca, 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 240) zachowuje swą moc z tem, że art. 44 ustawy z dnia 15-go lipca, 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 497) nadaje się brzmienie:

"Zmiana niniejszej ustawy konstytucyjnej wymaga ustawy państwowej" i że uchyla się art. 2 ustawy z dnia 8-go marca, 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 146).

WYPRÓBOWANE PRZEPISY KUCHARSKIE

Ozór Na Szaro

Oczyszczony ozór wołowy zalać wodą, dodać różnych jarzyn, parę listków bobkowych, kilka ziarnek pieprzu i ugotować do miękkości. Po ugotowaniu zaraz ściągnąć skórę i pokrajać w ukośne plastry. Zmoczyć wodą łyżkę cukru i zrumienić na patelni; dodać łyżkę masła, łyżkę mąki, zmieszać z cukrem i razem podsmażyć, poczem rozprowadzić rosołem z ozora, dodać trochę octu i nieco cytrynowej skórki, poczem przecedzić, wsypać migdały, sparzone, obrane ze skórki i pokrajane, garść rodzynek i sosem tym zalać ozór, zagotować i wydać na stół z kartoflami duszonemi lub przysmażonemi, albo makaronem.

Ozór można także podawać z sosem chrzanowym, jaki robi się w następujący sposób: garść utartego chrzanu świeżego zasmażyć z masłem, następnie zaprawić kwaśną śmietaną, zagotować i polać ozór.

Kura z Makaronem

Pół funta drobnego makaronu, zwanego wermicelli ugotować w osolonej wodzie, poczem odcedzić. Gdy woda odpłynie, włożyć napowrót w rondelek i wlać pół filiżanki zupy pomidorowej z puszki. Mięso z ugotowanej lub upieczonej kury, ważącej około dwóch funtów, porozdzielać na cienkie kawałeczki, wielkości kluseczek; posiekać cztery duże łodygi selerów, drobno posiekać dużą cebulę, dodać soli, pieprzu białego i czerwonego, troszkę imbieru, cynamonu i gwoździków; wymieszać to wszystko razem, włożyć w wysmarowany masłem rondel i smażyć, ciągle mieszając, aż wszystko się zrumieni, a wtedy wyłożyć na salaterkę i zaraz wydać.

Marynowana Pieczeń Cielęca

Z kulki cielęcej wyjąć kość, a mięso namoczyć w mleku przez 24 godziny, trzymając je w chłodnem miejscu. Po wyjęciu z mleka opłukać i zalać bajcem, nagotowanym z niezbyt mocnego octu, jarzyn, cebuli, korzeni i jałowcu. W bajcu tym potrzymać pieczeń kilka godzin; następnie gotuje się w nim pieczeń pod przykryciem, aż będzie miękka i pozostawia w rosole aż do zastygnięcia. Wyjętą kraje się w plastry i podaje ubraną majonezem, galaretką, jajami i cytryną.

Zupa Pomidorowa

Łyżkę drobno posiekanej cebuli usmażyć na maśle na złoty kolor; dodać mąkę i smażyć mieszając przez kilka minut. Następnie wlać puszkę zupy pomidorowej, pogotować i zalać rosołem z kości w potrzebnej ilości. Posolić do smaku, dodać troszkę cukru, cynamonu i łyżeczkę papryki. Gotować razem przez pół godziny. Podać do zupy kładzione kluseczki. Jeżeli kto nie lubi zbyt ostrej zupy, zmniejszyć ilość papryki. Jest to zupa przyrządzona na sposób węgierski.

Podanie z Naleśników

Usmażyć dwanaście naleśników. Przygotować następujące dodatki: ćwierć funta siekanej szynki, ćwierć funta uduszonych w maśle pieczarek, małą główkę ugotowanego kalafjora rozebranego na cząstki, ćwierć kwarty śmietany rozbitej z dwoma żółtkami, solą, łyżką ostrego sera i domieszaną pianą z białek. Naleśniki układa się w rondelku, wylanym masłem, pokrywa każdy przygotowanemi dodatkami, polewając każdą warstwę śmietaną. Pokropić po wierzchu masłem i wstawić na pół godziny do gorącego pieca. Wyłożyć na półmisek i pokrajać w gwiazdę jak tort.

Irish Stew

Wszelkiego rodzaju świeże jarzyny, pokrajane drobno, ząbek czosnku, parę ziarn pieprzu, łyżka octu, łyżeczka soli, funt baraniny od łopatki, pokrajanej w kostki jak na gulasz, gotuje się zalane kwartą wody, szczelnie przykryte przez pół godziny a jeżeli potrzeba nawet godzinę i pół. Na pół godziny przed wydaniem, włożyć małą główkę włoskiej kapusty, pokrajaną na ćwiartki i dwie, w talarki pokrajane kartofle, dogotować i wydać na głębokiej salaterce.

Zupa Szpinakowa

Ugotować szpinak w osolonej wodzie ze szczyptą sody do pieczenia, aby nie stracił koloru. Gotować przez pięć minut, stale mieszając. Po odcedzeniu przelać zimną wodą, następnie przetrzeć przez sito. Z łyżki masła i łyżki mąki robi się zasmażkę, zalewa rosołem nagotowanym z kości, zagotowuje i podprawia śmietaną, rozbitą z żółtkiem. Ryż na sypko lub grzanki jako dodatek.

Befsztyk Dla Rekonwalescentów

Kawałek polędwicy sieka się bardzo drobno, dodaje szczyptę soli oraz żółtko utarte z łyżeczką masła, miesza z pianą z białka i łyżką tartej bułki, formuje się małe kotleciki na palec grube, jakie się szybko obsmaża na rozpalonem maśle, na półmisku na każdy układa się usmażone, sadzone jajko lub troszkę duszonych pieczarek. Jako dodatek garnirunek z przetartych jarzyn.

Jaja w Galarecie

Dziesięć jaj ugotować na twardo, ostudzić w zimnej wodzie, obrać ze skorupek i przekroić na połówki. Przygotować trzy szklanki rybnego albo mięsnego rosołu; marchewkę w nim ugotowaną pokrajać w cienkie plasterki, przygotować też kilka marynowanych grzybków, parę korniszonów pokrajać w plasterki, parę gałązek zielonej pietruszki, nieco kaparków i groszku zielonego. Niekonieczne są te wszystkie dodatki, lecz przy ich użyciu galaretka będzie ładniej wyglądała.

Kilka łyżeczek żelatyny rozpuścić w zimnej wodzie i wlać następnie do rosołu. Formę blaszaną postawić na lodzie, nalać w nią na palec galaretę. Gdy dobrze zastygnie ułożyć na niej jajka tak, by żółtka były widoczne, pomiędzy jajami układać różne dodatki, wymienione wyżej. Zalać galaretą i zastudzić dobrze; trzymać ją w formie nie mniej jak sześć godzin. Wyłożyć na półmisek, ubrać ładnie sałatką; oddzielnie podać sos tatarski lub inny ostry.

Pikantne Omleciki

Wymoczonego w mleku śledzia obiera się z ości i sieka drobno; siedem lub osiem jaj, cztery łyżki wody, dwie łyżki mąki ubija się, dodaje przygotowaną masę śledziową i smaży omleciki średnio grube na patelni. Pieczone bez łupki kartofle, przed pieczeniem posypane lekko mąką, podaje się jako dodatek do omletów.

Doskonały Mazurek

Funt masła uciera się z funtem cukru, potem dodaje się funt migdałów drobno pokrajanych, dwa funty rodzynków i wanilję. To wszystko miesza się z funtem mąki i pianą z ośmiu białek, po wymieszaniu piecze się na wolnym ogniu.

Budyń z Ryby

Ugotować rybę w smaku z jarzyn. Wyjąć, osączyć, obrać starannie z ości i przepuścić przez maszynkę.

Następnie zasmażyć dwie łyżki masła z mąką, rozprowadzić szklanką mleka, mieszając stale; osolić i popieprzyć do smaku, wsypać siekany koperek, odstawić i ostudzić, a potem wbić cztery surowe żółtka. Wyrobić dobrze. Dodać sztywną pianę z pozostałych białek, potem zmieloną rybę, lekko wymieszać. Wysmarować rondelek ogniotrwały dosyć wysoki, wlać budyń, wsunąć do dobrze ciepłego, ale niezbyt gorącego pieca, ażeby budyń wyrósł zanim się zrumieni. Piec około godziny, zależnie od pieca. Wydać w tym samym rondelku na stół, skropiwszy budyń po wierzchu zrumienionem masłem. Podawać do niego sos pomidorowy.

Karp w Papryce

Dwufuntową rybę oczyszczoną i wymytą kraje się wzdłuż przez pół i następnie w dzwonka dwa palce szerokie, soli i odstawia. Do grubego rondla daje się dwie łyżki masła, pokrajaną cebulę, uważając, aby nabrała złotawy kolor; wtedy wkłada się rybę, obsmaża każdy kawałek z obu stron, następnie wstawia się rondel na 20 minut do gorącego pieca. Ćwierć kwarty śmietany rozbija się z łyżeczką mąki, zalewa nią rybę i dusi dalsze 20 minut, poczem ryba jest gotowa. Ostrożnie wyjmuje się pojedyńcze kawałki na półmisek; sos zaprawia żółtkiem, przeciera przez sitko i podaje osobno lub polewa się nim makaron, jakim obłożyć rybę na półmisku. Można również podawać z kartoflami.

Sznycle Ze Śledzia

Dużego śledzia obrać ze skórki i ości, następnie namoczyć w mleku przez kilka godzin, potem zemleć lub rozetrzeć dokładnie. Dwa funty kartofli ugotować i utrzeć z mlekiem, dodać łyżkę masła, smażoną cebulkę i masę śledziową. Robić sznycelki, obsypać tartą bułką i smażyć na maśle.

Kartofle w Mundurkach

Równej wielkości kartofle, wymyć szczoteczką, zalać zimną wodą, posolić, wsypać kminek i ugotować. Po odlaniu wody postawić odkryte na skraju pieca, aby obeschły i wyparowały. Podaje się na stół owinięte serwetką. Dobre są z solą i masłem, podane do śledzia lub z sałatą.

Zrazy z Kminkiem

Mięso wieprzowe świeże od szynki kraje się w zrazy, ubija, obrównuje a obsypawszy mąką, obrumienia się z obu stron w silnie rozpalonym tłuszczu na patelni; poczem składa się je do rondelka, podlewa sosem odgotowanym z patelni, dodaje łyżeczkę kminku i dusi pod pokrywą pół godziny; ćwierć kwarty śmietany rozbija się z łyżeczką mąki, zalewa zrazy, podgotowuje i podaje z knedelkami.

Kaszka z Grzybkami

Funt kaszki drobnej utrzeć z jednem jajkiem i wysuszyć w piecu, często mieszając; następnie zsypać ją do garnka, zalać smakiem wygotowanym z suszonych grzybów, smaku ma być pół kwarty, dodać posiekane grzybki, sól, łyżkę masła i dusić pod pokrywą. Kiedy dobrze zgęstnieje, wstawia się ją do większego naczynia z gorącą wodą, dodaje dwa na twardo ugotowane jaja, drobno posiekane, z któremi kaszę należy wymieszać, i gotować aż będzie sypka. Na półmisku polać zrumienionem masłem.

Bułeczki z Jajami

Z małych, okrągłych bułeczek ścina się wierzch i wyjmuje całą ośrodkę. Pustą bułeczkę smaruje się wewnątrz masłem i wlewa rozbite jajko z troszką siekanej szynki. Ścięty wierzch smaruje się również od wewnątrz masłem i nakrywa bułeczkę. Wszystkie bułeczki tak przygotowane ustawia się na masłem potartej blaszce i wstawia do gorącego pieca na dziesięć minut. Podaje się na półmisku przykrytym ozdobną serwetką i przybiera zieloną pietruszką.

Legumina z Czerstwego Ciasta

Czerstwą babkę lub inne ciasto drożdżowe pokrajać w plastry i ułożyć na głębokiej, masłem posmarowanej patelni. Dwa lub trzy jajka rozbić w szklance mleka i płynem tym zalać ciasto. Po godzinie, kiedy już mleko wsiąknie w ciasto, rozpuścić troszkę masła, polać niem leguminę i wstawić do gorącego pieca na pół godziny. Od czasu do czasu należy ciasto łopateczką rozrywać i odwracać. — Wreszcie posypuje się leguminę rodzynkami i cukrem zmieszanym z cynamonem. Skropić rumem lub winem i wstawić do pieca jeszcze na dziesięć minut, Podawać z sokiem owocowym lub konfiturami.

Sałata z Selera i Fasoli

Ugotowany seler (korzeń) pokrajać w cienkie płatki i zmieszać z ugotowaną fasolą (navy beans). Zaprawić majonezem, zmieszanym z łyżką musztardy, posypać drobno siekaną cebulką lub szczypiorkiem.

Kotlety z Pieczarkami

Ubite i wyrównane kotleciki cielęce, posypuje się mąką i szybko obsmaża na maśle z obu stron; podlewa rosołem, dodaje oczyszczone i pokrajane pieczarki i dusi pod pokrywą. W końcu posolić, popieprzyć, zapruszyć mąką, jeszcze trochę podgotować i wydawać w rancie z ryżu lub duszonych kartofli.

Przystawka z Móżdżku

Zrobić ciasto z jednego jajka, łyżki octu, dwóch łyżek mleka, troszkę soli i tyle mąki, aby powstało ciasto jak na lane kluski. Móżdżek cielęcy ugotować w wodzie z solą i octem, następnie obrać z błon i żyłek, pokrajać w cienkie plastry na dwa cale szerokie, maczać w cieście i smażyć w dużej ilości mieszanego tłuszczu do koloru złotego. Podawać z zieloną sałatą.

Jaja w Gniazdkach

Dwa funty kartofli ugotowanych podusić i utrzeć z łyżką masła i kwaterką śmietanki na gęstą masę. Na okrągło wyciętym w wielkości małego talerzyka papierze pergaminowym, posmarowanym masłem, kładzie się trochę tej masy kartoflanej, wygładza a następnie karbuje łyżką, robi w środku dołek i wbija się ostrożnie jajko. Dokoła jajka sypie się wianuszek siekanej pietruszki. Włożyć do pieca, aż jaja się zetną i podawać wraz z papierowemi podstawkami.

Potrawka z Główki Cielęcej

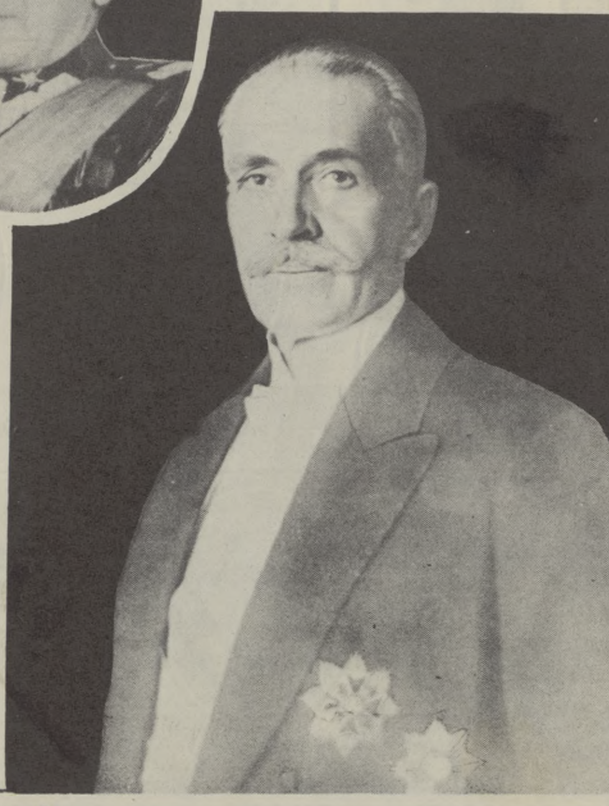
Dobrze oczyszczoną główkę cielęcą bez móżdżku gotuje się z jarzynami, paru ziarnkami pieprzu i soli do miękkości, tak, aby tylko niewiele rosołu zostało. Z ugotowanej główki odejmuje się mięso i kraje w drobną kostkę. Osobno dusi się na maśle kilka cienko pokrajanych pieczarek, zalewa rosołem, wkłada pokrajane mięso i gotuje jeszcze chwilkę. Przed wydaniem zaprawić kilkoma łyżkami śmietany.



Franklin D. Roosevelt,
Prezydent Stanów Zj.



Edward Śmigły Rydz,
Marszałek Rzeczypospolitej
Polski



Ignacy Mościcki,
Prezydent Rzeczypospolitej
Polski


M. TOMASZKIEWICZ
B. ZAWILIŃSKA
A. WÓJCIK
E. JAWOREK
ZARZĄD CENTRALNY
Z. N. P.
C. HIBNER
WICE-PREZES
F. DYMEK
WICE PREZESKA
J. ROMASZKIEWICZ
PREZES
J. SPIKER
SKARBNIK
A.S. SZCZERBOWSKI
SEKRETARZ-JEN.
I. K. WERWIŃSKI
Dr. M. W. MAJCHROWICZ
F. GLOWA
A. SOBOTA
D. F. SAKOWSKI
F. SYNOWIEC



FRANCISZEK X. ŚWIETLIK
CENZOR Z. N. P.



JAN ROMASZKIEWICZ
PREZES Z. N. P.



MAKSYMILIAN POWICKI,
Wicecenzor Z. N. P.

Okręgi Komisarskie i Obwody Dyrektorskie ZNP.

Terytorium działalności Związku Narodowego Polskiego dzieli się na:—a) Okręgi Komisarskie, i b) Obwody Dyrektorskie.

OKRĘG I.

Składa się ze Stanów: Massachusetts i New Hampshire.

OKRĘG II.

Składa się ze Stanów: Connecticut i Rhode Island.

OKRĘG III.

Składa się ze Wschodniej części Stanu New York.

OKRĘG IV.

Składa się z Zachodniej części Stanu New York.

OKRĘG V.

Składa się ze Stanu New Jersey z wyjątkiem miejscowości Camden, New Jersey.

OKRĘG VI.

Składa się ze Stanów: Maryland, District of Columbia, Delaware i Południowo Wschodniej części Stanu Pennsylvania.

OKRĘG VII.

Składa się z Północno-Wschodniej części Stanu Pennsylvania.

OKRĘG VIII.

Składa się z zachodniej części stanu Pennsylvania.

OKRĘG IX.

Składa się ze Stanów: Ohio, W. Virginia i Virginia.

OKRĘG X.

Składa się ze Stanu Michigan, wyłączając Północny Półwysep tego Stanu.

OKRĘG XI.

Składa się ze stanów: Indiana, Południowej części Stanu Illinois, Stanu Missouri, Florida i Arkansas.

OKRĘG XII.

Składa się z gmin istniejących na Południowej stronie Miasta Chicago, i sąsiednich miasteczek w Południowej części Stanu Illinois, używając ulicę Madison w mieście Chicago, jako linię graniczną.

OKRĘG XIII.

Składa się z gmin istniejących na Północnej stronie miasta Chicago, Stanu Illinois, używając ulicę Madison w tymże mieście jako linię graniczną, oraz miasto na Północ od Madison ulicy, w Stanie Illinois.

OKRĘG XIV.

Składa się ze Stanów: Wisconsin, Iowa, Minnesota, oraz z Północnego Półwyspu Stanu Michigan i z prowincji Manitoba, Canada.

OKRĘG XV.

Składa się ze Stanów Zachodnich, mianowicie: Washington, Oregon, California, Colorado, Nebraska, Kansas i Texas.

OBWÓD DYREKTORSKI A (CENTRALNY) — składający się z miasta Chicago i sąsiedniej okolicy.

OBWÓD DYREKTORSKI B (WSCHODNI) — składający się z następujących Stanów:—Massachusetts, New Hampshire. Connecticut, Rhode Island, New York, New Jersey, Maryland, Delaware i District of Columbia.

OBWÓD DYREKTORSKI C (PENNSYLWAŃSKI) —składający się z następujących stanów: — Pennsylvania, Virginia i West Virginia.

OBWÓD DYREKTORSKI D (ZACHODNI) — składający się z następujących Stanów: — Michigan, Wisconsin, Indiana, Ohio i Południowego Illinois, Minnesota, Missouri, Nebraska, Kansas, Iowa, Arkansas, Texas, Florida, Colorado, California, Oregon, Washington i prowincji Manitoba.

KOMISARZE Z. N. P.



FELIKS FURTEK,
Komisarz Okręgu I. Stan Massachusetts i New Hampshire



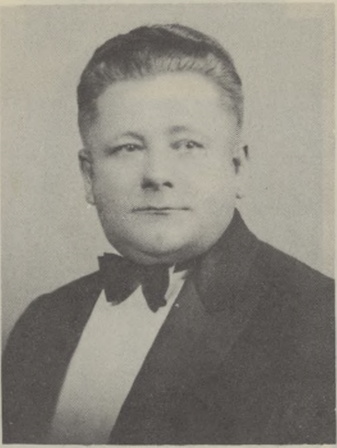
PIOTR KOZŁOWSKI,
Komisarz Okręgu II. Stan Connecticut i Rhode Island



JAN RUDEK,
Komisarz Okręgu III. Wschodnia część Stanu New York



DR. A. A. MACIEJEWSKI,
Komisarz Okręgu IV. Zachodnia cześć Stanu New York



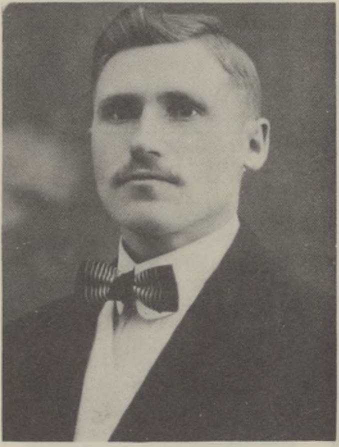
ANDRZEJ KARWAN,
Komisarz Okręgu V. Stan New Jersey (z wyjątkiem miejscow. Camden, N. J.)



PIOTR IWASZKIEWICZ,
Komisarz Okręgu VI. Stan Maryland, District of Columbia, Delaware i Południowo-Wschodnia cześć stanu Pennsylvania



FRANCISZEK LANKOWSKI,
Komisarz Okręgu VII Północno-Wschodnia część Stanu Pennsylvania



JAN TUDEK,
Komisarz Okręgu VIII. Zachodnia część Stanu Pennsylvania



A. NOWAKOWSKI,
Komisarz Okręgu IX. Stan Ohio, West Virginia i Virginia

KOMISARZE Z. N. P.



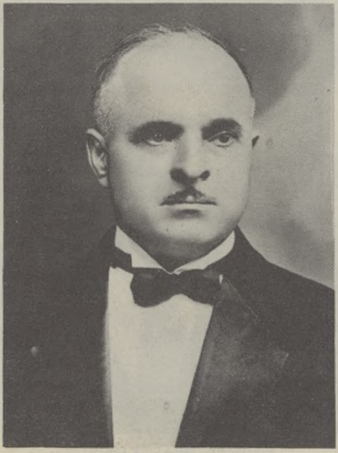
S. SUDEK,
Komisarz Okręgu X. Stan Michigan, wyłaczajac Północny Półwysep tego Stanu



JÓZEF OSTROWSKI,
Komisarz Okręgu XI. Stan Indiana, Południowa część Stanu Illinois, Stan Missouri, Florida i Arkansas



JAN JUSZCZYK,
Komisarz Okręgu XII. Południowa część miasta Chicago i Południowo Zachodnia część Stanu Illinois



J. K. WIECZOREK,
Komisarz Okręgu XIII. Północna strona miasta Chicago i Północna część stanu Illinois



DR. TOMASZ GRATZEK,
Komisarz Okręgu XIV. Stan Wisconsin, Iowa, Minnesota, Północny Półwysep Stanu Michigan i prowincja Kanady Manitoba



FELIKS M. SANIUK,
Komisarz Okręgu XV. Stan Washington, Oregon, California, Colorado, Nebraska, Kansas i Texas.



GENOWEFA SZYMCZAK,
Komisarka Okręgu X.



ANNA PETYK
Komisarka Okręgu VIIIgo

KOMISARKI ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO



ADELA BANAŚ
Okręg I, Chicopee, Mass.



MARIA PUSKARZ
Okr. II, Forrestville, Conn.



ANNA TUMAN
Okr. III, N. Y. Mills, N. Y.



KATARZYNA WOŹNIAK
Okręg IV, Buffalo, N. Y.



JULIA NOGA
Okręg V, Irvington, N. J.



MARIA ROMAN
Okręg VI, Baltimore. Md.



WANDA ROZMAREK
Okręg VII, Kingston, Pa.



MARIA JUSZCZYK
Okr. IX. Weirton. W. Va.



MARIA GODLEWSKA
Okr. XI. E. St. Louis. Ill.



MARIA MAJKA
Okręg XII, Chicago, Ill.



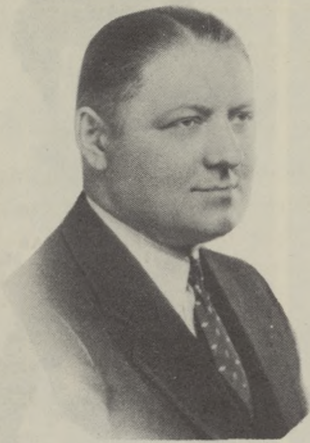
JADW. T. SZUMKOWSKA
Okręg XIII, Chicago, Ill.



ANNA JACHOWICZ
Okr. XIV, Milwaukee, Wis.



JULIA BIELECKA
Okr. XV, Kansas City, Kan.



KAROL PIĄTKIEWICZ,
Naczelny Redaktor Pism Z. N. P.



MECENAS LEOPOLD KOŚCIŃSKI,
Rzecznik Z. N. P.



DR. FRANCISZEK A. DULAK,
Lekarz Naczelny Z. N. P.



KAZIMIERZ KOWALSKI,
Zarządca Wydawnictw Związkowych



A. J. ŁUKASZEWSKI,
Sekretarz-Kasjer Wydawnictw

Najważniejszym Problemem Doby Obecnej— To Młodzież Nasza!

Gdy w roku 1932 na ulicach miasta Chicago pojawiły się pierwsze drużyny harcerskie, różni różne snuli wnioski. Jedni z zachwytem przyglądali się dziarsko maszerującej młodzieży a organizacji harcerskiej przepowiadali wspaniałą przyszłość. Inni znów podziwiając te piękne szeregi zorganizowanej młodzieży wyrażali obawę, że prowadzenie pracy młodzieżowej na gruncie amerykańskim jest zbyt trudnem nawet dla tak potężnej organizacji, jaką jest Związek Narodowy Polski.

Jednym i drugim nie można było odmówić słuszności poglądów na całość sprawy.

Z chwilą powołania do życia tej pięknej organizacji młodzieżowej potrzeba było pokonać wiele trudności, usunąć mnóstwo przeszkód, stworzyć program działalności, przeprowadzić wiele kursów celem dostarczenia potrzebnych sił instruktorskich, dostarczyć materiałów informacyjnych i wiele innych niezliczonych czynności związanych z organizowaniem pracy harcerskiej.

> Każda epoka ma swe własne cele
> I zapomina o wczorajszych snach
> Nieście więc wiedzy pochodnię na czele
> I nowy udział bierzcie w wieków dziele
> Przyszłości podnoście gmach.
>
> ASNYK.

Wieść o organizowaniu drużyn harcerskich lotem błyskawicy rozeszła się po wszystkich osiedlach Stanów Zjednoczonych, gdzie tylko znajdowała się grupa związkowa. Słabo jeszcze zorganizowane biuro harcerskie zostało formalnie zasypane różnymi żądaniami tak w kierunku informacyjnym jak i też nadsyłano żądania o pomoc finansową.

Żądaniom tym starano się zadośćuczynić w miarę środków, jakimi Zarząd Centralny na cel ten rozporządzał.

Gdy wreszcie ujęto kontrolę nad całością, powstały nowe trudności od których i dziś nie jesteśmy wolni. Trudnościami temi to brak jednomyślności, brak należytego zrozumienia wśród tych, którzy z pracą tą mają pośredni czy bezpośredni kontakt.

Cel zorganizowania harcerstwa nie został przez wszystkich należycie zrozumiany.

Dlatego z Nowym Rokiem zechciejmy się zastanowić nietylko nad tem cośmy dotąd zdziałali, ale zastanawiając się nad naszymi w tym kierunku zasługami, dajmy także miejsce naszym niedomaganiom, ażebyśmy mogli łatwiej i sprawniej działać na przyszłość.

Wszyscy bowiem bez różnicy poglądów zgadzamy się, że prowadzenie pracy młodzieżowej jest nietylko potrzebnym ale koniecznym.

Osięgając jednomyślność na tym bodaj najwyższym punkcie, dlaczego nie mielibyśmy się zgodzić także i na inne sprawy związane z całością działalności tak administracyjnej jak i technicznej.

Wszyscy bowiem musimy zdawać sobie sprawę, że prowadzenie tak wielkiego zakresu pracy, nie należy do jednostek, że praca nawet przy największych wysiłkach ludzi czołowych nie odniesie korzyści, jeśli nie spotka się z poparciem społeczeństwa, z poparciem tych dla których praca ta przynosi aktualną korzyść.

Przede wszystkim musimy zdać sobie sprawę, że organizacja do której należymy, jest organizacją naszą, że płynące stąd korzyści są naszymi i że wszystko co zdziałamy dla przyszłych pokoleń będzie naszą zasługą.

Mając powyższe na uwadze, dlaczegoż nie mielibyśmy się poczuwać do obowiązku brania czynnego udziału we wszystkiem co czyni i działa organizacja, której głównym celem i zadaniem dzisiaj jest wychowanie młodzieży.

Pamiętać należy, że organizacja Związku Narodowego Polskiego istnieje 57 lat. Od tego czasu zmieniali się ludzie na urzędach, zmie-

niano też program działalności zależnie od potrzeb i wymagań w jakich żyjemy. Przez cały jednak ten czas rośliśmy i potężnieliśmy tak w liczbę jak i w zasoby. Dziś przed nami są inne problemy, lecz niemniej ważne. Inicjatorzy zorganizowania Związku Narodowego Polskiego uważali, że jeśli mamy stanowić ważność w narodzie amerykańskim, jeśli mamy być ważniejszym czynnikiem w kształtowaniu się życia amerykańskiego, jeśli wreszcie mamy rozwinąć naszą działalność nad oswobodzeniem wówczas będącej w niewoli Ojczyzny naszej, to możemy tego skutecznie dokonać, tylko wtenczas, jeśli będziemy należycie zorganizowani.

Inicjatorzy organizowania Związku Narodowego Polskiego pomimo nawet prześladowań, na rezultaty swej pracy nie potrzebowali długo czekać. Rozpoczęte przez nich dzieło z roku na rok wzrastało dochodząc do potęgi, z której młodsze pokolenia są dumne i szczycą się czynami ich ojców.

Wzrost naszej organizacji był tylko dlatego możliwym, że potrzeba jej bytu znalazła poparcie u licznych mas społeczeństwa, które z różnych powodów musiało kiedyś opuścić kraj rodzinny przenosząc się na wolną ziemię Washingtona.

Czasy się zmieniły. Polska jest wolną. My natomiast, jako obywatele tego kraju tworzymy nierozerwalną część narodu amerykańskiego korzystając ze wszystkich przywilejów na równi z innymi obywatelami tego kraju.

Poza korzystaniem z przywilejów mamy też i obowiązki jako zorganizowane społeczeństwo. Obowiązki nasze rozpadają się w podwójnym kierunku; pierwsze być lojalnym obywatelem Stanów Zjednoczonych, drugie staranie się o wpojenie w młodzież naszą tych cnót i zalet, jakie przyświecały przodkom naszym w różnych okresach naszego narodowego życia.

Cóż nam więc wypada czynić ażeby obowiązek nasz jak należy spełnić?

Samo należenie do organizacji nie wystarcza. Naszym największym obowiązkiem doby obecnej jest roztoczenie jak największej opieki nad młodzieżą. Problem to trudny i praca ciężka, lecz my, a nie kto inny wykonać go musimy.

Roztoczenie opieki nad młodzieżą nie może być dokonane li tylko przez Zarząd Centralny Z. N. P.

Praca młodzieżowa nie może też być skutecznie prowadzona przez same zarządy Grup i Gmin, Komitety Opiekuńcze i Instruktorów. Praca ta jeśli ma przynieść realne korzyści musi znaleźć poparcie całego społeczeństwa. Zapisanie dziecka do drużyny nie wpłynie dodatnio na rozwój organizacyjny, jeśli rodzice nie wykażą zainteresowania wobec organizacji do której dziecko ich należy.

Zainteresowanie to winno uwydatniać się w braniu czynnego udziału we wszystkich poczynaniach organizacyjnych.

Stańmy więc do czynu a wspólnemi siłami dokonamy dzieła, które będzie trwałym pomnikiem naszych poczynań narodowych.

Z Nowym Rokiem zróbmy to silne postanowienie, że w roku tym dołożymy naszą cegiełkę do budowy tej pięknej i wzniosłej organizacji młodzieńczej Harcerstwa Z. N. P.

Niechaj te skromne zielone mundurki zdobią naszą młodzież. Niech nie będzie jednego polskiego dziecka nie należącego do polskiej organizacji.

Niechaj wiara we własne siły dodaje nam otuchy i wytrwałości do tej aczkolwiek trudnej lecz nadwyraz wdzięcznej i wzniosłej pracy.

CZUWAJ!

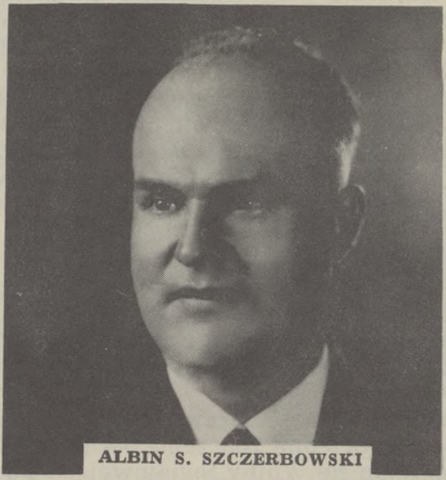
JAN ROMASZKIEWICZ,
Prezes Związku Narodowego Polskiego.

Pod Sztandar Związku Narodowego Polskiego i do Kadr Jego Harcerstwa Zciągajmy Młodzież Polską, Tu Zrodzoną

Łączcie się coraz gromadniej w imieniu Polski. W łączności niezwalczona siła.
KORNEL UJEJSKI.

DO HARCERZA

Harcerzu—Lot niech będzie orła lotem
Pacierz—Płomieni niech będzie wytryskiem
Słowo—Sztandarów na wietrze łopotem
Pieśń—Krwawą łuną nad serca ogniskiem,
Myśl każda—Słońcem niechaj będzie złotem,
Rytmy—Tętentem, a rym każdy—błyskiem,
Hymn każdy niechaj będzie, jak pożoga
I taki Polski pełen—jak świat Boga.
KORNEL MAKUSZYŃSKI.



ALBIN S. SZCZERBOWSKI

Przyszłość Związku Narodowego Polskiego leży w zasileniu Organizacji nowymi sokami, przez stały dopływ młodzieży płci obojga, która ma stale stwarzać coraz energiczniejszą i silniejszą elitę: światłą, energiczną, zwycięską w każdym wyścigu pracy organizacyjnej i narodowo-społecznej.

Związek Narodowy Polski zbudowały szare masy Ludu Polskiego, lud z pod słomianej strzechy dokonał, iż Związek wzrósł do dzisiejszej swej potęgi tak liczebnej jak i majątkowej.

Lud ten przedstawia dziś ogromną siłę, gdyż nieoficjalna statystyka podaje, iż jest nas w Ameryce przeszło cztery i pół miliona, lecz że nie jest zorganizowany, dlatego siły ludu naszego nie mogą być wykorzystane tak jak powinne.

Najważniejszym naszym problemem jest zorganizowanie młodzieży. Bo jak dotychczas, to za mało, stanowczo za mało młodzieży wstępuje w szeregi naszej organizacji. Ten tak bardzo ważny problem może być pomyślnie rozwiązany, tylko z wolą i pomocą ojców oraz matek młodych latorośli.

W interesie ojców i matek powinno być, ażeby ich dzieci należały do Z. N. P. od najmłodszych lat, gdyż przez to samo będą one nietylko, że podtrzymywały dotychczasowy nasz dorobek organizacyjny, ale będą go w miarę możności powiększały dla swego własnego przyszłego dobra.

Związek Narodowy Polski posiada kilka najnowszych rodzajów ubezpieczenia dla dzieci; opłaty są niskie w stosunku do opłat różnych "insiur" kompanicznych, dlatego każdy Polak i Polka nie tylko sami, lecz i dzieci swoje powinni zapisać do Zw. Nar. Pol., problem ten jest ich świętym obowiązkiem. Ostatnia depresja nauczyła wielkie masy Związkowców i Związkowczyń, że w Związku doznali współczucia i litości, a ci którzy należeli do niepolskich organizacji, zostali z listy asekuracyjnej skreśleni, nie będąc w możności opłacać swych asesmentów. Związek natomiast przyszedł członkom swoim z pomocą, udzielając pożyczek na opłatę miesięcznych podatków.

Idea i cele Harcerstwa Z. N. P.—Niezawodnie szeroko jest wiadomem, że Związek Narodowy Polski zorganizował przed pięciu laty Harcerstwo z młodzieży, należącej do Wydziału Małoletnich.

Ideą i celem Harcerstwa jest wychowanie młodzieży polsko-amerykańskiej, na dobrych obywateli tego kraju, na dobrych Polaków—na dobrych i pożytecznych członków społeczeństwa polskiego—na chwałę i pożytek imienia polskiego i całej Polonii Amerykańskiej.

Harcerstwo jest szkołą wychowawczą, urabiającą charaktery dorastającej młodzieży.

Zapisujcie swoje dzieci do Wydziału Małoletnich i Harcerstwa Zw. Nar. Pol.

Do pracy wielka Rzeszo Związkowa—budujmy Związek Narodowy Polski, niechaj Twe pokolenie tu zrodzone, weźmie w ręce spuściznę po Tobie, i prowadzi Związek do coraz większej potęgi, niechaj będzie jej wskaźnikiem i podstawą realną zabezpieczenia dla niej samej i dalszych pokoleń.

Tak wszystkim Braciom jak i Siostrom Związkowym, jak również Czytelniczkom i Czytelnikom składam serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności i szczęśliwego Nowego Roku.

ALBIN S. SZCZERBOWSKI,
Sekretarz Jeneralny Zw. Nar. Pol.

CZY ZNACIE ZWIĄZEK?

Pytanie — czy znamy Związek Narodowy Polski — naszą Organizację?

Brzmi naiwnie. — Gdybyśmy to pytanie zadali każdemu poszczególnemu Związkowcowi z osobna, to odpowiedziałby nam, — że tak. — A gdybyśmy mu powiedzieli, że nie, obraziłby się śmiertelnie. — A ponieważ jesteśmy dalecy od tego, ażebyśmy mieli kogokolwiek obrażać, przeto nie pytamy się nikogo ze Związkowców — osobiście, czy zna Związek. — Ale ogólnikowo, ośmielamy się twierdzić, że bardzo mała liczba Związkowców zna, — rozumie Związek.

Przez lat z górą 40 Związek czerpał swoją siłę moralną w pracy ideowej i politycznej. Praca nad narodowym uświadomieniem szerokich mas ludowych przybyłych tu z Polski i dążenie do odbudowy niepodległości Polski były przewodnią myślą wszystkich poczynań naszej Organizacji. Sprawy materialne zajmowały drugorzędne znaczenie. — Tak było do ukończenia się Wojny Światowej. — Po wojnie zmieniły się nieco role.

Przedwojenny program pracy zdążający do odbudowy niepodległości Polski, z chwilą powstania Polski niepodległej, stracił swoje znaczenie. Prawda, że w jego miejsce wyłonił się nowy — nie mniej ważny i nie mnie ideowy, a mianowicie: praca nad podtrzymaniem polskości i utrzymanie jak najściślejszej łączności z macierzą. Ale też wyłoniły się nowe trudności, których poprzednio nie mieliśmy. Prawie, że zupełne powstrzymanie napływu świeżej emigracji z Polski, pozbawiło nas tak bardzo potrzebnego do życia narodowego, wśród obcego otoczenia czystego ducha i czystej myśli narodowej, nie wypaczonej obcymi naleciałościami. — Szeregi starych działaczy narodowych i pracowników organizacyjnych przerzedzają się z każdym rokiem coraz to bardziej, a wielu z tych, którzy jeszcze żyją, pochyleni wiekiem i sterani pracą, usuwają się w zacisze domowe.

Dlatego też, jak każda polska organizacja, tak i Związek Narodowy Polski, musi szukać żywotnych soków wśród młodych, polskich generacji tu zrodzonych i wychowanych. A że warunki, w jakich młode pokolenie polskie się tu wychowuje, nie są przychylne rozwojowi polskich organizacji, to też w pracy nad rozwojem naszych organizacyj już obecnie napotykamy na trudności, a w przyszłości będziemy napotykali jeszcze na większe.

Młody Polak-Amerykanin nauczył się cenić przede wszystkim siłę liczebną i finansową. — Wiara w ideowe poczynania organizacji, która dla nas przybyszów z Polski była siłą przyciągającą do organizacji, dla młodego Polaka-Amerykanina jest kwestią drugorzędną, a w wielu wypadkach wcale nie istniejącą.

Jego zainteresowanie się stroną ideową organizacji i programem politycznym powstaje dopiero z biegiem czasu, po wejściu w orbitę życia organizacyjnego i po zapoznaniu się z jej sprawami.

Jest to bardzo ważny problem, który nie jest należycie oceniany przez starszych Związkowców, a co najgorsze — to, to, że daje się wyczuwać brak dostatecznego zrozumienia tego tak bardzo ważnego, chociaż nowo powstałego problemu.

Dawniej ubezpieczenie w polskich organizacjach uważano za rzecz drugorzędną, jeszcze i dziś wielu ze starych i bardzo zasłużonych Związkowców kwestię ubezpieczenia traktuje, jako sprawę drugorzędną, jako przyczepek, który można tolerować, ale nie potrzeba zwracać na niego całej uwagi.

Tymczasem rzeczywistość mówi co innego. Ubezpieczenie wytwarza siłę liczebną i finansową, która działa na wyobraźnię młodych i przez to samo trafia do ich umysłów i przekonań z programem ideowym i politycznym.

Kwestia ta skomplikowała i zmieniła zupełnie pierwotny ustrój polskich organizacyj, a przez to samo usunęła na drugi plan polityczne, organizacyjne nastawienie.

Zarząd Centralny Z. N. P., jak i zarządy innych, podobnych polskich organizacyj mają do rozwiązania bardzo trudne zadanie, pogodzenia nowych powstałych potrzeb z ideowym programem. Piszący niniejsze jest dalekim od bawienia się w proroctwa, ale śmie twierdzić, że tylko te polskie organizacje mają przyszłość przed sobą, które potrafią umiejętnie i dostatecznie rozwiązać powstałe zagadnienia w ostatnich kilkunastu latach. A obserwując nasze życie organizacyjne, śmiemy twierdzić, że każda z naszych organizacji potrzebuje gruntownej rewizji swoich poczynań.

Związek Narodowy Polski, chociaż cicho i bez reklamy, zdąża powoli do przystosowania się do nowych potrzeb, bacząc równocześnie na to, aby nie spaczyć programu ideowego.

Możliwe, iż dla wielu starych i bardzo zasłużonych Związkowców powyższe twierdzenie wydaje się dziwnym i zakrawającym na herezję. Ale logika życia jest nieubłaganą i musimy się do niej zastosować bez względu na to, czy ona jest dla nas miłą lub nie.

Dlatego twierdzimy, że bardzo mały procent Związkowców zna Związek. Bo tylko ideowa i ogólna znajomość Związku — jest, w obecnych warunkach, nie wystarczająca, gdyż ona nie obejmuje całokształtu naszej Organizacji.

NA MIEJSCU STAREJ, SPALONEJ SZKOŁY Z. N. P. POWSTAJĄ NOWE GMACHY.



Nowy gmach Szkoły Związkowej w Cambridge Springs, Pa. Na fotografii tej widzim nowy budynek, w którym mieszczą się klas szkolne i laboratoria studenckie. Budyne ten został wzniesiony przed Sejmem 27-y w Baltimore, Md.



Szkoła Związkowa w Cambridge Springs, Pa. chlubi się malowniczością położenia. — Oto droga koło lasku, po lewej dormitorium.



Czytanie jest miłą rozrywką młodzieży Szkoły Związkowej. W bibliotece szkolnej znajduje się wielki wybór książek i czasopism w języku angielskim i polskim.



Laboratoria biologiczne Szkoły Związkowej zaopatrzone są w doskonałe



Odsłonięcie w Poznaniu pomnika poległych w walkach o niepodległość harcerzy Chorągwi Wielkopolskiej.



Kajaki Polskiej Y. M. C. A. w przystani w Poznaniu.

Pogrzeb ś.p. Michała Drzymały w Miasteczku pod Poznaniem.
(Fot. Światowid)



Z POGRZEBU DRZYMAŁY. Scena z pogrzebu sławnego patrioty polskiego Michała Drzymały, którego umiłowanie ziemi polskiej przeszło do historii. (Światowid)



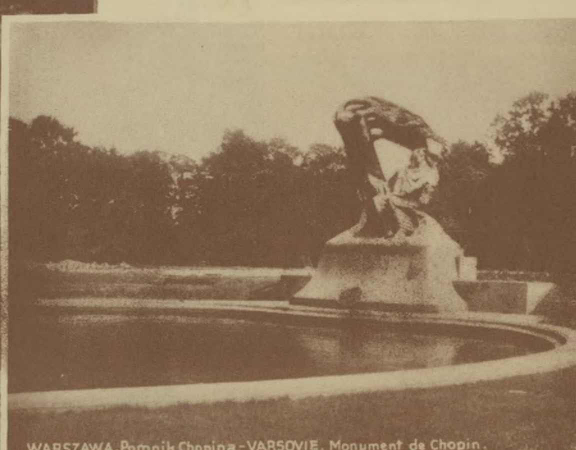


Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Makowie.





POMNIK KU CZCI POLSKICH AWIATORÓW. Dla uczczenia pamięci awiatorów polskich, którzy stracili życie w walkach o niepodległość Polski, Warszawa wzniosła im wspaniały pomnik. (Acme)



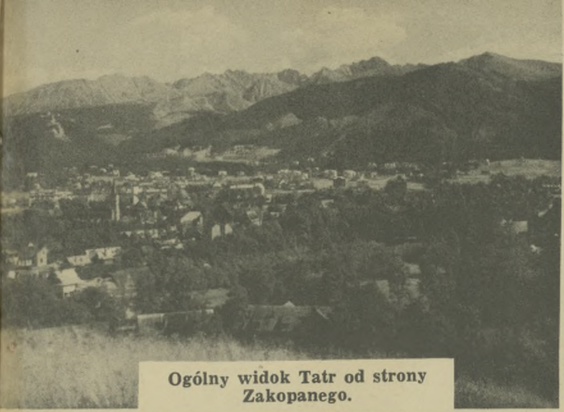
WARSZAWA. Pomnik Chopina - VARSOVIE. Monument de Chopin.



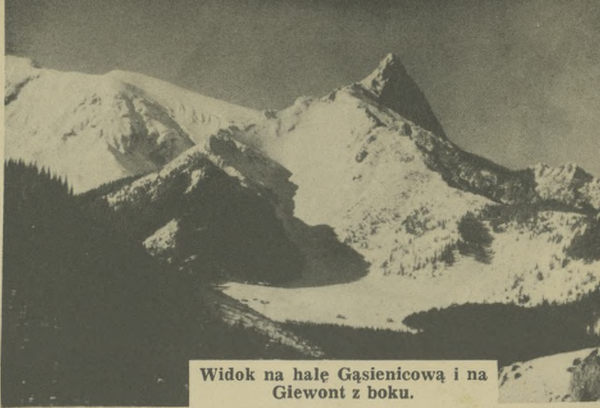
Cudowny wizerunek Ukrzyżowanego w kościele w Mogile.



Pogrzeb ś. p. Karola Szymanowskiego słynnego muzyka-kompozytora. Trumna w wejściu do grobów zasłużonych w kościele na Skałce w Krakowie.



Ogólny widok Tatr od strony Zakopanego.



Widok na halę Gąsienicową i na Giewont z boku.



Widok Tatr w zimie od Polany Choćkowskiej



Tatry nad Morskiem Okiem.



Schronisko dla turystów na Hali Gąsienicowej.



Schronisko w dolinie Pięciu Stawów.

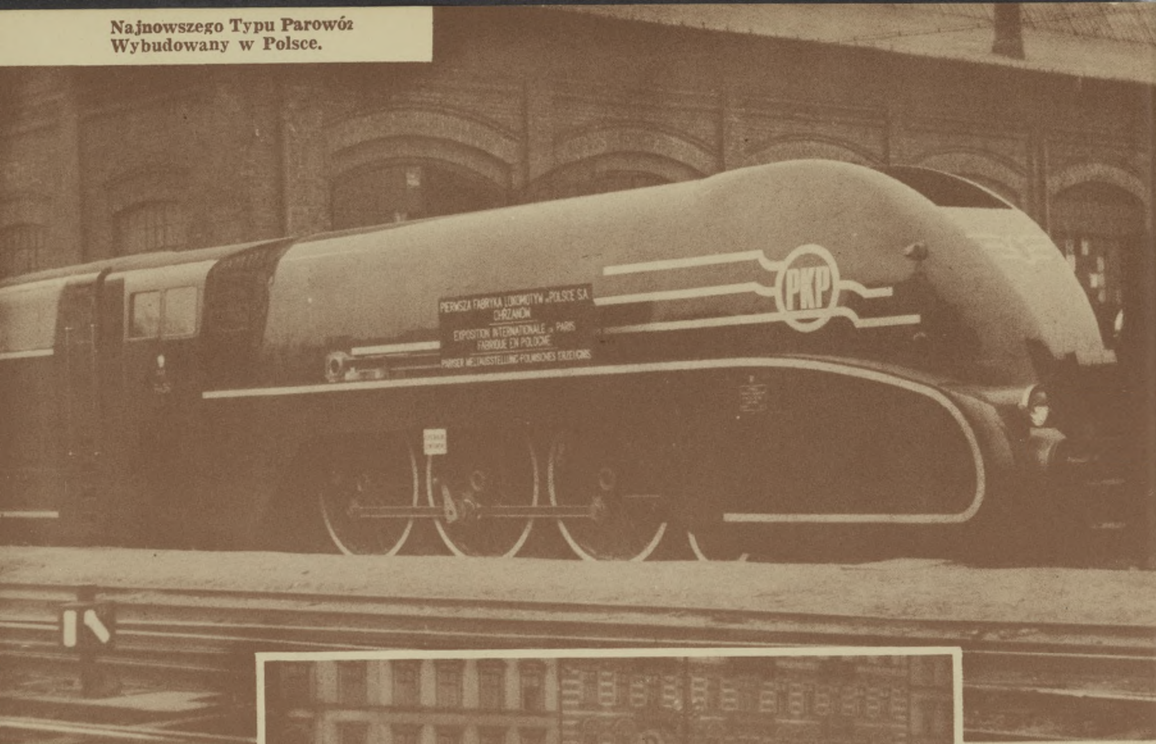


Wiosna w Tatrach, na szczytach śniegi, na łąkach krokusy.



Hala Goryczkowa w Tatrach Zachodnich.

Najnowszego Typu Parowóz
Wybudowany w Polsce.



NOWE OMNIBUSY
W WARSZAWIE.



Polski Parowóz na Międzynarodowej Wystawie Sztuki i Techniki w Paryżu.



ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI A MŁODZIEŻ

Inżynier p. Stanisław Kapa, prezes Grupy 848 Z. N. P.. w Washington, D. C., tak określił znaczenie Grupy Z. N. P. w stolicy Stanów Zjednoczonych.

"Nasza grupa 848-ma Zw. Nar. Pol., jest oazą, która skupia około siebie inteligentną młodzież i starszych przebywających w stolicy.

"Prowadzimy szkołę polskiego języka, z której bardzo dużo z przebywającej młodzieży w Washingtonie korzysta.

"Dużo z tych, którzy przybywają do Washingtonu słabo mówi po polsku, po pewnym czasie obcowania wśród nas nietylko, że dobrze mówią po polsku, ale ich zapatrywania na sprawy polskie ulegają zupełnej zmianie.

"Grupa nasza ma jasno wytknięty cel przed sobą: A mianowicie: **Młodzież polsko-amerykańska powinna zrastać się jak najwięcej z intelektualnym i socjalnym życiem amerykańskim.**

"W środowisku życia amerykańskiego, powinniśmy być tak dobrzy jak i ci, którzy przywłaszczają sobie sto procentowy patent na patriotyzm amerykański, ale równocześnie młodzież ta powinna mówić dobrze po polsku, należeć do polskich organizacyj i interesować się sprawami Polonii amerykańskiej.

"Od umiejętnego skupienia naszych sił w polskich organizacjach zależy przyszłość nasza".

Tak określił znaczenie grupy Zw. Nar. Pol. w stolicy człowiek młody, inteligentny i znający życie amerykańskie oraz nasze polskie potrzeby.

Słowa jego powinna sobie dobrze zapamiętać nasza związkowa młodzież tak starsza, jak i młodsza, ale nietylko zapamiętać dla siebie, bo powinna je powtarzać swoim rówieśnikom trzymającym się z dala od naszego życia organizacyjnego.

Podwójna uroczystość jaka odbyła się w Washingtonie 11 października, 1937 r., powinna być trwałą lekcją dla młodzieży w jej marzeniach o przyszłości.

Sprowadzenie zwłok gen. Krzyżanowskiego do Washingtonu i złożenie ich na narodowym cmentarzu obok zwłok bohaterów narodowych świadczy o wysokim prestyżu imienia polskiego.

Uroczystość 150-lecia Konstytucji Stanów Zjednoczonych dowodzi, że Związek Narodowy Polski będąc polską, ideową organizacją nie zamyka oczów na sprawy narodowe i kulturalne amerykańskie.

Związek Narodowy Polski przedstawia bardzo poważną rolę społeczną, polityczną i finansową. Ale jaką przedstawiałby siłę, gdyby chociaż większość tej młodzieży polskiej, która chodzi obecnie luzem lub należy do innonarodowych organizacji, należała do Związku i brała w nim czynny udział? Byłaby to olbrzymia siła.

Niechże młodzi zastanowią się nad swoim stanowiskiem jakie obecnie zajmują, a szczególnie ci, którzy poważnie myślą o jutrze. Niechże zapytają się sami siebie, gdzie jest ich miejsce? Chodzenie luzem lub w innonarodowej organizacji, czy w Związku Narodowym Polskim? Jeżeli logicznie i uczciwie zastanowią się nad powyższem pytaniem, to będzie ono jedno, a mianowicie: **w interesie jej własnej przyszłości jest należenie do Związku Narodowego Polskiego i branie czynnego udziału w jego poczynaniach.**

Narzekanie młodych na starszych, że im jest trudno współpracować ze starszymi nie wytrzymuje krytyki. Nie ulega wątpliwości, że sposób rozumowania młodych różni się od sposobu starszych, ale znowu nie ma tak wielkich różnic, którychby przy szczerych chęciach nie można było wyrównać.

Zresztą młodzi powinni pamiętać, że starsi mają swoje zasługi poza sobą. Nie byłoby sprowadzenia zwłok gen. Krzyżanowskiego do stolicy, nie byłoby w stolicy obchodu 150-lecia Konstytucji, gdyby nie praca starszych w latach ubiegłych. O tem młodzi powinni wiedzieć.

I zamiast narzekać, powinni wykorzystać współpracę i doświadczenie starszych dla dobra swojej własnej przyszłości.

PRZECHWAŁKI

Mój dziadek ma już 94 lat.

O wielkie coś, a mój dziadek miałby 140 lat gdyby żył.

Kobiety i wino, gry i zabawy,
Zmniejszają majątek, nie przynoszą sławy.

I mówiłem, że lepsza jest mądrość niż moc; czemuż tedy mądrość ubogiego wzgardzona jest i słowo jego niesłuchane? — Kaznodzieja.

Serce mądrego po prawej stronie jego, a serce głupiego po lewej stronie jego. Głupi sam będąc szalonym, wszystkie ma za głupie. — Kaznodzieja.

Rezolucja Noworoczna Odnośnie Waszego Zdrowia

DR. FRANCISZEK A. DULAK, LEKARZ NACZELNY ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO

Najważniejsza decyzja w tym nowym roku dotyczyć powinna zdrowia waszego i rodziny, bo jest ono najcenniejszym skarbem człowieka. Czy cieszyć się będziesz zdrowiem w tym roku? Czy nie zachorujesz ty lub ktoś z rodziny w najbliższych miesiącach? Czy z chorobą nie spadną na rodzinę nieszczęścia, a może nieubłagana śmierć zabierze którąś z ukochanych przez ciebie istot? Pozbędziecie się wielu z tych trosk, jeżeli przyjmiecie teraz, zaraz w pierwszych dniach nowego roku rezolucję odnośnie waszego zdrowia. A najlepsza będzie, gdy zadecydujecie, że każdy z członków waszej rodziny poddać się musi szczegółowej egzaminacji lekarskiej i to jak najszybciej, bez względu na to, czy jest zdrów czy chory. Tylko w ten jedyny sposób dać możecie swojej rodzinie pewność przeżycia roku wesoło i szczęśliwie.

Chiny uczą nas wielu rzeczy. Co do stosunków rodzinnych, to Chińczycy mogą być przykładem, jak powinno się pojmować węzły rodzinne. W dziedzinie filozofii, to Konfucjusz żąda od ludzi życia umiarkowanego i wzorowego, gdy w dziedzinie medycyny Chiny wykazują, że nasze pojęcia o zadaniu lekarzy są zupełnie błędne. Rodzina chińska najmuje lekarza na to, aby dbał o zdrowie jej członków. Dostaje on też honorarium tylko wtedy, gdy pacjenci są zdrowi; gdy chorują, w tej chwili zapłata zostaje im wstrzymaną. To znaczy, że u Chińczyków lekarz stara się za wszelką cenę utrzymać swojego pacjenta przy zdrowiu i to wtedy, kiedy ten czuje się dobrze; nie czeka, aż pacjent tak zasłabnie, iż z trudnością przyjdzie mu się przywlec do jego biura. Dlatego w stosunkach chińskich choroba może być zaraz wykrytą i szybko zaszachowaną, zanim przybierze groźne rozmiary. W takich warunkach każde zasłabnięcie jest łatwiejsze do wyleczenia. O pojmowanie tego problemu w ten sposób, zabiegać musi i lekarz w Ameryce, by wreszcie chory nauczył się przychodzić do jego biura, zanim choroba stanie się beznadziejną, to jest, gdy jest albo niewyleczalną, albo wymaga zabiegu chirurgicznego lub dłuższego leczenia.

Lekarz—to sługa publiczny. Zadaniem jego nieść wam pomoc, a nie karać i jeżeli ma stanąć na wysokości swojego zadania, to wy ze swojej strony musicie z nim kooperować — w tym znaczeniu, że macie go odwiedzać o ile możności jak najczęściej a nie najrzadziej. Jedną z najbardziej upragnionych nadziei człowieka, to żyć jak najdłużej i najszczęśliwiej. Pragnie on zatem być przede wszystkim zupełnie zdrowy, bo wie, że chory człowiek to najbardziej upośledzona istota. Zdziwilibyście się, ile osób jest przygnębionych, ponurych, nieprzystępnych i uszczypliwych tylko dlatego, że są chorzy. Więcej ponurych ludzi wyleczyć dałoby się przy pomocy zabiegów lekarskich, niż w jakikolwiek inny sposób. Pierwszym zatem warunkiem do osiągnięcia szczęścia jest zrobienie sobie rezolucji, że starać się będziemy usunąć z organizmu naszego wszelkie trucizny, pozbędziemy się złych i fałszywych pojęć i myśli i z serca wyrzucimy złą wolę. Tylko wówczas będziemy zdolni rozpocząć nowy rok z pełną wiarą osiągnięcia lepszego powodzenia i szczęścia w roku 1938. Potrzeba wam lekarza i to zawsze, by niósł pomoc zarówno w szczęściu jak i w nieszczęściu.

Domy z Siatek Drucianych

W ostatnich czasach rozpoczęto w Indiach i Cejlonie na wielką skalę budowę domów wedle nowego całkiem systemu, mogącego mieć doniosłe znaczenie, zwłaszcza dla okolic, gdzie trudno o cegłę i kamień. Szkielet domu, tak jak w coraz liczniejszych domach amerykańskich, tworzy rusztowanie żelazne. Poszczególne słupy łączą się z sobą plecionką drucianą, podobną do zwykłej drucianej siatki, lecz znacznie od niej silniejszą i trwalszą. Powierzchnię siatki pokrywa się z zewnątrz warstwą cementu dowolnej grubości, wewnątrz domu narzuca się jeszcze gips jak przy zwykłej budowie. Zbudowane w ten sposób domy odznaczają się niezwykłą taniością i trwałością. Mury są wprawdzie wewnątrz puste, ale niezmiernie silne. Opierają się wszelkim wpływom niepogody, wilgoci i wiatrom i dają zupełne bezpieczeństwo przed ogniem. Zaletą ścian ma być i to także, że tłumią one zupełnie wszelki głos, wskutek czego nawet najbliżsi sąsiedzi nie przeszkadzają sobie nawzajem.

PIERWOTNI MIESZKAŃCY LITWY

Wobec sporu narodowościowego, który w ostatnich latach ogarnął Litwę, kwestia nawet przedhistorycznego osadnictwa okolic nadniemeńskich nabrała pewnej aktualnej doniosłości. Z tego też powodu artykuł znanego archeologa p. Wandalina Szukiewicza wzbudził zainteresowanie ogólne. P. Szukiewicz wykazuje, że w epoce krzemiennej człowiek zajmował na ramach późniejszej Słowiańszczyzny i Litwy olbrzymie obszary od Bałtyku do morza Czarnego i od Wołgi do Wisły, Łaby i dalej. Wykopaliska krzemienne znajdowane na Litwie wykazują zupełną identyczność warunkującą się prawdopodobnie tak współczesnością, jak i jednolitością ludu zamieszkującego ongi owe obszary. — Czaszki z grobów, bardzo od siebie oddalonych jak n.p. na Mazowszu, Wołyniu, Ukrainie i Białorusi z Litwą łącznie mają cechy bardzo do siebie zbliżone, są bowiem wszystkie długie (dolichocefaliczne). Ponieważ dzisiejsza ludność, zamieszkująca te kraje, jest przeważnie krótko i średniogłową, więc sama już obecność czaszek długich wśród takiego środowiska naprowadza na domysł, że lud epoki krzemiennej różnił się od dzisiejszego bardzo.

Epoka bronzowa na Litwie tak jakby nigdy nie istniała, brak bowiem właściwych wykopalisk w tym względzie i dopiero z epoki żelaznej znajduje się wiele zabytków bardzo ciekawych. Są to przede wszystkim oryginalnie, ułożone z kamieni groby, wewnątrz których stoją urny z popiołami spalonych zmarłych. Znajdują się one w ziemi grodzieńskiej, mińskiej, oraz wileńskiej w pow. lidzkim, trockim i wileńskim. A nawet przed kilku laty znaleziono taki grób, w którym urna była przykrytą drugim naczyniem glinianym niby kloszem, na prawym brzegu Dniepru, we wsi Kiścieniach w ziemi mohylowskiej. Ciekawą jest rzeczą, że groby tego rodzaju, znane pod nazwą "krzynkowych" i "podkloszowych" są pospolite na obu brzegach ujścia Wisły w Ks. Poznańskim, na Śląsku, w Królestwie Polskiem, na Podolu i Ukrainie, co zdaje się wskazywać, że cały ten ogromny obszar w swoim czasie był zamieszkany, jeżeli nie przez jednolity naród, to w każdym razie przez pokrewne sobie, wychodzące z jednego pnia szczepy.

Późniejszymi są kurhany czyli napowierzchne ziemne nasypy, w których znajdują się spalone prochy zmarłych. Typ tych zabytków, jednakowy na znacznej przestrzeni, daje znowu prawo wnioskować o jedności ludu, który je sypał. Zajmują one oba brzegi dolnego Niemna, porzecza Wilii, a dalej dopływów lewych Dźwiny i wogóle przestrzenie zamieszkałe dziś przez Litwinów. Inwentarz tych grobów jest bardzo bogaty. Składają go przedmioty z żelaza, bronzu, a nawet srebra. Takie same przedmioty, lecz w innych grobach, bo szkieletowych, znajdują się na Żmudzi, w Kurlandii, a nawet w stronie wschodniej ku Dnieprowi.

Na południu i południowym wschodzie znajdują się zabytki inne, nie mające zdaje się z powyższymi żadnego związku. Do tych należą kurhany o dużych, niekiedy olbrzymich nasypach, zawierające szczątki spalone człowieka razem z koniem. Ciekawe te kurhany spotykają się bądź w grupach, bądź pojedyńczo.

Po za nimi, już ku górnemu Niemnowi, znajdują się groby szkieletowe, zajmujące całą południową połać gub. wileńskiej i rozsiane daleko po za nią w stronę Dniepru i Bugu. Z nich należy wyróżnić dwa typy: a) pochowanie na powierzchni ziemi i b) w jamie. Groby pierwszego typu spotykają się w pow. oszmiańskim, dziśnieńskim, w części ziemi witebskiej i mińskiej. Rozprzestrzenienie grobów drugiego typu jest znaczne, sięga bowiem z jednej strony Bugu i Narwi, z drugiej zaś Wilii. Środowiskiem ich, gdzie spotykają się prawie wyłącznie, są oba brzegi górnego i części średniego Niemna, z jego dopływami.

Te dane z archeologii Litwy stwierdzają fakt, że Litwa pod względem etnograficznym nie przedstawia nigdy takiej jednolitości, jak dajmy na to, ziemie Wielko i Małopolski. Niema tu nawet takich uwarstwień archeologicznych, jak w południowej Rosji, któreby wskazywały, że narody tu postępowały jedne po drugich, wypierając się kolejno. Tu otrzymujemy takie wrażenie, jak gdyby owe ludy archeologiczne, natknąwszy się na kraj zamieszkały, dalej nie poszły, lecz rozsiedliły się na miejscu i dotrwały do dziś dnia.

Rozum myli się i błądzi; głupota jest nieomylną.

* * *

Są wypadki w życiu ludzkiem, że jest mądrością nie być bardzo mądrym. — Schiller.

* * *

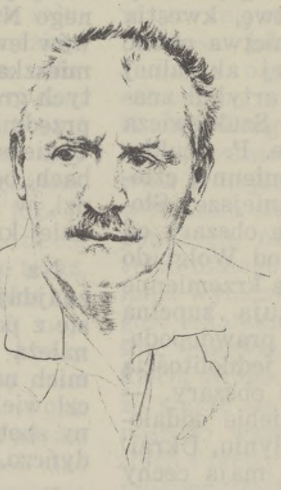
Niejeden uchodzi za mądrego, kto głupotę innych na swą korzyść wyzyskać umie.

JAN KASPROWICZ

Jan Kasprowicz urodził się 12 grudnia 1860 r. w Szymborzu pod Inowrocławiem na Kujawach.

Rodzice jego Piotr Kasprowicz i Józefa z Kloftów posiadali w Szymborzu niewielkie gospodarstwo wiejskie. Tam to w ojcowej zagrodzie upłynęły lata dziecinne Jana Kasprowicza.

Kiedy już podrósł matka nauczyła go czytać, poczem oddany został do szkółki elementarnej w rodzinnem Szymborzu. Niedługo w niej jednakże przebywał, bo oto już na wiosnę 1870 roku rodzice oddali go do państwowego gimnazjum w Inowrocławiu. Był to okres najbezwzględniejszej germanizacji, to też młody Kasprowicz przez cały czas nauki zmagał się z panującym w szkole duchem, co zniechęcało go do pracy. Należał do słabszych uczniów, to też postępy jego w nauce były mało zadawalniające. Z niemałym też trudem uzyskiwał promocje, a w klasach V-ej i VI-ej siedział po 2 lata.



JAN KASPROWICZ

Kiedy po dziesięciu latach trudów znalazł się wreszcie w 1880 roku w VIII-ej klasie i kiedy tylko jeden rok dzielił go od chwili otrzymania matury, wynikł pomiędzy nim, a jednym z nauczycieli ostry konflikt w rezultacie czego został ze szkoły usunięty z niezbyt pochlebnym świadectwem. Niezrażony tem, przeniósł się do Poznania i tu wstąpił do gimnazjum św. Marii Magdaleny, gdzie przyjęty został do klasy 7-ej. Lecz i tu, buntujący się przeciwko germanizacji, twardy jego charakter nie pozwolił mu zbyt długo przebywać, to też już po trzech kwartałach widzimy go w gimnazjum w Opolu, a nieco potem — w Raciborzu na Górnym Śląsku, skąd jednak również został usunięty za czynną zniewagę jednego z nauczycieli-niemców. Dopiero w 1884 roku dzięki poparciu go przez dr. Wituskiego (słynnego fizyka) udało mu się po czternastu latach mozolnej pracy uzyskać w gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu świadectwo dojrzałości.

Jeszcze w ostatnich latach swego pobytu w gimnazjum w Inowrocławiu Kasprowicz począł pisywać wiersze w językach: polskim i niemieckim, przyczem niektóre z nich już w owym czasie drukowane były w różnych czasopismach.

Po otrzymaniu matury Kasprowicz udał się do Lipska, gdzie wstąpił na Uniwersytet, oddając się studiom filozoficznym, literackim i historycznym.

Po krótkim pobycie w Lipsku już na zimę 1885 roku przeniósł się do Wrocławia, gdzie na miejscowym Uniwersytecie nadal studiował obrane pierwotnie przedmioty.

Na wiosnę 1887 roku, wydelegowany przez młodzież polską, studiującą we Wrocławiu, wyjechał do Krakowa, gdzie przyjmował udział w pogrzebie Józefa Ignacego Kraszewskiego. — Wtedy to poraz pierwszy zobaczył Galicję i Kraków.

Po powrocie z Krakowa został aresztowany pod zarzutem należenia do tajnych kółek socjalistycznych i osadzony w więzieniu śledczem. Nic mu nie udowodniono, a mimo to trybunał wrocławski skazał go na sześć miesięcy wizienia.

Opuściwszy mury więzienne Kasprowicz porzucił zabór pruski i przeniósł się do Galicji, gdzie osiedlił się we Lwowie. Tu też ukazał się w 1889 roku pierwszy tom jego poezji. Nieco później ukazały się w biblioteczce popularnej Towarzystwa im. St. Staszyca we Lwowie trzy pisane prozą książeczki Kasprowicza: "Moskwa wobec Unii i Polski" (1891 r.), "Żywot Karola Marcinkowskiego" (1892 r.) i "Lirnik Mazowiecki", szkic literacki (1893 r.).

Aby uzyskać środki do egzystencji rozpoczął w 1901 roku pracę dziennikarską w "Kurierze Lwowskim", pozostającym pod redakcją Bolesława Wysłoucha, a reprezentującym ówczesne prądy ludowe. Praca dziennikarska nie odpowiadała jego charakterowi,z trudnością też naginał się do niej. Za to w czasie urlopów żył pełnią twórczego życia, wyjeżdżając czy to do Włoch, czy też w Tatry, lub nad morze, gdzie myśl jego poetycka pracowała bez wytchnienia.

W wyniku tej dalszej twórczości poety ukazał się w 1901 roku nowy cykl jego poezji p. t. "Ginącemu Światu". W cyklu tym już w całej pełni zajaśniał jego potężny indywidualny talent.

Na wiosnę 1902 roku Kasprowicz porzucił "Kurier Lwowski" i przeniósł się do "Słowa

Polskiego", które przeszło wtedy w ręce t. zw. "wszechpolaków", obozu wyłaniającego się na powierzchnię polityczną z szeregów dawnych "Głosistów" warszawskich.

Ciężkie warunki życiowe nie pozwalały mu pracować wyłącznie na polu literackiem i poetyckiem. Zachęcony przez przyjaciół, Kasprowicz, w celu habilitowania się na katedrę uniwersytecką, postanowił doktoryzować się i oto w dniu 12 sierpnia 1904 roku na podstawie rozprawy o Lenartowiczu Wszechnica Jana Kazimierza we Lwowie przyznała mu stopień doktora filozofii.

Powołany w 1908 roku przez wydział filozoficzny Uniwersytetu Lwowskiego na katedrę literatury porównawczej, Kasprowicz w maju 1909 roku rozpoczął wykłady jako profesor zwyczajny.

Aczkolwiek ukazanie się cyklu "Ginącemu Światu" bezwątpienia stanowiło punkt, od którego rozpoczynały się skromne przebłyski wielkiej w przyszłości sławy Kasprowicza, to jednakże momentem decydującym w ustalaniu się tej sławy było zbiorowe wydanie jego dzieł (6 tomów) we Lwowie 1912 r. Do tego zbiorowego wydania nie wszedł wydany nieco wcześniej zbiór poematów p. t. "Chwile" (Lwów, 1911 r.).

Skala talentu Kasprowicza była niezwykle rozległa; obok potężnych poematów, tworzył także poetyckie utwory dramatyczne, z których niejeden wystawiony był na scenach polskich, a jego "Uczta Herodiady" zyskała ogólne uznanie zarówno krytyki jak i publiczności.

Przy tak bogatej twórczości oryginalnej Kasprowicz wiele tłómaczył, przyswajając językowi polskiemu szereg arcydzieł poetyckich z literatury.

Wybuch wojny światowej zastał Kasprowicza w Poroninie, dokąd, po uzyskaniu urlopu z Uniwersytetu na wiosnę 1914 roku wyjechał. Wykończył właśnie wtedy swego "Marchołta", który w druku ukazał się dopiero w 1920 roku.

Kiedy w wyniku długotrwałej wojny powstała w całej Swej Chwale Zjednoczona i Niepodległa Rzeczpospolita Kasprowicz ochoczo stanął do pracy dla dobra kraju, wyjeżdżając wespół ze Stefanem Żeromskim i krytykiem Władysławem Kozickim na Warmię i Mazury, gdzie na prośbę Ministerstwa Spraw Zagranicznych prowadził agitację plebiscytową na rzecz Polski.

Skoro Uniwersytet Poznański zwrócił się do Kasprowicza, jako do wielkopolanina i maturzysty gimnazjum im. św. Marii Magdaleny, z propozycją objęcia katedry w Poznaniu, Kasprowicz znalazł się w rozterce, nie wiedział bowiem co mu uczynić należy: czy wrócić do ziemi rodzinnej, czy też pozostać we Lwowie, który go w swoim czasie przygarnął i zaszczytami obdarzył. Wówczas to Zarząd miasta Lwowa w dniu 30 grudnia 1920 roku wysłał do niego delegację z prośbą, aby we Lwowie pozostał, przyczem Rada Miejska ofiarowała mu, jako dar honorowy, plac przy ul. Poniatowskiego koło parku Stryjskiego, a specjalny. wyłoniony z pośród lwowskiego społeczeństwa Komitet, zajął się budową wspaniałej dla niego na tym placu wilii. Kasprowicz, wzruszony tymi dowodami uznania, pozostał we Lwowie, za co w dniu 21 stycznia 1922 roku lwowskie Towarzystwa Naukowe zgotowały mu, podówczas rektorowi Uniwersytetu Jana Kazimierza, gorące owacje.

Ostatnie lata swego życia Kasprowicz, złożony ciężką niemocą, spędził w domku swoim na Harendzie w Poroninie pod Zakopanem, gdzie też już podczas choroby przygotował do druku ostatni tom swoich utworów poetyckich p. t. "Mój Świat" (1925 r.).

Zmarł 1 sierpnia 1926 roku, osierocając współczesną polską twórczość poetycką, której był jednym z najpotężniejszych filarów. Pochowany został na starym cmentarzu w Zakopanem w grobie rodziny Dłuskich.

Jan Kasprowicz posiadał Komandorię (III-cia klasa) Orderu "Odrodzenia Polski".

Nas Obce Tutaj Nie Zaleje Morze!

Nas obce tutaj nie zaleje morze,
Choć spienionemi bije w nas falami:
I naszej szyi nie zegnie obroże,
Dopóki Związek Narodowy z nami . . .

Wszak od pół wieku, kiedy z nędzy toni
Ojcowie nasi przyszli na tę ziemię,
Związek ich zawsze i wspiera i broni,
I przypominał, żeśmy polskie plemię . . .

Na wszystkie wielkiej Ameryki krańce,
Do miast, do kopalń, na farmy i role —
Niósł zawsze jasne oświaty kagańce,
Tułaczą wszystkim osładzał tu dolę . . .

Nie zapominał, że na górne loty
Dusza nie wzleci, kiedy w nędzy ciało,
Więc wspierał wdowy biedne i sieroty,
Gdy dla nich mężów i ojców nie stało.

Zakładał szkoły, budował pomniki,
By większą Polska miała tutaj sławę:
Stawiał nas zawsze w narodowe szyki,
Aby za polską dzielnie walczyć sprawę . . .

A dziś, gdy jedni już nadzieję tracą,
Płacząc, że obca czeka nas zagłada,
Związek nie płacze — lecz szkoły zakłada.

LUDOWE PRZEPOWIEDNIE

Jeżeli słońce, zachodząc nie spocznie za chmurą, następny dzień będzie pogodny i jasny, a jeżeli za chmurą to słotny, albo pochmurny.

Czerwona zorza wieczorna — ku wiatrowi; jasno-żółta — deszcz.

Słońce piecze i cisza w powietrzu—ku nawałnicy.

Jeżeli do około księżyca pokaże się czerwona obwódka, która cokolwiek się rozszerza i prędko znika, to będzie jasna i sucha pogoda. Dwie takie obwódki, albo jedna, lecz smętne, t. j. nie wyraźne — zwiastują mróz.

Jeżeli księżyc blady albo mętny, to będzie deszcz, jeżeli jaskrawo czysty — nieskazitelna pogoda.

Raki wychodzą na brzeg przed niepogodą.

Owce stukają, łbami jedna drugą — jeżeli się ma — ku wiatrowi.

Woły zarzucają ogony na grzbiet pierścieniem — ku wiatrowi.

Świnie obcierają się o coś twardego (czochają się) — ku ciepłu; — kwiczą ku niepogodzie; szarpią słomę — ku burzy.

Koń chrapie — ku niepogodzie; parska — ku deszczowi.

Wrony kąpią się wczesną wiosną — ku ciepłu.

Wróble kąpią się w kurzu — ku deszczowi.

Jeżeli księżyc w białem kole (lisiej czapie), będzie deszcz.

Gwiazdy zamglone — deszcz lub śnieg.

Jeżeli do około księżyca jest czerwony krąg, wkrótce będzie deszcz z wiatrem.

Jeżeli światło gwiazd migoce — wątpliwa pogoda.

Łabędzie lecą z północy na południe późno, naprzykład w początkach października, jesień będzie długotrwała i ciepła.

Jaskółki fruwają nizko — deszcz i wiatr.

Jeżeli na dębie dużo żołędzi, to będzie sroga zima.

Jeżeli wychodzący z komina dym spada ku ziemi wówczas, kiedy niema wiatru, to wkrótce powinien być w zimie śnieg, a w lecie deszcz.

Jeżeli bez wiatru, dym idzie prosto do góry nawet w czasie niepogody, to wkrótce powinna nastąpić nieskazitelna pogoda.

Okiennice lub ramy okienne, jeżeli podczas zimna potnieją, będzie ciepło, a w lecie wilgotna i dżdżysta pogoda.

Kiedy kurczęta zbierają się do jakiegokolwiek zakrytego miejsca, albo chowają się pod swoją matkę — to będzie wilgotna pogoda.

Kury i inne ptaki, jeżeli często i długo oczyszczają się (iszczą się) — będzie brzydka pogoda.

Po wczesnem pianiu kogutów podczas silnych mrozów, należy oczekiwać ciepłej i umiarkowanej pogody.

Kiedy kaczki na wodzie chlapią się i krzyczą — to bezwarunkowo będzie deszcz.

Gęsi kąpią się — przed deszczem.

Kot kładzie się na piecu chlebowym — wkrótce będzie deszcz.

Kot przy piecu kuli się, albo leży zwinięty w kłębek — zimno.

Koty drapią pazurami po drzwiach, po stole, albo czemkolwiek innem — wiatr i śnieg.

Psy tarzają się po ziemi: w zimie — na śnieg, a w lecie — na deszcz.

Jeżeli myszy ścielą gniazda na wierzchu stert lub stogów — to jesień będzie przeciągła i mokra; jeżeli zaś na dole stert i w ziemi pod stertami — będzie sucha wiosna.

Ryby przed deszczem lepiej się łapią, a przed wiatrem nie łapią się.

Jeżeli mgła spada na dół i rozściela się po ziemi, to należy oczekiwać ładnej pogody.

Jeżeli z wieczora mgła lub od wody unosi się do góry, to następny dzień będzie gorący — (upalny).

Jeżeli obłoki przechodzą nizko, oczekujmy chłodów.

Jeżeli przez kilka dni z rzędu, widoczne są białe obłoki, przechodzą nisko, oczekujmy chłodów.

Jeżeli przez kilka dni z rzędu, widoczne są białe obłoki, to będą chłody z deszczami; ciemne i czarne—deszcz.

Kiedy wróble ścielą gniazda, lub latają całemi gromadami, będzie nieskazitelna pogoda.

Oto barometry, którymi lud wiejski, nie wiedząc o rzeczywistych barometrach, jakie dała nauka, posiłkuje się dla określenia pogody i trzeba przyznać, że mają one większą rację bytu od wszelkich kalendarzowych przepowiedni.

"Naród jest tem, co w zbiorowiskach ludzi na globie ziemskim jest najbardziej istotnego, najściślej prawdziwego. Uczucie miłości dla narodu swego jest niepojęte a niespożyte tak samo, jak uczucie miłości dla rodziców i rodziców dla dzieci. Podobnie jak w nas żyje ojciec, dziad i pradziad, tak samo w narodzie żyje i trwa jego przeszłość, prężą się siły, czyny, żądze i idee naddziadów, wieczyście u stające z martwych. Podobnie jak drży serce wobec grobu rodziców, drży serce wobec niezgłębionej przeszłości narodu."

Stefan Żeromski.

NA ETAPIE

Przyjęcie naszej partii miało się ku końcowi, większość "podróżnych" przeszła już przez rewizję konwoju i była zajęta pakowaniem w worki porozrzucanych po więziennej podłodze ruchomości.

Byłem jednym z ostatnich, uczono mnie bowiem—nie w szkole wprawdzie, ale za to w kryminale—że lepiej jest nie wyrywać się naprzód. Po zrewidowaniu kilkudziesięciu aresztantów, żołnierze konwojowi mniej już zwracają uwagę na leżące przed nimi rupiecie, to też łatwiej jest wtedy przemycić zakazane przedmioty. Byliśmy w drodze już drugi tydzień, zdążyłem się już więc nieco otrzaskać z całą procedurą rewizji, z uprzejmością naszych opiekunów, a chwilami zdawało mi się nawet, że wszystko jest w porządku, że tak właśnie być powinno.

Niewiem, czy wojak odgadł moje myśli, czy też tylko w myśl instrukcji zapytał: "A pieniądze gdzie schowane?"

— Ot gdzie, patrz, całych trzydzieści kopiejek!

— No tak tyle to można, ale gdzie papierki przecież każdy z was ma po parę rubli, myślisz że nie wiem o tym?

— Ano, szukaj, to już twoja rzecz—odpowiedziałem.

Niezadowolony widocznie moją odpowiedzią, poprzewracał wszystkie manatki jeszcze gruntowniej i już, już miał swą funkcję zakończyć, gdy w tym, złośliwy uśmiech okrasił rycerskie oblicze, a triumfujący głos zapytał: "A to co?"

Spojrzałem, na wyciągniętej dłoni leżał mały, kieszonkowy grzebień. Tak proszę państwa, grzebień! Mały grzebyczek z celuloidy!

— To . . . grzebień — odpowiedziałem, uważając, iż lepiej będzie szczerze przyznać się do winy, a jednocześnie siląc się na powagę.

— Nielzia! — rzekła władza, — tego jeszcze nie wiesz? Jaki z ciebie aresztant.

Argument istotnie silny, niewątpliwie byłem aresztantem, mówił o tym bardziej oryginalny niż wygodny kostium, mówiły "naruczniki", jako też "bumagi" moje, gdzie wyraźnie stało, jako jestem pozbawion wszech praw, że już o przywilejach nie wspomnę.

Istotnie, postąpiłem co namniej nieostrożnie, zabierając w drogę wbrew wyraźnemu brzmieniu instrukcji grzebień, po pierwsze przedmiot zbytku, po drugie. . . . A nuż wszyscy aresztanci uzbroją się w grzebienie? Nie, tego rzeczywiście nie można dopuścić, któż wie, na czym by się to mogło skończyć.

Incydent wywołał tymczasem ogólne zainteresowanie, oczy wszystkich zwróciły się na nas, tak aresztanci, jak i żołnierze konwoju zaciekawieni byli co się też "wsypało."

Pierwsi patrzali z sympatią i współczuciem, drudzy z głębokim poczuciem własnej wyższości i pogardą słusznie się należącą wewnętrznemu wrogowi. Z góry wiedziałem, że sprawa była przegraną, słyszałem wprawdzie, że lekka perswazja wywiera niekiedy w podobnych wypadkach pożądany skutek, że wreszcie próba nic nie kosztuje, zdawało mi się jednak, że gra nie warta świeczki.

— Zwróćcie się do starszego konwoju — szepnął stojący obok mnie aresztant.

Był to stary, nieuleczalny marzyciel, przez całą drogę opowiadał nam o liberalnych prądach wiejących rzekomo nad Newą, o wprowadzeniu w czyn różnych manifestów i t. d. Twierdził też, zupełnie nawet serio, że we wszystkich, najdrobniejszych nawet sprawach należy przeprowadzić rzecz przez wszystkie możliwe instancje, że tą drogą nieraz da się co "zrobić." Nie powiem, abym podzielał złudzenia "starego konstytucjonalisty," ale chciałem zrobić mu przyjemność i usłuchałem go.

W krótkich, lecz wymownych słowach przedstawiłem "starszemu," że w kraju, z którego pochodzę, grzebień należy do przedmiotów codziennego użytku u znacznej części, kto wie, może nawet u większości mieszkańców, że nie należał do przedmiotów zakazanych nawet w okresie stanu wojennego i sądów polowych, że wreszcie, gdybym nawet żywił złowrogie jakie zamiary względem kogokolwiek, to i tak, przy pomocy tego jedynie narzędzia nie zdołałbym ich uskutecznić.

Starszy wyrzekł słów kilkoro, powtórzyć ich tu jednak za żadne skarby nie mogę.

A po słowach szybko jak błyskawica nastąpił czyn!

Wziął z ręki sołdata inkryminowany przedmiot, rzucił na cementową podłogę i nastąpił nań ciężkim butem.

Rozległ się suchy trzask . . . prawu stało się zadość.

Rewizja była skończona, na pobojowisku, chciałem powiedzieć na podłodze walały się trzy, czy cztery kawałki mydła, szczątki nieszczęsnego mego grzebienia i, o zgrozo, szczoteczka do zębów, którą jakiś zapalony wielbiciel zgniłego zachodu niewiadomo w jakich celach wiózł z sobą.

Nic już nie groziło ogólnemu bezpieczeństwu, porządek triumfował na całej linii!

HUMOR

BIEDNA HELCIA.

Sześcioletnia Maniusia wchodzi do pokoju właśnie w tej chwili, kiedy jej starsza siostra Hela ściska i całuje się ze swym narzeczonym, panem Ludwikiem.

— A pfe, panie Ludwiku — woła oburzona Maniusia. — Cóż to pan znowu z moją siostrzyczką wyrabiałeś?

— Nic, nic! uspokaja Maniusię pan Ludwik. — Uważasz, Helcia dostała mdłości i musiałem ją podtrzymać, żeby nie upadła na ziemię!

Na drugi dzień pan Ludwik spotyka Maniusię na ulicy i wita ją z uśmiechem:

— Jak się ma mała pani Ciekawska? I cóż tam słychać u was w domu?

— Ach, źle, bardzo źle! — odpowiedziała z powagą Maniusia. — Nie ma pan pojęcia, jaka ta Helcia jest nieszczęśliwa! Wczoraj, jak pan poszedł, to jeszcze aż dwa razy dostała tych mdłości i raz ją musiał podtrzymywać jakiś porucznik od huzarów, a drugi raz ten medyk z naprzeciwka.

GRZECZNY

Podczas próby gieneralnej jeden z aktorów nazwał koleżankę swoją "małpą". Pozwany przez nią do sądu, skazany został na dziesięć dolarów grzywny.

Po ogłoszeniu wyroku zapytuje sędziego:

— Panie sędzio, nie mam prawa nazwać kobiety "małpą"?

— Nie proszę pana.

— A czy mam prawo nazwać małpę "panią"?

— Tak panie.

Wtedy aktor, zwracając się w stronę powódki i kłaniając się jej z szykiem, rzekł:

— Do widzenia pani.

WSZYSCY UCZCIWI

Pewien książę zwiedzał więzienie. Z kolei pytał każdego z więźniów, zebranych na wspólnej sali, za co karę odsiadywał i każdy naturalnie zaręczał, że jest niewinny i że niesprawiedliwie karę odsiaduje. Ostatniego pyta książę:

— Tyś także niewinny, prawda?

— Nie — zawołał więzień — cierpię sprawiedliwie, bo dopuściłem się złodziejstwa.

— Tak? — zawołał książę. — I cóż ty złodzieju tu robisz pomiędzy samymi uczciwymi ludźmi? Natychmiast mi się wynoś!

To rzekłszy, schwycił szczęśliwego biedaka za kołnierz i wyrzucił go z więzienia.

UŁATWIENIE.

— Mój panie, zapłać że pan nakoniec ten głupi rachunek, przecież codziennie nie mogę tu przychodzić. . .

— Hm . . . a który dzień dla pana najwygodniejszy?

— Sobota.

— No, to pan w soboty przychodź i kwita.

CIĘŻKA CHOROBA
(Wyjątek z listu)

"Co do mego męża, to jest on ciągle ciężko chory. Lekarze zalecają mu dużo ruchu, ażeby mógł dobrze trawić, potem każą mu obficie jeść, aby mógł pić, dużo pić, aby mógł spać i nabrać sił do ruchu — i tak wciąż jedno i to samo. Słowem źle, i nie wiem, kiedy to się skończy . . .

PRZY ASENTERUNKU

Lekarz do rekruta: — Jakie choroby przebyliście?

Rekrut (chcący się wykręcić): — Zapalenie płuc, mózgu, ślepej kiszki, tyfus brzuszny, plamisty, głodowy, czerwonkę, cholerę, dżumę, czarną ospę, dyfterię, bicie serca . . .

Lekarz: — Dosyć! dosyć! Kto przebył tyle chorób ma silny organizm. "Zdatny" do służby polowej z bronią!

W SZKOLE

— Co to jest cud?

— Nie wiem, proszę pana profesora.

—Gdyby naprzykład, kiedy słońce świeciło w nocy cobyś powiedział? że to jest . . .

— Księżyc.

— Lecz gdyby ci powiedziano, że to jest słońce, jakbyś to nazwał?

— Kłamstwem.

— Ale gdybym ja, co nigdy nie kłamię, zapewnił cię, że to jest słońce.

— Tobym powiedział, że pan profesor trochę sobie podchmielił.

LICYTACJA

Nietylko rodzeństwo starsze ma z młodszym kłopoty. Oto np. panna Lili, najstarsza córka domu, zmniejsza sobie wciąż liczbę lat co do istotnej rozpaczy doprowadza siostrę młodszą, pannę Ninę. Bój się Boga, Lili — woła kiedyś zniecierpliwiona dziewczyna — dajże pokój tej licytacii na zniżkę, bo, jeżeli tak dalej pójdzie, za lat parę z siostry młodszej stanę się starszą!"

KOBIETY W JAPONII

W pismach francuskich znajdujemy ciekawy artykuł Sumi Myakawa, Japonki z Tokio, o życiu kobiety w Japonii. Podajemy go w dosłownem tłómaczeniu, zachowując oryginalny charakter stylu. Prawie wszystkie dziewczęta wychodzą zamąż natychmiast po skończeniu szkoły. Żona żyje razem z rodzicami swego męża, o ile ten jest najstarszym synem w rodzinie.

Wbrew przekonaniu tych, którzy są zdania, iż nie trzeba kształcić kobiet, ja myślę, że przede wszystkiem one — potrzebują nauki i starannego wychowania, gdyż życie wymaga od nich tyle panowania nad sobą i rezygnacji. Nie jest to bowiem równie łatwo żyć z teściami, jak u siebie w swoim domu. Nie mniej przeto wypływa stąd ta korzyść, że dzieci, będące świadkami szlachetnej cierpliwości matki i poświęcenia się jej dla szczęścia drugich, łatwiej mogą iść jej śladem.

W tym to głównie sposobie życia leży najważniejsza różnica pomiędzy kobietą Wschodu a Zachodu.

Wyższość obyczajów europejskich i niezależnego życia rodzinnego jest bardzo widoczna. Jakże to łatwo żyć według własnego gustu, przenosić się z jednego miejsca na drugie, podróżować po świecie. Pracuje się, zbiera się grosze, zakłada się własne ognisko.

Ja sama próbowałam żyć na sposób europejski. Lecz po kilku latach doszłam do przekonania, że zbyt wiele w nim egoizmu; nie mogłabym żyć tak dłużej. Boję się, że wy, Europejczycy, nie dostatecznem staraniem otaczacie starych rodziców.

Biedny, nieraz ciężko pracując, nie zdoła przez całe życie zaoszczędzić pieniędzy, czyż musi na stare lata iść do przytułku?

W Japonii niema przytułków dla starców; niema ich potrzeby, gdyż dzieci, nawet najbiedniejszych ludzi, dumne są, iż mogą otoczyć opieką starych rodziców. Jeżeli niema dzieci, najbliżsi krewni składają się na utrzymanie starców i przygarniają do siebie, nie pozwalając, aby żebrali u obcych.

Z lat najwcześniejszych młoda matka uczy swe dzieci panowania nad uczuciami i skłonnościami. Jeżeli mała dziewczynka zdradza zbyt żywy temperament, matka czuwa nad nią, nie przestając powtarzać: "Jeżeli nie powściągniesz żywości, nigdy nie będziesz miała spokoju we własnym domu. Jeżeli ja nie jestem z ciebie zadowoloną, jakże będziesz mogła zadowolić innych?"

Im staranniej jesteśmy chowani, tem łatwiej potrafimy zwyciężyć nasze namiętności; a ta umiejętność panowania nad sobą pozwala naszemu ludowi znosić tak dzielnie różne niedostatki, głód, pragnienie, a nawet pogardzać śmiercią.

Jeżeli kobieta z ludu okazuje przed innemi swe nieszczęścia, to, podług naszych przekonań, hańbi swego męża, gdyż dowodzi braku panowania nad sobą.

Dziewczęta nasze muszą być też kształcone zgodnie z wymaganiami naszych obyczajów.

Dwadzieścia lat temu popełniono błąd wielki: próbowano kształcić dziewczęta na wzór Zachodu. Posłano je do szkół publicznych i między innemi uczono je europejskich języków.

Ale, kiedy po pewnym czasie, powychodziły zamąż, okazało się, że, pomimo różnych wiadomości, nie miały pojęcia ani o szyciu, ani o prowadzeniu gospodarstwa. Nie były też łagodne, ani cierpliwe, nie potrafiły ani rządzić umiejętnie domem, ani zająć się, jak trzeba, starymi rodzicami męża.

Wówczas powstał ogromny ruch przeciw nowoczesnemu kształceniu dziewcząt. Szkoły się opróżniły, tam, gdzie początkowo było 500 uczenic, wkrótce zostało zaledwie 70.

Na szczęście, nadszedł znów czas, kiedy uznano w Japonii konieczność kształcenia kobiet, mając na uwadze przede wszystkiem umiejętność prowadzenia gospodarstwa domowego.

W Tokio powstały liczne szkoły, założone przez rząd, cieszące się obecnie ogólną sympatią ludności.

Małe dziewczynki zaczynają od szkół początkowych. Potem są szkoły średnie, i wreszcie normalne, przygotowujące nauczycielki dla szkół średnich.

Tak więc wychowanie i kształcenie kobiet w Japonii weszło obecnie na nowe tory i ma na celu, unikając błędów pierwotnych, przygotować dzielne towarzyszki mężom i doskonałe matki.

Do spełnienia tych obowiązków młoda dziewczyna powinna posiadać wiadomości z literatury, historii, geografii i nauk przyrodzonych. Ale przede wszystkiem powinna znać dokładnie wymagania etykiety japońskiej.

Prócz tego musi być biegłą w sztuce prowadzenia gospodarstwa i szycia, gdyż w Japonii wszystkie ubrania szyją się w domu — to są bowiem główne zajęcia matki w rodzinie. Ona sama kroi i szyje ubrania swoje, męża i dzieci.

Jakkolwiek ów cel wychowania kobiet w Japonii, t. j. przygotowania dobrych żon i matek, może się wydawać zbyt ubogim i ciasnym, myślę, że nawet rozszerzając zakres nauki, należy go zatrzymać.

NA TORZE KOLEJOWYM

W domku kolejowego drożnika leżała chora kobieta. Była to żona drożnika. Przy niej siedziała mała córeczka Anusia. Drożnika nie było. Posłał go naczelnik stacji za jakimś interesem.

Anusia, przykucnąwszy w nogach łóżka matki, nasłuchiwała trwożnie szalejącej za oknami nawałnicy, a niepokój coraz większy wkradał się do jej serduszka.

— Jeżeli tatko nie wróci za kwadrans. . . . Ach, zdaje się, że idzie!

Zerwała się i pobiegła do drzwi. Tak, najwyraźniej ktoś puka.

Wyszła do sieni i otworzyła. W jednej chwili wicher wyrwał jej z rąk drzwi i począł nimi szarpać niemiłosiernie.

— Tatku! To wy?

Odpowiedział tylko świst wichru, który wpadł do sieni, niosąc z sobą falę kłębiącego się, mokrego śniegu.

Anusia westchnęła ciężko.

— Ach, znowu się pomyliłam! — szepnęła i poczęła się mocować z wichrem, aby zamknąć drzwi.

— Anusiu! Anusiu! — rozległo się wołanie z izby.

— Idę, idę, mateczko. Tylko ten wicher. . . . O, już zamknęłam!

Gdy weszła do izby, oczy chorej matki utkwione były we wskazówki zegaru.

— Anusiu, za 15 minut przyjdzie pociąg, a ojca niema! — mówiła chora z gorączkowym niepokojem.

— Pewnie tatko obchodzi linię . . . —uspokajająco zaczęła Anusia.

— A latarka? Wszakże jest w domu?

Tak, to prawda. Na to Anusia nie umiała dać odpowiedzi. Ach, czemuż ten tatko poszedł dziś właśnie, skoro się zanosiło na burzę? Lecz co było robić, skoro pan naczelnik kazał, aby koniecznie zaraz stawił się! . . .

— Anusiu, co to będzie, jeżeli ojciec nie przyjdzie — zapytała znowu chora.

— Ach, uspokój się, mateczko, tatko nadejdzie w tej chwili!

— A jeżeli nie nadejdzie?

— O, i wtedy nie będzie nic strasznego. Wezmę latarkę i pójdę! — swobodnie odpowiedziała Anusia, odwracając się wszakże od matki, aby ta nie dojrzała niepokoju i lęku na jej twarzy.

Zegar począł wydzwaniać godzinę!

Zostało jeszcze dziesięć minut.

Trzeba było się zdecydować, bo potem mogło być za późno.

— Idę, mateczko! Bądź spokojna, wiem, co trzeba robić. Wszak nieraz stałam za ojczulka. . . .

— Ale nie podczas takiej burzy!

— Ach, burza nic mi nie zrobi. Przecież to nie długo! — spokojnie mówiła Anusia, ubierając się i zarzucając szal na głowę.

Wzięła zapaloną latarkę.

— Do widzenia, mateczko! Zaraz wrócę. A może tatusia spotkam — rzekła, wychodząc.

Zaledwie znalazła się za progiem, wicher z taką siłą wpadł na nią, iż z trudem wielkim zdołała się utrzymać na nogach. Otoczyły ją ciemności nieprzeniknione, tak, że nic absolutnie nie widziała.

W pierwszej chwili ogarnęła ją chęć nieprzezwyciężona zawrócić, ukryć się w zacisznym domku, lecz wówczas, coby było? Tatko straci posadę i zostaną zupełnie bez środków do życia, pośród obcych . . . z chorą mateczką . . . ścisnęła silniej latarkę w ręce i ruszyła naprzód.

Kilkanaście kroków, dzielących ich domek od toru, wydało się dziewczynce tym razem olbrzymią przestrzenią.

Nagle przez głowę jej przebiegła myśl. . . . A jeżeli, jeżeli i na torze potworzyły się takie zaspy? Zwykle tatko obchodził całą linię, a jeżeli . . .

Ogłuszający huk przeszył powietrze, poprzez wycie i świst wiatru. . . . Anusia zatrzymała się, skamieniała z przerażenia!

Wiedziała ona dobrze, co znaczy taki huk, znała jego znaczenie; wszak tu w górach, mieszkała już przez dwa lata, od czasu, jak ojca jej, strażnika kolejowego przesiedlono daleko w głąb Niemiec.

Ach, taki huk wydawał głaz, co się oderwał od skały i staczał na dół!

Jeżeli taki głaz spadł na tor i zagrodził drogę pociągowi? . . .

Anusia przyspieszyła kroku, biegła prawie. Przypomniał jej się ten głaz, zwieszony nad samym torem, jakby przylepiony do skały . . . pokazywała go tatce i zawsze się bała, że on kiedyś runie!

Otóż i tor!

Przyświecając sobie latarką, szła naprzód, oglądając pilnie szyny. Były one gdzieniegdzie przysypane śniegiem, lecz wielkich zasp nie było.

Nagle krzyknęła! Przypuszczenie, które mroziło jej serce straszliwą obawą, stało się prawdą; poprzek szyn leżał wielki odłam granitu.

Anusia załamała ręce w bezbrzeżnej rozpaczy!

Co robić?

— Tatku! Tatusiu! Ojcze!—krzyknęła, lecz głos jej tonął w ryczących odgłosach burzy.

Pociąg mógł nadejść lada chwila.

Anusia wiedziała, co się wówczas stanie. Morze płomieni i krwi, jęki i okrzyki rozpaczy, straszny obraz zniszczenia i nieszczęścia stanął jej żywo przed oczyma.

Nagle, o Boże! Powietrze przeszył przeciągły świst.

Po przez tumany nawałnicy zamigotały światełka!

— Pociąg! Stójcie! Stójcie! — nieludzkim głosem krzyknęła Anusia i unosząc w górę czerwoną latarkę, pobiegła naprzeciw nadchodzącego pociągu.

Biegła, krzycząc i machając latarką, z obłędem przestrachu w oczach, wprost na lokomotywę. . . .

Świst drugi, przeciągły, nawołujący, świst trzeci. . . . Anusi wydaje się, że słyszy pracę kół gwałtownie wstrzymywanych, maszyna sapie. . . .

— Stójcie! — krzyknęła raz jeszcze, podniosła latarkę wyżej i padła na szyny.

Gdy otworzyła oczy, ujrzała się otoczoną przez tłum ludzi, klęczący w około niej i wykrzykujący wyrazy, z których znać było wielką, bezbrzeżną radość. Niektórzy w uniesieniu całowali jej zziębłe, małe rączęta, niektórzy szlochali głośno.

Przeszkodę usunięto i pociąg poszedł dalej, unosząc ze sobą podróżnych, błogosławiących małą wybawicielkę, dla której złożono na ręce chorej matki dość znaczną sumę pieniędzy.

Oprócz tego zarząd kolei nagrodził dzielną dziewczynkę, dając jej parę tysięcy marek i — wystarał się dla niej o order za męstwo!

Lecz nad to wszystko, nad myśl nawet, iż za otrzymane pieniądze będzie można wyleczyć mateczkę, cieszyło Anusię to błogie przekonanie, iż swoją odwagą ocaliła życie dziesiątkom ludzi.

ZŁA MASZYNA

(Poemat fabryczny)

K. Ł. Lesiowska

Poruszyła się ze snu leniwie
stalowemi sprężyła nerwami.
Zajęczała... Westchnęła zgrzytliwie
i ostremi błysnęła zębami:
maszyna
zła była!
Głosy syren wcześnie ją zbudziły
właśnie kiedy śniła...
że żyje...
I kiedy pewna była,
że serce w niej bije —
pękła marzenia sprężyna!

Znowu będzie tkwiła
w nieświadomej męce —
głaskana smarami,
karmiona oliwą —
i dotykały ją będą żywe ludzkie ręce.
A ona będzie nieżywa.
Błysnęła złemi oczyma.
rozśmiała się dziko
zgrzytem trybów i wałów.

Nad fabryką już dniało.
Życie zaczynało poemat.
Przycichła maszyna.
Złych myśli temat.

Otwarto bramy naścieżaj.
Jęknęły zegary. Siedem uderzeń. —
Przeciągły gwizd syreny
omglił liczbę godzin...

A w halach
robotników pochód szary.
Ustawiał się. Jak codzień.
Płonął osiem godzin.

Łomotem drgały wkrąg hale.
Uderzono w żelazne klawisze...
Maszynowy rozpoczął się balet.
Takt maszynowy kołysze...

Młoty, Tryby, Piły.
Dźwigi. Wały.
Zazgrzytały. Zajęczały.
Gwizd sygnałów rozdarł ciszę.

W kącie rozległej hali
jęczała zła maszyna! —
Dotyk każdy ją pali
i przypomina,
że pod kierunkiem ludzkiej ręki
dzień ten, jak zwykle zaczyna.

Drgnęła!
Rozhybotały się w niej wszystkie koła.
Wszystkie tryby. Wszystkie wały.
Siostry — maszyny, wciąż grały.
Wciąż grały...
i podniecały jej tan.

Nagle stanęła!
Zadygotały w niej stalowe nerwy.
Przyczajona drgnęła.
Minuta ciszy...
Minuta przerwy...
I nagle, krzyk miażdżonego ciała
halę oderwał.
Wśród warku i zgrzytu
od ziemi do sufitu
maszyna go dźwigała.
Zimna. Śmiała. Krwi syta.

KRÓTKI ŻYCIORYS STEFANA ŻEROMSKIEGO

Stefan Żeromski przyszedł na świat w dniu 14 listopada, 1864 roku w Strawczynie ziemi Kieleckiej w pobliżu Oblęgorka.

Rodzice jego, Wincenty Żeromski i Józefa z Katerlów, byli ludźmi niezamożnymi, wychowywał się więc w niezwykle ciężkich warunkach materialnych. Osierocony przez matkę w pierwszych latach swego dzieciństwa, młody Żeromski wzrastał pod opieką ojca, dzieląc z nim niedostatek i smutek po stracie ukochanej jego żony, a swojej — matki.


STEFAN ŻEROMSKI

Nadeszły wreszcie lata szkolne. Oddany do gimnazjum rządowego w Kielcach, Żeromski przeżył całą gehennę upokorzeń i tortur, jakich nie szczędziła młodzieży polskiej szkoła rosyjska. Mimo to uczył się dobrze, szybko rozwijając swój żądny wiedzy umysł. Żył bardzo skromnie, zamieszkując na stancji, ojciec bowiem niewiele mógł mu pomagać.

Skończywszy w 1887 roku gimnazjum, Żeromski chciał wstąpić na Uniwersytet, lecz stanął temu na przeszkodzie brak środków. Aby zapewnić sobie egzystencję, musiał rozpocząć pracę jako nauczyciel domowy na różnych kondycjach na wsi; w kieleckiem, sandomierskiem, lubelskiem i na Podlasiu. Pięć lat takiej tułaczki i borykania się z ciągłym niedostatkiem poderwało jego zdrowie, które wymagało dłuższego wypoczynku.

Po pięciu latach "guwernerki" Żeromski wyjechał zagranicę. Zwiedził wówczas Francję, poczem osiadł na dłuższy okres czasu w Szwajcarii, gdzie, poczynając od 1892 roku, objął skromną, płatną posadę pomocnika bibliotekarza w Muzeum Narodowem Polskiem w Rapperswilu. W krótkim jednakże czasie, po wyjeździe z Rapperswilu Zygmunta Wasilewskiego, powierzono mu obowiązki bibliotekarza naczelnego.

W czasie czteroletniego swego urzędowania na stanowisku bibliotekarza w Rapperswilu Żeromski skatalogował wszystkie, znajdujące się w zbiorach, stare druki, opisując je w ilości 1,200 najbardziej szczegółowo, sporządził całkowity katalog działu Mickiewiczowskiego (katalog ten został następnie w 1898-mym roku wydany drukiem w Krakowie nakładem Muzeum Rapperswilskiego), powiększył nieomal w dwójnasób zbiór działu Kościuszkowskiego, uporządkował zbiory: rysunków polskich i obcych, oraz — sztychów, drzeworytów i litografii, a także — map. Ponadto w dziale muzealnym własnoręcznie urządził "pokój Mickiewicza", oraz "pokój przyjaciół Polski".

Lata pobytu w Rapperswilu dały Żeromskiemu możność zdobycia szerokiej wiedzy książkowej. Skwapliwie też wówczas czytywał, korzystając z olbrzymiej biblioteki.

Obok zajęć bibliotekarskich Żeromski w okresie swego pobytu w Szwajcarii gorliwie uprawiał działalność pisarską, w wyniku której ukazały się na półkach księgarskich jego prace literackie: "Rozdzióbią nas kruki, wrony" (1895 r.) oraz "Opowiadania" (1896 r.).

Porzuciwszy posadę bibliotekarza w Rapperswilu, Żeromski powrócił do kraju i osiadł w Warszawie, gdzie objął stanowisko pomocnika bibliotekarza w bibliotece ordynacji Zamoyskich. Tu pod światłem kierownictwem swego zwierzchnika Tadeusza Korzona, wygnańca z 1863 roku, kontynuował swoje wykształcenie książkowe. Znalazł tam wspaniałe zbiory starych druków oraz dzieł piśmiennictwa polskiego XVI-go wieku, które wchłaniał w siebie, rozkoszując się starą polszczyzną. Wyniósł z tych studiów głębokie umiłowanie języka polskiego, który oszołomił go wprost swojem bogactwem form i wyrażeń.

Słabe zdrowie zmusiło go wkrótce do porzucenia pracy w bibliotece Zamoyskich i — wyjazdu do miejscowości leczniczych w kraju i zagranicą. Ponownie wyjechał do Francji, a następnie — Włoch, skąd zawitał na pewien okres czasu do Zakopanego, aby znów nieco potem opuścić ziemię ojczystą, udając się do Włoch i — Francji. Stale już od tego czasu podróżował — zdrowie bowiem jego wymagało ciągłego przenoszenia się z jednej stacji klimatycznej do drugiej. Do Warszawy w owych czasach zrzadka zaglądał, bawiąc w niej zwykle tyle tylko, ile wymagały jego interesy.

Większość dzieł Żeromskiego powstała tedy w okresie tych jego podróży w miejscach, gdzie pobyt jego był nieco dłuższy. Długi ich szereg zaczęła powieść p. t. "Syzyfowe prace" (1898 r.), w ślad za którą ukazały się "Utwory powieściowe," (1899 r.).

W roku 1900 Żeromski wydał wspaniałą swoją dwutomową powieść p. t. "Ludzie bezdomni" (1900 r.), a następnie "Arymana", oraz wielką 3-tomową powieść historyczną, osnutą na tle dziejów z końca XVII i początku XIX wieku, p. t. "Popioły" (1904 r.).

Jednym z pierwiastków, ku któremu czasu niewoli Żeromski zwracał się w każdym nieomal swoim utworze, było zagadnienie narodowe, zagadnienie niewolnego bytu Polski, ujmowane przez autora "Popiołów" z tem właściwem jemu, bezgranicznem oddaniem się sprawie ojczystej, kreślone z najpełniejszem odczuciem bólu, bólu targającego duszę każdego polaka, tęskniącego do lepszej, jaśniejszej przyszłości w wolnej Ojczyźnie. Tęsknota ta, poparta zwykle śmiałym, nieliczącym się z następstwami, czynem, znajduje swój pełny wyraz czy to w "Echach leśnych, czy też w "Powieści o Udałym Walgierzu," czy wreszcie w "Urodzie życia," lub—"Wiernej rzece."

Buntował się duch Żeromskiego przeciwko niewoli oraz następstwom jej, upokorzeniom i sponiewieraniu, wyrazem czego jest jego dumny "Sen o szpadzie" (1911 r.). Aby zaś Naród przygotować do wytrwałej walki o niepodległość Polski, aby uchronić jednostki słabsze duchem od spodlenia w niewoli, dał w "Dumie o hetmanie" wizję Polski minionej, Polski potężnej, rycerskiej i wolnej, rzucając ponadto w "Sułkowskim" szereg wskazań, które zaprawiać miały współczesne pokolenie do niezłomnego trwania na stanowisku haseł wolnościowych, które uczyły Naród, jak dla sprawy ojczystej należy pracować, ażeby jutro mniej było mroczne, ażeby dzień zmartwychwstania Polski Wielkiej i Zjednoczonej nastąpił jaknajrychlej.

Żeromski, jako szczery demokrata, często w swych utworach poruszał zagadnienia społeczne, wskazując w pierwszym rzędzie na niedolę i upośledzenie w niewoli elementu robotniczego i chłopskiego. Jego "Słowo o Bandosie" jest wyrazem serdecznej troski o znośny chociażby byt tych milionów "maluczkich," którym los kazał tylko pracować, pracować bez wytchnienia.

Widząc zło, panoszące się w społeczeństwie, Żeromski rozpoczął z niem walkę, walkę w imię swoich ideałów społecznych, walkę bezwzględną, a zmierzającą do odrodzenia moralnego zdeprawowanej części społeczeństwa. Czy to "Dzieje grzechu", czy też "Promień", czy wreszcie trylogia p. t. "Walka z szatanem" służą temu wzniosłemu celowi.

Wybuch wojny światowej w 1914 roku zastał Żeromskiego w Zakopanem, skąd dopiero w okresie okupacji niemieckiej mógł przyjechać do Warszawy.

Zmartwychpowstanie Polski Wolnej i Zjednoczonej zbudziło w Żeromskim nowy zasób sił. Z niebywałą też energią stanął do pracy, a wierny głoszonym przez siebie hasłom demokratyzacji społeczeństw i narodów, zwiastował w swoich pracach publicystycznych nowe życie, życie oparte na sprawiedliwości społecznej i równości obywatelskiej. Jego "Początek świata pracy" (Kraków 1919 r.), to zapowiedź wielkich reform społecznych, jakie w niepodległej Ojczyźnie powinny znaleźć jaknajrychlejsze zastosowanie. W trosce o byt inteligencji zawodowej nawoływał w swojej broszurce p. t. "Organizacja inteligencji zawodowej" (Warszawa 1919 r.) do tworzenia związków zawodowych, które stałyby się kuźnią nowej Polski, Polski pracy.

Dopiero po skończeniu wojny światowej Żeromski mógł zmienić życie koczownicze na żywot człowieka osiadłego, ku czemu pomogło mu pozyskanie własnego domu przez nabycie willi w Konstancinie pod Warszawą. Lecz i teraz często musiał przyjeżdżać do Stolicy, wymagało tego bowiem jego, coraz bardziej słabnące, zdrowie. Wreszcie otrzymał w Zamku Królewskim w Warszawie mieszkanie zasłużonych.

Ostatniem dziełem, jakiem obdarzył literaturę polską autor "Dumy o hetmanie," było "Przedwiośnie." Powieść ta, w której duch wielkiego twórcy ostrzegał społeczeństwo przed następstwami jałowego, bezideowego życia, w której domagał się wyprowadzenia tego życia na drogę nowych, ale szczytnych haseł i ideałów, została błędnie zrozumiana przez część społeczeństwa, dopatrującą się w niej apoteozowania zasad komunizmu. Niesłuszny ten sąd części społeczeństwa wypełnił ostatnie chwile życia Żeromskiego goryczą głębokiej krzywdy, doznanej od tych, dla których dobra przez całe swoje życie bez wytchnienia pracował.

Nieubłagana śmierć zabrała w dniu 20 listopada, 1925 roku tego mocarza ducha, w chwili, gdy w rozpoczętym rękopisie drugiej części "Przedwiośnia" stawiał bohatera tej powieści — Cezarego Barykę przed sądem polski.

Za zasługi swoje, poniesione na polu rodzimej literatury, Stefan Żeromski odznaczony był: Krzyżem Komandorskim (III-cia klasa) i Wielką Wstęgą (1-sza klasa) Orderu "Odrodzenia Polski."

MÓWIŁ NAM BARTEK, DZIŚ TŁUSTY CZWARTEK

Kogoż nie roztkliwi wspomnienie lat dawnych, lat wczesnej młodości, kiedy były nam obce wszystkie troski? Czyżby wszystkie? Nie, bynajmniej. Każdy okres życia ma swoje bóle, które z czasem przechodzą, tracą na wartości we wspomnieniu. Patyna je pokrywa, patyna lat młodzieńczych, które nie wrócą. Tu jest ich urok niezagasły . . .

Przypomnijmy sobie te dni ostatnie karnawału, kiedy to jako pędracy dziesięcio-letni lub lat dwunastu, przyszedłszy zrana do szkoły, zasmarowaliśmy tablicę smalcem, żeby na niej kredą pisać nie było można, a na katedrze nauczyciela, tak zwanego "pana" kładliśmy kartkę z napisem:

"Powiedział nam Bartek,
że dziś tłusty Czwartek".

Czasami zamiast zasmarowania tablicy smalcem, rysowaliśmy na niej kredą półmisek ze spiczastą stertą pączków, co miało przypomnieć nauczycielowi i przełożonym, iż rzesza żaków oczekuje zwolnienia conajmniej od południa do domu, dla uczczenia tradycyjnego "Tłustego Czwartku". Przypomnienie to zazwyczaj osiągało pożądany skutek.

Zwolniona z lekcji rzesza "sztubaków" rozbiegała się po mieście, napełniając ulice wesołością i radosnym krzykiem.

Wreszcie ostoję znajdowano w domu, gdzie od rana "Tłusty Czwartek" czczono przygotowaniem chrustów i pączków. Te ostatnie stanowiły zwyczaj czysto polski. Już w roku 1685 odróżniano pączków polskich różne gatunki, a zaczątek zwyczaju jedzenia pączków ginie w pomroce dziejowej.

Według Gołębiowskiego w roku 1822 przygotowano w Warszawie w "Tłusty Czwartek" pączków 31,000 u Loursea. Pączki bywały z powidłami lub konfiturami i kosztowały od czterech do sześciu groszy za sztukę.

Pozatem od "Tłustego Czwartku" przez cały ostatni tydzień karnawału krążyli po dzielnicy staromiejskiej uliczni roznosiciele pączków, przygotowywanych dla uboższej ludności pożywiającej się na ulicy. Były to pączki mniej wykwintne, ale zato tańsze, bo po dwa i trzy grosze.

W szkicach towarzyskich i obyczajowych Antoniego Wieniarskiego p.t. "Warszawa i warszawianie" z roku 1857 znajdujemy utrzymany w ówczesnym sentymentalnym tonie charakterystyczny opis faktu, który się wydarzyć miał w "Tłusty Czwartek".

Na Bielańskiej ulicy dwóch młodych paniczów spotkało "pączkarza" ogłaszającego na całe gardło swój gorący, doskonały towar i przyszła im myśl pusta zawołać go z sobą. Pączkarz spojrzał na ich bobrowe futra, na błyszczące kapelusze, na żółte rękawiczki, zastanowił się chwilkę i poszedł za nimi. Gdy weszli na pierwsze piętro jednej z kamienic na Senatorskiej ulicy i lokaj otworzył im drzwi do ozdobionego zwierciadłami przedpokoju, znowu chłopiec zatrzymał się, ale jeszcze raz pokonał w sobie chęć odwrotu i poszedł za swoimi przewodnikami, rozmawiającymi po francusku, aż do salonu, gdzie przywitał ich ogromny bielutki pudel.

Jeden z paniczów wziął od chłopca koszyk, odkrył serwetkę i pachnące przysmaki postawił przed pudlem, który ochoczo zabrał się do uczty.

— Teraz ja proszę panów ze sobą.

— Poco?

— A czy ja pytałem się, poco panowie prowadzą mnie na pierwsze piętro do takich bogatych pokoi?

Młodym ludziom podobała się śmiałość chłopca, a gdy żadną miarą nie dał się odwieźć od swego zamiaru i zapłaty za pączki przyjąć nie chciał, postanowili uczynić zadość jego żądaniu i poszli.

Gdy przyszli do małego parterowego domku na Nowolipkach, chłopiec otworzył im drzwi niewielkiej izdebki w podwórzu i ujrzeli tam na biednie zasłanem łóżku chorą kobietę i młodą, może ze trzynastoletnią dziewczynkę, zajętą smażeniem pączków.

— Proszę panów—rzekł chłopiec—to nasza matka—kaleka od trzech lat a my z siostrą utrzymujemy ją i siebie, w zimie smażąc pączki i piekąc precle, a latem wyplatając z łoziny koszyki. My pracujemy tak ciężko, a panowie na pośmiewisko dali psu to, co było przygotowane dla ludzi. Tak się niegodzi! Pan Bóg nie każe robić takiej krzywdy tym co uczciwie na chleb pracują.

Można się domyśleć, że młodzieńcy okupili chwilową lekkomyślność obfitym datkiem na ręce chorej kobiety, datkiem dwóch sztuk złota, którychby chłopak być może i przez miesiąc nie wychodził.

Tłusty Czwartek jest dniem uprzywilejowanym nietylko jednak w Warszawie ale i w całej Polsce. Wszędzie muszą być w dniu tym specjalne uczty z pączkami i chrustem, czyli faworkami, które u ludu zastępują racuchy, pampuchy itd.

Przez nikogo, nie był "Tłusty Czwartek" tak uroczyście obchodzony, jak przez kra-

kowskie przekupki, u których ten dzień nosi nazwę "Combra".

W dniu tym straganiarki, podzielone na roty, schodziły się z całego miasta na Rynek i tu rozpoczynały tańce, śpiewając pieśni tak zwane "combrowe".

Wielki czworoboczny Rynek krakowski stawał się w dniu tym jednym kołem tańca dookoła Sukiennic, ratusza i kościoła św. Wojciecha.

Przekupki przebierały się w dniu tym śmiesznie, np. za panie, strojąc głowy w loki z wiórów stolarskich. Zatrzymywały wszystkich przejeżdżających ulicą, nie przepuszczając senatorom i dygnitarzom, bo wszystko im było w tym dniu wolno. Każdy okupić się musiał datkiem.

W Krakowie wleczono bałwana słomą wypchanego, na sznurze przez ulicę miasta, aż go ulicznicy w kawałki porozrywali. Bałwan ten nosił nazwę Combra.

Ludowe te zwyczaje albo zostały zaniedbane, albo też zwolna tracą na swej popularności.

Kobiety w Więzieniu

Zasadnicze różnice. — Schludność i czystość. — Ataki histeryczne. — Kłopoty z fryzurami. — Perfumy w celach więziennych. — Bezkrwawe wojenki.—Dlaczego aresztantki nie pracują w kuchni? — Listy z więzienia.

Kobieta współczesna, dąży z sił wszystkich do emancypacji i do zrównania się z płcią brzydką. Są jednak pewne zasadnicze rysy charakterów kobiet, gdzie nie pomogą żadne teorie emancypacyjne. Ot n.p., jak zachowuje się kobieta w więzieniu i czem się różni w tym wypadku od mężczyzn?

Dyrektor jednego z więzień kobiecych w Wiedniu, wydał bardzo ciekawą książkę na ten temat. Już przy odstawieniu do więzienia, uwydatnia się zasadnicza różnica między więźniami męskimi, a kobiecymi, gdyż mężczyzna w pierwszej już chwili zachować się stara spokój i równowagę bodaj pozornie, podczas gdy kobiety, bez względu na wiek i stanowisko — wybuchają spazmatycznym płaczem, tak, że je trudno nieraz godzinami uspokoić. Trzeba nieraz dużego wysiłku, by doprowadzić je do spokoju. Często wpadają w spazmy, i nie można z nich słowa wydobyć.

Cele więzienne utrzymują wszystkie prawie kobiety, w pedantnej czystości. W celach męskich nie zawsze tak lśni porządek i nieraz nawet zmuszony jest zarząd więzienia do wyznaczenia kary dyscyplinarnej, by zmusić więźniów do utrzymania porządku.

Wielkie kłopoty mają władze więzienne z fryzurami kobiecemi, — nie wolno bowiem w celi używać nożyczek.

Więźniom pozostającym w areszcie śledczym wolno palić. Z prawa tego korzystają kobiety w całej rozciągłości i wypalają prawdziwe morze papierosów. Pożywienie otrzymują aresztantki, jak ich "koledzy". Tu niema różnicy. Charakterystycznym jest, że 450 gramów chleba jest dla wielu aresztantek zbyt wielką porcją, i zostawiają chleba podostatkiem. Prawdziwie dramatyczne sceny rozgrywają się w więzieniu, kiedy po upełnomocnieniu się wyroku sądowego — muszą kobiety zmienić swój strój w szary ubiór więzienny.

Płacz i szlochanie rozlega się wtedy w celi. Z szczególnym żalem rozstają się aresztantki z swemi bucikami, lakiereczkami i t. d. — istna tragedia rozgrywa się w tym momencie, gdy muszą wdziać więzienne sandały.

Istnieją też aresztantki, które do więzienia przynoszą ze sobą stosy kosmetyków, szminek, pudrów. Trzeba dopiero perswazji, by im wytłumaczyć, że te upiększające środki w więzieniu są niepotrzebne i że za kratkami i bez nich obejść się mogą.

Pewna dama, skazana za oszczerstwo na 3 miesiące, zgłosiła się w zarządzie więzienia, celem odsiedzenia kary. Jakież było zdziwienie ogólne, gdy w kuferku jej, który przyniosła ze sobą, znaleziono całe składy perfum, wody kolońskiej, maści, pudrów i t. d.

Kobiety pracują w więzieniu bardzo chętnie. Głównie szyją, piorą i prasują.

Dawniej były używane aresztantki do pracy w kuchni — ale musiano zastąpić je mężczyznami, gdyż kuchareczki nigdy na czas nie były gotowe z obiadem, zabawiając się w kuchni rozmową i plotkowaniem.

Bardzo często wybuchają "wojny niewieście". Z cel więziennych dochodzą wtedy jęki, piski i krzyki. A kiedy wszystko się uspokoi, wtedy cele przypominają pobojowiska....

Kobiety piszą metrowe listy z więzienia, specjalnie do wybrańców serc. Biada, kiedy aresztantka obciążona jest sentymentem. Idą wtedy wężowe listy — wierszem i prozą, a cenzura więzienna ma niemało kłopotu i trudu z odczytywaniem tych skarg i żalów i zapewnień dozgonnej miłości...

Pacjentki wpadają w szał histeryczny, drą na sobie bieliznę, suknie — często jedynym ratunkiem jest: kaftan bezpieczeństwa.

Podczas gdy mężczyźni odsiadują swe kary w celach pojedyńczych, kobiety zawsze odsiadują je z współtowarzyszkami swej doli— bojąc się samotności.

W ROSYJSKIM WIĘZIENIU

NOWELA

W dosyć obszernej i należycie brudnej izbie kilku młodych mężczyzn prowadziło rozmowę.

Powiedzmy odrazu, młodzi ludzie siedzieli w więzieniu, w murach słynnego, dziś już do przeszłości należącego aresztu policyjnego przy warszawskim ratuszu, popularnie zwanego "ratajem." "Kamera" ich, nosząca numer 14, przeznaczoną była głównie dla publiczności inteligentnej, urządzeniem swym jednak, ani rozmiarami nie różniła się od innych. Te same surowe, w stylu "Nicholas II" sprzęty, taka sama mata, kopcąca lampka umieszczona nad drzwiami, takież blaszane, srodze naruszone zębem czasu "kosze" pod oknami, a wstydliwie ukryta w rogu (sit venia verba) "parasza" uzupełniała skromną lecz harmonijną całość.

W danej chwili "czternastka" gościła dwuch zaledwie reprezentantów inteligencji, byli nimi Adam Ślaski, niewiadomo z jakiej racji aresztowany nauczyciel jednego z prywatnych gimnazjów i stary bywalec, częsty gość "rataja" Henryk Żyliński, "onże" Jan Kempa, w którego posiadaniu znaleziono wydawnictwa absolutnie zbrodnicze z punktu widzenia wysokich a nieomylnych władz.

Proletariat posiadał swego przedstawiciela w osobie barczystego kowala, zapisanego w księgach więziennych jako Wiktor Nowak, a czwartym lokatorem był Łukasz Bielat, mizerny chłopina z pod Łowicza.

Rozmowa toczyła się— rzecz prosta — o różnych perypetiach więziennych, przyczym okazało się, że wszyscy, z wyjątkiem Bielata, byli recydywistami; ten za to siedział już prawie trzy lata, nazajutrz zaś miał opuścić aż nadto gościnne mury więzienia.

— I to wszystko na lewo — mówił — i tyle czasu niewinnie człowieka męczyli.

— A jaki mieliście wyrok — pytał Kowal.

— Wyrok, a stryk, przecie sądziły mię za zabójstwo strażnika, potym dopiero zamienili na dwadzieścia lat katorgi.

— Dobrze, a z jakiej racji wypuszczają was teraz na wolność — interpelował go Kowal — przecie żadnego manifestu nie było.

— Widzita, dopiero teraz się wydało, że tego strażnika całkiem kto inny ubił.

— A jakże was skazali?

— Ano tak, był świadek z ochrany, przysięgał, że mnie zna, że widział jak po zabójstwie uciekałem i dobra. Dla ichnego sądu to i dosyć, moich świadków wcale nie chciały choroby słuchać. Ty ubił? — pyta predsiedatiel. Nie. I więcej mnie nic nie pytał, zapisały to co mówił ten śpion z ochrany, poszeptały między sobą, i wyrok jest. Adwokat podawał kasację, ale nic z tego nie wyszło, tylko za tydzień przyszedł papier, że gienerał gubernator zmienił stryk na dwadzieścia lat.

— Więc cały tydzień byliście w niepewności, oczekiwaliście, że lada chwila mogą was zaprowadzić pod szubienicę — pytał Ślaski — przecież to straszne!

— A co było robić? Prawdę mówiąc, w tych czasach człowiek się i śmierci nie bardzo boi, naokoło wciąż ino strzelają, wieszają, można się przyzwyczaić. Pewnie, przykro było, że to niewinnie przyjdzie człowiekowi zginąć, zostawić tak na bożej opiece gospodarstwo, babę i dzieci, ale cóż, takie czasy nastały. Chociaż mnie to i adwokat mówił, że odmienią, i ksiądz też, no i odmienili. Potym poszedłem w katorgę, najpierw w Mokotowie, potym w Smoleńsku. Dopiero tydzień temu wołają mnie do kancelarii, do samego naczelnika. Dziwię się coby to było, pewnie znów do karceru wsadzą, myślę, idę. A naczelnik do mnie: No, Bielat, pójdziecie na swobodę, przyszedł taki papier z Petersburga. O mało ci mnie z nóg nie zwaliło, musiał mnie strażnik podtrzymać.

Mówił jeszcze naczelnik, że to oszybka, omyłka niby, no i główny sąd kazał uwolnić. U nas — powiada — niewinnych ludzi nie karzą, u nas jest prawo i sprawiedliwość.

— Ładna sprawiedliwość — wtrącił Żyliński — niewinnego człowieka skazać na śmierć, potym w drodze łaski zmienić wyrok na dwadzieścia lat katorgi! Niech piorun trzaśnie takie prawo i takie sądy!

— Panie drogi! albo to on jeden taki — mówił kowal — a ilu to powiesili niewinnych, a ilu w katordze, nie zliczyłby! Wezmą na świadka pierwszego lepszego szpicla z ochrany, na oczy pana nie widział, ale co mu tam, będzie przysięgał, że zna, że widział, że wie. I co, sąd takiemu zawsze uwierzy, sąd tyle wart co i świadek! Taki Bielat to jeszcze może mówić o szczęściu, posiedział sobie trzy lata, to nie śmiech, prawda, ale mogło się i gorzej skończyć, co u tych łotrów znaczy życie naszego brata!

Nagle z sąsiedniej celi dał się słyszeć hałas, tupot, rzucanie czegoś ciężkiego o podłogę, wreszcie jakiś nieludzki, przeraźliwy jęk.

Po chwili słychać było otwieranie drzwi, głosy strażników, zmieszane jakieś, niewyraźne odpowiedzi, drzwi znów zamknięto i tylko z kurytarza słychać było ciężkie kroki oddalających się strażników.

Potym wszystko ucichło.

— Co by to być mogło? — pytał Ślaski — pewnie bójka jakaś, dziwni ludzie, nie dość im więzienia, jeszcze biją się między sobą.

— Zaraz się dowiemy — odparł kowal — zapytam się Iwanowa.

Zastukał we drzwi, o po chwili usunięto ciężkie rygle i ukazał się gruby strażnik o dobrodusznej, tudzież zapijaczonej twarzy.

— Co tam było pod trzynastym, panie Iwanow? — pytał kowal szeptem.

— O! jaki pan Nowak ciekawy, co to pana obchodzi co to było — głośno odparł przedstawiciel władzy, poczym dodał ciszej nieco:

— Przywieźli tu Bartosa, wie pan co on za jeden?

— Wiem, wiem, no i co?

— No i akurat trafiło się, że go wsadzili do trzynastki, a tam siedzi paru takich, których on wsypał. Teraz pan wie co było? Strasznie pan ciekawy — dodał i zabierał się do wyjścia.

— Mój panie Iwanow! powiedz pan jeszcze, a zdrowo mu dali?

— Prawdziwie utrapienie z panem, przecie pan wie, że to niewolno — bronił się strażnik — czy zdrowo? A no jak biją to nie na żarty, jeszcze prowoka, cały pokrwawiony, nie mógł iść, musieliśmy go zanieść na dół.

— To pewnie pogotowie przyjechało?

— Ale, pogotowie, telefonowali po karetkę z Ujazdowskiego, no muszę już iść — i zniknął za drzwiami.

— Dostał im się w ręce prowokator — mówił z zadowoleniem kowal — już mu tam było ciepło, utłuc takiego szubrawca! . . .

— Jak wam nie wstyd mówić coś podobnego, panie Nowak! — przerwał mu z oburzeniem Ślaski. — Nibyto walczycie o wolność, o sprawiedliwość, a sami nietylko tolerujecie gwałty, ale jeszcze radujecie się, gdy gromada cała rzuca się na bezbronnego człowieka! Ot bohaterowie! Nie dość jest głosić piękne hasła, trzeba umieć stosować je w życiu, kto potępia gwałt i ucisk, temu nie wolno gwałcić i uciskać drugich. Czynem należy dać dowód, że się pragnie wolności i że się jest jej godnym, słowa tu nie wystarczą.

Wybuch Ślaskiego zmieszał i zdetonował kowala, nie wiedział narazie, co mu odpowiedzieć; wyręczył go Żyliński.

— Widzicie profesorze, to się tak lekko mówi, nic łatwiejszego, jak głosić różne piękne teorie o tym, jak trzeba żyć, czego nigdy, pod żadnym warunkiem nie należy czynić i co powinniśmy najsurowiej potępiać. Nie myślę bynajmniej stawać w obronie takich samosądów, bez wątpienia jest to gwałt, przeżytek barbarzyńskich czasów, ale czyż takim samym przeżytkiem nie jest współczesny kodeks karny, współczesne sądownictwo?

— Dziwne pytanie nie rozumiem was, jakto, gromada ludzi rzuci się na ofiarę, katuje ją w dziki, ohydny sposób, bije, depce i kopie leżącego już na ziemi, nieprzytomnego, przecież to straszna zwierzęcość!

— Otóż tam, w tej trzynastej celi mamy w miniaturze społeczeństwo, karzące w myśl swoich własnych praw jednostkę prawa te przestępującą. I za tym nie pisanym prawem stoi również siła — inaczej byłoby ono tylko fikcją prawa — i to siła poważna. Ów nie pisany kodeks, obowiązujący we wszystkich więzieniach państwa uznaje tak samo różne gradacje kar, jak i państwowe kodeksy. I tak samo jak te ostatnie uznają zdradę stanu za jedno z najcięższych przewinień i najsurowiej karanych, tak samo więzienne społeczeństwo zdrajców i prowokatorów karze śmiercią. Różnica polega na tym, że tu ogół jest oskarżycielem, sędzią i wykonawcą wyroku. Jeżeli w tym wypadku nie został on spełniony, to jedynie dlatego, że Iwanow zdążył jeszcze w porę przybyć. . . .

— No, co się odwlecze, to nie uciecze — przerwał kowal, — wszystkie więzienia wiedzą o Bartosie; czy go wyślą do Płocka, czy do Mokotowa, albo do Łomży, znajdzie on wszędzie takich, co na niego czekają.

— Widzicie pedagogu — mówił Żyliński — społeczeństwo więzienne ma nietylko swoje sądy, ale swoją policję, swoją pocztę.

Zazgrzytał klucz w olbrzymim zamku, drzwi uchyliły się i ukazała się głowa Iwanowa.

— Panowie! już jedenasta, czas spać, naczelnik chodzi.

— Co się pan włóczy po nocy, panie Iwanow — odparł śmiejąc się kowal — spałbyś pan w swojej dyżurce i nie zawracał głowy porządnym ludziom!

— Ale, spałbyś, a jak naczelnik przyjdzie, to co? Dobrze panu tak mówić, pan człowiek swobodny, ale ja na służbie.

— Oryginalne pojęcie swobody — zauważył profesor — a jak tam pobity?

— Eee, nic mu nie będzie, podrapali go trochę i tyle. Powiadają, — dodał po cichu — że on wieszał skazanych na śmierć tam, w dziesiątym i że brał za to po pięć rubli. Już jemu nigdzie nie dadzą spokoju, a prawdę mówiąc nie wart nic lepszego — dodał.

— A co będzie z tymi co go bili? — pytał kowal.

— Co ma być, posiedzi cała kamera ze trzy dni w karcu i tyle. Naczelnik pytał: kto bił? wszyscy bili, mówią. Kto pierwszy uderzył? wszyscy, mówią. A za co? Szpieg. Żebyście wiedzieli, że bić nie wolno, posiedzicie trzy dni w karcerze, trzeba było prosić strażnika, żeby go wsadził do sekretki. Naczelnik u nas widzicie panowie nie taki zły, tylko lubi, żeby był spokój; no, dobranoc panom.

— Niezłe chłopisko ten Iwanow — zauważył Żyliński.

— Nie można narzekać — odparł kowal — tu w ratuszu, to oni ujdą jeszcze, dać mu rubla, to weźmie, jeszcze by nie, podziękuje nawet, wypije — powie — za pańskie zdrowie. Za to nic ich nie obchodzi co więźniowie robią. Łazi po korytarzu i tylko czeka, żeby jak najprędzej zmiana przyszła, też psia służba. Ten Iwanow to z sołdata poszedł na strażnika, już tu ze trzydzieści lat w ratuszu; że się też mu chce tyle lat w więzieniu siedzieć. Ale, słyszeli panowie co on mówił? naczelnik powiada, że trzeba prosić, żeby szpicla zamknęli do sekretki. A tu właśnie o to chodziło, żeby do ogólnej celi, przecie w sekretce nic mu nikt nie zrobi.

— A, o to właśnie chodziło skrzywił się z niesmakiem Ślaski — no, to mi się cała sprawa przedstawia jeszcze w gorszym świetle.

Bielat wpatrywał się długo, uparcie w Ślaskiego, a potym rzekł:

— Nie podoba się to panu, co? dobre pan ma serce, delikatne, zaraz widać, że pan nie z naszego więziennego świata.

U nas panie trzeba inaczej, w katordze trzeba mieć serce twarde jak kamień, u nas panie biją, i jak biją.

A za co? ot, tak sobie, za byle co.

Nie stoi więzień na powierce ruki po świam, w karcer go na siedem dni o chlebie i wodzie.

Po drodze do karcu, strażniki biją kluczami żelaznymi po głowie, biją kolbami rewolwerów w plecy, w piersi, w brzuch, gdzie trafi.

I w karcu o nim nie zapomną, poleją wodą cementową podłogę, żeby mu było lepiej leżeć, kopnie go jeden, drugi i pójdą sobie.

I leży sobie tak katorżnik, zbity, skopany, pokrwawiony, o bożym świecie nie wiedzący, cały opuchnięty, ledwie może ręką ruszyć, żeby odpędzić robactwo co mu lezie po twarzy, po oczach.

Stonogi takie, szczypawki.

A tu hałas na korytarzu, klucz zgrzytnie w zamku, wchodzą naczelniki, starsze jakieś.

Epolety u nich jak złote, szabla błyszczy, buty lakierowane z ostrogami, prosto gienerał na bitwę.

Smirno! — krzyknie strażnik, wstać!

Aha, wstać, kiedy tu człowiek ledwie ruszyć się może, na całym ciele sińce, rany, ból straszny.

Naczalstwo postoi chwilę, poszepcze między sobą i pójdzie dalej.

Już wydali wyrok.

Za to, żeś bracie nie wstał kiedy wchodzi jego prewoschoditielstwo, pięćdziesiąt rózeg: niewiele, mogliby dać i sto.

Szacunek — mówią — znaj dla naczalstwa.

Niosą go strażniki, kładą na taką deskę rozbierają, nie całkiem, tak trochę.

Bielizna przywarła do ran? głupstwo, oderwać przecie można, tyle siły u nich jest, o jest!

Przywiążą pana brata pięknie, żeby z deski nie zleciał i biją, a starszy pali papierosa i liczy i śmieje się.

Co — mówi — strasznieś hardy, nie wstajesz jak naczalstwo wchodzi? to nie grzecznie; gdzieżeś ty się chował, w lesie, czy co?

Jeżeli bity krzyczy, dołożyć mu, że niepokój robi, hałas; jeżeli zatnie zęby i milczy, dołożyć mu za hardość!

Najczęściej to i nie krzyczy, bo jakże, kiedy stracił przytomność.

A potym znów do karcu i tak przez całe siedem dni.

— No a jakże towarzysze nie upominają się, nie protestują? — zapytał profesor — przecież tak nie można milczeć, godności ludzkiej trzeba bronić!

— Aha! dobrze się pan wybrał z godnością! akurat obroni ją pan w katordze!

W celi, panie, zawsze jest połowa, albo i więcej ugołownych, bandytów, podpalaczy, ot takich. Im lepiej, oni jakoś potrafią żyć ze strażnikami, mają już swoje sposoby.

Myśli pan, że oni się za człowiekiem upomną? Właśnie, akurat im to w głowie!

A towarzysze? pewnie skarżą się naczelnikowi, proszą sprowadzić inspektora, ale to się tylko kończy na tym, że jeszcze paru wezmą do karcu. A potym to już i siedzą cicho, co się tu dziwić.

— Ale jakżesz można żyć w takich warunkach? — wołał rozgorączkowany Ślaski — przecież to straszne, przecież śmierć sto razy lepsza niż takie życie!

— Lepsza, myśli pan? Kto ją tam wie, pewnie że lepsza, tylko to nie tak łatwo jak się panu zdaje.

Ani minutki nie zostawią samego, pilnują wciąż bez ustanku, pilnują strażnicy, pilnują kryminalni.

Czasem uda się któremu powiesić się, albo głowę o mur rozbić, ale to rzadko, raz, dwa razy na miesiąc.

Ja sam próbowałem, ale gdzie tam, nie udało się, zobaczył strażnik i co, do karceru.

— Jakże to było? powiedźcie — pytał Żyliński.

— A no, było tak, byłem już blisko rok w katordze, widząc co się dzieje. Źle, myślę sobie — trzeba z sobą skończyć.

Strach mnie było piekła, wtedy jeszcze byłem człowiek wierzący, ale cóż, strach strachem, a żyć tak dalej nie można.

Myślę se tak, chociażby w tym piekle było i najgorzej, to przecież wiele nie ryzykuję.

Powiesić się trudno, niema na czym. Poszedłem po rozum do głowy, udało mi się znaleźć kawałek szkła. Poderżnę sobie gardło — myślę — i dobra!

Noc, śpią wszyscy, strażnik odszedł na drugi koniec korytarza, czas zaczynać — myślę.

Strach mnie taki obleciał, ręce trzęsą się jak w febrze ale nic, przeżegnałem się, juźci chyba Pan Bóg sam widzi, że tak żyć nie można i zmiłuje się.

Pociągnąłem szkłem po gardle, krew się leje, dobra — myślę — żeby tylko nikt nie zobaczył. Krew ujdzie i wszystko w porządku.

Jakieś czarne płatki stanęły mi w oczach, zdawało mi się, że lecę gdzieś w jakąś głęboką ciemną przepaść, że słyszę jakieś wycie, to znów dzwony, śpiewy jakieś, nasze śpiewy, polskie.

Nie udało się! jak mi później opowiadali, strażnik zajrzał przez zakratowane drzwi, zobaczył krew, w celi widzicie panowie widno, lampka pali się całą noc.

Rana nie była ciężka, ot — pokazał bliznę— byłem tylko bardzo osłabiony od upływu krwi.

W szpitalu byłem wszystkiego dwa tygodnie, a potym sto rózeg i dwa tygodnie karceru.

Żebyś wiedział — mówił naczelnik— że tak nie wolno. Masz dwadzieścia lat katorgi i koniec, tak wyrok i nie tobie go zmieniać.

A cała kamera też dostała tydzień karcu, że nie dopilnowali.

— A czy nie było za waszego pobytu wypadków oporu, buntu — pytał Żyliński.

— A był, a jakże, były głodówki, ale cóż, najpierw nie wszyscy głodzili się, a potym na siłę karmią i rózgi.

A bunt? W naszej kamerze to raz tylko rzucił się więzień na naczelnika. Było to tak:

Przywieźli do nas młodego chłopca, wieczniak był, znaczy na całe życie. Kajdany na nogach i rękach, jak się patrzy.

Nasz był też, warszawski robotnik, Walczak się nazywał. Niedługo potym, jakoś rano na powierce pyta go pomocnik naczelnika:

— A ty jak stoisz! nie znasz przepisów? — że to niby nie stał prosto.

— A ty nie tykaj — mówi Walczak — ja z tobą świń nie pasałem.

— Jak śmiesz! ja ciebie ubiję; ty taki synu! i dalej go po matuszkie.

A mój Walczak jak go nie huknie w pysk!

— Ubić to możesz! — woła — od tego kat jesteś! ale od matki mojej wara!

Rzuciły się strażniki na niego, zbili, skopali, nas ma się rozumieć też, bronić się trudno, człowiek zakuty.

I tyleśmy widzieli naszego Walczaka, w jakieś cztery, czy pięć dni potym pochowali go, mówił posługacz co zamiata korytarz.

— Rozstrzelali pewnie? — wtrącił kowal.

— Ee, nie, tak zabiły go w karcu, jużci jak zaczną bić, kopać, to i zabiją, człowiek przecie nie z żelaza.

Potym znów, ot niedawno, będzie jakieś trzy miesiące temu, była też awantura o modlitwę.

Był jeden świeży więzień, żydek, też młody chłopak, miał dwanaście lat za agitację w wojsku.

Wzięli go u sołdatów na zebraniu, jakoś zaraz potym, jak ogłosili konstytucję.

Uczył sołdatów, żeby nie strzelali do narodu. że to niby ich bracia.

A że sołdaty naród ciemny, to i wydali go, a już tam sąd postarał się, żeby im więcej wojska nie buntował.

Bardzo mu dokuczały strażniki; ty chciałeś, żeby ciebie sołdaty słuchali — mówią — żeby nasz ruski sołdat słuchał żyda! niedoczekanie twoje! śledziami tobie handlować, nie sołdatami dowodzić, Moszku!

Moszek Sztorm się nazywał, tak miał napisane w bilecie.

Uczony człowiek był, dobry człowiek, po polsku to on mało umiał, litwak był z Grodna.

Pamiętam go jak dziś małe to było, suche, chuderlawe, oczy tylko wielkie, czarne, ogień z nich szedł poprostu, kiedy mówił.

— Nie trzeba się uginać przed nimi — przed naczalstwem niby, mówił — godność ludzka nie pozwala.

Należy bronić się, walczyć, protestować!

Siła dzisiaj po ich stronie, to prawda, ale czyż mamy dlatego jak podli niewolnicy zginać przed nimi karki?

Nigdy! nawet zakuty w kajdany katorżnik pozostanie wolnym człowiekiem, jeżeli duch jego nie ulegnie!

Pięknie umiał mówić.

— I jakże było z tą modlitwą? — pytał kowal.

— Zaraz, zaraz, widzicie panowie u nas w katordze wszystko z Bogiem, a jakże jeszczeby nie. W każdej kamerze wisi ikon.

Modlitwa rano i wieczór, aresztanty stoją w dwuch szeregach i śpiewają prawosławny pacierz, a strażnik we drzwiach patrzy, żeby każdy śpiewał po prikazu. Taki też to był i pacierz, ci tam, ugołowni, śpiewali głośno, a drudzy ot tak ruszali gębą, bo jakby który się nie modlił, to zaraz do karcu.

A nasz żydek nie chce. Jak ja będę chciał się modlić, — mówi — to z mojej własnej woli, a po prikazu nie będę.

— Hej ty Moszek! śpiewaj!

A ten mówi:

— W teatrze śpiewają, w operze, nie w katordze!

Sprowadzili naczelnika.

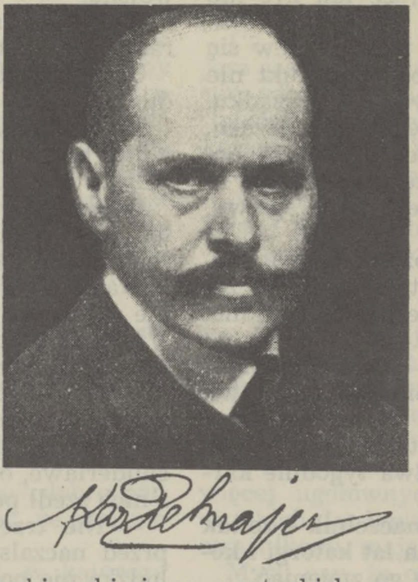
— Dlaczego się nie modlisz — pyta — w Boga nie wierzysz?

— Jak Bóg pozabija takich, jak wy, to uwierzę — mówi.

Wzięli go do karceru, a wkrótce potym umarł w szpitalu.

Jak tam było, nie mogłem się dowiedzieć, mówili, że dostał skądziś tłuczonego szkła, nasypał sobie do kaszy i zjadł.

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER



Tetmajer de Przerwa Jan Kazimierz, w literaturze znany pod nazwiskiem Kazimierza Przerwy Tetmajera, urodził się 12-go lutego 1865 r. w Ludzimierzu w powiecie nowotarskim w Małopolsce—majątku, znajdującym się w posiadaniu rodziny Tetmajerów od kilku pokoleń, a ostatnio należącym do ojca jego, marszałka i posła tego powiatu.

Ród Tetmajerów, wywodzący się z Litwy, jako polska szlachta, znany był dopiero w XVII-ym wieku. W roku 1794 został w Wiedniu przez cesarza Franciszka IIgo podniesiony do szlachty I-ej klasy z emblematami margrabiowskimi w herbie, jednakże bez przywileju tytułu.

Ojciec Tetmajera Adolf w 1831 roku, jako 17-letni młodzieniec, wstąpił do 2-go pułku ułanów w Legii Nadwiślańskiej i był ranny pod Iganiami. Po upadku powstania Listopadowego Adolf Tetmajer brał jeszcze udział w ruchawce niepodległościowej Artura Zaliwskiego.

Po ukończeniu gimnazium św. Anny w Krakowie Kazimierz Przerwa-Tetmajer wstąpił na Uniwersytet Jagielloński i tu rozpoczął swoją karierę literacką, drukując w 1886 roku w jednym z czasopism krakowskich swoją nowelę z Podhala p. t. "Rekrut". Nowela ta wraz z innymi utworami Tetmajera z tego okresu, jako zbyt młodzieńczymi, nie weszła w skład wydań jego dzieł.

W roku 1891 ukazuje się pierwszy tom poezji Tetmajera, a w trzy lata później (rok 1894) — druki. Poeta zdobywa już rozgłos, który w miarę ogłaszania drukiem dalszych jego utworów coraz bardziej potęguje się.

Od tego czasu dorobek literacki Kazimierza Przerwy-Tetmajera stale powiększał się, dochodząc do jedenastu tomów powieści, ośmiu tomików "Na skalnym Podhalu", ośmiu tomów poezji, trzech tomów drobnych utworów i trzech dramatów wierszem.

Najcelniejszymi jego utworami, oprócz poezyj (8 tomów), są: dramat "Rewolucja", osnuty ogólnikowo na tle lat 1905-6, tragedia "Judasz" (grana w Warszawie w teatrze "Reduta w latach 1922-23), obszerne dzieło (5 tomów) "Na skalnym Podhalu", "Legenda Tatr" (2 tomy) oraz ostatni poemat pisany w 1919 roku p. t. "Pustynia".

Konieczność zarobku zmusiła poetę do pisania powieści, nie leżących wcale w jego talencie. Lecz i tu potężny indywidualizm Tetmajera tworzy dzieła wielkiej miary z "Aniołem Śmierci" i Księdzem Piotrem" (nowela) na czele. Odbiło się to fatalnie na twórczości poetyckiej Tetmajera, bowiem praca zarobkowa nie pozwalała mu zająć się tem, co stanowiło podstawę jego talentu — poezją. To też w tym czasie Tetmajer napisał zaledwie kilka mniejszych utworów poetyckich.

Praca literacka przyniosła Tetmajerowi osiem godności honorowych różnych instytucji polskich, a ostatnio adres na godność:—"member of the pen club in London".

Tetmajer, jako poeta, pracował nad rozwojem języka polskiego, tworząc około dwustu nowych form wyrażeniowych. To też należy do współpracowników Komisii Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie.

W roku 1919 Tetmajer, wobec uroszczeń Czechów i proponowanego przez nich korytarza czesko-ruskiego, zorganizował Komitet Narodowy Obrony Kresów Południowych.

Idea bloku państw defenzywnych, czyli odpornych Środkowej Europy, którą Tetmajer podjął w 1919 roku, podług ówczesnego stanu rzeczy wydawała się jemu konieczną dla wzmocnienia nowego Państwa Polskiego wobec Niemiec i Rosji, a także — dla ustalenia powszechnego pokoju w Europie. Wydał też w owym czasie broszurę, poświęconą tej sprawie p. t. "Problem Środkowej Europy". Tetmajer jako człowiek prywatny, nie rozporządzający żadnymi środkami, nie mógł nic w poczuciu obywatelskim dokonać jak tylko rzucić plan, który przyniósł mu ten tryumf, że w roku 1920 wysunięta przez Rumunię konferencja kilku czeskich mężów stanu powtórzyła termin Tetmajera, określając małą ententę, jako blok państw odpornych Środkowej Europy.

W roku 1922 Tetmajer zapadł na oczy i przestał pracować piórem.

Za swe zasługi otrzymał "Order "Odrodzenia Polski" IV-ej klasy.

SETNA ROCZNICA URODZIN MATEJKI

W bieżącym roku w Polsce odbędą się uroczystości z okazji setnej rocznicy urodzin genialnego twórcy historycznego malarstwa polskiego, Jana Matejki.

Jan Alojzy Matejko urodził się w roku 1838 w Krakowie. Po ukończeniu szkoły elementarnej, uczęszczał do gimnazjum Świętej Anny, ale już w czternastym roku życia wystąpił z gimnazjum i zapisał się do Szkoły Sztuk Pięknych, gdyż już od dzieciństwa odczuwał popęd do malarstwa i już w gimnazjum najulubieńszym jego zajęciem było kopiowanie rycin ze "Śpiewów Historycznych" Niemcewicza. Ojciec początkowo sprzeciwiał się uczęszczaniu do Szkoły Sztuk Pięknych, w końcu jednak zezwolił na tę zamianę i młody Matejko kształcił się pod kierownictwem Wojciecha Stattlera i Władysława Lunakiewicza, a czas wolny od studiów artystycznych obracał na kształcenie się umysłowe, a ze szczególnym zapałem studiował historię Polski.

Już jako szesnastoletni chłopiec, Matejko stworzył cały szereg obrazów historycznych jak "Szujscy przed Zygmuntem III," "Wjazd Henryka Walezego do Krakowa," Jagiełło modlący się pod Grunwaldem," "Starowolski z Karolem Gustawem przy grobie Władysława Łokietka" i "Nadanie przywilejów akademii krakowskiej przez Zygmunta I." Za prace te uzyskał stypendium na studia zagraniczne. W roku 1858 pod kierunkiem Aushutza kształcił się w Monachium, gdzie pomimo ciężkiej choroby wymalował obraz "Otrucie Bony," za który otrzymał nagrodę akademicką i medal bronzowy.

W roku 1859 powrócił do Krakowa, a w następnym roku przez dwa miesiące przebywał we Wiedniu kształcąc się pod kierownictwem Rubena. Od tego czasu obrazy Matejki, jak "Śmierć Wapowskiego," "Jan Kazimierz patrzący z Bielan na pożar Krakowa," "Jan Kochanowski nad zwłokami Urszulki" i "Stańczyk," odznaczały się większą doskonałością, ale dopiero od wymalowania "Kazania Skargi" za które w roku 1865 otrzymał złoty medal na wystawie w Paryżu, rozpoczął się szereg jego genialnych arcydzieł: "Rejtan" (którego na wystawie paryskiej w roku 1867 kupił cesarz austriacki obdarzając artystę krzyżem Franciszka Józefa), "Unia Lubelska" (za którą otrzymał legię honorową), i "Stefan Batory pod Płockiem," który zajął pierwsze miejsce wśród utworów sztuki na wystawie wiedeńskiej w roku 1873.

Oprócz tych olbrzymich arcydzieł, które zapewniły Matejce światową sławę, w owym czasie powstały inne jego mniejsze prace jak: "Alchemik Sędziwój," "Wit Stwosz," "Władysław Biały," "Ogłoszenie wyroku śmierci przez rajcę krakowskiego," "Wskrzeszenie Łazarza," "Kopernik," "Kasztelan Borkowicz na zagłodzenie skazany" i "Hetman kozacki Daszkiewicz."

Nadto w owym okresie powstały następujące obrazy: Olbrzymi obraz "Bitwa pod Grunwaldem" za który na wystawie paryskiej w roku 1878 otrzymał najwyższą nagrodę; "Zamordowanie króla Przemysława," "Dzieci Jagiełły," "Portret Wilczka," "Wernyhora," "Bolesław Łysy Rogatko," "Konrad odwiedzający Grzymisławę w więzieniu," "Rzeczpospolita Babińska," "Hołd Pruski," "Jan III pod Wiedniem," "Joanna D'Arc," "Portret własny," "Kościuszko," "Konstytucja III Maja," "Ubiory w Polsce." Obraz "Jan III pod Wiedniem" Matejko złożył w darze papieżowi, i specjalna delegacja składająca się z arystokratów polskich zawiozła go do Rzymu, gdzie papież polecił go zawiesić w jednej z sal Watykanu. Nadto w różnych czasach Matejko wymalował wiele portretów i wiele rysunków i szkiców ołówkiem.

W roku 1873 akademia sztuk pięknych w Pradze czeskiej wezwała go na swego dyrektora, ale Matejko odmówił temu zaszczytnemu i korzystnemu dla siebie zaproszeniu, i z końcem tego samego roku został mianowany dyrektorem szkoły sztuk pięknych w Krakowie. Umarł w Krakowie w 1893 roku.

Wszystkie obrazy Jana Matejki, nie wyłączając nawet jego pierwszych utworów, odznaczają się nadzwyczajną starannością wykończenia najdrobniejszych szczegółów, jak również doborem kolorów, często jaskrawych, a jednak nie rażących. Twarze w obrazach Matejki wyglądają jak żywe. Uwzględniwszy to szczegółowe wykończenie, trudno zrozumieć jak Matejko mógł w swej stosunkowo krótkiej karjerze wymalować tyle obrazów.

W utworach Matejki największy podziw wzbudzają: świetny, najpierwszym mistrzom staro-włoskim nie ustępujący koloryt, głęboki i rozległy pogląd na historię, obok najsumienniejszego wykończenia szczegółów i silna charakterystyka. To też słusznie Matejce należy się miejsce pomiędzy najlepszymi mistrzami pędzla w całym świecie.

GDZIE JEST SZCZERBIEC I KORONA POLSKA?

W r. 1795, jak podają niektóre gazety starokrajskie, Prusacy mieli zrabować krakowski skarbiec na Wawelu. Według opowiadania śpiewaka chóralnego z katedry, Kratzera, miał na zamku mieszkać polski oficer, który z biedy zgłosił się do pruskiego królewskiego komisarza Hoyma, oświadczając mu, że jeśli otrzyma od niego posadę, to powie, gdzie się znajduje skarbiec koronny. Prusak przyjął propozycję zdrajcy i zabrał się do rabunku. Aby wieść nie gruchnęła po mieście i nie wywołała tumultu, posłano po cechmistrza ślusarskiego do Wrocławia. Przybył w porę, bo Austriacy mieli już zająć Kraków. Wziął się do otwarcia żelaznych drzwi skarbca, ale wszystkie usiłowania jego były daremne. Generał-major Leopold von Ruets doradzał, aby założyć armatę i kulą drzwi wysadzić, ale powściągnął go burgrabia zamkowy, powiadając, że wystrzał może wstrząsnąć sklepienia i wielkie zrządzić nieszczęścia. Przywołano na koniec ślusarza krakowskiego Wojna, który osądził, że niema innego sposobu, tylko wyjąć próg z pod drzwi. Jakoż wyrąbano próg kamienny, majster wpełz przez otwór pode drzwiami do środka, odsunął z wewnątrz rygle krzyżowe i drzwi otworzył.

Wtedy oddalono wszystkich, został tylko Hoym, sekretarz jego Lang, Ruets i burgrabia. Ci weszli do skarbca. Znalezione tam puzdra wsadzono do karety gubernatora Hoyma i do jego mieszkania odwieziono. Wychodząc, odebrali burgrabiemu klucze. Nazajutrz zrana przybyli znowu i udali się na pokoje królewskie. Wyżsi oficerowie zabrali meble, lustra, obicia, gobeliny, kobierce, stoły mozaikowe, stołki z wyzłacaną skórą. Potem wpadli feldfeble, kaprale i furknechty i w mgnieniu oka ogołocili pokoje, wyjmując nawet okna i posadzki, odrywając zamki, zabierając drzwi rzeźbione i fornirowane. Bez ognia zostały gołe mury, pustka, przytułek dla ptaków. Kiedy nadciągnął do Krakowa generał austriacki Foulon, Prusacy oświadczyli, że zamek zdają, jak zastali. Z całą grzecznością i wiarą przyjął to oświadczenie generał austriacki i zamek na koszary obrócił.

Tyle podaje pamiętnik Kratzera. Według spisanej po łacinie kroniki kapucyńskiej ks. Wacław Sierakowski, za radą kanoników katedralnych, namówił kustosza koronnego, Sebastyana Sierakowskiego, aby przed prusactwem, wkraczającem do Krakowa, skarbiec koronny ukrył w bezpieczne miejsce. Wydobyto ze skarbca znajdujące się tam korony, gwardian zaś Kapucynów w dniu 25 kwietnia 1794 zawiózł je do Podkamienia do klasztoru Dominikanów i doręczył do przechowania biskupowi Cieciszewskiemu. Wędrował potem ten skarbiec do Łucka, do Włodzimierza, dokąd nawet wpadła w r. 1842 rosyjska rewizja, celem zrabowania klejnotów koronnych. Rabunek koron się nie udał. I znajdują się one po dziś dzień w rękach ks. Kapucynów; jeden zaś zakonnik drugiemu na łożu śmierci zdaje sprawę, gdzie jest korona Chrobrego i Szczerbiec ukryty.

Jakkolwiek legenda kapucyńska w świecie nauki żadnej nie znajduje wiary, jakkolwiek owo wskazywanie skarbca na łożu śmierci wygląda na poetyczną baladę, którą odrzucić należy, to przecież pamiętnik Kratzera jest takim stekiem niedorzeczności, że go również do szeregu bajek i legend zaliczyć musimy. Posiadamy urzędowe zdanie sprawy z objęcia zamku przez Austriaków. Rajcy krakowscy, którzy z generałem austriackim Foulonem na zamku przy objęciu byli, oznajmiają radzie, że: "zastali pierwsze drzwi skarbca zamknięte, kłódkę nienaruszoną i pieczęci nietykane, dalsze drzwi otwarte, haki przepiłowane, skrzynie otwarte i korony nie znajdują się."

Jeśli pieczęcie były, jak mówią naoczni świadkowie, nienaruszone, a więc Weiss, ani Hoym wcale drzwi nie otwierali, jeśli przy dziele rabunku był burgrabia, toć trudno przypuścić, aby on o rozboju milczał. On był za zamek odpowiedzialnym, do jego obowiązków należało zawiadomić o najeździe kustosza katedralnego, czy radę miejską. On tej rady nie zawiadamia, on jak grób milczy. Rzecz stałaby się przez burgrabiego głośną, wiedziałby o niej Kraków, powstałoby przed mieszkaniem Hoyma zbiegowisko, którego, jak pisze Kratzer, Hoym się boi. Na wieść, że skarbiec zrabowany, zawrzałby Kraków, przekazałaby nam wieść o grabieży historia. Tymczasem my, ze źródeł dziejowych nic o tem nie wiemy. To, co wiemy o tem od Łubieńskiego i Lelewela, nie jest wcale świadectwem, lecz wnioskiem, wysnutym z braku koron: nie masz ich, zapewne zabrali Prusacy. Nie mógł Hoym wyrąbać progu, bo tam progu nie było, nie potrzebował po rabunku odbierać od burgrabiego kluczy, bo były już wyłamane drzwi, nie potrzebował oficer polski za cenę posady wskazywać ukrytego skarbca koronnego, bo ten skarbiec nie był wcale ukrytym. Każde dziecko w Krakowie wiedziało, gdzie jest skarbiec, na skarbcu wielkiemi literami było od wieków napisane: "Thesaurus Regni."

A przecież wieści, podanej nam przez Kratzera, zupełnie odrzucić i lekceważyć nie można. Sądzić należy że rdzeń jej jest prawdziwym, choć przydawki wysnute z bujnej

wyobraźni. Z jego słów wynika, że on sam przy rabunku skarbca nie był, bo sam pisze, że oddalono wszystkich, oprócz dwóch generałów i burgrabiego. Zatem to, co wie, słyszał zapewne od burgrabiego, w którego sąsiedztwie na Wawelu mieszkał. Wątpliwość, dlaczego ów burgrabia opowiedział to kantorowi, a nie opowiedział miastu, podnieśliśmy powyżej. Zastanawiając się nad pamiętnikiem Kratzera, biorąc w rachubę, stulecie dziejów skarbca i katedry, śmiemy sprzeczności wytłómaczyć sobie w sposób następujący:

W r. 1697 August II i jego stronnicy przemocą wtargnęli do skarbca królewskiego, mur rozwalili, przez wybity otwór w murze do komnaty się dostali, insygnia królewskie tym otworem wynieśli. Pod wpływem żywej tego rabunku tradycji, na wieść zaś o niesłychanych grabieżach rosyjskich i pruskich, dwaj bracia Sierakowscy, panujący podówczas nad Wawelem, insygnia koronne ukryli. Na zamek spadł rabunek pruski. Generalicja i sztab pruski rabował dywany, zwierciadła, meble i gobeliny. Po zamku prowadzi ich ów nędznik, który był dawniej polskim oficerem. Drzwi otwierał cechmistrz z Wrocławia i ślusarz krakowski Weis. Skarbca koronnego Prusacy nie tknęli.

Tak samo, jak w roku 1769 nie tknął go Drewicz, choć Wawelem władał. Historyczny fakt rabowania zamku zapisał Kratzer, dowiedziawczy się zaś z Rady miejskiej w r. 1796, że "korony nie znajdują się," wiadomy mu z roku 1697 fakt z faktem w r. 1797 pomieszał. Jest prawda, że rajcy miejscy w dniu 8 stycznia 1796 r. zastali pierwsze drzwi zamknięte kłódką nienaruszoną i pieczęcie nietknięte; trudno zaś przypuścić, żeby kustosz koronny Sierakowski zbrodnię pruską tuszował, ślady jej zacierał, pieczęci Prusakom pożyczając. Zmusili go do tego Prusacy? A dlaczegóż potem, gdy się Prusacy z Krakowa wynieśli, Austriacy zaś go zajęli, o tem milczał? Dlaczego, nie bojąc się już zemsty pruskiej, fakt grabieży zataił? To milczenie burgrabiego i Sierakowskiego jest niezmiernie wymownem.

Jeszcze jedno weźmy na uwagę. Wyrąbali Prusacy stopień, włamali się do skarbca, zrabowali korony. Asystował im, jak pisze Kratzer, burgrabia. Przecie oni, zatrzymując burgrabiego, nie robili tajemnicy, przecież oni wiedzieli, że on rzecz rozgłosi. Po cóż tedy owo zacieranie zbrodni, owo zakładanie czy podrabianie pieczęci? Po co owo tuszowanie zbrodni, zacieranie śladów zbrodni, której żywy świadek był w osobie burgrabiego? Te wszystkie względy każą opis z pamiętnika Krakowa włożyć w szeregi fantastycznej bajki, w którą fakt grabieży pruskiej, dokonanej w pałacu królewskim, został ozdobionym.

A więc na pytanie, gdzie się znajduje Szczerbiec i Polska Korona, czy się wogóle na świecie znajdują, nie można odpowiedzieć nic, jeno: nie wiadomo.

Ale w sprawie tej padło w Polsce wielkie słowo. Gwardian Kapucynów, ks. Wacław, rzekł po roku 1870 do artysty malarza, Walerego Eliasza, że korona polska, że skarbiec polski istnieje, że w roku 1870 zaszła potrzeba przewiezienia skarbca, że podówczas stwierdzono obok koron istnienie szczerbca. Mamy silną wątpliwość co do prawdy legendy kapucyńskiej, jeszcze bardziej wątpimy o bajce kantora Kratzera, a jednak ta sama ostrożność, ta sama trzeźwość i krytyka każą nam zadać sobie pytanie: po cóżby ksiądz Wacław tak lekkomyślnie, tak okropnie w błąd społeczeństwo wprowadzał? Ufając tedy zapewnieniom księdza Wacława można wierzyć, że korona polska i szczerbiec istnieją.

GORSET

Gorset, z którego kobiety tak są dumne, a któremu hygieniści wypowiedzieli tak zaciętą walkę, nie jest wyłączną własnością cywilizowanego świata. Znają go także i używają niektóre szczepy bardzo niecywilizowane, jak np. Indianie Bororo, mało znany, prastary tubylczy lud Brazylii tego wygasającego już plemienia. Podróżnik W. A. Kuck, opowiada o tym indyjskim gorsecie następujące szczegóły: W młodym wieku noszą kobiety tutejsze rodzaj gorsetu z kory drzewnej, która obciska kształty ciała. Indianka z plemienia Bororo dopiero wtedy uważa swój strój za skończony, gdy założy taki wąski pasek z kory. Nosi go też prawie przez całe życie, a zdejmuje dopiero na starość, ponieważ wówczas nie może już przy swej ciężkiej pracy znieść ucisku tej części stroju. I inne stroje plemienia są godne wzmianki. Tak np. wielu młodych ludzi, zarówno chłopców jak dziewcząt, oblepia plecy i całe ciało białemi piórami, tak gęsto, że własna ich skóra ginie zupełnie pod białą puszystą powłoką.

DWA JĘZYKI.

Raz ktoś spytał profesora,
Czy prawdziwa jest wieść w tłumie,
Że z wszystkimi językami
Radę sobie dawać umie?. . .

W odpowiedzi kiwnął głową,
"To jest panie proces gładki:
Tylko dwa mi robią trudność:
Język żony i jej matki!"

CZARNE DIAMENTY W POLSCE

Początki górnictwa na obszarze obecnego naszego Zagłębia Węglowego sięgają bardzo odległych czasów. Jako cząstka Chrobacji, już około roku 600 było ono gęsto zaludnione, a nowsze studia nad początkami bytowania narodów słowiańskich dowiodły, że mieszkał tu lud, trudniący się kopaniem i przerabianiem kruszców i że Słowianie z tych stron znani byli jako płatnerze, którzy sami sobie przygotowywali żelazo z rudy na wyrób broni siecznej. Pierwszy kronikarz polski Kadłubek pisze, że za Mieszka I-go skazywano ludzi, kradnących bydło na roboty w kopalniach, zaś bulla papieża Innocentego II z r. 1136, zamieszczona w "Kodeksie Dyplomatycznym Wielkopolskim", wyszczególniając posiadłości, należące do arcybiskupa gnieźnieńskiego, wymienia Bytom i Siewierz, wraz z wieśniakami, kopiącymi srebro i złoto. Iwo Odrowąż, biskup krakowski, już około r. 1222 posiadał w okolicach Zagłębia huty żelazne, co jest też dowodem istnienia na miejscu i kopalni. W bitwie z Tatarami pod Legnicą w r. 1240 walczył dzielnie jeden oddział, złożony z samych górników z tych stron.

Mimo, że początkowo nauczycielami naszymi w górnictwie byli Czesi i Węgrzy, u których kopalnictwo było starsze, niż w Niemczech i Francji, jednak tak pojętnymi byliśmy uczniami, że już za Ludwika XI sprowadzano do Francji górników polskich, jako więcej umiejących od francuskich, co powtórzyło się i po wielkiej wojnie, gdy dzięki pracy górników naszych zostały odbudowane kopalnie francuskie zniszczone przez Niemców.

Jeżeli chodzi jednak o sam węgiel kamienny, to choć był znany na tutejszym terenie już od XVI w. a miejscami jeszcze dawniej, bo od XII w. jednak gardzono nim u nas, jako materiałem palnym nawet wtedy, gdy było ogólnie wiadomem, że używa się go w przemyśle zagranicznym. Nieprzebrane bogactwo lasów, dostarczających w obfitości doskonałego opału bez większych trudów i kosztów, było niewątpliwie przyczyną lekceważenia tego drugiego, rodzinnego skarbu.

Przełomowym w dziejach naszego całego kopalnictwa węglowego staje się dopiero rok 1785, gdy na gruntach będzińskich, porosłych niegdyś lasem, zwanym "Radochą" oraz na błoniach dąbrowieckich, pastuszkowie przypadkiem natrafili na podwierzchne zwały węgla, a wkrótce znaleziono go koło Strzemieszyc, Niemców i Porąbki. Wydobywanie węgla do celów przemysłowych rozpoczęto też częściowo w r. 1780 na Śląsku, a w r. 1792 w Jawożnie, koło Krakowa.

Dopiero po rozbiorach Polski, gdy całe Zagłębie dzisiejsze znalazło się pod chwilowem panowaniem pruskiem, z polecenia pruskiego dyrektora górnictwa Hr. Redena, przystąpiono do racjonalnych poszukiwań i eksploatacji, czego rezultatem było otwarcie szeregu kopalń "odkrywkowych". Imieniem jego też nazwano najgrubszy pokład węgla oraz najstarszą kopalnię w Dąbrowie Górniczej.

Za Księstwa Warszawskiego utworzono "Komisję J. Kr. Mości, urządzającą huty i kopalnie narodowe", a po utworzeniu Królestwa Kongresowego nastąpiła nowa era w rozwoju górnictwa polskiego. Z inicjatywy wielkiego patrioty i zamiłowanego geologa Stanisława Staszica zostaje ustanowiona w r. 1816 pod jego przewodnictwem główna Dyrekcja Górnicza w Kielcach oraz utworzona tamże Szkoła Górnicza.

W pierwszym stadium rozwoju kopalnictwa zawód górnika, jako zbyt niebezpieczny, był unikany, wskutek czego dał się odczuwać brak robotników. Żeby więc zyskać odpowiednie kadry górnicze utworzono w r. 1817 specjalny Korpus Górniczy, składający się z Korpusu Urzędników i Korpusu Robotników. Wstąpienie do niego poprzedzała przysięga, składana na wierną służbę, z której zwalniała tylko starość lub kalectwo. Członkowie Korpusu nie podlegali podatkom ani poborowi wojskowemu, lecz zato obowiązani byli odbyć przepisaną praktykę, a dopiero po kilku latach nienagannej pracy zostawali pasowani na górników. Taki zaprzysiężony górnik nie mógł się nawet żenić bez zezwolenia władzy, ani grać w karty lub dopuszczać się oszustwa, wymagano od niego postępowania honorowego, toteż dzięki tym pięknym tradycjom zawód górnika uważany był za niezmiernie zaszczytny.

Coraz wydatniejszy rozwój przemysłu węglowego i podbój nowych rynków przerwała wojna wszechświatowa. Personel został zdekompletowany przez mobilizację rosyjską, rynki uniedostępnione, a jedynym spożywcą, ponad wszelką miarę żarłocznym stały się Niemcy. Jesienią r. 1914 podczas swego odwrotu wojska niemieckie wysadziły we wszystkich kopalniach maszyny wyciągowe i unieruchomiły je powodując tem olbrzymie straty materialne, lecz po cofnięciu się Moskali naprawiwszy je prowizorycznie, rozpoczęli rabunkową eksploatację naszego węgla.

To też po skończonej wojnie ujawnił się rozpaczliwy stan przemysłu węglowego Zagłębia Dąbrowskiego, gdyż okupanci płacili

minimalne sumy za węgiel, a równocześnie powywozili do siebie kosztowniejsze maszyny, rekwirując bronzowe i mosiężne części. Brak był pozatem materiałów wybuchowych, pędnych i trzeba było prowadzić wielkie nowe roboty przygotowawcze.

Kopalnictwo węglowe na Górnym Śląsku doskonale się rozwinęło, stając się podstawą potęgi przemysłowej Niemiec, znajdowało się jednak całkowicie w rękach niemieckich, zaś Polacy i to bardzo prześladowani mogli zajmować jedynie najniższe stanowiska robotnicze.

Kopalnie Zagłębia Krakowskiego mniej były zniszczone przez wojnę, lecz przemysł górniczy nie był rozwinięty z powodu polityki gospodarczej rządu austriackiego nastawionej wybitnie antypolsko.

Jednak podział jednolitego terenu gospodarczego Polskiego Zagłębia Węglowego między trzy obce mocarstwa, symbolizowany w tz. "Kącie trzech Cesarzy" w miejscowości Jęzor pod Mysłowicami, gdzie schodziły się granice trzech państw zaborczych i poddanie go wpływom trzech różnych, a wrogich Polsce organizmów państwowych, wywołało mniejsze wykorzystywanie naszych bogactw mineralnych. Dopiero odbudowa Polski zwróciła Polskiemu Zagłębiu jego naturalną jedność i umożliwiła prowadzenie normalnej gospodarki.

Górnictwo węglowe musiało w pierwszym okresie Niepodległości całkowicie odnowić swoje urządzenia, co doprowadziło do tego, że kopalnie polskie są urządzone pod względem technicznym wzorowo i dużo bardziej nowocześnie, niż na przykład angielskie.

Złoża węgla kamiennego koncentrują się w tz. Polskiem Zagłębiu Węglowem, leżącem w pogranicznych częściach trzech województw: śląskiego, kieleckiego i krakowskiego, a pozatem też na czysto polskich ziemiach, lecz znajdujących się obecnie poza granicami Państwa Polskiego, a mianowicie na Śląsku Opolskim i czeskiej części Śląska Cieszyńskiego. Zagłębie Węglowe zajmuje około 1 tys. km. powierzchni tj. przeszło 6 milionów morgów przestrzeni w kształcie czworokąta, którego krawędziami są: Olkusz, Toszek na G. Śląsku, Konigsberg w Czechosłowacji i Kęty. Istnieją dane do przypuszczeń, że pokłady węglowe przedłużają się dalej promienisto ku Karpatom, a może i w inne strony, lecz tereny te jeszcze nie zostały zbadane.

Pod względem budowy geologicznej Polskie Zagłębie Węglowe przedstawia się, jako znaczne wklęśnięcie, wypełnione pokładami, zawierającemi węgiel o grubości 7 klm, jednak najgłębsze wiercenia w Polsce dochodzą jedynie do głębokości 2 klm. Wartość obecnie znanych zapasów jest oceniona na 140 miliardów tonn, gdy tymczasem Anglia i Niemcy mają po 100 miliardów, a więc jesteśmy państwem najbogatszym w węgiel w całej Europie. Przy obecnem tempie wydobywania powyższe zapasy starczą nam przeszło na 2,000 lat, więc niema obawy, aby nam wkrótce zabrakło węgla.

Węgiel polski jest dość czysty, gdyż zawiera mało popiołu. Pozatem w zachodnich częściach Zagłębia znajduje się przeważnie t. z. "tłusty' 'tj. koksujący się, zaś na południowo—wschodzie t. z. "chudy"—tj. gorzej koksujący się, a za to lepszy na opał.

Niebezpieczny, a zmuszający do stałego przebywania w mrokach podziemi zawód górnika, podniecał zawsze wyobraźnię jego do tworzenia wokół siebie tajemniczego świata baśni, zawierających często w sobie jakiś morał życiowy lub zabobon, a zawsze pełnych specyficznej poezji, która ciężką jego pracę urozmaica i dodaje jej uroku. Każda niemal miejscowość naszego Zagłębia Węglowego posiada właściwą sobie legendę, lecz głównym bohaterem jego wnętrza jest zawsze "skarbnik"—król i władca świata podziemnego zawiadujący ukrytemi skarbami. Zjawia się często, zwłaszcza w nocy na kopalniach i starych wyrobiskach, człapiąc po dennej wodzie i pochylniach lub skacząc z latarką po podporach i filarach, nieraz można go zobaczyć wyglądającego oknem wychodniem Oczy ma zielone, jak szyb wodny, płonący kaganek w jednej, a złoty kilof w drugiej ręce.

Chód ma charakterystyczny po którym poznać go łatwo można gdyż jedna z jego nóg zamiast stopą kończy się kopytkiem. Najczęściej przybiera postać sztygara, ale czasem i błędnego ognika lub białej, małej myszki. W wielkiej komnacie pełnej złota i drogich kamieni, oświetlonej błędnymi ognikami, w której gra niewidzialna muzyka, posiada tron złocisty, otoczony dworem garbusów i olbrzymów. I niewolno wątpić w jego istnienie ani lekceważyć go pod ziemią gwizdaniem lub żartami ani naruszyć pracą dzień święty, bo wtedy obrażony wpada w gniew straszny i nierzadko śmiałka śmiercią ukarze. Umie jednak też wspomagać i wyprowadzić na dobrą drogę tych, co w szlachetnych intencjach zabłądzili w jego królestwie, dla szukania zaginionego kolegi, lub ratowania kopalni w nieszczęściu.

"Są słowa, które przeszywają serce, lecz bez których serce byłoby pustynią nienawiedzaną nawet przez boleść; jedno z nich: Ojczyzna."

"Jakkolwiek srogą i niesprawiedliwą byłaby dla nas Ojczyzna, nie przestaje być matką, na którą gniewać się i której usług odmawiać nie wolno." *Eliza Orzeszkowa.*

"Pomnij zawsze na końce i na to, że czas utracony nigdy nie wraca."

BAJECZKA O BIEDZIE

Opowiadają w jednej bajce, pozostałej po starożytnych Indusach w Azji, że bieda, jest to pani niewidzialna, która jak cień snuje się po świecie, przebiegając wsie i miasta. Do którego domu wstąpi, w której chacie raz noga jej postanie, tam już płacz, i kłótnie, i przekleństwa. I którego człowieka napotkanego w drodze pogłaszcze ręką po głowie, ten już w niczem nie znajdzie radości, i będzie wciąż nieszczęśliwym.

I mówią dalej w owej bajce, że dawno, bardzo dawno temu, sprzykrzyło się biedzie to ciągłe dokuczanie ludziom; sprzykrzył się jej płacz i przekleństwa, które na nią ludzie ciskali, więc zaczęła prosić Stwórcę, żeby pozwolił odejść jej ze świata. I Stwórca zgodził się na to.

Ale bieda, niestety, nie odeszła.

I chodzi bieda jak dawniej, i jak dawniej zostawia za sobą wszędzie płacz, przekleństwa. I nie odejdzie ze świata dotąd,—tak kończy się bajka,—dopóki ludzie będą tacy nierozumni, że jej odejść sami nie pozwolą...

Bajka to jest, ale po dobrym pomyśleniu nad nią, przyznać musimy, że mieści w sobie dużo, bardzo dużo prawdy.

Bo zastanówmy się tylko dobrze nad tym, gdzie i dlaczego to bywa bieda.

Przede wszystkim i głównie bywa ona tam, gdzie jest lenistwo. Gdzie lenistwa niema, tam i bieda niema co robić. Zajrzy niekiedy na jakiś krótszy lub dłuższy przeciąg czasu, ale miejsca nie zasiedzi. Ludzi pracowitych bieda unika.

Powie na to niejeden: znam ludzi bogatych, którzy nic nie robią, a mimo to bieda się ich nie ima. I znam znów takich, którzy całe życie pracowali i pracują, a biedzie nigdy opędzić się nie mogą.

Prawda, bywają i tacy. Ale jeśli ten bogacz rzeczywiście nic nie robi jeśli ani rękoma, ani głową, umysłem swoim, nie pracuje, to bieda wcześniej czy później wejdzie i do jego domu. Ona stoi cierpliwie za drzwiami i czeka. Nie da się we znaki jemu samemu, to dzieci jego będą kiedyś na nią płakały.

A znów co do tych, którzy całe życie pracowali i pracują, a mimo to bieda ich gniecie, to ci nie lenistwem, ale innymi wadami trzymają ją przy sobie. Ci albo nie umieją spożytkować swej pracy należycie, albo praca ich jest licha. Niech rzetelnie rozważą swe życie, a przyznają, że biedę sami ściągali na siebie. Mogli pracować pilnie, mogli zapracowywać się nawet, jak to mówią, ale cóż, kiedy nie starali się tej pracy ręcznej wspomagać pracą umysłu; pracowały ręce, a głowa im nic pomódz nie chciała.

Inni znów pracowali i pracują wciąż rękami i głową, czyli i cieleśnie i umysłowo, ale nie umieją szanować grosza, wyrzucają go nieopatrznie. I dlatego bieda stoi przy nich i stać będzie, aż się opamiętają.

A jeszcze inni, choć pracowali i oszczędzali pieniądze, nie umieli znów wychować należycie swoich dzieci, które trwonią ciężko nieraz zapracowane przez ojców mienie. I przy tych bieda stoi.

Słowem, tak czy owak, lenistwem czy inną wadą ludzie sami sobie biedę gotują. Zdarzają się wprawdzie wypadki, że jakieś nagłe nieszczęście wtrąci człeka w biedę: spali się naprzykład domostwo, grad wytłucze zboże, choroba zagnieździ się w domu . . . Ale ludzie przewidujący i rozsądni potrafią i takich nieszczęść się uchronić: zabezpieczają plony i domostwa, choroby wypędzają nie głupimi gusłami, lecz dokładnym wypełnianiem wskazówek i rad lekarskich, czystością w domu itd.

Najskuteczniejszym orężem w walce z biedą, największym jej nieprzyjacielem, który ją zawsze pokonywa i odpędza daleko od siebie, jest oświata. Narody których oświata stoi wysoko, są bogate. Narody zaś, których oświata jest mała, są ubogie. Do takich narodów i my, niestety, należymy.

"Każdy, kto wśród narodu swego chce tępić biedę, niech szerzy w nim oświatę. Inaczej biedy nie wytępi się nigdy,"—tak powiedział przeszło sto lat temu jeden wielki myśliciel francuski. I powiedział prawdę.

Podziemia Paryża

Robotnicy, pracujący około naprawy bruków w Paryżu, zrobili ciekawe odkrycie. Po wyrwaniu kawałka zniszczonego bruku natrafili na otwór, wiodący do chodnika podziemnego, w głębi około 20 metrów pod powierzchnią ulicy. Chodnik ten bardzo solidnie murowany, w długości 130 metrów, prowadzi do ulicy Dauphine. Przy ulicy tej stała ongi słynna "Tour de Nesle," wieża, w której Małgorzata burgundzka królowa francuska przyjmowała swoich wielbicieli, których następnie truła, a zwłoki ich kazała wrzucać do rzeki. Tym nowoodgrzebanym chodnikiem szli nieszczęśliwi kochankowie na romantyczne schadzki. z których już nigdy żywymi nie powracali. Odkrycie tego podziemnego korytarza zrobiło w Paryżu ogromne wrażenie, zwłaszcza wśród tych, którzy czytali romans Dumasa, opisujący tak barwnie zbrodnicze namiętności Małgorzaty burgundzkiej.

K A W A

Kawa jest nasieniem drzewa kawowego, Coffea arabica i Coffea liberica, które hodują w gorących krajach. Krzew ten dosięga wysokości 6½ metra. Liczą do 40 odmian drzewa kawowego, najlepsze nasiona dają odmiany azjatyckie. Liście kawy podobne są do liści laurowych, kwiaty z wyglądu i zapachu — do jaśminu, owoce — do wiśni, tylko nieco bardziej wydłużone.

Plantacje kawy wymagają wielkiego zachodu; krzewy, szczególnie Coffea arabica, cierpią od pasorzytów. Na plantacjach wysokość drzewek dzięki obcinaniu wierzchołków nie przekracza 1½ metra, co ułatwia sprzęt owocu. Drzewka kwitną prawie cały rok, większe zbiory bywają 2—3 razy do roku. Zbiór owocu następuje, zanim zupełnie dojrzeje. Jedno drzewko daje 1—5 kg. kawy rocznie.

Owoc zawiera 2 ziarna, po jednej stronie płaskie, po drugiej kuliste, otoczone powłoką, podobną do pergaminu. Czasem owoc zawiera jedno tylko ziarno, wtedy ma ono kształt elipsoidalny i daje kawę "perłową".

Z owocu, po zebraniu go, trzeba usunąć mięsistą powłokę. Do tego stosują 2 metody: suchą lub mokrą. Suchą — w Arabji i Brazylji, mokrą w Indjach zachodnich, holenderskich i brytańskich. Przy suchej metodzie suszy się owoce na słońcu i maszyną usuwa miąższ oraz powłokę pergaminową i srebrzystą, która się pod nią znajduje; maszyna do łuszczenia rozgniata ostrożnie owoce, lub też łuszczenie dokonywa się przez wzajemne tarcie owoców. Jednocześnie przytem kawa poleruje się. Miękisz i łuska mają zastosowanie pod nazwą kawy Sakka lub sułtańskiej. Mokra metoda wymaga specjalnych urządzeń. Osobne maszyny miażdżą i łuszczą ziarna z owoców; dalej przez fermentację niszczy się resztę części mięsistych, potem ziarno przemywa się i następnie suszy na słońcu lub w suszarniach; otrzymuje się kawę w łuskach (niem. Schalenkaffee). Kawa w łusce musi być obrana, wygładzona i przesortowana. Zapomocą maszyny usuwają z ziarn łuskę, maszyną lub ręcznie sortują; oddzielają kawę perłową od płaskiej, porodne ziarna od małych, uszkodzone i połamane od całych, usuwają zanieczyszczenia, poczem kawę sypią w worki żutowe. Czynności te spełniają na plantacjach, albo w portach europejskich.

Kawa ma barwę od szaro-zielonej do bronzowej; t. zw. myta ma kolor zielony i lepszy wygląd, niż niemyta. Przez leżenie 1—2 lat kawa płowieje i zyskuje na dobroci, lecz traci na wadze. Kawa surowa jest bez woni, posiada smak cierpki.

Istnieje wiele gatunków kawy; noszą one nazwy od miejsc wytwarzania lub portów, z których je wywożą.

Główne grupy gatunków są: 1) brazylijska: Rio, Santos (najlepsza odmiana Campinos), Bahia, Maragogipe; 2) środkowo-amerykańska: Guatemala, San Salvador, Costa Rica, Bucaramanga, Wenezuela, Puertorico, Jamaika, Domingo, Meksyk; 3) z Indyj holenderskich: Jawa, Sumatra, Menado (Celebes); 4) z Indyj brytańskich: Cejlon (Colombo)—bardzo dobra "Plantation" i gorsza "Native", Nilgiri, Malabar, Maissur; 5) afrykańska: Liberia, Capverde, Casengo, Usambara, Mozambik, Bourbon; 6) arabska—Mokka, najmniejsze ziarna, uważana za najlepszą przez znawców, lecz prawie nie spotykana w handlu europejskim, miast czego sprzedaje się podobne odmiany z Jawy i Cejlonu lub Bourbonu.

Przy ocenie kawy surowej zwraca się uwagę na ciężar i ilość ziarn, jednakowe zabarwienie, wielkość i równomierność ziarn; rozstrzygającą jest, jak i przy herbacie oraz innych towarach, przeznaczonych na spożycie, próba degustacyjna, wykonana przez specjalistów, polegająca na ocenie smaku i zapachu. Aby przygotować napój z kawy, surową kawę palą t. j. ogrzewają w bębnach blaszanych w 200°, dopóki ziarna nie nabiorą barwy cygar, przytem pęcznieją one, tracą ¼ swego ciężaru i chemicznie bardzo się zmieniają. Gorąca woda ługuje z kawy palonej 25%.

Surogaty kawy: cykorja jest to korzeń rośliny Cichorium Intibus, hodowanej u nas i w Europie środkowej na wielką skalę. żeby nadać cykorji barwę kawy, suszą ją w pewnej temperaturze, mielą i pakują w papier.

Kawa Kneipa — jest to słód palony. Dalej używa się, jako dodatek lub surogat, kawa z jęczmienia, z fig, z żołędzi i innych roślin.

Polsko ty moja! gdy już nieprzytomni
Będziemy—wspomnij ty o nas!
o wspomnij—!
Wszak myśmy z twego zrobili nazwiska
Pacierz, co płacze i piorun, co błyska,
A dosyć, że się zastanowisz chwilę,
Jaka tam cisza na naszej mogile—
Jak się wydaje przez Boga przeklęta,
A nie zapomnisz ty o nas, o święta!—

J. Słowacki.

Zdrady nasze rodzą nowych zdrajców w nas samych, w naszych rękach, oczach, ustach.

Stefan Żeromski.

BROŃ W DAWNEJ POLSCE

W starożytnej Polsce broń stanowiła nieodzowną a najdostojniejszą część kostiumu. Szabla była nieodłączną towarzyszką i kochanką szlachcica, stroił ją też i ozdabiał jak kochankę. Inna też była broń do boju, inna do stroju; za panem, który przypasał bogatą karabelę, chadzał wyrostek z drugą szablą, by ją podać zaraz, gdyby zaszła potrzeba użyć broni na serio. Nie dziw też, że szabla stała się przedmiotem zbytku, który atoli nie poprzestał na niej samej, ale przeniósł się także na inne przybory rycerskie: na szyszak, półzbrojek, koncerz, sajdak i tarczę. Szlachta tak dalece lubowała się w bogatej i ozdobnej broni, że często broń traciła już cechę oręża i stawała się rzeczą fantazji i teatralnej pompy. Król Stefan Batory przybywszy do Polski gorszył się widokiem szlachty w szyszakach i pancerzach, na których było więcej srebra i złota aniżeli żelaza. Był to objaw wrodzonego ówczesnym Polakom zamiłowania zewnętrznej świetności, podniecanego ustawicznie wpływem wschodu, tej ojczyzny broni, fantastycznie bogatej.

W inwentarzach magnackich i szlacheckich spotykamy przyłbice i szyszaki ze szczerego srebra, grubo pozłociste, sadzone drogimi kamieniami; nawet pełne zbroje bywały srebrne.

Prawdziwym cackiem a zarazem reprezentacyjną ozdobą rycerską był sajdak czyli kołczan, który mimo coraz większego udoskonalenia broni palnej nie wychodził bardzo długo z używania, jak wogóle jeszcze po sam koniec XVII w. całe chorągwie polskie, zwłaszcza t. zw. wołoskie, uzbrojone były łukami. Sajdak bywał albo ze skóry albo z drzewa albo też z kruszcu. W pierwszym wypadku zdobił go bogaty haft z ciągnionego złota lub srebra, w drugim wypadku przybierał nazwę łubia a kryty był srebrną blachą lub aksamitem i miał ornamentację najrozmaitszej techniki; w trzecim nakoniec kruszec bywał szlachetny, a złoto i srebro kameryzowano turkusami, almandynami a niekiedy i droższymi nad nie kamieniami, jak tego liczne przykłady spotykamy w inwentarzach i testamentach.

Do najokazalszych i najkosztowniejszych przyborów reprezentacyjno - kostiumowych należały buławy i buzdygany, które z rzeczywistej ongi wojennej broni obuchowej (masse de guerre, Streitkolben) stały się już tylko odznakami wojskowej hierarchii, aż w końcu u nas w Polsce i to znaczenie straciły, skoro znajdowały się w kilku nawet egzemplarzach w każdym niemal znakomitszym domu szlacheckim, mimo że nie było w nim nigdy ani hetmana ani regimentarza.

Buława nie ulegała znaczniejszym zmianom co do formy, tylko gałka, w regule kulista, przybierała czasem kształt owalny; inne różnice polegały na spiralnych lub podłużnych strefach, to wypukłych to żłobionych, i na odmiennych rodzajach ornamentyki. Zato buzdygan miał wiele form rozmaitych, najbardziej zaś w nich typowa i niejako zasadnicza była t. zw. pierzasta, która polegała na tym, że główka buzdygana składała się z sześciu lub siedmiu t. zw. piór, wpuszczonych w trzonek. — Najskromniejszą ale w znaczeniu artystycznym najszlachetniejszą ornamentacją buław i buzdyganów była inkrustacja złota lub srebrna. Żelazne obywały się zazwyczaj bez drogich kamieni, co najwyżej sadzone były turkusami; srebrne i pozłociste oprócz rzeźby i rytowanych ornamentów obsypywano nierzadko diamentami, rubinami i t. p., niekiedy zaś i to często, jak świadczą zabytki i inwentarze, buławy i buzdygany robione były całe z półszlachetnych kamieni, z achatu, górnego kryształu, jaspisu, "lapis azuli".

Nad tymi wszystkimi kostiumowo-rycerskimi przyborami górowała jednak szabla. Szyszak, pancerz, sajdak, buzdygan, tarcza, służyły tylko na uroczystościach, przy ceremoniach i obchodach publicznych; szabla była codzienną towarzyszką, nieodstępną i niezbędną zawsze i wszędzie: w kościele, w domu, w gościnie, w podróży, na sejmiku, na targu, na weselu, pogrzebie, bankiecie. Odmiany szabli albo raczej, że tak powiemy, jej style, zależały przeważnie od krzywizny główni i od formy jelca czyli rękojeści; ze stanowiska zaś broni siecznej a więc niejako technicznie rozróżniano trzy główne rodzaje: koncerz, pałasz i szablę. Wszystkie inne nazwy były tylko synonimami, albo zaznaczały pewne odmiany nieistotne; kord i multan np. oznaczał to samo co pałasz; ordynka, szerpentyna, karabela i t. p. były to szable odmiennej krzywizny. Koncerz, tak nazwany od tureckiego kandżara czyli hanczara, choć wcale do niego nie był podobny i przypominał formą raczej miecz bez krzyża u jelca, figurował tylko na koniu, przytroczony do rzędu; cechą pałasza była głównia prosta, długa i bardziej obosieczna; szabla była zawsze krzywa, z turecka bardzo, z polska lekko krzywa, i tylko w trzeciej końcowej części obosieczna. Wszystkie techniki artystycznej ornamentacji składały się na jej wyposażenie: inkrustacja, rzeźba, rytowanie,

jakoteż kameryzacja drogimi kamieniami na złocie i srebrze — nie miecznik ale złotnik i jubiler wysilał się na jej ozdobienie. Do jakiego zdumiewającego stopnia dochodził ten zbytek, tego mamy w źródłach bardzo liczne przykłady; dość z nich przytoczyć kilka bez wyboru. W dubieńskim zamku Ostrogskich była szabla otaksowana na 6000 talarów; szablę Ossolińskiego przy wjeździe do Rzymu szacowano na 20,000 zł.; wojewoda smoleński Firlej płaci Gabrielowi Dobrogostowi, złotnikowi lubelskiemu, dwanaście set zł. za samą robotę od oprawy szabli, a cóż dopiero kosztować musiał materiał, użyty przy tej robocie, skoro czytamy w jej opisaniu, że montowana w szczerym złocie, ozdobiona była nietylko emalią ale osypana rubinami i diamentami a z rubinów niektóre miały wielkość migdała.

Jak szabla tak i czekan towarzyszył zawsze szlachcicowi. Nazwę czekana wywodzą niektórzy z węgierskiego, mylnie wszakże, bo jak sam czekan tak i jego nazwa przyszła do Polski i Węgier ze wschodu, gdzie ta broń nazywała się "dżukan". Na zachodzie zaś znana była pod nazwą "marteau d'armes", "horsmanhammer", a używała jej jazda; w Polsce służyła za broń i laskę zarazem. Jakoż czekan taki, jaki noszono u nas, był i wygodną do opierania się laską i straszną bronią przy zwadzie, tak niebezpieczną, z tylu krwawych i śmiertelnych wypadków osławioną, że trzema konstytucjami, z lat 1578, 1601 i 1620, zakazano mieć ją przy sobie na miejscach publicznych pod winą dwóchset grzywien. Czekan był laską najczęściej bardzo ozdobną, drutem srebrnym lub stalowym okręconą, której rękojeść stanowiło żelazo z jednego końca w obuch czyli młot, z przeciwnego końca w długi, ostry i szpiczasty grot czyli t. zw. nadziak zakończony, a cios zadany jednym czy drugim końcem, jeśli ugodził w głowę, albo ciężko ranił albo na miejscu zabijał. Przy uroczystych wjazdach i obchodach przytraczano bogato złotem nabijane czekany, porówno z koncerzem i tarczą, przy rzędach na koniach. Na domiar jaskrawego efektu farbowano konie, nadając im maście nieznane w naturze; przy wjeździe legacji polskiej, która przybyła do Paryża po Marię Ludwikę, niektóre konie pomalowane były na czerwono, a polski uczestnik tegoż poselstwa zapewnia, że dwadzieścia koni tego bajecznie wspaniałego orszaku legacji podkutych było srebrnymi podkowami; koń zaś wojewody poznańskiego Opalińskiego miał podkowy szczerozłote, z których jedną umyślnie tak luźnie przytwierdzono, aby się zgubiła po drodze.

Ta wspaniałość szat i klejnotów u znamienitej szlachty, ta ich obfitość nawet u mniejszej i bardzo małej, wywołuje wrażenie, jak gdyby ta przeszłość była jakimś światem purpury, złota i brylantów, nasuwa wniosek nie już wielkiego dobrobytu ale wyjątkowego bogactwa. Wniosek taki byłby jednak mylny. Nie mówiąc już o tym, że to, co się dzieliło na kilka wieków i na cały szereg pokoleń; co się niejako rozpraszało w przeszłości na ogromną przestrzeń czasu i miejsca, koncentruje się dziś w naszej wyobraźni i w tej koncentracji wywołuje wrażenie po większej części czysto fantazyjne, ale i sama rzecz przedstawi się nam inaczej, jeśli zważymy, że ta amatorska obfitość drogich kamieni, złota, klejnotów, nie stała w żadnym rozumnym stosunku do rzeczywistego majątku i nie może wcale służyć za dowód wielkiego dobrobytu. W przeważnej części było to bogactwo, okupione ubóstwem, świetna fasada, poza którą daleko mniej było, niż obiecywała, poza którą niekiedy już nic więcej nie było. — Wacław Potocki nazywa to "bogatą nędzą" w jednym z swych satyrycznych wierszy, opisując, jak go to olśniła w rezydencji pewnej senatorskiej "pańska aparencja, pościel złotem szyta, ściany całe w szpalerach, w aksamitach stołki, sługi w koralu, srebrem okute pachołki", "pałac, czy też belweder zbyt świetno, zbyt szumno, zaś w oborze krów kilka i mizerne gumno" — a sam pan oblężony przez wierzycieli chowa się po kątach. Widzimy z inwentarzy, które nam wyliczają wszystkie te splendory domowe, bo tak nazywano u nas szaty, sprzęty, kosztowną broń i klejnoty, że między ich świetnością i obfitością a tym, co jest realnym dostatkiem domu, co służy rzeczywistej potrzebie, wygodzie, łatwości bytu i życia, zachodziła zbyt często rażąca dysproporcja. Był to aparat świąteczny a święto nad wszelką miarę żyło kosztem dnia powszedniego. Więcej to była wada czasów niż narodowego charakteru, bo na całym współczesnym świecie działo się podobnież, tylko że wśród daleko szczęśliwszych warunków społecznych i ekonomicznych i z większą szansą wyrównania kontrastów.

Nie brakło też kontrastu zbytkowi wielkiej i możnej szlachty — było nim już same tło społeczne, w całości swojej takie szare i ubogie, że gdybyśmy mogli je widzieć dzisiaj roztoczone przed sobą, ujrzelibyśmy, jak ta świetność gubiła się w płowej masie, jak ten złoty haft nie wystarczał, aby z tła zrobić malowniczy kobierzec. Nie mówiąc już o ludzie, który nie wchodzi w zakres tej pracy, dość było ciemnego tła w tej warstwie, która się także "b r a c i ą s z l a c h t ą" nazywała, w mnogotysięcznym tłumie tej szlachty cząstkowej, zaściankowej, "okolicznej", czynszowej, chodaczkowej, która choć

ją rzeczywisty przywilej wolności a fikcyjny równości dzielił przepaścią od ludu, przecież sposobem swego życia, stopniem oświaty i ubóstwem tak była bliska chłopa, że ją w naszym opisie obyczajów szlacheckich pomijamy, pozostawiając ją ludoznawstwu. Ten drobny szlachcic, najpośledniejszy "syn koronny", który ma dzisiaj więcej miejsca w powieści i poezji,niźli go miał w historii — dał mu przecież Mickiewicz homeryczną nieśmiertelność, przenosząc na Parnas polski zaścianek dobrzyński — ten brat szlachcic mieszkał tak samo w chałupie krytej słomą, nie zawsze i nie wszędzie opatrzonej kominem, i tym tylko różniącej się od chłopskiej lepianki, że nazywała się dworkiem i musiała koniecznie mieć ganeczek; nosił po szlachecku zawiesiste wąsy, ubierał się w siermięgę i płótniankę a od wielkiego święta w kontusz z karazji, przypasywał surowym rzemykiem szablę oprawną w gołą trzaskę, wotował na sejmikach, mógł wotować na króla, nazywał się w aktach "szlachetnym", używał sam tytułu pana a żona jego "jejmości" — i oto cały splendor jego stanu. Klamką pańską, służbą wojskową, a na Rusi duchowną karierą, ihumeństwem lub władyctwem, dobijał się niekiedy krescytywy i niejeden z tej ciemnej rzeszy dał początek rodzinie dziś utytułowanej — tyle też tylko w opisie szlacheckich obyczajów powiedzieć o nim możemy. Rozsiedlony gęsto we wszystkich prawie dzielnicach Polski, mało wykazywał różnic prowincjonalnych pod względem dobrobytu, ubioru i obyczaju, ale jak wypływa z wielu wzmianek, najuboższy był i najczęściej dostarczył tematu do satyry na Mazowszu, gdzie jak twierdzi arcybiskup Marescotti w r. 1670, szlachta zaściankowa "niedawno jeszcze temu nie wiedziała co to jest złoto, srebro lub wino", a popisywała się na zjazdach i okazowaniach w ubiorach i uzbrojeniu, wywołujących śmiech i szyderstwo widzów. Na konwokacji warszawskiej w r. 1587 "panowie Mazurowie — czytamy w zapisku współczesnym — okazowali się dość błazeńsko, nie może być nikczemniej: mało nie wszystko na kijach było, około dwóch tysięcy; mieli niektórzy szyszaki z łubiu świerkowego a gęsie pióra na wierzchu dla swojej większej ważności".

Obowiązkiem polskiego domu jest wytworzyć tęgą, zwartą i czynną rodzinę, a obowiązkiem rodziny jest wszczepić w dziecko przekonanie, że patriotyzm ma być mu przewodnikiem, wskaźnikiem i celem wszelkich czynów na polu gospodarczym, naukowym, społecznym, artystycznym, słowem: słupem ognistym, o którym mówi poeta, że "W dzień jak słońce, w noc jak żar prowadzi."

H. Sienkiewicz.

Tęsknota za Ojczyzną

ZOFIA FUJKÓWNA

Ojczyzno Ty moja! W miłości ku Tobie
Jam była chowana i wzrosła,
Cierpiałam też z Tobą, gdyś stała w żałobie,
A boleść moja wciąż rosła. . .

Na ziemi Twej świętej nie stała ma noga,
Ja w innej krainie wyrosłam,
A jednak Tyś taka mi bliska i droga,
Że wszędzie miłość swą uniosłam!

I jakżem tęskniła i jakże wzdychałam,
Za Tobą, Ojczyzno kochana,
Ze łzami znak Orła do ust przyciskałam—
Duszą i sercem oddana . . .

Tak długo, czasami, w wieczory majowe,
O Tobie serdeczniem dumała,
A dumy te niosły mi wizje różowe,
Tyś wolną w mych oczach stawała! . . .

A jednak, a jednak jam Ciebie nie znała,
Tyś tylko jaśniała w mych marach,
Gdy noc rozmajona mi do snu śpiewała
I księżyc lśnił w gwiezdnych obszarach . . .

Aż raz pamiętam, ktoś wbiegł zadyszany,
Radosną wieść szerząc wokoło;
"Ojczyzna, Ojczyzna zrzuciła kajdany,
Hymn polski rozbrzmiewa wesoło!"

Co ze mną się działo już dobrze i nie wiem,
Bom tylko słyszała dźwięk dzwonów,
Me serce rozbłysło się w blaskach i śpiewie,
W melodiach czarownych tych tonów . . .

Odżyły me wizje powiewne, różane
I w szaty ubrały się złote,
I odżył mój Orzeł, na piersiach chowany
I zerwał się wolny do lotu! . . .

Ojczyzno! Dziś dawno Tyś wielka, swobodna,
Jam jednak nie była w twem niebie,
Choć Twego widoku stęskniona i głodna,
Choć serce me bije dla Ciebie! . . .

Bóg da, może kiedyś ta chwila nastanie,
Pierś swoją napoję Twą wonią,
Być może, że ujrzę swej duszy kochanie,
Twe miasta, Twe lasy, Twe błonie . . .

O, wtedy dam Tobie zdrój natchnień mych
czystych
Przytulę swe usta spragnione,
O, wtedy dam Tobie zdrój natchnień mych
czysty,
I całe serce stęsknione! . . .

PIERWSZY KRÓL-DYPLOMATA W POLSCE

(KAZIMIERZ WIELKI)

Dnia 25-go kwietnia 1333 r. odbyła się w Krakowie koronacja syna Władysława Łokietka, Kazimierza, na króla Polski.

Trwożne uczucia niepokoju towarzyszyły temu uroczystemu aktowi. Bo i czego można się spodziewać po młodocianym, zaledwie 23-letnim księciu! Imienia jego nie opromienia ani jeden czyn sławy wojennej, ani jeden listek wawrzynu nieustraszonego rycerza średniowiecznego nie wieńczy jego skroni. Gorzej jeszcze!

Plami jego imię wspomnienie o sromotnej ucieczce królewicza z bitwy pod Płowcami. Nie przynoszą mu również chluby niesławne wieści o jego licznych przygodach miłosnych na dworze szwagra, króla węgierskiego Karola Roberta. Wskutek jednej z nich, najgłośniejszej, z córką węgierskiego szlachcica Falicjana Zacha, traci przecież rękę uciętą przez zniesławionego ojca!

A Polska zdaje się wówczas nie potrzebować niczego więcej, nie pragnąć niczego goręcej, jak dzielnego władcy, któryby bronił jej otwartych granic przed wrogami, któryby odparł zwycięsko chciwych a potężnych sąsiadów a równocześnie silną ręką spoił luźno jedynie złączone dzielnice Polski.

Nielada to było zadanie! Jakże niepewny był wówczas los odbudowanej na nowo przez Łokietka a tak słabej jeszcze monarchii. — Z jednej strony zagrażał jej wciąż zakon krzyżacki, z drugiej król czeski Jan Luksemburski rościł sobie pretensje do korony polskiej a nawet polskim mianował się królem. Ze wschodu zaś obawiano się nawały tatarskiej.

Wewnątrz kraj był rozdarty antagonizmem dzielnic, samowolą i krnąbrnością możnych panów, brakiem jednolitych ustaw, zniszczony wojną i bezrządem.

Czyż można było spodziewać się, iż temu podoła młody, niedoświadczony król, nieznany jeszcze ze swych zalet. Przecie nie ufał mu nawet własny ojciec i z niepokojem myślał o przyszłości stworzonej przezeń monarchii.

Wiek XIV jest początkiem końca średniowiecznego systemu, jest wstępem do nowej epoki dziejów ludzkości. Z chaosu średniowiecza, ze średniowiecznej niesforności budzi się nowy duch polityczny. Już nietylko sam oręż rozstrzygać odtąd będzie o losach narodu i dynastii królewskich. Dużą rolę odgrywać pocznie zręczna gra polityczna, sojusze, układy dyplomatyczne, zamiast zapasów rycerskich, niekiedy chytrość i podstęp...

Kazimierz zrywa z polityką wojenną swego ojca, przedkładając nad nią praktyki dyplomatyczne. Największym też jego pragnieniem stało się dać Polsce to, co podupadłemu i zagrożonemu zewsząd krajowi było najpotrzebniejsze — dać mu pokój. Ostatni Piast okazuje się prawdziwym miłośnikiem pokoju, choć może nie tyle dla miłości samego pokoju. Pokój jest dlań środkiem do zorganizowania i rozwoju państwa, do stworzenia jego potęgi. Rozum polityczny Kazimierza Wielkiego nie zawodzi. Wybrana przezeń droga, choć zmuszająca niekiedy do ustępstw na rzecz wrogów, przynosi Polsce błogosławieństwo.

Młody król staje się w polityce graczem nielada. Wszczyna rokowania polityczne, przeciąga je zręcznie, w miarę potrzeby zrywa i znów misternie nawiązuje — zawiera wciąż inne sojusze — doprowadza do skutku korzystne dla swych celów małżeństwa — wiedzie procesy, posługuje się pośrednictwem politycznym, oddaje kwestie sporne z wrogami ugodowemu rozjemstwu. Czyni wszystko, by uniknąć wojny i wśród pokoju, rzadko przerywanego w ciągu jego długoletniego panowania większymi wyprawami wojennymi, pracuje nad rozbudową państwa.

Przede wszystkim pozbywa się nieznośnego pretendenta do polskiej korony. Za cenę pewnych ustępstw uzyskuje od Jana Luksemburskiego zrzeczenie się uroszczeń do tronu polskiego, kończąc w ten sposób bezkrwawo blisko półwiekowy spór pomiędzy Polską a Czechami. Co więcej zawiera przymierze z królem czeskim, niwelując przez to groźną dla Polski przyjaźń krzyżacko-czeską. — Wprawdzie jeszcze później przychodzi do starcia polsko-czeskiego. Kazimierz odwraca wnet grożące Polsce niebezpieczeństwo większej wojny i rychło zawiera trwały pokój z Czechami (1349 r.).

Następnie całą swą uwagę skierowuje na niebezpieczeństwo, grożące Polsce z północy, od zakonu krzyżackiego. Już w dzień swej koronacji zawiera a raczej przedłuża zawieszenie broni z nowym mistrzem zakonu — również pokojowo usposobionym — Lutrem księciem Brunświckim, którego obecność na koronacji Kazimierza była dowodem pewnej przyjaznej zmiany w stosunkach polsko-krzyżackich. Równocześnie przyjmuje Kazimierz pośrednictwo królów węgierskiego i czeskiego w pokojowym załatwieniu długoletniego i wciąż krwawo rozstrzyganego kon-

fliktu pomiędzy Polską a Zakonem. Kongres w Wyszechradzie na Węgrzech (1335), gdzie się zjechało trzech monarchów: polski, czeski i węgierski, miał uregulować ostatecznie tę sprawę. Wyrok jednak, który tam zapadł, nie przychodzi do skutku, niekorzystny dla Polski nie zyskuje aprobaty polskich stanów ani zatwierdzenia papieża, od którego zgody był uzależniony.

Sprawa pozostaje w zawieszeniu. Kazimierz nie odrzuca wyroku wręcz, lecz też i nie wykonuje go, zyskując przez to na czasie i unikając grożącej wciąż wojny. W parę lat później spór oddano pod rozstrzygnięcie trybunału duchownego, ustanowionego przez stolicę apostolską. Wyrok wydany (1339) w Warszawie nakazuje Krzyżakom oddać Polsce wszystkie zabrane ziemie. Wywołuje to protest ze strony Krzyżaków i znów wyrok nie zostaje przyjęty. I tak ciągnie się spór, bez wojny i bez pokoju — przez szereg lat. Wreszcie pokój w Kaliszu w roku 1343, t. zw. "pokój wieczny" — nazwa, którą hojnie szafowano w tych czasach — reguluje na lat kilkadziesiąt sprawę zatargu polsko-krzyżackiego.

Wielu zasłużonych władców miała Polska i nadawała niektórym z nich chlubne miana Chrobrych, Śmiałych i Sprawiedliwych, jedynie przecie ostatniego z Piastów, który nietyle orężem, ile mądrą polityką zagraniczną i wewnętrzną postawił Polskę w rzędzie europejskich potęg, uczciła historia najzaszczytniejszym przydomkiem "Wielkiego".

Czy Ziemi Grozi Zamrożenie?

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ziemia nasza w pewnym stadium rozwoju wszechświata była kulą ognisto-płynną, która z biegiem czasu ostudzała się, pokrywając się na powierzchni zgęszczającą się warstwą minerałów, która stopniowo zmieniała się w twardą skorupę. Aczkolwiek proces ten dokonuje się w dalszym ciągu, to przecież skorupa ziemska stanowi w stosunku do ognistego jądra ziemi tylko cząsteczkę cieńszą, niż skorupa jajka kurzego w stosunku do reszty jajka. Że wnętrze ziemi pozostaje jeszcze w stanie ognisto-płynnym, dowodem tego są trzęsienia ziemi i wybuchy wulkanów, podczas których znajdują upust nagromadzone pod skorupą ziemi gazy i masy lawy płynnej. Nie może ulegać wątpliwości, że proces krzepnięcia ziemi dokonywać się będzie w dalszym ciągu i doprowadzi kiedyś do zupełnego zastygnięcia naszej planety. Aczkolwiek bowiem ziemia część swej ciepłoty otrzymuje od słońca, to przecież głównym dostawcą jej ciepła jest jej wnętrze.

Dalszym objawem krzepnięcia ziemi będzie zanik wulkanizmu, który jest niejako złem koniecznym, on to bowiem uzupełnia zużyte zapasy kwasu węglowego naszej atmosfery.

Ponure perspektywy, jakie na tym tle otworzyły się dla ludzkości, zostały znacznie złagodzone przez wyniki badań nad ciałami radioaktywnymi, znajdującymi się w skorupie ziemi. Rad i jego przemiany są właśnie tym materiałem, którego niesłabnąca prawie energia ochroni ziemię przed katastrofą zamrożenia.

Na podstawie radu zdołano też obliczyć wiek ziemi. Rad posiada bowiem tę właściwość, że ulega rozkładowi i z biegiem czasu zamienia się w inny pierwiastek. Rad sam nie jest ciałem pierwotnym i powstaje z pierwiastka uran, którego jest czwartą przemianą. Dalsze przemiany radu nie odbywają się w nieskończoność, lecz szereg ich zamyka definitywnie ołów, który już nie doznaje dalszej przemiany. Ażeby zamienić się w ołów pierwiastek uran przechodzi przez 14 zmian.

Przy rozkładaniu się pierwiastka powstają obok innych promieni t. zw. pierwiastki Alfa, które nie są niczym innym, jak atomami helium, przemieniającymi się po dobraniu dwóch elektronów w gaz helium. Czasokres, w którym przemiana ta się dokonuje, jest olbrzymi, lecz nauka mimo to zdołała go obliczyć. Ażeby z gramu uranu wyswobodzić centymetr kubiczny helium, potrzeba dziesięć milionów lat. Ponieważ zaś wiemy, ile cm. kub. helium odpowiada 1 g. uranu, można więc obliczyć wiek danego minerału, na podstawie jego zawartości helium. Na podstawie przeprowadzonych przez szereg uczonych dichodzeń obliczono wiek naszej ziemi.

Do tajemniczej właściwości radu należy także zjawisko, że zawsze wykazuje on wyższą temperaturę, niż otoczenie i to o mniej więcej 5 stopni. Odbywa się zatem w radzie stałe, choć dość znaczne wytwarzanie ciepłoty. Wytwarzana przez 1 gr. radu ciepłota jest tak znaczna, że potrafi ona w ciągu jednej godziny rozgrzać 1 gr. wody o 100 stopni C.

Badania naukowe wykazały, że związki uranu wydzielane bywają dopiero w górnych warstwach skorupy ziemskiej.

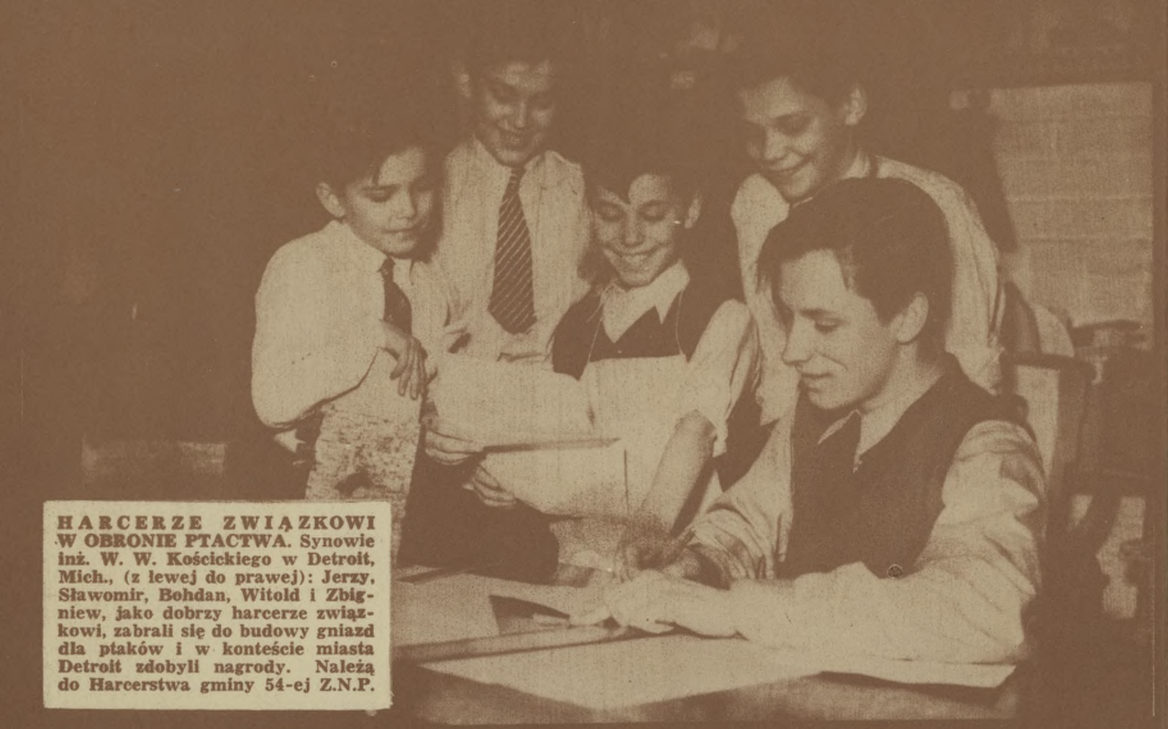
Nagromadzone tutaj pierwiastki radowe wytwarzają nadzwyczaj dużo ciepła i są właściwą przyczyną ciepłoty ziemi i zjawisk wulkanicznych. One to zaopatrują ziemię w życiodajne ciepło i kwas węglowy — niezależnie od wszelkich innych przejawów przyrody, radioaktywność należy do wieczystych, niezmiennych praw natury.



W laboratorium chemicznym Szkoły Związkowej. Młodzież przeprowadza badania analityczne i miernicze roztworów chemicznych przy pomocy przyrządów elektrycznych i optycznych.



Młodzież na wydziale technicznym w Kolegium Związkowym wyrabia sama narzędzia ślusarskie.



HARCERZE ZWIĄZKOWI W OBRONIE PTACTWA. Synowie inż. W. W. Kościckiego w Detroit, Mich., (z lewej do prawej): Jerzy, Sławomir, Bohdan, Witold i Zbigniew, jako dobrzy harcerze związkowi, zabrali się do budowy gniazd dla ptaków i w konteście miasta Detroit zdobyli nagrody. Należą do Harcerstwa gminy 54-ej Z.N.P.



HARCERKI UCZĄ SIĘ PIERWSZEJ POMOCY W NAGŁYM WYPADKU. Oto 5 harcerek z gr. 1079 harcerstwa związkowego w Cicero uczy się udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, mianowicie pomocy utopionym przez zastosowanie sztucznego oddechania. Od lewej do prawej: Józefina Kudra, Mary Kosidło, Wanda Murzyn i Helena Janulewicz, na ziemi: Dorota Kuto. (Foto: Henryk)

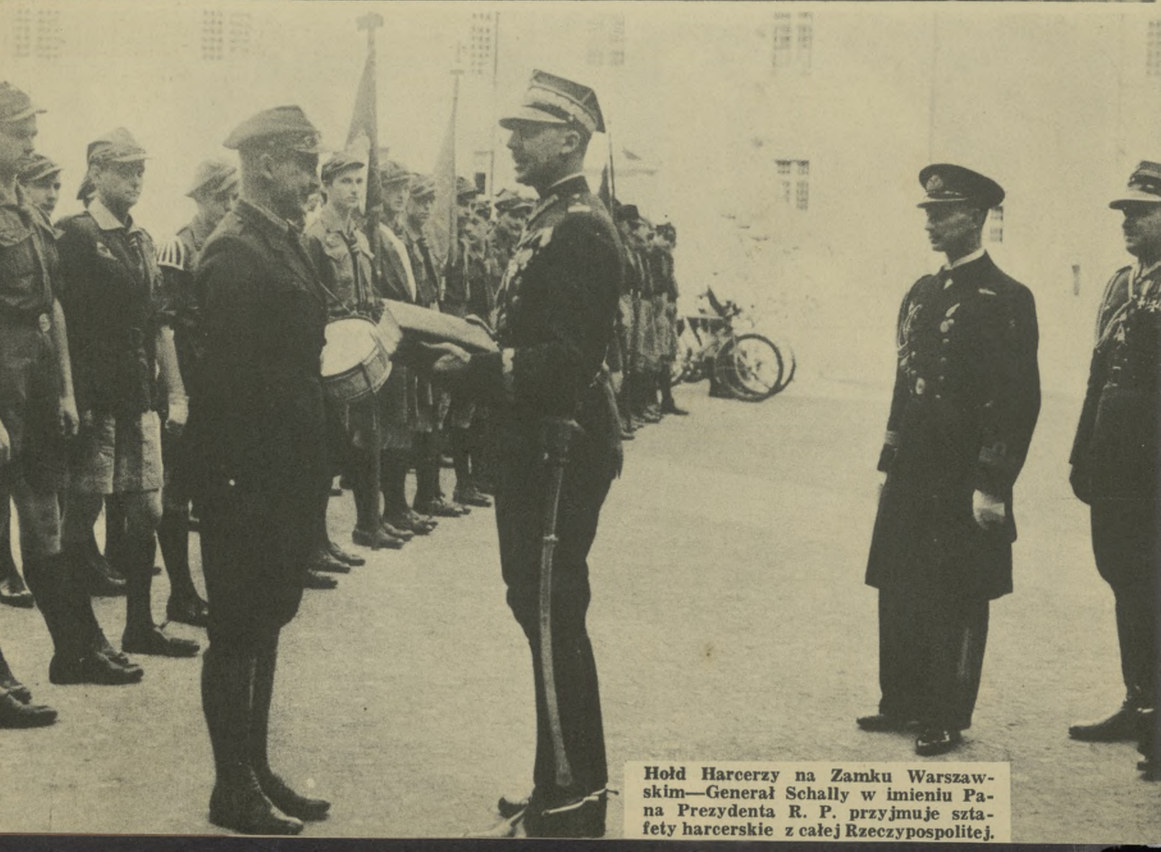


Kolędnicy w Warszawie.





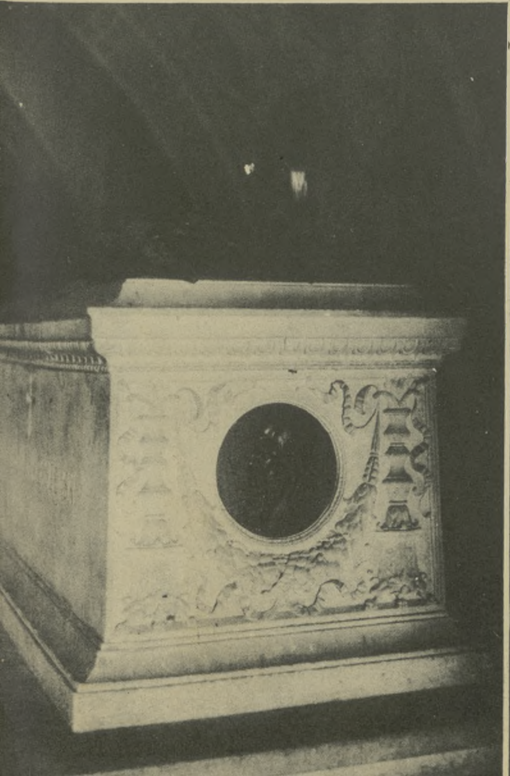
Zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej w Warszawie. W środku: naczelnik harcerek J. Wierzbińska.



Hołd Harcerzy na Zamku Warszawskim—Generał Schally w imieniu Pana Prezydenta R. P. przyjmuje sztafety harcerskie z całej Rzeczypospolitej.

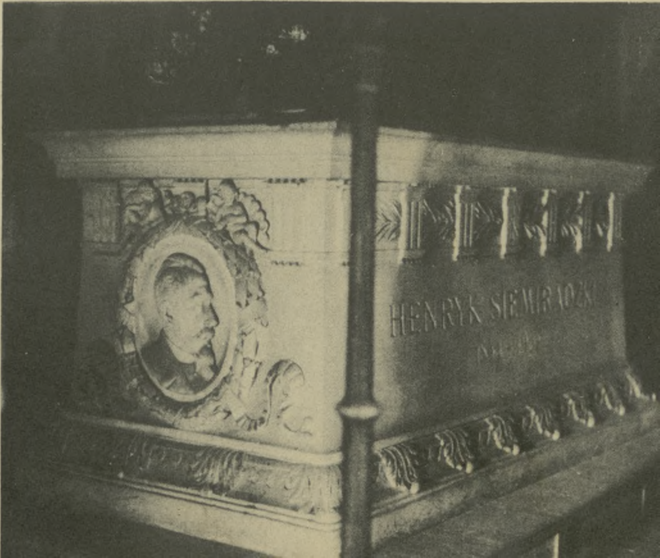


Kościół Ojców Paulinów na Skałce w Krakowie, widziany od ulicy Paulińskiej.



Sarkofag Józefa Ignacego Kraszewskiego w grobach zasłużonych w kościele na Skałce w Krakowie.

Sarkofag Henryka Siemiradzkiego w kościele Ojców Paulinów na Skałce w Krakowie.



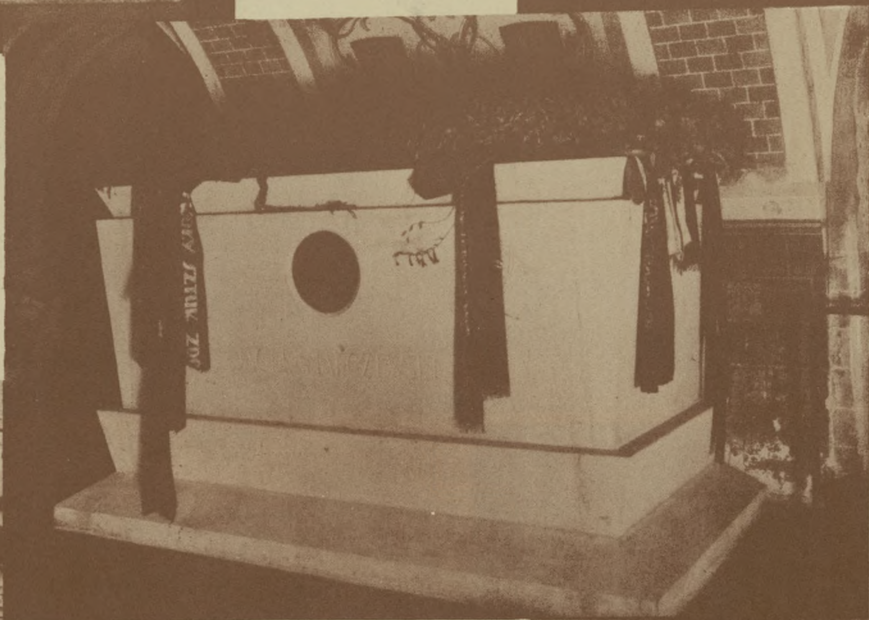
GROBY ZASŁUŻONYCH NA SKAŁCE



Sarkofag
Stan. Wyspiańskiego



Sarkofag
Adama Asnyka



Sarkofag
Jacka Malczewskiego



Sarkofag
Jana Długosza



Sarkofag
Teofila Lenartowicza



Wieśniaczki ze wsi Lisków pod Kaliszem.



Boże Ciało w Myszyńcu na Kurpiach.



Projekt pomnika Marszałka Piłsudskiego. — Projekt prof. Kuny, jeden z trzech wybranych. Pomnik ma stanąć w stolicy.



Kongres ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu.
Światowid

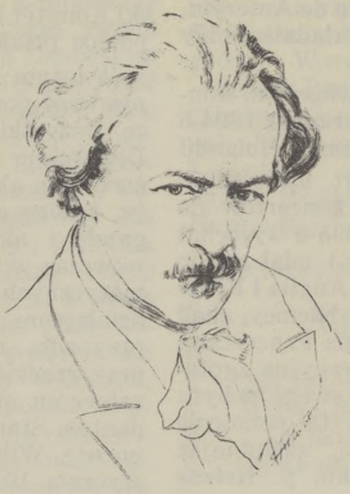
ŻYCIORYS IGNACEGO JANA PADEREWSKIEGO

Ignacy Jan Paderewski urodził się dnia 6-go listopada, 1860 roku, w Kuryłówce na Podolu.

Pochodzi ze starej rodziny szlacheckiej, od wieków osiadłej na Podolu, a pieczętującej się herbem "Półkozic".

Kiedy ojciec po powstaniu 1863 roku dostał się do więzienia, młodym Paderewskim zaopiekowała się ciotka jego, która zamieszkiwała w Nowosiółce koło Cudnowa.

Zdolności do muzyki objawiły się w nim bardzo wcześnie, a śmierć ukochanej matki jeszcze silniej je spotęgowała. To też już od piątego roku życia Paderewski ćwiczył się w muzyce, początkowo pod kierunkiem skrzypka Rumowskiego, a następnie Piotra Sowińskiego, brata poety Leonarda, z którego porady 12-letniego zaledwie chłopca wysłano dla dalszego kształcenia się w muzyce do Warszawy, gdzie zaopiekowali się nim pp. Kerntopfowie.



IGNACY PADEREWSKI

W Warszawie wstąpił do Konserwatorium, gdzie rozpoczął studia fortepianu pod kierownictwem Janothy, Komana i przez czas krótki Strobla, poczem znów wrócił do Janothy. Obrawszy sobie puzon za specjalność uczęszczał pozatem do klasy instrumentów dętych, a z prawidłami harmonii i kontrapunktu zapoznawał się u prof. Roguskiego. W nauce czynił szybkie postępy, po upływie więc pewnego czasu przyjęty został do orkiestry Konserwatorium, składającej się z najlepszych sił instytutu.

Pewnego poranku nie wtajemniczając nikogo w swoje plany Paderewski wespół z jednym ze swoich kolegów Cielewiczem wyruszył w głąb Rosji, aby koncertować po miastach i miasteczkach. Cały rok trwała ta włóczęga artystyczna pełna przygód i rozczarowań. Wskazała ona dokładnie przyszłemu mistrzowi, co już posiadł, a czego mu jeszcze brak. Wróciwszy więc do Warszawy z zapałem oddał się dalszej nauce, kończąc w 1878 roku Konserwatorium z nominacją na nauczyciela średniej klasy fortepianu.

Mając lat 21 Paderewski zapałał pierwszą gorącą miłością do koleżanki swej z Konserwatorium Anny Korsakówny, którą też w tym jeszcze roku (1881 r.) powiódł do ołtarza. Chwile szczęśliwego pożycia małżeńskiego nie trwały jednakże długo, bo oto w niespełna rok po ślubie ubóstwiana przezeń żona umarła. Był to wielki cios dla młodego artysty; stłumił jednakże ból i szukał ukojenia w gorączkowej pracy.

Charakterystyczną cechą w twórczości Paderewskiego jest fakt, że ropoczynał swoją pracę kompozytorską wyłącznie od dzieł fortepianowych, poczem dopiero stopniowo wkraczał w dziedzinę twórczości orkiestrowej.

W styczniu 1882 roku Paderewski opuścił Warszawę i udał się do Berlina, gdzie u słynnego prof. Kiela studiował przez pół roku teorię i kompozycję.

Po powrocie do Warszawy ponownie objął w Konserwatorium posadę nauczyciela fortepianu klasy wyższej i pozostawał na tym stanowisku do września, 1883 roku, poczem poraz wtóry wyjechał do Berlina, aby tam gruntownie przestudiować instrumentację u prof. Urbana, ucznia i następcy prof. Kiela.

W roku 1885 Paderewski przez cztery miesiące bawił w Wiedniu, gdzie u prof. Leszetyckiego dopełniał swoje wykształcenie muzyczne.

Rok 1887 był — przełomowym w jego życiu. Oto w końcu tego roku występowała z własnym koncertem w Wiedniu Paulina Lucca, śpiewaczka europejskiej sławy, ówczas u szczytu swej potęgi będąca. Ona to zwróciła uwagę na młodego pianistę polskiego i zaprosiła go do wzięcia udziału w koncercie. Młody jeszcze wirtuoz zajaśniał na koncercie tym pełnym blaskiem potężnego swego talentu. Pierwszy ten jego w Wiedniu występ stał się "wypadkiem dnia" dla wybrednej publiczności wiedeńskiej.

W styczniu 1889 roku Paderewski wystąpił w Wiedniu z koncertem własnym, którym rozentuzjazmował cały muzykalny Wiedeń. Gorące pochwały krytyki pasowały go już na artystę europejskiej sławy.

Po Wiedniu Paderewski jeszcze w tym samym roku dał dwa koncerty w Paryżu, gdzie zdobył jeszcze większy rozgłos; o występy jego ubiegano się już wtedy, wystarczało bowiem wymienić nazwisko Paderewskiego

na afiszu, aby sala koncertowa wypełniona była po brzegi.

Z Francji Paderewski pojechał do Anglii, święcąc w 1892 roku swoje triumfy artystyczne w Londynie. Z Anglii udał się do Ameryki, która w styczniu 1893 roku składała hołdy wielkiemu artyście.

Odtąd Paderewski jeździł z własnymi koncertami po całym świecie: w sezonie 1894-5 był znów w Anglii, a nieco potem w Holandii i Lipsku, gdzie dawał koncert na pomnik Liszta. Zawitawszy na kilka koncertów do Francji, ponownie w sezonie 1895-6 wyjechał do Ameryki, a stąd (w 1897 r.) udał się do Włoch, poczem znów gościła go Anglia i Francja. W roku 1898 objechał całe Niemcy, skąd (w roku 1899) przybył z trzema koncertami do Warszawy, gdzie rodacy owacyjne zgotowali mu przyjęcie. W okresie swego pobytu w Warszawie znakomity artysta ponownie wstąpił w związek małżeński, zaślubiając w dniu 30-go maja, 1899 roku, p. Helenę z baronów Rosenów.

Z Polski Paderewski wyjechał do Rosji, a stąd — do Ameryki, Anglii i Francji. Po koncertach w Monte-Carlo, Anglii i Bonn przyjechał w pierwszych dniach maja 1901 roku do Drezna, gdzie osobiście kierował przygotowaniami do premiery pierwszej swojej opery p. t. "Manru". Operze tej poświęcił całą swoją myśl twórczą od chwili napisania "Fantazii Polskiej", kończąc ją po sześciu latach pracy. Tekst niemiecki do tej opery opracowany został przez Nossiga, a zaczerpnięty był z powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego p. t. "Chata za wsią".

W dniu 29-go maja 1901 roku odbyła się w operze drezdeńskiej pod dyrekcją E. Schucha premiera "Manru". Obecni na niej byli sprawozdawcy pism ze wszystkich niemal stron Europy, a nawet Ameryki. Wywarła ona potężne wrażenie na publiczności, potęgując jeszcze bardziej aureolę sławy, otaczającą wielkiego muzyka i kompozytora.

W pięćsetną rocznicę pamiętnej bitwy pod Grunwaldem został w 1910 roku odsłonięty w Krakowie wspaniały pomnik ku czci Władysława Jagiełły. Pomnik ten został ufundowany przez Paderewskiego. Podniosłe uroczystości odsłonięcia tego pomnika zgromadziły w prastarym grodzie podwawelskim reprezentantów całego narodu polskiego, który w ten sposób pragnął zamanifestować swoje uczucia do wrogiego nam Krzyżactwa.

W 1912 roku Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie obdarzył Paderewskiego tytułem doktora honorowego filozofii.

Wybuch wojny światowej zastał Paderewskiego w rezydencji jego Riond-Bosson pod Morges w Szwajcarii, w której od szeregu lat spędzał zwykle letnie miesiące.

Wespół z Henrykiem Sienkiewiczem i adw. Antonim Osuchowskim stworzył wtedy "Polski Komitet Ratunkowy" w Vevey, który niósł pomoc polakom — ofiarom wojny.

W lutym 1916 roku odbył się w Szwajcarii pierwszy poufny zjazd działaczy narodowych ze wszystkich dzielnic Polski z Romanem Dmowskim na czele. Na zjeździe tym ułożono plan akcji politycznej na terenie Ententy, kładąc główny narazie nacisk na propagandę i akcję dyplomatyczną. Utworzono wówczas w tym celu szereg placówek dyplomatycznych, powierzając je poszczególnym działaczom. Między innymi Paderewskiemu przypadła w udziale misja dyplomatyczna przy rządzie amerykańskim. Dzięki jego to zabiegom oraz osobistej przyjaźni z prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Wilson w deklaracji swej z dnia 23 stycznia 1917 roku domagał się, aby: "Polska była zjednoczona, samodzielna i niepodległa".

Z chwilą powstania w sierpniu 1917 roku Komitetu Polskiego w Paryżu, Paderewski był jego członkiem, a po uznaniu Komitetu przez rządy koalicyjne za oficjalną reprezentację Narodu Polskiego, — ponownie objął z ramienia K. N. P. placówkę dyplomatyczną w Washingtonie.

W dniu 25-go grudnia, 1918 roku, Paderewski przybył na krążowniku angielskim do Gdańska, a stąd pojechał do Poznania, zajętego wówczas jeszcze przez zrewoltowane oddziały wojsk niemieckich. Ludność stolicy Wielkopolski entuzjastycznie go witała, a na znak solidaryzowania się z jego orientacją proklamacyjną, wywiesiła na domach flagi alianckie. Oddziały niemieckie poczęły flagi te zdzierać, co spowodowało szereg krwawych starć pomiędzy nimi, a samorzutnie zorganizowaną przez ludność polską w celach samoobrony t. zw. "strażą ludową". Dało to hasło do powstania wielkopolskiego, które wybuchło w dniu 27-go grudnia 1918 roku. Hufce powstańcze w krótkim stosunkowo okresie czasu zajęły całą Wielkopolskę, wyzwalając te odwiecznie polskie ziemie z niewoli pruskiej.

Z oswobodzonego Poznania Paderewski udał się do Warszawy, jako Stolicy wolnego już Państwa Polskiego, gdzie po ustąpieniu rządu Jędrzeja Moraczewskiego, Naczelnik Państwa Józef Piłsudski mianował go w dniu 16-go stycznia 1919 roku prezydentem ministrów.

W okresie jego urzędowania, które trwało bez przerwy aż do dnia 10-go grudnia 1919 roku przypadły najważniejsze momenty

utrwalania niepodległego bytu Odrodzonej Rzeczypospolitej i ustalania jej granic w czasie pertraktacji pokojowych. Jako premier był wtedy przewodniczącym Delegacji Polskiej i pierwszym delegatem na Konferencję Pokojową w Wersalu, uczestnicząc razem z drugim delegatem — Romanem Dmowskim w obradach tej konferencji. Jego popularność i serdeczne węzły osobistej przyjaźni, jakie łączyły go z wielu najwybitniejszymi politykami świata, a między innymi z Lloyd George'm, Clemenceau, Poincare, Wilsonem i Venizelosem w wysokim stopniu ułatwiły mu trudną jego misję. W dniu 13-go kwietnia 1919 roku Paderewski wysłuchany został przez Komisję dla spraw polskich, a nieco potem, bo 28 czerwca tegoż roku obok Romana Dmowskiego podpisał w Wersalu w sali Zwierciadlanej traktat pokojowy w imieniu Polski. Równocześnie Rzeczpospolita wstępowała wówczas w nową fazę życia państwowego: odradzał się polski parlamentaryzm. Oto w dniu 26 stycznia odbyły się na terenie Rzeczypospolitej powszechne wybory do Sejmu Ustawodawczego, w których stolica obdarzyła Paderewskiego mandatem poselskim. Na terenie Sejmu Paderewski nie wstąpił do żadnego z istniejących ugrupowań parlamentarnych.

Po ustąpieniu ze stanowiska prezydenta ministrów Paderewski w czerwcu 1920 roku wyjechał do Anglii, gdzie w dniu 8-go czerwca, 1920 roku, Uniwersytet w Oxfordzie nadał mu godność honorowego doktora prawa. Nieco przedtem, w 1919 roku, obdarzyła go tytułem honorowego doktora prawa prastara Wszechnica Jagiellońska w Krakowie.

W lipcu 1920 roku Ignacy Paderewski mianowany został delegatem rządu polskiego do spraw Śląska Cieszyńskiego przy Radzie Ambasadorów i w tym charakterze podpisał w dniu 31-go lipca 1920 roku układ w sprawie decyzii cieszyńskiej.

We wrześniu tegoż roku Paderewski wespół z prof. Szymonem Askenazym był delegatem na pierwsze Zgromadzenie Ligi Narodów, gdzie zabierał głos w sprawie konfliktu polsko-litewskiego (17-go września 1920 roku), a następnie w listopadzie — w sprawie Wolnego Miasta Gdańska (15-go listopada 1920 roku).

Od tego czasu Paderewski wrócił do swej działalności wirtuozowskiej, obok której wiele poświęca czasu pracy społecznej, stojąc na czele szeregu instytucji.

Z licznych posiadłości jakie Paderewski posiada należy wymienić obok rezydencji Riond-Bosson pod Morges w Szwajcarii, także: majątek ziemski koło Gland, olbrzymie obszary plantacji migdałów, orzechów i brzoskwiń koło Passo-Robles oraz naftowe tereny w pobliżu Santa Barbara w Kalifornii.

Szereg miast polskich w uznaniu jego zasług położonych dla kraju na niwie artystycznej obdarzyło go obywatelstwem honorowym. W liczbie tych miast znajduje się i stołeczny gród — Warszawa.

Ignacy Paderewski posiada ordery: polskie: "Białego Orła" i Wielką Wstęgę (1-sza klasa), "Odrodzenia Polski", belgijski "Króla Leopolda", angielski "British Empire" i Krzyż Wielki Oficerski francuskiej "Legii Honorowej."

Na Obcej Ziemi...

Na świecie maj — cudowny maj
liliowe bzy już kwitną . . .
— a nam się śni rodzinny kraj
tęsknotą nieuchwytną . . .

W cudny, majowy jasny dzień
zieleni się tu gleba
. . . zakrywa ziemię smutku cień
w walce o kawał chleba.

Śmieje się wszystko blaskiem zórz
plon obiecuje żyzny —
a my na ziemi obcej dziś
wzdychamy do Ojczyzny . . .

Rozlega się ptaszęcy śpiew
trelami rozlewnemi —
lecz piękniej słowik, z pośród drzew
na polskiej śpiewa ziemi . . .

Ogrzewa słońca hojny dar
i złote blaski nieci —
a przecz inaczej słońca czar
na naszej ziemi świeci . . .

Cicha modlitwa idzie w dal
jak porankowe zorze
. . . zrozumiesz za Ojczyzną żal
Ty, Wielki, Dobry Boże . . .

I dopomożesz wrócić nam
i przyjdzie dzień witania
— cudowny ten marzony dzień
w snach cudnych się wyłania . . .

Na świecie maj, cudowny maj
liliowe bzy już kwitną —
a nam się śni rodzinny kraj
tęsknotą nieuchwytną . . .

Roman Hernicz (Wiedeń)

CO GORSZE

— Cóżeś taki smutny?

— Jak nie być smutnym, gdy mam młodą żonę, która mi ciągle choruje?

— O, to mnie gorzej: mam starą żonę i zdrową jak byk. . .

POPRAWIŁ SIĘ

Pewien szlachcic angielski, siedząc w teatrze obok lorda Northcliffe, którego nie znał, zawiązał z nim rozmowę, a ujrzawszy dwie panie, wchodzące do sąsiedniej loży, zapytał:

— Proszę pana, kim jest ta brzydka, stara jejmość, która właśnie zasiadła w loży?

— O! — zawołał wesoło lord Northcliffe — mogę to panu powiedzieć. To jest moja żona!

— Przepraszam pana, ja nie o niej myślałem, ale o tej prawdziwej poczwarze, która jej towarzyszy.

— To moja córka — odparł lord z uśmiechem.

NASZE DZIECI

— Idźcie spać, idźcie, dzieci — rzecze matka, wychodząc do teatru. — Patrzcie kurczątka też już śpią.

— Tak. . . ale z kurczętami kura też siedzi, aha....

DWOJAKA RADA

Ojciec do trzech córek: — Moje kochane, czas najwyższy, żebyście obejrzały się za mężami!

Ten sam ojciec do trzech synów: — A po was spodziewam się, że żaden nie będzie tak głupim, żeby się ożenił.

POSZANOWANIE RANGI

Oficer, wychodząc z domu, rozkazał służącemu zarżnąć kurę i zgotować z niej rosół.

— Którą pan porucznik rozkaże zarżnąć?

— Rżnij choćby tę czubatą. To jakaś swawolnica, nigdy się reszty kur nie pilnuje.

— Do usług, panie poruczniku!

Po załatwieniu czynności służbowych, oficer wraca do domu.

— A Jasiek! A cóż obiad — gotów?

— Nie gotów, panie poruczniku!

— Jakto? Nie zarżnąłeś kury?

— Nie, panie poruczniku! Nie mogłem.

— Dlaczego nie mogłeś?

— Bo... bo, panie poruczniku... właśnie za naszą czubatą zaczął chodzić kogut samego pana generała.

TRAFNA ODPOWIEDŹ

We Francji spotkał razu jednego niedowiarek jadący na pysznym wierzchowcu, prostego kapłana wiejskiego, zamierzającego odwiedzić chorego, aby go w cierpieniach pocieszyć.

— Księżę, — zagadnął pyszny jeździec kapłana — gdzie to ksiądz zostawił swoją starą szkapę, na której ksiądz zwykł był jeździć?

— Koń nie żyje — odparł kapłan.

— Co za szkoda! — rzekł jeździec i dodał złośliwie: — Ksiądz jednakowoż udzielił biednemu zwierzęciu ostatnich sakramentów?

— Niestety, nie.

— A dlaczego?

— Koń w nic nie wierzył.

O CAŁOWANIU

Kiedy dzieci się całują
Z głupoty na poły,
Wtedy milczą wszystkie diabły,
Cieszą się anioły.
Kiedy młodzi się całują
Żarem żądz osłabli,
Wtedy smucą się anieli
A cieszą się diabli.
Lecz gdy starzy się całują —
żebyście widzieli
To głupieją wszyscy diabli
I nawet anieli.

GŁODNY ŻEBRAK

Elegancka pani ze swą córeczką przechodzi obok żebraka.

Żebrak: — Stary, głuchy człowiek, już od trzech tygodni nic w ustach nie miał, głód, boli. . .

Pani: — Żal mi tego człowieka, Elżio, ale mam przecież przy sobie tylko stuzłotowy.

Żebrak: — Mogę zmienić, łaskawa pani!

W POCIĄGU

Spierały się dwie panie w pociągu. Jedna chciała okno otworzyć, druga nie chciała na to pozwolić. Zawołały konduktora.

— Umrę, jeżeli okno będzie otwarte — wołała jedna.

— Uduszę się, jeżeli okno będzie zamknięte — skarżyła się druga.

Konduktor nie wiedział, co zrobić. Wtedy jeden z podróżnych poradził:

— Niech pan okno otworzy, to umrze pierwsza, a później pan okno zamknie, umrze druga i będzie cicho.

Obie panie umilkły.

MEDALIONIK MATKI

NOWELA

Na pokładzie łodzi podwodnej "Mewa" stoi młody porucznik i wpatruje się w siną dal, gdzie na widnokręgu odznaczają się chmury i wieżycę pięknego miasta portowego. Serce zabiło mu silniej, bo oto dojrzał bystrym swym wzrokiem dworek biały, otoczony zielenią bzów i jaśminów. W domku tym mieszka "ona" do której oddawna rwie się jego serce, a od której dzieli go tylko drobnostka...

"Ona", Maria, pochodzi równie jak on, Henryk, porucznik marynarki rzeczypospolitej francuskiej, z szczerze katolickiej rodziny, ale ona zachowała w sercu pobożność, gorącą wiarę w Boga, on zaś, osierocony już w dziecięcym wieku, a wychowany w otoczeniu ludzi obojętnych, a nawet wrogo usposobionych dla kościoła i religii, dawno już utracił nie tylko niewinność serca, ale nawet wszelki pociąg do modlitwy i do rzeczy nadprzyrodzonych.

Ta różnica w zapatrywaniach religijnych jest właśnie tą "drobnostką", która Henryka dzieli od Marii, bo Maria oświadczyła mu niedawno stanowczo, że nigdy nie zostanie żoną człowieka, nie wierzącego w Boga. Wyraz stanowczości, jaki odbijał się na jej twarzy, gdy to mówiła, kazał mu wierzyć, że były to słowa niezwruszone jak przysięga, równocześnie zaś łza, lśniąca w jej oku, powiedziała mu najwyraźniej, jaki ból znosiło jej serce, gdy taki surowy musiała wydać wyrok na jego miłość ku niej.

Henryk pocieszał się nadzieją, że serce w Marii weźmie górę nad wszelkimi uczucia mi, a szczególnie nad tymi, jak je nazywał, niedorzecznymi przesądami. Więc też i teraz z utęsknieniem wpatruje się w biały dworek, gdzie ukochana żyje wśród bzów i jaśminów, i liczy z niecierpliwością minuty do chwili, gdy "Mewa" dobije do brzegu i gdy będzie mógł pospieszyć do niej...

Widzi już Marię oczami duszy w całej jej dziewiczej krasie, widzi te oczy modre, tak poczciwie spoglądające na świat, a tak pełne powabu i dostojności, widzi tę twarzyczkę śliczną, jakby z marmuru wykutą, okoloną bujnymi splotami jasno blond włosów, widzi kibić jej piękną, widzi tę szyję alabastrową, te ramiona jakby utoczone, widzi ją całą i coraz więcej niecierpliwi się, aby jak najrychlej oglądać te wszystkie powaby oczami ciała.

I złość go bierze na starego kapitana, który, zamiast kazać "Mewie" zanurzyć się i pomknąć pod powierzchnią do brzegu, woli walczyć z bałwanami morskimi, utrudniającymi bieg statku.

Wreszcie "Mewa" dopływa do przystani i za chwilę staje. Z czarnych czeluści łodzi wychodzą marynarze i oficerzy, padają rozkazy, wszczyna się ruch na pokładzie.

Spełniwszy swe obowiązki, Henryk zbliża się do kapitana i, oddając mu ukłon wojskowy, prosi go o pozwolenie wyjścia na ląd.

— Dobrze, dobrze — mruczy stary wilk morski — ale proszę pamiętać, że jesteśmy na manewrach i wieczorem stawić sie do służby.

— Nie zapomnę! — woła uradowany porucznik i spieszy do swej kajuty, aby ubrać się jak najprędzej na odwiedziny w białym dworku.

Z bijącym sercem dąży Henryk, wyskoczywszy z szalupy na ląd, ku białemu dworkowi.... Już przeszedł jedną i drugą ulicę, prowadzącą od przystani do miasta, teraz kroczy już ulicą, w której wznosi się znany mu dobrze domek, a za chwilę staje już przed furtką ogródka i pociąga za gałkę dzwonka.

Niezadługo otwierają się drzwi i stara piastunka Marii wychyla głowę ciekawie. Aby rozpoznać gościa, przysłania ręką oczy i wpatruje się w niego chwilę, poczem znika pospiesznie za drzwiami. Henryk wie, że Anna zawsze w ten sposób postępuje, że naprzód melduje gościa "panience", a potem dopiero idzie otwierać furtkę, a jednak drażni i niepokoi go dzisiaj to zachowanie się starej piastunki i nie może się doczekać jej powrotu. Za to pospiech radosny, z jakim stara za chwilę biegnie do furtki, wynagradza mu ten chwilowy niepokój, bo jest on dowodem, że Maria kazała co prędzej go wpuścić. To też szczęśliwym się czuje i na powitanie staruszki odpowiada bardzo serdecznie, nazywając ją "poczciwą Anną" i wciskając w rękę znaczny napiwek.

Wszedłszy do saloniku zastaje tam Marię przy boku starej ciotki, która jest jej nieodstępną towarzyszką i opiekunką.

Podczas powitania, więcej serdecznego niż wyszukanego, spogląda Henryk w oczy ukochanej, aby znaleźć w nich odpowiedź na te wszystkie pytania, jakie od czasu ostatniego spotkania, a szczególnie dzisiaj w głowie mu wirowały. A te modre oczy, lśniące w tej chwili błyskiem radości, zdają się mówić, że właścicielka ich cieszy się z jego odwiedzin, których się nie spodziewała i że może gotowa jest odwołać ów wyrok bezlitosny.

— Pani zapewne nie spodziewała się ujrzeć mnie tak rychło? — pyta się Henryk podstępnie, aby niejako zmusić Marię do wyznania

— Rzeczywiście nie spodziewałam się dziś pana, chociaż nie powiem, żeby czas od ostatniego naszego spotkania miał być tak krótkim — odpowiada dziewczyna skromnie, unikając wyraźniejszej odpowiedzi.

— Mnie te kilka tygodni wydawały się latami — zapewnia młodzieniec z westchnieniem, którego ona jednak rozumieć nie chce.

— Czy służba była tak mało urozmaiconą i zajmującą?

— To nie — odpowiada Henryk — służba okrętowa zwykle jest dla mnie bardzo zajmującą, bo jestem marynarzem ciałem i duszą. Ale tym razem już i życie na statku traciło dla mnie swój powab.

— I czemuż to? — pyta się Maria onieśmielona, przeczuwając, że powodem tego jego stanu była ona sama.

— Czyż pani zapomniała, jaki wyrok dała mi wówczas na pożegnanie? — pytał w miejsce odpowiedzi młodzieniec.

— Czy pani dzisiaj powtórzyć gotowa ten wyrok? — pyta wreszcie młody porucznik, zwyczajny spoglądać najgroźniejszemu niebezpieczeństwu prosto w oczy.

— Wyrok ów nie był niedwołalny.

— I czyż nie odwołasz go, pani? — pyta się Henryk gorąco, pragnąc z twarzy jej wyczytać jej myśli.

— Najchętniej to uczynię, jeżeli mi Pan to umożliwisz.

— A więc ja mam zacząć wierzyć w to, co za przesąd uważam, mam zacząć czcić to, co wedle mego zdania jest tylko wytworem bujnej wyobraźni lub wymysłem spryciarzy i niesumiennych ludzi! — wybucha młody porucznik, dotknięty do żywego rozbiciem swych nadziei i marzeń. Spostrzega się jednak, że słowa jego zbyt były szczere i bezwzględne, więc w obawie, że mogłyby one przypieczętować wyrok na jego miłość, spieszy osłabić wrażenie ich.

— Wybacz mi, pani, te śmiałe słowa, ale życie żołnierskie uczy człowieka szczerości i otwartości, często daleko posuniętej. Nie chciałem pani wyrządzić przykrości, a to, co powiedziałem, niech pani ważmie za zdanie świata, w jakim wyrosłem i z któregą przekonania swoje czerpałem. No, niech mi już pani wybaczy! — prosi Henryk, widząc, że twarz Marii przybrała wyraz żalu.

— Nie gniewam się bynajmniej za te słowa, którymi pan ugodził w to, co dla mnie nietykalnem i świętem jest. Wiem, że pan, stosownie do odebranego wykształcenia i do przekonań świata swego, inaczej sądzić nie może. To też żal mi tylko, że pan tak całkiem zapomniał o tem, czego matka pana uczyła.

— Byłem chłopcem 12-letnim, gdy kochana matka przeniosła się do wieczności. Po jej śmierci stale obracałem się w kołach, które nie uznawały żadnej wyższej istoty ani żadnych obowiązków względem niej. Ale niech pani nie mówi, że całkiem zapomniałem matkę. Oto do dziś dnia noszę na piersiach medalionik Matki Boskiej, jaki mi matka raz na imieniny podarowała i sama zawiesiła na szyi. Upomniała mnie, żebym nigdy nie rozstawał się z tym medalionikiem, a nawet kazała mi uroczyście przyrzec, że zawsze go nosić będę na piersiach. A ja mimo, że utraciłem wiarę i zaniechałem wszelkich praktyk religijnych, pamiętałem i pamiętać będę zawsze o upomnieniach matki i o danem jej przyrzeczeniu.

Słów tych, wypowiedzianych w tonie wyznania, wysłuchała młoda dziewczyna z wrastającym zajęciem, a gdy przebrzmiały, odezwała się z życzliwością.

— To dobrze, że pan ten medalionik nosi i z nim się nie rozstaje. Da Bóg, to on jeszcze kiedyś dopomoże panu do odnalezienia tej drogi, z której zboczyłeś.

— I czyż nie wystarczy to pani, że mogę powrócić na tę drogę, o której pani wspomniała?

— Wystarczyłoby, gdybym widziała u pana dobre chęci, ale tych niestety nie widzę, tylko przeciwnie niechęć i wstręt do wszystkiego, co przypomina Boga i religię — odpowiedziała Maria łagodnie, choć z żalem.

— Dobre chęci! Skąd one mają wziąć się u mnie tak na zawołanie, kiedy rozum sprzeciwia się temu wszystkiemu, co Bogiem i religią się nazywa — odparł Henryk rozgoryczony, że znowu nadzieje jego spełzły na niczem.

— Rozum, sądzący bez uprzedzenia, umie pogodzić prawa przyrody z nauką Kościoła, a gdzie władza jego się kończy, tam wiara go wyręcza — zauważyła Maria, ale słowa jej nie zdołały przebić skorupy obojętności i uporu, zamykającej jego serce. To też Henryk wysłyszał w nich tylko odmowę i zapytał się rozżalony:

— A zatem niema dla mnie nadziei, że pani odwołasz wyrok, jaki wydałaś?

— Ja mam tę nadzieję, że będę mogła wyrok mój zmienić. Chodzi tylko o to, czy pan również taką nadzieję w sercu żywić zechcesz.

— Kłamać nie umiem, więc nie mogę przyznawać się do takiej nadziei, kiedy jej nie mam. Chyba, że czas to zmieni.

Na tem skończyła się ich rozmowa o tej sprawie, bo właśnie weszła ciotka, aby poprosić do stołu.

Po obiedzie młodzi udali się na przechadzkę do ogrodu, potem grali na fortepianie, rozmawiali o nowych książkach, a czas płynął im tak słodko, a równocześnie tak nielitościwie szybko, że ani się nie spostrzegli, jak

nadeszła chwila, gdzie Henryk spieszyć musiał do swej "Mewy", do twardego obowiązku, którego głos przemawia z niezłomną siłą do duszy żołnierza.

Przy pożegnaniu Henryk, ściskając dłoń Marii i wpatrując się w jej cudne oczy, pragnął wytargować jeszcze jeden płomyk nadziei i zapytał się:

— Więc wyrok pani pozostaje niezatwierdzony? — na co otrzymał odpowiedź:

— Da Bóg, że przy następnym spotkaniu pan sam będziesz go mógł skasować. Ja... tu urwała spuszczając oczy.

— Proszę, niech pani dokończy, co pani o sobie chciała powiedzieć.

— Ja modlić się będę o to do Boga.

— Niech się pani modli — odpowiedział Henryk z przejęciem i przycisnął rękę jej do ust, poczem wybiegł z furtki i pospiesznym krokiem udał się w stronę przystani, oglądając się od czasu do czasu w stronę białego dworku, gdzie na werandzie widniała biała postać Marii.

* * *

Kiedy Henryk, przebrawszy się w swej kajucie w mundur służbowy, wyszedł na pokład, kapitan wezwał oficerów do siebie i oznajmił, im z rozpromienioną twarzą:

Wreszcie mamy robotę. Otrzymałem rozkaz od admirała, żeby "Mewa" wraz z całą eskadrą wypłynęła wieczorem na pełne morze i broniła wjazdu do portu, o który kusić się będzie flota naszych przeciwników. Jest to zadanie zaszczytne, którego wypada okazać się godnymi. A zatem służba, panowie, i uszy do góry! Jedziemy na stanowisko.

W mroku wieczornym wypływają z przystani potężne pancerniki, a za nimi, jak sfora psów gończych, mknie rój torpedowców. Cichy ten pochód zamyka "Mewa".

Oficerowie wchodzą z platformy do wieżyczki, zamykają za sobą szczelnie drzwi i przechodzą przez komorę powietrzną do głównej kajuty, gdzie jest druga wieżyczka z oknami, przy której siedzi sternik.

W tej chwili nie pełni on swej służby, bo zastępuje go sam kapitan. Przez tubę czyli rurę przesyła on rozkaz do maszyn. W tej chwili staje motor naftowy, który pędzi statek na powierzchni, bo pod wodą niema dla niego powietrza, a zaczyna pracować motor elektryczny, zasilany przez potężną baterię akumulatorów. Równocześnie zaczynają pracować pompy, napełniające zbiorniki wodą, aby okręt w miarę przybierającej wagi, zanurzał się coraz głębiej.

Niebawem wieżyczka górna i maszt znikają pod powierzchnią. Wskazówka na przyrządzie, oznaczającym głębokość zanurzenia, posuwa się coraz dalej, kapitan patrzy na nią spokojnie, a gdy wskazuje 15 metrów głębokości, daje przez tubę rozkaz, aby pompy stanęły.

Statek zawisa w tej głębokości i sunie teraz pod wodą, jak potworna ryba morska, szukająca swej ofiary. I rzeczywiście "Mewa" czyha teraz na ofiarę. Przy pomocy bardzo sztucznego przyrządu, widzi kapitan przez podwodną lunetę wszystko, co się na powierzchni dzieje, tak samo, jak gdyby patrzał gołym okiem, stojąc na powierzchni na pomoście.

W ten sposób łódź torpedowa, sama niewidzialna, śledzi swoje otoczenie z głębi, a odkrywszy wroga, zbliża się do niego i zadaje mu cios śmiertelny.

"Mewa", stosownie do otrzymanego rozkazu, krąży przed wejściem do przystani. Nie widać jej, ale ona powinna widzieć wszystko i, świadoma swej przewagi, czyha na swą ofiarę.

Ale dzisiaj przez lunetę podwodną coraz mniej widać, bo mgła podnosi się nad morzem coraz gęstsza, otulając wszystko szarym całunem. Wobec tego kapitan nakazuje zatrzymać maszynę i w tej chwili "Mewa" wisi nieruchomie w głębinie. Dalszy rozkaz zwrócony jest do Henryka.

— Poruczniku, każ pan założyć do rury ślepą torpedę, bo możemy się spodziewać lada chwilę nieprzyjacielskich pancerników, które mają zadanie zająć przystań. Postaramy się o to, że taki smok nie przemknie się, nie otrzymawszy od nas powitania. Nie pójdzie wskutek tego na dno, ale na brzuchu zostanie mu blizna, którą się szczycić nie będzie. Gdyby tylko ta przeklęta mgła figla nam nie spłatała!

Kapitan przykłada słuchawkę do ucha i słucha, aż naraz na twarzy jego objawia się niepokój.

— Jadą i, zdaje mi się, że już są bardzo blisko. Posłuchaj pan, panie poruczniku. Masz pan lepszy słuch odemnie. Henryk bada słuchawką dochodzące szmery i potwierdza spostrzeżenia kapitana, że bardzo blisko znajdować się muszą okręty przeciwników.

— Na powierzchnię — rozkazuje kapitan.

Pompy zaczynają pospiesznie wyrzucać ze zbiorników wodę, łódź podnosi się w górę, aż wreszcie wychyla się z fal. Z górnej wieżyczki nie można jednak dojrzeć niczego, bo wkoło zalega mgła, Za to słychać wyraźnie uderzenia śrób niewidzialnych okrętów, które zbliżają się z pogaszonymi światłami.

Kapitan klnie, napróżno wytężając wzrok swój na wszystkie strony. Naraz woła porucznik:

— Kapitanie! — tuż przed nami pancernik!

— Ognia — komenderuje kapitan tubą do komory torpedowej, Ale rozkaz jego ginie

w straszliwym łoskocie, który w tej chwili rozlega się we wnętrzu łodzi, a równocześnie kapitan sam wraz z oficerami i całą załogą pada na podłogę.

Każdy z powalonych wie, co się stało. Olbrzymi pancernik najechał na łódź, zadając jej cios straszliwy.

Kapitan pierwszy porywa się z ziemi i dopada przyrządu, wskazującego głębokość zanurzenia. Wnet otaczają go wszyscy obecni oficerzy i marynarze, śledząc ruch wskazówki. A ona posuwa się z szaloną szybkością.

— Piętnaście... dwadzieścia... dwadzieścia pięć... trzydzieści... czterdzieści metrów głębokości — mówi kapitan półgłosem, a każde jego słowo oznacza coraz to bliższą śmierć.

"Mewa", otrzymawszy wskutek zderzenia z pancernikiem ciężką ranę — tonie. Jeżeli w miejscu wypadku głębia wynosi więcej jak pięćdziesiąt metrów, to nikt nie ujdzie śmierci, bo w taką głębinę nie może się zapuszczać nurek, który sam tylko przynieść może ratunek.

Kiedy kapitan odczytał "czterdzieści osiem metrów", na twarzach obecnych maluje się straszne przerażenie.

— Pięćdziesiąt metrów — wyrzekł kapitan, gdy wtem wszystko zadrżało, a wskazówka przestała posuwać się dalej.

"Mewa" osiadła na gruncie w głębokości pięćdziesięciu metrów.

Kapitan pragnąłby jak najrychlej uratować swą załogę, a potem sam się wydostać z zatoniętego statku. Rozkazuje więc porucznikowi zbadać, czy komora powietrzna jest wolna. Myśli on, że z komory powietrznej będzie można przejść do wieżyczki, a stamtąd w ubraniu nurka wypłynąć na powierzchnię. Rozumieją plan jego wszyscy obecni, to też z zapartym oddechem patrzą na drzwi, za którymi zniknął Henryk. Kiedy jednak za chwilę ukazuje się w nich młody porucznik, nikt już nie chce słuchać jego relacji, bo twarz jego wyraża dostatecznie, jaką nowinę ma zwiastować.

— Komora powietrzna zatopiona!

— Zobaczmy do komory torpedowej! odzywa się kapitan, na którego twarzy maluje się wymuszony poczuciem obowiązku spokój.

Razem ze sternikiem udaje się drugi oficer do owej komory, ale wracają wnet z powrotem, przynosząc w rysach twarzy fatalną wiadomość.

Komora torpedowa niedostępna, w czterech piątych zalana wodą, tak że, wedle ludzkiego rozumu, nie podobna w stroju nurka przecisnąć się przez rurę torpedową, aby wypłynąć na powierzchnię. Oficer i trzech marynarzy, którzy stali przy torpedach, padli ofiarą. Liczba pozostałych przy życiu, a skazanych na śmierć z załogi "Mewy" wynosi szesnastu!

Kapitan patrzy na zegarek i stwierdza, że o 1 minut 20 w nocy "Mewa" poszła na dno.

Wśród marynarzy, przyzwyczajonych do karności, daje się słyszeć pomruk tłumionej wściekłości.

— A na jak długo starczy nam powietrza?

Kapitan chwyta w milczeniu ołówek i liczy, aż wreszcie powiada!

— Trzy dni wytrzymamy bez trudności.

— Spodziewam się, że pancernik, który "Mewę" zatopił, dał zaraz znać do przystani i że już tam czynią przygotowania, aby wyprawić na miejsce wypadku statki do dźwigania zatoniętych okrętów.

— Czy tylko nurkowie będą mogli pracować w tych głębinach. Bo przecież muszą zakładać olbrzymie łańcuchy około kadłuba "Mewy", a to zajmie bardzo wiele czasu.

Przyjdzie rzeczywiście zdychać — myśli porucznik z rozpaczą — a na myśl tę buntuje się młoda jego dusza, w której rozbudzona miłość rwie się do życia, jak ptak do lotu. Trzeba więc raz na zawsze i to zaraz zrzec się tych wszystkich uroczych nadziei i marzeń, jakie jeszcze do niedawna zapełniały jego myśli i były niejako treścią jego życia, a za to oswoić się ze straszną nieubłaganą rzeczywistością, która wydała wyrok śmierci za niewiele godzin. I czemuż czekać, aż ta śmierć pochwyci w swe zimne ramiona i drapieżnymi szponami zaciśnie gardło? Czyż nie lepiej wyjść na jej spotkanie, patrząc śmiało w lufę rewolweru, z którego wypaść ma zabójcza kula?

— Przyznam się panom, że sen mnie zmorzył — odzywa się nasz starszy porucznik i, nie pytając się o zezwolenie kapitana, udaje się do swego hamaka.

Kapitan nie sprzeciwia się, ale po chwili odzywa się do Henryka.

— Idź pan, panie poruczniku, również na spoczynek, bo tu na razie nic się nie wypatrzy ani nie wysłucha. My tu ze sternikiem pozostaniemy na straży.

— Wybacz, mój kapitanie, że rady nie posłucham, ale nie mogę pozostawić tu pana, — a sam wylegiwać bezczynnie na posłaniu — odpowiada młody porucznik żywo.

— Ależ służby niema, mój poruczniku! A do tej ostatniej staniemy zawsze jeszcze dość wcześnie. Idź pan, wyśpij się, bo kto wie, czy nie będziesz potrzebować jeszcze całej pełni sił i energii.

— Proszę wybaczyć, ale ustąpię tylko na wyraźny rozkaz — opiera się Henryk.

— Więc rozkazuję panu udać się na spoczynek — odzywa się teraz kapitan, wobec

czego młody porucznik usuwa się do swej kajuty.

Teraz pozostają już tylko kapitan ze sternikiem w wielkiej kajucie na straży, bo i ci marynarze, którzy zrazu nie poszli za przykładem maszynisty, już dawno pokładli się na podłogę i posnęli.

— Śpią zdrowo. Potem jeszcze zdrowiej spać będą.

— Dałbyś sobie spokój z tym krakaniem, do stu piorunów — oburza się kapitan. Ale stary wilk morski nie pozwala się zbić z tropu i pyta się szyderczo.

— Czyż kapitan wierzysz jeszcze w możliwość ratunku?

— Dopóki człowiek żyje, niema dla niego niemożliwości ocalenia, choć przyznaję, że tutaj ocalenie byłoby trudnem — zauważa kapitan posępnie.

— Może będziemy odmawiali litanię do wszystkich świętych, żeby nam wyprosili cud? — pyta się zjadliwie sternik.

— Pysk masz jak zły pies! To się po mnie nie pokaże, żebym miał ze strachu przed śmiercią na kolanach skomleć do Boga, w którego nie wierzę — odpowiada kapitan ze złością.

— Więc cóż będzie?

— Trzeba jeszcze czekać, bo możliwość ratunku nie jest wykluczona.

— A potem?

— Potem trzeba zdychać. Rzecz prosta.

— Jak?

— Spodziewam się, że nie na kolanach lub na łóżku, tylko po marynarsku, do stu piorunów — odpowiada kapitan z zapalczywością.

— Tak to rozumię — odzywa się sternik, po chwili dodaje. — A może naradzilibyśmy się nad tem, jak urządzić tę stypę pogrzebową w żelaznej trumnie.

— Co ty masz na myśli? — pyta się kapitan, poczem siada obok sternika i szeptem prowadzi z nim długie narady.

* * *

Trzy doby, pozostające żywcem na dnie morskim pochowanym marynarzom "Mewy", dobiegają do końca. Na twarzach ich malują się skutki straszliwej męki duchowej, jaką cierpią w dręczącej niepewności swego losu. Coraz więcej też daje się im odczuwać brak powietrza.

Już, oprócz kapitana i sternika, nikt z załogi nie opuszcza swego hamaka lub posłania na podłodze. Coraz częściej zaś odzywają się przekleństwa lub westchnienia, dobywające się z piersi nieszczęśliwych skazańców już nie tylko we śnie, ale także na jawie.

Henryk już od kilku godzin leży nieruchomo w swym hamaku nie mrużąc oka, a w sercu i głowie jego wre straszliwa walka. Niekiedy ręka jego obejmuje kurczowo rękojeść rewolweru, ale zawsze jeszcze coś powstrzymuje go od pociągnięcia za cyngiel. Nie łudzi się on już możliwością ratunku i pogodził się z nieubłaganą koniecznością. Nie wie tylko jeszcze, jak się przeprawić na drugi świat, czy czekać cierpliwie na śmierć, czy wyjść dobrowolnie na jej spotkanie.

W myślach jego toczy się walka o to, co jest rzeczywiście odwagą, czy dobrowolne skrócenie sobie życia, które i tak już tylko na godziny liczyć się może, czy też bierne wyczekiwanie śmierci. Jedno i drugie zdanie ma za sobą i przeciw sobie poważne powody, tak iż Henryk nie może w tym zamęcie rozeznać prawdziwej drogi i dręczy się straszliwie.

Wreszcie górę bierze głos świata, w jakim wzrósł i obracał się dotąd.

— Jestem marynarzem, a nie kapucynem. Niech kapucyn umiera po kapucyńsku, a ja jako porucznik marynarki umierać muszę, jak na marynarza przystoi!

Żeby nie dopuścić do głosu tego drugiego ducha, chce młody porucznik kończyć jak najprędzej. Wyskakuje z hamaka i siada przy stoliku w swej kajucie. Na wszelki wypadek pragnie napisać Marii ostatnie pozdrowienie z tej żelaznej trumny, choć nie wie, czy ono kiedyś dostanie się do rąk ludzkich. Pisze więc krótko o nieszczęściu, jakie spotkało "Mewę", i o tem, że umierając w głębokości pięćdziesięciu metrów, myślą i sercem rwie się do białego dworku.

O tem, w jaki sposób postanowił zejść ze świata, nie wspomina, nie chcąc ukochanej swej serce ranić niepotrzebnie — przy pożegnaniu ostatecznym.

List ten z adresem Marii kładzie następnie do butelki, którą zamyka szczelnie, a potem dobywa rewolweru.

W tej chwili przypomina mu się, że choć myślą powinien pożegnać się z matką. Odkłada broń i dobywa z za koszuli medalionik, który mu ona na szyi zawiesiła.

Mimowoli wpatruje się Henryk w rysy twarzy Zbawiciela, uwydatnione po mistrzowsku na medalionie.

Ci ludzie wierzą, że "On", będąc Bogiem, znosił najstraszliwsze męki i poniósł śmierć z miłości ku ludzkości. Jednak to wzniosła nauka, tak wzniosła, że ogarnąć nie można rozumem całej jej głębokości. Nie lada kto mógł wymyślić taką naukę... Jeżeli wogóle człowiek byłby zdolnym coś tak wzniosłego z własnego mózgu wytworzyć...

Wielkim artystą musiał być też ten, który twarz tę na medalionie wykonał, bo jak potężnie przemawia do serca ta twarz bolesna, a tak łagodna i ujmująca...

Nie dziw, że taka nauka i takie obrazy pociągnąć muszą dusze takie jak matki i Marii — szlachetne i prawe... A czyż on niema duszy szlachetnej? Któż może mu zarzucić choćby najmniejszą plamę na jego honorze?

Nie dziw też, że oni potępiają samobójstwo i żądają poddania się losowi, czyli, jak mówią, woli Bożej, kiedy ten ich Mistrz taki im dał przykład nieskończonej cierpliwości i pokory.

Tu młody porucznik całuje dar matki swej na znak pożegnania się z nią i z życiem... Nie wierzył dotąd w życie pozagrobowe i w wieczność, a teraz oto w myśli trapi się tem, że uczynkiem swym zasmuci ją tam gdzieś, gdzie ona przebywa.

Widzi ją oto w duchu taką, jak wówczas, kiedy klęczał przed jej łóżkiem, a ona stygnącymi rękami zawieszała mu na szyi medalionik. Tylko oczy jej pełne są łez, a twarz wyraża głęboki ból. Oto zdaje się mu, że mówi coś do niego, że go zaklina. Głosu nie słyszy, ale z poruszeń ust odczytuje wyraźnie słowa:

"Nie zabijaj się, nie lękaj się męki i śmierci!"

Tak, to ona powiedziała, to przecież nie z jego mózgu wyszły te myśli.

Czy to on się lęka śmierci? Nie, to nie prawda. Ale męki, powolnego konania pragnąłby uniknąć. I cóż w tym złego? A tu matka mówi, że to brak odwagi...

Może ma jednak słuszność... To prawda, że ten Chrystus tu na medalioniku nie uląkł się strasznej męki, powolnego konania i śmierci haniebnej. Ależ on miał być Bogiem!...

Ale przykład, jaki dał, rzeczywiście wzniosły i godny naśladowania, bo to wzór odwagi prawdziwej i bohaterstwa.

Zwyciężyłaś matko, syn twój potrafiłby śmiało patrzeć w lufę rewolweru i bez drgnięcia oczekiwać z niej kuli zabójczej. Ale on pokaże ci, że potrafi również wytrwać do ostatka i bez szemrania konać i umierać tak jak ten — Zbawiciel.

Tutaj myśl Henryka biegnie od matki do ukochanej Marii, aby jej zwiastować, że w obliczu śmierci stał się godnym być jej narzeczonym, bo już wierzy w tego Chrystusa, który życie oddał za zbawienie ludzkości.

Wtem uszu jego dochodzi dziwny jakiś szmer, jakby coś zewnątrz uderzało o ścianę łodzi. Wytęża słuch i czeka — i znowu ten sam szmer dochodzi jego uszu.

Teraz już nie wątpi, że to ratunek się zbliża, że z okrętu spuszczają łańcuchy w celu pochwycenia i podniesienia "Mewy." Biegnie więc do wielkiej kajuty, gdy w drodze dochodzi go sygnał kapitana, powołujący załogę.

Widocznie kapitan już wie o bliskim ratunku i chce załogę uwiadomić o tem oraz wydać rozporządzenie, jak się zachować należy.

W wielkiej kajucie rzeczywiście panuje poruszenie. Wszyscy powstają ze swych posłań i otaczają kapitana, który zaczyna mówić uroczystym głosem.

— Minęły trzy dni, powietrza coraz mniej, starczy go na kilka zaledwie godzin męki dla nas wszystkich. Ratunek dotąd nie przyszedł, bo widocznie niemożliwy. Wobec tego trzeba nam pomyśleć o tem, jakby skończyć uczciwie po marynarsku, a nie zdychać jak szczury. Proponuję więc, aby każdy za moim przykładem przyłożył sobie lufę rewolweru do skroni i abyśmy jedną salwą, wykrzyknąwszy: "Niech żyje Francja", wspólnie zakończyli to życie, które i tak ofiarowaliśmy ojczyźnie.

Wtem od progu odzywa się głos Henryka.

— Kapitanie, koledzy, nie bierzcie do ręki broni, bo żyć nam, a nie umierać wypada. Nurkowie odnaleźli łódź naszą i już zakładają łańcuchy, aby ją dźwignąć na powierzchnię. Ratunek! Ocalenie!

— Skąd pan wiesz o nurkach i o ratunku — pyta się kapitan, podbiegając do młodego porucznika, na którego zwrócone są oczy wszystkich.

— Słyszałem uderzenia łańcuchów o ścianę łodzi. Niech zapanuje spokój, a każdy to samo usłyszy — rzekł Henryk.

— Cisza więc — nakazuje kapitan, a rozkaz ten spełniony zostaje z gorliwością, że w tej chwili nawet oddychać nikt się nie poważył.

Przez kilka sekund nie słychać nic, aż potem zupełnie wyraźnie słyszeć się daje zgrzyt żelaza trącego się o żelazo.

— Słychać łańcuchy... ratunek... — wyrywają się z ust marynarzy wyrazy pełnej tłumionej radości.

— Milczeć do stu... grzmi głos kapitana, który pragnie nabrać zupełnej pewności.

— Ot, przy oknie nurek... drugi... trzeci... woła naraz Henryk, a oczy kapitana i całej załogi wlepiają się w okienka wieżyczki, gdzie rzeczywiście widać poruszające się miedziane banie mieszczące w sobie głowy nurków.

Jednym skokiem dopadają kapitan i obaj porucznicy do okien i zamieniają z nurkami jakieś znaki, poczem kapitan odwraca się do swej załogi i woła z uniesieniem radości.

— Jesteśmy uratowani. Za godzinę będziemy oglądać światło dzienne. Dzięki ci, mój poruczniku, za ocalenie, odmirał podziękuje ci lepiej.

— Nie mnie dziękujcie za ocalenie, ale Temu, który kiedyś świat i ludzkość całą ocalił, umierając za nią na krzyżu.

Słowa te, niepojęte wprost w ustach oficera marynarki francuskiej, wywołują głuche milczenie, a Henryk mówi dalej:

— Już miałem uprzedzić kapitana i kulą z rewolweru skrócić sobie mękę konania, gdy oto żegnając się z medalionikiem po matce zapatrzyłem się w umęczoną twarz Chrystusa i uprzytomniłem sobie, że prawdziwie odważny człowiek powinien jak On wytrwać do ostatka, a nie uchylać się od męki. Ledwiem powziął postanowienie, że nie będę odbierał sobie życia, posłyszałem szmery łańcuchów, mających wydźwignąć naszą łódź, i pobiegłem tutaj, gdzie właśnie kapitan wzywał załogę, aby jedną salwą przenieść się do wieczności. I czyż nie mam słuszności mówiąc, że ocalił nas umęczony i ukrzyżowany Chrystus?

— Gdybym nie znał pana, mój poruczniku, jako nieustraszonego marynarza, powiedziałbym ci, że ze strachu przed śmiercią nawróciłeś się do Boga, którego przedtem znać nie chciałeś. Że jednak znam pana dobrze, więc powiem ci, że może masz słuszność. W każdym razie odtąd również nosić będę taki medalionik na piersiach, a może równie jak pan kiedyś jeszcze wyznawać będę Boga.

Cała załoga zna starego sternika jako zatwardziałego bezbożnika i szydercę z wiary, to też przemówienie jego wywołuje potężne wrażenie. Niema jednak już czasu zastanawiać się nad tą zmianą jego zapatrywań, bo w tej chwili łódź poruszać się zaczyna, a potem kołysze się i zawisa na łańcuchach.

Kapitan siada przy przyrządzie, wskazującym głębokość zanurzenia, i czyta na głos cyfry, które powoli, ale stale stają się coraz mniejszemi.

Na pokładzie okrętu ratunkowego, który wydobył zatopioną "Mewę", stoi admirał obok ministra marynarki, gdy szesnastu topielców żywcem opuszcza żelazną trumnę, w której za życia byli pochowani.

Gdy kapitan zdał raport z całego zdarzenia i opowiedział o roli, jaką tam w głębinach morskich odegrał Henryk, admirał porozumiawszy się z ministrem wojny wywołuje młodego porucznika przed front i uścisnąwszy mu rękę mówi ze wzruszeniem.

— Mianuję pana w tej chwili kapitanem, bo dowiodłeś, że mimo młodego wieku dość masz dojrzałości, aby kierować okrętem i odpowiadać za życie oddanych ci ludzi. Czeka pana zresztą jeszcze inna cenniejsza nagroda, bo zapewno znasz pan tę piękną pannę, córkę dzielnego marynarza, która tam oto pana oczekuje.

To mówiąc admirał wskazuje na tył okrętu, gdzie stoi rozpromieniona Maria.

Gdy na znak admirała, Henryk zbliża się do niej, wyciąga do niego rękę, a on chwyta ją i całuje mówiąc w uniesieniu:

— Dziękuję pani za modlitwę, którą wspierałaś mnie w rozterce duchowej, kiedym już chciał kulą z rewolweru uwolnić się od straszliwej męki powolnego duszenia się z braku powietrza. Dziękuję za przypomnienie mi o medalioniku, bo patrząc na niego, odnalazłem drogę do Boga.

— Ukochany mój Henryku! — woła dziewczę, zalewając się łzami radości. Bo oto słowa jego są spełnieniem jej marzeń i pragnień, a zarazem skasowaniem jej wyroku.

Matka

— W ojczyźnie mojej
głęboko w dolinie,
gdzie płacze wierzba,
gdzie się śnią me sny
spragnionych czeka wędrowców,
tułaczy, których przygniótł trud.
srebrem jaśniejący
pienny potok z gór —
— szumi —
a darząc ich nowemi siły
wciąż myśli o mnie
i niespokojny płynie w dal —
— — — — — — — —
— w ojczyźnie mojej
we wsi,
u rozdroży
na ulic krzyżu
— mój rodzinny dom —
— ojciec już umarł,
lecz u okna drżąca
stoi mateńka
i patrzy
i czeka
czy się przypadkiem wędrowiec nie
zbliży
z dalekich dróg —
— matka zmęczona —
lecz wiem —
nie przestanie
u okien słuchać
i patrzeć w gościńce,
czekać tułacza
by kiedyś, gdy wróci
pieścić go swymi rękoma —
— — — — — — — —

Wszczepić w dusze dzieci tak wzniosłą ideę, jaką jest patriotyzm, to znaczy uszlachetnić je i uchronić od wszelkich lichych i nikczemnych wpływów—to znaczy łakome wszelkich płaskich rozkoszy zwierzęta zmienić w prawdziwych ludzi, a zwykłych "zjadaczy chleba" w rycerzy wielkiej sprawy.

Henryk Sienkiewicz.

HUMOR

OSTATNI RAZ

— Panie, ostatni raz pytam pana: Odda mi pan pieniądze?

— Ostatni raz? Chwała Bogu, bo mnie to już zaczynało nudzić.

TRAFNY

— No, cóż ty powiesz na mój nowy kapelusz? Jak on wygląda?

Mąż: — Hm... Jak połowa mojej pensji.

KOCHALI SIĘ TAK CZULE...

Kochali się tak czule,
Tonęli w złotych snach
I prawie nieprzytomnie
Wzdychali: och! i ach!
Lecz skoro się pobrali,
Nie toną w złotych snach,
Zupełnie już na trzeźwo
Wzdychają: och! i ach!

ZA DALEKO

Bankier Goldmacher targuje konia.

— A czy ten koń dobrze chodzi?

— Doskonale! Dwanaście mil jedzie bez odpoczynku.

— To ja go nie kupię. Ja mieszkam pięć mil za miastem, to onby mnie za daleko poniósł.

MYśL ZABITEGO ZAJĄCA

Że mnie zabito — tak zrządził los srogi,
I tak zginęli moi bracia marni;
Ale dlaczego, związany za nogi,
Wiszę przez miesiąc na drzwiach owocarni?
Błagam was wszystkich, ludzi "sanitarni",
Skróćcie mi chwile pośmiertnych męczarni.

ZMIANA IMION.

W szesnastym roku podpisywała się Eulalia N., w 26 — Eulala N., a w 36 — Lala.

W szesnastym roku była Dyonizą, w 25 — Dyzą, a w 40 — Dydy.

W szesnastym roku była Lucyną, w 25 — Lucą, a w 35 — Lulu.

W szesnastym roku była Sabiną, w 26 Sabą, a w 40 Bibi.

NASZE DZIECI

— Zosiu, dlaczego tak krzyczysz? Patrz Staś siedzi cichutko i nic nie mówi.

— To taka, proszę mamy, zabawa . . .

— A cóż to za zabawa?

— Staś jest tatkiem, który późno wraca do domu, a ja mamusią.

W POSZUKIWANIU LETNICH MIESZKAŃ.

— Mój gospodarzu czy, aby będę miała przyzwoite sąsiedztwo?

— Oto niech pana głowa nie boli; tuż przy pańskim mieszkaniu jest obora. Krowiny jak się bez dzień nadrałują po pastwisku to śpią bez noc i żadna ani ryknie.

W SZKOLE

Nauczyciel:— Cokolwiek mówię do ciebie, jednym uchem ci wchodzi a drugim wychodzi.

Uczeń:— Aha! To już wiem teraz dlaczego człowiek ma dwoje uszu!

PRZYJACIółKI

— Powiadasz, że nienawidzisz Paulę, a jednak całujecie się.

— To tylko dla oka. W głębi duszy pokazuję jej język.

ODWROTNE CELE.

— Podobno pan X., ku powszechnemu ździwieniu nie zostawił żadnego majątku.

— A tak . . . Stracił zdrowie, aby zyskać majątek, a później znów stracił majątek, aby odzyskać zdrowie.

TRAFNA RADA

Mąż na widok żony ubranej w suknię balową: — Bój się Boga! Czy niema na świecie sposobu naprowadzenia kobiet do przyzwoitego ubierania się?

— Naturalnie, że jest taki sposób!

— Jaki?

— Pozabijać wszystkich mężczyzn.

DWIE MATKI

Chwaliła się jedna matka
W upojeniu drugiej matce:
"Mój Staś piękne bardzo wiersze
Pisze w książce na okładce!"

— To nic jeszcze — odpowiada
Druga matka pierwszej matce:
— Mój dwunastoletni Antoś
Już zakochał się w mężatce!

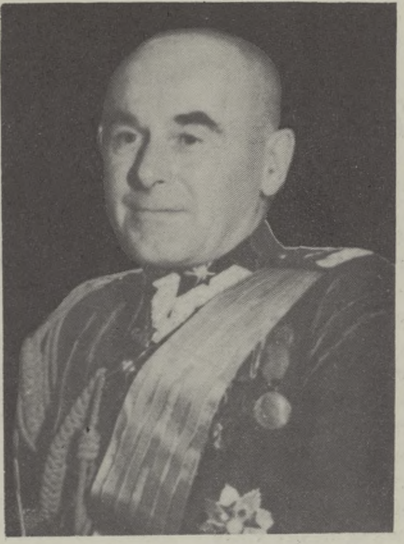
U KUPCA

Kupiec: Ślicznego pieska ma pani dobrodziejka. Nadzwyczaj miłe zwierzątko.

Pani: — To nie jest mój pies. Widocznie przybłąkał się za mną.

Kupiec: — Tak? . . . pójdziesz ty precz — wstrętne bydle jakieś, marsz! . . .

MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ



Zaraz po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego Pan Prezydent R. P. mianował Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych, Generała Dywizji i Inspektora Armii Edwarda Śmigłego-Rydza. Nominacja ta zgodna była z życzeniem zmarłego Marszałka, który za życia swego wskazał Panu Prezydentowi generała Śmigłego, jako generała najgodniejszego do zajęcia czołowego stanowiska w wojsku. Gen. Inspektor Sił Zbrojnych jest traktowany przez wojsko jako generał przewidziany na Naczelnego Wodza w czasie wojny, a opinia ogółu polskiego wiedząc o tem, chętnie tym tytułem odpowiedzialnym "Naczelny" Wódz obdarza generała, widząc w nim następcę Marszałka.

Marszałek wskazując na generała Śmigłego jak na tego, który po nim objąć ma spuściznę twórcy współczesnego wojska polskiego, kierował się nietylko piękną przeszłością Śmigłego-Rydza lecz także świetną znajomością zalet jego charakteru.

Generał Edward Śmigły-Rydz urodził się w roku 1886, a miał lat 33, gdy został dowódcą frontu, podczas wojny roku 1920. Do obecnego stanowiska doszedł przechodząc szczeble hierarchii wojskowej od dowódcy batalionu i przebywając prawie bez przerwy na froncie w latach 1914-1918 podczas wojny światowej 1919-1920 w wojnie z bolszewikami. Dzięki temu właśnie jest generał Śmigły-Rydz bezsprzecznym i powszechnie znanym w wojsku i wśród polskich dowódców autorytetem wojennym, który przez sześć lat z pola nie schodził.

Wybuch wojny światowej zastaje generała Śmigłego we Lwowie na stanowisku komendanta Związku Strzeleckiego organizacji militarnej, założonej przez Marszałka Piłsudskiego w zaborze austriackim i istniejącej także tajnie w zaborze rosyjskim, a której zadaniem było wykształcenie i wychowanie polskiej kadry wojskowej na wypadek wojny.

W dniu 3-go sierpnia 1914 roku, Śmigły-Rydz mianowany zostaje dowódcą batalionu, w stopniu majora i odrazu wyróżnia się jako jeden z najodważniejszych i najbardziej opanowanych dowódców.

Czwartego grudnia, 1915 roku, wybijając się na czoło polskich oficerów bojowych i wykazując zalety swe jako dowódcy w szeregu bitew, zostaje Śmigły-Rydz dowódcą pułku, ciągle jeszcze w stopniu majora. W dniu 30-go czerwca, 1915 roku, otrzymuje nominację na podpułkownika, dowodząc chlubnie ciągle 1-ym pułkiem piechoty Legionów Polskich w 1-ej Brygadzie Józefa Piłsudskiego.

Rozkazy pochwalne Józefa Piłsudskiego, wymieniając głośne bitwy, roznoszą sławę nazwiska młodego dowódcy.

10-go maja, 1916 roku, zostaje Śmigły-Rydz pułkownikiem.

W sierpniu 1916 roku, Józef Piłsudski podaje się do dymisji ze stanowiska Komendanta 1-ej Brygady Legionów Polskich, niezadowolony z niemiecko-austriackiej polityki, zarówno wobec Legionów, jak sprawy polskiej, tak już nabrzmiałej do sprawiedliwego rozwiązania. Gdy Marszałek wyjechał z frontu, by w kraju rozwijać istniejącą konspiracyjnie Polską Organizację Wojskową, Rydz-Śmigły zostaje z wiernymi żołnierzami Marszałka. Wyjazd Józefa Piłsudskiego z 1-ej Brygady wstrząsnął nietylko Jego Brygadą, ale i całością Legionów, zdobywając sobie uznanie całego społeczeństwa i niesłychany rozgłos.

Śmigły-Rydz staje się w Legionach, czekających na skutki nowej polityki Marszałka, ośrodkiem moralnym, około którego skupili się wszyscy na froncie. W rok później, bo lipcu 1917 roku, Legiony przestają istnieć dzięki decyzji Marszałka, który dążył do wyraźnej sytuacji, do tworzenia Wojska Polskiego na szerokiej podstawie prawno-politycznej, nie stawiającej wojska polskiego w całkowitej zależności od władz austriacko-niemieckich. Nie pogodził się Piłsudski z pseudo-niepodległem Królestwem Polskiem, ogłoszonem przez dwa rządy zaborcze 5-go listopada, 1916 roku, które dawało Narodowi Polskiemu wyłącznie tylko pozory wolności.

Nieustępliwość Piłsudskiego zburzyła wszelkie zamiary niemiecko-austriackie: Marszałka aresztowano i osadzono w twierdzy Magdeburskiej.... Śmigły-Rydz staje na czele tajnej P. O. W. Mimo aresztowania Jé-

zefa Piłsudskiego i wielu bardzo czynnych jednostek, ruch niepodległościowy rośnie w kraju, a pod komendą Śmigłego-Rydza rozwija się P. O. W. Cały kraj pokryty zostaje komendami tej organizacji, która sięga na Litwę i Ukrainę, wszędzie tam, gdzie przebywają Polacy.

Poczynając od lata 1918 roku, na obszarach ziem polskich, okupowanych przez wojska niemieckie i austriackie rozpoczyna się czynna działalność dywersyjna tej organizacji. Śmigły-Rydz przebywa w Krakowie, skąd kieruje całością akcji, dodającej otuchy Narodowi Polskiemu, na który spadły wszystkie ciężary życia wojennego.

W końcu października, 1918 roku, zarządza Śmigły-Rydz mobilizację w byłej Galicji i na okupacji austriackiej, gdzie w Lublinie pozostaje rząd, w którego skład wchodzi Śmigły-Rydz, jako Minister Wojny w stopniu generała. Organizuje natychmiastowo polskie oddziały wojskowe. Kadrę ich stanowią legioniści Marszałka Piłsudskiego i członkowie P. O. W. Oddziały te zdobywają uzbrojenie i wszelki sprzęt na Austriakach. Od dnia 9-go listopada rozpoczyna się rozbrajanie sił niemieckich na obszarze okupacji niemieckiej. 10-go listopada 1918 roku powraca do kraju Józef Piłsudski, dotychczas więziony przez Niemców w Magdeburgu. Zdaje on sobie sprawę, że dzięki ofiarnej pracy swych żołnierzy, na których czele stał generał Śmigły-Rydz, jest on w Polsce panem sytuacji.

Tymczasem z końcem 1918 roku, kierownictwo armii sowieckiej, wykonywuje słynną decyzję, powziętą przez Radę Komisarzy Ludowych w Woronežu o przeniesieniu "pożaru rewolucyjnego" na Zachód Europy i rozpoczęto marsz dywizji sowieckich na Polskę.

W tych warunkach, już z początkiem lutego 1919 roku, Śmigły-Rydz obejmuje dowództwo zorganizowanej przez siebie grupy operacyjnej i odznacza się w rozpoczętej niezwłocznie ofenzywie. Mianowany w kwietniu dowódcą 1-ej Dywizji wyzwala pod bezpośrednimi rozkazami Marszałka Piłsudskiego Wilno, a jako dowódca grupy operacyjnej wileńskiej odpiera kontrofenzywę bolszewicką na to miasto.

Posuwa się na Dźwinę, a wkrótce zabłyśnie swoją operacją na Łotwie. W grudniu 1919 roku, walcząca o swą niepodległość Łotwa prosi Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego o pomoc. Naczelnik zadanie to o wielkiem znaczeniu politycznem, powierza generałowi Śmigłemu, który miał przebić front bolszewicki, zdobyć Dynaburg i utworzyć wspólny front łotewsko-polski. Oręż polski miał wyrzucić obce, sowieckie wojska z granic etnograficznych Łotwy. W styczniu 1920 roku, Śmigły-Rydz zdobywa Dynaburg i w dalszej uciążliwej, prowadzonej podczas ostrej zimy kampanii, spełnia swe zadanie, a Łotwa dzięki tej akcji zabezpiecza swe istnienie polityczne.

Dnia 1-go kwietnia, 1920 roku, generał Śmigły awansuje, otrzymując stopień generała dywizji, a wkrótce podejmuje nowe zadanie. Armia ukraińska, walcząca z siłami bolszewickiemi, jak i z armią Denikina od roku 1917 ze zmiennem szczęściem, poniosła w końcu 1919 roku ostateczną porażkę i zmuszona była przejść na obszar Polski.

Dnia 21-go kwietnia, 1920 roku, podpisana została umowa polsko-ukraińska. Na jej podstawie Polska zobowiązywała się uwolnić przed bolszewikami Ukrainę na zachód od Dniepru. W tej akcji zadanie główne powierzył znowu Marszałek Piłsudski generałowi Rydzowi-Śmigłemu. Na czele swej grupy operacyjnej zdobywa Śmigły-Rydz 26-go kwietnia, 1920 roku Żytomierz. Mianowany 3-go maja dowódcą Armii zajmuje w dniu 7-go maja Kijów. W dniu 9-go maja oddziały gen. Śmigłego w uciążliwej walce sforsowały mosty na Dnieprze i przeszły na wschodni brzeg rzeki. Zmienne koleje wojny i nagły manewr sowieckiej t. zw. grupy mozyrskiej zmusiły dowództwo polskie do opuszczenia Kijowa. W wycofywaniu się z pod Kijowa, w miesiąc po zdobyciu tego miasta, gen. Śmigły-Rydz po krwawej bitwie pod Beredzianką wycofał swoją armię szczęśliwie. Zawdzięczał to duchowi swoich oddziałów, zarówno głęboko wierzących w gwiazdę dowódcy. Zdawał sobie z tego sprawę nieprzyjaciel, z tych to właśnie powodów, uświadamiając sobie z jak znakomitym dowódcą polskim ma do czynienia. Konna armia Budiennego — ten najgroźniejszy wróg 3 Armii gen. Śmigłego ogranicza się do obserwacji jego ruchów, nie uderzając. Przeciwnie, wycofując się stale, wolno bez większych strat, zachowując całkowicie cały swój sprzęt wojenny i liczne tabory, 29-go lipca zagroził Generał Śmigły poważnie czerwonej Armii Budiennego na obu jej skrzydłach północnem i południowem, dzięki czemu Budienny zmuszony jest opuścić Brody, skąd już zagrażał Lwowowi.

To działanie gen. Śmigłego-Rydza było szczególnie ważne ze względu na przegrupowanie, jakie właśnie na froncie generała dokonywał Marszałek, w celu podjęcia swej decydującej ofenzywy sierpniowej. W dniu 6-go sierpnia, 1920 r., Marszałek wydał swój sławny rozkaz, nakazujący wstrzymanie nieprzyjaciela na północy i południu. Nad rzeką Wieprzem zaś miały się skoncentrować pod dowództwem gen. Śmigłego wojska "frontu środkowego". Generał musiał przedtem niewidocznie dla nieprzyjaciela przerzucić z nad

Bugu dwie wielkie jednostki nad Wieprz. Szybkość i tajemnica tego ruchu decydowały o przygotowaniu zwycięstwa. Marszałek w dziele swem 'Rok 1920" określa ówczesną rolę i działalność gen. Śmigłego w ten sposób: "gen. Śmigły-Rydz rozwiązał swoje zadanie w sposób nadzwyczaj zręczny. Operacje jego i działanie dwóch dywizji 1-ej i 3-ej, stanowią jedną z najchlubniejszych kart, jakie armia polska posiada".

Do dnia 25-go sierpnia, 1920 roku, działają wojska polskie, by wreszcie zamknąć obręcz dokoła armii bolszewickich, z których część w rozsypce przeszła do Prus Wschodnich. W nowym planie Marszałka i w nowej bitwie nad Niemnem, która zdecydowała o nowem, dalszem, druzgocącem zwycięstwie znowu główne zadanie przypada gen. Śmigłemu, które jak zawsze zostało znakomicie wykonane. Wojska dowodzone przez gen. Śmigłego stać było jeszcze na dłuższy pościg. Rozkaz jego z dnia 29-go września, rozpoczyna się od słów: "Cała grupa pościgowa ściga do upadłego ostatnim wysiłkiem, bez względu na zmęczenie. Należy sobie uświadomić, że od szybkości tego pościgu zależy nietylko możność wyzyskania zwycięstwa, ale los całej wojny. W razie odniesienia spodziewanego skutku, zwycięstwo nasze wpłynie bezwzględnie na tok rokowań pokojowych w Rydze".

Dnia 12-go października, 1920 roku, w konsekwencji zwycięstwa polskiego w wojnie z najazdem bolszewickim, podpisane zostały przedwstępne warunki pokojowe. W wojnie tej, generał Śmigły, ulubiony żołnierz Marszałka, przeprowadzał zawsze "wszystkie prawie rozstrzygnięcia decydujące".

Od roku 1921 generał Śmigły wciąż jako dowódca 2-ej Armii pracuje równocześnie na stanowisku inspektora Armii w Wilnie, a 4-go października, 1926 roku, zostaje Inspektorem Armii w nowo utworzonym przez Marszałka Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych.

Przedstawiony tutaj j a k n a j o g ólniejszy przebieg służby wojennej generała Śmigłego dowodzi, iż dzięki własnym zasługom stał on się najwyższym po śmierci Marszałka autorytetem wojskowym w Polsce. Nazwisko jego znane było dobrze jeszcze przed rokiem 1914 w Polskim Ruchu Wojskowo Niepodległościowym, nabrało zaś wielkiej popularności, gdy kolejno sprawował dowództwo sławnego 1-go pułku Legionów, i gdy w roku 1917 kierował Komendą Główną Polskiej Organizacji Wojskowej.

"Gdyby się coś ze mną stało — powiedział Marszałek Piłsudski na rok przed śmiercią swoją Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej prof. Mościckiemu — zastąpi mnie w wojsku generał Śmigły-Rydz." Umierając przekazał też generałowi Śmigłemu pieczę nad armią. Objęcie stanowiska Generalnego Inspektora Armii było więc rezultatem oceny wielkiego militarnego talentu Generała.

Cecha, która oddawna uderza wszystkich przy zetknięciu się z generałem i którą podkreślił także Marszałek, jest niewzruszalny spokój generała we wszystkich sytuacjach. W życiu prywatnym niesklonny do zacieśniania stosunków towarzyskich, najlepiej odpoczywa przy lekturze. Posiadając nietylko wysokie wykształcenie wojskowe, ugruntowane olbrzymią praktyką wojenną, lecz i studja uniwersyteckie (jednocześnie był uczniem Akademii Sztuk Pięknych i Wydziału Filozoficznego na Uniwersytecie Jagiellońskim) rozmiłowany jest generał Śmigły - Rydz w lekturze dzieł historycznych i poświęconych historii sztuki. Na tematy z tego zakresu chętnie rozmawia. W rzadkich wolnych od pracy chwilach szuka wytchnienia w dawnym, pozostałym mu z lat młodzieńczych zamiłowaniu t. j. w malarstwie. Zjawia się bardzo często na zawodach sportowych, które śledzi z wielkiem zainteresowaniem, sam zaś uprawia stale sport konny. W życiu codziennym, podobnie jak w pracy, jest generał człowiekiem o żelaznej woli a przytem o ujmującej wprost delikatności. Jest zawsze spokojny i powściągliwy zarówno w mowie jak i w ruchach.

Dzięki swemu wykształceniu i rozległej wiedzy, jest rozmówcą, sprawiającym na ludziach, którzy się z nim zetknęli, wielkie wrażenie. Ceni ludzi wiodących tryb życia uregulowany i skromny i mało mówiących o sobie i o swych zasługach. Jest obecnie osobistością, na którą zwrócone są oczy całego Narodu Polskiego.

Nikt nie jest tak wdzięczny jak lud, jeśli jest bezinteresownie kształcony. Ten tylko obawia się ciemnoty ludu, kto widzi możliwość, że lud może być podszczuty przez inną ciemnotę. Kto ma odziedziczyć mękę i wzruszenia artyzmu? Czyż nie lud tylko? Kto się wzruszy na świecie tragedią wieczernika Leonarda? Wszak tylko lud. Któż tedy ma prawo do odziedziczenia sztuki przeszłości? Czy mieszczuch zbogacony trudem ludu, plemię fabrykanckie, plemię giełdziarzy, dorobkiewiczów, przebiegłych wałkoniów, zniepravione w szwindlach, plemię ich fagasów dziennikarskich.

Obraz artysty nie może się znajdować w prywatnym posiadaniu, ani w muzeum, w galerii. Obraz musi wędrować w poprzek świata, musi przemawiać, wołać na rynku, bo poto został stworzony. Biada mu, jeśli się staje łupem bogacza!

POLSKIE IDEOWE ORGANIZACJE W BRAZYLII

Charakter wychodztwa polskiego w Brazylii był od samego początku osadniczy. Do miast odeszły tylko odpryski fal emigracyjnych, jakoteż garść rzemieślników i inteligencji. Z wyjątkiem Kurytyby, stolicy stanu Parana, w którym najliczniej skupił się żywioł polski, w innych miastach przed wojną było względnie mało Polaków a dopiero przybyło ich więcej z powojennej emigracji.

Pierwotną komórką organizacyjną, z której następnie powstały inne związki, było w Brazylii towarzystwo szkolne w osadzie polskiej. Powstało ono po to, aby utrzymać szkółkę elementarną, początkowo tylko z językiem polskim i opłacić dla niej nauczyciela. W bardzo wielu okolicach szkoła wyprzedziła tu kościół. Nasza emigracja zastała tu szkolnictwo miejscowe w bardzo pierwotnej fazie i bez przesady można stwierdzić, że zwłaszcza Paranę zaopatrzyli Polacy w szkolnictwo elementarne.

Skoro więc organizację społeczną zaczynano tutaj od szkoły elementarnej, jest rzeczą zrozumiałą, że wszystkie inne zagadnienia poszły w odstawkę, bo młoda i niezamożna Polonia nie dałaby im rady. Sprawy natury gospodarczej, choćby w rodzaju rozpowszechnionych w Stanach Zjedn. towarzystw ubezpieczeniowych, nie wypłynęły na forum tutejszego życia. Powstały wprawdzie przed wojną w Kurytybie dwa towarzystwa (Tad. Kościuszki oraz Związek Polski), mające w swym programie kasę pośmiertną dla członków, ale daleko im było i jest do charakteru towarzystw ubezpieczeniowych, to też nie zdołały one skupić większej liczby członków.

Jako typ dominujący pozostały nadal towarzystwa t. zw. rolniczo - oświatowe w miastach. Rolniczymi one były tylko o tyle, że ich członkowie żyli z pracy na roli, bo nawet nie przybrały dotychczas charakteru starokrajskich kółek rolniczych. Towarzystwa te zgrupowały się następnie w dwóch obozach: większa część przy postępowej "Kulturze", mniejsza przy klerykalnej "Oświacie". Ta ostatnia bowiem powstała później. Dla obydwóch tych związków przysłano z Polski t. zw. urzędników oświatowych, których zadaniem miało być zreferowanie istniejącego już szkolnictwa i scentralizowanie wszystkich komórek organizacyjnych w jeden Centralny Związek Polaków w Brazylii.

Ponieważ zasady organizacyjne tych towarzystw a następnie i powstających kółek młodzieży były wyłącznie ideowe, nie miały one celów praktycznych i same w sobie pozostały przedsiębiorstwami deficytowymi... Materialnie nic swym członkom nie dawały, a tylko w miarę rozrostu programów, wymagają coraz to nowych ofiar. Scentralizowane następnie w jeden związek reprezentujący oczywiście jeden centralny deficyt. Dzięki tej okoliczności, organizacje zamiast skupiać w sobie coraz szersze masy wychodźcze, odstraszają je od siebie materialnymi względami. Polonię brazylijską oblicza się na zgórą 200 tys. dusz, a jednak wszystkie stowarzyszenia razem wzięte nie przekraczają 5 tys. członków, na których spada tym większy ciężar świadczeń społecznych.

Centralny Zw. Pol. w Brazylii nie jest w stanie opłacić jednego sekretarza generalnego i funkcję tę musi pełnić urzędnik z Polski, jak również wszystkie wydziały są obsadzone takimiż urzędnikami. W tych warunkach centrala reprezentuje wcale przyzwoite biuro, ale z organizacją ma niewiele wspólnego. To samo byłoby i w "Oświacie", gdyby tam pracy biurowej nie wykonywali księża Misjonarze, mający na to więcej czasu. To samo dzieje się w organizacji młodzieżowej "Junak".

Nic dziwnego, że gdyby nie materialna pomoc z Polski, stowarzyszenia wychodźcze w Brazylii, chwiejące się z dnia na dzień. jużby może upadły.

Sytuację mogłaby chyba uratować organizacja zbiorowa o typie Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, gdzie wysiłki mas członkowskich nie byłyby rozpraszane w tysiącznych kierunkach, a natomiast zwrócone do jednego praktycznego celu.

Majątek nieruchomy polskich organizacji w Brazylii jest nawet znaczny, ale nie przynosi on tym organizacjom żadnych korzyści, przeciwnie, wciąż wymaga nowych wkładów. W samej Kurtybie wartość budynków towarzystw obliczają lekko na pół miliona milrejsów, gdy jednak ktoś chciał tu przystąpić do stworzenia organizacji ubezpieczeniowej, nie było skąd wziąć 30 tysięcy milrejsów na wvmaganą prawem kaucję.

Każde towarzystwo coś tu na swoją rękę buduje, zaciąga nowe długi na nieruchomości a potem nowe mury stoją pustkami, bo oczywiście długi nie mogą wabić członków. Kto naprzykład z Polaków chce się ubezpieczyć na życie, idzie do obconarodowych kompanii, które mu coś zapewniają, podczas gdy swoje organizacje są niby studnie bez dna. Taki stan rzeczy trwa już od lat kilkadziesiąt i miast rozwoju Polonii, stwarza komplikacje i zastój.

W SKARBCU LITERATURY POLSKIEJ

Literatura narodowa należy do tych dóbr, które stanowią o miejscu danego narodu w świecie cywilizacji powszechnej. W literaturze wyraża się cała odrębność i wszystkie najistotniejsze cechy duszy każdego narodu. Dlatego też każde społeczeństwo cywilizowane zalicza ją do tych wartości, które określają jego miarę i godność wobec samego siebie i wobec ogółu świata.

Naród polski przez długie, ciemne lata panowania cudzego i ucisku miał w literaturze narodowej ostoję i dźwignię duchową i bodaj że swój największy skarb. Dziś, gdy z odzyskaniem niepodległości — wszedł a raczej powrócił na szeroką widownię życia zaś jednocześnie z tem ma przed sobą ciężkie powojenne zadania ekonomiczne, działalność jego przejawia się na wielu polach a uwaga musi być z konieczności zwróconą przedewszystkiem na sprawy gospodarcze, polityczne i popularno oświatowe. Nie idzie za tem, by P o l a c y m o g l i kiedykolwiek zapomnieć o "skarbcu", w którym się mieszczą takie klejnoty ducha i myśli jak poezje Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Wyśpiańskiego i Kasprowicza, powieści Żeromskiego, Reymonta, Sienkiewicza. Żywiło to naród, dodawało mu sił i poczucia wartości własnej, dopomagało w olbrzymim stopniu do utrzymania wysokości kulturalnej, niezbędnej wówczas aby się nie dać zdeptać zaborcom a jeszcze bardziej dzisiaj by utrzymać stanowisko równości z innymi przedstawicielami cywilizacji nowoczesnej. Rzecz prosta, iż hołd nasz dla skarbca polskich świetności literackich nie może kiedykolwiek doznać uszczerbku. Ale czy nie mylimy się czasami, mniemając, iż to już skarbiec zamknięty, skończona w sobie, pewna cenna dziedzina przeszłości naszej?

Naród żyjący żadnej sfery istnienia swojego nie zamyka, bowiem zatamowałby przez to jeden z objawów swej indywidualności. Literatura polska trwa nietylko jako najszacowniejsze wspomnienie ale i jako rzeczywistość składająca się pospołu z innemi na sprawę dnia dzisiejszego. Do skarbca przybywają wartości nowe, co prawda jak dotychczas nie mogące się równać z arcydziełami dawniejszych wieszczów narodowych, aczkolwiek i na to przyjdzie chwila. Arcydzieła myśli i sztuki pisarskiej rodzą się w wielkich odstępach czasu, raz czy dwa na stulecie. Jest obok nich miejsce na przejawy twórczości mniejsze, posiadające jednakże tę dużą wartość, iż przynoszą albo nową doskonałość formy artystycznej, albo ciekawy wyraz dnia bieżącego, lub wreszcie w połączeniu jedno i drugie. Dorzucają się klejnociki i perły do wiecznego skarbu arcydzieł.

Jedną z takich pereł kunsztownych, którym się należy stałe zamieszkanie w skarbcu literatury polskiej jest powieść "Z dnia na dzień", w przekładzie angielskim "From Day to Day" Ferdynanda Goetla. Łączy w sobie właśnie te oba wyżej wspomniane walory: daje pewien typ nowoczesnego, powojennego Polaka i posiada bardzo oryginalną, zupełnie nową budowę artystyczną.

Bohater tej powieści Goetla jest właściwie w dużej mierze rozbitkiem z ciężkich wstrząśnień wojny światowej, rozbitkiem jakich wiele nawet w tych krajach, które nie były tak jak Polska całkowicie w pożodze bojowej i nie przechodziły tragicznych niepokojów i rozdarcia nękającego społeczeństwo w Ojczyźnie naszej. Nie znajdziemy w tym bohaterze p. Goetla tężyzny tak potrzebnej przy budowaniu nowej Polski; to nie ten typ obywatela Rzeczypospolitej — a przecież są i tacy. Ale z punktu widzenia społecznego właśnie ten brak absolutnej niezłomności w charakterze "Stacha" (tak się nazywa naczelna postać powieści) oddaje pewną szczególną przysługę, otwiera czytelnikowi oczy na fakt niedosyć brany pod uwagę i uczy słusznego stosunku do niektórych rzeczywistości życia narodowego. Mamy tu na myśli czytelników na wychodźtwie, którzy z konieczności oddaleni od tętna polskiego codziennego trudu niecierpliwią się, iż nie wszystko tam w Polsce idzie tak dobrze, szybko i składnie, jakby tego pragnął ich sentyment patriotyczny. Nie uświadamiają sobie faktu iż tak wielu z tych niezawsze idealnych pracowników w szeregach i na stanowiskach to ludzie, którym straszliwe przejścia wojenne i cierpienia w obozach więziennych niemieckich albo zgroza rzeczy przeżywanych w Rosji carskiej i bolszewickiej poszarpały nerwy i rozstroiły duszę. Zważywszy na to, czyż nie jest prostym nakazem sprawiedliwości być w stosunku do budującej się nowej Polski—cierpliwym i nie zapominać o szacunku za to wszystko, co się tam pomimo ogromnych trudności już dokonało?

Goetel nie pisał powieści swojej by "pouczać" o potrzebie wyrozumienia pewnych jeszcze naturalnych niedoborów w dzisiejszem życiu polskim. Nie mógł mieć takiego założenia bowiem nie jest pedagogiem ale artystą. Zadaniem jego było ukazać nam

żywe oblicze człowieka bardzo wrażliwego, który przeszedł przez grozę wojny i piekło Bolszewji. Ale z każdego dzieła artystycznego, z którego przemawia prawda tych czy owych stron życia, wnioski o znaczeniu społecznem wysnuwają się same przez się.

Górującą wartością tej książki jest niezmiernie oryginalnie pomyślana budowa powieści. Ukazuje nam ona współcześnie przeszłość i teraźniejszość bohatera. "Stach" pisze dziennik z którego poznajemy jego życie codzienne po wojnie i powrocie z niewoli rosyjskiej i tułaczki w zamęcie bolszewickim do rodzinnego Krakowa. Równorzędnie z tem pracuje nad powieścią będącą opisem jego własnych dziejów w pewnej chwili z tej niedawnej przeszłości. Jest w tem historia miłości zrodzonej na dalekich stepach turkiestańskich, i poezja tych stepów, urocza postać dziewczyny Polki, która nie widziała nigdy kraju ojczystego, a tego przybysza rodaka pokochała uczuciem prostem i głębokiem, wiosennem i mocnem na życie całe aż do przedwczesnej śmierci. W końcowej części książki artysta niezmiernie kunsztownie splata w jedno te dwa wątki opowiadania; czyni to wrażenie dwu tematów muzycznych zbiegających się w jedną syntetyczną melodię, dwu strumieni, które się zlały w jeden nurt. Stach otrzymuje wiadomość, że ukochana Marusia, którą nie spodziewał się już nigdy oglądać, przybywa z odległego Turkiestanu, jakby z jakiegoś innego, już tajemniczo omglonego świata, więc powieść nieskończona wsiąka w teraźniejszość na dalszych kartach dziennika. Jest to przeprowadzone w bardzo niezwykły sposób.

Oryginalność pisarskiego pomysłu Ferdynanda Goetla zyskała uznanie i podziw autora tej miary co John Galsworthy. Ten znakomity powieściopisarz angielski skreślił przedmowę do przekładu dzieła Goetla dokonanego znakomicie przez pannę Winifred Cooper. W ciągu lat ostatnich utalentowani pisarze polscy coraz częściej ściągają na siebie uwagę literackiego świata zagranicą. Odzyskanie niepodległości politycznej sprowadziło snop światła na nasze — przedtem długo niedostrzegane skarby artystyczne. Słuszne to i pożyteczne dla narodu naszego a dla wychodźtwa powód do sprawiedliwej dumy i zaszczytny obowiązek popierania przekładów z bieżącej literatury polskiej.

Gdzie są granice zupełnej już niemożności, tam się dopiero kończą obowiązki obywatela.
Walerian Dzieduszycki.

Wszystko na świecie zależne od woli.
(Diszachi).

Przysięgi Żołnierzy Różnych Państw

Niemcy: Żołnierz niemieckiej Trzeciej Rzeszy, przysięgając powtarza formułkę: "Składam na Boga świętą przysięgę, że będę wodzowi Rzeszy niemieckiej i narodu, Adolfowi Hitlerowi, najwyższemu dowódcy sił zbrojnych oddany i posłuszny, a jako dzielny żołnierz, chcę być gotowy dla tej przysięgi oddać moje życie."

Anglja: "Przysięgam na imię Wszechmogącego, być oddanym i wiernym Jego Majestatowi królowi Anglii, jego spadkobiercom i następcom, stale działać godnie i honorowo, jako wierny obowiązkom żołnierz jego majestatu. Tak mi Panie dopomóż."

Holandja: Rota przysięgi żołnierza holenderskiego jest niezwykle krótka: "Przysięgam wierność królowej i posłuszeństwo prawu."

Włochy: Oddziały włoskie, które wyruszały na wojnę do Afryki, składały takie przyrzeczenie: "Przysięgam królowi i jego królewskim następcom, być wiernym, ustawy państwowe rzetelnie wykonywać, oraz obowiązki stanu żołnierskiego dla wspólnego dobra króla i ojczyzny z oddaniem i sumiennie wypełniać."

Finlandja: Ze względu na swoje wyjątkowe położenie, wprowadziła bardzo charakterystyczną przysięgę, która poza normalną formułką ma jeszcze dodatkowo następujący ustęp: "Gdyby mi doszło do wiadomości, że istnieje jakiś zamiar rewolucyjny, lub zamiar zmiany siłą rządu, ustroju państwa, względnie porządku państwowego, w tej chwili o tem zamelduję przełożonym. Nigdy nie będę działać przeciwko moim obowiązkom służbowym, bądźto z powodu pokrewieństwa lub powinowactwa, bądźto z przyjaźni, czy obawy względnie zazdrości, jak również z powodu chęci otrzymania podarunków."

Francja i Hiszpanja. W obu republikach żołnierze nie składają przysięgi. We Francji młodzi żołnierze zawsze są uroczyście witani, a jeden z wyższych oficerów wygłasza przemówienie wskazując na obowiązki żołnierza. Uroczystość ta kończy się zawsze odegraniem Marsylianki. W Hiszpanji w miejsce dawnej przysięgi, składanej królowi, obecnie odbywa się symboliczna uroczystość. Żołnierze maszerują pod dwoma państwowymi chorągwiami, trzymanemi przez oficerów.

Japonja: Każdy żołnierz własnoręcznie podpisuje arkusz, zawierający wszystkie przepisy, dotyczące obowiązków żołnierza. Akt ten odbywa się w sposób bardzo uroczysty.

PROCESY SĄDOWE ZWIERZĄT

W połowie XVI wieku myszy zniszczyły zupełnie zasiewy w pewnej miejscowości w Prowancji. Powstała z tego powodu wielka drożyzna. Wieśniacy zwrócili się z prośbą o pomoc w Aix. Kazano przyprowadzić długoogoniaste zbrodniarki. Gdy się nie stawiły — zawezwano je przed sąd dwa razy. A gdy i to myszom nie zaimponowało — wyznaczono obrońcę, który miał bronić sprawy nieobecnych. Zaszczytne to zadanie powierzono głośnemu juryście, Chasseneux.

Słynny prawnik podniósł najpierw, że wezwanie przed sąd nie było prawomocne, gdyż ono powinno obejmować wszystkie myszy z całego departamentu. Stało się zadość życzeniu prawnika. Naturalnie termin sądowy odroczono. A gdy dzień znów nadszedł — kauzyperda zażądał, aby zamknięto wszystkie koty, gdyż inaczej myszy, stawiając się przed trybunałem, nie mają dostatecznej gwarancji bezpieczeństwa.

I proces ten, dzięki tym kruczkom mecenasa, trwałby do dzisiaj, gdyby nie to, że krzywo i długo-dzióbne ptactwo, "z wyższych na szkodników patrząc regionów, wzięło na siebie ich ukaranie."

Innego środka chwycono się w tym samym czasie w Hiszpanii, gdzie sąd w licznej asystencji stanął na wielkiej górze i rzucił klątwę na szkodliwe zwierzęta. Myszy tak tę klątwę wzięły do serca, że opuściły natychmiast okolicę, przepłynęły ocean i wylądowały na bezludnej wyspie, którą im edykt przeznaczał, jako zamieszkanie.

Mniej skutkowało postępowanie w Walencji przeciw gąsienicom, które w 1583 r. zostały skazane na wygnanie z kraju, chociaż miały doradcę prawnego. Kroniki nie podają jednakże, czy gąsienice usłuchały wyroku sądowego, tak jak hiszpańskie gryzonie.

W aktach sądowych zanotowano, że tym zawsze głodnym stworzonkom dodaje się obrońcę, ponieważ są "małe i małoletnie."

Na początku ubiegłego stulecia mrówki podminowały kościół i klasztor św. Antoniego. Postanowiono wytoczenie procesu mrówkom.

Obrońca w napuszystej mowie dowodził, że te małe robaczki nie cieszyły się nigdy sympatią. Nawet św. Franciszek, który wszystkie boskie stworzenia uważał za swoich krewnych i mawiał o "bracie wilku" i siostrze jaskółce" — mrówek nie tolerował.

Ale obrońca sześcionogich zwierzątek dowiódł, jak na dłoni, że mrówki mają słuszność, bo po pierwsze: grunt należał pierwej do nich, niż do braci klasztornych, powtóre: mrówki wypełniają swoją powinność, skoro dla zachowania swego bytu kopią drogi, po trzecie: mrówki są w niektórych rzeczach bardzo pożyteczne, gdyż one jedne wśród zwierząt grzebią umarłych.

Dzięki tej świetnej mowie obrońcy — oskarżone zostały uwolnione i odtąd podkopują dalej tę okolicę tak, jak dawniej, tylko, że teraz czynią to ze świadomością niezaprzeczonego prawa z przekonaniem o swej czci nieposzlakowanej.

Cięższy wyrok spotkał pszczoły, które na śmierć zakłuły człowieka. Na konsylium w Wormacji zostały skazane na spalenie razem z ulami.

Na śmierć również została skazaną w 1386 roku świnia, która wyżarła dziecku ramię i policzek. W myśl zasady "oko za oko, ząb za ząb," odcięto świni najpierw łeb, potem nogę, a w końcu powieszono. Do chwili egzekucji delikwentka siedziała w więzieniu, gdzie ją starannie pielęgnowano. Wyrok, odczytany uroczyście przy odgłosie trąb — przyjęła skazana oczywiście . . . głośnem mruczeniem.

Kroniki z 1457 roku opowiadają o egzekucji, wykonanej na pewnej świni, która na śmierć zagryzła pięcioletnie dziecko. To niechlujne stworzenie należało do trzody niejakiej pani Sovigny. Podczas wykonania wyroku, kat, nie chcąc plamić swojego szlachetnego urzędu krwią zwierzęcia-mordercy, włożył rękawiczki. W aktach procesu figurują koszta owych rękawiczek, znajduje się również tam zanotowany koszt sprawienia wózka, na którym zawieziono świnię na plac egzekucji — a wreszcie wydatki na żywność przez czas 24-dniowego więzienia.

W średnich wiekach skazano na śmierć koguta za to, iż opinia publiczna posądzała go o . . . zniesienie jaja. Czyn ten — mówiono — popełnił kur dlatego, że w nim siedzi wąż, cząstka szatana. Niewinniej z pewnością żadnemu jeszcze kurowi na świecie głowy nie skręcono.

Głupi ma szczęście. Spełniło się to w procesach przeciw zwierzętom. Podczas, gdy na woły i konie za najlżejsze przestępstwo, wydawano wyroki śmierci — z osłami łagodniej się obchodzono. Za występek, popełniony po raz pierwszy, ucinano im jedno ucho; za następnym razem tracił klapouch drugie, za trzecim . . . przechodził na własność panującego księcia.

Strasznej karze podlegały psy w Rzymie. W tym samym dniu, gdy gęś, w nagrodę za ocalenie Rzymu przez jej "prababki," w triumfie niesiono do świątyni Junony — przybijano na środku ulicy do pala psa za to,

że czworonodzy jego przodkowie drzemali wówczas, zamiast czuwać.

Niektóre szczepy na Madagaskarze wywodzą swój ród nie od małp, lecz od krokodyli, licznie zamieszkujących tamtejsze wody. Mimo to żarłoczne płazy te chętnie zjadają swoich kuzynów, zwłaszcza, gdy są tłuści. Gdy się zdarzy taki wypadek, świadczący o "miłości kuzynowskiej," naczelnik plemienia idzie nad rzekę, otoczony mnóstwem ludu, i odczytuje głośno skargę, w której przypomina, że krokodyle z jego przodkami zawarły układ, mocą którego zobowiązały się wybierać na swoje uczty inne potrawy, a nie ludzi. Mimo to zostało popełnione morderstwo. Jeżeli więc krokodyle uważają się za uczciwe płazy — niechaj wydadzą mordercę.

Oczywiście krokodyle ani myślą o tem.

Wtedy wyspiarze zarzucają do rzeki sieć, obciążoną ćwiartką wołu. Na drugi dzień sąd udaje się nad brzeg słodkich wód. Mężczyźni niosą ostre dzidy, niewiasty grube powrozy. Wydobycie sieci odbywa się z wielką powagą. Oczom zgromadzonej gawiedzi ukazuje się potwór, który rzuca się, złapany w sieć. Oczywiście jest to dowód winy. Pachołki wiążą zbrodniarza.

Sąd wzywa go, aby się bronił. Krokodyl milczy naturalnie. To uporczywe milczenie uważają obecni za przyznanie się do winy . . . i z wielkim krzykiem spełniają obowiązek katów, wbijając ostrza dzid w cielsko potwora. Ale zaledwie krokodyl wyzionął czarną duszę (?) — rozpoczynają uroczystości pogrzebowe nad jego trupem, boć wprawdzie zginął on śmiercią haniebną, ale jest przecież ich kuzynem.

Z Życia Owadów

Pewien przyrodnik opowiada o następującym zdarzeniu: "Widziałem, jak raz ważka (pewien rodzaj dużego motyla) i osa wpadły na siebie. Widocznie żarłoczny motyl upatrzył sobie osę jako smaczny kąsek dla zaspokojenia swej żarłoczności. Ważka, jako silniejsza, miała zresztą do tego wszelkie prawo, jakby hakatyści przyznali zaraz. Ale osa nie myślała kapitulować i zawrzała walka na dobre. Ostatecznie obie: i ważka i osa, padły na trawę, przyczem upadająca ważka znalazła się w fatalnej pozycji. Osa usadowiła się na karku ważki, zadając jej cios śmiertelny żądłem. Jad odrazu ubezwładnił ważkę: wówczas osa odgryzła jej głowę i z łupem tym uleciała. Chciała widocznie pochwalić się przed towarzyszkami swą zdobyczą.

Mundur

Mundur — zwyczajny gałgan szary,
cuchnie zeń pot i brud i pył
marszów i bitew.
Pomyśl, gdzie był...

Mundur — zwyczajny gałgan szary,
stawał się nieraz siedliskiem wszy,
świadectwem nędzy,
Wspomnij los zły...

Zdobi go krzyż Pierwszej Brygady,
wstęga Virtuti Militari,
a jednak...
Mundur — zwyczajny gałgan szary.

Żebyś go nawet w szafie skrył,
żebyś nim oblókł godne mary
historii...
Zawsze — zwyczajny gałgan szary.

Ale gdy przyślą matce wieść
i wraz z tą wieścią mundur stary:
syn zabity!
Wtenczas — inakszy gałgan szary.

Wtenczas — o, synu! — matki usta
pieszczą kochane ślady krwi,
twój mundur.
Wtenczas... Nieprawda! To się śni:

Zwierza się cicho mundur szary,
matka doń szepce poprzez łzy:
syneczku mój!
oto jest mundur, a gdzie ty?...

Więc nigdy?... Nie, to nie do wiary,
żeby mógł syna mego przeżyć —
o, ślady krwi! —
zwykły, wytarty gałgan szary!...

Zwykły, wytarty gałgan szary...
Przeklęty bądź, że żyjesz dłużej
niż syn!
Przeklęty bądź, szary mundurze!

Jednak te szmaty, trochę krwi —
to są ostatnie syna dary.
Mundur — syn mój!
Umiłowany mundur szary...

Złożę me serce w mundur szary.
Najdroższe, krwawe syna szmatki —
syneczku śpij! —
utulą biedne serce matki.

KOPALNIE SOLI W WIELICZCE

Starożytni zanotowali siedem cudów na świecie; jeżeli od tej pory nie przybyło więcej, to niezaprzeczenie ósmym cudem musimy nazwać kopalnie soli w Wieliczce. Kopalnie te stworzyła wyłącznie dłoń polskiego górnika, bo jakkolwiek legenda powiada, że zawdzięczać je należy św. Kindze królowej polskiej, która pochodząc z Węgier, sprowadziła do Polski węgierskich górników, to jednak nowsze badania dowodzą, że kopalnie soli w Wieliczce dawniej już były czynne, a królowa Kinga wznowiła je tylko.

O tworzeniu się pokładów solnych rozmaite głoszono poglądy, jedną zaś z nowszych teoryj jest ta, że są one osadami, powstałemi z osiadania wód morskich. Na szczęście dla ludzkości, pokłady soli znajdujemy w wielu krajach, w Europie jedno z najpierwszych miejsc zajmuje Małopolska, posiadająca trzy kopalnie, mianowicie: Wieliczkę, Bochnię i Stebnik. Niewyczerpane ilości soli dążą stąd na świat cały. Pozatem w produkcji soli w Austrii dużą odgrywają rolę kopalnie siedmiogrodzkie Maros Ujvar i Szovata, węgierskie pod Eperies (Marmoras) i Salekurskie (Hall).

Państwo Niemieckie poszczycić się może eksploatacją soli w Strassfurcie, Erfurcie, Berchtesgaden i Inowrocławiu w W. Ks. Poznańskiem. Francja posiada dwie tylko znaczniejsze kopalnie: Vic i Marennes, Anglia jednę: Norwich, Hiszpania ma Cardonę w Katalonii.

Ponad wszystkiemi europejskiemi kopalniami jednak góruje zawsze Wieliczka, która, biorąc aż do Kaczyki, ciągnie się słojem przez 520 kilometrów. Ogrom tej kopalni, jej głębokość, te piętra, pełne prawdziwie labiryntowych krużganków, ściągały tłumy turystów, którzy unoszą z sobą silne i niezatarte wrażenia. Ktoby zapragnął obejść całą Wieliczkę, przez wszystkie korytarze, ten odbyćby musiał podróż dalszą, aniżeli wynosi z Krakowa do Wiednia i z powrotem, czyli przeszło 800 kilometrów.

Miastem jest ta Wieliczka, leżąca głęboko pod ziemią, do której prowadzą dwie drogi: tak zwany szyb Franciszka o 470 schodach i częściej używany szyb Daniełowicz z windą. Trzeba być, trzeba zejść do tego odrębnego świata, ażeby odczuć cały ogrom zabiegów ludzkich, które tu na każdym kroku wybiły swoje ślady. Widok tych sklepień, tych głębi bezdennych, tej pracy umysłu i rąk człowieczych wprowadza w zdumienie i podziw. Sól, sól i tylko sól naokoło i ta podłoga, po której stąpasz, i te ściany kolosalne w długich ulicach, te wspaniałe gigantyczne słupy, te złomy gór — to wszystko utworzone z soli.

Podanie niesie, że pokłady solne wykryte zostały przypadkowo przez pastucha Wielicza około 1250 roku; wieki więc minęły, a jednak skarby tu nagromadzone na drugie wieków tyle służyć mogą następnym pokoleniom, jeżeli nie zagrozi znów klęska żywiołowa, jak się stało w roku 1868, kiedy wylew wód spowodował obawy, że całe z takim trudem powstałe urządzenie, runie pod naporem. Walka z napierającą wodą nie ustała do tej pory, stąd też pochodzi, że niektóre części musiano podeprzeć słupami, starą zaś, imponującą kaplicę zastąpić lżejszą budowlą.

W Wieliczce, tworzącej miasto podziemne, pracuje około 1,000 robotników, produkcja zaś roczna wynosi przeszło pół miliona centnarów metrycznych. Połowę tego wywozi się do Rosji.

Nie możemy w krótkim artykule podawać zupełnego opisu wszystkich piękności Wieliczki; wszakże na pierwszem miejscu postawić należy obie dwie kaplice. Pierwsza, św. Antoniego, jest to sklepienie ośm metrów wysokości, dźwigane przez nader piękne filary, o wejściu ostrołukowem, z amboną i pięknym ołtarzem, u którego spodu dwóch mnichów wykutych z soli klęczy przed postaciami Chrystusa i Najświętszej Panny.

Niemniej ciekawe jest jezioro "Przykos," gdzie ściekają wody ze wszystkich źródeł, znajdujących się w pobliżu tego obszernego zbiornika, po którym nawet można przepływać promem. Woda w jeziorze jest gęsta i słona, prom posuwają górnicy dosyć wolno.

Jest tu też osobny dworzec kolejowy, gdyż sól zwykle wywożą wózkami na szynach. Ciągną je konie, które, gdy zostaną tam spuszczone, więcej światła dziennego nie oglądają. Konie te często tracą wzrok, wskutek ciemności tu panującej i zupełnie szerść, na co wpływa powietrze przesycone solą.

Kopalnie wielickie bywają dwukrotnie rzęsiście oświetlone i otwarte dla dostępu publiczności. To też na te uroczyste chwile zjeżdżają się ciekawi z całego świata. Można jednak, zbierając się w kilkanaście osób, zwiedzać Wieliczkę, lecz wtedy tylko przy słabem oświetleniu.

Wieliczka jest własnością rządu polskiego, który olbrzymie sumy z soli osiąga. I nic dziwnego. Sól ma największe zastosowanie jako środek odżywczy dla ludzi.

Przez używanie soli człowiek rozszerzył poważnie koło środków pożywienia, sól tak-

że wpłynęła stanowczo na podniesienie uprawy ziemi, sól daje organizmom kwas dla soków żołądkowych i wpływa na prawidłowy odpływ żółci. Zdaje się także, iż sól w bliskim jest związku z twórczym procesem komórkowym. Przyjęto ogólnie, że człowiek wchłania w siebie 7.75 klgr. rocznie, po wszystkie też czasy i u wszystkich ludów domieszkę tę przy pożywieniu uważano za nieodzowną. Stąd kopalnie soli i handel solą odnieść należy do czasów najodleglejszych, bardzo zaś często minerał ten w takiej bywał cenie, iż uważano go za monetę obiegową. Marco Polo wspomina, że w XIII stuleciu w Chinach sól służyła za pieniądz kursujący; Arab Ibu Baluta wzmiankuje, że w XIV stuleciu cegiełki solne tworzyły środek zapłaty w Saharze. Nawet w ostatnich czasach w Abisynii i innych krajach południa, sól ma wartość pieniędzy. Jak wielką wagę i słusznie, przywiązywać należy do tego minerału, dowodzi fakt, że pierwszą linię kolejową w Austrii z Linzu do Budziszyna pobudowano jedynie dlatego, aby Czechom dać tanią sól.

Sól w stanie naturalnym występuje skrystalizowana w nieforemnych bryłach skalnych, czasami zaś pomieszana jest z innemi ciałami, wreszcie znajdujemy ją także w stanie płynnym. Jako sól kamienna tworzy ona słój ziemny. Zazwyczaj sól nie występuje sama oddzielnie, ale razem z gipsem, marglem lub gliną, chociaż zdarzają się zupełnie czyste złoża, tak zaś rozległe, że przy 100 do 200 metrów grubości dosięgają długości kilkuset kilometrów. Cóż dopiero mówić o wodzie morskiej! Gdyby można wyciągnąć całą zawartość soli z morza, to, jak obliczono, całą Amerykę północną nakrylibyśmy warstwą dochodzcą do 1,600 metrów wysokości.

Wszystko to wobec gotowej, twardej soli wielickiej maleje. Prawdopodobnie, że te pokłady nadzwyczajnej grubości łączą się z odległą o 5 mil Bochnią, gdzie również stara istnieje kopalnia, tylko o wiele pierwotniej urządzona, aniżeli w Wieliczce.

Jak Się Ludzie Trują

Fałszowanie środków żywności—jedna z plag wspólnych niemal wszystkim krajom cywilizowanym—czyni coraz większe postępy w Ameryce. Wszystkie usiłowania władz, mające na celu obezwładnienie tych, którzy są rozmyślnymi szkodnikami zdrowia społeczeństwa, dotychczas żadnego prawie nie odniosły skutku. Dziś doszło do tego—czytamy w sprawozdaniu "Bureau of Chemistry"—że wielka republika amerykańska przemienia się w olbrzymią fabrykę trucizn.

Przemysłowcy i kupcy amerykańscy wysilają się na to, aby spożywcom sprzedawać artykuły żywności jak najtaniej i aby te artykuły miały wszelkie pozory produktów najlepszego gatunku.

Fałszerze zasłaniają się względami na oszczędność.

Kupcy we własnym interesie nabywają artykuły żywności "en gros," a że ich nie mogą sprzedać pospiesznie i że taki towar rychło ulega rozkładowi, odsyłają artykuły nadpsute do fabryk konserw, gdzie za pomocą procedury antyseptycznej zużytkowuje się i towar bardzo nieświeży. Nic się zatem nie traci i wszystkiego złego się unika—nabywca zawsze się znajdzie.

Resztki zwierzęce, owoce nadgnite, ciasta nadpsute będą zawsze sprzedawane, byleby tylko nie raziły wzroku i zmysłu powonienia.

Fabrykanci chicagoscy nie tają się z tem, że nie gardzą pomocą chemików; na falsyfikatach artykułów żywności dorobili się milionów. Powieść Upton Sinclaira wyjawiła wszystkie tajniki "trucicieli społeczeństwa" i wywarła na czytelnikach wielkie wrażenie, ale tylko chwilowo. Fałszerze zmienili nieco sposoby chemiczne konserwacji, a suto opłacona reklama zdyskredytowała autora w oczach publiczności. Rozgłoszono, że Sinclair napisał umyślnie takie "zmyślone sensacje," aby on i wydawca mogli się grubo obłowić.

Fałszerze handlują zepsutym mięsem, kaszą, mąką, jarzynami, owocami, tłuszczami i zarazki zgnilizny toczą zdrowy organizm społeczeństwa. Zabiegi chemiczne nie zdołają zneutralizować trucizny; one tylko dodają falsyfikatowi pozorów smaku i barwy. Najbardziej zabójczymi są wszelakie falsyfikaty środków żywności dla dzieci.

Pisarz de Norvins wykazał, że w Stanach Zjednoczonych umiera co rok 350,000 dzieci, skutkiem spożywania falsyfikatów żywności. Zatrucie w rzadkich wypadkach bywa nagłe; postępuje ono powoli, stopniowo. Lekarze, będący w zależności od fałszerzy, mają tysiączne sposoby do uzasadnienia powodów śmierci swych pacjentów. W podobnym położeniu są i sędziowie.

Truciciele przepłacają sędziów, policję, lekarzów i t. d. a śmiertelność w Ameryce wzrasta z roku na rok w sposób zastraszający.

"I umęczono naród polski i złożono w grobie, a królowie wykrzyknęli: Zabiliśmy i pochowaliśmy wolność."

A wykrzyknęli głupio, bo popełniając ostatnią zbrodnię, dopełnili miary nieprawości swych, i kończyła się potęga ich wtenczas, kiedy się najwięcej cieszyli."

A. Mickiewicz.

MARIA CURIE-SKŁODOWSKA

Maria Skłodowska urodziła się w Warszawie 7-go listopada, 1867 roku, jako najmłodsza z 5-ga dzieci Władysława i Bronisławy z Boguskich.

Ojciec jej był profesorem fizyki i matematyki w gimnazjach warszawskich, a matka — przełożoną jednej z najlepszych ówczesnych szkół żeńskich.

Pierwsze nauki otrzymała w domu, a następnie na pensii Jadwigi Sikorskiej, skąd jednakże po roku przeniosła się do III-go rządowego gimnazjum żeńskiego w Warszawie, które skończyła ze złotym medalem w 15 roku swego życia.



PROF. MARJA SKŁODOWSKA-CURIE

Z konieczności już w 16 roku swego życia, musiała zarabiać na własne otrzymanie jako nauczycielka na wsi, gdzie przebywała lat kilka.

Wróciwszy ze wsi do Warszawy, przepędziła w niej jeszcze kilka lat, dopełniając, przy wydatnej pomocy ojca, swoje wykształcenie w zakresie matematyki. Nęciła ją i fizyka to też równocześnie gorliwie jej się uczyła, pracując przez rok w laboratorium fizycznym w Muzeum Przemysłu.

Dopiero w 1891 roku sądzonem jej było wyjechać zagranicę. Udała się więc do Paryża, gdzie wstąpiła na wydział fizyko-matematyczny w Sorbonie. Trzy lata studiów jej — były heroicznym wprost wysiłkiem młodej dziewczyny. Nader skromne środki, jakimi rozporządzała, z trudnością wystarczały na utrzymanie. Musiała borykać się z całym ciężarem braków materialnych, gotując sama sobie obiady, a także sprzątając swój maleńki pokoik na 6-ym piętrze. Wytrwała i pełna młodzieńczego zapału praca jej w krótkim czasie przyniosła wspaniałe rezultaty. Oto po dwóch zaledwie latach studiów, uzyskała w 1893 roku, jako pierwsza, licencjat nauk fizycznych, a w rok potem (1894 r.), jako druga, — licencjat matematyczny. Równocześnie pracowała doświadczalnie w pracowni prof. Lippmana, badając magnetyczne własności stali.

Po ukończeniu w 1894 roku studiów w Sorbonie, Skłodowska przyjechała do kraju, lecz, mimo usilnych zabiegów, nie znalazła w nim możności prowadzenia dalszej pracy naukowej. Nie zdołano jej nawet zapewnić wtedy skromnej posady asystenta przy katedrze fizyki w Uniwersytecie Jagiellońskim. Niepowodzenia te w rodzinnym kraju wywołały w niej zrozumiałe rozgoryczenie, decydująco wpływając na dalsze jej zamierzenia. Po spędzeniu wakacji w domu ojca, wróciła do Paryża i tu na gościnnej ziemi francuskiej, kontynuowała swoje, rozpoczęte jeszcze przed wyjazdem do kraju, prace.

Potęgująca się z każdym niemal dniem przyjaźń jej z Piotrem Curie, profesorem techniki w Paryżu, skończyła się małżeństwem tych dwojga niezwykłych ludzi. Skromny ich ślub odbył się w Sceaux pod Paryżem w dniu 25-go lipca, 1895 roku.

W roku 1897 Skłodowska skończyła i wydała pierwszą swoją oryginalną pracę p. t. "O magnetycznych właściwościach stali", zaczętą jeszcze w czasie studiów w pracowni prof. Lippmana.

Po przyjściu w 1897 roku na świat starszej córki Ireny, warunki pracy naukowej były dla Skłodowskiej jeszcze bardziej utrudnione, musiała bowiem dużo więcej czasu poświęcać zajęciom domowym.

Odkrycie Radu, w 1898 roku, który kilka milionów razy silniej promieniuje, niż Uran, wywołało prawdziwą rewolucję w świecie fizyko-chemicznym, powodując w następstwie wyodrębnienie w krótkim stosunkowo czasie około 30 nowych radiopierwiastków. Dzięki odkryciu Radu wykazano, że atomy nie są niezmienne, lecz że ulegają szybkiej dezyntegracji, co pierwsza odgadła i podała do publicznej wiadomości w 1900 roku w "Revue Scientifique" Curie Skłodowska.

Po kilkuletniej niebytności w kraju Skłodowska w roku 1899 spędziła wraz z mężem kilka miesięcy w Zakopanem. Chciała tego, który nauczył się dla niej mówić po polsku, zapoznać z jej ukochanemi Tatrami.

W 1900 roku sytuacja materialna małżonków Curie poprawiła się nieco dzięki otrzymaniu przez Piotra Curie katedry fizyki na kursie nauk fizyko-chemicznych i przyrod-

niczych dla studentów medycyny w paryskiej Sorbonie. W tym samym czasie powierzone zostały Skłodowskiej wykłady fizyki w Wyższej Szkole Normalnej dla Panien w Sevres.

Dzięki otrzymaniu w 1902 roku, przyznanej przez Akademię Nauk, subwencji w kwocie 20,000 franków, małżonkowie Curie nadal mogli prowadzić swoje badania, w wyniku których Piotr Curie stwierdził, że Rad, który zewnętrznie nie podlega żadnej zmianie, stale wydziela z siebie ciepło. Spostrzeżenie to zastanowiło go, rozpoczął więc doświadczenia, dotyczące fizjologicznej działalności Radu, poddając swoje ramię kilkugodzinnemu jego działaniu, wynikiem czego była niewielka ranka, podobna do oparzenia, stopniowo powiększająca się i trudna do zagojenia. Rezultaty tych doświadczeń zainteresowały szereg wybitnych lekarzy, którzy wespół z Piotrem Curie rozpoczęli w tym kierunku badania nad zwierzętami, poddając je działaniu emanacji Radu. Były to już zaczątki "Radioterapii", zwanej także "Curieterapią", dziś, o tak doniosłym znaczeniu, gałęzi wiedzy medycznej. Pierwsze próby stosowania w medycynie Radu znakomite dały wyniki: leczono nim wilka i szereg innych chorób skórnych.

Z początkiem roku 1904-5 Piotr Curie powołany został na stanowisko profesora zwyczajnego na wydziale matematyczno-przyrodniczym Sorbony, gdzie specjalnie dla niego utworzono katedrę fizyki. Równocześnie Skłodowska objęła kierownictwo prac laboratoryjnych przy katedrze męża.

Życie rodzinne małżonków Curie, mimo rosnącej z dnia na dzień sławy, pozostało nadal skromne i odosobnione. W roku 1904 powiększyła się ich rodzina przyjściem na świat drugiej córki — Ewy.

W niespełna rok potem spotkał Marię Skłodowską niezwykle bolesny cios. Oto 19-go kwietnia, 1906 roku, wskutek tragicznego wypadku straciła ukochanego męża.

Po śmierci męża olbrzymie ciężary spadły na barki Skłodowskiej: musiała objąć po nim, jednogłośnie ofiarowaną jej katedrę fizyki w Sorbonie (5 października 1906 roku odbył się pierwszy jej wykład) — prowadzić nadal rozpoczęte wspólnie prace, — utrzymywać na wysokim poziomie pracownię, oraz — wychowywać małoletnie córki.

W roku 1913 społeczeństwo francuskie powołało do życia "Fundację Curie", która przy wydatnej pomocy rządu wzniosła w Paryżu dla uczczenia wielkiej uczonej "Instytut Radowy', oddając jego kierownictwo w ręce Marii Skłodowskiej-Curie.

Doświadczenia nad własnościami leczniczymi Radu wykazały skuteczność jego w leczeniu nowotworów złośliwych, zwłaszcza raka. Był to nowy wielki tryumf Skłodowskiej, której marzenia pracy dla dobra ludzkości ziściły się, odkrycie jej dawało bowiem w ręce medycyny potężny środek do walki z rakiem, tym nieubłaganym dotąd wrogiem wielu istnień ludzkich.

Wybuch wojny zastał Marię Skłodowską na służbie dla dobra swej drugiej Ojczyzny. Chociaż przemęczona i niedomagająca na zdrowiu, nie czekała na wezwanie, lecz sama stanęła do pracy, stwarzając przy pomocy swej, siedemnastoletniej wówczas córki Ireny automobilowe ambulanse roentgenologiczne dla badania rannych, które sama poprowadziła na front. Zmontowała wtedy własnoręcznie około 20 takich ambulansów, kształcąc następnie w specjalnej szkole przeszło 150 manipulantek dla obsługi tych ruchomych stacji roentgenowskich.

Starsza córka uczonej — Irena, uzykawszy, po skończeniu studiów w Sorbonie, licencjaty: matematyczny i fizyczny, od 1921 roku pełni obowiązki preparatora w "Instytucie Radowym." Idąc śladami swej matki, wykonała między innemi pracę, dotyczącą promieni Polonu, która stanowiła jej rozprawę doktorską.

W maju, 1921 roku Maria Skłodowska została zaproszona wraz z córkami do Ameryki, gdzie z rąk prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — Hardinga otrzymała 1 gram Radu, ofiarowany jej w hołdzie przez kobiety amerykańskie dla jej "Instytutu Paryskiego."

Po powrocie z Ameryki, Maria Skłodowska jesienią 1921 roku przyjechała do rodzinnej Warszawy i tu rzuciła myśl stworzenia "Instytutu Radowego," na wzór istniejącego w Paryżu. Myśl tę skwapliwie podjęły Stowarzyszenia Kobiece w Polsce i oto w marcu, 1922 roku powstało "Towarzystwo Instytutu Radowego im. Marii Skłodowskiej-Curie," które rozwinęło ożywioną działalność.

Z okazji 25-ej rocznicy odkrycia Radu, odbyło się w dniu 26 grudnia, 1923 roku w wielkim amfiteatrze Sorbony w Paryżu uroczyste zebranie jubileuszowe pod przewodnictwem prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej — Aleksandra Milleranda, a przy licznym udziale przedstawicieli władz rządowych, reprezentantów Uniwersytetów francuskich i zagranicznych, szkół, prasy i publiczności. Obchód ten był wielkim hołdem dla wielkiej naszej rodaczki, hołdem nietylko Francji, ale całego świata.

Rząd francuski z okazji tego jubileuszu obdarzył Marię Skłodowską Darem Narodowym w formie dożywotniej renty w kwocie 40,000

fr. rocznie, przechodzącej następnie na każdą z jej córek w dwóch równych częściach.

Istniejący od 1921 r. w Polsce "Polski Komitet Zwalczania Raka", powziął myśl wyrażenia hołdu wielkiej polskiej uczonej przez ofiarowanie jej Daru Narodowego od Polski. W tym celu powołany został do życia "Komitet Daru Narodowego dla Marii Skłodowskiej-Curie." Komitet ten gorliwie zajął się gromadzeniem funduszów na budowę "Instytutu Radowego" w Warszawie, powstanie którego było najgorętszem pragnieniem naszej wielkiej rodaczki. Już w maju, 1925 roku wyłoniona została z pośród członków tego "Komitetu" ściślejsza "Komisja Budowlana," pod przewodnictwem prof. Dr. Kryształowicza, która niezwłocznie przystąpiła do budowy "Instytutu Radowego," według projektu arch. ś. p. Tadeusza Zielińskiego.

Na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod "Instytut Radowy" przyjechała do Warszawy (3 czerwca, 1925 r.) prof. Maria Skłodowska-Curie. Cały naród polski brał żywy udział w witaniu znakomitej rodaczki. 5 czerwca, 1925 r. podejmował ją, jako swego Profesora Honorowego, Uniwersytet Warszawski.

7 czerwca o godzinie 11-ej rano odbyła się ku jej czci uroczysta akademia w Ratuszu, podczas której prezes rady miejskiej — senator Ignacy Baliński, wręczył wybitnej uczonej dyplom Obywatelki Honorowej m. st. Warszawy, oświadczając równocześnie w imieniu władz miejskich, że ulica, do której frontem stanie przyszły "Instytut Radowy," nazwana zostanie jej imieniem. Po akademii odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod "Instytut Radowy," dokonane przez Ks. prof. A. Szlagowskiego w obecności ówczesnego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Fanatyczna nienawiść wniosła przeciwko nam prawdziwy mur uprzedzeń. Szkalowano tryumfy, zwłaszcza epokę upadku i życie porozbiorowe. Przekręcono fakta i szkalowano na własny użytek historię. Byliśmy społeczeństwem wyjątkowo przez los prześladowanem, a czyniono nas prześladowcami, byliśmy rozbici, a przedstawiano nas jako rozbijających. Byliśmy niejednokrotnie zawiedzeni, a czyniono z nas przeniewierców. Obok kłamstw historyczno-politycznych wznosiły się i wznoszą, nie z jednej ale ze wszystkich stron, całe góry uprzedzeń, zmyśleń i fałszów, nawet etnograficznych, społecznych, ekonomicznych i wszelkich innych. Obecnie należy je zwalić.

H. Sienkiewicz.

Leżało Serce...

W. PORZWIŃSKI

Na drodze — o losie łzawy,
Ran pełno, z których krew ciecze,
—Wśród chwastów, głazów, kurzawy,
Leżało serce człowiecze.

Czy rozsadziło pierś własną,
Wezbranych uczuć nadmiarem?
Czy gasnąc — jak gwiazdy gasną,
Wprost z wyżyn spadło ciężarem?

Czy je w rozpaczy noc ciemną,
Dłoń luba rzuciła zdradnie?
I pytać oto daremno,
Bo dzieje serca któż zgadnie?

To tylko pewne, że ninie
Na dzikiej pustej rubieży,
W konaniu srogiej godzinie,
Samotne i nędzne leży.

W tem — patrzcie! — gdzieś z końca świata,
Bez cugli i bez wędzidła,
Spieniony rumak nadlata.
Jakby u kopyt miał skrzydła.

Tak buja żrebiec w tabunie. . .
Moc żadna go nie ugłaska,
Gdy przepaść spotka — to runie,
Mur spotka — to łeb roztrzaska.

Lecz widok serca go chwyta,
Przebóg — czyż mu się użali?
W powietrzu zawiesił kopyta,
Przesadził serce — mknie dalej.

A potem tą samą drogą,
Łbem starym zwieszonym nisko,
Przylazło noga za nogą,
Zgłodniałe, wychudłe psisko.

Ten nędza taki styrany,
Mógł głód nasycić bezkarnie. . .
I on, — on lizać jął rany,
By zmniejszyć serca męczarnie.

Aż nadszedł człowiek w tę stronę,
Pędzony dążeń swych siłą:
Ten — kopnął serce skrwawione,
Bo mu się bardzo spieszyło. . .

NABYWANIE OBYWATELSTWA POLSKIEGO

Polacy, którzy są obywatelami Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, mogą nabyć obywatelstwo polskie w dwojaki sposób, albo przez uznanie, albo też przez nadanie.

Nabycie obywatelstwa polskiego w drodze uznania jest dostępne dla Polaków, którzy przeniosą się na stałe z Ameryki do Polski. Natomiast Polacy, którzy pozostają w Ameryce, mogą nabyć obywatelstwo polskie jedynie w drodze nadania.

Obywatele Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, którzy są pochodzenia polskiego, uznani będą za obywateli Państwa Polskiego, skoro po powrocie do Polski złożą w urzędzie administracyjnym miejsca pobytu dowody pochodzenia polskiego wraz z oświadczeniem, że chcą być obywatelami polskimi i zrzekają się obywatelstwa amerykańskiego.

Osoba wnosząca podanie do właściwej władzy administracji ogólnej I instancji, którą zasadniczo jest starostwo — o uznanie jej za obywatela polskiego winna:

1) udowodnić, że powróciła z Ameryki do Polski i że jest pochodzenia polskiego,

2) oświadczyć, że zrzeka się obywatelstwa amerykańskiego oraz że chce być obywatelem polskim;

3) dołączyć swą metrykę urodzenia, tudzież — o ile pozostaje w związku małżeńskim — metrykę ślubu, metrykę urodzenia żony oraz dzieci, które nie mają jeszcze ukończonego 18 roku życia.

Dzieci ponad 18 lat winny wnieść osobne podanie.

Wyraz "pochodzenie polskie" rozumieć należy w tem znaczeniu, jakie on posiada w mowie potocznej, a więc jako pochodzenie od osoby narodowości polskiej.

Pochodzenie polskie uważa się za udowodnione, jeżeli dana osoba wykaże na podstawie dokumentów (metryk i t. p.) względnie na zasadzie protokólarnych zeznań przynajmniej dwóch wiarogodnych świadków, że jeden z jej wstępnych w linji ojczystej lub macierzystej mieszkał stale na obszarze, który wchodził w skład dawnego Państwa Polskiego, że ten wstępny używał języka polskiego jako swej mowy ojczystej, że przestrzegał zwyczajów i obyczajów polskich oraz że wychowaniem potomstwa w duchu polskim zaznaczył w sposób niedwuznaczny, iż należał do narodowości polskiej.

Zasadę taką przyjął również Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 20 października, 1931 r. L. rej. 7263/30.

Fakt, że osoba, która stara się o uznanie za obywatela polskiego, nie zna języka polskiego lub niema nazwiska polskiego, nie stanowi przeszkody do uznania jej za obywatela polskiego.

Nazwisko o brzmieniu czysto polskiem, przysługujące petentowi, jak również jego rodzicom, może — w braku innych dowodów — stanowić o prawie żądania uznania petenta za obywatela polskiego. Od osób, które chcą nabyć obywatelstwo polskie, nie wymaga się okazania zgody władz amerykańskich na zamianę obywatelstwa, ponieważ— w myśl artykułu drugiego ustawy amerykańskiej z dnia 2 marca, 1907 r. — tracą one automatycznie z chwilą nabycia obywatelstwa polskiego, obywatelstwo Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Dla nabycia obywatelstwa polskiego w drodze nadania, petent powinien zasadniczo odpowiadać w myśl art. 8 ustawy o obywatelstwie Państwa Polskiego następującym 4 wymaganiom: 1) prowadzić nieposzlakowany tryb życia, 2) przebywać stale przynajmniej od 10 lat w granicach Państwa Polskiego, 3) posiadać środki utrzymania lub zarobkowania dla siebie i swojej rodziny i 4) posiadać znajomość języka polskiego. Ponieważ jednak art. 9 ustawy postanawia, że w wypadkach wyjątkowych, zasługujących na szczególne uwzględnienie, obywatelstwo polskie może być nadane osobom, nieodpowiadającym poszczególnym warunkom z pośród wymienionych w art. 8, zatem obywatel Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, narodowości polskiej, może być zwolniony od wymogu 10-letniego pobytu w Polsce, o ile należycie udowodni swą narodowość polską, względnie pochodzenie polskie.

Akt nadania obywatelstwa polskiego rozciąga się na żonę petenta, oraz na jego małoletnie dzieci, o ile nie mają skończonych 18 lat. Małoletni w wieku powyżej 18 lat muszą dla uzyskania obywatelstwa polskiego w drodze nadania składać podanie osobno. Podania te winny zawierać zgodę ojca, matki, względnie opiekuna małoletniego na nadanie mu obywatelstwa.

Podanie do Ministra Spraw Wewnętrznych o nadanie obywatelstwa polskiego należy składać w miejscowo-właściwych konsulatach Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie również należy wypełnić stosowne kwestjonarjusze. Podanie o nadanie obywatelstwa polskiego, złożone w Konsulacie Polskim, podlega opłacie, przewidzianej w taryfie opłat konsularnych. Opłaty za każdy akt nadania obywatelstwa wynoszą 50 złotych + 10%, t. j. razem 55 złotych.

GRA PRZYPADKU NA LOTERII ŻYCIA

(Walka z demonem gry. — Od czego zależą szanse wygrania. — Każdy ma prawo do szczęścia — nie każdy szczęśliwy. — Romantyka gry hazardowej. — Różnica między grą a sztuką. — Tajemniczy sen o życiu pozagrobowym)

Dziwnie się jakoś plecie.
Na tym Bożym świecie...
A ktoby chciał rozumem wszystkiego
dochodzić,
I zginie, a nie będzie umiał w to ugodzić...

Stary Jan z Czarnolesia miał rację. Tragiczny i niepojęty jest bieg rzeczy tego świata. Księgi Hioba są najwznioślejszą pieśnią skargi nad niezawinionym cierpieniem, buddyzm zaś jest nauką o jego przezwyciężeniu. Już od dawien dawna głoszono, że wszyscy ludzie przychodzą na świat z równym prawem do szczęścia, czemu zatem szczęście jest tylko udziałem nielicznej garstki wybranych? Gdzie w biegu spraw ziemskich odnaleźć da się faktyczny ślad owej sprawiedliwości, którą każda wyższa religia przypisuje bóstwu? Dlaczego złym ludziom tak często dobrze się powodzi — a dobrym źle? Trudno na to dać odpowiedź...

Pomiędzy myślą i duszą ludzką, jej żądzą przewidywania i obliczania kolejnego, logicznego i sprawiedliwego następstwa rzeczy, a zawikłanym biegiem spraw tego świata pełnego sprzeczności, istnieje przepaść. Widzimy, że świat nasz ziemski nie rządzi się podług ładu najlepszych myśli naszych, że wszędzie do wyrazu dochodzi jakiś ślepy przypadek, los czy przeznaczenie.

Z pojęcia świata jako gry przypadku wynika przekonanie, że całe nasze życie jest jakby hazardową grą... Kto ma szczęście, ten wygrywa, w przeciwnym razie ma pecha, z którym pogodzić się musi. Jakiś wyższy porządek rzeczy, uzasadniający jedno i drugie, jest dla nas niezbadany. Tak w grze, jak i w życiu szczęście jest nader kapryśne i zagadkowe. Raz uśmiechnie się do nas los, to znowu ściga nas nieubłaganie.

Prawdziwy gracz, przystępując do gry, czuje, że dostaje się w sferę nieznanych jakichś sił, których opanować nie zdoła. Czuje, że gra jest dla niego walką z małymi, nieuchwytnymi dla zmysłów diablikami, ukrytymi w kartach, kostkach, rulecie, jak driady w drzewach... Ogarnia go nieraz jakby lęk zabobonny przed nieznaną jakąś siłą, kierującą grą, może cząstką tej siły, kierującej ludźmi i światem...

Szczęście w grze jak i w życiu jest wypadkową dwu czynników: jeden z nich da się matematycznie obliczyć, drugi zaś nieobliczalny, żadnym prawom nie podległy, wybierze sobie człowieka na chwilę, na godzinę, na dzień, lub nawet długie lata...

Życie jest jak loteria — zatem weźmy przykład z loterii klasowej w Polsce. Wypuszcza ona 60 tysięcy losów. Szanse wyciągnięcia milionówki wyraża ułamek z jedynką w liczniku i liczbą wypuszczonych losów w mianowniku. Każdy posiadacz losu posiada tę samą odrobinkę możliwości wyciągnięcia głównej wygranej. Lecz tylko jeden na 60 tysięcy ludzi stanie się przez noc milionerem. Dlaczego właśnie ten, a nie kto inny?

Dlaczego z pośród ludzi, którzy przecie przychodzą na świat z równym prawem do szczęścia, jeden będzie się pławił w wszelkich rozkoszach doczesnych, drudzy zaś uginać się muszą pod losu brzemieniem? Czy przypadek to, przeznaczenie — nie wiemy...

Co do tej loterii klasowej, to nadmienić należy, że gdybyśmy tak mieli bardzo dużo pieniędzy i bardzo długo żyli, to grając wciąż na jeden i ten sam los, musielibyśmy — wedle zasad matematycznych — kiedyś wyciągnąć główną wygraną. Gdybyśmy tak wiecznie żyli, to niezawodnie każdy z nas wygrałby pewnego dnia milionówkę... Wprawdzie nader słaba to pociecha, ale widzimy, że prawo matematyczne wprowadza ład i porządek nawet w chaos przypadku, jako że w "nieskończoności" wszelkie możliwe liczby równie często powtarzać się muszą...

Liczne systemy gry na 37 numerach rulety są również obliczeniami wedle rachunku prawdopodobieństwa. Kto ma dużo czasu i... pieniędzy, ten mógłby wedle tych zasad i spore sumki wygrać, lecz kto ma szczęście, ten wbrew wszelkim regułom matematycznym stawia raz po raz na najlepsze numery i wygrana wciąż się do niego uśmiecha. Jakie prawa tu rządzą, niewiadomo.

Ciekawe jest też zaprowadzone w różnych krajach t. zw. małe "lotto", gdzie już za kilka groszy można sobie kupić... nadzieję na większą wygraną. Zarząd małej loterii oblicza szanse wygrania t. zw. "terna" (trzech numerów) w stosunku 1:5,000. Ponieważ co roku jest około 100 ciągnień, musiałyby trzy numery, na które ktoś ciągleby stawiał, być wyciągnięte raz w ciągu lat 50. W rzeczywistości wygrana może już nastąpić za dzień, za lat 20, albo też i znacznie później. Im dłuż-

sze terminy gry, tym większe szanse wygrania, tym mniejszą rolę odgrywa przypadek. Z faktem tym liczą się ci, co przez szereg lat grają na te same numery, lub na jeden i ten sam los.

Przypadek odgrywa wielką rolę nie tylko w grze hazardowej, ale nawet w najinteligentniejszej. Najlepszy zmysł kombinacyjny nie pomoże wiele, gdy przeciwnik nasz ma lepsze karty. Tam, gdzie czynnikiem decydującym w grze jest tylko umiejętność lub zręczność, mamy do czynienia ze sztuką, a nie z grą. (Szachy, bilard). Zaprzeczyć jednak nie można, że i w grze większe prawdopodobieństwo wygranej przechyla się zazwyczaj na szalę umiejętnego gracza. Władza przypadku słabnie w miarę częstości gry, wyrównującej jej szanse, które są lepsze dla umiejętnego gracza. Lecz zamiłowanie do gry, jej powab i urok polega w pierwszym rzędzie na ochocie spróbowania szczęścia, poigrania sobie z tajemniczo-fantastycznymi kaprysami przypadku...

To też tylko hazard jest grą prawdziwą, namiętną, pełną tajemniczego czaru, pociągającą jak... przepaść. Tam gdzie rutyna, obliczenie, kombinacje, inteligencja mają oddziaływać na grę i o jej wyniku rozstrzygać, tam gdzie mózg próbuje pomieszać dziwaczne i nieraz wspaniałe szyki ślepego przypadku, tam cała gra pozbawiona romantyki i poezji, staje się jakby zadaniem rachunkowym, rebusem do rozwiązania, pociągającym umysł, ale nie fantazję. Ludziom z fantazją daje hazard to, czego im życie przeważnie odmawia: silne przeżycie, walkę z niebezpieczeństwem, pokusy przepaści, triumfy zwycięstwa, patrzenie jakby w sfinksowe oczy owego fatum rządzącego ludźmi i światem... Każda karta wyczekiwana przez gracza, wprawia go w rozkoszne napięcie nerwów, działając jak narkotyk...

Być może, że niejasne przeczucie prawa przypadku jest jednym ze źródeł wiary w życie pozagrobowe. Umysł ludzki buntował się zawsze na myśl o świecie rządzonym przez ślepy przypadek, który jednym użycza, czego drugim odmawia. Świat miał uzyskać głębszy sens przez wytworzenie się pojęcia nieba i piekła, wędrówki dusz, wiecznej reinkarnacji życia. Koncepcje te opierają się na wierze, że suma ludzkiego szczęścia i niedoli musi się u wszystkich stworzeń na ziemi wyrównać, że kto w doczesnym swym życiu zaznał tylko cierpień, ten w bycie zaziemskim, lub w przyszłym bycie na ziemi zazna samego szczęścia i odwrotnie...

To tak, jak z tą milionówką z loterii... Każdy z nas wygrałby ją napewno, gdyby... wiecznie żył...

Czy Zwierzęta Umieją Liczyć?

Czy zwierzęta umieją liczyć? Czy potrafią odróżnić większą ilość przedmiotów od pojedyńczego przedmiotu?

Psychologia od bardzo dawna zadaje sobie to pytanie, a w bardzo wielu wypadkach na nie już odpowiedziała.

Ustalono więc, że wrona uważana powszechnie za bardzo mądrego i przebiegłego ptaka, nie umie wogóle liczyć.

Kura natomiast, która uchodzi za głupią i lekkomyślną, umie podobno liczyć do czterech.

Jeżeli więc kurze, która siedzi na jajkach —a tych jajek jest cztery, trzy, albo dwa, jedno odebrać, to natychmiast spostrzeże ona swą stratę. Jeżeli natomiast z ośmiu, siedmiu czy nawet sześciu jajek zabrać dwa, czy trzy, to nie zauważy tego wogóle.

Nasze poczciwe koty domowe, o których zawsze mówimy, że są geniuszami zwierzęcego rodu, też zostały już poddane egzaminowi. Ustalono, że kotka — samców nie badano — umie liczyć do czterech, najwyżej do pięciu. Jeżeli jej odebrać jedno z pięciu kociąt, wpada we wściekłość, jeżeli jednak ma sześć małych, to nie widzi straty jednego.

Po kotach przyszła kolej na małpę, zwierzę najbardziej do człowieka podobne. Goryl np. liczy tylko do czterech, pięciu, najwyżej sześciu. Zdolności matematyczne tego typu zwierząt, jak goryle, trudno było oczywiście zbadać.

Poradzono więc sobie w ten sposób:

Osiem osób, uzbrojonych tylko w aparaty fotograficzne, podeszło dość blisko do goryla.

Małpa przelękła się ludzi i zdradzała chęć ucieczki. Kiedy sześć osób z pośród ośmiu odeszło, goryl uspokoił się, myślał, że odeszli wszyscy. Kiedy jednak następnym razem odeszło tylko czworo ludzi, goryl wpadł we wściekłość — zauważył więc różnicę między ośmioma osobami, które przyszły, a temi, które odeszły.

A teraz psy i konie, te najmądrzejsze i najulubieńsze ze wszystkich zwierząt domowych. Otóż ustalono, że wszystkie zmyślne koniki nie umieją wcale liczyć. Zdarzają się oczywiście wśród nich "fenomeny", które oglądamy w cyrkach, a które przy odpowiedniej tresurze dokazują niekiedy "cudów".

Naogół jednak biorąc zdały psy i konie egzamin z wynikiem ujemnym. Nawet słonie, które cieszą się opinią najmądrzejszych czworonogów pod słońcem—niebardzo dobrze zdają sobie sprawę z tego, czem właściwie różni się liczba trzy od liczby cztery.

ŻYCIE SĄSIEDZKIE W DAWNEJ POLSCE

Sąsiedzkie życie na wsi było ożywione i ścisłe, ale miało swoje dotkliwe przykrości i niebezpieczeństwa, a zły sąsiad uchodził za klątwę i nieszczęście szlacheckiego żywota, równał się najcięższej "melancholii", aby się posłużyć ówczesnym językiem, bo nie lepszy był od "miecza na łbie i wiecznej infamii". Bywały też procesy i wojny sąsiedzkie zacięte, nieprzejednane, zabójcze. W pierwszych latach XVII stulecia, kiedy pod wpływem wojen rokoszowych i prywatnych cała Polska niemal do gruntu była zawichrzona, zdziczały na długi czas także stosunki sąsiedzkie, a najspokojniejszy nawet szlachcic nie mógł być pewny, czy w progach jego nie pojawi się woźny z swoimi nieodłącznymi dwoma świadkami szlacheckiego stanu i nie wręczy mu t. zw. "odpowiedzi", to jest groźnego, a niestety do pewnego stopnia prawnie uświęconego albo przynajmniej tolerowanego kartelusza, w którym mu sąsiad gwałtownik wypowiada otwartą wojnę, i wzywa go, aby się strzegł swego "odpowiadającego przeciwnika w domu, w kościele, w łaźni, na polu, jedząc, spiąc, na drodze i na każdym miejscu, bo się na nim mścić będzie i na gardle jego usiędzie", taka bowiem była zwyczajna formuła tego posłania. Wtedy trwoga zaglądała do okienek dworka, pełzała po ścianach i zasiadała wraz z strapioną rodziną u komina; czuwał gospodarz, czuwała uzbrojona czeladka, a spokojny dwór zmieniał się w oblężony zameczek. Nie obywało się i bez zajazdów, które równały się napadowi bandy opryszków, bo kończyły się rozlewem krwi i pożarem domostwa, a zdarzały się często w najgorszych czasach w niektórych zwłaszcza dzielnicach Polski, np. w województwie ruskim.

Była to najczarniejsza ale na szczęście nie główna i nie codzienna strona sąsiedzkiego życia — miało ono swój urok, swoje towarzyskie dobrodziejstwa i swój kodeks, oparty na poczciwej wzajemności, który musiał być silnie utwierdzony w obyczaju i tradycji szlacheckiej, skoro przetrwał do naszych czasów i tak obowiązuje dzisiaj, jak obowiązywał przed 300 laty. Przechowały się nam sympatyczne rysy pożycia sąsiedzkiego w starożytnej Polsce, a z pism Reja, Kochanowskiego, Górnickiego, Kochowskiego, Potockiego, zwłaszcza z znanej nam od niedawna choć częściowo tylko spuścizny literackiej tego ostatniego, dałaby się zestawić mała galeria typów sąsiedzkich. Tacy sami to ludzie jak dzisiejsi i te same rodzaje ich oryginalności, ale jakże odmienne barwą czasu! Oto najpierw sąsiad z pretensjami do wielkiego świata, snob XVI i XVII w., co "wydwarza", t. j. afektuje gestami i "zemdloną mową" jakiegoś wielkiego senatora, którego jest śmieszną kopią; srogi towarzysz Marsa, co sobie "ogromnie poczyna, okiem gryzie orzechy, wąsem muchy ścina", co nie znosi kwiatów, bo lubi tylko zapach prochu, nie idzie do tańca, bo zna tylko harce z Tatarem, Szwedem i Moskwicinem, nie dba o muzykę, bo najmilszy mu odgłos surm i pomortów przy dział huku, aż mu któraś dowcipna pani powie: "dajcie się, panie, dobrze wysmarować, abyście nie zardzewieli, i zamknąć się w schowaniu aż do przyszłej wojny"; dalej sąsiad chudzina ale "górnej fantazji" z szumnymi pretensjami, który jedzie w odwiedziny kolebką zaprzeżoną w dwie szkapy, a na milę staje przed domem sąsiada, każe wyprządz jedną, wsadza na nią pachołka "w koralu", przy pałaszu i z ładownicą, aby jako goniec awizował gospodarza, że jegomość jego zdąża w gościnę, a gdy pachołek z tej misji powróci, przyprzęga drugą szkapę i tak z pańska anonsowany zajeżdża na podwórze, aż mu nareszcie figlarz sąsiad, świadomy tego sekretu, upaja do nieprzytomności tego kuriera, a biedny szlachcic naczekawszy się daremnie w polu, zły, głodny i zawstydzony, pieszo, podpierając się szablą, jawi się na gościnnych progach; dalej sąsiad importun i nudziarz, "z którym siedź, żeby nie tęsknił, baw, praw, bo inaczej oszczeka cię — a tego importun nie baczy, że jako na szydłach ledwie nie dosiadasz, że co innego myślisz, co innego gadasz"; sąsiad wielki człowiek, co "stąpa z tabulatury, siła dyszkuruje" i zdumionej szlachcie cuda prawi o swoich czynach: "Takem mówił, tak czynił, na sejmie, w senacie; jam wojnę uspokoił, jam sejm konkludował, ja sam obrałem króla"; sąsiad darmochwał, prototyp Fredrowskiego Papkina, który przy kielichu opowiada swoje bohaterstwa:

Mnie nigdy straszna nie jest Ordy zgraja,
Jam wziął Neczaja!
Jam Karosz-Murzę z Sypenkazym gromił,
Jam Koenigsmarka szwadrony przełomił,
Od mej walecznej szabli Dołhoruki
Rozsiekan w sztuki,
Jam w Holzacji nieleniwym chodem
Stanął, gość straszny pod Fryderykgrodem,
Jam pierwszy w szturmie toruńskim na wały
Wpadał zuchwały!

Ale obok tych figur czasem tylko zabawnych, czasem i niesmacznych, obok darmochwałów i nałogowych łgarzy, z których każ-

dy śmiało mógł się ubiegać o wysoki urząd w Rzptej Babińskiej, iluż to bywało między sąsiadami miłych gawędziarzy, ludzi z talentem opowieści na wzór Paska, z takim zapasem wesołych konceptów, którymi "dusza ucieszyć się" mogła, że szli w zawody z autorami najdowcipniejszych fraszek i apoftegmatów, Kochanowskiego i Kochowskiego nie wyjmując.

Poza sferą sąsiedzką i towarzyską wychodzą i już w życie publiczne wkraczają dwa najwybitniejsze typy szlacheckie: mediator i agitator. Obaj odgrywają wielce ważną rolę w życiu województwa i ziemi, ale podczas gdy pierwszy występuje głównie w prywatnych i rodzinnych sprawach, drugi rozwija swoją akcję przeważnie na polu publicznym. Mediator jest to zawsze człowiek z fortuny i nazwiska poważny, spokojny i bezstronny, wielkiego praktycznego rozumu, nieposzlakowanej zacności a przytem wielki psycholog szlachecki. Raz lub dwa razy udano się do jego rozjemstwa w jakimś bardzo głośnym i bardzo zawikłanym sporze spadkowym, działowym, granicznym, w którym strony nie chciały się uciekać do trybunałów albo który właśnie dzięki jurystom i trybunałom zabłąkał się w labiryncie prawnym, splątał się jakby w kłąb żmij jadowitych — on tę rzecz desperacką rozpatrzył, rozjaśnił, rozwikłał i mądrze rozstrzygnął, pogodził sprawiedliwie obie strony, zabił proces, i oto od tego czasu już nie ma spokoju, musi jednać i godzić, jest już wojewódzkim arbitrem i rozjemcą w najrozmaitszych i najdrażliwszych sporach, przestaje już być prywatnym człowiekiem, z woli i zaufania braci szlachty staje się jakby instytucją. Przy wrodzonej skłonności szlachty do pieniactwa, przy niesłychanie przewlekłej procedurze prawnej, przy tej łatwości, z jaką się spór rodzinny zmieniał w skandal, proces w grę osobistych drażliwości, osobista drażliwość w nienawiść, gwałt, zemstę i krwawy odwet — mediatorowie byli prawdziwym błogosławieństwem i nie brakło ich też w żadnym województwie. Drugi typ wielce ważny szlachecki, agitator i statysta, miał tylko to wspólnego z mediatorem, że tak samo jak tamten musiał być doskonałym psychologiem, znawcą nietylko natury szlacheckiej ale także praw krajowych i stosunków osobistych w jak najszerszym promieniu województwa — poza tym jednak musiał posiadać przymioty, bez których obywał się mediator: musiał być graczem sejmikowym, dobrym szermierzem na szable i języki, człowiekiem bardzo wymownym, bardzo ruchliwym, do zuchwalstwa otwartym, do obłudy nieszczerym, stosownie do sprawy, sytuacji, czasu i osoby; pełnym fortelów i sposobów, a przy tym bardzo towarzyskim, sympatycznym, usłużnym i gościnnym. Służył czasem tylko osobom, czasem całym stronnictwom, czasem słusznej, czasem i niesłusznej sprawie, ale zawsze sobie, bo wzięcie w województwie, wpływ na sejmikach i przy wyborach, szeroka popularność, reputacja skończonego mistrza w grze publicznej, bez którego nic się nie uda, którego musi mieć po swojej stronie kandydat do funkcji, ambitny magnat, nawet sam król niekiedy, torowały drogę do krescytywy, do intratnego wakansu, do senatorskiego krzesła w końcu.

Doskonały wzór takiej postaci mamy w Matuszewiczu, datowany wprawdzie już z XVIII w., ale wcale nie anachroniczny w XVII a może nawet w XVI, wzór tym ciekawszy i tym bardziej pouczający, że człowiek ten sam wybornie opisuje swoją rolę obywatelską i odsłania sekret swojego powodzenia. "Ta bowiem moja maksyma w sejmikowaniu i obejściu w województwie była — pisze Matuszewicz w swoich pamiętnikach — wszystkim szczerze i ochotnie służyć, krzywd nie pamiętać, i nieprzyjaciołom, gdy się okazja zdarzyła, usłużyć, nawet i udarować, za moje urzędowe actus mało albo nic nie brać, lekko przyjechać i prędko ekspediować (był pisarzem ziemskim), aby stronom ekspensu nie czynić, kombinować a przy kombinacji swego dołożyć. Na sądach i innych zjazdach stół mieć otwarty, winem dobrym nietylko częstować, ale też mocno pić, w czym i swego nie ochraniałem zdrowia, na sejmikach zaś nigdy ad extrema nie przychodzić, głos każdy obserwować, prosić kontradycentów, pretensje ich do starających się o funkcje swymi często pieniądzmi godzić, słowa punktualnie dotrzymywać; jeśli sejmik doszedł, wspólnie się cieszyć, jeśli nie doszedł, tedy z tymi, co sejmik zepsowali, w zupełnej rozjeżdżać się konfidencji, którzy bywało do mnie przychodzili, piłem z nimi, weseliłem się w prawdziwej szczerości, ekskuzując ich potrzeby, że to musieli dla swoich przyczyn uczynić, co wszystko prawdziwą mi miłość w województwie jednało".

Ale wizerunek tej postaci nie byłby zupełny, gdybyśmy nie dodali jeszcze, że ten gracz sejmikowy i arcymajster intrygi szlacheckiej był także doskonałym aktorem i mimikiem, miał na zawołanie i patos i żart rubaszny, i zuchwalstwo i pokorę, bo całował po nogach Radziwiłłów i Czartoryskich a obrażony pieniał się z nimi zuchwale, że potrafił śmiać się wesoło, kiedy mu się na płacz zbierało, a płakać, kiedy drwił sobie w duszy; sam też powiada w swoim pamiętniku, że tak się nauczył płakać, że skoro tego dla efektu potrzeba było, "zaraz mi się z oczu łzy lunęły".

GABRIELLE DE DIMANSCHE

SZNUR PEREŁ

(Z FRANC. TŁUM. R. HERNICZ)

Małżeństwo Zygmunta z Olgą Wasyliewną trwało już pięć lat i było bardzo szczęśliwe. Olga była wesoła, żywa, pełna temperamentu. Rozweselała dom swoim zdrowym śmiechem, swymi żartami, swoim komicznym akcentem rosyjskim, umiała doskonale gotować herbatę, grać na gitarze itd. Jednego tylko nie umiała: obchodzić się z pieniądzmi. Co Zygmunt, jako początkujący inżynier, zarabiał, to wydawała do ostatniego grosza i to często na rzeczy najzupełniej zbyteczne . . . Zygmunta jednak cieszyło to, że Olga wierzyła mocno w jego talent wynalazczy, co tem łatwiej mogła uczynić, ponieważ pojęcia najmniejszego nie miała o technice, czy też innych naukach.

Aż oto zdarzyło się, że jakaś stara ciotka, co żyła na wygnaniu w Paryżu, zostawiła Oldze w spadku cały majątek. Dość spora sumka . . . Olga ze zdumieniem i radością patrzała na stosy błękitnych i brunatnych papierków. Podzieliwszy je zgrabnie na dwie części, rzekła uśmiechnięta do męża:

— To dla twego wynalazku, a to—dla Olgi.

Zygmunt, by nie dać "kosza" wziął kilka papierków do kieszeni, resztę zwrócił Oldze.

— Wynalazek jest już na ukończeniu. — Tyle pieniędzy mi nie trzeba. Uważaj proszę cię na te pieniądze, musimy je odpowiednio gdzieś ulokować, by się nie rozeszły i by zyski przyniosły.

Olga wzruszyła ramionami i ucałowawszy Zygmunta, obiecała mu kupić trzy krawatki niebieskie z białymi gwiazdkami, które mu się tak podobały . . . Olga Wasyliewna była teraz w swoim żywiole. Poczęła trwonić pieniądze na najkosztowniejsze suknie, przede wszystkim zaś kupiła trzy karygodnie drogie futra, jakoże było lato . . .

Zygmunt był przerażony.

Elegancką limuzyną zajeżdżała pod jego biuro, wyciągała go co wieczór do innej restauracji, do innego dancingu. Zygmunt bronił się energicznie, ale cóż, kiedy małe, cudne, brylantowe łezki w oczach Olgi rozbrajały go wciąż.

A potem to kosztowne, eleganckie mieszkanie . . . Biedny inżynier czuł się poprostu nieszczęśliwym, Olga natomiast tarzała się na kanapie z uciechy i pękała ze śmiechu, widząc głupią minę męża.

Nie mogła zrozumieć, że Zygmunt musi pracować i nie ma czasu na tańce po nocach. Poczęła się nudzić . . ., t. j. otaczać coraz liczniejszym gronem młodych, przystojnych adoratorów, co już Zygmunta zupełnie wyprowadziło z równowagi.

Na dobitek wszystkiego przyszła jeszcze ta historia z perłami . . . Pewnego wieczora Olga, wróciwszy rozpromieniona do domu, pokazała przerażonemu wynalazcy długi sznur wspaniale połyskujących pereł . . .: — Czytałam w gazecie ogłoszenie rosyjskiej księżniczki. Nie mogłam się oprzeć, tym bardziej, iż mogłam pomóc rodaczce.

— Co to kosztowało?

Olga wymieniła sumę, od której inżynierowi w głowie się zakręciło. Poraz pierwszy gniew go ogarnął.

— Czyś oszalała? Może to perły fałszywe! Czyś była u jubilera? Czyś dała oszacować?

— Ależ tak, byłam. Uspokój się. Jubiler powiedział, że perły są bardzo piękne i że tylko trochę przepłaciłam, ale tylko trochę — uspokój się.

—Skąd wiesz, że to była jakaś księżna? Wpadłaś w ręce oszustki! Rozumiesz! Wstał tak gwałtownie, że przewrócił za sobą stolik, na którym stała kosztowna waza.

Waza się rozbiła a z nią i — całe szczęście małżeńskie.

Kilku adwokatów zrobiło wszystko, co było w ich mocy, by dwoje młodych ludzi rozłączyć na zawsze, co znowu nie było tak trudne.

* * *

Zygmunt żył samotnie w skromnym mieszkaniu ze starymi meblami. Wynalazek jego okazał się dobrym i został też niebawem sprzedany. Nabywca, zamożny fabrykant, przedstawił Zygmunta swej córce, jako przyszłego kierownika fabryki.

Panna Stefa była młoda, przystojna, młodsza od Olgi i mądrzejsza. Miała naturę spokojną, rozważną a ponieważ zawsze miała pieniądze, nie była nigdy lekkomyślna.

Zygmunt był już rok rozwiedziony, Stefa podobała mu się bardzo. Spostrzegł też, że i on nie był dla niej obojętny. Spotykali się coraz częściej. Przyjemnie było z tą rozumną dziewczyną rozmawiać o poważnych rzeczach, nawet o fizyce, technice, konstrukcjach maszyn itd. Jego była żona Olga Wasyliewna nie miała o tych rzeczach najmniejszego pojęcia.

Pewnego wieczora oświadczył się Zygmunt pannie Stefie. W fabryce jej ojca pracował już od dłuższego czasu, miał objąć kierownictwo.

Pewnego dnia, przeglądając gazety, przeczytał Zygmunt inserat emigrantki rosyjskiej z książęcego rodu, zamieszkałej w hotelu "Central" a zmuszonej z powodu ubóstwa sprzedać swoje kosztowności familijne . . .

Zygmunt pomyślał, iż obecnie, jako człowiek zamożny, może sobie pozwolić na "książęcy" podarek zaręczynowy dla Stefy . . .

Połączył się telefonicznie z "księżną".

Usłyszał chłodny głos jakiejś starszej kobiety, słowa jakby cedzone i sztuczne z akcentem rosyjskim:

— Moje perły, proszę pana, są podarunkiem wielkiego księcia Pawła, z dobrych, starych czasów. Proszę je obejrzeć a zobaczy pan, i cena nie jest wygórowana.

Zygmunt był zaciekawiony. Pierwszy raz w życiu miał zamiar kupić perły "książęce". Aby się tylko Stefie podobały.

Hotel "Central". Ciemne skrzypiące schody drewniane . . . Na czwartym piętrze zapukał do drzwi.

W drzwiach stanęła . . . Olga Wasyliewna!

* * *

Była nader skromnie ubrana. Spojrzała na niego w zdumieniu. Podała, jak we śnie, rękę. Po chwili objęła go za szyję ramionami. Trwali tak sekund kilka bez słowa . . .

Nagle wymierzyła Olga Zygmuntowi sążnisty policzek.

— Ty bandyto! Dla kogo chcesz kupić te perły?

Zygmunt przez dłuższą chwilę nie mógł wykrztusić słowa. Wkońcu zapytał słabym głosem:

— Od kiedy jesteś księżniczką?

Oczy Olgi płonęły. Śmiała się i — płakała zarazem . . .

— To tyś wszystkiemu winien. Wydałam wszystkie pieniądze. Tylko te perły zostały. Tyś przecie sam wtedy powiedział, iż kobieta, u której te perły kupiłam, nie była księżniczką, to i ja nią nie jestem, lub — jestem, jak chcesz, nauczyłam się . . . o, ja się dużo nauczyłam, od kiedy jestem sama . . .

Zygmunt wziął te perły w ręce i jakiś czas stał zadumany i cichy . . .

— Takich pereł nie należy sprzedawać.

Olga wyrwała mu je z rąk.

— Tobie ich też nie sprzedam, — dla kogo ci ich potrzeba, co?

Zygmunt przymknął oczy. Daremnie próbował uzmysłowić sobie obraz Stefy. Czuł tylko wszyskimi fibrami swej całej istoty obecność Olgi, objął oczyma jej słodką postać, jej piękne, zmysłowe usta, których zapragnął. — Olga, pomyślał — lekkomyślna, zazdrosna, kapryśna, rozrzutna, ale jedyna kobieta, z którą warto żyć. — A żyć będzie z nią można, bo już pieniędzy niema . . .

Wziął w ręce perły i z uśmiechem szczęścia przewiesił je na łabędziej szyi Olgi.

Dłoń przy dłoni, ramię przy ramieniu, zeszli lekko, w jakimś tanecznym rytmie wesela ze schodów.

— Miałam przecież rację — szepnęła mu do ucha — że kupiłam wówczas te perły . . . Inaczej przecie nie zeszlibyśmy się znowu, nieprawdaż?

Gdy Nas Nie Będzie

BRONISŁAWA NIEMIRO-KASPRZYŃSKA.

Nic się nie zmieni, gdy my odejdziem,
Bo cóż jednostka znaczy wśród wielu?
Może nieznani przez życie przejdziem,
Bo nasze życie było bez celu.

Może, gdy świat się od nas uwolni
Zapomną o nas w tej samej chwili,
A nam się zdaje, że są niezdolni
Ażeby bez nas żyć potrafili.

Młodzież zabawy i wrażeń woła,
Niema niczyich uczuć na względzie
I szuka wyjścia z błędnego koła—
Tak było kiedyś i tak znów będzie.

Nasi przodkowie nam to mówili,
że świat zaginie bez ich opieki—
Dzisiaj by przed nim czoło schylili
Bo ich prześcignął o całe wieki.

Tym samym trybem pójdzie to życie
Gdy nas nie będzie, jak i przed laty,
Te same walki w codziennym bycie,
Te same trudy o dach swej chaty.

Te same kwiaty zakwitną wiosną,
Te same łąki się zazielenią,
Słowik zanuci piosnkę radosną
Tak samo plony zbiorą jesienią.

Przemysł i handel nic nie odczuje,
Bo przyjdą inni od nas zdolniejsi;
Świat nowe gmachy wiedzy buduje,
A ludzie coraz produktywniejsi.

I niebotyczne zostaną mury.
Codzienny postęp w całym swym pędzie,
Szybko rosnące dzieła kultury
Nie cofną planów—gdy nas nie będzie.

Różne poglądy zawsze istniały,
Cnotę i przewrót znajdziemy wszędzie;
Taki od wieków był świat ten cały,
Takim zostanie, gdy nas nie będzie.



Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy Dom Związkowy w Chicago, Illinois.



JEDYNY POLAK MARSZAŁKIEM FEDERALNYM W ST. ZJEDN. Jan Baré, marszałek federalny Stanów Zjednoczonych w Detroit, Mich., lider demokratów polskich w stanie Michigan.



PRZYWÓDCA DEMOKRATÓW W LEGISLATURZE STANOWEJ.— Benjamin S. Adamowski, lider w Izbie Posłów Legislatury Stanowej, autor wielu bilów, jest synem Śp. Maksymiliana Adamowskiego, wieloletniego radnego miasta Chicago. Syn, tak jak kiedyś jego ojciec, przyjmuje czynny udział w życiu Polonii.



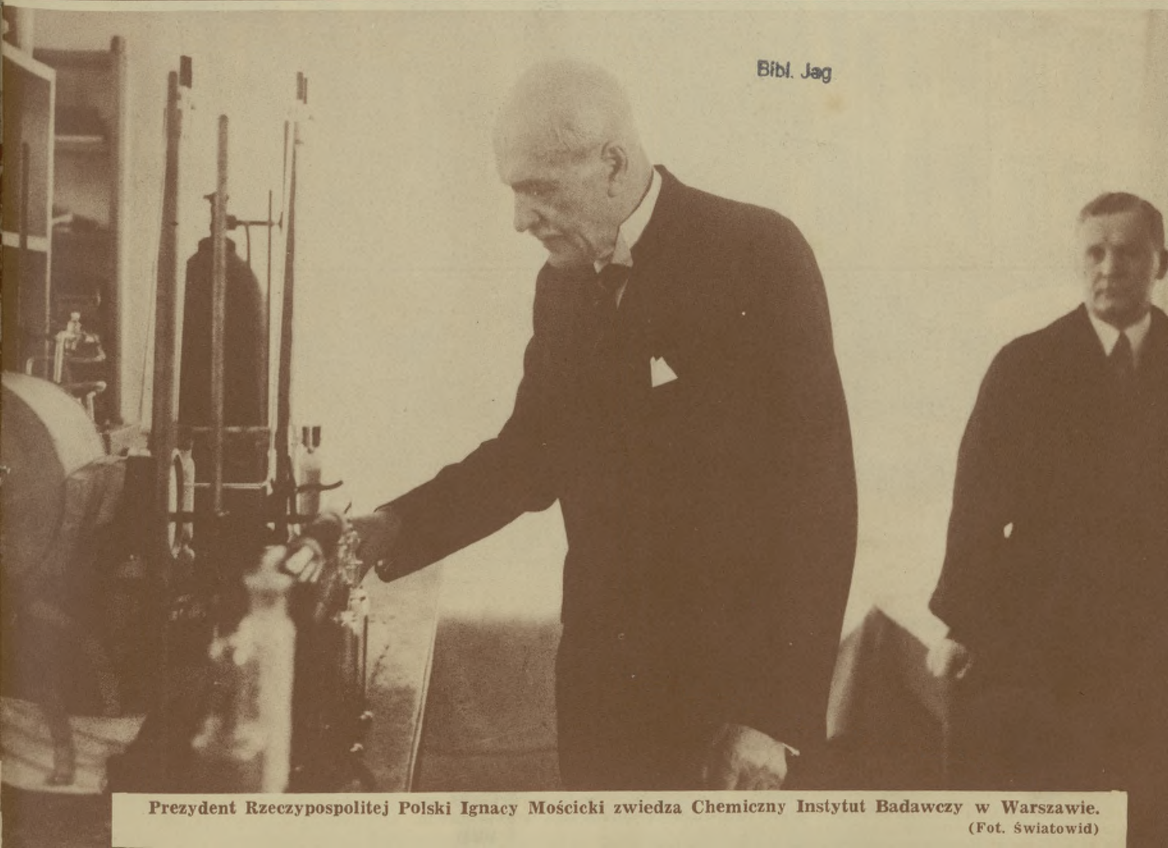
ODZNACZONY ORDEREM LEGII HONOROWEJ ZNP. Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki, odznaczony przez kapitułę Legii Honorowej ZNP. złotym orderem związkowym. (Moffet)



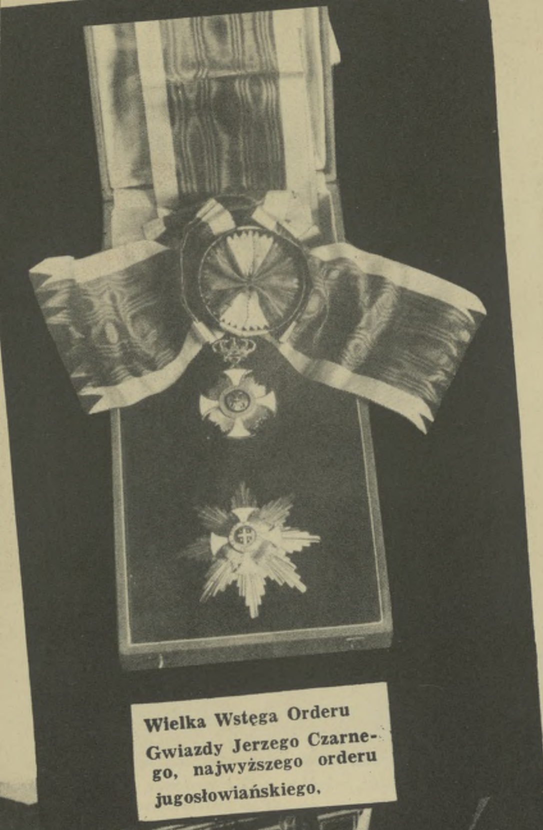
WSŁAWIŁ SIĘ. C. A. Dykstra, nasz rodak, zarządca miasta Cincinatti (miasto to niema mayora, tylko mianuje zarządcę), który wsławił się dzielnem kierownictwem sprawami publicznemi w czasie katastrofy powodziowej. Rada Miejska oddała mu aktualną władzę dyktatora na czas powodzi. (Acme)



Prezydent Rzeczypospolitej Polski Ignacy Mościcki składa wieniec w Belwederze podczas uroczystości 11 listopada. (Fot. Światowid)



Prezydent Rzeczypospolitej Polski Ignacy Mościcki zwiedza Chemiczny Instytut Badawczy w Warszawie. (Fot. Światowid)



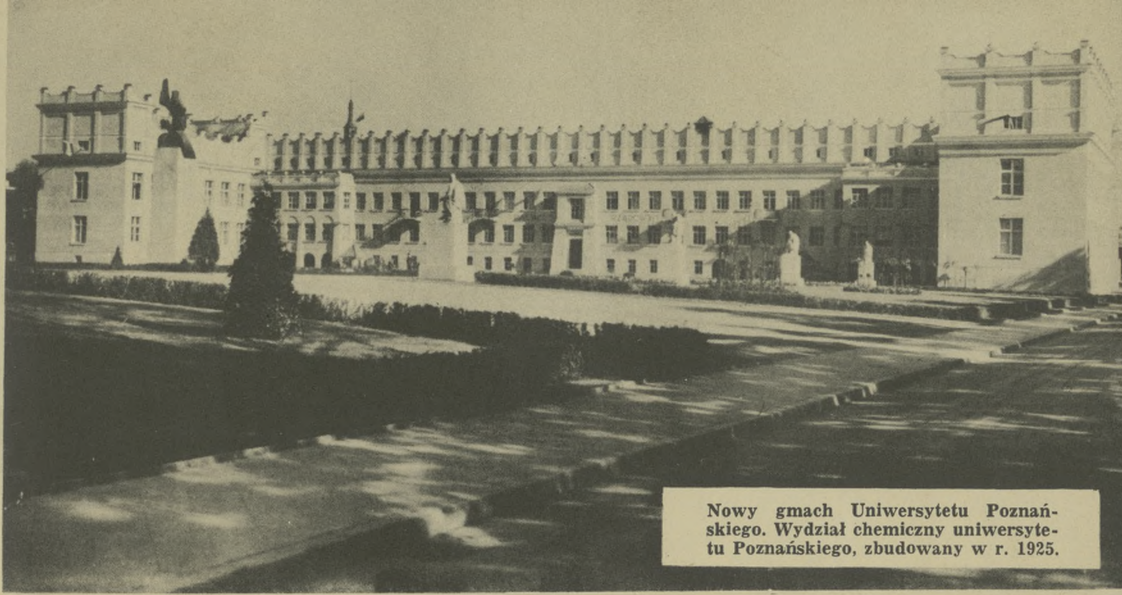
Wielka Wstęga Orderu Gwiazdy Jerzego Czarnego, najwyższego orderu jugosłowiańskiego.



Marszałek Rzeczypospolitej Polski Śmigły-Rydz z szablą otrzymaną w darze od wojska polskiego.



Strzelcy Podhalańscy podczas defilady na placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.



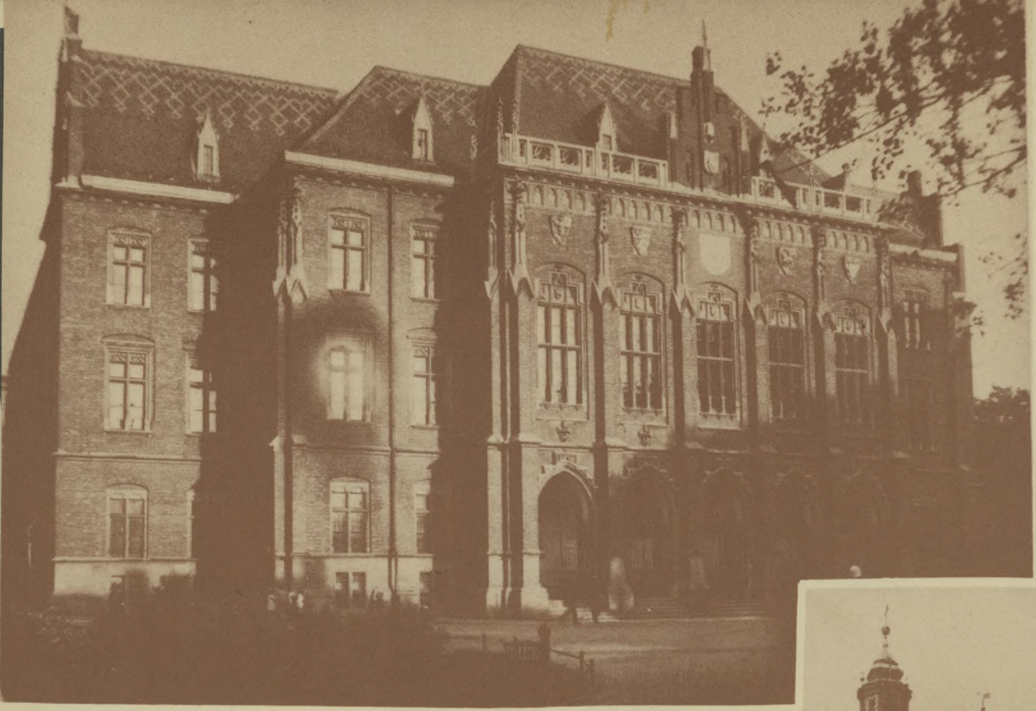
Nowy gmach Uniwersytetu Poznańskiego. Wydział chemiczny uniwersytetu Poznańskiego, zbudowany w r. 1925.



Procesja Bożego Ciała w Poznaniu



Ratusz w Poznaniu



Gmach Universytetu Jagiellońskiego w Krakowie



Dziedziniec Zamku Wawelskiego

Katedra na Wawelu—wieża srebrnych dzwonów, w nocy





Stary skrzypek z Podhala.
(Fot. Malicki)



MALOWNICZE TRADYCJE POLSKIE, wesele krakowskie, uznane za najpiękniejsze malowniczością i bogactwem strojów.



Typy Huculów



Góral z pod Szczawnicy



Ślązaczki w strojach ludowych



Łowiczanka w Stroju świątecznym. Piękny kapelusik z róż, bławatków i wstążeczek ma ta urocza Łowiczanka.

Orkiestra góralska



Stary Ślązak



WIECZNY KALENDARZYK PANIEŃSKI

Styczeń

Świat się bawi, a jam pełna
Tęsknoty i żalu! . . .
Może sobie męża znajdę
Gdzie na jakim balu?

Luty.

Nie zsyła jakoś karnawał
Pożądanej gratki! . . .
Łaskawszymi może dla mnie
Zechcą być "ostatki".

Marzec

W sercu pusto, w duszy głucho,
W myślach — smutku zgrzyty!
Gdyby los chciał mi dać męża,
Mogę dać odczyty.

Kwiecień.

Święta! Święta! już nie skrewisz,
Losie — bazyliszku;
Ktoś oświadczy się napewno
Po setnym kieluszku.

Maj.

By módz kochać nawet słowik
Siły swe wytęża . . .
Na majówki jeździć będę
Schwytać muszę męża.

Czerwiec.

Do zenitu już dochodzi
"Karnawał zielony,"
W tym miesiącu męża znajdę.
Szepczą przeczuć tony.

Lipiec.

Na letnisko się wybieram
Wraz z tatą i mamą . . .
Tam napewno męża znajdę,
Już nie będę samą!

Sierpień.

Cały miesiąc się odbywać
Będą tam reuniony . . .
że wynajdę na nich męża,
To fakt zapewniony!

Wrzesień.

Powracają już do miasta
I młodzi i starzy,
że zakocha się ktoś we mnie
Wkrótce, serce gwarzy.

Październik.

Zjechała się tu do miasta
Młodzieniaszków chmara . . .
Tylko patrzeć, jak z nich jeden
O mnie się postara!

Listopad.

Rozpoczęły się zebrania
I różne "herbatki . . . "
Oświadczy się mi napewno
Przy tem chłopiec gładki!

Grudzień.

Na rok przyszły już napewno
Mężateczką będę:
Chłopca nieba mi łaskawe
Zeszlą na kolędę.

ZNALAZŁA SPOSóB

Pewien misjonarz ochrzcił dzikiego poczem rzekł:

— Teraz nie nazywasz się Nia-Maim, ale Piotr, pamiętaj nie jeść w piątek mięsa . . .

W piątek jednakże zastaje misjonarz prozelitę z kawałkiem surowego mięsa w garści i czyni mu z tego powodu wyrzuty.

Nowy chrześcijanin z niewinną miną odpowiada:

— Ależ, ojcze, przecie nie jem mięsa, bo przedtem polałem je wodą i powiedziałem, tak samo, jak ty mnie: "Teraz nie nazywasz się mięso, a ryba . . . "

W WIGILIĘ ZAŚLUBIN

— Winszuję ci Feliksie, dzień dzisiejszy będzie najszczęśliwszym w twoim życiu.

— Bóg zapłać, ale ślub mój dopiero jutro.

— Ba, ja też dlatego mówię, że "dziś" jest dla ciebie najszczęśliwsze.

PRZEZORNA MAMA.

— Zosiu, jeżeli pan Kazimierz dziś ci się oświadczy, to powiedz mu, żeby ze mną pomówił . . .

— Dobrze, mamo, ale jeżeli się nie oświadczy? . . .

— W takim razie powiedz mu, że ja chcę z nim pomówić . . .

CZY JEST RóŻNICA?

Upije się biedak —
Podłe pijaczysko!
Spije się bogaty —
Wesołe panisko!

SŁODKIE MARZENIE.

— I cóż, mój zięciu, czy sprawi ci to wielką przyjemność, gdy żona twoja gwiazdą zostanie? . . .

— O tak, mamo! Kiedy pomyślę, że najbliższa gwiazda jest od nas oddalona o 14,760,-971 kilometrów...

Więcej wdów, niż wdowców

Kobiety zawsze były uważane za istoty słabsze od mężczyzn. Przekonanie to tak się utarło, że i one same w to uwierzyły. Jednakowoż przykłady statystyczne, którym człowiek wierzyć musi, stwierdzają, że przynajmniej pod niektóremi względami mężczyźni są słabsi od kobiet.

Gdyby spisać wszystkie wdowy i wszystkich wdowców, okazałoby się, że na każdego wdowca wypadnie prawie dwie wdowy, czyli, że umiera dwa razy więcej żonatych mężczyzn, niż zamężnych kobiet.

Według sławnego lekarza francuskiego Gaudisa sprawa przedstawia się w sposób następujący:

Mężczyźni łatwiej ulegają chorobom, niż kobiety, gdyż nie uznają ostrożności w rzeczach zdrowia. Zwykle nie chcą przyznać, że są zmęczeni. Niechętnie jedzą pokarmy, konieczne do utrzymania zdrowia. Często przepracowują się i niedosyć odpoczywają, nie używają dosyć ruchu, aż wreszcie przemęczone i wyczerpane ciało załamuje się.

Wyrazem przekonania, że kobieta jest płcią słabszą, są słowa apostoła Piotra "Szanuj żonę, jako ona jest naczyniem słabszem".

Tymczasem to naczynie "słabsze" silnie trzyma się życia. Więcej umiera niemowląt i dzieci płci męskiej, niż żeńskiej.

Według urzędowej statystyki—przeprowadzonej w Ameryce—na każde 100 niemowląt płci żeńskiej, umiera 120 chłopców.

Pozatem więcej dzieci męskich rodzi się nieżywemi, a spośród żyjących niemowlęta męskie mają częstsze zniekształcenia.

"Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że mężczyźni nie dbają o zdrowie, tak, jak kobiety" —powiada doktor Goudis. Dopuszczają się nadużyć, szczególnie pod względem diety. Wskutek tego żony, pomimo, że nazywamy je słabszemi, zwykle żyją dłużej niż mężowie. Każda żona wie z własnego doświadczenia jak trudno nakłonić męża, by dbał o swe zdrowie. Zamiast brać parasol na deszcz i nosić kalosze, woli zaziębiać się, dostawać kataru i narażać się na zapalenie płuc.

Mężczyzna uważa, że dbałość i troskliwość o zdrowie, są oznakami słabości. Fałszywa pycha nie pozwala mu zostać w domu, gdy się zaziębi i położyć się do łóżka. Lubi uważać się za człowieka z żelaza, wobec jakiego natura jest bezsilna. Nadużywa swe ciało, wyzywa na ostrzeżenia, jakie natura mu zsyła, aż ostatecznie sprzykrzy się naturze lekceważenie i nadużywanie ciała—i wówczas następuje szybka i tragiczna kara.

Kobiety nie mają tej nierozsądnej dumy.

Reputacja ich jako istot słabszych pomaga im do utrzymania życia na długie jeszcze lata po śmierci męża. Kobieta nie wstydzi się dbałości o zdrowie, nie wzdraga się postępować według wskazań natury, wyjaśnionych przez wiedzę lekarską. Kiedy nie czuje się dobrze, bez wahania przyznaje się do tego. A ponieważ leczy się z drobnostek, zapobiega w ten sposób wielu poważnym chorobom.

W przeciwieństwie do kobiety, mężczyzna chce się uważać za człowieka jaskiniowego. Chce jeść to, co mu smakuje. Uważa, że mięso jest najodpowiedniejszym pożywieniem dla niego. Lubi jeść dużo ciężkich potraw i popijać mocnemi napojami.

Przyroda nie zna żartów.

Znosi nadużycia—powiada dr. Gaudis—tylko do pewnego stopnia i pozwala człowiekowi niszczyć się, ale tylko do czasu przekroczenia pięćdziesiątki—a wtedy mści się bezlitośnie. I znów przybywa jedna wdowa, a dzieci zostają sierotami.

Doktor Gaudis jasno i wymownie tłumaczy, dlaczego jest więcej wdów niż wdowców na świecie.

ŻYCIE CZŁOWIEKA

Każdy człowiek, czyli inaczej, ciało ludzkie, posiada 2,000,000 maleńkich otworków w skórze, które lepiej dostrzedz można dopiero pod mikroskopem, a którymi wychodzi pot. Pot wyprowadza z ciała ludzkiego wszelkie trucizny.

Układ kostny człowieka składa się zaś z przeszło 200 oddzielnych kości.

Krew, jaka przepływa przez serce każdego z nas w jednej minucie, jest objętością wszystkiej krwi, jaka się w danym osobniku mieści.

Objętość płuc człowieka wynosi 20 cali kubicznych czyli sześciennych. Oddycha się 18 razy na minutę, a w godzinie zużywa się 3,000 stóp powietrza.

Serce zdrowego człowieka bije na dobę (24 godzin) 100,000 razy.

Naczyń krwionośnych, nerwów różnorodnych i muskułów znajduje się w ciele ludzkim po przeszło 500 każdego.

Biorąc zaś przeciętnie liczbę, każdy człowiek zużywa dziennie 5 i pół funta żywności wogóle—to znaczy, że rocznie uczyni to 1 tonę, a jeśli weźmiemy za liczbę przeciętną 45 lat dla każdego, to znaczy, że na każdego człowieka w życiu przypadnie po 45 ton.

STAROPOLSKIE UCZTY I BANKIETY

Istniały pewne ceremonie i zwyczaje specjalnie polskie, które zachowywano przy ucztach. Stoły ustawiano w podkowę, czyli jak się wyraża jeden z cudzoziemców: w szubienicę — a bywały tłumne bankiety, na których długość stołu przenosiła 100 stóp. Pokrywano je cienkiemi, kosztownemi obrusami; półmisków nie stawiano bezpośrednio na obrusie, ale na tak zwanych "prawdach" czyli tacach metalowych; przed każdym gościem kładziono talerz z małą serwetką, przykrywającą chleb i łyżkę. Nożów i widelców nie dawano; każdy gość przynosił je z sobą, a bywały niekiedy bardzo ozdobne i kosztowne. Poeta Potocki kupuje w Krakowie "sobie noże w kości słoniowej, dla żony nożenki w koralu, wybijaną robotą z blachmalu." Zaobserwował ten zwyczaj nawet przy stole królewskim Francuz Regnard w Jaworowie, gdzie tylko cudzoziemcom dawano noże i widelce, a Adam Moszczyński, autor pamiętników z ostatnich dziesiątek lat XVIII wieku, słyszał od marszałka Jerzego Mniszcha, że jego ojciec pierwszy za czasów Augusta II wprowadził grabki i noże dla każdego gościa. Przed rozpoczęciem uczty przystępowało do każdego gościa po kolei czterech rękodajnych dworzan gospodarza, a mianowicie najpierw dwaj, z których jeden niósł nalewkę srebrną z wodą, drugi zaś miednicę srebrną wielkich rozmiarów; jeden nalewał wodę na ręce, drugi podtrzymywał miednicę. Dwaj dalsi trzymali za końce ręcznik długości kilku łokci, którym goście obcierali dłonie. Każdy gość przyprowadzał z sobą na ucztę co najmniej jednego sługę, czasem nawet kilku, i ci stali za jego krzesłem. Kilku krajczych odbierało od służby misy z potrawami i obdzielało niemi gości. Do stołu zasiadano zazwyczaj z nakrytą głową, a odkrywano ją tylko wtedy, kiedy gospodarz lub jakiś współbiesiadnik odkrywał ją dla rewerencji przy toaście lub dla ochłody. Powiada jeden z naszych rymopisów XVII wieku:

Gospodarz u stołu takie prawo daje:

Kto, pije, czapki rusza, a pijąc powstaje.

Kobiety, jeśli brały udział w wielkim bankiecie, zasiadały przy osobnym stole, albo też rzędem obok siebie po jednej stronie wspólnego. Zwyczaj ten obowiązywał także na bankietach dworskich; na uczcie weselnej Władysława IV i Cecylii Renaty zastawione były cztery stoły: królewski, senatorski, ministrów i niewiast. W bardzo hucznych i tłumnych biesiadach kobiety zazwyczaj nie brały udziału, w ściślejszym jednak kole, w małym gronie poufnym, bywały jak wszędzie i po wszystkie czasy, najwdzięczniejszą ozdobą i najponętniejszą przyprawą polskiego stołu. Wespazyan Kochowski rubasznie ale szczerze nazywa je "omastą" bankietów, choć — oczywiście tylko dla rymu — kładzie je na czwartym dopiero miejscu:

> Sól, wino, dobra wola, bankietów omasta,
> Przydaj czwartą, pozwolę, niech będzie niewiasta.

Bankiet polski trwał bardzo długo, niekiedy 5 do 6 godzin, bo między jednym a drugim daniem upływało pół godziny, na co się bardzo użalali cudzoziemcy. Szereg "pełnych", t. j. toastów, rozpoczynał gospodarz, zwykle w połowie bankietu, a wzniesiony i wychylony przez niego puhar przechodził następnie z rąk do rąk, czyli raczej z ust do ust, i wracał do niego. Przed każdym gościem stała flasza wina, w miarę potrzeby napełniana przez uważną służbę, i z tej to flaszy nalewał każdy wina do podanego sobie od sąsiada wiwatowego puhara. Był zwyczaj, że każde zdrowie spełniało się z innego kielicha — miał też gospodarz przed sobą całą kolekcję puharów, kubków, szklanic i roztruchanów. — Grzeczny gospodarz pił za zdrowie nietylko najdostojniejszego współbiesiadnika, ale, o ile to było możliwą rzeczą, za zdrowie każdego z swoich gości; tak samo i gospodyni, która jednakże nie wychylała wina, ale dotknąwszy tylko ustami brzegów puhara, podawała go gościowi, którego uczcić chciała; tak samo też robiła, gdy podawano jej kielich wzniesiony na jej uczczenie. Zdarzało się, że gość uczczony kielichem z dostojnej ręki, rzucał po wychyleniu wina szklanicę o ziemię, aby się strzaskała, jakoby na znak, że już nikt nie godzien pić z niej w przyszłości; czasem tłuczono taki kielich nawet o własną głowę, jak to n.p. uczynił Hetman Chodkiewicz z kielichem podanym mu w Tołoczynie przez króla Zygmunta III. "Stłukłem szklanicę o głowę — pisze hetman w swoim liście do żony — a król rzecze: Miły Panie Hetmanie, nie tłuczcież tej głowy; siła nam na niej zależy!" Zwyczaj tłuczenia kielicha, z którego piła do kogoś wyjątkowo szanowna lub kochana osoba, utrzymywał się do późnych czasów; opowiada nam w swoich pamiętnikach Marcin Matuszewicz (1740 r.), że kiedy piękna panna Szanowska z Gostyńskiej ziemi nadpiwszy z strzemiennego puhara podała go młodemu żołnierzowi Sołłohubowi, który już siedział na koniu, ten wychyliwszy do dna, skruszył puhar strzałem z pistoletu, zsiadł z konia i pa-

dając plackiem na ziemię, oświadczył się pannie. W ciągu bankietu, przed toastami, nie pito wina, które się dopiero po jedzeniu lało strumieniami, ale piwo w wielkich szklanicach, do którego rzucano grzanki chleba, maczane w oliwie. Każdą potrawę podawał gość swojej służbie, stojącej za jego krzesłem. Przy bardzo wystawnych wielkopańskich bankietach, jak n.p. przy elekcyjnych w czasie wyboru Władysława IV, przygrywały orkiestry i produkowały się chóry śpiewackie, złożone z chłopiąt, doskonałych w swej sztuce.

Zbyt tłumnych biesiad nie lubiono; zdarzały się one wprawdzie na festynach magnackich, zwłaszcza, jak już wiemy, na weselach, dziwowano się im bardzo i opowiadano sobie o nich po całej Polsce, ogłaszano nawet opisy ich drukiem, jak n.p. opis owych słynnych godów weselnych w Łańcucie po ślubie Konstancji Lubomirskiej z Felicjanem Potockim, na których zjedzono 60 wołów, 300 cieląt, 50 baranów, 150 wieprzów i prosiąt, 21,000 sztuk drobiu, 12,740 ryb, 10 korcy raków, spotrzebowano 4 kamienie pieprzu, 3 kamienie imbieru, 5 funtów szafranu, wypito 270 beczek węgrzyna, 6 lad włoskiego wina i t. d., lub owego święconego u wojewody Sapiehy w Dereczynie, na którym roznoszono wina cypryjskie, włoskie, hiszpańskie w tylu konwiach srebrnych, ile miesięcy, w tylu baryłkach również srebrnych, ile tygodni, w tylu gąsiorskach, ile dni w roku, a służbie wydano 8,760 kwart miodu a więc tyle, ile w roku godzin — ale w regule trzymano się zasady: "w dużej kupie się bić, a w małej jeść", i wierzono przysłowiu, że "siedm biesiada, dziewięć zwada".

Nie potrzeba było wszakże fatalistycznej cyfry dziewięciu biesiadników, aby przychodziło do zwady, która najczęściej kończyła się krwawo. Osławione były polskie bankiety z gwałtownych scen, jakie się na nich odgrywały; w pamiętnikach współczesnych, w aktach sądowych, w pismach moralistów i poetów satyrycznych od XVI do XVIII wieku spotykamy liczne opisy krwawych burd bankietowych, zakończonych kalectwem a nawet śmiercią jednego albo i kilku niekiedy biesiadników. Sfery wielkopańskie, które pod wielu względami stały obyczajowo wyżej od szlacheckiego gminu, pod tym względem nie stanowiły wyjątku; w najwyższych i najlepszych warstwach towarzyskich spotykamy takież same wybryki porywczości, podnieconej nadmiarem trunków. Albrecht Radziwiłł opowiada w swoim pamiętniku o bankiecie senatorskim w Krakowie, na którym pobili się z sobą dwaj wojewodzice Daniłowicz i Radziejowski, a wielkiemu rozlewowi krwi zapobieżono tylko tym sposobem, że zamknięto szybko drzwi przed dobywającą się do sali biesiadnej z gołemi szablami służbą obojga paniąt. Kochanowski podał nam całkiem wierny obrazek bankietu, który zaczyna się w najlepszej komitywie, przechodzi w śpiew i wesołość a kończy się gwałtowną zwadą:

Kufle lecą jak grad, a drugi już jęczy,
Wziął konwią, aż mu na łbie zostały obręczy,
Potem do arkabuzów — a więc to biesiada?
Jeśliście tak weseli, jakaż u was zwada?

O APETYCIE ZWIERZĄT

Frazes, "je jak ptaszek," polega na bardzo niedokładnem badaniu natury, gdyż faktem jest, że właśnie ptaki przy swej nadzwyczajnej ruchliwości i szybkiej przemianie materii ciała posiadają doskonały apetyt. Tyczy się to przeważnie ptaków śpiewających, żywiących się robakami, u których stwierdzono, że codziennie zjadają pożywienia, półtora razy cięższego od wagi własnego ciała. Jeszcze większą żarłoczność spotykamy u zwierząt niższego rzędu. Niektóre gatunki gąsienic pożerają w ciągu jednego miesiąca 6,000 razy tyle, ile same ważą, a mała pijawka wyssie na raz krwi cztery i pół razy tyle, ile sama waży. Szczególnem także jest, iż wiele zwierząt może spożywać silne trucizny bez szkody dla swego zdrowia. Tak n.p. ptaki spożywają jagody i nasiona, które na człowieka działają śmiertelnie, a niektóre chrząszcze mogą jeść bez szkody nawet strychninę i kwas pruski; niemało też robaków przepędza swój żywot w grzybach trujących.

Z TAJEMNIC OCEANU

I głębie oceanu zdradzają przed nami od czasu do czasu swoje tajemnice. Niedawno w pobliżu Kalkuty, w Indiach, złowiono morskiego potwora znacznych rozmiarów, należącego do rodziny krabów. Średnica jego wierzchniej skorupy wynosi 62 centymetry, a długość kleszczy około 1 metra. Oczy, osadzone na wierzchu, nadają mu pozór tym więcej potworny i dziki. Potworek ten, złowiony o milę od brzegu, w głębokości czterdziestu sążni, odznacza się niesłychaną żarłocznością. Kiedy go wsadzono do dużego zbiornika z wodą morską, niespełna w półtorej godziny pożarł 50 sztuk ryb i raków, jakie tam się znajdowały. Najwięcej jednak zainteresowało uczonych to, że z nastaniem zmroku zaczął wydawać silne fosforyczne światło. Podczas nocy zbiornik, w którym się znajdował, cały płonął jasnym białym fosforycznym blaskiem. Ciekawy ten okaz umieszczono w akwarium miasta Kalkuty.

SZTUCZNY DESZCZ

Czy można wywołać deszcz sztucznym sposobem? Kwestię tę podniesiono w Nowej Zelandii. Przy tej sposobności przypomniano sobie, że jednym z pierwszych ludzi, którzy obmyślali sposoby stworzenia sztucznego deszczu był Francuz, niejaki Karol Maout. Na myśl zaś o wywołaniu sztucznego deszczu naprowadziła go wojna krymska.

Mianowicie podczas oblężenia Odessy w roku 1854 zauważył Maout, że dnia 22-go kwietnia niebo pokryło się nagle chmurami, potem spadł deszcz i nadbiegł gwałtowny wiatr, któremu towarzyszyło nagłe podniesienie się temperatury.

Jak się potem okazało, zjawiska te wydarzyły się w godzinę po bombardowaniu Odessy. P. Maout zwrócił na to uwagę. W parę miesięcy później, d. 5-go listopada, zauważył w St. Brieux, gdzie mieszkał, zupełnie takie same objawy i nazajutrz napisał do ministra wojny, że "dnia wczorajszego odbyła się na Krymie wielka bitwa." Telegrafu jeszcze nie było, więc minister nie taił powątpiewania, które znikło, gdy w 11 dni nadeszła wiadomość o bitwie pod Inkermanem.

Na podstawie podobnych obserwacji p. Maout sformułował teorię wytwarzania sztucznego deszczu przez wstrząśnienie atmosfery i popierał ją dowodami, przyczem sięgał aż do historii, dowodząc, że prawie wszystkie wielkie bitwy nowożytne kończyły się przy ulewnym deszczu.

Maout znalazł stronników. W Stanach Zjednoczonych przedsięwzięto nawet doświadczenia oparte na jego teorii. W Texas w roku 1891, podczas bardzo suchego lata, zaczęto puszczać balony, które wybuchały w górze i rzeczywiście, jeżeli mamy wierzyć sprawozdaniom, rezultat nie był zły. W każdym razie miało okazać się, że jeśli pogoda jest niepewna i grozi deszczem, to wybuchy balonów przyspieszają opad. Były to zresztą jedyne doświadczenia i od roku 1891 nie mówiono więcej w rolnictwie o sztucznym deszczu.

Dopiero niedawno, w Nowej Zelandii, podjęto je na nowo w charakterze urzędowym. Doświadczenia odbywały się w okręgu Oamaru, położonym bardzo niekorzystnie, gdyż z trzech stron otoczonym górami, które "wychwytują" chmury dążące tam i wypróżniają je na własny użytek. Jedynie od wschodu można się spodziewać deszczu, jeżeli nie przeszkodzą mu liczne inne niekorzystne wpływy. Średni opad w ciągu lat czterdziestu wynosił 55 centymetrów. Lata suche idą po sobie długim nieraz szeregiem. A w innych częściach kraju padały tymczasem obficie deszcze, co jeszcze zwiększało rozpacz farmerów, zwłaszcza, gdy widzieli, że chmury przelatują nad okręgiem Oamaru, lecz deszcz pada gdzieindziej.

Przypomniano sobie doświadczenia, czynione w Texas, otwarto listę składek i wkrótce można było przystąpić do działania, zwłaszcza, że rząd udzielił materiałów wybuchowych po cenie kosztu i przysłał urzędowego meteorologa do kierowania próbami. Nie kierowano się przytem naiwną ideą p. Maout, że aby wywołać deszcze, dość narobić hałasu, gdyż wiedziano, że eksplozje nie przysparzają powietrzu wilgoci. Doświadczenia oparły się na zdaniu, że tylko wtedy można liczyć na powodzenie w sprowadzaniu "sztucznego deszczu," jeżeli atmosfera jest do pewnego stopnia przesycona wilgocią i ukazują się chmury.

Pierwszy raz wystrzelono trzykrotnie, spalając kolejno 25, 30 i 60 funtów prochu, zmieszanego z dynamitem. Deszcz nie spadł. Za następną próbą zwiększono naboje, lecz doświadczenie nie mogło być dokładnie stwierdzone, gdyż deszcz spadł wprawdzie po wystrzałach, lecz padał już i przed niemi. Za trzecim razem, mimo, że barometr wskazywał blizki deszcz i strzelano kilkanaście razy z wielkim nakładem prochu, rezultat był równy zeru. Przy wszystkich trzech doświadczeniach deszcze silne spadały o kilkanaście i kilkadziesiąt kilometrów od miejsca prób, co napawało komitet przeświadczeniem, iż przyczyną tego były wystrzały.

W ten sposób zakończyły się doświadczenia nowozelandzkie, pomyślnie o tyle, iż podczas wyczekiwania na czas odpowiedni do "ustrzelenia deszczu," deszcz przyszedł sam i potrwał dłuższy czas. Nawet komitet, urządzający te doświadczenia, nie twierdził zresztą, aby przerwanie suszy było wynikiem strzałów. Meteorolog urzędowy wogóle traktuje nie na serio teorię p. Maout, opierając się w swej krytyce nie tyle na historii bitew, ile na badaniach przyrodniczych, a rozumuje tak: skoro ma deszcz powstać, muszą ziścić się dwa warunki: powietrze musi posiadać pewną ilość wilgoci, która w stanie nasycenia musi się oziębić. Czy strzał z działa jest w stanie sprowadzić bądź zawilgocenie powietrza, bądź jego oziębienie? Co do pierwszego, to niezawodnie przy strzale powstaje pewien procent pary wodnej, lecz w stosunku do milionów metrów sześciennych powietrza niema to większego znaczenia, niż kropla wody w ogromnym stawie. Co do oziębiania, to strzał może działać tak chyba, że nagle ogrzewałby powietrze, które wracałoby do dawnego stanu, t. j. oziębiało się.

Kto więcej choruje

Na to pytanie każdy odpowie: ależ oczywiście biedny. Bogaty ma co jeść, ma się w co ubrać, ma gdzie mieszkać, nie potrzebuje pracować nad siły, nie ma tylu trosk i kłopotów, jest więc wolny od mnóstwa przyczyn, które sprowadzają choroby. Pozornie tak jest, a jednak spytajmy się statystyki. Towarzystwo asekuracyjne w Gotha, w Niemczech, opracowało statystycznie około 20,000 przypadków ubezpieczeń, które skutkiem śmierci musiało wypłacić. Sprawozdanie to jest sporządzone w ten sposób, że nasamprzód dzieli wszystkie przypadki śmierci według chorób: choroby serca tyle, udar apoplektyczny tyle, suchoty, itd. Następnie w rubryce każdej choroby sprawozdanie dzieli ubezpieczonych na trzy kategorie zamożności: ubezpieczonych poniżej 3,000 marek, od 3,000 do 6,000 marek i powyżej 6,000 marek. Do pierwszej kategorii zaliczono 6,393 osoby, do drugiej 9,329 osób; do trzeciej najzamożniejszej 4,258 osób. Teraz następują obliczenia procentowe: w biednej klasie wypada 107.8 procent (zamiast średnio 100 procent) przypadków śmierci skutkiem chorób zakaźnych, w średniej klasie — 99.5 procent, w zamożnej klasie — 90.4 procent. Choroba cukrowa obejmuje w biednej klasie 47.1, w średniej — 103.3, w zamożnej — 161.6 (zawsze zamiast średnich 100) ; udar apoplektyczny w biednej — 93.5, w średniej — 102.7, w zamożnej — 103.5; choroby mózgu i umysłowe w biednej — 78.3, w średniej — 100.9, w zamożnej — 128.2; choroby ostre dróg oddechowych w biednej — 122.2, w średniej — 92.8, w zamożnej — 84.2; suchoty w biednej — 131.8, w średniej — 95.2, w zamożnej — 65.6; choroby serca i naczyń krwionośnych w biednej 82.7 w średniej — 98.4, w zamożnej — 128.0; choroby nerek w biednej — 91.9, w średniej — 91.6, w zamożnej — 129.7; choroby pęcherza w biednej 79.2, w średniej 100.6, w zamożnej — 127.8; samobójstwa w biednej, — 93.3, w średniej — 90.7, w zamożnej — 130.8.

Powyższe cyfry wykazują, że tylko niektóre choroby częściej nawiedzają sfery ubogie, niż zamożne, mianowicie, choroby zakaźne, choroby dróg oddechowych, suchoty. Te choroby są oczywiście w związku z ubóstwem niższej sfery, z brakiem hygieny u biednych, z pracą na otwartem powietrzu, z niedostatecznem odżywianiem, z niechęcią do leczenia. Natomiast cały szereg innych chorób, jak apopleksja, choroba cukrowa, choroby serca i naczyń, choroby nerek i pęcherza, choroby mózgu i umysłowe o wiele częściej trapią zamożnych, niż biednych. Samobójstwo popełniają częściej bogaci, niż ubodzy. Jest to wszystko zapewne w związku z przekarmianiem ustroju, praktykowanem systematycznie przez bogatych, z siedzącym trybem życia w zadymionym gabinecie lub w kawiarni, z brakiem powietrza, z wysubtelnianem życiem nerwowem itp. Niech się więc cieszą ubodzy.

Fabryczne południe

DONAT LESIOWSKI

Grają syreny coraz ciszej
Zmęczone pracy mdłym oddechem —
Południe skwarem ciężko dyszy,
Gorące szepty płyną echem.

Myśli spalone żarem słońca
Więdną jak liście cichych kwiatów,
A ognie żarzą się bez końca.
Choć śmiechem drży słoneczne lato.

Jak iskry palą się minuty
Tyle ich jeszcze jest do "czwartej"
W czerwonym ogniu dzień przekuty
Wybiegnie szybko w świat otwarty.

I spocznie bluza gdzieś w ukryciu
Serce radością się rozszerzy —
W ciszy się zacznie "dobre" życie
I w ciszę dusza twa uwierzy.

ILE ZJADAMY CHLEBA?

Statystyk Sumberg obliczył, ile chleba zjadają rocznie różne narody. Do roku 1890 pierwszeństwo dzierżyła Francja, gdzie na jednego mieszkańca przypadało 258 kilogramów (kilogram równa się 2.2 funta) chleba rocznie, potem Dania 256, Belgia 240, Niemcy 211, Szwajcaria 205, Holandia 201, Rosja 173, Austria 155, Portugalia 107 kilogramów, wszystko na jednego mieszkańca. Od tego czasu jednak zwiększył się apetyt, gdyż według ostatniej statystyki spożywa się w jednym roku, licząc od głowy—w Danii 287 kilogramów, w Belgii 274, we Francji 254, na czwartym zaś miejscu stoją Niemcy—230 kilogramów, a dalej Szwajcaria 212 kilogramów. W innych krajach waga spożytego chleba w roku przez jednego mieszkańca nie przenosi 200 kilogramów.

"Uczciwość i oświata są co najmniej tak zaraźliwe, jak zepsucie i ciemnota."

JAK KUPIEC MOŻE SIĘ STAĆ BOGATYM

Środki na bogactwo podaje kupiec William Whikelly z Londynu, twórca i założyciel składów departamentowych.

Z malutkiego sklepu powstała pod jego kierownictwem olbrzymia instytucja, która mieści się w całym szeregu kamienic i wypełnia dosłownie całą ulicę w pobliżu Hydeparku. Twórca takiego "sklepu" posiada z pewnością obfite doświadczenie i ma prawo doradzać innym, tymbardziej, że myśli jego są tak proste i łatwe do zrozumienia same przez się, iż w zupełności zasługują na to, aby się stały powszechną własnością.

Powiada on: "W pierwszym rzędzie potrzeba sumienie zestawić z majątkiem, przyczem pierwsze powinno zawsze być większe niż drugie, ponieważ ono właśnie jest fundamentem wielkiego przedsiębiorstwa. We wszystkim potrzeba być uczciwym, ponieważ uczciwość i prostota, jak w całym życiu, tak w każdym zawodzie, są najpotężniejszą bronią."

Aby zapewnić pracy swojej powodzenie, potrzeba przede wszystkim samemu pracować, potrzeba koniecznie poznać naturę interesu równie dokładnie i gruntownie, jak naturę odbiorców i publiczności. Wówczas interes kupiecki podobnie jak roślina będzie rósł, kwitł i dojrzewał, sprawiając właścicielowi swojemu niewysłowioną radość.

Największym głupstwem jest powierzanie interesów ludziom obcym. Kupiec powinien codzień znajdować się na miejscu, na wszystko, nawet na najmniejszą drobnostkę, zwracać baczną uwagę. Potrzeba dbać nietylko o własne zyski, ale także o korzyść kupujących. Wówczas sklep będzie się rozwijać.

Wobec każdego należy być grzecznym, zarówno wobec bogatego jak wobec ubogich, po których nie można się większych spodziewać zakupów. Grzeczność nic nie kosztuje, a nikomu nigdy nie zaszkodziła, szczególniej w handlu, ponieważ grzeczność kupca sprawia jego gościom przyjemność, tak, że chętniej sklep jego odwiedzają.

Ceny powinny być bezwarunkowo stałe. Jest wielu kupców, którzy wolą sprzedać dany towar z własną stratą, niż wypuścić gościa ze sklepu z próżnymi rękami. Gości potrzeba zawsze zadowolić; należy sprowadzić wszystkie możliwe towary, co do których się przypuszcza, że kiedykolwiek będą żądane. Lepiej jest sobie samemu przysporzyć pracy i kłopotu, niż odprawić jakiego gościa z oświadczeniem, że żądanego towaru w sklepie niema.

Wielki kupiec Whikelly, który sam najdokładniej przestrzegał wszystkich tych reguł, opowiada, w jaki sposób udało mu się załatwić bardzo trudne zlecenia.

Towary zamówione pocztą lub przez posłańców, wysyłał natychmiast, i to w lepszym gatunku, niż te, po które sami odbiorcy się zgłaszali. Nic bowiem nie powiększa tak zaufania do handlu, jak dokładne i sumienne wykonanie pisemnych zleceń. Ludzie zaczną się zwracać do takiego sklepu z przeróżnymi interesami, a dobry kupiec nie powinien odrzucić ani jednego zamówienia, choćby najtrudniejszego.

Jeżeli się według tych zasad pracuje, powodzenie jest konieczne. Autor tych rad zaczął od małego kramiku, a obecnie w siedmiu swoich olbrzymich bazarach zatrudnia 6,000 ludzi. Ale nigdy w ciągu całego swojego zawodu nie pytał się, co może zarobić na towarze, ale jaka jest najniższa cena, za którą może go sprzedać.

Pierwszy jego kramik znajdował się w miejscu, które dla interesów handlowych uważano za zupełnie nie odpowiednie. Żaden z tamtejszych kupców nigdy się tam niczego nie dorobił po prostu dlatego, że podnosili i zmieniali według upodobania ceny i zniechęcali publiczność. Uczciwy i możliwie tani kramarz Whikelly pobił ich też w krótkim czasie, a kramik jego rósł jak na drożdżach.

Uczucia i myśli, te atomy duszy człowieka, tak jak te, które składają jego ciało, nie giną nigdy, lecz sprzęgają się z atomami dusz innych, tworząc coraz nowe światy. Mądrość, wiedza, cnota, bohaterstwo, harmonia zlepkami są z nieskończonej liczby atomów, uleciałych z dusz ludzkich.

Eliza Orzeszkowa.

Miłość ojczyzny—o! to słońce świetne,
Dla serc, co dumne, sieroce, szlachetne,
Całe się czystym miłościom oddadzą,
Jako żórawie, co łańcuch prowadzą—
Świetniejsze serca wylatują przodem,
Umrą—ich duchy lecą przed narodem,
Ich wrzask, ich imię, ich lament—to hasła.

J. Słowacki.

"W ciężkich chwilach więziennych widziałem Polskę, pognębioną, zduszoną na wiele lat. Śnił mi się obraz siły, czynu zbrojnego. Projekt wydawał mi się samemu nad siły, jednak zacząć musiałem, bom ją w sobie nosił, wolną i w pełni chwały żyjącą."

J. Piłsudski.

Jak całują kobiety różnych narodów

Zdawałoby się, że całowania, to już chyba nikogo uczyć nie trzeba, a jednak widocznie sztuka pocałunków wymaga również pewnych wskazówek, ponieważ na wiedeńskim rynku księgarskim ukazał się specjalny podręcznik p. t. "Książka o całowaniu". Autorem tego osobliwego podręcznika jest Scharfenberg, który ze zwykłą systematycznością niemiecką przechodzi kolejno wszystkie odmiany pocałunku.

Scharfenberg okazuje niezwykłe doświadczenie w tej dziedzinie. I tak n.p. rozróżnia on pocałunki kobiece według narodowości. Według Scharfenberga — Amerykanka nie umie całować. Całuje tak, jakby jej przytem nie było.

Jawajka ożywia swoim tańcem i zabija swojemi pocałunkami, dlatego tańczy, gdy poprzednio całowała i całuje, gdy przedtem tańczyła. Całuje tak jak dziecko ssie pierś macierzyńską: Ale to już rzecz gustu — powiada autor.

Pocałunek hinduski zawiera oddanie. Pocałunek kobiety z Sjamu, jest jakby snem o pocałunku jawajki. Rosjanka całuje wtedy, kiedy się tylko nudzi, ale jednak niesłychanie gorąco. Węgierka całuje nietylko ustami, ale i ramionami, rękami, piersią, biodrami.

Pocałunek Czeszki obiecuje o wiele więcej, aniżeli dotrzymać może.

Finlandka całuje spokojnie po mieszczańsku.

Pocałunki Portugalek mają posmak sardynek z oliwą.

Niemka całuje w poprzek ust, podobnie jak Irlandka, dysząc przytem ciężko, jak zanadto rozpalony piec i wydając z siebie jakieś nosowe dźwięki.

Szwedka całuje mocno, krótko — i przechodzi zaraz nad tem do porządku dziennego.

Pocałunek Holenderki jest gospodarski, domowego wyrobu.

Szkotka przy całowaniu gryzie zębami wargę ukochanego.

Dama z Mediolanu jest w pocałowaniu bardzo wybredną, jej siostrzyca rzymska całuje z wyrafinowaniem, a Neapolitanka całuje bez pamięci, bez wyboru...

O pocałunkach Wiedenek możnaby zdaniem autora podręcznika napisać specjalne dzieło. Wiedenka płacze, śmieje się, prosi, tyranizuje, i pociesza, przysięga, kłamie, zrywa, wybacza — wszystko przez jeden tylko pocałunek.

Paryżanka uśmiecha się przy pocałunku. Hiszpanka całuje ekscentrycznie...

O pocałunkach Polek, Scharfenberg nie umie powiedzieć nic, zapewne ich nie zna, co przypuszczamy żadnej Polki nie zmartwi...

Autor podręcznika pocałunkowego nie przestaje na klasyfikacji pocałunków kobiecych, ale mówi również o pocałunkach męskich, dzieląc je nie według narodowości, ale według temperamentu.

Powiada on, że sentymentalny mężczyzna ma lekko rozchylone usta, śmiałego mężczyzny poznaje się po tem, że bez namysłu całuje każde usta kobiece, które mu się godnemi pożądania wydadzą.

Śmiałość podniesiona do najwyższych granic staje się impertynencją. Mężczyzna tego rodzaju całuje szybko, nie zwracając uwagi na to, jak reaguje druga osoba...

Mężczyzna skryty natychmiast po pocałunku wysuwa naprzód dolną wargę ponad górną.

Skąpiec wysuwa naprzód dolną wargę i całuje chciwie, jakby tę możność całowania chciał najobficiej wykorzystać.

PAMIĘĆ U KUR

Dwóch psychologów, Niemców, urządziło sobie zabawę w studiowaniu pamięci u kur. Metodę do tego doświadczenia użyli bardzo prostą: na kartonie papierowym umieścili 20 ziarnek ryżu przyklejonego do kartonu a pomiędzy niemi rozsiane ziarnka zboża nieprzyklejone. Kura zaczyna dziobać ziarna zarówno przyklejone jak i swobodne. Po pewnym czasie, niesłusznie obmówiona inteligencja kurza, zauważa, że jednak z dziobania ziarnek przyklejonych niema nijakiej korzyści, jakoż unika starannie trudu w atakowaniu, niewdzięcznych ziarn ryżu.

Po trzech, a najwyżej czterech próbach, pamięć kury już się nie myli: wybiera samo zboże, nie zwracając już najmniejszej uwagi na przyklejony ryż.

Prócz tego dowcipni uczeni zauważyli, że jeżeli próby są dokonywane w odstępach niewielkich, to oswojony ptak domowy zdaje się lepiej pamiętać niewdzięczne ziarna ryżu, i w trzeciej próbie już się napewno nie myli.

Czyżby w przerwach zastanawiała się nad rozwiązaniem zadania?

Prócz tego doświadczono, że w pewnej mierze kura jest zdolną liczyć. W tym celu przedstawia jej się rząd ziarn, w którym co drugie ziarno jest przyklejone, ptak szybko nie myląc się atakuje numery 2, 4, 6, 8 etc., nawet orientuje się, jeżeli przyklei się dwa ziarna, zaledwie trzecie zastawiając swobodne do zjedzenia.

POLSKA ALEJA NA PARYSKIM CMENTARZU

Najdziwniejszym cmentarzem, jaki kiedykolwiek dotychczas widziałem — a któż będąc w obcym mieście, poznając życie żywych, nie kieruje także stóp swoich ku cmentarzowi, by widzieć spoczynek umarłych — jest paryski cmentarz Montmartre. Może to najbrzydszy z cmentarzy wielkiego miasta nad Sekwaną, zatłoczony grobami narastającymi wprost jeden na drugim, ujęty ciasno w wąskie ramy omurowania, przeraźliwie jasno uwidaczniający surową nadprodukcję śmierci — ale posiada coś pociągającego jedną wielką dziwnotą — swym położeniem.

Oto wtłoczony on jest w miasto, w jego najweselszą może, najhałaśliwszą, najwięcej paryską, to znaczy najmniej francuską dzielnicę Montmartre. Chociaż z roku na rok dużo się zmienia we wzajemnym układzie dzielnic paryskich, jednak dużo jeszcze w Montmartrze pozostało montmarckiego, i zawsze dzielnica ta jest jednak w stolicy świata stolicą niewybrednych uciech. Jej zaułki, jej dwuznaczne przejścia, jej skręcone uliczki przydają wszelkim możliwościom czaru i tajemniczości, pozwalając na rozwijanie się specjalnej atmosfery podkreślonej w różnobarwnych reklamach, w zapuszczonych okiennicach dużych domów, w podziemnych lokalach, w huczliwie na ulicę wylewających się kabaretach, w specjalnym typie mieszkańców czy stałych bywalców tej części Paryża.

I oto cmentarz, który przyjmował trumny heblowane na Montmartrze ze zwłokami tej dzielnicy szumiącej winem, śpiewem i muzyką, osnutej kobietą, wciśnięty jest obecnie w rozbudowane miasto w sposób naprawdę jedyny. Okoliczne dzielnice mają wyższy poziom i cmentarz leży w ich okolu w dole. Rozmiarem swym krępował ruch uliczny, żywy bardzo w tym punkcie tuż obok bulwaru i placu Clichy, a więc poradzono sobie z tą martwą przeszkodą, przerzucając ponad miastem umarłych nowoczesny most, przez który bezustannie dniem i nocą przehucza bujne życie paryskie.

Leży więc cmentarz pod mostem. Most biegnie nad cmentarzem.

Most szumi wesołym życiem, gwarem ulicy paryskiej. Ugina się elastycznie pod ciężkimi ciałami autobusów wiozących na Butte wesołych etranżerów od wielkich bulwarów, od Montparnassu. Ryczą na nim klaksony automobili, trwa nieprzerwana taśma ruchu położona lekko na białych taktach zręcznych dyrygentów tej symfonii wielkiego miasta, policjantów w krótkich pelerynkach. Tak pogodzono życie ze śmiercią na Montmartrze.

Czy umarli mają tam przynależny im spokój — to wątpliwe. Huczący życiem most mąci nieme alejki cmentarza, z bielonych grobowców osypują tynk silne drżenia filarów mostu, które wparły się w ziemię cmentarną jakby wyrastając z mogił, żelazne łuki mostu opierają się wprost na wyższych czołach grobowców. Dziwnie czytać napis na grobie: — "Niech odpoczywa w pokoju", gdy właśnie przez most sunie wąż podjazdów klaksonujący, gwarny, ciężki, głoszący się śmiechem i rytmem życia.

Czy więc ci umarli zgadzają się z owym łukiem rzuconym przez życie nad ich śmiercią? — w każdym razie żywym nie przeszkadzają. Poradzono sobie z cmentarzem omurowawszy go, odwróciwszy do niego plecami wysokie bryły gmachów, połączywszy ponad nim nieprzerwane wstęgi ulic. Z jednej strony strzeże go olbrzymi gmach jednego z największych kinoteatrów paryskich — "Gaumont-Palace", a jego ekran rozpięty jest właśnie na tej ścianie, za którą wilgną grobowce...

Ten cmentarz przez swoje położenie czyni przedziwne i niezapomniane wrażenie. To nakazanie śmierci, by nie przeszkadzała życiu, jest czymś jedynym w swoim rodzaju i naprawdę wrażennym głęboko.

A gdy wyszedłszy na most ten nad śmiercią od strony placu Clichy spojrzymy w cmentarz na prawo, ujrzymy aleję dużych, wspólnych grobowców. Zwyczajem francuskim wszystkie ścieżki cmentarne noszą nazwy, jak ulice. Tablica wyrażająca nam nazwę tej alei, przykuje na dłużej naszą uwagę. Bo na tablicy tej widnieje napis: "Avenue de Polonais".

Los zrządził, że leży ona właśnie tuż przy moście, w bliskiej z nim harmonii. Stojąc w wirze życia na trotuarze mostu widzimy wyraźnie jej groby i czytamy wyraźnie D. O. M. na ich czołach.

Oto aleja Polaków — pomarłych we Francji Polaków, uczestników powstania listopadowego. Bohaterstwo swe bezsilnie okupili wygnaniem i śmiercią w "drugiej ojczyźnie" i spoczynkiem pod mostem życia nad siedzibą śmierci... W trzech dużych grobach zbiorowych leżą postacie z naszej historii listopadowej, nazwiskami swymi wyrytymi na kamieniach wdzierając się głęboko w nasze rozpamiętywanie, mówiąc do nas wersetami pa-

triotycznymi, zdobiącymi wraz z orłem białym ich groby.

Avenue des Polonais ma specjalny swój wyraz w noce listopadowe, gdy ciężka jesień paryska przez deszcz i wiatr przechodzi w zimę deszczową i wietrzną. Po moście nad cmentarzem suną auta i autobusy wolniej, gdyż lśniący asfalt wyślizguje białe gumy ich kół. W powietrzu jest dokoła jakoś ciszej i senniej. Mgła opada często i trwa dni całe i noce. Przez nią widnieją groby pod mostem i cmentarza tonącego w półmroku nie dotykają tak silnie długie palce czerwonych reklam, rzuconych z dachów wysokich domów przy placu Clichy i bulwarach. A w różne dni rocznicowe płoną na grobach tych światła i wiją się kwiaty.

Te światła i te kwiaty są zawsze tajemnicze. Pamiętam — przed kilku laty, w setną rocznicę powstania listopadowego, groby te były centralnym punktem uroczystości polskich w Paryżu, więc ci, co w nich uczestniczyli, poprzebierawszy się we fraki i żakiety, cylindry i meloniki, musieli dostosować wygląd grobów do swej dostojności. A więc grobowce przy Alei Polaków głosiły się wtedy bogatymi światłami i całe tonęły w kwiatach. Polska nie zapomina o swoich bohaterach. Tak właśnie czytałem, będąc wtedy w Paryżu, w prasie paryskiej.

Ale stulecie jest tylko raz na sto lat. A między stuleciami upływają lata nierocznicowe, lata zapomniane, lata normalne. Wtedy nikt oficjalnie nie pamięta o grobach bohaterów, którzy pomarli na obczyźnie, bo chcieli dać wolność ojczyźnie. Ale wtedy występują skromne światła i skromne kwiaty — nieznane rzuciły je ręce, nieznane zapaliły je palce.

Pamiętam przed paru laty, w rocznicowy taki dzień nieoficjalny, poszedłem na cmentarz Montmartre. Na grobowcach listopadowych widać było modlitwę pamięci — czyją? Ujrzałem przechodzącego opodal dozorcę. Zwróciłem się do niego z zapytaniem: kto?

— A była tu jakaś staruszka w żałobie — odrzekł. Zostawiła te kwiaty. Będzie ich jeszcze więcej. Tu zawsze o tej porze przychodzą takie grand'mery ze świecami i kwiatami.

One pamiętają i poza setną rocznicę. Kto one? Jakieś nieprawdopodobne jeszcze wspomnienia dawnych lat, dawnej emigracji polskiej w Paryżu? Jakieś zabłąkane w dzisdniu staruszki, córki czy wnuczki tych z mickiewiczowskich czasów?

Tajemnicze te światła i kwiaty na grobowcach powstańców listopadowych przy Avenue des Polonais, jak tajemniczy jest ten cały cmentarz leżący pod mostem wesołego Paryża, jak tajemnicze są uczucia, które przenikają w nieoficjalne rocznice...

Chińska Bajeczka

Syn niebios zachorował.

Wszyscy urzędnicy dworscy otrzymali rozkaz sprowadzenia do pałacu najzdolniejszego lekarza, ale takiego, którego pacjent musi wyzdrowieć.

Musi to być taki lekarz, który w praktyce swej nie ma ani jednego śmiertelnego wypadku.

Już zdawien dawna cesarz był bardzo w stosunku do lekarzy nieufny i zawsze kazał na nich dobrze uważać.

Pewnego razu wydał cesarz rozkaz, że każdy lekarz musi przed progiem swego domostwa wystawić tyle zapalonych świec, ilu pacjentów w czasie jego praktyki zmarło.

Gorączka podnosiła się, stan cesarza budził poważne obawy. Dworzanie uganiali po mieście bez tchu, nie mogli jednak znaleźć lekarza, przed którego drzwiami nie płonąłby conajmniej tuzin świec...

Wreszcie gdy niebezpieczeństwo było już bardzo wielkie, jeden z mandarynów znalazł pewnego lekarza, przed którego domem płonęły tylko trzy świece.

Wysoce tym uradowany, dygnitarz dworski chwycił lekarza za aksamitny kołnierz jego kimona i zaprowadził go pędem przed oblicze cesarza.

— Oto, mój panie, święty synu niebios, lekarz, który jest tak zręczny, że w czasie całej jego praktyki śmierć zdołała mu wydrzeć tylko trzech pacjentów...

Cesarz płakał z radości.

— Wylecz mnie, mój synu — rzekł władca — a dom twój uczynię pałacem.

Lekarz badał cesarza i przyłożył ucho swe do jego monarszej piersi.

— Powiedz mi jednak, mój synu — wyszeptał cesarz — od kiedy uprawiasz swój zawód?

— Od dziś rano, o panie... — odparł lekarz.

"Łatwiej zwyciężysz zewnętrznego nieprzyjaciela, jeśli człowiek wewnętrzny nie jest w wojnie sam z sobą."

(Naśl. III. 6).

Powiedz mi z kim przestajecz, a ja ci powiem kim jesteś; gdy wiem, czem się zajmujesz, to wiem także, co z ciebie być może.

Goethe.

Na dobro składają się cztery pierwiastki: miłość ludzi, miłość prawdy, miłość wolności i miłość harmonii.

Eliza Orzeszkowa.

KAMIEŃ MĄDROŚCI ODKRYTY

(Poglądy wielkich mistrzów czarnej magii są znów aktualne. — Nieśmiertelne zasługi Marii Curie-Skłodowskiej. — Co to jest rad i jakie ma znaczenie? — Marzenia alchemików stały się rzeczywistością. — Tajemnica elektronów. — Wytwarzanie złota z rtęci)

Daremne próby alchemików minionych stuleci stworzenia złota z "nieszlachetnych" metali, wywoływały od dawna uśmiech politowania na ustach chemików i fizyków. Wielcy mistrzowie czarnej magii, Albertus Magnus i Valentius, którzy daremnie szukali kamienia mądrości, owego "uniwersału", któryby im umożliwił "transmutowanie" złota z tanich metali, poszli prawie zupełnie w zapomnienie. Wielki eliksir pozostał marzeniem nieziszczalnym. Pogląd chemików, że atomy wszystkich pierwiastów powstały z jednego rodzaju praatomów, z jednej prasubstacji i że są zdolne zatem do podziału na dalsze części, nie mógł wytrzymać próby naukowej, ponieważ w podziale mechanicznym czy chemicznym cząstek, natrafiano na granice, których żadną miarą nie można było przekroczyć. To też cząstki te nazwano "niedziałkami".

I oto przed trzydziestu kilku laty wielka uczona polska, Maria Curie Skłodowska, której imię wypisane jest złotymi zgłoskami w Księgach Nauki, cudownym swym odkryciem obaliła odrazu tę teorię atomistyczną. Odkryty przez Skłodowską rad, promieniotwórczy metal srebrnawo-biały, rozpada się "dobrowolnie" na pierwiastek Hel (promienie A) i na metal podobny do ołowiu, przyczem powstają elektrony (najmniejsza masa elektryczna, atomy elektryczności). Skłodowska w znakomitych swych pracach naukowych, wykazała, że atom nie jest bynajmniej najmniejszą niepodzielną cząstką pierwiastka, że atom może nawet wskutek utraty elektronów zmienić swą naturę, stać się atomem innego pierwiastka.

Rad np. wywiązuje z siebie nieustanne ciepło, wysyła nieustannie promienie, wydaje zatem z siebie energię. Jeden gram radu promieniuje z siebie ciepło, które w ciągu jednego miesiąca może doprowadzić 1 kg. zimnej wody do temperatury wrzenia. Naogół przy rozpadzie radu powstaje energia, dla której wytworzenia musianoby spalić conajmniej 500 metrów sześciennych gazu świetlnego. Ten proces przekształcania się odbywa się "dobrowolnie", lecz ogromnie powoli; trwa on u radu kilka tysięcy lat. Dotychczas nie zdołano wynaleźć środka przyśpieszenia tego rozpadu atomów.

Daremne też były trudy dokonywania rozpadu innych ciał, prócz ciał promieniotwórczych. Chemicy i fizycy dążyli do znalezienia metody rozkładania atomów. Rychło jednak poznano, że energie, którymi dotychczas rozporządzamy (ciepło np.) są nazbyt słabe, by z ich pomocą można rozbijać atomy. Trzebaby użyć w tym celu energii conajmniej 100 tysięcy razy większej od energii potrzebnej do stopienia platyny. (Temperatura topnienia platyny 1750 stopni Celzjusza).

Opierając się na gienialnym odkryciu Curie Skłodowskiej, stwierdził uczony angielski Rutheford olbrzymią koncentrację energii w promieniach A radu. Gdy promienie te, ni to miniaturowe pociski armatnie, działają na azot mieszczący się w szczelnie zamkniętej rurze, można stwierdzić po pewnym czasie utworzenie się w tej rurze — wodoru.

Wytłumaczyć to można w sposób następujący: Każdy atom składa się przeważnie z większej ilości drobinek, dokoła których, jak planety dokoła słońca, krążą elektrony. Chemiczne własności pierwiastków zależą głównie od ilości tych elektronów, jest zatem rzeczą możliwą przez odrywanie tych elektronów podziałać na własności pierwiastków do tego stopnia, że następuje poprostu przemiana jednego pierwiastka na drugi.

Zauważono, że w lampie rtęciowej, używanej do wytwarzania ultra-fioletowych promieni dla celów fizycznych lub leczniczych wytwarzał się po dłuższym jej używaniu osad złożony po części z odrobineczek platyny i złota. Na podstawie tych spostrzeżeń począł pierwszy profesor japoński Nagaoka wytwarzać złoto z rtęci; po nim próbował szczęścia uczony niemiecki Miete i wielu innych.

To, co zrazu przypadek zrządził, stało się obecnie poważną zdobyczą wiedzy.

Próby poczyniono z starannie oczyszczoną rtęcią, umieszczoną w rurze i poddaną w ciągu 20—200 godzin działaniu światła o napięciu 170 woltów i o prądzie 400—2000 watów, przyczem zawsze dawało się stwierdzić powstawanie złota.

Z jednego kilograma rtęci można wytworzyć przez "ostrzeliwanie elektronów" sto miligramów złota. Ma to jednak znaczenie tylko naukowe, nie praktyczne, takie bowiem "sztuczne" złoto jest conajmniej sto razy droższe od złota naturalnego. Uczeni spo-

dziewają się jednak, że znajdą niebawem nieco tańszy sposób produkowania sztucznego złota.

Sen zatem alchemików średniowiecznych ziścił się, jak widzimy, w naszych czasach.

Wynalazek jednak sztucznego złota byłby niemożliwy bez odkrycia radu, to też jeszcze raz należy tu zwrócić uwagę na nieśmiertelne zasługi naukowe wielkiej Polki, Marii Curie Skłodowskiej, która położyła niejako granitowy fundament dla wspomnianych wynalazków, sprawiając, że najśmielsze, a odwieczne marzenia ludzkości stają się rzeczywistością.

Dziwny Kraj Burma

Niewątpliwie najdziwniejszym krajem świata jest Burma, posiadłość angielska w zachodnich Indochinach. Bynajmniej nie liczne węże i słonie, czy przebogate buddyjskie świątynie przyczyniły się do tej sławy. Najsławniejsze na świecie są burmańskie kobiety. Na wąskich uliczkach burmańskiej stolicy Rangun kobiety handlują w straganach, kobiety pracują na ulicy, służą za tragarzy i funkcjonariuszów miejskich, pracują w biurach.

A gdzież są mężczyźni? Gdy ktoś się dobrze przejrzy, to spostrzeże wreszcie i mężczyzn. Skradają się oni pod ścianami, w pewnej odległości za swymi żonami, noszą za nimi drobne pakunki i w ogóle służą za potulne popychadła. W Burmie pracują tylko kobiety. Mężczyźni noszą długie włosy zaplecione w warkocze i spięte grzebieniami. Z czego żyją? Przede wszystkim z pracy swoich żon. A życie jest tanie. Tani jest ryż, banany, a mężczyźni nie są zbyt wymagający.

Dziwnym krajem jest Burma. Kobiety odebrały mężczyznom pracę, ale z tego tytułu też przywłaszczyły sobie wszystkie prawa mężczyzn. Cudzoziemiec staje osłupiały gdy widzi, że wszystkie burmanki palą cygara, grube ciężkie cygara, a palą je zawzięcie, jak starzy bankierzy. Ich mowa i ruchy są wybitnie męskie, energiczne, władcze.

Biedni mężczyźni! Przyglądają się z zazdrością, jak z ust ich żon snuje się błękitny wonny dym. Proszą, by im pozwoliły choć raz zaciągnąć się. Nic z tego. Żony nie dają się przebłagać. Kto nic nie robi, nie ma nic do mówienia! W ogóle mężczyźni są trzymani krótko i żona niejednokrotnie ucieka się do argumentu w postaci trzciny, którą okłada swego "najdroższego".

Rangun posiada jeszcze inną sensację. Światową sławę posiadają łowcy i pogromcy węży. Wędrują oni po świecie ze swymi pupilami, występując czasami po cyrkach nawet poza granicami Burmy. Jadowitych zębów nie usuwają swym wężom, gdyż uważają, że wąż pozbawiony tej ozdoby jest zabawką godną dzieci, albo... Europejczyków.

Łowcy węży stanowią tu osobną kastę. Ten niezwykły i niebezpieczny zawód przechodzi z ojca na syna. Jednak członkowie tej osobliwej dynastii nie żyją długo — ich pupile bowiem dbają o jak najszybsze przeniesienie ich do lepszego świata. Popis węży należy do najpowszechniejszych rozrywek ulicznych w Rangunie. Pogromcy nie ustawiają żadnych drucianych siatek — nic, coby zabezpieczało publiczność. Przechodnie stoją spokojnie w około kosza z kobrami. Nikomu nie przyjdzie do głowy, że wąż nagle może podnieść łeb i rzucić się na którego z widzów. Zresztą bez woli Buddy włos z głowy człowiekowi nie spadnie.

Dlaczego nie interweniuje policja? Po prostu dlatego, że popisy kobr są o dobre kilkaset lat starsze od policji. A jeżeli ktoś się boi, to może przejść na drugą stronę ulicy i stamtąd bezpiecznie już obserwować taniec gadów pod dźwięki piszczałki, od których nieprzyzwyczajonemu człowiekowi robi się niedobrze.

Taniec węży jest narodowym sportem burmańczyków, ale Europejczyka bardziej interesuje tu inny, bezpieczniejszy sport. Są to... footbalowe zawody słoni. Istotnie słonie grają tu w football. Cóż w tym dziwnego? Słonie są bardzo mądrymi zwierzętami. Używają ich do karczowania drzew w lasach. Robotę swoją wykonują wzorowo, bez kierowania i bata. Dlaczegoż nie miałyby zagrać w football w wolnej chwili? Co prawda, że nie stosują się one dokładnie do europejskich przepisów footballowych, jednakże sama gra na tym nie traci.

W meczu występują po trzy słonie z każdej strony. Piłka nie może być kopaną nogą, lecz jest popychaną trąbą. To też nazywają football słoniowy — piłką trąbową, po polsku nazwalibyśmy to "trąbówką". Na karku każdego słonia siedzi człowiek, który uspakaja czteronożnego sportowca, gdy ten za bardzo się podnieci grą. Jest tu sędzia zasiadający na siódmym słoniu, którego jednak nikt nie nazywa "kaloszem", i który nie ma zwykle powodu do interwencji.

Słonie grają bardziej po dżentelmańsku niż niejedna drużyna zawodowa. To że na meczu słoni bywa bardzo głośno, to już nie wina graczy. Nawet najbardziej zapalony i obdarzony temperamentem europejczyk kibic nie narobi tyle hałasu co jeden "cichy" burmański słoń.

RYCERZE POKOJU



Nowe monety polskie.—Dwuzłotówka i pięciozłotówka.

Sprawa ochrony Rzeczypospolitej od najdawniejszych czasów była troską królów naszych. Otwarte zewsząd, pozbawione naturalnych, przyrodzonych osłon granice dawnej Polski, przy braku silnego i stałego wojska, zmuszały nas do utrzymywania na najbardziej zagrożonych liniach granicznych, specjalnych oddziałów, złożonych z najbujniejszych i najdzielniejszych jednostek.

Po ukończeniu wojny oficjalnej z bolszewikami w roku 1920, musieliśmy z nimi przez długi czas prowadzić walkę cichą, podstępną. Bolszewicy bowiem przegrawszy w otwartej walce, nie mogli się z tym pogodzić, lecz dążyli do wywołania u nas rewolucji komunistycznej i wprowadzenia w Polsce tą drogą swych rządów.

Teren ten był do tej podstępnej roboty szczególnie podatny, gdyż ludność po sześciu latach szalejącej tu wojny była nawpół zdziczałą, a pozatem masę było takich, którzy wrócili z Rosji, gdzie byli przymusowo wywiezieni przez cofające się wojska rosyjskie. Brali oni wówczas udział w rewolucji bolszewickiej i chłonęli łatwo wszelkie hasła wywrotowe. Pozatym cała ludność była całkowicie wyniszczona materialnie, to też chętnie szła ona na lep komunistycznych obietnic.

Życie na pograniczu było wówczas prawie niemożliwe dla spokojnej ludności.

Bandy dywersyjne uzbrojone nietylko w zwykłe lecz nawet i maszynowe karabiny oraz granaty, ciągle wpadały z zagranicy sowieckiej. Jedna z nich złożona ze 150 ludzi napadła w sierpniu 1924 roku na miasto Stołpce, rabując je i zabijając 9 osób.

Stan taki panował szczególniej w latach 1923-4, gdyż stojąca tam i strzegąca granic państwa nieliczna policja, niedostatecznie uzbrojona i nieprzystosowana do tych warunków, nie była w stanie dać sobie rady z przerastającym jej możliwość i przygotowanie — zadaniem. Nasuwała się konieczność zorganizowania specjalnej opieki, któraby ówczesne "Dzikie Pola" zamieniła w normalną dzielnicę państwa. Toteż rząd postanowił oddać ochronę granicy wschodniej, specjalnie w tym celu stworzonemu Korpusowi Ochrony Pogranicza, popularnie Kopem zwanego, który w listopadzie roku 1924 obsadził część sowieckiego pogranicza.

A praca to była mozolna. Trzeba było mieć nieustannie oczy i uszy nastawione i stać ciągle w pogotowiu do walki, nie spocząć, nie dospać, karabinu nie wypuszczać z rąk, bo nękały żołnierzy ciągłe alarmy i pościgi w warunkach nadzwyczaj trudnych, gdyż zima była wyjątkowo luta.

Pozatem musiano stworzyć łączność między strażnicami, kompaniami, batalionami, brygadami — poprzez lasy, moczary, bagna! I żołnierzowi naszemu pomagał w tych trudnych przedsięwzięciach nietylko telefon i telegraf, ale gołąb pocztowy i wierny przyjaciel jego— pies, przynoszący meldunki i rozkazy.

I mógł się wziąć mieszkaniec tych ziem nareszcie do pracy spokojnej, a było jej tak dużo. Przesuwające się w tych stronach kilkakrotnie fronty zniszczyły wsie i miasta,

wyjałowiły i zdeptały rolę. To też na zdziczałych polach wyrosły całe lasy brzeziny, które trzeba było karczować, kultywować, użyźniać od nowa oraz odbudowywać swe spalone i zburzone osiedla.

Żołnierz Kopu uporawszy się z wrogiem nie założył rąk bezczynnie, lecz energicznie zabrał się do współpracy z ludnością cywilną przy wznoszeniu domostw i zakładaniu warsztatów pracy, pomagając zarówno osobiście, jak użyczając koni, a nawet dostarczając ziarna siewnego oraz dzieląc się swymi żołnierskimi porcjami z najbardziej wygłodzonymi i najbiedniejszymi.

Ale tego było mało dla nieszczęśliwego kraju. Wojna zniszczyła tam wszystko, więc i wszystko trzeba było z powrotem do życia krzesić. Dzielny żołnierz Kopu i tu objawił swą dobrą wolę, biorąc udział w wznoszeniu szkół, domów ludowych, kościołów, budował drogi i mosty, przeprowadzał linie telefoniczne. Ta działalność Kopu okazała się tak wszechstronnie pożyteczną i owocną, że wkrótce liczbę trzech brygad trzeba było powiększyć do sześciu, aby K. O. P. mógł objąć straż nietylko nad całą granicą sowiecką, ale też nad łotewską, litewską, a w małych odcinkach na niemieckiej i rumuńskiej, zaś nad resztą granic czuwa Straż Graniczna.

K. O. P. podlega Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, a składa się z przydzielonych mu przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, oficerów zawodowych oraz szeregowych, którzy przeszli pierwsze, rekruckie wyszkolenie. Chętnie idą do Kopu żołnierze, bo choć służba jest ciężka, ale przyjemniejsza, emocjonująca, dająca okazję do wykazania odwagi i zdolności, a pozatem kopiści otrzymują lepsze wyżywienie i dodatki pieniężne.

Niezmiernie szeroką akcję prowadzi Kop w zakresie oświaty, łącząc wspólnie w tej pracy żołnierzy i cywilów.

Kresy Wschodnie poza ludnością polską posiadają tak, jak wszędzie na pograncizach państw, ludność mieszaną. Zamieszkuje te tereny także pewien procent Białorusinów, Rusinów, Rosjan, Litwinów i t. d.

Część z nich osiadła tu przed wiekami zżyła się z Polską i choć mówi innym językiem, albo i inną wyznaje wiarę, a jednak kocha i kochała zawsze Polskę, jako swą ojczyznę— druga część pod wpływem agitacji zewnętrznej odnosiła się do nas wrogo, lecz dziś zrozumiawszy, że nikt nie chce jej ani ciemiężyć, ani wynaradawiać, — stosunek swój do Polski zmieniła całkowicie na lepsze, a w znacznej mierze przyczynił się do tego Kop swym codziennym, wytrwałym i życzliwym wpływem.

Poza szkołami dla żołnierzy, gdzie douczają się ci, co nie uczyli się nigdzie, Kop prowadzi około 500 bibliotek, które są dostępne również dla ludności cywilnej. Są tam też dzienniki, pisma zawodowe oraz dwie gazety ścienne: ogólna — "Nowiny" i specjalna — "Na Straży".

Ale to nie wszystko! Kop posiada jeszcze kilkadziesiąt zespołów teatralnych, w których występują kopiści wszystkich szarż wraz z rodzinami, zaś dla kierowników tych zespołów są prowadzone specjalne kursa teatralne, co ma też wielkie dodatnie znaczenie ogólnowychowawcze i rozrywkowe, bo żołnierze wróciwszy "do cywila", będą posiadali umiejętność kierowania teatrami amatorskimi, zaś teraz w godziwy i przyjemny sposób zabawiają się i urozmaicają sobie i drugim długie jesienne i zimowe wieczory na tych dalekich posterunkach.

Poza licznymi, przenośnymi kinami Kop posiada kilkanaście własnych, stałych, normalnych kin.

Radio na Kresach, a szczególniej po wioskach było prawie nieznane i na tym polu odegrał Kop wielką rolę cywilizacyjną, zaprowadzając w świetlicach swoich głośniki radiowe, pozwalając słuchać i ludności cywilnej. Obecnie, dzięki tej propagandzie, poza pojedyńczymi jednostkami, liczne wsie kupują wspólne, gromadzkie głośniki lub obdarzają nimi szkoły powszechne.

Niema prawie ważniejszego wydarzenia, uroczystości czy zebrania miejscowego, by w nim Kop nie brał udziału. Czy chodzi o organizację wycieczki krajoznawczej, czy o budowę szkoły albo kościoła — wszędzie spieszy z poradą i pomocą, zawsze chętny na usługi dla państwa i społeczeństwa.

A przecież służba jego twarda i ciężka, i dość ma też swych obowiązkowych zadań. Nieraz w mroźne lub dżyste noce trwać musi na posterunkach w zaroślach lub w lesie, otoczony wokół niebezpieczeństwami. Patrolowanie po zawianych, zaśnieżonych przestrzeniach zimą, a wiosną, latem i jesienią wśród bagien przepastnych, po których można przejść tylko po kładkach, gdy każdy krok fałszywy po ciemku grozi śmiercią, toż to nie zabawka. W lecie zaś dokucza skwar i miliardy wyległych w tamtejszych bagnach, komarów.

Ta niezmiernie rozległa działalność Kopu, to służenie z całym oddaniem Państwu Polskiemu, nie szczędząc trudów i krwi, uczyniło zeń ulubieńca społeczeństwa kresowego, widzącego w nim swą tarczę ochronną, ostoję bytu i prawdziwego rycerza bez skazy i trwogi, stojącego zawsze w obronie uciśnionych.

KONIK, CHARTEK, PTASZEK

Co poza towarzyskim życiem wypełniało swobodne od gospodarskich trudów chwile i stanowiło główną i ulubioną rozrywkę szlachecką w dawnej Polsce, to wszystko da się ująć w te trzy słowa Reja: "konik, chartek, ptaszek". Sport jeździecki i myśliwski daleko silniej wiązał się z życiem minionych wieków, daleko głębiej sięgał w obyczaj, bo nie był wyłącznie amatorstwem tylko, popisem, fantazją, zabawą, jak dzisiaj, ale dzeczywistą, nieodzowną potrzebą, bardzo realnym warunkiem bytu. Już dla tego samego, że każdy szlachcic był żołnierzem i że także poza wojną konna jazda była najzwyczajniejszym, a przy braku dróg niekiedy jedynym środkiem lokomocji, chów koni i sztuka jeździecka miały pierwszorzędne znaczenie. Cóż dopiero, kiedy do potrzeby, do konieczności na serio, przybywały amatorstwo i zbytek.

Słynęli Polacy j a k o jeźdźcy, słynął koń polski, którego rasa zginęła dopiero z końcem XVIII wieku. Chów koni prowadzono na szeroką skalę, stadniny wielkopańskie liczyły po kilkaset a nawet po kilka tysięcy koni, jak np. stada Buczackich w Buczaczu, Ostrogskich, Chodkiewiczów (w dobrach Lachowieckich), Sobieskich w Żółkwi, Chreptowiczów i t. d. Jeszcze w ostatnich latach XVIII w. zażywały wielkiej sławy stadniny Lubomirskich w Szarogrodzie, Potockich w Humaniu, księcia podkomorzego Poniatowskiego w Stojanowie, Poturzycy i Sokalu. Nawet szlachcic średniej fortuny miewał po kilkadziesiąt koni. Ćwiczenia rycerskie odbywały się zawsze na koniu, ćwiczeń pieszych prawie u nas nie znano. Jakie były najzwyczajniejsze ćwiczenia rycerskie, dowiadujemy się od naszych starożytnych pisarzy. "Na konika wsieść, zbroiczki sobie przypatrzyć — pisze Rej — słudze też na drugiego kazać wsieść, więc tu sobie pomiernie pobiegać, i drzeweczka wziąć, nadobnie sobie z nim poigrać, albo też do pierścionka albo do czapeczki pomierzyć". Twardowski chwali zręczność w rycerskich igrzyskach młodzieńczego królewicza Aleksandra, który dobrze umiał: "jako koniem najechać, jako drzewcem toczyć — ułożyć się w wężyka, do pierścienia skoczyć", a Piotr Zbylitowski tak opiewa zabawy rycerskie:

Jedni na chyżych koniach do pierścienia skoczą,
Drudzy w kole obrotnym na nich kształtnie toczą,
Ten z łuku do magierki, ten z ptaszej rusznicy,
Ten rohatyną ciska...

Nie było to wyjątkiem i dziwowiskiem, kiedy i kobiety próbowały się w tych ćwiczeniach. Kryski powiada w "Dworzaninie", "że znał białogłowy i są jeszcze żywe, które, mieczem, oszczepem, tak dobrze umieją jak mężczyzna który; k'temu na koń ochotnie wsieść i dobrze nim toczyć. Myśliwych pań nie wspominam — dodaje Kryski — bo tych w Polsce pełno". Kiedy król Władysław IV w r. 1638 w przejeździe do wód bawił na dworze cesarskim w Wiedniu i urządzono tam strzelanie do tarczy o nagrody, za najcelniejsze trzy strzały wzięły premie trzy Polki z orszaku królowej: kasztelanowa sandomierska Kazanowska, wojewodzina łęczycka Leszczyńska i panna Lukrecja Guldenszternianka, późniejsza starościna warszawska Grzybowska. Panny Zawiszanki, córki wojewody mińskiego, wyprawiają się z ojcem na niedźwiedzie, nie boją się srogiego zwierza, a raz nawet śmiało spoglądają śmierci w oczy, od której je ojciec szczęśliwie ocala, nie trzeba zaś zapominać, że to było w czasie, kiedy nie znano ani precyzyjnych odtylcówek ani kul eksplodujących i kiedy na niedźwiedzia i odyńca szło się z zawodną krzoskową rusznicą i koniecznie z oszczepem.

Myślistwo polskie dawnych wieków wymagałoby osobnej monografii; mamy też do jego historii stosunkowo bogate źródła w literaturze; na tym miejscu jednak poprzestać musimy na kilku tylko rysach. Było wiele rodzajów myśliwstwa: z ogarami, z chartami, z obławą, z sieciami, z sokołami. Najoryginalniejsze i najponętniejsze może było dla łowieckiej fantazji sokolnictwo, t. j. polowanie z ptakami, uchodziło też w całej Europie za najszlachetniejsze. Nie było tak przystępne jak każde inne, wymagało wiele cierpliwości, trudu i kosztu. Do ptaków łowczych zaliczały się orły, krogulce, jastrzębie, sokoły, rarogi a także i sowy. Krogulec i sokół brały już oprócz kuropatw duże ptaki, jak kaczki, żurawie, dropie, cietrzewie; jastrząb porywał się także na zająca, raróg i orzeł "chwytały ptaki by największe, nawet zwierza ziemnego biły, jako liszki, sarny i dzikie kozy". Jan Chryzostom Pasek, słynny z daru ułaskawiania dzikich zwierząt i ze swego myśliwstwa, o którym sam się wyraża, że było z podziwem ludzkim, obok właściwych sokołów miał także drzemliki, kobuzy i kruki, "co do berła chodziły, kuropatwy i zające zalatywały". Wyćwiczenie sokoła czyli t. zw. po łowiecku "unoszenie" było osobną, wielce trudną specjalnością i sztuką; celowało w niej w XVI wieku wielu Polaków, jak np. wojewoda poznański Janusz Latalski, który miłował się

w sokolnictwie na wielką skalę i słynął z tego na wszystkich dworach europejskich. Cesarz Ferdynand I do niego udawał się po sokoły. Za dobrego ptaka łowczego płacono stosunkowo bardzo wysokie sumy. Król Stefan Batory płacił sumę równą wartości 120 korcy pszenicy za sokoła albo dawał parę koni lub trzy karmne woły — a więc cena dosięgała 500 dolarów dzisiejszych. Jeden z poetów XVII w. uderzając na zbytek w myśliwstwie, mówi:

Nic to dziś za legawca dać i sto czerwonych,
Za charta i pięć brogów dobrze nałożonych,
Za wyżła koń turecki; tucznych kilka wołów
Za krogulca; woźniki za parę sokołów.

Historia Kichania...

Jak powstał zwyczaj pozdrawiania przy kichaniu i zasłaniania ust w czasie ziewania?

Ażeby to wytłumaczyć, należy poznać pojęcia ras niższych w tej sprawie . . .

Murzyni np. z plemienia Zulusów—dowodzą, że gdy ktoś kichnie, jest błogosławiony, gdyż właśnie wtedy wstąpił w niego duch przodka. Więc chwalą w tym momencie przodków i proszą o błogosławieństwo.

Kichanie oznacza jeszcze u innych plemion murzyńskich, że chory wraca do zdrowia i odwiedzający pytają go, czy kichał. W razie przeczącej odpowiedzi kiwają smutnie głowami, gdyż znaczy to—ich zdaniem—że choroba jest ciężka.

W Gwinei jeszcze w 18 wieku, gdy jaka znakomita osobistość kichnęła, obecni życzyli jej wszelkiej pomyślności, padając na kolana i całowali ziemię.

W Nowej Zelandii znów odmawia się zaklęcia, by odwrócić złe od kichającego dziecka.

Gdy ongiś uczony Fernando de Soto przedsięwziął wyprawę do Florydy, odwiedził go wódz krajowców, który kichał głośno . . .

Wówczas dostojnicy, którzy mu towarzyszyli, poczęli życzyć pomyślności. Hiszpanie byli zdumieni, że zwyczaj ten spotkali wśród barbarzyńców.

Przesądy, związane z kichaniem są pośród wielu ras i okolic i od bardzo dawna. Mędrzec i filozof grecki Arystoteles mówi, że lud uważa kichnięcie za rzecz boską, a kaszel za szkodliwą.

Formuła żydowska przy kichaniu brzmi: dobrego życia.

Muzułmanie powiadają: chwała Allachowi.

Kaffrowie wierzą, że obecność duchów wywołuje kichnięcie. Zresztą i dzisiaj w Ameryce jak w Europie—istnieją różne wierzenia odnoszące się do kichania.

U nas przy kichnięciu również składają życzenia zdrowia, pomyślności "kopę lat".

Lud nasz na tym punkcie ma moc przesądów: inne ma znaczenie, gdy się kichnie na czczo, inne po jedzeniu.

W okolicy Przemyśla lud wierzy, że jeśli się kichnie przed drogą, to droga będzie pomyślna. W okolicach Krakowa utrzymują, że jeśli w wigilię Bożego Narodzenia kichnie mężczyzna, to krowa mieć będzie byczka, jeśli kobieta—jałoszkę.

Gdy w Chełmskiem kichnie małe dziecko, żegnają je krzyżem świętym, aby mu w usta djabeł nie wleciał.

W okolicy Andrychowa mówią: jeśli się kichnie w poniedziałek, to na nowinę, we wtorek na trunek, w środę na gościa, w czwartek na zmarłego, w piątek na smutek. Górale utrzymują, że kichającemu dziecku w nosek wlazł djabeł.

Opowiadają też taką bajeczką:

Pewnego razu pokumał się djabeł z chłopem i postanowił sobie wzajemnie pomagać. Djabeł zastrzegł sobie, że dziecko, które miało się urodzić, sobie zabierze i prosił chłopa, ażeby nie wypowiedział żadnego życzenia, gdy dziecko kichnie. Dziecko po przyjściu na świat kichnęło. Chłop nie wypowiedział życzenia, ale pomyślał "Niech ci Bóg da zdrowie" — i to uratowało dziecinę.

Życzenia więc zdrowia przy kichaniu są dalszym ciągiem zabobonów.

Także i w związku z ziewaniem, istnieje moc przesądów. Persowie utrzymują, że ziewającego człowieka, nawiedzają demony. Muzułmanin, ziewający, zasłania sobie usta lewą ręką i prosi Boga, by go uchronił przed djabłem.

We Włoszech istnieje dzisiaj jeszcze zwyczaj żegnania się przy ziewaniu, żeby nic złego nie weszło do ust.

Widzimy więc, że każda prawie czynność ludzka-napozór bezmyślna, ma jednak swe głębsze źródło i że nad najbardziej drobnym zwyczajem nie należy przechodzić do porządku dziennego, lecz szukać związku między nim a starożytną wiarą w nawiedzanie ciał przez duchy.

"Chłop polski kocha więcej Ojczyznę, niż sam wie o tem . . . Niejeden z nich klepiąc kosę na stepach Nebraski lub Arkanzasu, zaduma się a często i zapłacze, bo mu ten dźwięk rodzinną wioskę przypomni. Dziś jeszcze gdy pod gorącym niebem Teksasu ozwą się organy w kościele, a ludzie zaśpiewają: "Święty Boże," oczy im zachodzą łzami, a owe myśli polskie przelatują, jakoby mewy, ocean i wracają do Polski pod strzechy ojczyste."

PRZEPOWIEDNIE POGODY

We wszystkich cywilizowanych krajach świata znajdują się w teraźniejszych czasach biura i obserwatorja meteorologiczne, które codziennie podają w dziennikach przepowiednie pogody. Przepowiednie te, oparte na badaniach ściśle naukowych, sprawdzają się ponajwiększej części, chociaż czasem zdarza się, że biuro meteorologiczne zapewnia, że ma być najpiękniejsza pogoda, a tymczasem zaczyna się słota i trwa całemi dniami, wbrew przepowiedni. Trudno. Przyroda ma swoje grymasy.

Ludzie nie kontentują się jednak przepowiedniami tych biur. Przeczytają gazetę, popatrzą na niebo i na swoją rękę wróżą, czy za kilka godzin będzie pogoda, czy też deszcz spadnie, albo oziębi się. Są tacy, którzy twierdzą, że najlepszym barometrem, nigdy nie mylącym się, bywa reumatyzm i łamanie w kościach. Nie wierzą oni wcale przepowiedniom biura meteorologicznego ani żadnym barometrom. Według stopnia bólów reumatycznych ustalają z niezachwianą wiarą stan pogody na najbliższe dwadzieścia cztery godziny i choć łamanie w kościach przepowie ulewę, a na świecie panuje najpiękniejsza pogoda, nigdy nie przyznają się do omyłki.

Zresztą, jeżeli zdarzy się, że reumatyzm wywróżył dobrze, żywy barometr zaraz głosi na wszystkie strony: "A co? Nie mówiłem? Oho, moje kości nigdy się nie mylą!" W razie omyłki, sprawę pomija się milczeniem. Ktoby tam zresztą pamiętał, co dziadek, lub wujaszek mówił o pogodzie. A gdyby mu ktoś przypomniał, że przepowiednia jego się nie spełniła, naraziłby się tylko na groźne ofuknięcie i niełaskę staruszka.

Nie dowierzając ani przepowiedniom biur meteorologicznych ani reumatyzmowi dziadków i stryjaszków, chcemy jednak koniecznie wiedzieć choć na kilka godzin naprzód, jaka będzie pogoda. Kupujemy tedy najrozmaitsze barometry i z nich dowiadujemy się, jakie niespodzianki kryje dla nas matka przyroda. Barometry te, niestety, mylą się równie często, nawet częściej, niż biura i reumatyzmy.

Przyzwyczailiśmy się patrzeć na barometr, jak na niezawodny przepowiadacz pogody i zwykle z całą pewnością oczekujemy naprzód jasnej, suchej i cichej pogody, jeżeli on jest wysoki, lub szybko się podnosi, deszczu zaś albo śniegu z silnym wiatrem, kiedy stoi nisko lub prędko spada. Na ogół biorąc, są to wskazówki mniej więcej pewne, choć często wskutek rozmaitych skomplikowanych okoliczności lub miejscowych przyczyn, nie sprawdzają się, jednak barometr, jako owoc nauki, jest dzisiaj jedynym przyrządem, któremu trzeba ufać o całe niebo więcej, jak tym bredniom domorosłych meteorologów, którzy w kalendarzach ludowych, przepowiadają pogodę na cały rok naprzód, ściśle określając, że dnia takiego a takiego będzie pogoda, a takiego znowu deszcz.

Takie kalendarzowe przepowiednie o pogodzie, wyrządzają ludowi wielką krzywdę, gdyż to utrwala go w ciemnocie, zniechęca do zainteresowania się i praktycznego zastosowania wynalazków naukowych, a nieraz naraża na straty, szczególniej w gospodarstwie, bo ten kto wierzy w podobne brednie, najczęściej zmarnuje paszę, zboże, lub dozna jakiego innego zawodu.

Bez porównania, większą mają wartość od przepowiedni kalendarzowych, przepowiednie ludowe, jako oparte na wieloletnich obserwacjach zwierząt, ptaków i różnych otaczających nas zjawisk przyrody.

Przemyślność ludzka i na tem polu znalazła ujście dla najrozmaitszych pomysłów. Od niepamiętnych czasów istnieją w handlu barometry w przeróżnych postaciach, ubrane w fantastyczne lub artystyczne szaty. Domki z pustelnikiem, wychodzącym, jeżeli ma być pogoda, a chowającym się, gdy deszcz ma padać, ptaszki ukazujące się na dachu domu, groźne paszcze dzikich zwierząt, zamykające się, lub otwierające, zależnie od mającej nastąpić pogody, od dawna zdobiły i zdobią ściany i półki naszych mieszkań.

W teraźniejszych czasach sztukę wyrabiania artystycznych barometrów doprowadził do mistrzostwa słynny fabrykant barometrów, Francuz Mouchet. Z pracowni jego wychodzą na świat tysiące najfantastyczniejszych barometrów, wykonanych artystycznie i sprzedawanych po wszystkich większych miastach Europy.

Artystyczne te barometry są wszystkie oparte na jednej i tej samej zasadzie, mianowicie na wykorzystywaniu wilgotności powietrza. Aparaty takie są wyrabiane ze struny, która zręcznie ukryta we wnętrzu jakiegoś domku, wieży, czy poprostu poza sylwetką jakiejś postaci, skręca się i rozkręca, zależnie od ilości wilgoci w powietrzu.

Jeden koniec struny bywa zwykle przymocowany do stałego punktu, naprzykład do gwoździa, drugi zaś, połączony z postacią, nadaje jej pewne ruchy. Rzecz prosta, że, aby postać pustelnika, damy, ptaszka lub jakakolwiek inna, wykonywała odpowiednie ruchy, cały mechanizm musi być bardzo dokładnie i drobiazgowo wykończony. Dlatego też artystyczne barometry kosztują nieraz bardzo drogo.

JAK POWSTAŁA SEKTA MORMONÓW?

(Kim są Mormonowie?—"Złota biblia, czy piasek?—Problemy metafizyczne—Apostoł i bankier—Potworna wizja—Dogmaty—Dwanaście żon — Z odwiecznych zagadek duszy ludzkiej).

O Mormonach pisano już wiele. Teodor Kappstein w swoim dziele "O religiach" powiada o nich, że wzięli potrochu z wszystkich systemów religijnych: od żydów—teokrację (rządy kapłanów), od buddystów—kastowość, od mahometan: wielożeństwo i wstręt do alkoholu, z katolicyzmu dogmat o nieomylności naczelnika sekty, od protestantów—zasadę wolności sumienia.

Założycielem sekty był niejaki Józef Smith. Już od wczesnej młodości interesował się on problemami metafizycznemi. Pewnego dnia — jak opowiadał—miał podczas modlitwy wizję, w której udzielił mu się Bóg-Ojciec i Chrystus i rozkazali podjąć się apostolstwa "prawdziwej wiary". Kiedy Smith zapytał—do jakiej sekty religijnej ma się przyłączyć, usłyszał głos, wychodzący z pośród tajemniczych blasków: "Do żadnej, bo wszystkie one są w błędach pogrążone".

Drugą cudowną wizję miał Smith (wedle swoich relacyj) 21go grudnia, 1823 roku. Zjawił mu się anioł, wysłany przez Boga—wskazał mu miejsce w którem może znaleźć tajemniczą "złotą biblię", zawierającą istotę wiary chrześcijańskiej.

Smith miał znaleźć tę "biblię Mormonów", ale nie pokazał jej zrazu nikomu—gdyż taka była wola Boża. Była ona rzekomo spisana na złotych tablicach, a ukryta gdzieś w głębi pod ziemią.

Inne wersje podaje przyjaciel Smitha, Peter Ingersoll.

Twierdzi on, że Smith pewnego razu szedł nocą przez las, gdy ujrzał nagle u jakiegoś piaszczystego wykrotu ogromny blask, oślepiający oczy. Były to jakieś błyszczące, piaszczyste kamienie. Zarzucił więc na nie swój płaszcz, wyjął je z ziemi i przyniósł do domu. Rodzinie, pytającej go o szczegóły odpowiedział, że znalazł "złotą biblię", ale spojrzeć na nią nikomu nie wolno pod grozą natychmiastowej śmierci. Ingersoll twierdzi, że nie była to jednak żadna biblia, spisana na złotych tablicach, a Smith, fanatyk i mistyk, zaaranżował poprostu "pobożną komedię', którą doprowadził też do końca.

Jakkolwiek rzeczy się miały, Smith zaczął niebawem ogłaszać swoją biblię "mormońską". Pierwszą jej część posłał w oryginale jednemu z swoich przyjaciół, który ją gdzieś zgubił, toteż Smith zaczął publikować biblie dopiero od strony 117. Przytem pozostawał w ciągłej komunikacji—jak o sobie twierdził—z aniołami, którzy jego biblię nosili do nieba i naodwrót. Niebawem ten prosty i niewykształcony człowiek zaczął zdobywać sławę i wpływy. W kwietniu 1830 proklamował nowy kościół mormoński i pozyskiwał całe masy wiernych. Głosił różne cuda, jak np., że jego młoda siostra "poczęła niepokalanie z Ducha świętego"—sam ogłosił się opiekunem-Józefem i kazał wiernym wybudować dla "świętej" domek nazaretański.

Tłumy ludzi, zwłaszcza prostszych, garnęły się do nowego "apostoła", składając liczne ofiary pieniężne.

Z czasem zaczął Smith ogłaszać "dogmaty" swojej religii. Między innemi, wypowiedział zasadę poligamii, twierdząc, że i patriarchowie mieli po kilka żon. Sam, pomimo protestów swojej żony, wybrał sobie 12 małżonek i nakłaniał do tego swoich wyznawców. Mówił że nie chodzi tu o zmysłowość, ani rozpustę, ale o największe pomnożenie wiernych na ziemi. Twierdził, że właśnie mężczyźni poligamiści pracują najlepiej i mają największe natchnienie. Gminę swoją przeniósł w okolicę Wielkiego Jeziora Słonego i założył tu kolonię-miasto Utah. Zyskiwał coraz większą popularność, chciał nawet kandydować na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Wkrótce jednak popadli Mormoni w zatargi ostre z ludnością okoliczną, która potępiła ich za życie niemoralne. Skończyło się oblężeniem domu i zastrzeleniem fanatycznego "apostoła".

Następca Smitha Brigham, skodyfikował Smithowską poligamię, wywołując oburzenie cywilizowanego świata. Chciał zapełnić Mormonami cały świat. Spędzenie płodu potępiał, jako ciężką zbrodnię. Sam miał 25 małżonek i 31 córek, toteż nie dziwne, że wydał niebawem ostre prawo przeciwko zbytkownym strojom kobiecym. Około pół miliona Mormonów żyje dziś jeszcze w "Państwie Utah"—posiadają też sekcje w innych częściach Ameryki i w Europie. Jakkolwiek oficjalnie wyrzekli się poligamii, to jednak zostali wierni zasadom "proroka".

Natura bogu darowała wieczność, a śmiertelnikowi naznaczyła kres, lecz człowiek, podejmując dobrowolne bohaterstwo, czyli śmierć—niweczy śmierć. Dlatego śmierci wśród nas niema i ten jedyny przywilej bogów wydarty im został. *Stefan Żeromski.*

STANISŁAW MONIUSZKO TWÓRCA "HALKI"

Wielki ten nasz kompozytor urodził się w Ubielu na Litwie 5-go maja, 1819 roku. — Wioska Ubiel była ostatnią już cząstką wielkiej posiadłości ziemskiej rodziców Stanisława Moniuszki, Czesława i Elżbiety z Madżarskich. Ubiel należał niegdyś do wielkiego klucza Smiłowickiego, miljonowego majątku dziada Moniuszki, który umierając podzielił cały majątek między pięciu synów.

Stanisław Moniuszko nie był cudownem dzieckiem. Zamiłowanie jego do muzyki objawiało się chętnem słuchaniem piosenek ludowych i muzyki wiejskiej lub gry na staroświeckim klawikordzie, na którym matka Stanisława grywała w chwilach wolnych od gospodarskich zajęć. Matka Moniuszki była osobą bardzo muzykalną i zamiłowaną w śpiewie i od wczesnego dzieciństwa uczyła małego Stasia śpiewów historycznych i pięknych ludowych piosenek. Jako ośmioletni chłopczyk przeszedł Moniuszko z pod rąk swej matki pod kierownictwo młodego organisty warszawskiego, Freyera, który zaznajomił go z ogólnemi zasadami muzyki.

Do gimnazjum uczęszczał Stanisław Moniuszko w Mińsku, ale wystąpiwszy z szóstej klasy z powodu choroby, do szkoły już nie wrócił. Tymczasem z każdym rokiem pogarszał się stan majątkowy rodziców Moniuszki i stało się jasnem, że Staś nie może liczyć na majątek po rodzicach. Postanowiono skierować go na drogę urzędniczą. Muzycznych zdolności Moniuszki nikt nie brał serjo w rachubę.

Moniuszko jednak nie okazał skłonności do karjery urzędnika i postanowił obrać drogę artystyczną. Jasno i wyraźnie przedstawił rodzicom i stryjom swoim, że pragnie całkowicie oddać się studjom muzycznym i uzyskał zgodę i pomoc na wyjazd zagranicę. Z całym zapałem i zaparciem się siebie zaczął pracować nad sobą pod kierunkiem kilku wybitnych muzyków i wkrótce w całej pełni zajaśniały wybitne jego zdolności. Po kilkoletnim pobycie zagranicą Moniuszko powrócił do kraju i w roku 1840ym poślubił pannę Aleksandrę Muller, którą znał i kochał od wczesnej młodości.

Wkrótce po ślubie pojawiły się w druku pierwsze utwory Moniuszki i opromieniły sławą i uznaniem nazwisko młodego kompozytora. Były to pieśni na tematy ludowe wydane pod tytułem "Śpiewnik Domowy." Ukazanie się w druku utworów Moniuszki zwróciło uwagę wszystkich na jego zdolności.

Około roku 1847go Moniuszko począł pracować nad wielkiem dziełem, które do dzisiejszych czasów znane jest wszędzie, gdzie tylko polski język posłyszeć można, nad operą "Halka." Do słów Włodzimierza Wolskiego napisał Moniuszko zrazu dwa akty, potem przerobił je na cztery, wspaniałych melodji i czysto polskich motywów. W dniu 1ym stycznia 1848go roku Moniuszko przedstawił "Halkę" publiczności wileńskiej, ale nie na scenie, przy odpowiednich dekoracjach, lecz na zwykłej estradzie koncertowej.

W dziesięć lat później opera Moniuszki "Halka" była wystawiona już w czteroaktowem opracowaniu na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie. A od tego czasu, grano ją na wszystkich scenach polskich, w kraju i zagranicą nawet, gdzie tylko można zebrać odpowiedni zespół śpiewaków i śpiewaczek.

Łatwo sobie wyobrazić jaki entuzjazm wywołała nowa opera tak wśród publiczności warszawskiej, jak w kołach znawców muzyki i krytyków. Niesłychane powodzenie "Halki" miało poważne następstwa tak dla dalszej twórczości Moniuszki, jak i w kierunku utrwalenia materjalnego bytu kompozytora. Stosunki materjalne kompozytora zmieniły się odrazu, ofiarowano mu bowiem posadę dyrektora Opery Warszawskiej, na której do końca życia pozostał.

Pozbawiony trosk o kawałek chleba, Moniuszko oddał się dalszej twórczej pracy i w przeciągu lat czternastu stworzył kilka wspaniałych oper, z których na pierwszych miejscach stoją: "Straszny Dwór" i "Hrabina." Oprócz tych pereł polskiej muzyki, Moniuszko napisał "Rokiczanę," "Beatę," "Verbum Nobile" i inne mniej znane opery, oraz szereg pieśni i ballad do słów Mickiewicza, Kochanowskiego i innych polskich poetów.

Jako twórca nieśmiertelnej "Halki" i dyrektor Opery Waszawskiej Moniuszko stał się osobistością niezmiernie popularną nietylko w Warszawie, ale w całym kraju. Interesowano się najdrobniejszemi szczegółami jego życia, urządzano Moniuszce owacje przy każdej sposobności, oklaskiwano go przy wejściu do orkiestry, przy każdym publicznym jego występie.

Nie długo jednak cieszył się Moniuszko zasłużonem uznaniem i sławą. W kilka miesięcy po wystawieniu ostatniej jego opery "Parja" zachorował ciężko na serce i w dniu 4ym czerwca 1872go roku zakończył życie pełne twórczej pracy, miłości ojczyzny i cnót obywatelskich.

UTAJONE MOCE GLOBU ZIEMSKIEGO

(Bezsilność wobec kataklizmów w przyrodzie. — Bóg ognia Wulkan. — Ile mamy wulkanów? — Zapowiedź wybuchu. — Przez zachodnie wybrzeża Ameryki Północnej).

Wulkanizm i trzęsienie ziemi są najgwałtowniejszymi objawami sił przyrody, znanymi nam na globie ziemskim.

Jesteśmy wobec tych katastrof zupełnie bezsilni.

Nagłość wybuchu, jego wielka siła i straszne spustoszenia, jakie sprowadza, a dalej gwałtowne wstrząsy ziemi towarzyszące zazwyczaj wybuchom wulkanów, sprawiały, że ludzie od dawien dawna patrzyli na każdy wulkan ze strachem, a w wielu okolicach na ziemi poczęto wulkanom oddawać cześć boską...

Grecy uważali, że bogiem ognia jest Wulkan, który pracuje nieustannie w swojej kuźni podziemnej, a gdy uderza silniej młotem o kowadło, to ludzie odczuwają te jego uderzenia jako trzęsienia ziemi.

Pod nazwą wulkanizmu rozumiemy wznoszenie się młodych stosunkowo pokładów kory ziemskiej, przetwarzanie się jej nieustanne itd. Do zjawisk wulkanicznych zaliczamy: powstawanie źródeł gorących, siarkowych, wybuchy gazów podziemnych, pary, itp.

W czasach bardzo odległych, gdy kora ziemska była jeszcze bardzo cienka, działanie wulkanizmu było powszechne na kuli ziemskiej. Wtedy trzęsienia ziemi były codzienne, co godzina. Zczasem liczba wulkanów malała, tak, że pozostało ich dzisiaj stosunkowo niewiele już. Od połowy średniowiecza czynnych wulkanów mieliśmy zaledwie 320. Pominąwszy wszelkie gazy, wyrzucane przez wulkan, uwagę naszą najwięcej przykuwa lawa. Temperatura lawy podczas wybuchów jest wielce rozmaita. Niektóre potoki lawy Wezuwiusza były tak gorące, że zalewając miejscowości, stapiały wszelkie naczynia żelazne, spotkane po drodze. Bardzo często lawa ma temperaturę 1100 stopni Celsjusza. Normalnie punktem, skąd wydostaje się lawa, jest wierzchołek krateru. Zdarza się jednak często, że wierzchołek ten jest zupełnie jakby zatkany lawą, która skamieniała. Wtedy podczas nowego wybuchu lawa przebija sobie otwory z boku wulkanu, jak to zaobserwowano podczas wybuchu Etny w roku 1928.

Częstym zjawiskiem podczas wybuchu wulkanów są ulewne deszcze. Woda deszczowa połączona z pyłem lawy tworzy szlam, który sprowadza największe szkody. Bardzo często pył lawy jest śnieżnobiałego koloru, tak, że po opadnięciu, cała okolica zasypana nim, wygląda jakby pokryta śniegiem. Pył ten jest bardzo lekki tak, że wiatry mogą go unosić na bardzo dalekie przestrzenie.

Podczas wybuchu wulkanu Krakatao, popiół taki opadał na przestrzeni oddalonej o 2,500 km. od wulkanu...

Zapowiedzią wybuchu wulkanu są zazwyczaj drobne wstrząsy ziemi w okolicach góry wulkanicznej. Przez dłuższy czas słychać potężny huk dochodzący z podziemi. Z krateru zaczyna się wydobywać gęsta para i tworzy dookoła niego jakby chmury. Niebo zachmurza się gwałtownie, poczem następuje wybuch lawy. Ta faza jest najważniejszą formą wybuchu, czyli t. zw. paroksyzmem. W dalszym przebiegu wybuchu występuje deszcz pyłu wulkanicznego, czyli rozproszkowanej lawy. Olbrzymie wyładowania elektryczne podczas wybuchu wulkanu wyrażają się w olbrzymiej ilości szybko po sobie następujących błyskawic. Powstają t. zw. burze wulkaniczne, które bogate są w ulewne deszcze, wprost całe chmury obrywają się z nieba.

Wtedy to tworzą się owe potoki niebezpiecznego szlamu.

Do rzędu najstraszliwszych należą te wybuchy wulkanów w których główną rolę odgrywają eksplodujące gazy.

Co się tyczy rozkładu wulkanów na kuli ziemskiej, to dawno już skonstatowano, że leżą one w większości na wyspach, lub jeżeli na kontynencie, to zawsze w pobliżu wybrzeży. Tylko 3 do 4 procent wulkanów leży głęboko na lądzie. Głównym terenem skupienia wulkanów są pobrzeża Pacyfiku. Pośrodku tego kręgu leżą wulkany wysp hawajskich. Krąg ten ciągnie się z jednej strony przez wyspy Japonii, aż do Nowej Gwinei, z drugiej przez zachodnie wybrzeża Północnej i Południowej Ameryki aż do bieguna południowego. Tu leży około 75 wulkanów. Trzeci zaś pas idzie przez Ocean Atlantycki. Zaczyna się na północy od Islandii i idzie prawie w prostej linii przez Azory, Wyspy Kanaryjskie, przylądek Verden do wyspy św. Heleny i dalej do bieguna Południowego.

Kto pochlebstwem gardzi i sam nie schlebia, ten tylko ze wspaniałą dumą i z rzeczywistą wielkością będzie mógł odtrącić od siebie tyranię, gwałt i podłość przemocy.

Żeromski.

SZCZĘŚLIWY KRAJ

CHIŃSKA POWIASTKA

Syn nieba, niech imię jego przeżyje wszechświat, władca Li-O-A stał w oknie swego porcelanowego pałacu.

Był młody i dlatego dobry. Wśród rozkoszy i blasku nie przestawał troszczyć się o biednych i nieszczęśliwych.

Padał deszcz ulewny. Płakało niebo, a z nim drzewa i kwiaty.

Smutek ścisnął serce monarsze—więc wykrzyknął:

—Biedni ci, co nie mają kapeluszy nawet w taki ulewny deszcz!

I odwracając się do szambelana rzekł:

—Chcę wiedzieć, ilu takich nieszczęśliwych znajduje się w mym Pekinie?

—Światło słońca!—odpowiedział padając na kolana i schylając głowę Tzung-Hi-Tzang—czyż jest cokolwiek niemożliwego dla cesarza cesarzów. Jeszcze przed zachodem słońca będziesz wiedział, ojcze zorzy, to, co chcesz!

Władca uśmiechnął się łaskawie, a Tzung-Hi-Tzang pobiegł tak szybko, jak tylko mógł, do pierwszego ministra San-Czi-Sana.

Wpadł doń ledwo dysząc i z pośpiechem, nie odpoczywając i nie zdążywszy nawet oddać wszystkich honorów, należnych temu dygnitarzowi, mówił, ciężko łapiąc powietrze:

—Radość wszechświata, nasz wszechmogący pan jest w strasznym niepokoju. Niepokoją go ci, którzy chodzą w deszcz bez kapeluszy w jego mieście Pekinie, i chce on dzisiaj jeszcze wiedzieć, ilu ich jest.

—Sąż tacy nędznicy?—zdziwił się San-Czi-San,—a zresztą . . .

I kazał wezwać do siebie, Paj-Hi-Wo, komendanta miasta.

—Złe wiadomości z pałacu—rzekł, gdy Paj-Hi-Wo schylił głowę na znak szacunku i uwagi,—władca naszego życia zauważył nieporządki!

—Jakto—z przestrachem zawołał Paj-Hi-Wo,—czyż niema pięknego cienistego parku, zakrywającego Pekin od pałacu?!

—Zupełnie nie wiem, jak to się stało—odpowiedział San-Czi-San, ale jego monarszą mość strasznie niepokoją nędznicy, którzy chodzą w czasie deszczu bez kapeluszy. I chce on wiedzieć jeszcze dzisiaj, ilu ich jest. Załatw to!

—Zawołać mi tu natychmiast tego starego psa Huar-Dżunga—wołał w chwilę potem Paj-Hi-Wo do swych podwładnych.

I gdy naczelnik policji, blady ze strachu, drżący upadł mu do nóg, mandaryn obsypał go gradem przekleństw.

—Nędzniku, próżniaku, podły łapowniku. Czyż chcesz, żeby nas wszystkich razem z tobą ćwiartowano!?

—Wyjaw przyczynę twego gniewu—szczękając zębami ze strachu u nóg mandaryna bełkotał Huar-Dżung—żebym mógł zrozumieć łaskawe słowa, jakimi mnie darzysz. Gdyż w przeciwnym razie boję się, iż nie zrozumiem języka twej mądrości!

—Stary psie, któryś raczej powinien być stróżem stada świń, niż największego miasta na świecie! Samowładca Chin zwrócił uwagę, że w mieście są nieporządki! Po ulicach nawet w czasie deszczu chodzą nędznicy bez kapeluszy. Przed wieczorem jeszcze musisz mi donieść, ilu ich zostało w Pekinie!

—Wszystko będzie spełnione—odpowiedział Huar-Dżung, trzy razy uderzając głową o podłogę, i w sekundę potem krzyczał już i tupał nogami na policjantów miejskich, zebranych przez ogłuszające dźwięki gangu.

—Nędznicy, których połowę powieszę jedynie po to, by resztę upiec na węglach! To wy tak pilnujecie miasta! Ludzie w deszcz chodzą po ulicach bez kapeluszy, a wy tego nie widzicie: Żeby mi za godzinę byli wyłapani ci wszyscy, którzy nie mają nawet trzcinowego kapelusza!

Policjanci pobiegli spełnić rozkaz, i przez godzinę na ulicach odbywało się istne polowanie.

Trzymaj go, łapaj!—krzyczeli policjanci, chwytając przechodniów bez kapeluszy.

Wyciągali ich z za płotów i z domów, gdzie nieszczęśliwi chowali się, jak szczury przed kucharzem, chcącym z nich zrobić potrawkę.

I w godzinę potem bez jednej tylko minuty wszyscy mieszkańcy, nie posiadający kapeluszy, stali na dziedzińcu więzienia.

—Ilu ich jest?—spytał Huar-Dżung.

—20,871—odpowiedzieli kłaniając się do ziemi policjanci.

—Katów!—wydał rozkaz naczelnik policji.

I w pół godziny 20,871 Chińczyków z odrąbanymi głowami leżało na dziedzińcu więzienia.

A 20,871 głów, wetkniętych na piki, roznoszono po mieście na widowisko tłumu.

Huar-Dżung poszedł z raportem do Paj-Hi-Wo. Paj-Hi-Wo do San-Czi-Sana. San-Czi-San dał znać Tzung-Hi-Tzangowi.

Zapadł wieczór. Deszcz przestał padać. Lekki wietrzyk, szeleszcząc drzewami, zrzucał z nich deszcz brylantów na wonne kwiaty, błyszczące i mieniące się w promieniach zachodzącego słońca.

Cały park zdawał się składać tylko z blasku i woni,—a syn nieba Li-O-A stał w oknie swego porcelanowego pałacu, napawając się widokiem tego cudnego obrazu.

Ale, młody i dobry, nawet w tej chwili nie zapomniał o nieszczęśliwych.

—Miałeś się dowiedzieć dla mnie—rzekł zwracając się do Tzang-Hi-Tzanga—ilu ludzi w Pekinie nie ma nawet kapeluszy, by zasłonić się od deszczu.

—Zadanie władcy wszechświata zostało spełnione przez jego sługi—z niskim pokłonem odrzekł Tzang-Hi-Tzang.

—Ilu ich jest? Uważaj, mów tylko prawdę!

—W całym Pekinie niema ani jednego Chińczyka, któryby nie miał kapelusza dla zasłony od deszczu.

—Przysięgam, że mówię najszczerszą prawdę!

I Tzang-Hi-Tzang podniósł rękę i schylił głowę na znak świętej przysięgi.

Twarz wszechwładcy rozjaśniła się szczęśliwym radosnym uśmiechem.

—Szczęśliwe miasto! Szczęśliwy kraj!—wykrzyknął, i jakżem szczęśliwy, że pod mym panowaniem naród cieszy się takim dobrobytem.

I wszyscy w pałacu byli szczęśliwi na widok szczęścia pana.

Polska Mowa

DEOTYMA (JADWIGA ŁUSZCZEWSKA)

Skarbie wieków, polska mowo!
Tyś świątynią marmurową,
Kędy przeszłość w pełnej zbroi
Na ołtarzu wspomnień stoi.

Skarbie wieków, polska mowo!
Tyś mądrością jest ludową;
Na niej wije się myśl kmiotka,
Jakoby nić kołowrotka.

Skarbie wieków, polska mowo!
Tyś jest czarą brylantową,
Gdzie młódź usty spragnionemi
Pije miłość polskiej ziemi.

Skarbie wieków, polska mowo!
Tyś jutrzenką purpurową;
Póki nie zagaśnie ona,
Dusza twoja nie zgaszona.

Skarbie wieków, polska mowo!
Tyżeś lutnią jest śpiżową,
Na której myśl wiecznie żywa
Hymny prześliczne wygrywa.

Skarbie wieków, polska mowo!
Tyś jest trumną kryształową,
Gdzie uśpiony naród święty
Zamknął swych pamiątek szczęty.

Anioły Na Końcu Szpilki

Przyzwyczajono nas z dawien dawna śmiać się ze średniowiecza; z jego dziwacznej psychiki, z poplątanej razem groteskowości i powagi i z drobiazgowej, ziarnko piasku roztrząsającej umysłowości. Z "mroków średniowiecza", z dziejów nauki uniwersyteckiej, przekazano nam, jako lapidarny symbol ograniczenia i ciasnoty sławną kwestję akademicką: ile aniołów mieści się na końcu jednej szpilki?

Pamiętamy, jak "ryczeliśmy" z tego w szóstej klasie. Potem nieraz jeszcze bawiły nas te anioły. Wreszcie uznaliśmy wszystko za dobry dowcip, syntetyzujący zapadłą bezpowrotnie przeszłość; dzień dzisiejszy dał nam zgoła inne pojęcia o zdolnościach i zainteresowaniach umysłu ludzkiego.

Aż, oto czytamy w gazetach dwie notatki z naukowego świata, obie pochodzące z kół medycznych. Dr. Munk podejmuje ważne kwestje: czy Laokoon w sławnej rzeźbie starożytnej krzyczał, czy jęczał, a pewien młody adept wiedzy przedstawia pracę doktorską p. t.: "Zęby Goethego i jego dentyści."

Anioły na końcu szpilki! Ostatecznie zabawka z Laokoonem ma jeszcze jakie takie uzasadnienie, oczywiście w modyfikacji problemu: czy tylko jęk Laokoona. Rozwiązanie tej sprawy drogą fachowego badania, przez "próbę Valsalvasha" również ma pewien urok: na podstawie stwierdzenia, że:

1 — pierś Laokoona jest wzdęta.

2 — ciało wykazuje silne naprężenie.

3 — po lewej stronie szyi widzimy najwyraźniej nabrzmiałą żyłę.

4 — również żyły na lewem podniesionem, ramieniu są nabrzmiałe, dowodzi niemiecki uczony, iż Laokoon mógł tylko krzyczeć w tym momencie. Jeśli uświadomimy sobie, że to badanie lekarskie przeprowadzono na posągu, to prócz śmiechu porywa nas przecie i podziw dla znawstwa anatomji u greckich artystów.

Za to wobec rozprawy o zębach Goethego, napisanej przez fachowca nie na podstawie szczęk poety, ale . . . — jego listów, i dzieł, stajemy bezradni. Znamy wprawdzie analogiczne, również wnikliwe i rewelacyjne tematy rozpraw uniwersyteckich, ale przyznać trzeba, że niemiecka skłonność przeszła wszelkie oczekiwania i pobiła wszelkie rekordy. Poraz pierwszy na świecie połączono medycynę z literaturą — w tak zadziwiający sposób. Autor przytoczył w swej rozprawie wszystkie zdania, w których Goethe pisał o bólu zębów wogóle, osobny rozdział poświęcił bólowi zębów Goethego, a osobny — dentystom Goethego.

WŁADYSŁAW STANISŁAW REYMONT

Władysław Stanisław Reymont przyszedł na świat w dniu 7 maja 1868 roku we wsi Kobiele Wielkie, położonej w powiecie noworadomskim, na terenie ówczesnej gubernii Piotrkowskiej.

Ojciec jego, Józef, noszący nazwisko Reymont, dzierżawił wówczas we wspomnianej wsi niewielki folwarczek, t. zw. poduchowny.

Matka Reymonta Antonina pochodziła z domu Kupczyńskich.

Lata dziecińsiwa przyszłego twórcy nieśmiertelnych "Chłopów" upłynęły w osadzie Tuszyn, oddalonej o dwie mile od Łodzi, dokąd w rok po urodzeniu się Wł. St. Reymonta przenieśli się jego rodzice, podówczas zupełnie biedni, zeszli bowiem w końcu na jednowłókowe gospodarstwo. Smutne były lata dziecięce Reymonta; chował się w gronie sióstr, których było siedem (starszy brat autora "Chłopów" był już w tym czasie w gimnazjum), w zupełnem odosobnieniu od świata i ludzi, bowiem dom Reymontów położony był poza granicami osady, a zarówno Reymontowi jak i jego rodzeństwu nie wolno było, pod najsurowszemi karami, utrzymywać żadnych absolutnie stosunków z dziećmi mieszczan, nawet najbliższych.

Mały Reymont był chorowity, matka, więc, starodawnym zwyczajem, ofiarowała go Bogu. Z tego też powodu wpisany był w tak zwany pasek dominikański, w pierwszych więc latach swego dzieciństwa, aż do lat sześciu, chodził w sukienkach, przypominających habit zakonny. Pod wpływem tego stroju oraz głęboko religijnej, otaczającej go, atmosfery, młody Reymont był sam szczerze pobożny, a jednocześnie tkwiło w nim przekonanie, że zostanie księdzem, czego gorąco pragnęła matka jego.

Ojciec Reymonta lubił muzykę, a i sam był bardzo muzykalny. Każde więc z dzieci musiało przedewszystkiem umieć grać na fortepianie, przyczem ojciec sam dawał im lekcje. Lekcje te były prawdziwemi katuszami dla młodego Reymonta, bo ojciec karał surowo za każdą fałszywą nutę. Nigdy też Reymont nie nauczył się grać.

Życie w takich warunkach pozbawione było wszelkiego uroku. Jedyną więc ucieczką przed codzienną szarzyzną były dla młodego



WŁADYSŁAW STANISŁAW REYMONT

chłopca książki, których wuj Reymonta pozostawił w spadku po sobie spory zasób. Książki te mały Reymont skwapliwie czytał, chociaż ojciec bezwzględnie mu tego zabraniał; czytał więc ukradkiem głównie historyczne, bo tych było najwięcej.

W ósmym roku życia Reymont oddany został do szkoły początkowej w Tuszynie, a w następnym roku zdawał egzamin do wstępnej klasy szkoły w Łodzi, lecz nie zdał. W tym samym czasie, mając zaledwie lat dziewięć Reymont zakochał się w 26-letniej pannie. Była to miłość na wiek jego nienormalna, bo ze wszystkiemi cechami dojrzałego mężczyzny. Wówczas to napisał swój pierwszy wiersz na cześć ukochanej, a w ślad za nim opisywać począł różne przeczytane historie wojenne i wyprawy na wzór Cezarowych komentarzy, które posiadał w tłomaczeniu.

Upłynęło sześć lat.... Sześć lat wędrówki od szkoły do szkoły, to znów do rzemiosła, a potem do handlu i zpowrotem do szkoły: nigdzie nie mógł dłużej wytrwać, aż wreszcie w 18 roku życia policja rosyjska wydaliła go z Warszawy, skazując administracyjnie na rok pobytu na wsi u rodziców, którzy wówczas mieli się już znacznie lepiej, jako właściciele młyna i kilku włók ziemi przy samej drodze Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej pomiędzy stacjami: Baby a Rokiciny.

Podczas pobytu w domu Reymont nadal pisywał wiersze, spędzając pozostały czas na włóczędze po lasach i polach. Wkrótce uciekł z domu do Warszawy, lecz został przez policję schwytany i zpowrotem odwieziony do rodziców.

Po krótkim pobycie w domu, kiedy stosunki pomiędzy nim a ojcem jeszcze bardziej zaostrzyły się, Reymont ponownie uciekł od rodziców, lecz tym razem już nie do Warszawy, a do jednego z teatrów prowincjonalnych, gdzie był jego szkolny kolega. Został zaangażowany i przez zgórą rok włóczył się z tym teatrem po różnych miastach i miasteczkach, aż wreszcie i to mu się sprzykrzyło, powrócił więc do ojcowskiego domu.

Dzięki pomocy ojca otrzymał w owym czasie posadę na Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, lecz po roku tak mu zbrzydło urzędnicze ży-

cie, że porzucił posadę i wyjechał z niejakim Puszowem, spirytystą, do Wrocławia, gdzie znajdował się wówczas główny kościół spirytystów, aby tam całkowicie poświęcić się pracy w tej sekcie. Wkrótce jednak przekonał się o nicości głoszonych przez tę sektę nauk i wrócił do kraju.

W Częstochowie, gdzie zatrzymał się po powrocie z Wrocławia, natknął się na jakąś trupę teatralną, z którą znów powlókł się na tułaczkę, aby po kilku miesiącach powrócić na posadę kolejową.

Od tego czasu Reymont niejednokrotnie jeszcze zmieniał posady i zawody, a nawet odbywał nowicjat w klasztorze o.o. Paulinów na Jasnej Górze, aż w końcu po raz trzeci powrócił na posadę praktykanta kolejowego na jakiejś stacyjce wiejskiej pod Skierniewicami. Przestał już w tym czasie pisywać wiersze, a natomiast zabrał się do prozy i oto powstał szereg nowel z życia ludu wiejskiego, które dopiero w 1897 roku przyoblekły kształty książki p. t.: “Spotkanie”.

W niedługim też czasie Reymont, czując nieprzepartą żądzę tworzenia, porzucił posadę kolejową i w listopadzie 1893 roku, przyjechał z kilku rublami kapitału do Warszawy, aby tu już całkowicie poświęcić się działalności literackiej.

Nastąpił najcięższy okres w jego życiu: borykania się z nędzą początkującego literata, lecz nie złamało to Reymonta. Za poradą redaktora “Prawdy” Aleksandra Świętochowskiego, podążył pieszo z kompanią do Częstochowy, opisując następnie swoje wrażenia w “Pielgrzymce do Jasnej Góry”, która była pierwszym jego większym utworem, wydanym w formie książkowej w 1895 roku.

Od tej chwili Reymont wkroczył już w szeregi literatury, wydając w 1896 roku pierwszą swoją powieść p. t. “Komediantka”, osnutą na tle przeżyć jego z czasów włóczęgi aktorskiej, a drukowaną początkowo w felietonach “Kuriera Codziennego”. W rok potem (1897) ukazały się jego “Fermenty”, dwutomowa powieść, stanowiąca niejako dalszy ciąg “Komediantki”. Powieści te wyrobiły Reymontowi poważne już nazwisko w świecie literackim i dużą poczytność w społeczeństwie.

Po przeprowadzeniu szczegółowych studiów i obserwacyj w Łodzi, Reymont napisał dwutomową powieść p. t. “Ziemia Obiecana”, dla której zaczerpnął tematu z życia przemysłu łódzkiego. Powieść ta, pisana z felietonu na felieton, ukazała się w odcinku “Kuriera Codziennego”, a następnie, znacznie okrojona przez cenzurę, przekupioną przez fabrykantów niemieckich, wyszła jako książka w 1899 roku. W tym samym jeszcze roku ukazały się ponadto dwa inne utwory Reymonta: szkic powieściowy “Sprawiedliwie” oraz “Lili”.

Wskutek nakazu policji rosyjskiej Reymont zmuszony był w tym czasie wyjechać zagranicę. Udał się więc do Francji i tam zamieszkał w Quarville w pobliżu Romilly-en-Beauce w domu emigranta d-ra Gierszyńskiego, powstańca z 1863 roku. Z Francji wyjechał do Włoch, a następnie — do Anglii, gdzie mieszkał w jednym pokoju z późniejszym Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej prof. Stanisławem Wojciechowskim.

Powróciwszy do kraju Reymont ze zdwojoną energią zabrał się do pracy literackiej, wynikiem czego były nowe jego utwory: “W jesienną noc” (1900 r.), “Przed świtem (nowele — 1902r.), “Komurasaki” (1903 r.) i “Z pamiętnika” (nowele — 1903 r.).

Cała dotychczasowa twórczość literacka Reymonta była tylko wstępem do dzieła o potężnej skali uczuć, dzieła, które stanowić miało szczyt jego pisarskiej działalności, dzieła, które przynieść mu miało najwyższą nagrodę: odznaczenie z fundacji Nobla. Oto już w 1902 roku ukazała się, specjalnie dla prenumeratorów “Tygodnika Ilustrowanego” I-sza część (Jesień) nieśmiertelnych “Chłopów”.

Wyczerpująca, gorączkowa praca poderwała zdrowie Reymonta, a wypadek kolejowy stał się przyczyną jego długotrwałej choroby, jaka w następstwie się wywiązała, odrywając go na długi okres czasu od działalności pisarskiej.

Po ukazaniu się na łamach “Tygodnika Ilustrowanego” I-ej części (Jesień) “Chłopów” wyszły w 1904 roku w książkowem wydaniu dwa tomy tego dzieła: I-szy — Jesień i II-gi — Zima, pisane częściowo we Francji, a częściowo we Włoszech, gdzie podówczas przebywał. Mimo wyczerpania Reymont pracował nadal z takim zapałem, że już w roku 1906 ukazała się III-cia część (Wiosna), “Chłopów”, a w 1909 roku — IV-ta (Lato).

“Chłopi” doczekały się licznych przekładów na wszystkie niemal języki europejskie, a więc: szwedzki, angielski, francuski, niemiecki, rosyjski, czeski, hiszpański, ruski i żydowski. Ponadto tłomaczone były i inne utwory Reymonta.

Oprócz monumentalnych “Chłopów”, które zajęły mu lwią część czasu, Reymont w tym samym okresie napisał szereg drobniejszych utworów, które następnie opuściły prasę, jako wydania książkowe p. t. “Burza” (nowele — 1907 r.) i “Na krawędzi” (opowiadania — 1907 roku).

Wydanie wrażeń “Z ziemi chełmskiej” (1910 r.), w których Reymont poruszył sprawy narodowe, naraziły go na proces, który jednakże, dzięki dziwnemu zbiegowi okoliczności, zakończył się jego uniewinnieniem. Oto cyganka wywróżyła przewodniczącemu sądu, który prowadził sprawę Reymonta, że skoro go skaże, to tego samego dnia umrze. Prze-

wodniczący przez trzy lata zwlekał z wydaniem wyroku, a wreszcie uniewinnił Reymonta, lecz w tym samym dniu istotnie umarł.

Przeżycia z czasów służby kolejowej posłużyły Reymontowi za temat do napisania szkicu powieściowego p. t. "Marzyciel" (1910).

Podczas pobytu swego w Anglii Reymont zapoznał słynną mediumistkę i spirytystkę p. Bławatską, co natchnęło go do napisania powieści p. t. "Wampir" (1911 r.).

Niezwykle bogata w tematy skala twórczości Reymonta, zwróciła się w kierunku naszej narodowej przeszłości. Po żmudnych poszukiwaniach napisał i wydał w okresie lat 1913—1918 wspaniałe trzytomowe dzieło p. t. "Rok 1794".

Przeżycia z wojny światowej również znalazły swe odbicie w twórczości literackiej Reymonta w szeregu jego nowel i obrazków, wydanych w 1919 roku pod ogólnym tytułem "Za frontem".

W 1920 roku Reymont wyjechał do Ameryki, gdzie odwiedził kolonie polskie, bacznie obserwując życie chłopa polskiego na obczyźnie. Jako rezultat tych obserwacji, napisana została przez niego opowieść p. t. "Księżniczka", wydana następnie w tomie "Osądzona" (1923 r.).

Po wojnie światowej Reymont zamieszkał w Kołaczkowie, majątku nabytym przez siebie w ziemi Poznańskiej. Tam napisał jeden z ostatnich swoich utworów: baśń alegoryczną p. t. "Bunt" (1924 r.), w ślad za którym ukazały się: "Legenda" (1924 r.) i "Przysięga" (1924 r.).

W listopadzie 1924 roku spotkał Reymonta najwyższy dowód uznania. Oto Szwedzka Akademia przyznała mu, jako autorowi "Chłopów", nagrodę Nobla, w związku z czem lud polski złożył mu wyrazy hołdu w Wierzchosławicach.

Ostatnie te przeżycia mocno poderwały zdrowie Reymonta, dla poratowania którego wyjechał na Rivierę.

Po pewnym czasie powrócił do kraju i znowu zabrał się do pracy, rezultatem której było misterium sceniczne, osnute na tle upadku uczucia religijnego po wojnie i współczesnego nihilizmu. To samo zagadnienie posłużyło mu za temat do napisania powieści "Ostatni chrześcijanin", która pozostała w jego spuściźnie.

W ostatnich miesiącach swego życia Reymont rozpoczął opracowywanie czterotomowego cyklu, poświęconego życiu chłopa polskiego, "Z Chłopskiego Gniazda". Zakrojonego na szeroką skalę dzieła tego nie mógł jednakże wykończyć, bo ciężko zachorował, kończąc swe życie w nocy 5 grudnia 1925 roku w Warszawie. Prochy jego spoczęły na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Za swoją pracę literacką Władysław Stanisław Reymont nagrodzony był: Krzyżem Oficerskim (4-ta klasa), Krzyżem Komandorskim (3-cia klasa) i Wielką Wstęgą (1-sza klasa) Orderu "Odrodzenia Polski".

Błogosławiony jest postęp nieustanny, nieustępliwy przed niczem, dokładny, ściśle świadomy swego rozwoju i biegu, postęp, który się zaczął w naszej ojczyźnie z chwilą wyzwolenia jej z obcej niewoli. Mało go jeszcze, jak mało szczerego złota w skarbie polskim. Ale się z dnia na dzień powiększa, jak złoto. Postęp nie może się zamknąć w żadnej doktrynie, wyrywa się z objęć każdej, szukając w swych przemianach formy coraz doskonalszej, a zużywszy poprzednią, przeistacza się w inną, bardziej zbliżoną do wzorca wyśnionego. Nie może się zmieścić w szrankach żadnej politycznej, czy społecznej partii, gdyż jego zadanie polega na przekształceniu człowieka, skrępowanego powrozami doczesności—na ducha wolnego, syna bożego i brata synów bożych.

Stefan Żeromski.

Polska Mowa

Każde Twoje słowo,
O, ma polska mowo!
To jakby cudny dźwięk.
Czysty jak rosa,
Ach! jak niebiosa
Pięknie wśród tęczy wstęg.

Chcesz znać jej piękność i dźwięk,
Jej siłę, powab i moc?
Słuchaj, podziwiaj, badaj
Chociażby dzień i noc.

Słyszałeś, jak huczą burze?
Widziałeś kiedy, jak płoną róże?
Jak szumi wonny las?
To w polskiej mowie
Wszystko wypowie,
Ta mowa pełna kras.

Wypowie duszy modlitwę,
Opisze krwawą bitwę,
Nawet dźwięczącą stal.
Opowie ból i ciszę,
Radość dokładnie opisze
Wypłacze ci serca żal.

O polska mowo!
Me ojczyste słowo
Twój czar od wieków trwa.
Kto cię porzuca,
Ludzi zasmuca
I rani serce me.

PRAWA OBYWATELSKIE A DEPORTACJA

Imigrant często nie może znaleźć zajęcia dlatego, że jest cudzoziemcem. Ale to nie wszystko. Cudzoziemiec także pod innym względem znajduje się w trudniejszem położeniu w porównaniu z obywatelem. Żadnego obywatela nie można deportować ze Stanów Zjednoczonych. Cudzoziemca jednak można wysłać z tego kraju, jeżeli się okaże, że obecność jego nie zgadza się z interesami Stanów Zjednoczonych.

Najwyższy Sąd Stanów Zjednoczonych wydał następującą opinję w wyroku dotyczącym sprawy deportacji: "Prawo usunięcia lub wyrzucenia cudzoziemca, lub jakiejkolwiek grupy cudzoziemców, całkowicie, czy na pewnych tylko warunkach, w czasie wojny lub pokoju jest przyrodzonem i niezaprzeczalnem prawem każdego niezawisłego pod względem politycznem państwa, koniecznem dla jego bezpieczeństwa, niepodległości i dobrobytu".

Cudzoziemiec szanujący prawa tego kraju, nie powinien się obawiać deportacji. Większość cudzoziemców, którzy są deportowani ze Stanów Zjednoczonych, to osoby, które dopuściły się poważnych przestępstw i zbrodni. Niestety, trafia się jednak nieraz, że cudzoziemiec skazany jest na deportację, chociaż nie popełnił żadnej zbrodni i zamieszkiwał w Stanach Zjednoczonych przez szereg lat.

Sprawa pewnego cudzoziemca, liczącego 52 lata, który zamieszkiwał w tym kraju przez 35 lat, najlepiej wyjaśni, co mamy na myśli. Dwa lata temu człowiek ten wyjechał do Kanady, aby spędzić tam Boże Narodzenie wraz z krewnymi. Niedługo po powrocie z Kanady odwieziono go do szpitala stanowego, jako cierpiącego na pewne zaburzenia umysłowe. Według litery prawa jego powrót z Kanady był datą jego "ostatniego przyjazdu" do tego kraju. A ponieważ przebywając w szpitalu stał się "publicznym ciężarem" " w okresie pierwszych pięciu lat od chwili ostatniego przyjazdu", i to z przyczyn, które istniały już przed przyjazdem, znalazł się wobec tego w szeregu tych, których prawo przeznacza na deportację.

Takie i tym podobne wypadki są dość częste. Mężowie są odłączani od żon i dzieci, rodziny ulegają rozbiciu przez zastrzeżenia prawne, które zmuszają urzędników imigracyjnych, często wbrew ich woli, do deportowania osób będących "publicznym ciężarem". A prawo, jakie obowiązuje obecnie, jest bezwzględne. Nawet prezydent Stanów Zjednoczonych nie może nic pomóc w takich wypadkach.

A oto inny przykład, a mianowicie historja imigranta, który po 11 latach pobytu w Stanach Zjednoczonych wstąpił do partji komunistycznej. Wszyscy cudzoziemcy komuniści podlegają deportacji, wobec czego rozkaz odpowiedni wydano i przeciwko owemu imigrantowi. Ten zakaz przeciwko cudzoziemcom komunistom rozciąga się od czasu do czasu na członków pewnych radykalnych unij robotniczych, co do których istnieje przekonanie, że łączą się z Trzecią Międzynarodówką.

Co więcej, Kongres każdej chwili może zmienić przyczyny i podstawy do deportowania cudzoziemców. Np. obecnie jest rozważany bil w kongresie, przewidujący deportację cudzoziemca za dopuszczenie się nawet najmniejszej kradzieży, czy też jakich dwóch innych drobnych przestępstw. A w niektórych stanach, trzeba pamiętać o tem, nawet przekroczenia miejskich czy stanowych przepisów kołowych uważane są za przestępstwa. Słyszy się także często tak w kongresie, jak i poza kongresem, aby deportować cudzoziemców bezrobotnych, a także tych, którzy korzystają z pomocy rządowej, lub głoszą polityczne lub społeczne poglądy lub teorje, uważane za niebezpieczne dla państwa. Oprócz tego wniesiono kilka bilów w kongresie, które domagają się deportowania wogóle wszystkich cudzoziemców ze Stanów Zjednoczonych. Takie projekty jednak są tak sprzeczne ze sprawiedliwością, zdrowym rozsądkiem i istotnemi interesami tego kraju, iż tylko niektórzy wierzą w to, że będą wzięte pod należytą rozwagę.

* * *

Wierzymy, że amerykańskie tradycje tolerancji i sprawiedliwości zwyciężą wkońcu. Dlatego też cudzoziemcy, którzy szanują prawa tego kraju, nie powinni mieć obaw pod tym względem. Ale stwierdzić trzeba z naciskiem, że tak długo, jak ktoś pozostaje cudzoziemcem, znajduje się w położeniu, które kryje w sobie niepewność. Taka osoba nie może być zupełnie pewną, iż nic takiego nie zajdzie w jej życiu, coby ja mogło skazać na deportację.

Możliwość deportacji znika dopiero wówczas, gdy cudzoziemiec staje się obywatelem Stanów Zjednoczonych.

Indywidualność narodowa podatną być musi zmianom i przekształceniom już przez to samo, że zmieniają się i przekształcają warunki fizyczne zamieszkiwanego przez nią punktu ziemi, a wychowanie historyczne, które otrzymuie, zmienia też, przekształca i rozmnaża psychiczne jej właściwości.

Eliza Orzeszkowa.

POGRZEB PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI

GEN. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI

Trzy dni leży Komendant na marach w obitej czernią sali Belwederu, otoczony przez posterunki wiernych żołnierzy, nieruchomych, tak samo jak On.

Meldujemy się Mu codziennie, by zobaczyć Go jeszcze parę razy w sali, gdzie widywaliśmy Go za życia.

W tej półkolistej wnęce, gdzie teraz leży Wielki Zmarły, siadywał On często za stołem w czasie większych przyjęć.

Tu Go widziałem pierwszy raz, po powrocie Jego z Magdeburga, już w Polsce Niepodległej, przed szesnastu laty.

Mija kilka dni niezapomnianych smutku i żalu.

Wreszcie — nadchodzi dzień, gdy już Komendant musi wyjść po raz ostatni z Belwederu, który tak zrósł się z Jego osobą.

W godzinach popołudniowych, dnia 15-go maja, zbieramy się na dziedzińcu: rząd, sejm, senat i żołnierze — i ustawiamy się po obydwu stronach głównego przejścia.

Przez chwilę mamy złudzenie, że to zbliża się wieczór przed Imieninami Komendanta, albo 10-go listopada, gdy schodzimy się co roku, by złożyć życzenia, lub chociaż zdaleka zobaczyć Komendanta. Niezawsze wychodził do nas na dziedziniec, szczególnie w latach ostatnich.

Tym razem, niestety wyjdzie napewno z pałacu i zostanie otoczony naszym tłumem żołnierskim.

Nie odejdziemy z przed Belwederu sami, nad naszymi głowami wyniesiemy Komendanta.

Przybywa Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie Premiera Sławka i Generała Śmigłego. Wchodzą do wnętrza Belwederu.

Na dziedzińcu staje tymczasem długi szpaler duchowieństwa w oczekiwaniu na początek ceremonii pogrzebowej.

Przy ostatnich blaskach dnia wypływa z pośród filarów ganku pałacu wielka, okryta sztandarem trumna.

Niosą ją najstarsi generałowie. W pierwszej parze generałowie Śmigły i Sosnkowski.

W połowie dziedzińca trumna się zatrzymuje i bierzemy ją na ramiona. Niosę z admirałem Świrskim w drugiej parze.

We wrotach dziedzińca całuję trumnę w miejscu, gdzie leżą wewnątrz nogi Komendanta.

Przed Belwederem stoi działo, powożone przez oficerów artylerii konnej.

Już trumnę stawiamy na lawecie.

Generał Śmigły sprawdza, czy trumna dobrze przymocowana. Panuje lęk ogólny wszystkich wokoło, aby ta właśnie trumna nie spadła w czasie marszu do katedry.

Za trumną obok Pani Marszałkowej, staje Prezydent Rzeczypospolitej.

Czekamy dłuższą chwilę, poczem działo rusza z miejsca, kierując się w Aleje Ujazdowskie.

Teraz idziemy, prowadzeni przez generała Sosnkowskiego, oddzieleni od trumny grupą rządu, oraz delegacyj sejmu i senatu.

Warszawa zamarła w strasznej ciszy, panującej od Belwederu aż do katedry.

Nie było żadnych zgrzytów w ponurym nastroju maszerującej kolumny pogrzebowej i stojących po bokach tłumów. Śmierć Komendanta zwyciężyła wszystkie i wszystko w Polsce.

Po paru godzinach marszu wzdłuż półciemnych ulic, dochodzimy do zalanego tłumem Placu Zamkowego i Katedry.

W kościele trumna wniesiona zostaje na podwyższenie. Widoczna jest dla wszystkich.

Komendant już wysoko, daleko od nas. Tu Go zostawiamy na dni kilka, by mogły Go pożegnać tłumy nawet tych, którzy nie widzieli Go nigdy za życia.

W dwa dni później, 17-go maja, znów idziemy z Nim na pole rewii, już po raz ostatni z ostatnich . . .

Na zielonym kurhanie składają Go na działo i defilujemy przed nim, żegnając Go ostatnim: "Na prawo patrz"!

Najprzód idą generałowie, prowadzeni przez generalnego inspektora Śmigłego, a później delegacje Wojska—kompanie, szwadrony z generałem Dreszerem na czele.

Trwa to długą, przygniatającą chwilę . . .

Defilada w ciszy — skończona. Odjechał już ostatni — generał Dreszer.

Grają "Jeszcze Polska". . .

Wchodzimy na kopiec, by zdjąć trumnę z lawety.

Gdy przenosiłem Trumnę wraz z generałem Bukickim, ucałowałem Ją znowu przez sztandar biało-czerwony.

Teraz wszystko szybko się kończy . . .

Trumna wysoko już złożona na lufie polskiej haubicy, ustawionej na długiej platformie kolejowej. Kładą wieńce, zaciągają wartę honorową.

Potem ciągniemy platformę za długie liny, wolno ciągniemy aż do czekającej lokomotywy. To już wszystko, cośmy mogli zrobić! Tu rozstajemy się z Komendantem.

— "Uroczystość w Warszawie skończona" — mówi do nas generał Śmigły.

Zrywa się ulewa z grzmotami.

Wszyscy jadą do Krakowa, ja zostaję w Warszawie.

Już Cię więcej nie zobaczę Komendancie, chyba tam, w krypcie.

Już Ci nie zamelduję: "Panie Marszałku!"...

Pociąg rusza. Już za nim nie pójdę.

Komendancie!...

Nie zmoknij Komendancie, tak łatwo się przeziębiasz.

Ale to... głupota!

Już pociąg idzie. Co powiedzieć Ci przy rozstaniu...

— — — — — — —

Ojcze nasz, który jesteś w Niebie, święć się Imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje...

— — — — — — —

A jednak, w sercu mym zostaniesz Komendancie, nie Ten, wieziony, w trumnie na lawecie działa, ale Ten, który tysiące dział i miliony żołnierzy rzucał do boju o wielkość i życie Polski.

Przedrukowane ze "Strzępów Meldunków". Wydawnictwo Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski.

Noc Świętojańska i Wianki

Na Św. Jana mamy dzień najdłuższy, słońce stoi najwyżej. Wiosenne marzenia, uniesienia dojrzały, cały świat żyje pełnią życia. Jakieś pożądania, oczekiwania czegoś niespodziewanego, tajemniczego — przynosi z sobą dzień gorący. Parna noc zaś pełna jest omdlewających zapachów, pełna szmerów i westchnień.

W szczególności w wigilię św. Jana noc wydaje się pełna dziwów, czarów, przeczuć i przepowiedni. Jakieś moce nieznane, jakieś siły tajemne — rozpościerają tej nocy władzę nad człowiekiem, nęcą go tajemniczością, wabią ku sobie, rozmarzają.

I w taką oto uroczną i wróżebną noc, kiedy to według podania gdzieś w lesie zakwita cudowny kwiat paproci, kiedy po bystrych wodach rzeki płyną wianki dziewczęce — na pagórkach wśród lasów zapalają się ogniska, a chłopcy i dziewczęta skaczą przez ogień przy akompaniamencie wesołych pieśni.

Ta noc świętojańska ma swoje specjalne prawa.

Pogańskie ubóstwianie przyrody, bujna radość z życia i żywiołowy kult miłości, tak przepełniają myśli i serca, tak rozpalają młodą krew w żyłach, iż w noc tę uchodzi niejedno, co kiedyindziej za grzech byłoby poczytane. Trudno, jedna tylko noc taka jest w roku. Raz tylko kwitnie szczęścia kwiecie, a kto je znajduje, niech zrywa, niech się spieszy, aby go kto inny nie ubiegł...

Płyną po fali wiślanej wianki z róż, ruty i macierzanki, a z wiatrem płynie głos dziewczęcy, tęskną zawodzący piosenkę:

"Oj, dziwują się ludzie
dziwują panowie —
że ja już nie noszę
wianeczka na głowie.

Nie noszę na głowie
noszę go w kieszeni —
bo się chłopców boję,
żeby mi nie wzieni.

Rybacy, rybacy
co wodą płyniecie —
czyli o wianeczku
moim nic nie wiecie?

Czy z wiatrem poleciał
czy popłynął wodą?
— czy go Jasienko
mój zabrał ze sobą. Hej!

Wianki, ta piękna tradycja ludowa, jest tak w Polsce szeroko rozpowszechniona, że w noc świętojańską nie ma rzeki, nie ma strumyka, którymby nie płynęły pięknie uwite wianki, na których bardzo często umieszczane są światła. Piękny ten obrzęd w niektórych okolicach kraju obchodzony jest jak następuje:

O zmierzchu nad brzegiem rzeki gromadzą się dziewczęta i każda przynosi swój wieniec uwity z ziół i kwiecia. W łódkach oczekują młodzieńcy i z chwilą, gdy dziewczęta rzucą wianki na wodę, młodzieńcy uganiają się za nimi i chwytają je. Ten, który schwyci wianek dziewczyny, według wierzeń przeznaczony jest na jej męża.

Ze sposobu naturalnie, w jaki wianki płynęły, wyciągano też szereg mniej lub więcej pomyślnych wróżb. Jeżeli wianek zaplątał się w przyrzeczne krzewy, znaczyło to, że dziewczyna w tym roku zamąż nie wyjdzie. Jeżeli tonął — znaczyło to smutną zapowiedź rychłej śmierci. Przerwanie wianka przez fale, też nie było pomyślną wróżbą.

Ze wsi zwyczaj wianków, w formie dużo zmienionej, przybierający charakter zabaw ludowych, przeniósł się do miast, przeobrażając się w wspaniałe i olśniewające uroczystości, połączone z korowodami łodzi, ogniami sztucznymi, puszczaniem na fale bogato iluminowanych wieńców itp. Największą jednak pod tym względem tradycją cieszy się Wisła, ta królowa rzek Polski. Od Karpat począwszy, aż do morza północnego nurty wiślane niosą w noc świętojańską barwnie przybrane i oświetlone wianki.

O LUDZIACH, KTÓRZY MAJĄ SZCZĘŚCIE

(Historia o bogactwach, przychodzących znikąd)

Znane są od dawna i bardzo chętnie z zazdrością słuchane opowiadania o ludziach, urodzonych "w czepku", którzy dzięki jakiemuś szczęśliwemu przypadkowi stali się naraz bogaczami. Że tego rodzaju mniej lub więcej autentyczne historie wywołują zazwyczaj uczucie zazdrości, jest to sprawa całkiem ludzka i naturalna. Któż z nas nie marzył nieraz o głównej wygranej na loterii, kto nie snuł rozkosznych fantazji na temat jakiegoś nieoczekiwanego spadku? Na pociechę, kochani czytelnicy "Kalendarza" powiedzieć sobie możemy, że ostatecznie każdemu z nas tak niby zwykła a szczęśliwa historia przydarzyć się może... Czekajmy tedy cierpliwie w kolejce, narazie zaś niech nam wystarczy zadowolenie innych i opowiadanie o nich.

Pewien poławiacz pereł z Brisbane, posiadający starą szalupę, znajdował się pewnego razu w pobliżu wschodnio-australijskiego wybrzeża, gdzie zajmował się swą pracą, wykonywaną na rachunek bogatego przedsiębiorcy. Gdy praca została ukończona, właściciel szalupy rozkazał swym pomocnikom podnieść kotwicę i gotować się do odjazdu. Zaledwie jednak zaczęli podnosić kotwicę, gdy z okrzykiem przerażenia rzucili łańcuch, który pogrążył się na nowo. Po dłuższych staraniach udało się właścicielowi szalupy skłonić wioślarzy do ponownej próby, sam przytem stanął bliżej, pragnąc przekonać się, co takiego wywołało paniczny strach krajowców.

Gdy kotwica po raz drugi poszła w górę, właściciel szalupy był prawdziwie zdumiony, widząc, że jest ona, podobnie jak część łańcucha koloru, nie jak zwykle, szaroczarnego, lecz posiada jaskrawe miedzianoczerwone zabarwienie. Zbadawszy sprawę dokładnie, przyszedł do przekonania, że widocznie żelazo powleczone zostało dość cienką warstwą miedzi. Wprawdzie nasz poławiacz pereł niewielkie miał wyobrażenie o metalach i górnictwie, zrozumiał jednak bez trudu, że w tym właśnie miejscu, bądź też gdzieś w pobliżu znajdować się muszą złoża miedziane. Udawszy się na brzeg, znalazł tam istotnie niezwykle obfitą żyłę miedzi, która w niektórych miejscach brzegu morskiego była zupełnie obnażona i zapewne ciągnęła się dalej płytko pod dnem morza. Woda najwidoczniej w tych miejscach wypłukała miedź, ta zaś następnie osadziła się na żelazie kotwicy i łańcucha. Wszystko to okazało się jasnym szczęśliwemu odkrywcy, który pośpieszył natychmiast zapewnić sobie prawo kopania na wybrzeżu. Po pewnym czasie odprzedał on swe prawa jakiemuś towarzystwu za tak wysoką cenę, że uzyskane pieniądze pozwoliły mu porzucić dość korzystne zresztą zajęcie poławiacza pereł i zamieszkać spokojnie i dostatnio w charakterze zamożnego rentiera.

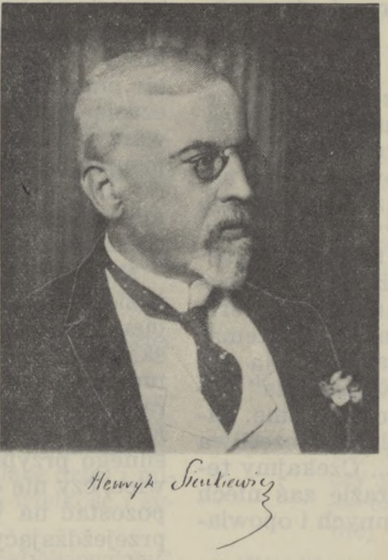
Na jednej z wysp Nowej Kaledonii znajduje się słynna kolonia karna, z której pewnego ciemnego wieczoru udało się uciec dwom skazańcom. Błąkając się w wątłej łódce po morzu, dobili wreszcie do brzegu jakiejś koralowej wysepki, tak zwanego atolu. Wysepka była niezamieszkana, zaś łódka wskutek silnego przypływu została strzaskaną, chcąc więc, czy nie chcąc, dwaj rozbitkowie musieli pozostać na wyspie aż do chwili gdy jakiś przejeżdżający okręt będzie ich mógł zauważyć i wziąć na pokład. Podczas swego pobytu na wysepce rozbitkowie, nie mając nic innego do roboty, zajęli się zbieraniem pewnego rodzaju żyjątek morskich "Beche-demer", które po uwędzeniu uważane są przez Chińczyków za wielki przysmak. Po ośmiu miesiącach wybiła wreszcie dla samotników godzina wyswobodzenia. Znaleźli się mianowicie wraz ze swym zapasem dobrze zakonserwowanych ślimaków na pokładzie przejeżdżającego parowca. W najbliższym porcie transport ten został sprzedany za parę tysięcy funtów szterlingów, a dzisiaj zbiegli galernicy żyją sobie jako spokojni i przyzwoici obywatele w Indiach Holenderskich.

Pewien znowu szwedzki marynarz, przebywający do jednej z licznych wysp mórz południowych bez grosza w kieszeni, błąkał się raz bez celu i bez potrzeby po wybrzeżu. Nagle zauważył przed sobą w piasku jakąś szarą, kamienistą masę o dość dziwnym wyglądzie. Wzbudziło to zainteresowanie marynarza, gdy zaś podniósł i obejrzał tę dość ciężką skamieniałość, poznał odrazu, że jest to niezmiernie rzadko spotykana stwardniała wydzielina wieloryba, nazywana pięknie ambrą, która służy do wyrobu perfum i kosmetyków. Ambra jest, jak wiadomo, bardzo cennym i drogo opłacanym materiałem do fabrykacji perfumeryjnej, i marynarz ów za znalezioną ilość otrzymał taką sumę, że stał się odrazu, według miejscowych poglądów — bogatym człowiekiem.

"Rozpacz jest łatwiejsza od spokoju."

St. Brzozowski.

TWÓRCA TRYLOGII — HENRYK SIENKIEWICZ



Henryk Sienkiewicz urodził się w dniu 5 maja 1846 roku we wsi Wola Okrzejska, położonej nad rzeką Okrzejką w powiecie łukowskim, a należącej do babki jego po kądzieli — Felicji z Roztworowskich Cieciszowskiej, żony Adama Cieciszowskiego.

Lata pacholęce Sienkiewicz spędził w majątku rodzinnym w Wężyczynie, gdzie też otrzymał pierwsze nauki. W roku 1858 wysłano go do Warszawy na dalszą edukację do gimnazjum realnego w pałacu Kazimierzowskim, skąd po ukończeniu 4 klas przeniósł się w 1862 roku do nowootworzonego 2-go gimnazjum w pałacu Staszyca, gdzie przebywał do roku 1864. Nie należał on do zbyt pilnych uczni, to też naogół zaniedbywał się w naukach, pracując tylko gorliwie nad językiem polskim oraz historią i literaturą.

Jeszcze w czasach szkolnych, bo w 1865 roku, podczas pobytu na kondycji u p. Weyherów w Poświetnem pod Płońskiem, Sienkiewicz napisał pierwszą swoją powieść pod tytułem "Ofiara". Niezadowolił go jednak ten pierwszy płód jego pióra, postanowił więc wytrwale doskonalić się w pracy pisarskiej.

W tym samym mniej więcej czasie zaczął interesować się badaniami nad historią, zamierzając napisać szkic historyczny p. t. "Spytko z Melsztyna".

W połowie 1866 roku Sienkiewicz wrócił do Warszawy, gdzie zdał egzaminy maturalne, a następnie, za namową rodziców, wstąpił na wydział lekarski Szkoły Głównej. Do zawodu lekarskiego nie czuł jednakże żadnego powołania, od początku więc 1867 roku przeniósł się na wydział filozoficzny tejże Szkoły Głównej, gdzie poświęcił się wyłącznie studiom historycznym.

W poszukiwaniu dróg, po których mógłby pójść rozwój jego talentu, Sienkiewicz w roku 1869 zaczął pisać powieść, którą skończył dopiero w 1871 roku. Powieść ta p. t. "Na marne", osnuta na tle życia studenckiego, spotkała się z bardzo przychylną oceną J. I. Kraszewskiego i ukazała się na łamach warszawskiego "Wieńca" w 1872 roku.

W 1871 roku Sienkiewicz otrzymał stopień kandydata nauk historycznych i od tego czasu rozpoczął się nowy okres jego życia. Już wtedy chciał poświęcić się wyłącznie literaturze, lecz trudno jeszcze wówczas było liczyć na dochody z tego źródła pracy, gdy tymczasem warunki życiowe zmuszały go do zarobkowania. Z konieczności więc poświęcił się pracy publicystyczno - dziennikarskiej, która wszak obcą mu nie była, bowiem jeszcze za czasów studenckich wiele pisywał i zamieszczał na łamach czasopism warszawskich.

W latach 1872 i 1873 ukazały się kolejno dwa tomiki Sienkiewiczowskich "Humoresek z Teki Worszyłły", wydane staraniem redakcji "Przeglądu Tygodniowego". Były to pierwsze, ogłoszone w książkowej formie utwory Sienkiewicza, które zaczął pisać jeszcze podczas studiów uniwersyteckich. Tomiki te obejmowały dwa szkice: "Nikt nie jest prorokiem między swymi" i "Dwie drogi".

W roku 1872 zaczęła wychodzić "Niwa", w której Sienkiewicz stale współpracował, pisując krytyki literackie i sprawozdania teatralne. W tym samym czasie począł pisywać w "Gazecie Polskiej", naprzemian z Władysławem Bogusławskim i Edwardem Leo, stały felieton tygodniowy "Bez tytułu". Po dwóch latach, t. j. od 1875 roku, cały ciężar pisywania tych felietonów spadł wyłącznie na jego barki. Co tydzień też od tego czasu ukazywały się w "Gazecie Polskiej" jego świetne sprawozdania literacko-publicystyczne z "Chwili obecnej". Feljetonami temi, podpisywanemi pseudonimem "Litwos", Sienkiewicz zwrócił na siebie uwagę czytającego społeczeństwa. Nieco potem, za namową ówczesnego redaktora "Gazety Polskiej" — Edwarda Leo, Sienkiewicz zaczął drukować w odcinku tego pisma swoje "szkice z życia i natury", z których pierwszy ukazał się p. t. "Stary sługa", a w ślad za nim — drugi znacznie dłuższy p. t. "Hania".

Na początku 1876 roku Sienkiewicz powziął nagły zamiar wyjazdu do Ameryki, który w krótkim czasie zrealizował, opuszczając Warszawę w dniu 19 lutego 1876 roku.

Po długiej podróży przez Niemcy, Francję, Anglię i Północną Amerykę zatrzymał się w stolicy Kalifornii — San Francisco. Będąc na obczyźnie ścisły jednakże utrzymywał kontakt z krajem, nadsyłając do "Gazety Polskiej" liczne "Listy z podróży" oraz "Szkice

amerykańskie". Tu też wykończył zakreślone jeszcze w Warszawie "Szkice węglem".

Po przeniesieniu się do Anaheim w Południowej Kalifornii, Sienkiewicz oddał się gorączkowej pracy literackiej, wykończając w tym czasie "Selima Mirżę" i 5-cio aktowy dramat pod tytułem "Na przebój", co nie przeszkadzało mu w dalszym ciągu zasilać "Gazetę Polską" częstemi i obszernemi korespondencjami.

Rosnąca z dnia na dzień tęsknota do kraju, skłoniła Sienkiewicza do wyjazdu z Ameryki, wkrótce też opuścił gościnną ziemię yankesów. Uczuwszy jednakże stary kontynent pod nogami, Sienkiewicz, korzystając ze sposobności, podróżował jeszcze po Francji i Włoszech, poczem dopiero wrócił do Warszawy, która znała go już i ceniła, jako pisarza wielkiej miary.

Nastąpił ważny moment w życiu Sienkiewicza: jego małżeństwo z p. Marią Szetkiewiczówną. Małżeństwo to przyniosło genialnemu pisarzowi wiele osobistego szczęścia, wywierając poważny wpływ na jego przyszłą twórczość.

Życie rodzinne dodatnio wpłynęło na rozwój twórczości Sienkiewicza, która coraz bardziej potęgowała się, wydając nowe owoce. W roku 1882 ukazała się w "Słowie" nowela jego p. t. "Bartek Zwycięzca", a w ślad za nią (1883 r.) "Słowo" zaczęło drukować początek nieśmiertelnej "Trylogii" — wspaniałą powieść historyczną p. t. "Ogniem i Mieczem".

Było to w okresie szybko rozwijającej się choroby piersiowej żony Sienkiewicza, co wymagało stałego przenoszenia się z jednej stacji klimatycznej do drugiej. Powieść więc ta, zaczęta w Nałęczowie, pisana następnie była w Zell am See, Arcachon i Mentonie.

Choroba pani Sienkiewiczowej czyniła gwałtowne postępy. Kuracja wymagała dalszego przenoszenia się do miejscowości leczniczych: Meranu, San Remo i Reichenhall, co jednakże nie zdołało utrzymać jej przy życiu. Zgasła przedwcześnie w 1885 roku, osierocając wielkiego pisarza i dwoje maleńkich dzieci: syna Henryka i córkę Jadwigę. W ostatnich miesiącach choroby pani Sienkiewiczowej powstawała druga część "Trylogii" — "Potop", pisany podczas trawiącej autora rozpaczy, gdy wszelka nadzieja ratunku żony niemal zupełnie zniknęła. Intensywna praca była wtedy dla niego jedynym skutecznym środkiem oderwania myśli od tragicznej rzeczywistości.

Po skończeniu "Potopu" Sienkiewicz jeszcze w roku 1887 zaczął pisać ostatnią część "Trylogii" p. t. "Pan Wołodyjowski", która też wkrótce drukowana była niemal równocześnie w warszawskiem "Słowie", krakowskim "Czasie" i "Dzienniku Poznańskim". W tym też okresie czasu "Trylogia" jego ukazała się w przekładach w Rosji i Ameryce, gdzie została entuzjastycznie przyjęta.

Władze rosyjskie, przerażone powodzeniem "Trylogii" i jej wpływem na masy polskie, oświadczyły, że cenzura warszawska nie pozwoli nadal na druk historycznych powieści Sienkiewicza, chyba, że będą one osnute na tematach niepolskich. Wobec tego Sienkiewicz przerwał narazie pisanie wielkiej epopei z czasów Jagiełły i pogromu Krzyżaków, a skończył natomiast w 1888 roku w Ostendzie "Tę trzecią".

Po śmierci żony Sienkiewicz wraz z dziećmi spędzał lato najczęściej w Zakopanem. Tam też widzimy go w roku 1889, piszącego nową swoją powieść p. t. "Bez dogmatu", która wydana została w 1891 roku.

Zamiłowanie do podróży nie pozwalało mu zbyt długo siedzieć w kraju, to też w 1892 roku wyjechał do Afryki, dzieląc się swojemi wrażeniami z czytelnikami w "Listach z Afryki". Ale już w 1893 roku znów bawił w Zakopanem, gdzie pracował nad "Rodziną Połanieckich", która ukazała się jeszcze w tymże roku w zeszytach "Biblioteki Warszawskiej", a kształty książki przyoblekła dopiero w 1895 roku.

Rok 1894 zastał już Sienkiewicza przy pracy nad wspaniałem dziełem p. t. "Quo Vadis", które przyniosło mu wszechświatową sławę. Po roku "Quo Vadis" drukowane już było w "Gazecie Polskiej", a w roku 1896 ukazało się w wydaniu książkowem.

Po dziewięciu latach od śmierci swej pierwszej żony, Sienkiewicz w 1894 roku po raz wtóry ożenił się z p. Romanowską, odaptowaną córką p. Wołodkiewiczów. Małżeństwo to nie przyniosło jednakże wielkiemu pisarzowi szczęścia, trwało też niezwykle krótko i zakończone zostało rozwodem w Rzymie, po uzyskaniu którego Sienkiewicz jeszcze raz wstąpił w związek małżeński z p. Marią Babską.

Po ukazaniu się "Quo Vadis" kiedy cenzura rosyjska nieco złagodniała, Sienkiewicz przystąpił do pisania projektowanych oddawna "Krzyżaków". Dzieło to w 1900 roku ujrzało światło dzienne. Ponadto w międzyczasie stworzył szereg drobnych, ale o wielkiej wartości, nowel: "Pójdźmy za nim", "Lux in tenebris", "Sielanka", "W puszczy białowiejskiej", "Na jasnym brzegu" i t. d.

W grudniu 1900 roku zorganizowany został wspaniały jubileusz z okazji 25-lecia pracy pisarskiej Henryka Sienkiewicza. Uroczyste obchody odbyły się w Warszawie i Krakowie. Z daniny, złożonej przez cały naród, nabyto i ofiarowano genialnemu twórcy "Trylogii", jako dar narodowy, piękną posiadłość ziemską Oblęgorek, położoną w pobliżu Kielc, a stanowiącą niegdyś część składową wielkiego

klucza Chełmieckiego — własność hr. Tarłów. Prastara Wszechnica Jagiellońska obdarzyła wówczas Sienkiewicza tytułem doktora "honoris causa". Zagranica również przyłączyła się do tej polskiej uroczystości narodowej. Papież ówczesny Leon XIII-ty przysłał Sienkiewiczowi błogosławieństwo apostolskie, a cesarz Franciszek-Józef nadał mu wysoki order "Literis et artibus". Nieco później wielki nasz rodak otrzymał najwyższe odznaczenie literackie, został bowiem laureatem fundacji Nobla.

Rewolucja rosyjska w 1905 roku oraz związane z nią wypadki w Polsce nasunęły Sienkiewiczowi nowy temat, który ujął w 2-tomową powieść p. t. "Wiry".

Wrażenia, wyniesione z podróży po Afryce, skłoniły go do napisania wspaniałej opowieści dla młodzieży p. t. "W pustyni i w puszczy", która ukazała się w 1911 roku.

W roku 1914 Sienkiewicz rozpoczął w Warszawie ostatnią swoją powieść p. t. "Legiony", osnutą na tle wojen napoleońskich. Nie skończył jej jednakże i wiosną tegoż roku wyjechał po raz ostatni do Oblęgorka, gdzie też zastała go wojna europejska. Wkrótce też, bo 25 sierpnia 1914 roku opuścił Oblęgorek, udając się do Krakowa, a stąd do Szwajcarii, gdzie zamieszkał na stałe w Vevey nad Lemanem, początkowo w Grand hotelu, a potem — w hotelu du Lac.

Chciał skończyć swoje "Legiony", lecz okropności wielkiej wojny zmusiły go do porzucenia pióra i poświęcenia się pracy dla dobra rodaków. Wespół z Ignacym Paderewskim i adw. Antonim Osuchowskim zorganizował wtedy "Komitet Ratunkowy" dla dotkniętej wojną ludności w Polsce, obejmując równocześnie stanowisko prezesa tej instytucji. Dzięki tej pracy i jego o wszechświatowej sławie nazwisku, płynęły do Polski fundusze, ratujące wielu ludzi, a przedewszystkiem biedne dzieci polskie, od głodu. Wytężona ta działalność poderwała jego zdrowie, które coraz bardziej podupadało. Czuł się też z każdym dniem coraz słabszym. 14 listopada 1916 roku, odczuwając zbliżający się kres swego żywota, zapisał w pamiętniku: "Czuję, iż już niepodległej Polski nie zobaczę". Na drugi też dzień 15 listopada 1916 roku oddał Bogu ducha.

Szczątki genialnego twórcy "Quo Vadis" złożono chwilowo w krypcie kościoła w Vevey, aby je następnie przewieść już do wolnej, niepodległej Polski. Nastąpiło to dopiero w 1924 roku.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w Warszawie w dniach 26 i 27 października 1924 roku przy udziale wielotysięcznych rzesz, które w ten sposób chciały wyrazić swój hołd prochom Wielkiego Pisarza i Patrioty oraz Nieśmiertelnemu Jego Duchowi.

Baśń o Bursztynowym Pierścieniu

ANTONI BOGUSŁAWSKI

I.

Pienisty Bałtyk rzecze tak
do Wisły swej oblubienicy:
— Na wieczystego ślubu znak
Daję ci pierścień z mej skarbnicy.
Wiarę ślubuję ci niezłomnie.
Z bursztynu pierścień, herb mych mórz,
na brzegu składam w ogniach zórz:
niech ci wskazuje drogę do mnie.

A srebrna Wisła mu odpowie:
— Niosę ci wiana mego plon —
mojego ludu z chlebnych stron
daninę wierną i pogłowie.
Na falach twoich ponieś w świat
miłowań naszych tajemnicę:
niech obcy lud pożywa rad,
gdy głodny, moich pól pszenicę!

II.

I było tak przez wieków złom,
jak się sprzysięgła z morzem rzeka:
Choć wicher wył, choć huczał grom,
daninę niosła mu zdaleka.
Błogosławiła cudza mowa
Bałtyku z Wisłą święty ślub,
gdy nędzarz sól wielickich żup
na pszenny sypał chleb z Proszowa.

Ale się chciwe sprzęgły moce,
by ten miłości posiąść dar —
i położyły możny czar
u styku fal, na mórz zatoce.
Twardym granitem ciężkich tam
na piersi Wiśle się pokładły
i złoty znak od morza bram,
z bursztynu pierścień, jej ukradły.

III.

Jako zimowa głucha noc
potłumia gwałtem zórz świtanie,
tak niewoliła wroga moc
Bałtyku z Wisłą miłowanie.
Lecz gdy nadzieją wzbiera fala,
gdy co dnia burzy się od łez,
rozłąki musi nadejść kres,
bo nurt okowy porozwala!....

Zaświtał jasny dzień swobody! —
I wolny strumień Wisły fal
z falami morza pomknął w dal,
aby sławiły go narody!....
I znów rzekł Bałtyk, morza pan,
do Wisły, swojej wiernej rzeki:
— Otoć z bursztynu pierścień dan,
na wiary znak, na wieczne wieki!....



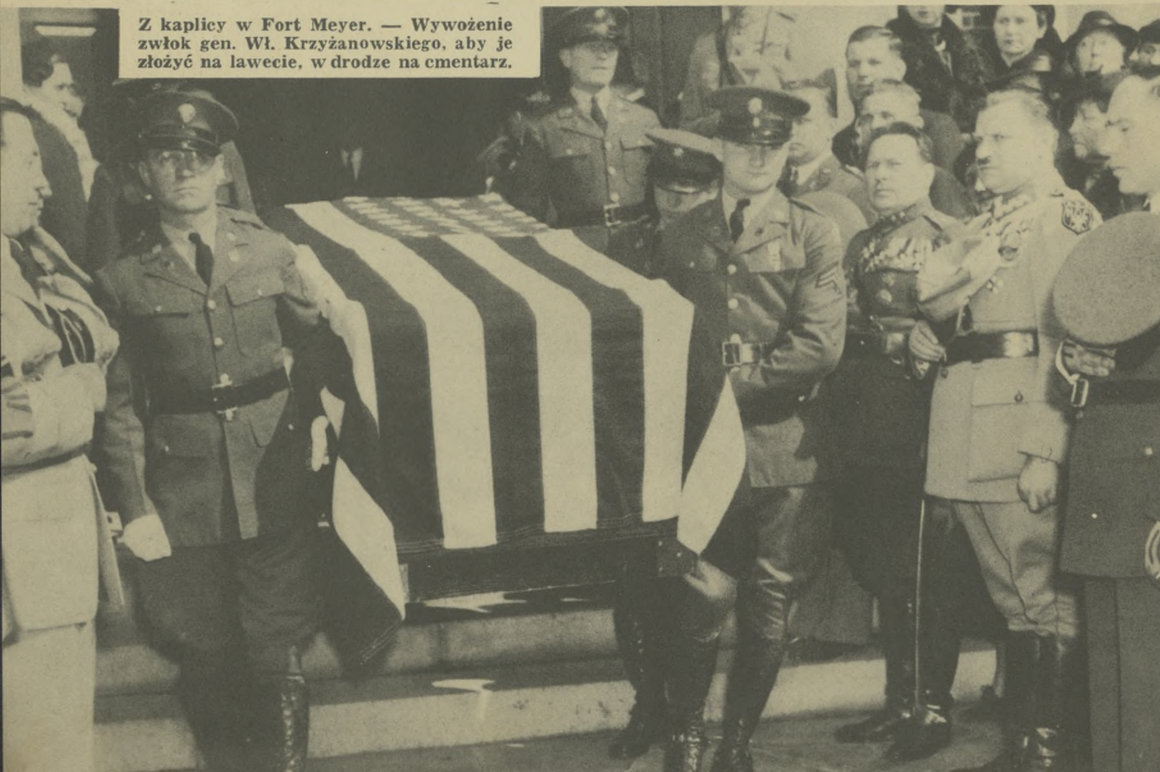
Z UROCZYSTOŚCI POLSKICH W WASHINGTONIE (11 Października, 1937 r.) Obchód 150-ej Rocznicy Konstytucji Stanów Zjednoczonych w Stolicy.—Bankiet Związku Narodowego Polskiego w Park Wardman hotelu.—Od lewej—Czesław Hibner, wiceprezes Związku Nar. Polskiego; Mjr. Benjamin Anuszkiewicz; Franciszka Dymek, wiceprezeska Z. N. P.; Witold Wankowicz, radca ambasady polskiej; Franciszek X. Świetlik, cenzor Z. N. P.; Hr. Jerzy Potocki, ambasador Rzeczypospolitej Polskiej; M. S. Szymczak, gubernator Rezerw Federalnych; Homer S. Cummings, prokurator federalny Stanów Zjednoczonych; Jan Romaszkiewicz, prezes Z. N. P. (w rozmowie z prok. Cummings'em zasłonięty głową tego ostatniego); Kongresman Sol Blum; Dyrektor Rezerw Federalnych Eccles; Ks. Feliks Burant; miejscowy reprezentant Uniwersytetu Katolickiego; pułk. Teofil Starzyński. Za radcą Wankowiczem stoi Kongr. Jan Lesiński z Detroit. (Acme)



Hr. Jerzy Potocki, ambasador Rzeczypospolitej Polski i gen. bryg. Dana T. Morrill, podczas złożenia zwłok Generała Krzyżanowskiego na cmentarzu Arlington. (Acme)



Truma ze zwłokami gen. Krzyżanowskiego przed kaplicą w Fort Meyer.



Z kaplicy w Fort Meyer. — Wywożenie zwłok gen. Wł. Krzyżanowskiego, aby je złożyć na lawecie, w drodze na cmentarz.



Z UROCZYSTOŚŚCI MAJOWYCH W WARSZAWIE. Przed wielką paradą na Placu Marszałka Piłsudskiego w dniu 3-go maja prezydent R. P. Ignacy Mościcki powitał przedstawicieli armij zagranicznych, którzy przyglądali się paradzie wojskowej. (Światowid)



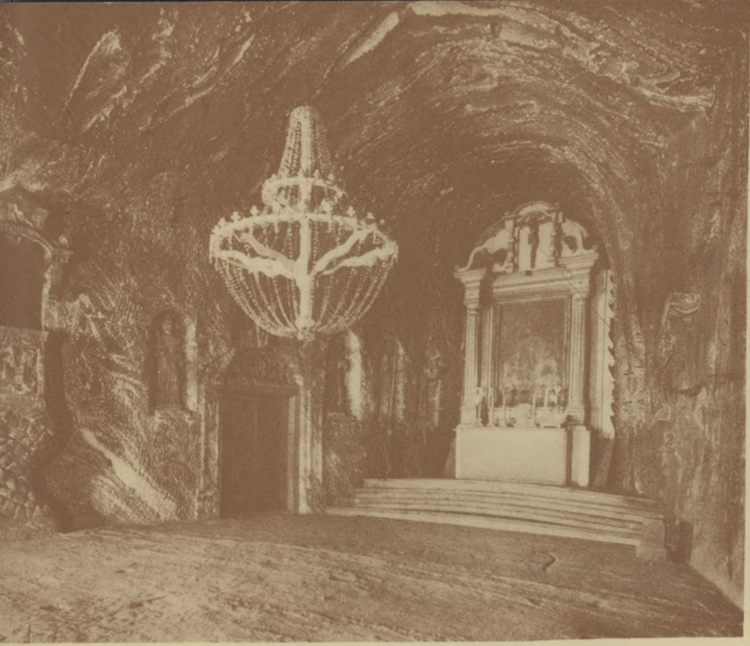
TRZECI MAJA W POZNANIU. W dniu święta narodowego w Poznaniu wzięły udział w pochodzie oddziały harcerstwa polskiego, przebrane w ubrania kosynierów, budząc entuzjazm u publiczności. (Światowid)



Marszałek Śmigły-Rydz składa wieniec w Belwederze

Hołd pamięci Marsz. Piłsudskiego





Kaplica Św. Kingi w kopalni soli w Bochni.
(Fot. S. Mucha)



NAJSTARSZY KOŚCIÓŁ NA PODGÓRZU. Drewniany kościółek Jana Chrzciciela z 1242 r. w Rzepienniku Biskupim, powiat Gorlice, na starym szlaku królewskim z Krakowa do Biecza.

Wodospad Żeńca w Tatarowie.



Malowniczy drewniany kościół w Rabce.
(Fot. Jaroszyński)





Barbakan w Krakowie



Dachy starego Krakowa



Stara Baszta



Polskie pisanki.

Święcone w Michałowicach





Święcone



Zastawiony stół.

HUMOR

MIĘDZY LITERATAMI

— Bój się Boga chłopie, jak ty się nie wstydzisz chodzić w takich połatanych portkach?

— Dlaczego mam się wstydzić? Alboż to moje portki?

DLA PAMIĘCI

— Dlaczego masz dwa węzełki na chustce?

— Dla pamięci. Jeden, abym nie zapomniała kupić szpilek, drugi zaś, abym pamiętała o tem.

NA PENSJI

Nauczycielka: — Rut rzekła: "Dokąd ty pójdziesz, tam i ja pójdę". Co należy rozumieć pod tymi słowami?

Uczennica: — że Rut bała się samotności.

NASZE DZIECI

—Czem chcesz być drogi Kaziu, gdy wyrośniesz duży,
Inżynierem, uczonym lub może lekarzem,
Powiedz mi jaką przyszłość serduszko ci wróży?
—Ja... bym chciał być... murzynem, albo... kominiarzem!
—Murzynem, kominiarzem?! Co za dziwne chęci?
Jakaż to do murzyna pociąga cię siła?
Lub zawód kominiarza, powiedz, czem cię nęci?
—Bo... wtedy by mnie mama tak często.. nie myła.

NIESŁYCHANE

Opuściła mnie już żonka!
I to już na wieki,
Więc szukam sobie takiej
Z "małżeńskiej rubryki".

Wyczytałem raz w gazecie:
"W starszym wieku wdowa
Szuka męża — też starego,
Wyprawa gotowa".

Więc się zgłaszam do redakcji
Pod jej znakiem "Wdowa".
Przedstawiają mi ją. . . Gwałtu!
To moja teściowa!

RADA

Pacjent: — Panie doktorze, pomóż mi, jak kręcę szyję w prawo, to mnie w gardle boli.

Lekarz: — To kręć pan na lewo.

PRZEWIDUJĄCA MATKA

Panie Ludwiku, pod żadnym warunkiem, nie pozwalam na takie długie spacery z moją córką!

— A więc łaskawa pani mi nie ufa?

— O! panu ufam, mojej córce także, tylko nie ufam wam obojgu razem!

CUDOWNE DZIECKO

Sześcioletnia Zosia: — Bądź przekonany Józiu, że ja tylko ciebie jednego kocham — a jak kiedy wyjdę za mąż, to nikt inny, tylko ty będziesz przyjacielem domu.

CZY NIE DZIWNE?

Jeśli pannę w kaftaniku
Rannym ujrzeć młodzian zdoła,
Chmura wstydu nie opuszcza
Przez czas dłuższy panny czoła.
Lecz na balu, gdy "decolte"
Ma panienka zbyt wycięte,
Nie żenuje się, flirtując,
Czy nie dziwne, choć przyjęte?

BĘDZIE TAŃCZYŁ

Narzeczony: — Co to będzie za rozkosz zatańczyć tak na naszym weselu!

Narzeczona: — O! jeszcze większa rozkosz po weselu...

Narzeczony: — Jakto?

Narzeczona: — Bo wtedy będziesz tak tańczył, jak ja ci zagram...

ZAWIODŁA SIĘ

żona (do męża): — Pokaż mi ten list.

Mąż: — Który list?

żona: — Ten, który trzymasz. To od kobiety! Po charakterze poznałam... I tyś zbladł, gdyś przeczytał...

Mąż: — Chciałabyś jeszcze, żebym nie zbladł. To przecież rachunek od twej krawcowej.

W SZKOLE

Nauczycielka: — Jasiu, powiedz mi, dlaczego ryby nie mówią!

Jaś: — Dlaczego? A niechże pani wsadzi głowę w wodę i zacznie mówić, to zobaczymy, co będzie!

TAK TO BYWA!

Umarł bogaty na zbytnie roztycie
Biedak z chudości zakończył swe życie.
Słowem umierać muszą i ci, i ci,
Zanadto chudzi i zbytnio roztyci.

Fatalne godziny, dni i miesiące

Wiara w krytyczne dla człowieka dni i godziny znajduje potwierdzenie naukowe w medycynie, spadkobierczyni dawnej wiedzy tajemnej, która mimo, iż zerwała z przeszłością i stała się nauką ścisłą, to jednak nie zamyka oczu na zjawiska dziwne i tajemnicze, nie dające się wytłumaczyć, przynajmniej dotychczas, działaniem znanych nam sił przyrody.

Zdawałoby się, że tylko prostaczkowie skłonni są do mistycznego ujmowania zjawisk, gdyż nie posiadają wiedzy, która rozświetla mroki wielu niezrozumiałych dla nich wydarzeń. Ludzie nauki znajdują się, mimo swej głębokiej wiedzy, w tej samej sytuacji: nie potrafią zgłębić swym wygimnastykowanym mózgiem najprostszych—zdawałoby się—tajemnic natury.

Jedną z takich zagadek przyrody, jest związek, jaki zachodzi pomiędzy śmiercią człowieka, a porą dnia i roku.

W każdym zakładzie leczniczym, szpitalu lub klinice, gdzie śmierć jest częstym gościem, można zaobserwować, że przeważna część chorych oddaje ostatnie swe tchnienie w pewnych godzinach. Godzina 4 rano jest najczęstszą godziną śmierci, drugą z kolei krytyczną godziną jest godzina 12 w południe.

Dlaczego tak się dzieje, nie wiemy. Mówi się w wprawdzie o największym wyczerpaniu się energii życiowej w tych godzinach, lecz to nie tłumaczy nam jeszcze przyczyny tego zjawiska. Niewiele więcej mówi nam i to, że w tych godzinach zachodzą pewne zjawiska elektryczne w atmosferze, że przewodnictwo elektryczne powietrza jest właśnie wtedy największe.

W ciągu roku można zaobserwować również takie dwa okresy największej śmiertelności. Wczesną godziną jest tu przedwiośnie, zwłaszcza miesiąc luty, południem-jesień. Większość wypadków śmierci przypada na te dwa właśnie okresy z tą samą regularnością, z jaką kwitną bzy i jaśminy . . . Nieznane, a nieubłagane prawa natury sprawdzają się z matematyczną ścisłością.

Czasami tylko "porządek" ten zostaje zakłócony przez wielkie epidemie, które powodują przeniesienie się szczytu największej śmiertelności na inną porę roku, lecz tu zaznacza się inna znowu "feralność".

Historia wielkich epidemii poucza, że zjawiają się one co pewien okres czasu, w krytycznych latach.

Znowu nasuwa się szereg pytań, dlaczego w tych, a nie innych latach pojawiają się epidemie, co powoduje ową periodyczność w ich występowaniu.

Pomimo, że znamy zarazki, jako bezpośrednią przyczynę powstawania epidemii, to jednak nie umiemy wyjaśnić, dlaczego nagle stają się one tak bardzo złośliwe, że wywołują wielką epidemię, czy może nie działa tu jakiś inny nieznany czynnik?

Fakt, że olbrzymie epidemie powstają często w tym samym czasie w najodleglejszych częściach świata, niezależnie od siebie, świadczyłby o istnieniu ukrytych sił, od których zależy los całej ludzkości. Czy je kiedy poznamy, trudno dziś dać odpowiedź.

DLACZEGO SIĘ UPIJAMY

Włoskie Towarzystwo wstrzemięźliwości ogłosiło odpowiedzi na pytanie: "Dlaczego się upijamy?"

Odpowiedzi wypadły, jak następuje: Jeden pije, ponieważ jest wesoły, drugi bo, smutny; jeden z powodu, że pora dżdżysta, drugi że posucha. Jeden z powodu nawału pracy, inny—ponieważ niema zajęcia. Jeden z okazji przybycia przyjaciela, drugi—z powodu jego odjazdu, dalej z powodu zimna jeden, z powodu gorąca—drugi. Jeden dlatego, że został osamotniony, drugi—ponieważ znalazł się w towarzystwie. Jeden, aby się orzeźwić, drugi—aby uśpić. Jeden z okazji wesela, drugi znowu—z powodu pogrzebu; jeden z powodu obcięcia się przy egzaminie, drugi z powodu, że go złożył ze znakomitym postępem. — Jednym słowem, zawsze jest jakiś powód, jak to określa już wiersz przygodny starożytnego filozofa:

Pięć bywa przyczyn pijaństwa, co go każdy łaknie.
Przyjazd przyjaciela, pragnienie obecne i przyszłe;
Powrót przyjaciela—wreszcie powodu jakiegoś nigdy nie zabraknie.

ROŚLINNE MLEKO

Roślinne mleko jest w powszechnem użyciu u Chińczyków. Wytaczają oni z ugotowanego nasienia rośliny soja (z rodziny Leguminosa) papkę, która rozwodniona daje bardzo pożywny napój, podobny do mleka. Z tego mleka wyrabiają Chińczycy nawet ser spożywany albo zaraz po wyrobieniu, albo też po uwędzeniu. "Revue Scientifique" zapewnia na podstawie rozbioru chemicznego, że mleko ze soi jest prawie równie pożywne jak mleko krowie.

Wymarłe Gatunki Zwierząt

Wszystko co żyje, umiera . . .

Ale śmierć jest udziałem nietylko poszczególnych jednostek, lecz i całych gatunków. Po mamutach, po olbrzymich jaszczurach—zaurach—pozostały nam szczątki ich tylko, części szkieletów—zwierzęta te istniały za czasów t. zw. przedhistorycznych, są zatem dla nas czemś obcem, nierealnem. Bliższe znacznie będą gatunki, zaginione już za naszych czasów, a więc poniekąd współczesne nam. Tem bliższe, że w większości zagładę spowodował człowiek, bądź bezpośrednio: tępiąc je dla własnej korzyści lub zabawy, bądź pośrednio: odbierając im przez rozwój kultury, naturalne warunki rozwoju. Dopiero ostatnie czasy, patrzące obojętnie na zanikanie szczepów ludzkich, o świetnej niekiedy przeszłości, zajęły się ochroną gatunków zwierząt zagrożonych wymarciem, czy wytępieniem, jak żubry, foki, wieloryby, żyrafy i niektóre gatunki ptaków.

Że jednak humanitaryzm ludzki do zwierząt jest jeszcze dość młody, więc niektóre gatunki zwierząt wytępione zostały doszczętnie w ostatnich paru stuleciach, jeśli nie w kilku dziesiątkach lat. Poniżej poznamy kilka sylwetek stworzeń, które są dla nas dziś tem samem, czem olbrzymie przedpodotowce—mitem.

Korowiec: napozór ryba, w rzeczywistości: ssak, należał do rzędu krów morskich, mylnie zaliczanych do wali. Budowa ciała, szczególnie zaś pletwy ogonowej, przypominała rzeczywiście wieloryba, natomiast uzębienie: słonia. Nazwa zwierzęcia pochodziła od skóry jego grzebietu, prawie gołej i czarnej, przypominającej spękaną skórę: stąd i druga nazwa: suchogrzbiet. Ojczyzną korowca były wybrzeża Kamczatki i wysp Beringa. Ekspedycja polarna, która bawiła na wyspach Beringa całe 10 lat, od 1741 do 1751—pierwsza przywiozła wieść o dziwnych zwierzętach, któremi żywić się musiała przez cały czas swego pobytu. Tłumy wielorybników zaczęły tępić bezbronne zwierzę. Skutek był taki, że w 20 lat potem upolowany został ostatni przedstawiciel nieszczęsnej rodziny korowców. Dziś w muzeach znajdują się tylko szczątki zaginionego zwierzęcia.

Dront—rodzaj gołębia wielkości prawie indyka, niezdolny do lotu, za czasów Vasco de Gama jeszcze dość często spotykany na Maskarenach i wysepce Mauritius przy wschodniem wybrzeżu Afryki. Podobno jeden okaz tego gatunku miał być hodowany na dworze cesarza Rudolfa II w Pradze. Jeszcze około

1630 roku malował dziwnego ptaka flamandzki malarz Rolenadt Savery. Ku końcowi siedemnastego wieku, dront został wytępiony. Żadne muzeum nie posiada go w całości. Los dronta podzielił kuzyn jego, zamieszkujący wyspę Reunion, ostatnie wieści o nim pochodzą z końca—18-go stulecia.

Almiki—największy ze znanych owadożerców, wielkości wydry, odkryty został w roku 1861 na wyspie Kuba przez Gundlacha. Charakterycznemi cechami zwierzątka były długie nogi z jeszcze dłuższemi pazurami, długi ryjek i goły, jak u szczura, ogon. Cechy te nadawały mu wygląd wręcz karykaturalny. Już w okresie, gdy go odkryto, almiki był reprezentowany przez nieliczne tylko jednostki. Gdy na Antyle sprowadzony został indyjski mungo dla zwalczania plagi żmiji—los almikiego został przypieczętowany. Od dziesiątków lat, nie spotyka się go.

Alka olbrzymia—wielki ten ptak z rodziny nurów, o skrzydłach w zaniku, zamieszkiwał kamieniste wybrzeża północnej Europy i podarktycznej Ameryki, do początków 19 stulecia ulubionem miejscem lęgu alk była skalista wysepka koło Islandii-Geirfuklaske. Wysepka ta zapadła się w morze, podczas wybuchu Hekli. Bezdomne ptaki wyniosły się na sąsiednią, bardziej dostępną wyspę i to było początkiem ich końca. Ostatnia para została zabita w roku 1884.

Kwagga — podrodzaj zebry, nieco inaczej barwiona. Na początku ubiegłego stulecia spotkać można było całe stada kwagg nad rzekami Oranje i Vaal, jeszcze przed laty siedemdziesięciu była częstym gościem i lokatorem europejskich zwierzyńców. Kultura rolna, wywołująca potrzebę ochrony pól przed zebrami, które wyrządzały niemiłosierne spustoszenia w zasiewach południowo-afrykańskich kolonistów, spowodowała tępienie kwagg, tak, że ostatni egzemplarz znajdował się do r. 1884 w amsterdamskim ogrodzie zoologicznym.

Los kwaggi podzielił biały nosorożec, również wielki szkodnik. Dopiero przed niewielu laty w belgijskich posiadłościach w dorzeczu górnego Nilu znaleziono białego gruboskórca. Być może, że i inne zaginione gatunki pojawią się gdzieś w innych zupełnie okolicach, a współczesna ochrona zwierząt zachowa je od zupełnej zagłady.

Każdy, kto rolę uprawia, ma prawo jeść chleb ze swej roli.

Prawdziwy obowiązek, równie jak prawdziwe bogactwo, to ziemia.

Ziemia nie jest jak np. fabryki, tylko własnością, ziemia jest zarazem miłością.

Sienkiewicz.

Podanie o Morowem Powietrzu

Powietrze, pomór straszliwy, od wieków Ruś i Polskę niszczył, w każdym niemal stuleciu powtarzając swoje klęski, i to nie po razu. Kraków, Warszawa, Poznań, Lwów, miasta ruskie, Wilno i cała Litwa ze Zmudzią doznawały okropnych ciosów. Nieraz wymierały nietylko sioła wiejskie, ale i miasta całe. Nie dziw przeto, że starożytne podania o powietrzu i dżumie dotąd są przechowane, bo klęski zgubne odnawiały je w pamięci ludu.

Ruś wyobraża sobie morowe powietrze w postaci niewiasty; gdy spotyka którego z ludzi, każe się nosić od sioła do sioła; kto ją weźmie na plecy, temu nic nie szkodzi. Na Pokuciu opowiadają sobie, że szlachetny Rusin jeden umyślił własnym życiem ochronić współbraci; spotkał niewiastę zarazy, wziął ją wnet na barki własne, uchwycił silnie rękoma, żeby mu nie uciekła, i rzucił się w głębinę rzeki. Sam utonął, ale lekka niewiasta, nie zanurzyła się nawet; wszelako przestraszona tą odwagą, poszła w góry, dawszy pokój mieszkańcom doliny.

U Serbów zupełnie toż samo istnieje podanie; nazywają je Kuga.

"Wyobrażają sobie morowe powietrze jako kobietę w białych szatach, idącą przez wioski. Jeżeli spotka na drodze człowieka, każe mu się na miejsce, gdzie zechce, zanieść, i siada mu na karku; człowiek ją obnosi bez wszelakiej szkody. Mówią o zarazach, że one mają za morzem swoją krainę i na rozkaz Boga wychodzą i oznaczoną liczbę umarzają. Morowe powietrze w takiej postaci zagląda do chaty, jeżeli garnki i łyżki nie były pomyte, wtedy je zatruwa."

W Slawonii lud również wyobraża sobie powietrze jako złą kobietę i mniema, iż za morzem znajduje się kraj niewiast morowych. "Pan Bóg nasz (mówią) pilnie uważa, gdzie największe panują grzechy i wysyła tam kobietę podobną, która każe ludziom nieść się na plecach z miejsca na miejsce, wszędzie mór roznosząc, ma jednak być tak lekka, że jej nosiciel żadnego nie czuje ciężaru. Nazywają ją podobnież jak u Serbów Kuga. Mówią że Kuga zabiera z suszarni ryby. Mówią, zatem, że Kuga ukradła ryby.

W Polsce słyszeć można opowiadających starych ludzi, że powietrze w postaci niewiasty, w białe szaty przybranej, na wysokim wozie o dwóch kołach, objeżdżało wiejskie osady i ulice miasta. Gdy przed dom który przybyła, pukając zapytywała: "Co robicie?" Gdy odpowiedziano: "Nic nie robimy, tylko

Boga chwalimy," ponurym i strasznym dodawała głosem: "Chwalcież go na wieki," i w tym domu zaraza nie panowała. Gdy wieczorem gdzie przybyła, a na zapytanie: "Czy śpicie?" odpowiedziano: "Śpimy," wtedy rzekła: "Śpijcież na wieki" i całe wymierało domostwo.

Na Litwie podobne istnieją wyobrażenia. Powietrze jako morowa dziewica, w białych szatach olbrzymiego wzrostu, trzyma w ręku, skrwawioną chustę, gdzie nią powieje tam wszystko wymiera. Adam Mickiewicz przytacza starożytne litewskie podanie:

We wsi zjawiła się morowa dziewica i według zwyczaju przez drzwi lub okno, wsuwając rękę i powiewając czerwoną chustkę, rozsiewała śmierć po domach. Mieszkańcy zamykali się w warowni, ale głód i inne potrzeby wkrótce zmusiły ich do zaniechania takowych środków ostrożności; wszyscy więc czekali śmierci. — Pewien szlachcic, lubo dostatecznie opatrzony w żywność i mogący najdłużej wytrzymać to dziwne oblężenie, postanowił jednak poświęcić się dla dobra bliźnich; wziął szablę zygmuntowską, na której było imię Jezus, Maria, i tak uzbrojony, otworzył okno domu. Szlachcic jednym zamachem uciął straszydłu rękę i chustkę zdobył; umarł wprawdzie i cała jego rodzina wymarła, ale odtąd nigdy we wsi nie znano morowego powietrza. Chustka owa miała być zachowaną w kościele jakiegoś miasteczka.

Za ochronicielke zbawienną od morowej zarazy była w Polsce święta Rozalia, patronka sycylijska, której część relikwii złożona w Krakowie w kościele świętej Barbary.

Najtrudniejszym rzemiosłem—nauczyć się dobrze żyć, w czem się wszystko zamyka.

Mikołaj Rej.

MOWA OJCZYSTA

Siła to wielka,—siła niespożyta
Z serca narodu i z ducha zrodzona, —
Siła, co nigdy w narodzie nie skona
W mowę spowita.

Mowa—to świętość, dla której ołtarze
Miłość ojczyzny z ran i krwi buduje,
Nią modły wznosi, nią myśli i czuje
Z duchem swym w parze.

Mowa—to macierz, co nas w swem objęciu
Do snu kołysze i do życia budzi,
Z nami łzy leje i z nami się trudzi
W słowa zaklęciu.



NOWY KAPELUSZ *Humoreska*

ROMAN HERNICZ

Panna Mania, chórzystka z opery, stojąc przed lustrem, próbowała swój nowy kapelusz.

Był to elegancki, niebieski kapelusz, z niebieską wstążką i dwoma niebieskimi skrzydełkami.

Była dziś w świetnym humorze, oczekując przybycia pana Władka i ciesząc się na automobilową przejażdżkę w jego towarzystwie. Władek był poetą. Wprawdzie twory jego ducha nie ujrzały jeszcze światła dziennego, ale to jej było zupełnie obojętne. Podobał się jej, bo nosił artystyczny krawat i szeroki kapelusz, z pod którego wydzierały się kędziory fantazji...

— Bajecznie mi do twarzy w tym kapeluszu.

Wzięła swój stary, czarny kapelusz i naprzemian poczęła raz czarny, raz niebieski kapelusz próbować.

— Wstrętny jest ten czarny kapelusz. Wyglądam w nim obrzydliwie. Co innego ten elegancki kapelusik niebieski. Sama się sobie w nim podobam.

Dał się słyszeć dźwięk dzwonka, znajomy głos, poeta pokłonił się przed nią z fantazją.

— Panno Maniu! Auto czeka.

Chciała jeszcze raz zaglądnąć do lustra, lecz pan Władysław wziął ją za ręce i pomógłszy wdziać palto, naglił do wyjścia.

— Ach, panno Maniu, pani jest dziś urocza, zachwycająca — powiedział poeta z entuzjazmem, uścisnąwszy silniej jej ramię i nie spuszczając z niej oka.

Wnet samochodem wydostali się za miasto, pogoda była piękna, Mania czuła się szczęśliwą.

Poeta nie mógł się jej dość napatrzeć.

— Pani dziś taka piękna — powtarzał wciąż.

Świadomość posiadania na głowie czegoś tak rozkosznego jak nowy, elegancki kapelusz, czyniła ją piękną. Była wesoła, rozradowana, swawolna, jak dziecko.

— Ach, mój Boże, — pomyślała — gdyby tak codzień mieć inny kapelusz, jakieby to było szczęście. Codzień inny, codzień nowy...

Zapytała:

— Czy się podoba panu mój nowy kapelusz?

— O, tak...

— Czy znajduje pan, że mi w niebieskiem do twarzy? Wie pan, barwa niebieska...

— Niebieska? No, tak... Jakkolwiek barwa jest tak ciemna, że raczej możnaby powiedzieć: czarna...

— Ach, ci mężczyźni — pomyślała Mania, uśmiechając się, — nawet kolorów rozróżniać nie umieją.

Zajechali autem do lasku podmiejskiego, gdzie w eleganckiej restauracji spożyli kolację w wesołym i serdecznym nastroju.

Po powrocie z wycieczki i czułem pożegnaniu się z poetą, kroczyła panna Mania po schodach z uśmiechem szczęścia na ustach...

— Tylko w tym nowym kapeluszu mogłam mu się tak podobać. Był olśniony — mój poeta, ha, ha.

Podśpiewując wesoło weszła do swego pokoju i — nagle stanęła jak wryta.

Na stole leżał jej nowy, niebieski kapelusz.

Była dziś tak roztargniona, gdy poeta się zjawił, że w pośpiechu pozamieniała kapelusze.

— Hm, dziwne... W takim razie podobałam mu się i w tym starym, czarnym kapeluszu. Ależ z jakiego powodu byłam dziś "tak piękna"?

Usiadła na łóżku i próbowała rozwiązać tę zagadkę.

Cała jej teoria, że tylko te kobiety mogą być szczęśliwe, które mają wiele, wiele kapeluszy, nowych, eleganckich, rozwiała się jak dym.

Westchnąwszy, przystąpiła do lustra i poczęła naprzemian próbować niebieski i czarny kapelusz.

Papieskie Obserwatorjum

W swej pięknej letniej rezydencji, oddalonej o 22 kilometrów od Rzymu Castel Gandolfa, posiada Papież własne obserwatorium astronomiczne. Mieści się ono na najwyższem piętrze Palazzo Pontificio położonego na szczycie wzgórza, którego stoki opadają łagodnie ku jezioru Albańskiemu. Z tarasu pałacowego roztacza się uroczy widok na okoliczne wzgórza pokryte lasami, urodzajne winnice i góry Albańskie. Obserwatorjum mieściło się uprzednio w Watykanie, skąd przeniesiono je do obecnej siedziby w r. 1933. Trzy lata trwała budowa nowych narzędzi, toteż dopiero w jesieni 1935 r. prace ostatecznie zakończono. W dniu 29. września 1935 odbyło się uroczyste poświęcenie nowego lokalu obserwatorjum w obecności papieża i licznie zgromadzonych astronomów włoskich oraz gości.

Instrumentarjum nowego obserwatorjum jest bardzo bogate. W jednej z dwu wielkich kopuł, mieszczących się na dachu pałacu, ustawiono nowy refraktor z objektywem o średnicy 40 cm. czyli 2 razy większy od największych objektywów polskich. Mieszcząca go kopuła mierzy 8,5 m. średnicy, sam tubus lunety 6 m. W drugiej kopule znalazł pomieszczenie podwójny astrograf, t. j. narzędzie służące do fotografowania ciał niebieskich. Składa się nań refraktor fotograficzny o średnicy 40 cm. i 2 m. długości ogniskowej oraz reflektor o zwierciadle 60 cm. Kolos ten wraz z lunetą celowniczą i podstawą waży 35,000 funtów! Ponadto obserwatorjum jest bogato zaopatrzone we wszelkiego rodzaju mniejsze narzędzia pomocnicze jak fotometry, aparaty do pomiarów klisz i t. d.

Uzupełnieniem obserwatorjum są wspaniałe laboratorja fizyczne i chemiczne. Zajmują one cały parter pałacu czyli 18 ubikacyj. W nowoczesnem obserwatorjum o charakterze astrofizycznym laboratorja takie są rzeczą nieodzowną. Przeprowadza się w nich badania i kalibrację narzędzi, pomiary kontrolne na elektrycznych i optycznych instrumentach, badania czułości płyt fotograficznych, zdjęć widmowych i t. p. Program zajęć przewiduje także specjalne badania widmowe pierwiastków chemicznych i ich związków, badania nad budową atomu i inne tym podobne prace fizyczne i chemiczne stojące w bliskim związku z problemami astrofizyki. By sprostać zadaniom, musiano zaopatrzyć laboratorja w odpowiednią ilość pierwszorzędnych narzędzi. — Znajduje się tam wielki spektograf Steinheila oraz spektroskop siatkowy Zeissa, nadto wiele narzędzi pomocniczych jak mikrofotometry, aparaty do projekcji, powiększeń i t. d. Nie trzeba dodawać, iż wszystkie te narzędzia są wyrazem najnowszych doświadczeń na tych polach i zaopatrzone w najnowsze udoskonalenia. Również i umeblowanie dostosowane do potrzeb pracowników; przemyślano wszystko do najdrobniejszych szczegółów.

Nowa ta placówka badań astronomicznych świadczy dowodnie o wielkim rozwoju nauki o gwiazdach zagranicą.

"Gdy się czasem Polka Panu Bogu uda, to już mówiąc poprostu, klękajcie narody."
H. Sienkiewicz.

"Gdy w życiu mądra spotka cię przestroga: głową muru nie przebijesz—nie wierz jej."
J. Piłsudski.

Objawem żywotności polskiej jest wychodztwo. *Stanisław Szczepanowski.*

"Jeśli sam siebie doskonale zwyciężysz, łatwiej zwyciężysz wszystko."
(Naśl. III. 53).

KONFIDENT *Nowela*

Tłumaczenie z francuskiego z upoważnienia autora.

Młody Sanders szczypał nerwowo swój mały wąs, rzucając nakoło siebie spojrzenie ściganego zwierza. Czuł się mocno niepewnie w towarzystwie dwóch posterunkowych, w małej izdebce w głębi komisariatu. Był to konfident. Skazany kilka razy za przestępstwa mniejszej wagi, zbyt czuł się obecnie sterroryzowany, by znowu zabrać się do gwałcenia prawa. Głównym jego zadaniem było teraz przyczepianie się do rozmaitych band i wydawanie ich policji. Robił to "sumiennie". Bał się zresztą panicznie swoich mocodawców: wogóle bał się wszystkiego. Z jednej strony bał się zdradzanych przestępców, z drugiej zaś strony bał się policji.

Dotychczas zwykle sam się zgłaszał na posterunek z wiadomościami. Tym razem jednak został wezwany. Złamał obowiązujący go milczący układ z policją. Wszedł w kontakt z nową bandą, a dotąd nie zameldował o tem. Była to co prawda para wyjątkowo niebezpieczna, ta, której obecnie służył.

— Ach, gdybyście wiedzieli, jak ja żałuję, żem się z nimi wdał — rzekł Sanders — a ręce mu drżały lekko, gdy je podnosił, by szczypnąć wąsiki. — Zrozumcie, że muszę się ich bać. Oni mnie podejrzewają. Ja to czuję.

— Ba. Nie wszystko jest prawdą, co się człowiekowi zdaje — wyrzekł sentencjonalnie inspektor Davis. Ale zrozum Sanders, że przecież im więcej nam powiesz, tem będziesz bezpieczniejszy.

— No, papierosika — poczęstował go inspektor — no, gadaj sobie powoli i opowiedz nam tę małą historyjkę.

Przekonany trochę perswazją, trochę groźbą, Sanders wyśpiewał, co wiedział o zbrodniczej parze Markowa i Olgi.

Sanders miał się spotkać z Markowem i Olgą, w parku Aberdeen o 9 minut 30. Stanęła umowa z inspektorem, że postara się ich zatrzymać rozmową aż po koncercie, który się kończył zwykle o dziesiątej i wyciągnie ich w główną aleję, gdzie będzie czekał inspektor Davis ze swymi ludźmi.

Koncert miał się ku końcowi. Park Aberdeen nie był duży, wszystkiego kilka hektarów. W środku ustawione było podium na orkiestrę, od którego ciągnęła się główna aleja w kierunku mniej więcej północnym. Po tej alei spacerował inspektor Davis wraz z jednym ajentem, udając spokojnych miesz-

czuchów, zasłuchanych w tony muzyki. Niedaleko kręcił się jeden z jego ludzi, udając obcego. Dwóch innych czatowało przy dwóch bramach parku.

Po skończonym hymnie publiczność powoli zaczęła opróżniać park. W kilka minut było prawie pusto. Zbliżała się godzina zamknięcia parku.

— Zdaje się, że ptaszek wyfrunął gdzieindziej — mruknął inspektor Davis do towarzyszącego ajenta.

— Hm... W takim razie Sanders stchórzył jeszcze raz i może... ostrzegł Markowa.

Inspektor zbliżył się do podium już opróżnionego przez orkiestrę i obejrzał się po sporym placyku, zapełnionym już teraz tylko pustemi krzesłami. W parku nie było już teraz nikogo, ławki wszystkie były puste, oprócz jednej, na której siedziała jakaś para zakochanych, zapatrzonych w siebie w ekstazie nieruchomej. Nie zwracając na nich większej uwagi, inspektor podszedł do jednej z bram. Stojący tam agent nie zauważył jednak nic podejrzanego, ani nikogo podobnego do Markowa.

Z kolei Davis ruszył do drugiego agenta, pozostawionego przy drugim wyjściu. Ten okazało się, widział wchodzącą trójkę Sandersa, Markowa i Olgę. W jakiś czas potem wyszła jakaś młoda kobieta, przypominająca Olgę, ale bez kapelusza i bez płaszcza i do tego sama.

Davisa uderzyło wówczas przeczucie. Przypomniał sobie dziwnie spokojną i jeszcze dziwniej ubraną parę zakochanych, siedzącą na ławce w opustoszałym parku.

— Do djabła — wykszyknął — chyba to nasza para.

Skoczyli obaj obejrzeć ją zbliska.

Okazało się, że zakochany znikł. Została tylko ona, dziwnie jakoś skulona w sobie.

Inspektor Davis odchylił głowę skulonej postaci i...

Z pod damskiego kapelusza z czarnej słomki ukazała się okropnie wykrzywiona, trupio blada twarz Sandersa.. Poniżej, w okolicy serca widać było straszną ranę, zadaną sztyletem.

Towarzyszący Davisowi splunął z obrzydzeniem i niesmakiem.

Jasnem było, że Markow zauważył zdradę i zemścił się krwawo na Sandersie.

Tak, ale siedzieć potem dłuższy czas, obejmując trupa za szyję i patrzeć mu z zachwytem w martwą twarz, to już przechodzi siły najbardziej wyrafinowanego mordercy.

— Bydlę — zakonkludował inspektor Davis.

JAK DAWNIEJ PISANO?

Najstarsze zabytki pisma napotykamy na kamieniach i kościach. Szczególnie używano łopatek większych zwierząt, gdyż dawały większą przestrzeń do pisania. Kości i kamienie używali chętnie Persowie i Egipcjanie. Znajdujemy perskie pisma klinowe i egipskie hieroglify , wyrzeźbione na skałach i kamieniach.

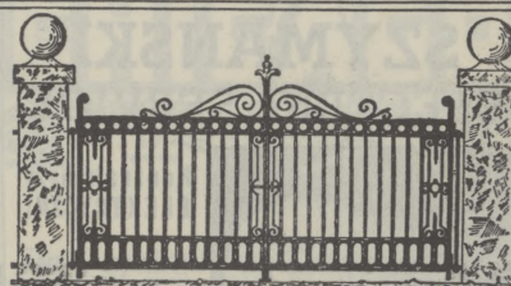
Napisy dotyczące królów perskich, są wyryte na wyciosanych w tym celu kwadratach pociągniętych pokostem płynnej krzemionki, który je chroni od zwietrzenia. Napisy tego rodzaju umieszczano na nagrobkach i pałacach. U najstarszych Greków były napisy na świątyniach, pomnikach i różnych przedmiotach z kamienia, kruszcu i drzewa. Na tablicach drewnianych pociągniętych gipsem, spisane były prawa Solona.

Persowie używali skóry zwierzęcej do pisma, odnoszącego się do spraw państwowych. W Mezopotamii używano w tym celu walców i cegieł, wypalanych z gliny. Materiałem piśmiennym używanym najwięcej przez Egipcjan, był papyrus, przyrządzony z rośliny trzcinowej tejże samej nazwy, rosnącej obecnie tylko nad Nilem, od której powstała obecna nazwa "papier".

Najstarsze pismo papyrusowe, jakie znamy, pochodzi z trzydziestego wieku przed narodzeniem Chrystusa. Przyrządzone karty były rozmaitej wielkości, lecz po większej części przez przyklejanie wydłużano je do przeszło 100 stóp i następnie zwijano w zwoje. Barwa papyrusu jest brunatną w odcieniach, aż do żółtej, powierzchnia włóknistą i niegładką, lecz wytrzymałą i odporną przeciwko gniciu. Chińczycy używali za materiał do pisania trzciny i tkanin, potem kamieni, liści, palmowych, kory, tablic z drzewa i metalu, także bambusowych, a około sto lat przed narodzeniem Chrystusa, papieru. Papier wyrabiano najpierw z łyka i kory morwy, później z płótna i z bawełny.

Grecy pisali o sprawach życia codziennego na korze, liściach palmowych, płytach ołowianych; w późniejszych czasach używali więcej skór zwierzęcych, szczególnie z kóz i owiec. Do nauki szkolnej, listów, rysunków itp., posługiwano się tablicami pociągniętymi woskiem, pospinanymi razem w formie książki. Materiał, na którym pisano, trzymali Grecy zwykle na kolanach. Tych samych materiałów piśmiennych co Grecy używali też Rzymianie.

Przodkowie Germanów posługiwali się kamieniami, kośćmi i skórami zwierzęcymi.



Później używano łupka, a tablice łupkowe są i po dziś dzień w użyciu. W wiekach średnich pisano szczególnie po klasztorach i sądach na pergaminie, którego w naszych czasach używa się do dokumentów i dyplomów. Jednak dopiero obecna epoka maszyn i wynalazków technicznych ułatwiła i najbiedniejszym używanie materiałów piśmiennych.

Do wyrycia głosek służyły w dawnych wiekach kończaste kamienie i kości, później metalowe dłuta, także żelazne rylce, których najpierw używali Chińczycy.

Rylcami z kości słoniowej lub metalu, pisali także Grecy i Rzymianie na swych tablicach z wosku, podczas gdy na pergaminie i papyrusie pisano farbą za pomocą trzciny. W 5-ym wieku naszej ery napotykamy na pierwsze ślady używania pióra gęsiego, którego mimo chęci wprowadzenia zamiast niego innych mocniejszych i elastycznych przyrządów, nie zdołano tak szybko wyprzeć; używano go przeszło tysiąc lat i dopiero w naszych czasach wyrugowały je pióra stalowe. W średnich wiekach używano pędzli z włosia i piór ptasich; oprócz piór gęsich, najwięcej łabędzich i kruczych. Używanie tablicy łupkowej spowodowało powstanie rysika. Jednym z najniezbędniejszych środków do pisania są obecnie także ołówki.

Materiałami płynnymi do pisania były dawniej różne farby, n. p. farba sepia, a dziś u większości narodów cywilizowanych czarny i kolorowy atrament. Chińczycy piszą na swych tablicach drewnianych czerwoną farbą, zwaną "ocher", ale na jedwabiu czarną farbą.

Używany obecnie tusz już bardzo dawno przyrządzano ze sadzy drzew świerkowych, i kleju lub oliwy. W średnich wiekach używano farby purpurowej, złotej i srebrnej, a obok tej także atramentu, do dziś dnia używanego.

Wkońcu wynalazek drukarstwa i najbiedniejszym uprzystępnił korzystanie z piśmiennictwa.

CZY MUMIA JEST TRUPEM?

Pewien młody student nazwiskiem Sezanary w Clermont-Ferrand (miejscowość, w której mieszkał Thomas, znany z procesu o okradanie kościołów), miał jedno jedyne życzenie, to mianowicie, aby posiadał na własność oryginalną mumię, z głową wypełnioną papierem i liśćmi z całym aparatem przynależnym prawdziwej mumii. Po długich naleganiach rodzice studenta kupili mu mumię i darowali mu ją w dniu imienin. Brako-

wało jej wprawdzie jednej ręki i nogi, na ogół jednak solenizant uradowany był wielce z tego podarunku i włożył mumię do szafki drewnianej dla ochrony przed okiem profanów. Dotychczas wszystko szło dobrze. Pewnego dnia jednak w sąsiednim mieszkaniu wybuchł ogień i mumia musiała być wyniesioną w obecności wielu ludzi, obecnych przy pożarze. Gdy ci jednak zobaczyli "trupa", zaczęli krzyczeć i pobiegli na policję. Wkrótce zjawiło się dwóch komisarzy policyjnych, którzy zajęli "mumię".

"Ależ pozwólcie — wołał do nich student — nie macie do tego żadnego prawa. Mumia należy do mnie".

"Do pana? — zapytał jeden z nich. — Pańska mumia? To dobre! A czy pan wie, że przechowywanie zwłok w domu jest karane?"

Z tymi słowy odeszli, zabierając mumię mimo przekleństw i żalu nieszczęśliwego właściciela i zanieśli ją, przewiesiwszy sobie przez ramię, do trupiarni. Student tymczasem poruszył niebo i ziemię, ażeby odebrać napowrót swoją mumię, ale bezskutecznie. Zakończenie każdej jego rozmowy z policją było następujące:

"Czy mumia jest trupem, czy nie?"

"Naturalnie, że jest, ale..."

"Niema żadnego ale, kochany panie. Jest to trup i basta... Wobec tego należy do trupiarni..."

Poczem dodawano regularnie:

"I powinieneś pan być zadowolonym, że się pana nie oskarża o 'wampiryzm' ".

Walka z Ananasami i Bambusami

Władze francuskie Konga wydały walkę... ananasom, bambusom, a po części i bananom. Uprawę ananasów zabroniono, bananów ma być tylko tolerowana, a bambusy mają być tak cięte, aby ich pień nie zatrzymywał wody deszczowej. Rozporządzenia te łączą się z nakazem zamykania studzien wiekami lub siatkami drucianymi, osuszenia stojących wód i t. d. Chodzi tu o walkę z komarami, czyli w konsekwencji o walkę z febrą albo malarią. Walka ta prowadzi się coraz radykalniej. Zaczęto ją najpierw w obrębie ludzi, starano się zwalczyć chorobę bezpośrednimi środkami, jak chininą. Potem, sięgając do przyczyn, wypowiedziano walkę komarom, których ukąszenia wszczepiają w krew ludzką zarazki febry; teraz uczeni idą jeszcze dalej i biorą się do roślin, które są hodowlami komarów, dlatego, że w liściach i zagłębieniach pni zbierają stojące kałużki wody.

Jak Mark Twain Kupował Książki

O znanym humoryście amerykańskim opowiadają następującą anegdotkę: Pewnego razu wszedł Twain do księgarni, zainteresowany jakąś książką na wystawie sklepowej i zapytał o cenę.

— Cztery dolary — odparł księgarz.

— Tak, ale jestem dziennikarzem, więc powinienem chyba otrzymać rabat.

— Oczywiście.

— Piszę przytem dla miesięczników, więc i z tego względu mógłbym sobie rościć pretensję do opustu.

— Bardzo słusznie, to też otrzymasz go pan.

— Jestem też autorem kilku książek i należę do ·Związku amerykańskich autorów. Dzięki temu otrzymuję zwykle taniej wszystkie wydawnictwa.

— I nasza firma chętnie się zastosuje do tego.

— A czy wiesz pan, że jestem akcjonariuszem waszej firmy, co mnie również uprawnia do żądania opustu.

— W takim razie słusznie się panu należy.

— I jeszcze jedno — ciągnął dalej humorysta poufalszym głosem. — Nazywam się Mark Twain, może słyszałeś pan to nazwisko. Czy sądzisz pan, że z tego powodu nie mógłbym liczyć również na małą zniżkę.

— Z miłą chęcią ją wliczę.

— Bardzo dobrze, więc ileż mam ostatecznie zapłacić?

— Nic. Przeciwnie, licząc wszystkie rabaty razem firma jest panu winna jeszcze 80 centów — brzmiała odpowiedź.

KAZIMIERZ TETMAJER.

TĘSKNICA

Widzisz? Idą dziewczyny w to majowe rano
z kościoła, w krasnych chustkach, w koralów
czerwieni;
idą, włos się im płowy jak len, w słońcu mieni,
i cieszą słońce twarzą jasną i rumianą.
Idą długim szeregiem przez miedzę żytnianą;
wszystko się w koło złoci, świeci i promieni:
jaskółki zawisają na nieba przestrzeni
i obryzgują piersi białą rzeczną pianą.
Tam, u nas tak w niedzielę, w majowy
poranek
idą dziewki z kościoła, z kwiatów wianki
plotą,
ze stokrotek barwistych, z polnych macierzanek —
zda się, Bóg w jasnem niebie twarz pokaże
złotą;
i taka mi się marzy polska okolica.
i na sercu mi kładzie ciężką dłoń Tęsknica . . .

POLSKIE GÓRY

Małopolskę od Węgier oddzielają wysokie góry Karpackie. Jądrem tych gór są Tatry, z których część tylko należy do Polski. Wysokie szczyty, przepaściste drogi, piękne górskie jeziora, malownicze doliny — dziwnie uroczym czynią ten kąt ziemi. Leży tam słynne Zakopane, które corocznie latem gromadzi mnóstwo podróżnych.

Tajemniczo z ciemnych pieczar wypływają Czarny i Biały Dunajec, z szumem opłukują stopy Tatrzańskie i tworzą rozkoszne doliny jak np. urocza dolina Kościeliska.

Po zboczach gór Tatrzańskich rozpościera się ciemnozielony płaszcz lasów. Powyżej rośnie karłowata sosna, tak zw. kosodrzewina, a dalej leżą wielkie górskie łąki, nazywane przez lud halami, które na większej jeszcze wysokości zamieniają się w turnie, mchem i liszajcami porosłe, z zielonymi wysepkami traw halnych. Pomiędzy turniami w głębokich lejkowatych dolinach leżą liczne jeziora, morskie oka.

Dunajec Czarny i Biały, połączywszy się z sobą w jedną rzekę, z szumem i pianą unoszą wodę dalej ku wschodowi. Dunajec płynie wśród malowniczych skał wapiennych z kończystymi i poszarpanymi wierzchołkami, t. zw. Pieniny. Pieniny, niższe znacznie od Tatr, również są bardzo malownicze. Szczególniej piękny jest widok z ruin zamku Kingi, sterczących na stromej górze. Do zamku tego przywiązane jest bardzo ładne podanie:

Kiedy Kinga, żona Bolesława Wstydliwego księcia krakowskiego uciekała ze swym ludem przed Tatarami, to ażeby ich powstrzymać, rzuciła swój pas, który zamienił się w wodę, rzekę Dunajec. Rzeka jednak nie na długo powstrzymała goniących pogan. Wówczas Kinga rzuciła swój kij pielgrzymi, a rozrósł się on niebawem w gęsty las, lecz i z tego lasu wydobyli się barbarzyńcy. Królowa więc pomiędzy swój drżący lud i hordy najezdników rzuciła koronę swą złotą, która strzeliła wnet pod niebiosa iskrzącymi się jak złoto i drogie kamienie szczytami Tatr.

Ekonomja polega na tem, abyś wiedział jak zmusić innych ludzi, aby dostarczyli ci tego, co ci jest potrzebne.

* * *

Żaden fizyczny ból nie jest tak wielkim, jak cierpienie duszy, której szlachetnych porywów nie chcą ludzie zrozumieć.

* * *

Głupcy mówią to, co mądry myśli.

REKORD LOTU PTASIEGO

Wiadomo jak doskonałymi latawcami są gołębie pocztowe; przebiegają one bez zmęczenia ogromne przestrzenie. Jeszcze doskonalszymi są pod tym względem ptaki wędorwne, które już tryb życia zmusza do podróży w dalekie okolice, przyczem nie zawsze mogą znaleść miejsce wypoczynku. W jednym z angielskich pism fachowych opowiada jeden z uczonych badaczy przyrody o podróżach tak długich, że śmiało można je uważać za rekord w locie ptaków, dotychczas obserwowanym. Są to mianowicie ptaki, które gnieżdżą się na wyspach morza Beringa, a zimę spędzają na Hawai lub wyspach Fanning. Odległość obu tych miejsc wynosi około 3,300 kilometrów. Ponieważ zaś niektóre rodzaje tych ptaków nie umieją wypoczywać na powierzchni wody, aczkolwiek mają małe pletwy, więc muszą tę daleką podróż przez morze odbywać bez zatrzymania. Oczywiście, pewna ich część ginie corocznie w falach Oceanu, zwłaszcza podczas burzy, ale większość odbywa drogę pomyślnie.

AFORYZMY BENJAMINA FRANKLINA

Kot nie łowi myszy przez rękawiczki.

Kochaj swego sąsiada, ale nie usuwaj płota.

Nie chwal wiele, gań jeszcze mniej.

Gdzie brak zdrowego rozsądku, brak wszystkiego.

Na starość i przyszłość oszczędzaj gdy można;
Do śmierci nie starszy jedna pieczeń z rożna.

Mężczyzna bez żony, jest tylko pół-mężczyzną.

Mów mało, czyń wiele.

KRZYŻ

Czy symbol chrześcijaństwa—krzyż, jest odtworzeniem owego narzędzia męki, na którym skonał Zbawiciel, czy też kształt jego zawdzięczamy innej jakiejś figurze mistycznej, w tej sprawie sprzeczne są zdania uczonych archeologów. Faktem jest z jednej strony, że znak krzyża znany był dawno przed Chrystusem, z drugiej strony pierwsi chrześcijanie nie posługiwali się wcale krzyżem, jako symbolem chrześcijaństwa.

O kształcie krzyża Chrystusowego nie posiadamy żadnych wiadomości, ewangeliści pod tym względem dziwnie są małomówni. U Św. Mateusza czytamy: "i wiedli Go, aby ukrzyżować". To samo pisze Św. Marek, również krótko odzywa się Św. Łukasz: "A gdy przyszli na miejsce, które zowią Trupiej Głowy, tam go ukrzyżowali." Nawet Św. Jan, który najbliższym był Chrystusa, zbywa bolesne to przejście trzema słowami: "Gdzie Go ukrzyżowali." Widocznie śmierć krzyżowa była tak pospolitym rodzajem kary, że ewangeliści uważali opis szczegółów za zbyteczny, z drugiej zaś strony samo wspomnienie zbyt wielkiem przejmowało cierpieniem, woleli więc w najkrótsze ująć to słowa.

Krzyże, używane przez Rzymian w owych czasach, dwojakiego były kształtu, zwykle w formie litery "T", rzadziej belka poprzeczna krzyżowała się z pionową.

Krzyż Zbawiciela prawdopodobnie był tego drugiego typu, świadczy o tem następujący ustęp Ewangelii:

"I włożyli nad głową Jego winę jego napisaną: Ten jest Jezus, król żydowski."

W pierwszych wiekach ery naszej, jak już wyżej wspomniano, chrześcijanie nie używali znaku krzyża — symbolem chrześcijaństwa była naonczas ryba. Skąd powstał ten znak jest ogólnie znanem. Jeżeli napiszemy po grecku: Jezus Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel — "Jesos Chrestos Theou Hyios Soter," to z zestawienia liter początkowych otrzymujemy słowo "ichtys," co oznacza rybę. Na starych klejnotach chrześcijańskich spotykamy rybę obok kotwicy. Co się tyczy kotwicy, niektórzy chcą w niej rozpoznać ukryty znak krzyża, inni wywodzą ją od słów św. Pawła w liście do Żydów, w którym mówi o nadziei, iż "mamy jako kotwicę duszę bezpieczną i mocną, i wchodzącą aż we wnętrzności zasłony." Znaku krzyża unikano dla bardzo zrozumiałej przyczyny, iż było to narzędzie hań-

biące, przeznaczone dla najpośledniejszego rodzaju łotrów, używane pospolicie, podobnie jak w późniejszych czasach szubienica. Samo zestawienie Chrystusa z krzyżem wydawać się musiało chrześcijanom współczesnym świętokradztwem. Dopiero znacznie później, gdy ten rodzaj kary wyszedł z użycia, poczęto plastycznie odtwarzać mękę Pańską.

Znak krzyża pochodzenia chrześcijańskiego znajdujemy na obrazach ściennych w katakumbach, na lampach, oraz na tkaninach, początkowo jednak nigdy w połączeniu z Osobą Ukrzyżowanego, traktowany jako ornament, jako figura geometryczna. Najstarszy wizerunek krzyża ma kształt litery "T", czasem posiada u góry uszko. Figura ta znana była w Egipcie i Persji jeszcze przed Chrystusem i miała wtedy już znaczenie symboliczne. Najbardziej może rozpowszechnionym był krzyż kształtu greckiego X, jako pierwszej litery imienia "Chrystusa".

POTOMSTWO PIJACZKI

Przed niedawnym czasem podjął się pewien uczony profesor zbadania szkód, jakie pijaństwo w jednej rodzinie wyrządziło. Przy pomocy więc urzędów zebrał następujące dane z pewnej rodziny pijackiej. Prababka najmłodszej żyjącej dziś jeszcze generacji, urodzona w roku 1740, a zmarła w początku 19 wieku, była pijaczka. Z potomstwa jej, a więc z pomiędzy jej dzieci, wnuków i prawnuków, których było wszystkich 834 osób, zdołał ów profesor dociec dzieje życia 709 osób. Z pomiędzy tych 709 potomków owej pijaczki było nieślubnie urodzonych 106, żebraków 142, pobierających wsparcie publiczne 64, nierządnic publicznych 181, skazanych przez sądy przestępców 76, a z tych 7 osób skazanych na śmierć za zabójstwo. W ostatnich 75 latach zapłaciło państwo według urzędowych obliczeń z powodu tej jednej rodziny jako wsparcia, koszta kar więziennych, odszkodowania i t. p. około milion dolarów.

DŁUGOŚĆ ŻYCIA EUROPEJCZYKÓW

Długość życia Europejczyków przedstawia się według najnowszych badań statystycznych w następujących cyfrach porównawczych: Ludy, żyjące w sferze północnej, cieszą się największą "przeciętną" życia; wynosi ona 62 do 64 lat. W Anglii, Holandii, Belgii i Francji "przeciętna" waha się między 53 a 57 lat. Szczególnym jest, że w Szwajcarii, kraju górzystym o nadzwyczaj zdrowym klimacie, "przeciętna" spada niżej 52 lat. Ale najgorzej pod tym względem wyglądają w świetle cyfr statystycznych Niemcy i Austria, gdzie przeciętny wiek życia ludzkiego wynosi najwyżej 43½ lat.

Z DZIEJÓW IGŁY

Maleńkie to narzędzie należy bezsprzecznie do najstarożytniejszych. Podanie greckiej religii pogańskiej mówi o haftującej Arachne, którą zazdrosna bogini Minerwa zamieniła w pająka; bezwątpienia owa Arachne musiała posługiwać się igłą.

Niezawodnie też Adam i Ewa igłą spajali liście figowe; igłą pochodzącą z pewnego wielkiego składu Kaktus, Sosna, Chwast et Compagnie. Również i Kain podróżując z niezbyt czystym sumieniem, zamienił niezawodnie kostium figowy na coś trwalszego, naprzykład na okrycie ze skór; zmuszony był też zarzucić pachnącą zielonej sosny igłę, a wziąć się do trwalszej, do odłamku kości, lub wreszcie ości z ryb. Starożytne te i trwałe igły dotąd są używane i cenione u narodów, które nie o wiele stanęły wyżej pod względem ukształcenia, od swego praojca Kaina.

Eskimos w Grenlandii, Samojed w Syberii, Dajak w Borneo, wszyscy oni szyją dotąd igłami z kości lub pazurów, do których zamiast nici przywiązują włókna jelitów. Cywilizowane starożytne narody, jako: Indianie, Chińczycy, Egipcjanie, Fenicjanie, Persowie, żydzi, Grecy i Rzymianie, posługiwali się igłami z tego samego materiału; chociaż były one już pięknie wyrobione, wygładzone, a co najważniejsze, że miały uszka. Nitka przeto lub wełna, mogła być nawleczona, nie przywiązana. Ażeby umożebnić przywiązanie nitki, miały igły przy główce małe zgięcie, co było już postępem w epoce zamierzchłej przeszłości, później zaś zamiast zgięcia wymyślono uszko. Ten postęp trwał według naszej rachuby, aż do r. 1371, w którym to roku wyrobiono pierwszą żelazną igłę.

Piękna czytelniczko, która trzymasz w swoich drobnych różowych paluszkach, niemal mikroskopijnie delikatną igiełkę którą haftujesz cieniutki, zaledwie dotknąć się dający batyst, nie masz zapewne wyobrażenia o igłach, jakie wyrabiano przed 5000 laty. Prababki twoje zachwycały się niemi, dosyć powiedzieć, że najcieńszy numer tych przedpotopowych igieł odrzuciłby dzisiaj robotnik, zaszywający worki od wełny, odrzuciłby jako zbyt grube. Naturalną zatem rzeczą, że w owym periodzie niemowlęctwa, igła żelazna nie wyrugowała starszej swej siostry kościanej i rogowej; poszła tylko z nią w zabiegi na niejednym polu, jako to w warsztacie worków, lub szycia namiotów, mat i pudełek.

Drut dawniej był rzadkim i niezgrabnym narzędziem; ludzie zaś nie umieli jeszcze żelaznych sztab zbijać w ten sposób lub rozcieniać, iżby nie przechodziły grubości dzisiejszych igieł workowych; bez drutu jednak niepodobna robić igieł, bo te w rzeczywistości nie są czem innem, jak kawałeczkami drutu wyostrzonego i zaopatrzonego uszkiem. — W czasie, o którym mówimy, podniosła się fabrykacja drutów. Rycerze i szlachta owego czasu, mieli szczególne upodobanie w drucianych pancerzach. Pancernia Szwabachera w Norymbergii, powzięła myśl robienia igieł z kawałków drutu.

Przez uciążliwe ubijanie młotkiem, prostowano, gładzono, i zaostrzano drut na igły, uszko przebijano rozpalonym żelazem. Łatwo można było przewidzieć, że ten sposób wyrabiania igieł, nie mógł sobie obiecywać długiej przyszłości, to też z pewnością szylibyśmy kościanymi igłami, gdyby wkrótce po tej próbie Szwabachera, nie był wynalazł R. Murnberg nowego sposobu naciągania drutu; przez co można było otrzymać cieńszy drut, aniżeli za pomocą młotu. Odtąd coraz bardziej wydoskonalała się fabrykacja drutu, a igielnicy w mieście Schwabach mogli wyrabiać igły nietylko cienkie, ale i bardzo mocne i nie tak łatwo zgiąć się dające, tak, że zwolna igły żelazne i stalowe, usunęły w Niemczech swoje poprzedniczki.

KRAINA STARYCH PANIEN

Krainą starych panien jest jak wiadomo —Anglia. Istnieją tam hrabstwa, w których liczba zawieranych małżeństw bywa większa, w innych znów mniejsza. Najwięcej par kojarzy się w Derbyshire, Straffordshire, Nottinghamshire, Northamshire i Essex. Natomiast w Surrey, Sussex, Hertfordshire i Oxfordshire widoki matrymonialne panien obniżone są do minimum. W Anglii i Walii na 1,000 kobiet od lat 15 do 45 zaledwie 468 jest zamężnych. Przyczyną tego jest nadwyżka płci pięknej, bardzo znaczna. W Irlandii stosunek ten jeszcze gorszy, na 1,000 kobiet przypada 351 mężatek. W Szkocji natomiast 555. W hrabstwie londyńskiem na 1,000 mężczyzn przypada 1,118 kobiet, t. j. o 50 więcej jeszcze, niż w innych hrabstwach angielskich przeciętnie. Za to hrabstwo Essex liczy o 57 mężatek więcej na tysiąc. Oprócz wyżej pomienionej nadwyżki kobiet istnieje jeszcze inna przyczyna tych anormalnych stosunków matrymonialnych, mianowicie emigracja młodych mężczyzn w wieku od 20 do 30 lat.

Potwory Wielkości i Małości

Niemały trud zadał sobie w ostatnich czasach pewien dziennikarz angielski, postanowiwszy zbadać wszystkie przeciwieństwa, najbardziej uderzające w oczy, czy w budownictwie, czy w przemyśle, czy w handlu, czy wreszcie w innych dziedzinach twórczości ludzkiej na całej kuli ziemskiej. O ile mu się to powiodło w zupełności, trudno przesądzać, w każdym jednakże razie garstka spostrzeżeń jego tak jest interesującą, że wyjmujemy z niej kilka szczegółów.

Anglik postawił sobie przede wszystkiem pytanie: "co świat posiada największego, kolosalnego, i co znów jest najmniejszem, prawdziwie mikroskopijnem na kuli ziemskiej?"

Na pytanie to takie daje odpowiedzi:

Największy barometr, jaki zdołały do tej pory wykonać ręce ludzkie, ustawiony został na wieży kościoła świętego Jakóba w Paryżu; kolos ten posiada 12 metrów i 65 centymetrów wysokości. Największą maszyną parową jest znajdująca się w kopalniach cynku w Fredsville, Iowa, w Ameryce północnej; siła jej wynosi 8,000 koni parowych. Dziwnie przy tym kolosie wyglądaćby musiała najmniejsza maszynka parowa, wyrobiona i będąca w biegu w Chemnicach, prowincji saskiej, której wielkość równa się łupince zwykłego orzecha laskowego. Maszynka ta, opalana spirytusem, działa z siłą jednej tysiącznej części konia parowego.

Londyn pochwalić się może, iż jest właścicielem największej sikawki ogniowej, sikawka ta bowiem w przeciągu minuty zdolną jest wyrzucić 10,000 litrów wody na płomienie; Birmingham ma największą na świecie fabrykę szpilek, gdzie dziennie wychodzi ni mniej ni więcej, jeno 10 milionów szpilek i igieł. Wogóle w Anglii szukać należy rzeczy kolosalnych, że już nie powiemy — monstrualnych. W słynnym muzeum brytańskiem znajduje się największy z istniejących zbiór marek pocztowych. Nie mówiąc już o wszelkich kartach korespondencyjnych, kopertach itp., znajdziemy tutaj 200,000 znaczków, których wartość oceniono na 60,000 funtów szterlingów czyli przeszło milion marek. Co do bogactw pieniężnych, żaden bank na świecie nie może iść w zawody z bankiem londyńskim, on to bowiem wypuścił w obieg cztery banknoty, z których każdy ma wartość 100,000 funtów sterlingów czyli dwa miliony marek. Jedna z tych największych na świecie asygnat jest

własnością Rotszylda, drugą przechowuje się w rodzinie milionerów angielskich, Loutts, trzecią zamknięto w skarbcu banku angielskiego, czwarta nareszcie wisi, we wspaniałe ramy złote oprawiona, na ścianie salonu niedawno zmarłego milionera Rogersa.

Londyn pobity został natomiast przez Chicago na punkcie handlu wywozowego, "Dom Mięsny" bowiem pod firmą Armour & Comp. jest największem przedsiębiorstwem eksportowem na świecie. Przy pomocy 12,000 ludzi, maszyn parowych i t. p. wysyła "Dom Mięsny" w świat przeszło 4 miliony samych tylko wołów, 2 miliony świń i 1½ miliona skopów, a wszystko to wychodzi, odpowiednio obrobione, własnemi bocznicami kolejowemi i własnemi wagonami.

Bawarii przypadł w udziale honor posiadania największej fabryki obuwia, która w Pirmasens zatrudnia 9,000 robotników; Milwaukee w stanie Wisconsin słynie z największych browarów na świecie; miasto Adams w Massachusetts ma największą przędzalnię (80,000 wrzecion); Nowy York wybudował największy hotel "Savoy," gdzie znów mieści się największy kolos-zwierciadło. Monstrum to, zrobione z jednego kawałka, pokrywa ścianę salonu długości 80 metrów, kosztuje zaś ono sumy prawdziwie bajeczne, kilkadziesiąt bowiem razy nie udały się próby i dopiero z niezmiernym trudem zdołano wyprodukować zwierciadło, wolne od najdrobniejszej nawet skazy.

A teraz przypatrzmy się drobiazgom, tak nikłym, że dziecko nawet zdmuchnąćby je mogło. W pierwszym rzędzie postawić tu należy zegarek, zbudowany przez mistrza tego kunsztu w Chicago, Ill. i służący za ozdobę pierścionka zaręczynowego zamiast kamienia. Słynnym fenomenem pod względem maleńkości jest słownik francusko-angielski, wydrukowany w Glasgowie, w Anglii. Na 147-iu stronicach umieszczono 400,000 wyrazów, a waga książeczki wynosi 3⅔ grama. Oczywiście posługiwać się takim słownikiem można tylko przy pomocy szkła powiększającego i dlatego odrazu zrobiono kapsułkę metalową, w której umieszczono słownik i lupę; razem z tym przyborem waga nie przekracza 14 gramów i słownik służyć może jako brelok do zegarka. Połóżmy obok tej książeczki największe rozmiarami dzieło, jakie się ukazało na świecie, t. j. "Historia wojny domowej w Ameryce," a kontrast chyba będzie ogromny. Wydanie "Historii" kosztowało 2 miliony dolarów, tom zaś zawiera 120,000 stronic, grubość przeto tomu równa się 9-ciu metrom. Kiedy księgę tę potężną po wydrukowaniu przenoszono do biblioteki publicznej, szesnastu ludzi z wielkim trudem dopiero mogło sobie dać radę.

Przechodząc od książek do dokumentów, na pierwszym miejscu wymienić należy petycję, złożoną przez panie angielskie królowej Wiktorii o zakaz handlowania alkoholem i opium; jest to największa petycja z wszelkich doręczonych dotąd panującym, podpisało ją bowiem nie mniej jak 7 milionów osób, przywieziono zaś prośbę do zamku królewskiego na wozie, ciągnionym przez cztery silne konie.

NAJWIĘKSZY I NAJMNIEJSZY

Najogromniejszym człowiekiem z żyjących obecnie jest urodzony w roku 1874 w St. Paul (Minnesota) Ludwik Wilkins. Człowiek ten waży 385 funtów przy wielkości 2 metry i 45 centymetrów, podczas gdy najmniejszy ze śmiertelników rodzaju męskiego, młody Smiaun, sięga tylko 61 centymetrów wysokości i waży 3¾ kilograma. Najmniejsze dziecko, jakie się dotąd urodziło, przyszło na świat z rodziców normalnych w Nowym Orleanie, Louisiana, a ważyło tylko 370 gramów i wysokości posiadało 25 centymetrów. Największy z milusińskich ujrzał światło dzienne w Waszyngtonie w Ameryce i rósł tak szybko, że już po roku ważył 52 funty. Ponieważ zaś osobnik ten jest rodzaju żeńskiego, i chowa się zdrowo, więc lekarze, nie spuszczający dziecka z oka, przewidują, że wyrośnie z niego kobieta- olbrzym, jakiej nie było jeszcze na świecie.

Rzecz naturalna, że nietylko rodzaj ludzki posiada takie wyskoki natury, znaleźć je nietrudno także w świecie zwierzęcym i roślinnym. Na wystawie londyńskiej psów znajdował się okaz rasy z góry św. Bernarda, wabiący się "Lord Butte," wysoki 2,10 metra. Publiczność nazwała go "psim słoniem," ważył bowiem 347 funtów. Dla kontrastu w następnej przegrodzie umieszczono przedstawiciela najmniejszego, ważącego nie całe 500 gramów. Pies ten (szczurołap), własność lorda Archibalda Maclaine'a, jest zaledwie 10 centymetrów długi, lord zatem nosi go najczęściej w ręku pod rękawiczką.

NAJWIĘKSZY DOM

Jednym z największych budynków w świecie jest dom "Freihaus" w Wiedniu. W zabudowaniach wiedeńskich znajduje się 13 dziedzińców, z których kilka robi wrażenie placów publicznych, całość zaś składa się z 1500 pokojów, zamieszkanych przez 3200 osób, z różnych sfer społecznych.

Trzeba chcieć żyć i umieć umrzeć.
Napoleon.

Wszędzie na ziemi historia narodów i rzezi stanowi to, co nazywamy historią ludzkości. Dzieje świata są dziejami zwycięstw ludzi nad ludźmi.
Stefan Żeromski.

WARTOŚĆ ŚNIEGU

Czy doprawdy śnieg ma jaką wartość? zapyta mieszkaniec, spędzający prawie całe swe życie w murach miejskich. W jesieni błoto i szaruga, na wiosnę odwilż nieznośna, — gdzież w tem wszystkiem szukać jakiejś wartości. Dla ludzi, usposobionych poetycznie — niewielu ich wprawdzie w XX. wieku — śnieg przedstawia pewną wartość poetyczną. Widok pól, lasów, łąk i gór, pokrytych śniegiem, nie jest pozbawiony uroku.

A jednak śnieg ma wartość wielką, nawet bardzo wielką, chociaż na pieniądze trudno ją obliczyć. To też i o wartości powietrza każdy z nas jest przekonany, a jednak jakże mało ją cenimy, bo za powietrze płacić nie trzeba. Zapytajmy rolnika w tej mierze a odpowie z pewnością: smutne bywa lato po zimie bezśnieżnej.

Dlaczego?

Przede wszystkim śnieg ogrzewa w zimie rolę. Jako zły przewodnik ciepła, z jednej strony niedopuszcza do wyparowania cieplika promieniejącego z wnętrza ziemi, z drugiej zaś nie dopuszcza zimna z zewnątrz. — W odpowiedniej znów chwili ten sam śnieg ochroni rolę przed ciepłem promieni słonecznych podczas pierwszych dni wiosennych. Zasługa to bardzo ważna. W ziemi, którąby w dzień była rozgrzaną, a w nocy zmarzniętą, prawie każda roślina musiałaby zaginąć.

Wiadomo każdemu, że ziarno zaczyna kiełkować w cieple, wynoszącym półtora stopnia. Ileż to razy zdarza się, że po pierwszych dniach ciepłych znów mrozy wracają. Śnieg tylko ratuje od zguby rośliny w tym wypadku. Pod kołdrą ochronną śpią one spokojnie, lub wegetują tylko, dopóki ciepło stałe nie powoła ich do życia. W ten sposób więc śnieg jest najlepszym regulatorem temperatury roli.

PERFUMY i LEKARZE

Lekarze w ostatnim czasie twierdzą, że niemal wszystkie pachnidła działają antyseptycznie, że zatem chronią we wielu wypadkach od nabycia chorób zaraźliwych. Przeczuwano to w starożytności, a także w wiekach średnich; w czasie epidemii uzbrajano się wonnościami przeciwko zarazie. Zwłaszcza zapach lewandowy i jaśminowy, byle użyte umiarkowanie, wybornie nadaje się do obrony przed zarażeniem się. Także perfumy różane mają mieć we wysokim stopniu zdolność odkażania.

